

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
VII kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 38. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniu 15 i 16 lipca 2009 r.

Warszawa
2009 r.

Porządek obrad

38. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 15 i 16 lipca 2009 r.

1. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym*.
2. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zarządzaniu kryzysowym.
3. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.
4. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców.
5. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o funkcjonowaniu banków spółdzielczych, ich zrzeszaniu się i bankach zrzeszających.
6. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o powszechnym spisie rolnym.
7. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz niektórych innych ustaw.
8. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o praktykach absolwenckich.
9. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych oraz ustawy o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych oraz niektórych innych ustaw.
10. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów oraz o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks karny.
11. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji.
12. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy o zabezpieczeniu społecznym między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Korei, podpisanej w Warszawie dnia 25 lutego 2009 roku.
13. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Porozumienia między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Organizacją do spraw Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) w sprawie przywilejów i immunitetów Organizacji do spraw Zakazu Broni Chemicznej, podpisanego w Hadze dnia 5 sierpnia 2008 r.
14. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 roku dotyczącego przyjęcia dodatkowego znaku rozpoznawczego, przyjętego w Genewie dnia 8 grudnia 2005 roku (Protokół III).
15. **Drugie** czytanie projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu.
16. **Drugie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.
17. **Informacja** o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2008 r.
18. **Trzecie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o gwarancji zapłaty za roboty budowlane.

* Zgodnie z art. 123 ust. 1 Konstytucji RP Rada Ministrów określiła projekt ustawy jako pilny.

Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia,
po wyczerpaniu porządku obrad.

Obecni senatorowie: według załączonej do protokołu listy obecności.

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

Główny Urząd Statystyczny	- prezes Józef Oleński
Instytut Ochrony Środowiska	- kierownik KASHUE Wojciech Jaworski
Trybunał Konstytucyjny	- prezes Bohdan Zdziennicki
	- szef Biura TK Maciej Graniecki
Ministerstwo Finansów	- podsekretarz stanu Maciej Grabowski
Ministerstwo Gospodarki	- sekretarz stanu Adam Szejnfeld
Ministerstwo Infrastruktury	- podsekretarz stanu Piotr Styczeń
Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej	- minister Jolanta Fedak
	- sekretarz stanu Jarosław Duda
	- podsekretarz stanu Czesława Ostrowska
	- podsekretarz stanu Zbigniew Wrona
Ministerstwo Sprawiedliwości	
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji	- podsekretarz stanu Antoni Podolski
Ministerstwo Spraw Zagranicznych	- sekretarz stanu Jan Borkowski
Ministerstwo Środowiska	- podsekretarz stanu Bernard Błaszczyk
Ministerstwo Zdrowia	- podsekretarz stanu Marek Haber
	- podsekretarz stanu Marek Twardowski

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Zbigniew Romaszewski i Marek Ziółkowski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Otwieram trzydzieste ósme posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam senator Grażynę Sztark oraz senatora Waldemara Kraszkę. Listę mówców prowadzić będzie senator Grażyna Sztark.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydalnym.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołów trzydziestego trzeciego i trzydziestego czwartego posiedzenia stwierdzam, że protokoły tych posiedzeń zostały przyjęte.

Doręczony państwu senatorom projekt porządku obrad trzydziestego ósmego posiedzenia Senatu obejmuje:

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym.

2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz niektórych innych ustaw.

4. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o praktykach absolwenckich.

5. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych oraz ustawy o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych oraz niektórych innych ustaw.

6. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów oraz o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks karny.

7. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji.

8. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy o zabezpieczeniu społecznym między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Korei, podpisanej w Warszawie dnia 25 lutego 2009 roku.

9. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Porozumienia między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Organizacją do spraw Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) w sprawie przywilejów i immunitetów Organizacji do spraw Zakazu Broni Chemicznej, podpisanego w Hadze dnia 5 sierpnia 2008 r.

10. Drugie czytanie projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu.

11. Drugie czytanie projektu ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.

12. Informacja o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2008 r.

13. Trzecie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o gwarancji zapłaty za roboty budowlane.

Przypominam, że projekt ustawy, która ma być omawiana w punkcie pierwszym porządku obrad, został wniesiony przez Radę Ministrów jako projekt pilny. W tym przypadku nie ma zastosowania termin określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu.

Proponuję rozpatrzenie punktu trzeciego projektu porządku obrad, pomimo że sprawozdanie Komisji Ustawodawczej w sprawie ustawy o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz niektórych innych ustaw zostało doręczone w terminie późniejszym niż określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu uznaję, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Wysoki Senacie! Proponuję uzupełnienie porządku obrad o punkty: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych – i rozpatrzenie go jako punktu trzeciego; stanowisko Senatu w sprawie ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców – i rozpatrzenie go jako punktu czwartego; stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie

(marszałek B. Borusewicz)

ustawy o funkcjonowaniu banków spółdzielczych, ich zrzeszaniu się i bankach zrzeszających – i rozpatrzenie go jako punktu piątego; stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 roku dotyczącego przyjęcia dodatkowego znaku rozpoznawczego, przyjętego w Genewie dnia 8 grudnia 2005 roku (Protokół III) – i rozpatrzenie go jako punktu trzynastego.

Ponadto proponuję przeprowadzenie łącznej debaty nad punktem dotyczącym ustawy podatkowej oraz punktem dotyczącym ustawy mającej na celu łagodzenie kryzysu ekonomicznego.

Jeśli nie usłyszę głosów sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawione propozycje.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawione propozycje przyjął.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku obrad? Nie widzę chętnych.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad trzydziestego ósmego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

Informuję, że głosowania zostaną przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Ponadto informuję, że porządek obrad może zostać uzupełniony o punkt: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o powszechnym spisie rolnym w 2010 r., po dostarczeniu druków.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 598, a sprawozdanie komisji w druku nr 598A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Zdrowia, pana senatora Waldemara Krasę, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Waldemar Kraska:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt w imieniu Komisji Zdrowia przedstawić Wysokiej Izbie projekt ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym.

Ustawa jest pilnym rządowym projektem, który trafił do Senatu 2 lipca 2009 r. Wprowadza ona zmiany w ustawie z dnia 8 września 2006 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym, polegające na utworzeniu tak zwanych centrów urazowych współpracujących z systemem Państwowego Ratownictwa Medycznego.

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, rocznie w Polsce obrażeniom ciała ulega około trzech milionów osób, spośród nich ponad trzysta tysięcy wymaga hospitalizacji, a trzydzieści tysięcy umiera. Jest to o połowę więcej niż w USA i Europie Za-

chodniej, gdzie śmiertelność szpitalną po urazach ocenia się na około 1,5%. Według doniesień w Polsce jest to około 4%. Kalectwo pourazowe w naszym kraju dotyczy około 25% hospitalizowanych z powodu urazów. Jest to o ponad 100% więcej niż w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej.

Powstałe centra urazowe mają zabezpieczyć ciągłość szybkiego postępowania diagnostycznego oraz kompleksowe leczenie w jednym wyspecjalizowanym szpitalu osób w stanie nagłego zagrożenia zdrowia spowodowanego działaniem czynnika zewnętrznego, którego następstwem są ciężkie, mnogie lub wielonarządowe obrażenia ciała. Utworzenie centrów powinno doprowadzić do spadku śmiertelności i kalectwa pourazowego. Podobne centra działają już w wielu krajach, na przykład w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Danii, Szwecji, Holandii, Francji, Włoszech, ale także w Czechach, Szwajcarii, Rosji, Słowacji, Chorwacji i Słowenii.

Od wielu lat chirurdzy polscy skupieni w Sekcji Chirurgii Urazowej Towarzystwa Chirurgów Polskich zgłaszali konieczność utworzenia podobnych centrów w naszym kraju. Proponowana organizacja udzielania świadczeń zdrowotnych zmniejszy koszty leczenia i rehabilitacji pacjenta urazowego, bowiem świadczenia będą udzielane w oparciu o działanie interdyscyplinarne i konsekwentnie w jednym szpitalu przez zespół lekarzy posiadających tytuł specjalisty z odpowiednich dziedzin medycyny. Zespół ten określany jest w ustawie jako zespół urazowy. Również koszty wyposażenia zakładów opieki zdrowotnej, a także utrzymania w stanie gotowości pełnej diagnostyki i zespołu specjalistów w kilkunastu szpitalach, a nie w kilkuset w kraju, powinny być stosunkowo niższe.

Ustawa przewiduje, że w zakresie świadczenia usług zdrowotnych centra powinny zabezpieczać populację nie mniejszą niż od jednego do dwóch milionów mieszkańców zamieszkujących obszar pozwalający na dotarcie z miejsca zdarzenia do centrum urazowego w czasie nieprzekraczającym półtorej godziny. Ustawa przewiduje utworzenie w naszym kraju równomiernie rozmieszczonych od dziesięciu do dwunastu centrów urazowych. Centra będą umieszczane przez wojewodę w wojewódzkim planie zabezpieczenia systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego. Ustawa mówi, że minister zdrowia w drodze rozporządzenia określi szczegółowe wymagania organizacyjne dla danego centrum urazowego, minimalne zasoby kadrowe zespołu urazowego, a także kryteria kwalifikacji osoby w stanie zagrożenia życia do leczenia w takim centrum oraz sposoby postępowania z pacjentem urazowym.

Rząd uznał ustawę za pilną w związku z projektowaną zmianą beneficjenta systemowego, któ-

(senator W. Kraska)

rym obecnie jest minister zdrowia, na beneficjentów indywidualnych, którymi będą wyłonione na podstawie proponowanej ustawy centra urazowe. Powinno to umożliwić zakończenie do 2013 r. procesu wydatkowania i rozliczenia środków finansowych przewidzianych w priorytecie XII „Bezpieczeństwo zdrowotne i poprawa efektywności systemu ochrony zdrowia”. W priorytecie XII przewidziano środki finansowe w wysokości 34,8 miliona euro na przystosowanie obecnych szpitali do roli przyszłych centrów urazowych.

Inną istotną zmianą w projektowanej ustawie jest wprowadzenie do przepisów obowiązującego tylko w roku 2009 mechanizmu podziału środków na zadania ratownictwa medycznego. Propozycja zawarta w ustawie uwzględnia liczbę zespołów ratownictwa medycznego, ustalaną w wojewódzkim planie działania systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego, a także średni koszt zespołu podstawowego w stosunku do średniego kosztu zespołu specjalistycznego – równo 0,75. Uwzględni także liczbę sezonowych zespołów ratownictwa medycznego. Proponowany algorytm, myślę, jest akceptowany przez środowiska ratownictwa medycznego, gdyż w sposób faktyczny określa koszty funkcjonowania Państwowego Ratownictwa Medycznego w danym województwie.

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, w czasie prac Komisji Zdrowia, która obradowała w dniu wczorajszym, zostały zaproponowane przez Biuro Legislacyjne oraz przez rząd poprawki legislacyjne. Zmienia się definicję centrum urazowego. Zgodnie z proponowaną poprawką będzie ona brzmiała w sposób następujący: „centrum urazowe – wydzieloną funkcjonalnie część szpitala, w rozumieniu przepisów o zakładach opieki zdrowotnej, w którym działa szpitalny oddział ratunkowy, w której to części specjalistyczne oddziały są powiązane ze sobą organizacyjnie oraz zakresem zadań, w sposób pozwalający na szybkie diagnozowanie i leczenie pacjenta urazowego, spełniająca wymagania określone w ustawie”.

Ponadto były zgłoszone poprawki ze strony rządu i doprecyzowano, że pracownia endoskopii diagnostycznej i zabiegowej powinna być czynna całą dobę.

Poprawki zostały także zgłoszone przez mniejszość komisji. Właściwie to polegają one na zastąpieniu wyrazów „pacjent urazowy” wyrazami „pacjent po urazie”. Była dyskusja, czy jest to słuszne, czy nie, ale myślę, że sprawozdawca mniejszości komisji powie o tym szerzej.

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, w imieniu Komisji Zdrowia proponuję przyjęcie ustawy wraz z załączonymi poprawkami. Myślę, że ustawa doprowadzi do tego, że choć urazowość w Polsce się nie zmniejszy, to pacjenci będą zdecydowanie le-

piej leczeni i będzie mniej zgonów po takich urazach. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę sprawozdawcę mniejszości Komisji Zdrowia, pana senatora Stanisława Karczewskiego, o przedstawienie wniosków mniejszości komisji – oczywiście jeżeli pan senator chce je przedstawić.

Senator Stanisław Karczewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dziękuję, dlatego że poprawka mniejszości... Może jednak powiem krótko o tej poprawce.

Jestem sprawozdawcą wniosku mniejszości dotyczącego jednej poprawki, mówiącej o porządku nie legislacyjnym, ale językowym ustawy. Wczoraj zostaliśmy zaskoczeni debatą na temat tej ustawy – ustawy niekontrowersyjnej, bo czekało na nią od dawna całe środowisko medyczne, a szczególnie ci, którzy zajmują się leczeniem skutków wypadków. Właściwie nie mamy odnośnie do tego żadnych zastrzeżeń, ale mamy wiele zastrzeżeń odnośnie do języka, jakim jest napisana ustawa. Niech ta moja uwaga – może nie bardzo istotna, niezasadnicza – będzie takim akcentem, sygnałem i prośbą do tych, którzy tworzą prawo, do tych, którzy piszą ustawy, żeby dokładali większej staranności co do strony językowej. Chyba nie będę odosobniony, jeśli stwierdzę, że wydaje mi się, iż w trakcie pracy legislacyjnej zwraca się uwagę na treść, na zawartość merytoryczną, na ewentualne skutki nawet drobnych zmian, a gdzieś na uboczu pozostaje dbałość o język. W ubiegłym roku czy dwa lata temu Senat ogłosił, że któryś rok – już nie pamiętam, który to był – będzie Rokiem Języka Polskiego. Myślę więc, że naszym obowiązkiem jest również zwracanie uwagi na to, żeby język ustaw był czysty, poprawny, zrozumiały dla tych, którzy będą je czytać. Nie przekonuje mnie to, że my w naszym języku slangowym mówimy: „pacjent chirurgiczny”, „pacjent internistyczny”. Zatraca się w tym pacjenta. Proponujemy określenie „pacjent po urazie”, bo to taki symbol...

Chciałbym, żeby ministerstwo uwzględniło te sprawy w przyszłości. A może trzeba by pokazać ustawę poloniście? Być może poloniście należy zatrudnić w ministerstwie – to jest również mój postulat. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd w trybie pilnym. Do prezentowania stanowiska rządu... A nie, przepraszam, jeszcze pytania.

(marszałek B. Borusewicz)

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Pan senator Jurcewicz.

(Senator Stanisław Jurcewicz: Dziękuję bardzo, Panie Marszałku...)

I od razu proszę informować, do którego sprawozdawcy jest pytanie adresowane.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Pytanie do pana senatora Kraski. Czy jest znana liczba centrów urazowych, które mają być – bo tak to rozumiem – utworzone? Czy są jakieś wstępne założenia w tej sprawie? I z czego będzie wynikała ich lokalizacja? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Senator Waldemar Kraska:

Panie Senatorze, w czasie sprawozdania mówiłem, że planuje się utworzenie w naszym kraju od dziesięciu do dwunastu takich centrów urazowych. Związane jest to... Żeby centrum było optymalnie wykorzystane, musi być utworzone dla określonej populacji. Przewiduje się, że takie centrum powinno obejmować swym zasięgiem od miliona do dwóch milionów ludzi, niektóre opracowania mówią, że nawet więcej. Bo wtedy jest po prostu stały dopływ pacjentów i wtedy takie centrum ma rację bytu.

A na temat lokalizacji to, jak myślę, pan minister trochę więcej powie, aczkolwiek ta sprawa była poruszana na posiedzeniu komisji i w tej chwili nie ma jeszcze decyzji, gdzie takie centra powstaną. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Dajczak. Proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja mam w zasadzie pytanie zbieżne z pytaniem pana senatora Jurcewicza. Wspomniał pan o tych dziesięciu, dwunastu centrach, o których mówią projektodawcy ustawy. Wspomniał pan też przed chwilą, że nie ma jeszcze decyzji, gdzie one powstaną. Ale będzie ich dziesięć, dwanaście, czyli, powiedzmy, w kilku województwach nie powstaną. I mam takie py-

tanie: czy na posiedzeniu Komisji Zdrowia zostały przedstawione jakieś jasne kryteria, na podstawie których będzie wybierana lokalizacja tych centrów? Rozumiem, że nie ma jeszcze decyzji, gdzie one powstaną, ale jakieś kryteria, na podstawie których będą powoływane, jak się wydaje, powinny już być znane. Ja się ich nigdzie nie doszukałem i dlatego chciałbym spytać, czy ministerstwo przedstawiło kryteria, na podstawie których będzie wybierana lokalizacja. Czy może jest chociażby jakaś mapa urazowości wielonarządowej na terenie Polski? Czy coś takiego funkcjonuje, czy też to będą jakieś przypadkowe decyzje?

I drugie pytanie: czy na posiedzeniu Komisji Zdrowia mówiono coś o sposobie finansowania tych centrów? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Waldemar Kraska:

Tak, Panie Senatorze, było to omawiane. Ustawa, a właściwie rozporządzenie będzie określało, że takie centrum musi spełniać pewne warunki organizacyjne, czyli mieć pewne zasoby kadrowe, musi być w ciągłym kontakcie z akademią medyczną w danym miejscu, musi obejmować swoim zasięgiem pewną populację, liczbę ludzi. Na pewno nie we wszystkich województwach centra powstaną, bo, jak wiemy, mamy szesnaście województw, a planuje się utworzenie dziesięciu, dwunastu tych centrów. Pytaliśmy, gdzie dokładnie może powstać pierwsze, gdzie powstaną następne, ale pan minister naprawdę był bardzo tajemniczy i nie zdradził, gdzie takie centra powstaną. Aczkolwiek pewne zasady określające, gdzie powinny powstać, są już określone.

(Senator Władysław Dajczak: Panie Marszałku, jeszcze zasady finansowania, jeśli można.)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: A, zasady, tak.)

Zasady finansowania. W tej chwili przyjmuje się, że centra będą finansowane podobnie jak oddziały SOR, czyli te oddziały, które udzielają pomocy w stanach zagrożenia życia. Aczkolwiek podnoszono też kwestię, że to finansowanie może jednak być niewystarczające do funkcjonowania centrów urazowych. Był postulat, żeby pewne procedury, które zostaną w tych centrach urazowych wykonane, były opłacane, bo istnieje obawa, że centra będą niestety bardziej kosztochłonne niż oddziały SOR, dlatego będą wymagały większych nakładów finansowych. Ale myślę, że dopiero jak powstanie pierwsze takie centrum, to

(senator W. Kraska)

praktyka pokaże, czy to się bilansuje finansowo, czy nie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Meres. Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Moje pytanie wiąże się również z poprzednimi, ale chciałbym je trochę sprecyzować. Otóż czy ta docelowa liczba dwunastu centrów jest ostateczna i czy wynika z kryteriów obejmowania swym zasięgiem od miliona do dwóch milionów populacji oraz zapewnienia dojazdu w ciągu półtorej godziny? Bo może być pewien problem, żeby spełnić jednocześnie te dwa kryteria. To jest jedna rzecz.

I druga rzecz. Funkcjonują już szpitalne oddziały ratunkowe, o których pan senator wspominał. Tych SOR jest, z tego, co wiem... Na początku, kilka lat temu, kiedy powstawały, miało ich być pięćdziesiąt, później ta liczba się zwiększała i, przypuszczam – no, może ta część pytania powinna być skierowana do pana ministra – że niektóre z nich w zasadzie, jeżeli chodzi o kryteria i warunki funkcjonowania, odpowiadają już wymogom dotyczącym centrów urazowych.

Chciałbym zadać też jakby drugą część tego pytania: które z tych SOR ewentualnie będą najszybciej przystosowane do takich funkcji? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Senator Waldemar Kraska:

Panie Senatorze, rzeczywiście była dyskusja, czy te dziesięć, dwanaście centrów urazowych to liczba ostateczna. Ministerstwo oczywiście twierdzi, że może w przyszłości będzie potrzeba utworzenia większej liczby tych centrów, ale na dziś – zresztą ja osobiście też tak uważam – jest to liczba wystarczająca, gdyż to musi najpierw zacząć działać. Kiedy się to sprawdzi w praktyce, będzie można ewentualnie tych centrów utworzyć więcej.

W ustawie jest powiedziane, że pacjent ma dojechać do centrum w ciągu półtorej godziny. Zakłada się, że główny transport do takiego centrum urazowego to jest transport lotniczy, czyli śmigłowce czy... No, będą to głównie śmigłowce, to one będą obsługiwały centra. Czyli czas transportu ma być dość krótki. Aczkolwiek nie zawsze nawet śmigłowiec będzie mógł dolecieć... W każdym razie prawidłowe rozmieszczenie takich centrów, w którym bierze się pod uwagę liczebność populacji, powinno też uwzględniać czas dojazdu. I myślę,

że to kryterium półtorej godziny będzie można w całej Polsce spełnić.

Które z SOR będą przekształcone w centra? No, centrum będzie jakby oddzielone od szpitalnych oddziałów urazowych. W danym centrum urazowym będzie też istniał SOR. To są dwie różne rzeczy, oddziały SOR mają też działać w takich centrach. Dlatego mówię: SOR nie będzie przekształcany w centrum urazowe, ale będzie jakby pierwszym ogniwem, przez które przechodzi pacjent urazowy dowieziony do takiego centrum. A gdzie to powstanie? No, to już pytanie do pana ministra, ale myślę, że jeszcze nie ma decyzji w tej sprawie. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Knosala.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, chciałbym zapytać, jak należy rozumieć czas, o którym pan mówił, te półtorej godziny. Bo w ustawie jest mowa, że jest to czas pozwalający na dotarcie z miejsca zdarzenia do centrum urazowego – czyli to tak wygląda, jakby to była tylko jedna droga, ta powrotna. Czy też należy to rozumieć tak, że chodzi o czas od chwili zawiadomienia? A wtedy mamy dwie drogi. Poza tym jest coś takiego jak złota godzina. A tutaj mamy półtorej godziny. Proszę mi to wyjaśnić, bo nie bardzo wiem, jak to można rozumieć.

Druga sprawa, o którą chciałbym zapytać. Jeśli ktoś nagle załabnie albo będzie miał zawał serca – wszystko jedno, czy na ulicy, czy gdzieś w górach – to czy centrum urazowe też będzie zobowiązane do udzielenia pomocy? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Waldemar Kraska:

Odpowiem od razu na drugie pytanie. Panie Senatorze, do takiego centrum nie będą trafiali pacjenci z zawałem mięśnia sercowego. Tu musi zadziałać czynnik zewnętrzny, czyli musi dojść do wypadku komunikacyjnego czy...

(Senator Władysław Sidorowicz: Policja musi interweniować...)

Tak, tak, właśnie. Myślę, że w tej chwili kardiologia interwencyjna jest u nas na takim poziomie, że pacjenci nie mogą trafiać do tych centrów. To nie jest to miejsce, gdzie oni powinni być leczeni.

Co zaś dotyczy czasu dojazdu do pacjenta, to liczony jest on od miejsca zdarzenia, czyli miejsca, do którego dojeżdżają zespoły ratownictwa medy-

(senator W. Kraska)

cznego. Przewidziany jest czas do półtorej godziny. Z praktyki wiem, że będzie on raczej krótszy. Od miejsca zdarzenia, do którego już dotrze zespół ratownictwa...

(Senator Ryszard Knosala: Czyli tylko droga powrotna. Tak?)

Tak. Od miejsca, gdzie znajduje się pacjent, wstępnie zdiagnozowany już przez zespół ratownictwa, czas dojazdu do tego centrum jest określony na najwyżej półtorej godziny. Myślę, że jest to czas optymalny.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Krajczy.

Senator Norbert Krajczy:

Dzień dobry, Panie Marszałku.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Dzień dobry, Panie Senatorze. Proszę zadać pytanie.)

(Wesołość na sali)

Dziękuję, Panie Marszałku.

Dawno się zgłaszałem i jakoś... Zdziwiłem się, że to już teraz. Dziękuję,

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Chciałbym zadać pytania, które już się pojawiły, ale nie chodzi o to, kto, tylko o to, dlaczego. Dlaczego ma to być jeden milion? Dlaczego to ma być półtorej godziny? Chciałbym też zapytać, kto ma za to wszystko zapłacić. Pacjenci będą przecież transportowani pomiędzy województwami. Skoro tych centrów ma być osiem, dziesięć, to wiadomo, że dwa, trzy województwa będą ewentualnie musiały partycypować w pewnych kosztach.

Jest jeszcze jedna sprawa, chyba ważna, o której nie mówiliśmy wczoraj na posiedzeniu Komisji Zdrowia. Kto podejmie decyzję o tym, że dany pacjent ma być transportowany do centrum? Niejednokrotnie są takie stany zagrożenia życia, że oddalenie tomografu komputerowego nawet o 300 czy 400 m od SOR jest czynnikiem dyskwalifikującym wykonanie tego badania, chodzi oczywiście o transport. Kto podejmuje takie decyzje?

I kolejna sprawa, jeśli można, bo takich pytań nie było, choć niektóre się powielają. Kolejna sprawa, Panie Marszałku, jest związana z tym, o co pytał pan senator Meres. Oczywiście są zabezpieczenia, zwłaszcza w straży pożarnej, i jest art. 2, który mówi o tym, że do czasu zorganizowania centrum powiadamiania ratunkowego w ochronie przeciwpożarowej dysponent jednostki zatrudnia dyspozytora medycznego lub zawiera z nim umowę cywilnoprawną. Pozostaje tylko pytanie, kto ma za to płacić, bo na dziś – pan senator Meres może to potwierdzić – są już stanowiska dla lekarzy ratowników, którzy mogą wyjeżdżać w zespołach straży pożarnej, tylko

brakuje środków finansowych. Czy to będzie kolejne rozwiązanie, na które będzie brakowało środków finansowych, ale będzie ładnie zapisane w ustawie?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę bardzo.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, po kolei. Kto zapłaci za dojazd pacjenta? Wczoraj też zadawałem to pytanie. W tej chwili jest to w ramach kontraktu dla ratownictwa medycznego. Myślę, że to będzie w ramach tego, co dostanie dana jednostka, wtedy będzie musiała dowieźć pacjenta do centrum urazowego.

Kolejne pytanie. Chyba mi uciekło, bo pan senator... Aha, dlaczego półtora miliona? Myślę, że to wynika z tendencji światowych, tak to wygląda tam, gdzie te centra już działają. Nie ma sensu budować centrów dla mniejszej populacji, ponieważ tych pacjentów nie będzie aż tylu, a chodzi o to, żeby one się racjonalnie rozwijały. Ażebym centrum dobrze działało, na okrągło musi mieć pacjentów. Wtedy kadra jest dobrze wyszkolona, bo jeżeli coś się robi często, to się robi dobrze. Czy to jest milion, czy półtora? Podejrzewam, że w ustawie trzeba było przyjąć pewne kryteria. Tu zostały przyjęte właśnie takie, czyli czas dojazdu do półtorej godziny i milion czy półtora miliona ludności. Czy praktyka to zweryfikuje? Być może tak, być może nie. Myślę, że powinien to być obszar obejmujący przynajmniej półtora miliona ludzi, a w polskiej rzeczywistości może to być nawet więcej.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Gogacz.

(Senator Norbert Krajczy: Jeszcze sprawa dyspozytora.)

A, sprawa dyspozytora.

Senator Waldemar Kraska:

W ustawie jest zapisane, że w tej chwili za dyspozytora płaci ten, kto go zatrudnia. Jeżeli jest to dyspozytor medyczny w ramach ratownictwa medycznego, to ratownictwo medyczne płaci za dyspozytora, który pracuje na przykład w centrum powiadamiania ratunkowego.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Gogacz.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Marszałku, chciałbym zadać pytanie, które konweniuje z pytaniami już zadawanymi. Mianowicie we wprowadzanym art. 39b jest mowa o tym, że zapewnia się opiekę lekarską dla populacji nie mniejszej niż jeden milion. W sytuacji gdy w odpowiednich zapisach w druku sejmowym jest informacja o tym, że będzie tych centrów do dwunastu, to łatwo policzyć, że – zakładając hipotetycznie, że zdarzy się też centrum dla jednego miliona – będą takie centra urazowe, które powinny obsługiwać na przykład populacje czteromilionowe. W kontekście półtoragodzinnej trasy przejazdu mam pytanie, czy państwo sprawdzaliście, czy Lotnicze Pogotowie Ratunkowe jest w stanie od strony technicznej, od strony możliwości finansowych wypełnić tę przestrzeń, która otworzy się przed centrami urazowymi. To jest pierwsze pytanie, które – tak jak powiedziałem – konweniuje z poprzednimi.

Drugie pytanie. Czy wobec tego, że w obecnych zapisach ustawy bardzo dużą wagę przykładamy do szpitalnych oddziałów ratunkowych – była w tym kontekście cała dyskusja o państwowym ratownictwie medycznym – nie dojdzie do pewnej, przepraszam za kolokwializm, psychologii, gdy wprowadzimy centra urazowe? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, myślę, że w tej chwili plan zabezpieczenia przez pogotowie lotnicze obejmuje praktycznie cały kraj. Sądzę, że pogotowie lotnicze wypełni tu swoje zadania.

Jeśli chodzi o milion mieszkańców, to powiem tak. To będzie uzależnione nie tylko od liczby mieszkańców, ale także od liczby takich zdarzeń w danym terenie. Tam, gdzie przebiegają trasy szybkiego ruchu, gdzie wypadków jest więcej, ta populacja może być mniejsza, a na obszarze mniej narażonym na takie zdarzenia populacja może być dwu- czy czteromilionowa. Myślę, że to wyjdzie w praktyce i ministerstwo w jakiś sposób będzie to na bieżąco monitorowało.

Jeśli zaś chodzi o psychologię i SOR, to myślę, że centrum będzie takim miejscem, do którego będzie można przekazać pacjenta, wymagającego na przykład wielu zabiegów operacyjnych jednocześnie, działania ortopedycznego czy neurochirurgicznego. Kto ma kontakt z praktyką, ten wie, że w tej chwili czasem jest bardzo trudno takiego pacjenta gdzieś umieścić i niejednokrotnie przewozi się go z jednego szpitala, bo tu mu robią trepanację, do drugiego, gdzie będzie leczony or-

topedycznie. Centrum będzie takim miejscem, w którym pacjent zostanie zaopatrzony kompleksowo i jednocześnie. Myślę, że jest to dobre rozwiązanie. Jako praktykujący chirurg i lekarz pogotowia ratunkowego myślę, że jest to rozwiązanie, na które czekaliśmy od wielu lat.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pani senator Fetlińska, proszę bardzo.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chciałbym zapytać o taką sprawę. Mianowicie na podstawie ustaleń wiemy, że będzie dziesięć, dwanaście centrów urazowych. Województw jest szesnaście. Każdy wojewoda ma obowiązek przygotować plan zabezpieczenia w ratownictwie medycznym. Wiadomo, że w sytuacji niepewnego finansowania centrów urazowych może być tak, że organy założycielskie nie będą chciały przyjmować wielu pacjentów z terenu nienależącego do województwa, ponieważ to będzie generowało koszty i jednocześnie powodowało zadłużenie szpitali. Czy są w tej ustawie artykuły, zapisy, które pozwoliłyby wojewodom, niemającym u siebie centrów urazowych, na stworzenie takiego zabezpieczenia, żeby były one dostępne dla ludności województw, które są pozbawione takich centrów? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Myślę, że prawidłowe finansowanie centrum będzie niejako kluczem do tego, żeby owo centrum zabiegało o pacjentów. Sądzę, że ustawa jest tak skonstruowana, że w sytuacji prawidłowego finansowania centrów urazowych nie będzie problemu z tym, aby dany wojewoda podpisał umowę z wojewodą, który ma u siebie takie centrum, i żeby pacjenci z tego województwa trafiali do centrum. Aczkolwiek czasem może się zdarzyć tak, że pacjenci z danego województwa trafią do kilku różnych centrów, do których będzie po prostu bliżej, a nie do jednego, które znajduje się na przykład na skraju danego województwa. Myślę, że kluczem będzie tu finansowanie. Jeżeli centra będą opłacalne, to myślę, że nikt nie będzie się przed tym bronił i to będzie działało. Zapewne pan minister szczegółowo odpowie na pytanie i wyjaśni to pani senator. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Górecki.

Senator Ryszard Górecki:

Panie Senatorze, wiadomo, że znane są plany odnośnie do liczby utworzonych w kraju centrów urazowych. Jakie są plany wobec Olsztyna, który już ma też uczelnię medyczną?

(Głosy z sali: Minister...)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Senator Waldemar Kraska:

Panie Senatorze, myślę, że na to pytanie odpowie pan minister. Wczoraj, jak mówię, było paręnaście pytań o to, gdzie będzie pierwsze centrum, gdzie mogą one powstać. Pan minister już mi odpowiedział, że jeszcze nie ma takich ustaleń. Aczkolwiek właśnie kryterium obecności ośrodka akademickiego będzie brane pod uwagę.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Gogacz.

Senator Stanisław Gogacz:

Mam następujące pytanie, Panie Senatorze Sprawozdawco. Chodzi mi o sytuację szpitalnych oddziałów ratunkowych, na których bazie, zgodnie z zapisami wprowadzanej nowelizacji, powstaje centrum urazowe.

(Rozmowy na sali)

Czy to będą ci sami specjaliści, te same oddziały, ten sam sprzęt i aparatura, które i tak do tej pory wypełniają funkcje szpitalnych oddziałów ratunkowych, tyle tylko, że zostaną zobowiązane do tego, żeby przyjmować jeszcze pacjentów spoza właściwości terytorialnej? Proszę mi powiedzieć, czy to będzie osobny zespół, który powstanie jako zespół centrum urazowego, czy to będzie ten sam zespół – jeśli chodzi o ludzi, infrastrukturę – który i tak był do tej pory. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Halo... A, przepraszam bardzo. Teraz ja.
(Wesołość na sali)
Bo ja też chciałbym zadać pytanie.
Proszę bardzo.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Definicja centrum urazowego już wyjaśnia wszystko, Panie Senatorze, gdyż, jak wiemy, cen-

trum urazowe jest obok szpitalnego oddziału ratunkowego i to są dwie różne jednostki, które korzystają z innej kadry i z innego sprzętu. Jak mówię, to nie ma ze sobą aż takiego powiązania, że będą to ci sami ludzie i to samo miejsce.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, teraz ja chciałbym zadać pytanie.

Półtorej godziny to jest czas maksymalny, jak rozumiem?

Senator Waldemar Kraska:

Tak.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Meres jeszcze zgłasza się do zadania pytania.

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Meres:

Przepraszam, ale chciałbym, Panie Marszałku, jeszcze w związku z pytaniem pana senatora Gogacza – myślę, że pan minister może ściślej na nie odpowiedzieć – zadać pytanie dodatkowe, które dotyczy SOR i potencjału centrów urazowych. W zasadzie mało racjonalne wydaje mi się, żeby istniały obok siebie i żeby potencjał szpitalnego centrum ratunkowego, który jest w jakiś sposób tworzony latami i wynika z rozwiniętej izby przyjęć, został pominięty podczas tworzenia centrów urazowych. Chyba że taka jest koncepcja, że istnieją SOR, istnieje centrum urazowe, zupełnie oddzielne i niewykorzystujące tego potencjału, oraz dodatkowe oddziały typu SOR, które już funkcjonują, od momentu kiedy były tworzone, gdy wchodziła ustawa o ratownictwie medycznym. A więc jeszcze raz: czy tych dwanaście czy dziesięć centrów też wykorzysta potencjał SOR, czy też nie?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Senator Waldemar Kraska:

Panie Senatorze, troszeczkę inna jest idea. Centrum urazowe będzie załatwiała pacjentów kompleksowo, czyli interdyscyplinarnie, w wielu dziedzinach. Szpitalne oddziały ratunkowe mają troszeczkę inne zadanie, ponieważ przyjmują właściwie wszystkich pacjentów – bardziej urazowych, mniej urazowych. Aby pacjent trafił do centrum urazowego, jest potrzebna zupełnie inna kwalifi-

(senator W. Kraska)

kacja – to jest w rozporządzeniu ministra szczegółowo określone – i tylko pacjenci naprawdę bardzo ciężko poszkodowani trafiają do takich miejsc. Do SOR trafiają właściwie wszyscy pacjenci urazowi.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Cichosz.
Proszę bardzo.

Senator Lucjan Cichosz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Szanowny Panie Senatorze, moje pytanie w części już zostało... Potrzebną mi wiedzę już uzyskałem. Chodziło mi o to, czy obok centrów urazowych, gdy powstaną, będą funkcjonować oddziały SOR, czy one będą miały inny zakres niż w tej chwili. Chodzi o to, czy dalej będą funkcjonowały te SOR...

(Senator Waldemar Kraska: Będą działały.)

...w szpitalach, gdzie one już funkcjonują. Nie mówimy o tych miejscach, gdzie powstaną centra urazowe. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Senator Waldemar Kraska:

Według mojej wiedzy działalność oddziałów typu SOR pozostanie taka jak do tej pory, a w tych miejscach, gdzie będzie centrum urazowe, także będzie działał SOR.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Więcej pytań do pana nie ma.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd w trybie pilnym. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister zdrowia.

Czy pan minister Marek Haber chce zabrać głos i przedstawić stanowisko rządu?

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Haber:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W paru słowach chciałbym wyjaśnić kilka kwestii, o których tutaj była mowa, i uzasadnić wagę i znaczenie tego projektu, który przedstawiamy.

Zmiany, które są proponowane w nowelizacji ustawy, mają przede wszystkim charakter funkcjonalny. One nie tworzą nowej jednostki orga-

nizacyjnej. One nie tworzą nowych podmiotów. One wykorzystują w najwyższym stopniu, w jakim można, te możliwości i ten potencjał systemu, które mamy obecnie. Jest to kwestia zmian organizacyjnych i kwestia takiego postępowania, stworzenia takich warunków leczenia pacjentów z wielonarządowymi urazami, z najcięższymi urazami, które pozwolą udzielić im szerokiej, interdyscyplinarnej pomocy, dać duże możliwości diagnostyczne i leczenia w jednym miejscu – w centrum urazowym, które będzie zlokalizowane w już istniejących zakładach opieki zdrowotnej.

Nie ma tutaj żadnej kolizji między istniejącymi oddziałami typu SOR a centrum urazowym. SOR jest elementem niezbędnym do tego, aby starać się o utworzenie centrum urazowego, i jest pewnego rodzaju wejściem do systemu szpitala, bramą do tego systemu. Mogą się zdarzyć pacjenci, którzy będą tę bramę omijali, bo ich stan będzie taki, że będą kierowani bezpośrednio, na przykład, na blok operacyjny. Ale zasada jest taka, że wejście do szpitala odbywa się przez szpitalny oddział ratunkowy.

Zmiany, które zaproponowano, mają poprawić bezpieczeństwo mieszkańców Polski, mają poprawić możliwości diagnostyczne i terapeutyczne, jakie możemy zaoferować poszkodowanym pacjentom.

Centra urazowe to jest jedna część nowelizacji tej ustawy. Druga część, jak zostało wspomniane, to kwestia zmiany algorytmu podziału środków finansowych na finansowanie zespołów ratownictwa medycznego. Ta zmiana, która obecnie, w 2009 r., została wprowadzona, jest przenoszona na kolejne lata. Zostało to przychylnie przyjęte i zaakceptowane przez środowisko, w związku z tym ten podział środków finansowych zostaje utrzymany na kolejne lata.

Pilność projektu wynika przede wszystkim ze zmiany sposobu finansowania i wprowadzenia jej na rok przyszły w tym kształcie, w jakim obowiązuje w chwili obecnej, jak również z konieczności wykorzystania środków finansowych przewidzianych w programie europejskim „Infrastruktura i Środowisko”, który przewiduje środki finansowe na modernizację i doposażenie tworzonych centrów urazowych. Obecnie beneficjentem systemowym jest Ministerstwo Zdrowia, po wyłonieniu zaś jednostek, które będą centrami urazowymi, zakłady opieki zdrowotnej, w których centra urazowe będą się mieściły, staną się beneficjentami indywidualnymi, korzystającymi z tych środków finansowych. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Panie Ministrze, są pytania.

Pan senator Dajczak.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Chciałbym wrócić do pytania, które niejednokrotnie padało tutaj na sali. Gdyby pan minister mógł przynajmniej uchylić rąbka tajemnicy – o tym mówił pan senator sprawozdawca – co do transparentności i zasad powoływania tych centrów; to po pierwsze.

Po drugie, czy będą jakieś jasne kryteria kwalifikacji osób, które będą kierowane do tych centrów urazowych? Czy to będą jasne kryteria? I kto będzie decydował, w którym momencie, na przykład, pacjent z centrum urazowego trafi na oddział szpitalny lub też do innego zakładu opieki zdrowotnej? Bo, jak myślę, to też jest istotne z punktu widzenia finansowania.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Panie Marszałku! Panie Senatorze! W projekcie ustawy są zapisane kryteria, które muszą być spełnione, aby można było starać się o status centrum urazowego. Te warunki bezwzględne, które są tu zapisane, to między innymi posiadanie w swojej strukturze szpitalnego oddziału ratunkowego, on jest niezbędny do tego, aby można było starać się o ten tytuł, o to miano. Druga sprawa. Dany zakład opieki zdrowotnej bezwzględnie musi dysponować oddziałem anestezjologii i intensywnej terapii, musi mieć działający przez dwadzieścia cztery godziny blok operacyjny, musi mieć możliwość wykonywania przez całą dobę badań z zakresu diagnostyki obrazowej i badań laboratoryjnych. Musi też mieć możliwość udzielenia pomocy interdyscyplinarnej, a więc musi mieć w swojej strukturze oddziały, które temu służą, czyli oddział urazowo-ortopedyczny, oddział neurochirurgiczny, oddział chirurgii miękkiej, oddział chirurgii naczyń czy chirurgii ogólnej. Te warunki są zapisane w projekcie ustawy. Zakład opieki zdrowotnej musi również współpracować z uczelnią medyczną. W poprawce, która została przyjęta przez komisję Senatu, jest to doprecyzowane, mianowicie taki zakład musi współpracować z uczelnią medyczną, która prowadzi zajęcia dydaktyczne i ma możliwość szkolenia i prowadzenia dydaktyki w oparciu o to centrum urazowe.

W naszej opinii te kryteria są bardzo ostre i powodują, że o to, by stać się centrum urazowym, może się starać pewien ograniczony zbiór zakładów opieki zdrowotnej, w związku z tym ich liczba nie będzie nadmierna. Szacujemy, że na chwilę obecną jest to około dziesięć, dwanaście ośro-

ków, które są w stanie spełnić te warunki. W naszym przekonaniu, a właściwie na podstawie analizy epidemiologicznej, która została wykonana przez nadzór krajowy, te dziesięć, dwanaście ośrodków zaspokajają potrzeby, jeśli chodzi o obecną populację Polski. W momencie, kiedy mówimy o populacji wynoszącej minimum milion mieszkańców – to również wynika z pewnej analizy sytuacji, z jaką mamy do czynienia – to będą ośrodki, które obejmą swoim zasięgiem stosunkowo duży obszar, ale zaludnienie jest tam niewielkie, i będą ośrodki, które będą obejmowały populację dużo większą niż ten milion mieszkańców.

Z analiz epidemiologicznych wynika, że w Polsce ulega wypadkom około trzystu tysięcy osób. Z tego 5–10% to są pacjenci z mnogimi obrażeniami ciała... Przepraszam, opieram się na danych, które zostały przygotowane przez panów profesorów...

(*Senator Stanisław Karczewski: Hospitalizowanych jest trzysta tysięcy, a ulegają wypadkom trzy miliony.*)

Być może hospitalizowanych... Być może jest to liczba, która ogranicza się do hospitalizowanych pacjentów. Z tego 5–10% to są pacjenci, którzy wymagają... przepraszam, którzy mają mnogie obrażenia ciała.

(*Senator Stanisław Karczewski: Hospitalizowanych jest trzysta tysięcy.*)

Wynika z tego, że od piętnastu do trzydziestu tysięcy osób rocznie wymagałoby tego typu pomocy w centrach urazowych. Jeżeli podzielimy to przez liczbę dni, przyjmując, że jest dziesięć centrów urazowych, to na jedno takie centrum przypada dziennie od około czterech do ponad ośmiu pacjentów. Jeśli popatrzymy na charakter ich obrażeń i konieczność udzielenia pacjentom określonej pomocy, to jest to dość duże obciążenie. A więc na początek sytuacja będzie taka, że pozwoli temu systemowi ruszyć, jeżeli zaś okaże się, że obciążenie jest za duże, to nie wykluczamy zwiększenia liczby centrów urazowych z tych dziesięciu, dwunastu...

Nie ma żadnego konkretnego zakładu opieki zdrowotnej, który dzisiaj znajdowałby się na liście. Mówimy o kryteriach, które trzeba spełnić. W dalszej kolejności możemy mówić o konkretnych już zakładach opieki zdrowotnej, które staną się tymi centrami urazowymi.

Nie wiem, czy odpowiedziałem na wszystkie pytania...

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Jeszcze nie, Panie Ministrze, jest...*)

Nie, nie: czy odpowiedziałem na wszystkie pytania pana senatora?

(*Senator Władysław Dajczak: Kryteria kwalifikacji tych pacjentów...*)

Pacjentów...

(*Głos z sali: Może się nie mieści...*)

Kryteria... Mogę, Panie Marszałku?

(podsekretarz stanu M. Haber)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Tak, proszę bardzo. Dziękuję.)

Dziękuję.

Kryteria kwalifikacji pacjentów będą zapisane w rozporządzeniu, a w chwili obecnej są zapisane w projekcie rozporządzenia. Te kryteria kwalifikacji są ustalane przez nadzór krajowy w dziedzinie medycyny ratunkowej, w dziedzinie traumatologii. One będą wytycznymi, wskazówkami dla działań, jakie będą podejmowały zespoły ratownictwa medycznego. Będą one podejmowały decyzje, już na miejscu zdarzenia, o kwalifikowaniu pacjenta do centrum urazowego.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Karczewski.
Proszę bardzo.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Mam kilka pytań, Panie Ministrze. Pierwsza sprawa. Pojawia się tu taka teza, często wygłaszana, że zmniejszy to koszty leczenia. W mojej opinii zwiększy. Czy pan podziela moją opinię, czy tę pierwszą?

Czy jest pan przekonany co do tej formy finansowania centrów urazowych? To drugie pytanie.

Trzecie pytanie wynika właściwie z tego, że im dłużej pracuję nad tą ustawą, im dłużej słucham pana ministra i wypowiedzi kolegów, tym mam więcej wątpliwości dotyczących samego centrum. Czy to centrum będzie... Bo ja rozumiem, że pan minister przed chwilą powiedział, że my tworzymy... Ale tego centrum nie będzie. Że właściwie mają być spełnione kryteria, mają być oddziały, mają być zabezpieczenia, ma być baza, mają być specjaliści... Mnie się wydawało, że to będzie centrum, gdzie pacjenci będą leżeli. A pacjent albo będzie leżał na neurochirurgii, albo na chirurgii naczyniowej, albo na chirurgii ogólnej, albo na jeszcze innym oddziale. To w takim razie jak ten zespół, ten *team*, *trauma team*, będzie pracować? Im dłużej pracuję nad tą ustawą, tym większe mam wątpliwości. Bo mi się wydawało, że powstanie takie centrum z prawdziwego zdarzenia, gdzie będzie zespół...

(Senator Władysław Sidorowicz: Fizycznie.)

...fizycznie będzie zespół i fizycznie będzie centrum. A jak słucham pana ministra, to dochodzę do wniosku – proszę mnie wyprowadzić z błędu, jeśli się mylę, a chciałbym się mylić – że to właściwie nie będzie centrum... To będzie centrum zbudowane na bazie istniejących klinik, oddziałów, katedr akademii medycznych. Bo tak to najprawdopodobniej będzie. To takie pytanie.

I jeszcze jedno. Czemu nie ma rozporządzeń, czemu jednak nie możemy mieć jakichś projektów? Wstępne projekty rozporządzeń właściwie wykluczyłyby 90% pytań i wątpliwości. Jest to kolejna ustawa, którą ministerstwo przygotowuje bez projektów rozporządzeń. Byłoby nam dużo łatwiej wyrobić sobie pogląd na temat tego, czy dziesięć to jest mało, czy dużo, czy dwanaście to jest wystarczająca liczba.

Odnosnie jeszcze do tej poprawności językowej. Czy pan minister podziela naszą opinię, to znaczy moją i Biura Legislacyjnego, że na tym etapie tworzenia prawa nie zawsze ma miejsce staranność językowa? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Haber:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Nie mam wątpliwości co do tego, że dbałość o czystość języka polskiego jest naszym wspólnym obowiązkiem i zadaniem; co do tego nie mam żadnych wątpliwości. Ale nie do końca czuję się na siłach rozstrzygać o tym, czy to sformułowanie, które jest użyte w projekcie jest poprawne językowo. W moim przekonaniu tak, ponieważ w języku polskim stosujemy określenia takie jak... Jest na przykład oddział kardiologiczny i jest pacjent kardiologiczny, jest centrum urazowe i jest pacjent urazowy. Moje wewnętrzne wątpliwości rozwiewa również – na korzyść tego sformułowania, które jest użyte w projekcie – nomenklatura używana w języku angielskim *trauma patient*, co tłumaczone jest właśnie jako „pacjent urazowy”. W moim przekonaniu, jeżeli użylibyśmy sformułowania „pacjent po urazie”, to byłaby to definicja dużo szersza, bo to zbiór pacjentów spełniających nie tylko i wyłącznie kryteria pacjenta urazowego, o którym tu myślimy i którego chcemy leczyć w centrum urazowym, to cała grupa pacjentów z różnego rodzaju urazami i na różnych etapach po zdarzeniu. Jeszcze raz podkreślam: to jest moja opinia, nie czuję się na tyle kompetentny w tym zakresie, aby w sposób zdecydowany stwierdzić, że jest to sformułowanie poprawne, niemniej jednak w moim przekonaniu nie budzi ono większych wątpliwości.

Teraz kwestia tego, w jaki sposób centrum urazowe ma funkcjonować. W projekcie ustawy, w definicji, mówimy bardzo wyraźnie, że jest to pewnego rodzaju twór funkcjonalny. My nie tworzymy żadnych nowych jednostek organizacyjnych, my mamy wykorzystać te możliwości systemu, jakie istnieją, znaleźć miejsca, które są naj-

(podsekretarz stanu M. Haber)

bardziej predysponowane do leczenia tego typu pacjentów, i tam ich kierować. Równocześnie środki finansowe, które będą rozdysponowane w celu wzmocnienia funkcji, roli, i w celu modernizacji tych centrów, ich wyposażenia, pozwolą poprawić możliwości diagnostyczne i terapeutyczne. Model funkcjonowania systemu ochrony zdrowia się zmienia, ja to obserwuję i tak to widzę. Wychodzimy poza struktury organizacyjne, jakie mamy w zakładach opieki zdrowotnej, i zaczynamy działać ponad granicami jednostek organizacyjnych. Mówimy o pewnych funkcjach, o pewnych procesach, które zachodzą w szpitalu. I temu między innymi ma służyć zespół urazowy. On składa się z reprezentantów poszczególnych oddziałów, jakie wchodzi w skład zakładu opieki zdrowotnej. Ci reprezentanci mają współpracować ze sobą, współdziałać tam na miejscu w szpitalnym oddziale ratunkowym albo w innym oddziale szpitala, mają działać interdyscyplinarnie po to, aby udzielić pacjentowi pomocy. Jasną rzeczą jest, że w momencie, w którym pacjent znajduje się już na którymś oddziale, opiekę i odpowiedzialność za niego przejmuje lekarz prowadzący ten oddział czy też lekarz mający tam dyżur.

Sprawa finansowania. Dzisiaj pacjenci są w systemie, oni są leczeni, są ratowani, ale trafiają w różne miejsca, które są mniej lub bardziej przygotowane do tego, aby tej pomocy wysoko kwalifikowanej im udzielić. Jeżeli tych pacjentów przeniesiemy w konkretne miejsca, skierujemy do konkretnych centrów urazowych, to za nimi pójdą środki finansowe. Wspomniałem, że istnieje konieczność zabezpieczenia tych zakładów opieki zdrowotnej w taki sposób, aby była możliwość finansowania poprzez sumowanie różnego rodzaju procedur medycznych, które będą tam wykonywane. Bo będziemy mieli w tych miejscach, w tych centrach urazowych, koncentrację dużej liczby różnorodnych procedur medycznych i one muszą mieć zagwarantowane finansowanie przez Narodowy Fundusz Zdrowia, aby centra nie ponosiły z tego tytułu strat. A co do kwestii kosztów, to jak popatrzymy na cały system, okaże się, że te koszty się zmniejszą. Zmniejszą się dlatego, że to, co dzisiaj jest rozproszone, te oczekiwania, które mamy wobec systemu w wielu miejscach, zostanie skoncentrowane, a więc poprawi się efektywność działania poszczególnych takich miejsc. Z mojego doświadczenia, z mojej wiedzy wynika, że tak się stanie i koszty funkcjonowania całego systemu w tym momencie zostaną zracjonalizowane, a więc dojdzie również do ich zmniejszenia. Oczywiście mówię tutaj nie o koszcie samego leczenia pacjenta, tylko o kosztach stałych, które są związane z utrzymaniem gotowości czy szerokich możliwości diagnostycznych w wielu miejscach.

Kwestia rozporządzenia. Projekt tego rozporządzenia jest gotowy, przygotowaliśmy go równocześnie z projektem ustawy. Praca nad nim nie jest jeszcze zamknięta, ale projekt jest gotowy, ja nim dysponuję i między innymi z tego też powodu powołuję się na zapisy, które tam się znajdują. Dziękuję.

(Głos z sali: Panie Marszałku...)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, jest cała kolejka, przepraszam, został pan zapisany.

(Senator Stanisław Karczewski: Ad vocem. Bo ja jednak muszę odnieść się do tego, co powiedział pan minister.)

Ale, Panie Senatorze, jak pan chce się do tego odnieść, to naprawdę, będzie dyskusja, zapisałem pana także do kolejnego pytania. Dobrze?

(Senator Stanisław Karczewski: No dobrze.)

Teraz ja mam kilka pytań.

(Głos z sali: O! No ja przepraszam, ale...)

(Wesołość na sali)

Panie Senatorze, proszę już...

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, jakie środki z Unii Europejskiej mają być przeznaczone na tworzenie tych centrów? Wspomniał pan o środkach z Unii Europejskiej. Mówi się o dziesięciu lub dwunastu centrach. Jednocześnie, jak rozumiem, jest tutaj w Senacie poprawka, w której mowa o konieczności współpracy centrów z akademiemi medycznymi. Tych publicznych akademii medycznych jest dziesięć. Czy to...

(Głos z sali: Dziesięć, jedenaście...)

No dobrze, liczba jest podobna.

Pytanie do pana: czy to wskazanie, że te centra będą tworzone przy akademiach medycznych? I to wszystko.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Haber:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! W projekcie nowelizacji ustawy jest zapis mówiący o współpracy z uczelnią medyczną. Proponowana poprawka doprecyzowuje to w taki sposób, abyśmy faktycznie mieli pewność, że jest to współpraca z tymi dziesięcioma czy jedenastoma ośrodkami uniwersyteckimi, byłymi akademiemi medycznymi, które funkcjonują na terenie kraju. Jest to warunek wynikający z tego, że centra urazowe mają również kształcić kadrę dla systemu ratownictwa medycznego, a więc mają pełnić funkcję dydaktyczną. To nie znaczy, że takie centrum urazowe musi być zlokalizowane w jednostce or-

(podsekretarz stanu M. Haber)

ganizacyjnej szpitala uniwersyteckiego, bo może się zdarzyć, i to wynika z tych zapisów, że centrum urazowe będzie zlokalizowane na przykład w szpitalu marszałkowskim. Ale musi mieć możliwość współpracy z uczelnią medyczną.

Co do kwestii środków finansowych, które są przeznaczone na realizację modernizacji i doposażenia centrów urazowych, to jest kwota 34 milionów 800 tysięcy euro, tak dokładnie, przeznaczona na dofinansowanie, rozbudowę, remonty i wyposażenie centrów urazowych. Oprócz tego można jeszcze wymienić dodatkowe środki finansowe, które w chwili obecnej trafiają do różnych części tego systemu – myślę o systemie ratownictwa medycznego – jest to kwota 114 milionów euro, jaka jest czy będzie przeznaczona na przebudowę, doposażenie, modernizację szpitalnych oddziałów ratunkowych i tworzenie czy też remont lądowisk dla śmigłowców. I jest również realizowany projekt wartości ponad 176 milionów euro, w którym te środki finansowe są przeznaczane na inwestycje związane z infrastrukturą ochrony zdrowia o znaczeniu ponadregionalnym – chodzi głównie o szpitale kliniczne. I część z tych środków finansowych również może się wpasować w ten system niesienia poszkodowanym pomocy w ramach ratownictwa medycznego.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Bisztyga.

Senator Stanisław Bisztyga:

Panie Ministrze, chciałbym zapytać o taką sprawę, bo mówi się, że nie ma jeszcze decyzji, gdzie będą zlokalizowane te centra, ale poszczególne środowiska bardzo mocno już to przeżywają. W Krakowie, według mojej wiedzy, pierwotnie miało to być zorganizowane przy akademii medycznej na ulicy Kopernika, bardzo blisko...

(Senator Janusz Rachoń: Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego.)

Tak, tak, Panie Profesorze, bardzo blisko centrum, więc byłoby połączenie komunikacyjne, dużo miejsca itd. I pierwotnie ta lokalizacja wydawała się najbardziej rozsądna. A teraz słyszę, że to centrum ma być zorganizowane w trzech miejscach w Krakowie, czyli to mają być jakby trzy centra w ramach jednego centrum. Tak więc chciałbym zapytać, czy to będzie powszechna praktyka, czy też to będzie dotyczyło tylko Krakowa, bo Kraków jest zawsze...

(Głos z sali: Specyficzny.)

...specyficzny, szczególny, inny.

(Wesołość na sali)

Czy takie praktyki będą też w innych ośrodkach, czy gdzie indziej też będą trzy centra w jednym? To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie, Panie Ministrze. Czy przewiduje się – a jeżeli tak, to w jakiej wysokości – wkład własny poszczególnych ośrodków? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Haber:

Jeśli chodzi o Kraków, to nie ma takiej możliwości, aby Kraków miał centrum zlokalizowane w trzech miejscach. Byłoby to całkowite zaprzeczenie idei i wyznaczonych kryteriów. Centrum ma być miejscem, w którym będzie możliwe udzielanie interdyscyplinarnej pomocy w tym jednym miejscu. A jeśli chodzi o kwestię oddziałów, których nie ma w strukturze, na przykład kardiologii, to jest mowa o tym, że w ciągu trzydziestu minut kardiolog powinien dotrzeć do centrum urazowego. Czyli są pewne wyjątki, które pozwalają na nieposiadanie w strukturze określonych oddziałów, ale w tym momencie musi być stworzona możliwość dotarcia tych, którzy będą udzielali pomocy, do miejsca, w którym to się dzieje. A więc w jednym miejscu muszą być spełnione bezwzględne warunki, o których mówiłem, muszą być w tym miejscu możliwości diagnostyczne i możliwości niesienia pomocy bez przewożenia pacjenta. Tak więc bez względu na to, czy mówimy o Krakowie, czy innym ośrodku, takie warunki muszą być spełnione.

Jeśli chodzi o kwestię udziału własnego, to nie pamiętam, czy to jest 10%, czy 20% własnego udziału... Chyba 15%... Przepraszam, jeśli można, wolałbym później udzielić odpowiedzi na to pytanie, bo nie chciałbym tutaj niczego przekłamać.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Knosala, proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam dwa krótkie pytania. Pierwsze. Jaki jest obecnie stopień zaawansowania prac nad wdrożeniem systemu powiadamiania ratunkowego, chodzi o numer 112 i czy pełne wdrożenie tego systemu jest, że tak powiem, kompatybilne z tą ustawą?

I drugie krótkie pytanie. Czy ta planowana liczba dwudziestu trzech helikopterów wystarczy do obsłużenia tych centrów? Bo jak widać, średnio na jedno centrum przypadają dwa helikoptery. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Panie Marszałku, Panie Senatorze! Po zrealizowaniu dostawy przez firmę Eurocopter, w ramach podpisanej umowy, będą dwadzieścia trzy śmigłowce i one mają zabezpieczyć płynne funkcjonowanie tego systemu. Dzisiaj mamy na terenie Polski siedemnaście baz, w których te śmigłowce stacjonują. Z naszych analiz – w których bierze się pod uwagę możliwości techniczne nowych śmigłowców, a więc szybkość dolotu, promień zasięgu, jaki w określonym czasie będą mogły osiągnąć, jak również możliwość latania w nocy – wynika, że powinna powstać jeszcze jedna baza, w Koszalinie, bo tam jest biała plama, co w konsekwencji nie pozwoli na pełne pokrycie obszaru całego kraju zasięgiem tych śmigłowców. Jeżeli baza tam powstała, to wówczas praktycznie 98% powierzchni kraju będzie objętych zasięgiem tych śmigłowców. Ich rozlokowanie i ich stacjonowanie, a także możliwości techniczne sprawiają, że w tym momencie, jak mówię, wszystkie potrzeby w tym zakresie powinny być zabezpieczone.

Kwestia centrum powiadamiania ratunkowego i kwestia tego, jak wygląda realizacja tej ustawy. Oczywiście, tak samo jak śmigłowce, CPR wpisują się w cały system ratownictwa medycznego. Znowelizowana ustawa o ochronie przeciwpożarowej wprowadza nieco inną organizację centrów powiadamiania ratunkowego i w chwili obecnej na podstawie rozporządzenia, które zostało przygotowane, będą podejmowane decyzje dotyczące tego, gdzie jakie centra mają się znaleźć. Jest to zadanie wojewodów, którzy na podstawie kryteriów zawartych w rozporządzeniu będą te centra budowali. Niektórzy z wojewodów przewidują utworzenie jednego dużego wojewódzkiego centrum powiadamiania ratunkowego, które będzie obejmowało całą populację, tak jest na przykład w województwie opolskim. W innych miejscach liczba centrów będzie większa. One mają zebrać zgłoszenia na numer 112, które w chwili obecnej są rozproszone, i w sposób kompleksowy, centralny, że tak powiem, te zgłoszenia załatwiać.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, pan senator Meres.

Senator Zbigniew Meres:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, według mnie Sejm niejako potwierdził, że SOR jest częścią centrum urazowego

albo niezbędnym jego elementem, który w jakiś sposób kwalifikuje pacjenta do tego, żeby się znalazł w tym centrum urazowym.

Teraz wiemy... I znowu chcę zadać pytanie, które dotyczy tego, jak szybko te centra powstaną, ponieważ plan zakłada ich powstawanie do roku 2013, a przecież niektóre zakłady lecznicze nawet z nazwy czy z funkcji są w zasadzie typowymi, że tak powiem, urazówkami. Czy w związku z tym jest już przewidziana jakaś kolejność powstawania tych centrów, czy któreś z nich powstaną szybciej niż do tego granicznego 2013 r.? Ja uważam, że jest bardzo potrzebne, po prostu jest potrzeba, aby te centra powstały w terminie wcześniejszym. Czy są już mniej więcej znane miejsca, w których one powstaną? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Panie Marszałku, Panie Senatorze! Ta data jest datą spełnienia wszystkich wymagań, co oczywiście nie oznacza, że centra nie mogą i nie powinny zacząć funkcjonować wcześniej. Daty graniczne to, po pierwsze, przyjęcie projektu nowelizacji ustawy, a więc zaistnienie możliwości tworzenia tych centrów, po drugie, wnioski wojewodów, którzy będą proponowali określone miejsca lokalizacji zakładu opieki zdrowotnej spełniające wspomniane kryteria – w tych miejscach będą centra urazowe – i będą proponowali wpisanie tych miejsc w plan zabezpieczania potrzeb ratunkowych województwa. Następnie Ministerstwo Zdrowia będzie to akceptowało. I wtedy droga, aby centra zaczęły funkcjonować, jest otwarta. Oczywiście konieczne jest również zakontraktowanie świadczeń w określony sposób przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Ale nie ma tutaj potrzeby czekania, wiele z jednostek, które dzisiaj funkcjonują, jest przygotowanych do pełnienia tej funkcji.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pani senator Borys-Damięcka.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Część mojego pytania była już zawarta w pytaniach senatora Dajczaka i senatora Karczewskiego, a więc chciałabym tylko poszerzyć te pytania i o coś dopytać.

(senator B. Borys-Damięcka)

Jeżeli w danym szpitalu jest oddział ratunkowy i są inne specjalistyczne oddziały, które są powiązane ze sobą zakresem działań, to kto w takiej sytuacji będzie rozdzielał kompetencje, kto będzie decydem? Kto będzie decydował, czym zajmuje się centrum urazowe, a czym zajmuje się oddział ratunkowy? Kto będzie podejmował decyzje w przypadkach na przykład bardzo nietypowych czy bardzo skomplikowanych, i jaki to ma wpływ na czas potrzebny do postawienia diagnozy? Czy ja diagnoza będzie ważna – czy diagnoza oddziału ratunkowego, czy też diagnoza centrum urazowego, jak będzie wyglądała ta współpraca? Czy to nie spowoduje pewnego rodzaju bałaganu organizacyjnego? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Haber:

Pani Senator, w momencie, kiedy udzielamy tego typu pomocy, zawsze potrzebny jest pewien schemat postępowania. Ten schemat postępowania częściowo wynika z ustawy i z projektu rozporządzenia, a częściowo będzie po stronie zakładu opieki zdrowotnej i będzie wprowadzony do regulaminu organizacyjnego szpitala. Po to, żeby nie było nachodzenia na siebie kompetencji, jest mowa o tym, że pacjent jest kwalifikowany do danego centrum czy w ogóle do centrum na podstawie decyzji podjętej przez zespół czy szefa zespołu ratownictwa medycznego, który tego pacjenta przejmuje w miejscu zdarzenia. To on ustala z dyspozytorem medycznym, koordynującym funkcjonowanie ratownictwa medycznego na danym terenie, miejsce, do którego pacjenta się przewozi.

Może się zdarzyć, że pacjent trafi do zakładu opieki zdrowotnej, który jest centrum urazowym, trafi do szpitalnego oddziału ratunkowego. W zależności od tego, z jakim przypadkiem mamy do czynienia, w szpitalnym oddziale ratunkowym powinien się stawić zespół urazowy o określonym składzie. Skład zespołu powinien być ustalony w standardach postępowania, jakimi szpitalny oddział ratunkowy i centrum urazowe się kierują. Ów skład powinien być ustalony i wykorzystywany wewnętrznie. Jeżeli mamy pacjenta neurochirurgicznego, to musi pojawić się zespół, w którego składzie przede wszystkim będzie neurochirurg. Póki nie ma decyzji dotyczących tego, co pacjentowi dolega, póty musi decydować szef zespołu urazowego. On w każdym szpitalu i w każdym momencie

musi być znany. Szef zespołu urazowego prowadzi pacjenta razem z zespołem do momentu, kiedy pacjent nie zostanie zdiagnozowany, kiedy nie zostaną podjęte decyzje dotyczące tego, gdzie, na jaki oddział po postępowaniu diagnostycznym i na przykład na bloku operacyjnym powinien trafić. W momencie, kiedy pacjent zostaje skierowany na konkretny oddział, zaczyna za niego odpowiadać szef tego oddziału, konsultując oczywiście jego leczenie i prowadzenie z przedstawicielami pozostałych oddziałów.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę o zadanie pytania pana senatora Woźniaka.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Powoli wyjaśnia się wiele wątpliwości, ale mimo to chciałbym pana ministra o coś zapytać, bo nie daje mi spokoju kwestia formuły centrum. Na posiedzeniu komisji mówiliśmy, a pan minister dzisiaj to potwierdza, że centrum urazowe ma mieć formułę funkcjonalną. Ale zważywszy na względy proceduralne – choćby związane z relacjami z Narodowym Funduszem Zdrowia, a także z projektem dofinansowania ze środków funduszy unijnych – trudno sobie wyobrazić, żeby centrum urazowe nie miało formuły formalnej. To musi być jasno zdefiniowany podmiot, który będzie beneficjentem projektów finansowanych ze środków Unii Europejskiej. W relacjach z Narodowym Funduszem Zdrowia można sobie wyobrazić, że dany oddział via szpital jest beneficjentem świadczenia zdrowotnego, ale ktoś musi złożyć projekt, ktoś musi uzyskać środki, ktoś musi rozliczyć ten projekt itd., itd. A więc nie da się chyba uciec od formuły organizacyjnej – już kończę, Panie Marszałku –...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, pytanie.)

...zamykając to tylko do formuły funkcjonalnej. I to jest jedna kwestia. Czy w rozporządzeniu zostanie ona doprecyzowana? Czy też nasze wyobrażenia są inne, a inne są wyobrażenia Ministerstwa Zdrowia?

I druga kwestia, o relacje. Pan minister w ostatniej wypowiedzi, wydaje się, wyjaśnił wątpliwości – to szef zespołu ma kwalifikować pacjenta czy do SOR, czy do centrum urazowego. Ale nie da się chyba uniknąć takich sytuacji – mówię to w kontekście tej półtorej godziny na dostarczenie pacjenta – że pacjent najpierw przez zespół będzie przewieziony na SOR i dopiero po podjęciu leczenia będzie jeszcze jedna kwalifikacja i dyspozycja przekazania go zespołowi urazowemu. Wówczas te półtorej godziny to z całą pewnością

(senator H. Woźniak)

będzie zbyt mało. Czy te kwestie w rozporządzeniu zostaną na tyle jasno doprecyzowane, iż uda się uniknąć takich sytuacji: pacjent, najczęściej z drogi, SOR i centrum urazowe – a wówczas nie ma mowy o półtorej godziny. Dziękuję. Te dwie wątpliwości.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Haber:

Panie Marszałku, Panie Senatorze, podtrzymuję to, że mamy do czynienia z układem funkcjonalnym, który działa na bazie istniejącej struktury, na bazie istniejącego podmiotu prawa, jakim jest samodzielny publiczny zakład opieki zdrowotnej lub inna forma jego funkcjonowania. Mówimy o centrum urazowym, które funkcjonuje na bazie struktury, jaką jest szpital. Stroną, beneficjentem indywidualnym, będzie oczywiście zakład opieki zdrowotnej, który będzie składał wnioski o określone środki finansowe, jak również będzie stroną zawieranej umowy.

W momencie, kiedy mówimy o czasie dotarcia do centrum urazowego w półtorej godziny, mówimy o dotarciu do szpitalnego oddziału ratunkowego. Pamiętajmy, że pacjent, który znajduje się czy w karetce, czy w śmigłowcu, jest pacjentem, który już jest pod opieką systemu. Te jednostki są tak wyposażone, że można w nich udzielać pewnej pomocy. W momencie, kiedy pacjent znajdzie się już na szpitalnym oddziale ratunkowym, to praktycznie jest w zakładzie opieki zdrowotnej.

Czy będzie kierowany na SOR? Zazwyczaj tak, ale po to budujemy system łączności, po to budujemy system różnego rodzaju kontaktu pomiędzy poszczególnymi elementami tego układu, żeby już w zespole ratownictwa medycznego, w karetce, można było podjąć pewne decyzje dotyczące tego, co dalej z pacjentem należy zrobić. Jeżeli przez osoby udzielające pomocy zostanie podjęta decyzja, że przewiezienie pacjenta na szpitalny oddział ratunkowy wydłuży czas udzielenia pomocy, to może się okazać, że bezpośrednio trafi on na blok operacyjny. Ale to są decyzje, które mają być podejmowane w trakcie czynności ratunkowych i które są oparte o standardy kliniczne przygotowane przez nadzór merytoryczny. Będą one ułatwiać podejmowanie decyzji, ale decyzje zawsze będą należały do tych, którzy te czynności będą wykonywali.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Gogacz.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Ministrze, pan powiedział, że pacjent, który już jest w samolocie albo w karetce, jest pod opieką systemu. Jeżeli spojrzeć na, w pewnym sensie analogiczne, centra kardiologiczne, to tak faktycznie jest. Jest diagnoza i po prostu jest przekierowanie, jeżeli na przykład jest zawał serca albo potrzebny jakiś zabieg, czy to do centrum, czy to do szpitala powiatowego itd.

Ale moje pytanie zmierza do analizy art. 45. Do treści artykułu w obecnym stanie prawnym dodaliście państwo centra urazowe, zgodnie z tym, o czym teraz rozmawiamy. Nie wnioskuję w kwestie świadczeniodawców, którzy do tej pory funkcjonowali, ale myśmymy dodać świadczeniodawcę – pozwolę sobie tak go nazwać – jakim jest szpital, w którym znajduje się centrum urazowe. W trakcie tej dyskusji wydaje nam się, że to jest coś ekskluzywnego. Tak jak można mówić o czymś ekskluzywnym, kiedy mówimy o pacjencie urazowym, który jest otoczony szczególną troską.

Ja nie rozumiem, Panie Ministrze, jak możliwe jest zachowanie w tym artykule pktu 2, który mówi – z czym hipotetycznie państwo, wygląda na to, się zgadzacie – „W przypadku odmowy przyjęcia pacjenta urazowego...”. Panie Ministrze, tak nie może być, że pacjent, który jest zdiagnozowany jako pacjent urazowy, a diagnoza, jak już mówiliśmy, została postawiona przez szpitalne oddziały ratunkowe, zespoły ratownictwa medycznego... To jest diagnoza osoby, która... Pan senator Krasaka zdefiniował w sprawozdaniu, kto to jest pacjent urazowy. A więc to jest pacjent, w przypadku którego istnieje ten czynnik zewnętrzny. I tak jak sobie nie wyobrażamy nieprzyjęcia pacjenta ze stwierdzonym zawałem serca bezpośrednio na operację, na zabieg wstrzymujący zanik mięśnia, tak samo ja sobie nie wyobrażam, że po zdiagnozowaniu pacjenta urazowego wysyłamy śmigłowiec LPR albo coś innego. A nagle pojawił się hipotetyczny zapis: w przypadku odmowy przyjęcia pacjenta urazowego. Myślę, że powinniśmy jako koledzy się zastanowić, czy nie należy wnieść poprawki, bo takiego zapisu nie może być. Dziękuję bardzo.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Haber: Można?)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, zapis nowelizacji musimy czytać w połączeniu z ustawą o Państwowym Ratownictwie Medycznym. Tam wyraźnie jest powiedziane, że nie ma możliwości odmowy udzielenia pomocy pacjentowi w stanie zagrożenia życia czy zdrowia. Zapis pktu 2 odwołuje się do art. 44, w którym jest mowa o tym, że odmowa przyjęcia osoby w stanie zagrożenia życia czy zdrowia przez szpital lub oddział ratunkowy skutkuje zastosowaniem kary umownej określonej w umowie o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej lub niezwłocznym rozwiązaniem tej umowy.

(*Senator Stanisław Gogacz: Państwo zakładacie taką możliwość.*)

Ja myślę, że to jest tak samo jak z kodeksem karnym. Są pewne rzeczy, których nie wolno robić, ale i tak się zdarza, że one mają miejsce. Dlatego od razu pokazujemy, jaka kara może zostać nałożona, jeżeli coś takiego by się zdarzyło. Jest to pewnego rodzaju penalizacja tych zdarzeń.

(*Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski*)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Trzciński, proszę bardzo.

Senator Marek Trzciński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, system ratownictwa medycznego będzie poprawnie funkcjonował wtedy, kiedy będą poprawnie działać zespoły ratownictwa medycznego. To one odpowiadają za to, żeby w określonym czasie pacjent został dostarczony tam, gdzie należy. Zespoły ratownictwa medycznego są to jednostki komercyjne. Czy pana zdaniem wprowadzenie do systemu jednostek, które działają zgodnie z regułami wolnego rynku, nie stanowi zagrożenia dla systemu ratownictwa? Czy te wszystkie reguły nie rozsypią się? Czy w związku z tym system regulowany w ustawie o Państwowym Ratownictwie Medycznym nie powinien być w taki sposób skonstruowany, by ratownictwo medyczne na wzór straży pożarnej czy też policji było służbą? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy tematu związanego z ratownictwem, a konkretnie zasad wyłaniania zespołów ratownictwa medycznego. To jest uregulowane w zarządzeniu nr 86 prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia, rozporządzeniu z ubiegłego roku. Czy pana zdaniem to zarządzenie, z tymi regułami, które zostały przyjęte, stanowi rękojmię tego, że zespoły ratownictwa medycznego będą

spełniać swoją funkcję? Krótko mówiąc, chodzi mi o to, czy kryteria oceny, które w moim przekonaniu dzisiaj służą w jakimś stopniu eliminacji tak zwanych jednostek pogotowia przyszpitalnego, zapewniają tak naprawdę realizację ustawy o ratownictwie medycznym. W ostatnim czasie sporo jest protestów podmiotów, które do tej pory świadczyły usługi medyczne. Jest to związane z sytuacją, że od jakiegoś czasu te usługi są świadczone przez inne spółki komercyjne, wyłonione w drodze konkursu. To pytanie jest związane z tymi protestami, z konfliktem, który w ostatnim czasie dość często jest opisywany również w mediach. Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, Szanowni Państwo, dobór jednostek, które realizują obecnie zadania zespołu ratownictwa medycznego, jest dokonywany zgodnie z procedurą kupowania świadczeń przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Nie ma na chwilę obecną żadnego ograniczenia dostępu, nie ma podziału jednostek ze względu na to, czy mają charakter publiczny, czy niepubliczny. Wybór ma być dokonywany na podstawie określonych kryteriów, te kryteria trzeba spełnić, a w moim przekonaniu one są dość ostre. Żeby można było złożyć ofertę, trzeba spełnić ostre kryteria, które Narodowy Fundusz Zdrowia podaje jako wymagania. W moim przekonaniu dzisiaj te kryteria są na tyle ostre, że pozwalają w sposób prawidłowy wybrać zespoły ratownictwa medycznego, które powinny realizować te zadania. Obecnie nie ma prac zmierzających do zmiany tego systemu i przekształcenia go w taką służbę jak na przykład straży pożarna. Zawsze trzeba pamiętać o tym, że oprócz procedury czasami mamy do czynienia z błędami ludzkimi. I jeżeli dochodzi do jakichś nieprawidłowości, to w moim przekonaniu one bardziej wynikają z niedoskonałości przeprowadzenia procedury przez ludzi niż z kryteriów, które są zapisane jako obowiązujące.

(*Senator Marek Trzciński: Były dwa pytania.*)

Na obydwie starałem się udzielić jednej odpowiedzi.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Karczewski, proszę bardzo.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, w kontekście pańskiej odpowiedzi moje pytanie może już jest nieaktualne, ale mimo wszystko wróć do tematu.

(senator S. Karczewski)

Pan powiedział, że tworzenie centrów urazowych spowoduje zmniejszenie kosztów. Ja się nie zgadzam z tym, bo głównym celem prowadzenia centrów urazowych jest zmniejszenie śmiertelności pacjentów z obrażeniami wielonarządowymi. I mam nadzieję, że taki cel zostanie osiągnięty. Jeśli ten cel nie zostanie osiągnięty, to szkoda pieniędzy i szkoda naszej pracy nad tą ustawą. Myśleliśmy, że głównym celem ustawy jest właśnie zmniejszenie śmiertelności. No a jeśli zmniejszyśmy śmiertelność, to koszty leczenia i koszty, które poniesie Narodowy Fundusz Zdrowia czy państwo, będą większe. Nie ma możliwości, żebyśmy leczyli lepiej i jednocześnie taniej. To jest niemożliwe. Wiem, że pan minister też o tym wie. To, co pan powiedział, jest nieprawdą. Chciałem zareagować na to od razu, ale tak się złożyło, że mogę zrobić to dopiero w tej chwili.

Panie Ministrze, mam jeszcze jedno pytanie, bo cały czas nurtuje mnie ten temat i użyte przez pana sformułowanie. W tej chwili tak sobie to wyobrażam, właśnie jako jednostkę funkcjonalną, a nie jednostkę organizacyjną. Jeśli pacjent może się dostać do takiego centrum, z pominięciem bramki, o której pan mówił, czyli z pominięciem SOR działającego w tym szpitalu, to dokąd on ma trafić? Gdzie będzie sztyt „centrum urazowe”?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, bardzo dokładnie pamiętam pana poprzednie pytanie. Pan pytał wprost o to, czy będą mniejsze koszty funkcjonowania systemu. Oczywiście, podstawowym założeniem jest zmniejszenie śmiertelności. Co do tego nie ma wątpliwości, takie jest założenie.

Ale odpowiadając wprost na pana pytanie, odniosłem się do kosztów. I będę stał dalej na stanowisku, że jeśli chodzi o koszty, jakie system dzisiaj ponosi z tytułu diagnozowania, leczenia, popełnianych błędów diagnostycznych, leczenia powikłań, końcem czego często jest śmiertelność, to są one większe, a po wprowadzeniu tej zmiany będą mniejsze. Będę się przy tym upierał.

Co do sztytu – chodzi o różnicę w patrzeniu na centrum urazowe. Pan senator patrzy na to centrum urazowe w układzie strukturalnym, a ja patrzę w układzie funkcjonalnym. W związku z tym sztytem będzie funkcja, jaką dany zakład opieki zdrowotnej będzie musiał pełnić. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pani senator Fetlińska.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, zajmuje się pan zdrowiem publicznym od wielu lat, ja również. Oboje znamy taką prawdę, że podstawą dobrych rozwiązań systemowych jest dobre planowanie. W związku z tym mam pytanie. Czy w tej sytuacji nie sądzi pan, że dobrą podstawą do przygotowania i do uchwalenia tej właśnie ustawy byłoby przygotowanie najpierw sieci szpitali, następnie sieci szpitalnych oddziałów ratunkowych, a dopiero potem sieci centrów urazowych? Właśnie na tym tle można byłoby ustawić ten system Państwowego Ratownictwa Medycznego, ja tak to sobie wyobrażam. Przy tym ważne byłoby jeszcze określenie systemu referencyjnego, bo wszystko jest bardzo niejasne i wydaje mi się, że będzie znacznie utrudniało wprowadzenie tej ustawy. Ważnym elementem uzasadniającym tak szybkie wprowadzenie tej ustawy jest także wykorzystanie unijnych środków pomocowych, ale mam wrażenie, że one mogą być bardzo nieracjonalnie wydatkowane. Bo jeżeli podstawą będzie spełnienie kryteriów, które też są niejasne – chciałabym też zapytać, jakie to są dokładnie kryteria, to będzie drugie pytanie – to w tym momencie może być tak, że ten, kto będzie silniejszy, kto będzie miał więcej stosunków, lepsze układy, ten będzie miał centrum urazowe. Jest niebezpieczeństwo nieracjonalnego wydatkowania tych środków.

I następne pytanie. Ile dokładnie środków unijnych rząd zamierza przeznaczyć na dofinansowanie systemu? Czytam różne materiały dotyczące pomocy unijnej i wiem, że na program dotyczący bezpieczeństwa zdrowotnego i infrastruktury mamy zaplanowane 34,8 miliona euro, a także 122 miliony z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego czy raczej 104 z tych 122 milionów. I teraz tak: ile z tego pójdzie na centra urazowe? Jeżeli to są takie duże pieniądze, to one powinny być tak ulokowane, żeby rzeczywiście służyły nam przez parę lat. Jesteśmy zbyt biednym państwem, żeby wyrzucać pieniądze.

I kolejna sprawa, która wydaje mi się tutaj bardzo istotna. Ile skorzystają dzięki tym pieniądzą szpitalne oddziały ratunkowe? One powstały dzięki wielkim oddolnym wysiłkom menedżerów ochrony zdrowia tych szpitali. Chcieli, żeby ich szpitale znalazły się w sieci szpitali i w związku z tym często organizowali samorządy... No, czynili różne ważne, powiedziałabym, trudne zabiegi, żeby zdobyć pieniądze i żeby to urządzić. Ten poten-

(senator J. Fetlińska)

cjał nie powinien być zmarnowany, dlatego mam takie pytanie.

Może podzielę swoje pytania, żeby mógł pan na tę ich część odpowiedzieć. Będę miała jeszcze inne pytania. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Dziękuję.

Pani Senator, była prowadzona dyskusja na temat tego, czy najpierw wybierać jednostki, które będą centrami urazowymi, czy też najpierw ustalić kryteria. Różne opinie były tutaj wyrażane. W naszym przekonaniu tak jest skonstruowana ta nowelizacja ustawy i proces, z którym mamy do czynienia, że najpierw ustalamy kryteria, najpierw w ustawie wpisujemy kryteria, które muszą być spełnione, aby dana jednostka mogła się starać o status centrum urazowego, a później w oparciu o te kryteria aplikujemy czy też raczej wybieramy jednostki, które będą starały się o taki status. Te kryteria, jak wspomniałem, są w moim przekonaniu dość ostre i spełnienie ich w całości będzie dane nielicznym jednostkom.

Mamy, po pierwsze, wymóg współpracy z uczelnią medyczną, jest to wymóg, który trzeba spełnić. Mamy wymóg obligatoryjny, jakim jest posiadanie oddziału ratunkowego, czyli jednostka, która chce być centrum urazowym, musi mieć w swojej strukturze szpitalny oddział ratunkowy. Mamy warunki bezwzględne dotyczące oddziału anestezjologii i intensywnej terapii, zapewniającego gotowość co najmniej dwóch łóżek, dwóch stanowisk intensywnej terapii oczekujących na pacjentów urazowych. Mamy wymóg bloku operacyjnego zapewniającego gotowość co najmniej jednej sali operacyjnej na przyjęcie takiego pacjenta urazowego. Konieczne jest również posiadanie całodobowo dostępnej pracowni diagnostyki laboratoryjnej i diagnostyki obrazowej. Musi być całodobowy dostęp do pracowni endoskopii przewodu pokarmowego. Zakład opieki zdrowotnej musi mieć również w swojej strukturze co najmniej trzy oddziały z wymienionych, a więc chirurgii ogólnej lub obrażeń wielonarządowych, ortopedii i traumatologii, neurochirurgii lub chirurgii ogólnej z profilem neurotraumatologii, chirurgii naczyń lub chirurgii ogólnej. Kolejny element, kolejny warunek dotyczy zapewnienia w ciągu trzydziestu minut dostępu do usług, do pomocy lekarza kardiochirurga lub torakochirurga. Kolejny element to dysponowanie

ładowiskiem dla śmigłowca ratunkowego, zlokalizowanym w takiej odległości od zakładu opieki zdrowotnej, w którym mieści się centrum urazowe, aby bez pośrednictwa specjalistycznych środków transportu sanitarnego można było przewieźć tego pacjenta bezpośrednio do tego centrum. A więc te wymagania są naprawdę ostre. One są ostre, dlatego że potrzebna jest taka właśnie organizacja i taki sposób funkcjonowania, żeby to centrum mogło pełnić swoją rolę.

Jeśli chodzi o środki finansowe, które są przeznaczane na modernizację, na doposażenie tych centrów, to tylko na ten element systemu jest przeznaczona wspomniana kwota 34,8 miliona euro. To jest na centra urazowe, na dofinansowanie, rozbudowę, remonty i wyposażenie centrów urazowych. Pozostałe środki finansowe wchodzi w system, ale nie są przeznaczone tylko i wyłącznie na centra urazowe.

Może jeszcze przy tej okazji mógłbym uzupełnić swoją odpowiedź dotyczącą tego, jaki ma być udział własny. Przewidujemy, że beneficjentami tego programu mogą być jednostki budżetowe albo jednostki spoza sektora finansów publicznych. Jeśli mówimy o jednostkach budżetowych, to w tym momencie udział własny, wkład własny zostanie zapewniony ze środków budżetu państwa, a jeśli mówimy o jednostkach spoza sektora finansów publicznych, to ten udział własny będzie w wysokości 15%.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

(Senator Janina Fetlińska: Jeszcze mam ad vocem. Jeszcze ad vocem.)

Proszę bardzo.

Senator Janina Fetlińska:

Panie Marszałku, chcę o coś dopytać.

Panie Ministrze, kiedy to finansowanie nastąpi? Czy najpierw jednostka się musi wykazać, że to wszystko ma i wtedy dostanie środki, czy wskaże program restrukturyzacji, program adaptacji i z góry otrzyma te środki? Chodzi tutaj o ten element uznaniowości. Ostatnio kontrola NIK w Ministerstwie Zdrowia wykazała, że bardzo wiele szpitali otrzymało pieniądze przyznawane w sposób uznaniowy, bez jakichś jasnych kryteriów. Czy tutaj nie będzie takiej niejasnej sytuacji, która spowoduje właśnie to, że jedni otrzymają post factum, a drudzy przed? Kto ma prawo otrzymać przed, a kto po? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Pani Senator, nie ma możliwości starania się o środki finansowe, jeżeli nie jest się wpisany w program, w plan zabezpieczenia potrzeb ratunkowych województwa jako centrum urazowe. Czyli najpierw konieczne jest uzyskanie statusu centrum urazowego, a dopiero potem można będzie starać się o środki finansowe.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Iwan, proszę bardzo.

Senator Stanisław Iwan:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, tutaj, w art. 4a, są podane pewne kryteria, które musi spełniać centrum urazowe. Chodzi mi między innymi o wielkość populacji, chodzi mi o tę odległość od centrum. Jednak w całej ustawie zabrakło mi jednego bardzo ważnego elementu, jakim jest coś takiego jak na przykład intensywność ruchu drogowego i wypadkowość. Ja reprezentuję tu województwo lubuskie, o nielicznej ludności, bo mieszka tam tylko milion ludzi, akademii medycznej tam nie ma, choć są co najmniej dwa szpitale, które spełniają wszystkie wymagania tutaj określone, a wypadkowość jest bardzo duża, gdyż jest to województwo tranzytowe. Cały ruch z zachodu Europy do Polski i na wschód idzie przez to nasze województwo. Helikopter stoi na lotnisku w Zielonej Górze i wylatuje wielokrotnie – wiem to, bo mieszkam koło tego lotniska – w ciągu każdego dnia. Domniemywam, że część rannych kwalifikowałaby się do tego, żeby znaleźć się w takim centrum urazowym. Ale gdy teraz mówi się tu o dziesięciu czy dwunastu takich centrach i jeszcze na dodatek jest ta poprawka, że taka jednostka musi współpracować już nawet nie z uczelnią, która prowadzi jakąś tam działalność... Bo przedtem było „publiczną uczelnią prowadzącą działalność dydaktyczną i badawczą w dziedzinie nauk medycznych”, a teraz ma to już być akademii medyczna! Na czym ta współpraca ma polegać? To jest drugie pytanie.

Pierwsze pytanie: dlaczego nie są uwzględnione i czy będą brane pod uwagę, przynajmniej na etapie tworzenia rozporządzenia, takie elementy jak: intensywność ruchu, ruch tranzytowy, wypadkowość i tak dalej, a nie tylko to, że półtora miliona ludzi czy milion ludzi musi mieszkać w województwie? I drugie pytanie: na czym to kryterium współpracy z uczelnią medyczną ma konkretnie

polegać? Jaki to ma być rodzaj porozumienia, umowy? Bo wyobrażam sobie, że starające się o współpracę szpitale będą ewentualnie chciały takie umowy zawrzeć. Czy jest zdefiniowane, co taka umowa ma zawierać? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Poprawka, która została wniesiona podczas prac komisji senackiej, nie zmienia... Ona doprecyzowuje pojęcie uczelni medycznej po to, żeby, tak jak było przyjęte w założeniu, przez to pojęcie rozumieć tylko uczelnię medyczną, która jest ośrodkiem klinicznym. W centrum urazowym mają się odbywać również, jak wspomniałem, szkolenia kadr medycznych dla potrzeb systemu ratownictwa medycznego, a więc ta jednostka musi prowadzić również działalność dydaktyczną. I to taka współpraca kryje się pod tym pojęciem. Jeżeli więc dana jednostka będzie miała możliwości, żeby taką dydaktyczną działalność prowadzić, będzie mogła rozpocząć starania o status centrum urazowego.

Pamiętajmy o tym, że centra urazowe mają być jednostkami naprawdę najwyższego szczebla referencyjnego, oferującymi najbardziej kompetentną i specjalistyczną wiedzę. Podczas dyskusji na posiedzeniu Komisji Zdrowia Senatu była poruszona między innymi kwestia, że jednostki może w 80% spełnią wymogi, które tu są wymienione. Jednak to jest inny poziom referencyjny i inne zadania. I to nie znaczy, że...

Była też mowa o szpitalnych oddziałach ratunkowych, pani senator pytała o to, czy one nie zostaną zmarnowane. Nie, one mają dalej pełnić swoją funkcję w systemie i mają przyjmować pacjentów, a tylko najcięższe przypadki, tylko ci, którzy będą spełniali kryteria dotyczące pacjenta urazowego, będą kierowani do centrum urazowego utworzonego na mocy tej ustawy.

Nie tyle intensywność ruchu czy sieć dróg będzie tu decydowała o lokalizacji, ile intensywność zdarzeń na danym obszarze. I to oczywiście... Ale skoro mówimy o czasie półtorej godziny, w którym trzeba dotrzeć do centrum urazowego, to jest on też elementem determinującym rozmieszczenie takich centrów. Czyli przed decyzją o lokalizacji trzeba uwzględnić, po pierwsze, kryteria demograficzne, po drugie, że tak powiem, epidemiologię zdarzeń na danym terenie, ale także możliwości terapeutyczne i diagnostyczne ośrodka, i przy

(podsekretarz stanu M. Haber)

tym wszystkim tak mają być te ośrodki rozmieszczone, żeby pozwalało to na dotarcie w półtorej godziny do takiego centrum każdemu poszkodowanemu z terenu całej Polski.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Cichosz, proszę bardzo.

Senator Lucjan Cichosz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Panie Ministrze, chciałbym zapytać... Jestem zwolennikiem tego, żeby te centra urazowe powstały, jednak obawiam się o to, czy w województwach, przynajmniej w kilku, między innymi w podkarpackim, lubelskim, warmińsko-mazurskim, wystarczy pieniędzy na funkcjonowanie w ogóle służby zdrowia, a co dopiero ratownictwa tego rodzaju.

Panie Ministrze, moje drugie pytanie odnosi się do algorytmu podziału środków między wojewódzkie oddziały narodowego funduszu. Czy zasadne jest funkcjonowanie w tej chwili dyskryminowanie pod tym względem niektórych województw, tych, które wymienilem? Bo środki im przydzielane są o wiele za mało w zestawieniu z potrzebami. Do nas, do biur, pewnie też biur poselskich, docierają monity od marszałków, od starostów w sprawie właśnie tego nieszczęsnego algorytmu podziału środków na finansowanie szpitali powiatowych, szpitali wojewódzkich. Czy to zostanie zmienione? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Dziękuję.

Panie Senatorze, decyzja kierownictwa resortu zdrowia jest tutaj jednoznaczna. Algorytm, który obecnie obowiązuje, jest złym algorytmem. Trwają prace mające doprowadzić do tego, że podział środków finansowych będzie w największym stopniu opierał się na czynniku populacyjnym. Pozostałe elementy, jeśli się pojawiają, będą miały znaczenie wtórne. Jesteśmy świadomi, że algorytm, który dzisiaj obowiązuje, powoduje duże różnice w wysokości środków finansowych kierowanych do poszczególnych województw i dlatego taką zmianę przygotowujemy.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Dziękuję bardzo. Pan senator Trzciniński...)

Przepraszam, jeszcze drugie pytanie, Panie Marszałku. Zapomniałem o nim. Jeśli chodzi o dostęp do środków finansowych, to podkreślam, że te środki finansowe są już w chwili obecnej w systemie i one mają powędrować za pacjentem urazowym dokładnie do tego miejsca, w którym pacjent będzie leczony, czyli zostaną przekierowane tam, gdzie pacjent się znajdzie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Marek Trzciniński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, nie ma wątpliwości, że centra urazowe są potrzebne. Koncentracja sprzętu, personelu – to są te rozwiązania, które trzeba zastosować, żeby pacjenci otrzymali profesjonalną pomoc. Widzę jednak problem w kwestii dowożenia pacjentów. Chcę tu wrócić do pytania, które zadałem, kiedy zwracałem uwagę na to, że zespoły ratownictwa medycznego kierujące się względami komercyjnymi, a więc zmierzające do tego, żeby ograniczyć swoje koszty, mogą nie być zainteresowane dowożeniem pacjentów dalej niż do najbliższego miejsca, w którym pomoc może być udzielona. Już dzisiaj taka praktyka jest dość wyraźnie widoczna. Obawiam się, że w sytuacji, kiedy te zespoły będą miały dowozić pacjentów do centrów, oddalonych czasami o półtorej godziny drogi, to w niektórych przypadkach, z powodów, niestety, finansowych, pacjent może nie zostać tam dowieziony. Zostanie on po prostu dostarczony do szpitala i dopiero w następnym etapie szpital przewiezie go swoją karetką transportową do takiego centrum. Dlatego jeszcze raz pytam, czy pan minister nie widzi takiego zagrożenia.

Czy nie należałoby poszukać jakichś rozwiązań zmierzających do tego, żeby te zespoły – które być może faktycznie powinny być komercyjne – były nie tyle zainteresowane, ile przynajmniej... Chodzi o to, żeby nie było takiej sytuacji jak obecnie, czyli żeby po wejściu w życie tej ustawy zespoły, dążąc do ograniczenia kosztów, nie doprowadzały do tego, że ich obowiązek nie będzie w pełni realizowany. Czy nie należałoby na przykład pokrywać choćby kosztów dowożenia pacjentów do takich centrów? Wydaje się – i takie jest moje przekonanie – że z tego powodu cały system może się po prostu rozsypać i wielu pacjentów nie trafi na czas tam, gdzie trzeba. I w tej sytuacji ta dysproporcja, ta przepaść dzieląca Polskę i takie kraje jak Stany Zjednoczone – tutaj sprawozdawca o tym wspominał – się utrzyma. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, zawsze będziemy mieli do czynienia z pewnym wyborem finansowania świadczeń zdrowotnych. Każdy sposób finansowania ma swoje plusy i minusy. Bez względu na to, czy będziemy finansowali usługę i tym samym powodowali większą motywację zespołu do tego, żeby pojechać z pacjentem, czy będziemy finansowali to ryczałtem, zawsze będą plusy i minusy. System finansowania, który dzisiaj obowiązuje, to jest jedno. Ale oprócz tego są warunki umowy, które się podpisuje, i z nich jasno i wyraźnie wynika, że zespół, który pracuje jako zespół ratownictwa medycznego, ma określone obowiązki. Tego typu sytuacje mamy dobrze przećwiczone, jeśli chodzi o kardiologię interwencyjną. W momencie, gdy jest postawiona diagnoza ostrego niedokrwienia mięśnia sercowego, choroby niedokrwiennej i pacjent kwalifikuje się do przyjęcia przez oddział kardiologii interwencyjnej, on jest wieziony bezpośrednio do tego oddziału. I nie ma dyskusji, czy tu, czy gdzieś indziej. Ma jechać do tego oddziału, który jest wskazany.

Po drugie, budujemy system łączności i powiadamiania ratunkowego oraz koordynacji pracy zespołów ratownictwa medycznego ponad poziomem dysponentów w taki sposób, żeby kierować pacjenta w miejsce, które jest najlepsze. O tym, gdzie karetka będzie jechać, będzie decydował dyspozytor albo koordynator, jeśli będziemy mieli do czynienia ze zdarzeniem masowym.

Kolejny element, który przychodzi mi do głowy, jest taki, że to nie jest tylko i wyłącznie kwestia transportu lądowego. Po to rozbudowujemy i unowocześniamy flotę śmigłowców, żeby one mogły w sytuacjach, w których bardzo liczy się czas, kiedy jest duża odległość czy są trudności z przewiezieniem pacjenta, bo na przykład jest to duża aglomeracja miejska z korkami i są trudności z dotarciem do centrum urazowego... Po to mamy transport lotniczy, który jest w tym momencie finansowany z budżetu państwa, aby właśnie z niego skorzystać.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pani senator Fetlińska.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, jeszcze wróć do pytania, które zadał pan senator Trzeciński, bo mam wątpliwości. Pani minister Kopacz coraz częściej mówi, że będzie realizowany plan B. Tak więc wiele jednostek może być skomercjalizowanych. Z tego względu będzie dążenie do dużej racjonalizacji wydatków. I co będzie, gdy danemu szpitalowi, w którym znajduje się centrum urazowe, będą kończyły się środki na koniec kwartału czy miesiąca, w zależności od tego, jakie jest tam planowanie? Czy wtedy będzie mógł odmówić pomocy? Bo jeżeli przyjmie wszystkich pacjentów, którzy się zgłaszają, to zbankrutuje. I teraz jest pytanie: jak to się będzie miało do zadań, które ma realizować centrum urazowe, i do ekonomii? To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie, które mi się nasuwa. W zasadzie cały czas mówimy o udzielaniu pomocy dorosłym, o ratownictwie dla dorosłych. A co z dziećmi? Rozmawiałam z panią profesor Skotnicką-Klonowicz ze szpitala uniwersyteckiego w Łodzi, która prowadzi taką właśnie jednostkę ratownictwa dziecięcego, i wiem, że tam jest ogromna specyfika. Czy planując działania, uwzględniono również specyfikę udzielania pomocy dzieciom? Bo przyrządami, narzędziami medycznymi, które są dla dorosłych, nie wszystko da się wykonać u dziecka. Czy to jest dokładnie przemyślane i zrationalizowane?

Trzecia sprawa. Słyszymy, że w ciągu półtorej godziny pacjent urazowy ma być dowieziony do centrum urazowego czy też do SOR. W medycynie ratowniczej zawsze mówimy o „złotej godzinie”. Jak się ma ta złota godzina do półtorej godziny, która tutaj została przyjęta?

Kolejne pytanie. Ja już je zadawałam na posiedzeniu Komisji Zdrowia, ale może jeszcze troszeczkę inaczej je sformułuję. Jak będzie wyglądało dowożenie pacjenta w kontekście stanu naszych dróg, korków, utrudnień, jakie będą na drogach jeszcze przez najbliższych parę lat? Czy rzeczywiście ten projektowany system ma szansę na zrealizowanie?

I następne, związane z poprzednim, pytanie: jak wygląda nasza sieć ambulansów medycznych? Wiem, że sporo zostało wymienionych, ale ile jest jeszcze do wymiany i jaki jest ich stan? Ile jest w dobrym stanie, wymienionych, po wymianie, spełniających standardy nowoczesności, a ile jeszcze jest takich, które po prostu nie spełniają tych standardów i właściwie jeżdżą, bo muszą?

I kolejna sprawa, dotycząca lotnictwa sanitarnego. Jak to wygląda, jeśli chodzi... Ile jeszcze jest starych helikopterów i jakie one mają możliwości pracy, a ile będzie ostatecznie tych nowych i do kiedy zakończy się wymiana helikopterów? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Dziękuję bardzo.

Nie wiem, czy wszystkie pytania zapamiętałem i zapisałem. Zaczę od końca, od śmigłowców. Obecnie realizujemy umowę o dostawę dwudziestu trzech śmigłowców, które zastąpią aktualnie użytkowane śmigłowce Mi-2. Chodzi o śmigłowce EC 135 firmy Eurocopter. Pierwszy z nich powinien dotrzeć do Polski jeszcze pod koniec sierpnia bieżącego roku, kolejne – sukcesywnie do końca 2010 r., do końca przyszłego roku. Kwestia dotarcia do naszego kraju tych śmigłowców to jest jedno. Ale oprócz tego one muszą zafunkcjonować w systemie Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Czyli to jest kwestia przeszkoleń, to jest kwestia wprowadzenia tych śmigłowców do eksploatacji. Przewidujemy, że pierwszy ze śmigłowców powinien zacząć latać po polskim niebie na przełomie tego i przyszłego roku. Docelowo, jak wspomniałem, będą to dwadzieścia trzy śmigłowce, które zastąpią obecną flotę śmigłowców Mi-2.

Jeśli chodzi o liczbę karetek i tego, w jakim są stanie, to na to pytanie z pamięci nie potrafię odpowiedzieć. Ale jeśli pani senator pozwoli, przygotowujemy taką informację. Kilka miesięcy temu zakończyło się postępowanie o pozyskanie środków finansowych na zakup nowych karetek, które w bardzo dużym stopniu wspomogą ten system. Trzeba również pamiętać o tym, że wymagania Narodowego Funduszu Zdrowia są bardzo restrykcyjne i karetka, która nie spełnia określonych wymogów, nie może być zakontraktowana.

Kwestia dowiezienia pacjentów, dużych aglomeracji, korków i tego typu spraw. Tak jak wspomniałem, między innymi po to jest unowocześniona baza śmigłowców, flota śmigłowców, żeby gdy będziemy mieli do czynienia z takimi sytuacjami, można było korzystać z transportu lotniczego. W Programie Operacyjnym „Infrastruktura i Środowisko”, dotyczącym szpitalnych oddziałów ratunkowych, jest modernizacja lądowisk przyszpitalnych między innymi po to, aby zwiększyć liczbę takich, które spełniają wszystkie wymogi Urzędu Lotnictwa Cywilnego i mogą być zarejestrowane jako lądowiska, w pełnym tego słowa znaczeniu, dla śmigłowców przy szpitalach. Przypomnę też, że centrum urazowe musi mieć lądowisko, które będzie umożliwiało bezpośredni, bez pomocy transportu sanitarnego, przewóz pacjenta ze śmigłowca, z lądowiska do szpitalnego oddziału ratunkowego.

Kwestia półtorej godziny i „złotej godziny”. Półtorej godziny to jest oczywiście maksimum i to nie znaczy, że nie należy dążyć do skrócenia tego czasu. Ale zawsze musimy podjąć decyzję, czy w ciągu tej „złotej godziny” dostarczymy pacjenta do ośrodka, który będzie nie do końca przygotowany do udzielenia kwalifikowanej, wysokospecjalistycznej pomocy, i będziemy brali pod uwagę dalszy transport pacjenta z tego miejsca, czy też, ze względu na jego stan i obrażenia, przewieziemy go jednak bezpośrednio do centrum urazowego. Sądzę, że w momencie, kiedy pacjent znajduje się już pod opieką na przykład zespołu ratownictwa medycznego albo Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, jest pod opieką systemu ochrony zdrowia.

Kwestia centrów dla dzieci. Te centra praktycznie nie istnieją, dlatego że wieloprofilowe, wysokospecjalistyczne jednostki kliniczne, które zajmują się dzisiaj przyjmowaniem dzieci, spełniają funkcje centrów urazowych dla dzieci, one w tym systemie już taką rolę pełnią. W związku z tym nie trzeba tego jakoś specjalnie doorganizować.

Kwestia odmowy pomocy, komercjalizacja. W momencie, kiedy mówimy o planie B, mówimy o przekształceniu samodzielnych publicznych szpitali w stuprocentowe spółki powiatu, gdzie 100% udziałów ma samorząd powiatowy. Ta spółka pełni taką samą rolę i ma takie same obowiązki, jak samodzielny publiczny zakład opieki zdrowotnej, a więc nie ma prawa odmówić pomocy pacjentom, którzy są w stanie zagrożenia życia czy zdrowia.

(*Senator Janina Fetlińska: Ale nie może się za-
dłużyć.*)

Tak samo jak samodzielny publiczny szpital.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, pan senator Karczewski.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Mam pytanie praktyczne, Panie Ministrze. Zgadzam się z tym, że większość, a właściwie prawie wszystkie transporty do centrów urazowych powinny odbywać się drogą lotniczą. Ja akurat mam to szczęście – mówiłem o tym już wczoraj podczas posiedzenia komisji – że pracuję w województwie mazowieckim i mam do dyspozycji lotnicze pogotowie ratunkowe. Często je wykorzystujemy i działa ono bardzo dobrze. A moje pytanie jest takie. Pan minister powiedział, że finansuje się to ze środków budżetu państwa – no, nie zawsze. Podam taki przykład panu ministrowi. Jest dwóch pacjentów w stanie ciężkim, jednego już przetransportowano do, powiedzmy, istniejącego centrum leczenia urazów, centrum urazowego, a drugi pacjent zostaje na SOR w jakimś szpitalu, powie-

(senator S. Karczewski)

dzmy, wojewódzkim i jest poddawany kilku zabiegom, ale jest potrzebny transport. I kto w takiej sytuacji za ten transport płaci?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Panie Senatorze, są określone wskazania do transportu lotniczego i w momencie, kiedy te wskazania są spełnione, transport jest finansowany z budżetu państwa jako usługa transportowa. Wielokrotnie na ten temat z panem dyrektorem Gałazkowskim rozmawialiśmy i jeżeli nawet państwo ponosicie pewnego rodzaju koszty, to nie pokrywają one kosztu transportu...

(Senator Stanisław Karczewski: Płaci szpital, ale nie wiem dlaczego.)

Bo gdyby wszystko było zupełnie bezpłatne, to moglibyśmy mieć do czynienia z nadużywaniem niektórych świadczeń. To jest to, o czym wspominałem, zawsze musimy próbować znaleźć pewnego rodzaju równowagę, jeśli chodzi o sposób finansowania danego świadczenia.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Skorupa, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Skorupa:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam pytanie dotyczące liczby centrów. Przewiduje się około dziesięciu, dwunastu. A dlaczego nie szesnaście, czyli tyle, ile jest województw?

I drugie pytanie. Czy te dwadzieścia trzy śmigłowce będą stacjonowały w jakichś określonych punktach? Czy są już takie punkty? Czy jest już opracowana jakaś mapa, gdzie w kraju będą takie punkty? Myślę, że lądowisko przy szpitalu nie ma znaczenia, bo takie lądowisko dla helikopterów może znajdować się przy każdym szpitalu. A lądowiska, a właściwie miejsca, gdzie te helikoptery będą stacjonowały, mogłyby być zupełnie gdzie indziej, na przykład w punktach strategicznych, tak jak mówił senator Iwan, tam, gdzie jest duża częstotliwość wypadków i zdarza się wiele niespodziewanych sytuacji. Byłoby wskazane, żeby helikopter znajdował się w takim miejscu, gdzie byłby blis-

ko tak zwanego punktu wypadkowego, punktu, w którym często mają miejsce wypadki. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, dziesięć, dwanaście centrów – dlatego, że tak szacujemy potrzeby epidemiologiczne. W momencie, kiedy mamy organizować centra urazowe, musimy osiągnąć pewnego rodzaju równowagę. Po prostu nie może być za mało pacjentów, którzy trafiają do centrum, czyli nie może być za dużo tych centrów, bo centrum musi operować, musi pracować po to, żeby mieć odpowiednie doświadczenie, odpowiednią praktykę związaną z udzielaniem świadczeń zdrowotnych. Epidemiologiczne obliczenia wskazują, o czym zresztą już wspominałem, że jeżeli mielibyśmy dziesięć centrów, to przy dzisiejszym poziomie wypadkowości, urazowości, na jedno centrum średnio przypadałoby od czterech do ośmiu pacjentów dziennie. Taką analizę przygotowywali specjaliści krajowi w dziedzinie medycyny ratunkowej i traumatologii. Ale tych centrów nie może być też za mało, bo będą niewydolne. Obliczenia, które zostały wykonane, jak również doświadczenia krajów zachodnich, w których tego typu centra już działają, mówią o takiej a nie innej liczbie centrów. Z tego wyciągamy wnioski, i stąd taka właśnie liczba centrów – dziesięć, dwanaście. Ale jeżeli się okaże, że jest ich za mało, to nic nie stoi na przeszkodzie, żeby ich liczba wzrosła. Obecnie szacujemy, że jest to liczba wystarczająca.

Kwestia śmigłowców i miejsc stacjonowania. Oczywiście lądowiska przyszpitalne to jest jedno, a bazy, w których stacjonują śmigłowce, to drugie. W chwili obecnej na terenie Polski jest siedemnaście takich baz. I po wprowadzeniu nowych śmigłowców, które mają większe możliwości techniczne, są szybsze, mają większy zasięg, większe możliwości nawigacyjne, praktycznie cała Polska, oprócz jednego miejsca, o którym wspominałem, będzie obszarem obsługiwany przez te śmigłowce. Jedyną dużą białą plamą będą okolice Koszalina, gdzie do tej pory, pomijając bieżący rok... no do 2009 r. w Koszalinie była uruchamiana baza sezonowa. W obecnej chwili ze względu na wypadek śmigłowca, który miał miejsce na początku tego roku, nie ma możliwości uruchomienia tej bazy, bo dzisiaj nie mamy takiej liczby śmigłowców, która by na to pozwalała. Ale uważamy, że docelowo w Koszalinie powinna być zlokalizowana stała baza. I wówczas praktycznie cały

(podsekretarz stanu M. Haber)

obszar kraju, w dziewięćdziesięciu kilku procentach, będzie objęty możliwością dotarcia do pacjenta w ciągu, jak szacujemy, 25–30 minut od momentu zgłoszenia. Wtedy będzie możliwe dotarcie śmigłowca w takim czasie do najdalej położonych obszarów obsługiwanych przez daną bazę lotniczą.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Krajczy, proszę bardzo.

Senator Norbert Krajczy:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, chciałybym tylko zapytać o kwestię... Jeżeli pan minister nie mógłby odpowiedzieć teraz, to prosiłbym o odpowiedź na piśmie. Chodzi o następującą sprawę. Oczywiście w tej chwili są już realizowane wnioski, które zostały rozpatrzone przez komisje, w ramach programu „Infrastruktura i Środowisko”, jeżeli chodzi o zakup ambulansów, a także sprzęt medyczny na SOR. I właśnie tego tematu dotyczy moje pytanie. Nie wszyscy chcieli w tym wniosku ująć cały potrzebny sprzęt, konkretnie chodzi o diagnostykę, zabezpieczenie poprzez tomograf komputerowy. Czy państwo przewidujecie jeszcze dodatkowe środki finansowe, które by pozwoliły, nawet nie na doposażenie, tylko na wymianę tego sprzętu? Rozumiem, że centrum urazowe będzie konkurencyjne między innymi ze względu na środki dla SOR.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Dziękuję.

Panie Senatorze, postępowanie konkursowe o środki finansowe przeznaczone na rozbudowę i modernizację szpitalnych oddziałów ratunkowych i modernizację lądowisk przyszpitalnych obecnie trwa. Jesteśmy po etapie oceny formalnej i oceny merytorycznej. Pierwsza część oceny merytorycznej została dokonana, lista rankingowa wisi na stronach centrów systemów informacyjnych ochrony zdrowia. Zwiększyliśmy ilość środków finansowych, które na tym etapie przeznaczyliśmy na to postępowanie, i kolejne postępowanie prawdopodobnie będzie ograniczone tylko

do modernizacji lądowisk, po to, żeby między innymi te elementy systemu po prostu modernizować i dopasowywać do siebie.

Jeżeli pan senator oczekuje bardziej szczegółowych informacji, to przekażę je pisemnie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pani senator Fetlińska.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam właściwie tylko jedno pytanie, Panie Ministrze. Obawiam się, że dotychczasowe kłopoty szpitalnych oddziałów ratunkowych związane z finansowaniem, ciągle tworzony przez nie deficyt, pokazują, że jest to pewne zagrożenie także dla centrów urazowych. Czy mógłby pan jeszcze raz powiedzieć, bo nie jestem do końca pewna, jak to jest z tym finansowaniem. Czy w przypadku centrów urazowych za gotowość będzie płacone z budżetu, czy też z Narodowego Funduszu Zdrowia? Bo rozumiem, że za świadczenia opieki zdrowotnej udzielane pacjentom urazowym będzie płacone z Narodowego Funduszu Zdrowia. A czy za gotowość również NFZ będzie płacił, czy to będzie jednak wydatek budżetu? Jeżeli zaś to będzie płacone z budżetu, to czy w budżecie planowanym na 2010 r. jest to już uwzględnione? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Dziękuję.

Pani Senator, finansowanie centrów urazowych będzie odbywało się poprzez Narodowy Fundusz Zdrowia. Obecnie nie przewidujemy dodatkowego finansowania za gotowość. Za tym przemawia jeden podstawowy argument: te jednostki obecnie istnieją, funkcjonują i utrzymują swoją gotowość. Zmiana systemowa, funkcjonalna ma doprowadzić do tego, że obciążenie pacjentami po urazach wielonarządowych, pacjentami urazowymi, wzrośnie w określonych miejscach. I za tymi pacjentami popłyną pieniądze, te, które dzisiaj są rozproszone w systemie. W związku z tym jeszcze raz powtarzam: jest to finansowanie w ramach jednorodnych grup pacjentów Narodowego Funduszu Zdrowia, w ramach umowy podpisanej z Narodowym Funduszem Zdrowia. Ale jakie do świadczenia ewentualnie w przyszłości zbierzemy

(podsekretarz stanu M. Haber)

i jak w związku z tym to będzie wyglądało, jest sprawą otwartą. Obecnie jednak nie pracujemy nad takim płaceniem za gotowość.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, pan senator Skorupa.

Senator Tadeusz Skorupa:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, powiedział pan przed chwilą, że średnio osiem osób po urazie zostałyby przywiezionych do takiego centrum, gdyby takich centrów było około dziesięciu. To już nie wiem, o jakich osobach po urazach pan mówi, bo moje doświadczenie jest takie, że podczas sezonu narciarskiego w Zakopanem dziesiątki osób po urazach są przywożone do szpitali, i to różnymi sposobami: helikopterem, karetkami, saniami. W szpitalu w Zakopanem dziennie wyrabiało się ponad 2 t gipsu, były takie przypadki. Gdy jeszcze dochodził do tego wiatr halny i dochodziły przypadki zawałów i wylewów, zwiększało się to do kilkudziesięciu przypadków w ciągu jednego dnia, a nawet szło w setki przypadków. Uwzględniając to, chciałbym od pana usłyszeć, czy jest przewidziane umieszczenie na stałe lądowiska pogotowia ratunkowego w Zakopanem i czy to jest jakoś ustalone z TOPR i ze szpitalami w Małopolsce. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Haber:**

Dziękuję.

Panie Senatorze, lądowisko przy szpitalu w Zakopanem jest, funkcjonuje, stacjonuje tam śmigłowiec Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, pełniąc określoną funkcję w systemie ratownictwa, wykonuje loty ratunkowe w górach i transportuje pacjentów do szpitala w Zakopanem.

Większość pacjentów, o których pan senator mówi, to są pacjenci, którzy mają stosunkowo proste urazy, złamania występujące podczas sezonu narciarskiego. Centra urazowe mają być przeznaczone dla pacjentów z urazami wielonarządowymi, w przypadku których mamy do czynienia z zupełnie innym mechanizmem. Chodzi tu głównie o wypadki komunikacyjne, jakiegoś katastrofy w kopalniach, różnego rodzaju...

(Senator Tadeusz Skorupa: Ale narciarskie też...)

Oczywiście, Panie Senatorze, niektóre wypadki narciarskie mogą się kwalifikować, ale myślę, że zgodzimy się, że jest to pewien margines w porównaniu z najczęściej występującymi urazami, które należą do kompetencji oddziałów urazowo-ortopedycznych, takich jak ten, który znajduje się w szpitalu w Zakopanem czy też w klinice ortopedii w Zakopanem.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Haber: Dziękuję bardzo.)

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut. Podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Krajczego.

Senator Norbert Krajczy:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Myślę, że odpowiedzi pana ministra na tak liczne pytania częściowo rozwiały nasze wątpliwości co do tej ustawy. Ale oczywiście największym problemem jest finansowanie centrów urazowych. Mówimy o kwocie 38 milionów euro. Jest to na pewno kwota, którą trzeba zwiększyć, bo jak tych środków się nie zwiększy, to być może one przepadną.

Ile ma być tych centrów: dziesięć, dwanaście? To już w jakiś sposób, według klucza ustalono: tam, gdzie są ośrodki kliniczne akademii medycznych i gdzie są kliniki ratownictwa medycznego w akademiach medycznych. Ale gdzie? Ano tu już jest problem, tego nie wiadomo. Raczej pierwszego chętnego chyba nie będzie, może będzie z Łapanki. Pan profesor Jakubaszko, który w tej chwili przenosi się do nowego ośrodka, kiwa głową, więc też chyba nie będzie do tego się palił, między innymi ze względu na sposób finansowania.

Czy to będzie tak samo jak w przypadku szpitalnych oddziałów ratunkowych – o to pytaliśmy wczoraj nie tylko pana ministra, pytaliśmy też profesora Karskiego jako konsultanta krajowego – czyli będzie to ryczałt? No, będzie ryczałt, tak. Pan profesor Karski mówił jednak – to była taka nuta optymizmu – że negocjuje z Narodowym Funduszem Zdrowia, aby od 1 stycznia 2010 r. były też finansowane tak zwane procedury wysokospecjalistyczne. Ale już mieliśmy, jeśli chodzi

(senator N. Krajczy)

o prezesów NFZ, taki przykład, że miano płacić za pierwszy i ostatni dzień pobytu pacjenta na OIOM, że miano płacić za pacjenta na OIOM, którego zgon nastąpił po dwóch, trzech godzinach, i do tej pory się nic nie zmieniło, czyli nie płaci się. Myślę więc, że jeżeli to będzie tylko ryczałt, to wówczas szpitalne oddziały ratunkowe, które nie wszędzie się samofinansują... W przypadku centrów urazowych tych środków – któryś z przedstawicieli związków zawodowych wczoraj na posiedzeniu Komisji Zdrowia to wyliczał – wystarczy na sześć, siedem miesięcy. A później co?

Jest też taki zapis – pan minister szczegółowo o tym mówił – że centra urazowe mają mieć dwa stanowiska intensywnego nadzoru, dwa łóżka na OIOM. Ja przepraszam, ale te łóżka, a z reguły jest ich sześć, osiem, niejednokrotnie są maksymalnie obłożone. I jak dwa mają być zabezpieczone tylko dla pacjentów centrum urazowego? Zresztą to są najdroższe łóżka. Jeżeli one mają czekać na pacjenta, to ja przepraszam, ale to niestety będzie generowało straty. Oczywiście są szpitalne oddziały ratunkowe z prawdziwego zdarzenia, w których są sale operacyjne. W związku z tym gotowa sala operacyjna w SOR czy blok operacyjny, gdzie jest ich pięć, to też jest sprawa dyskusyjna, ale to można ewentualnie jakoś zaakceptować.

Jest teraz takie pytanie, czy centrum urazowe... Tak jak powiedział pan profesor Karski, zresztą nieobecny profesor Jakubaszko mówił mi o tym samym, to jest coś oczekiwanego przez nadzór ratownictwa medycznego od dawna, idzie to w dobrym kierunku. Co do tego ani ja, ani chyba nikt z kolegów z komisji merytorycznej, i nie tylko, także nikt na tej sali, nie ma wątpliwości. Mamy SOR. Czy to centrum urazowe nie będzie tak zwanym SOR bis? Przecież na dziś – i to niestety mówię ze smutkiem – nie udało się przekonać ani płatnika, ani Ministerstwa Zdrowia, żeby POZ funkcjonował trochę inaczej. Po godzinie 18.00 to już, jak to się mówi, bez łaski, po godzinie 13.00 już są kolejki pacjentów, którzy w SOR mają zrobioną diagnostykę laboratoryjną, obrazową, i niejednokrotnie specjalista jest na dyżurze, i też przyjmie takiego pacjenta. Zatem SOR nie spełnia swojej funkcji i dzięki temu niestety generuje koszty, oczywiście te złe koszty.

Jest zapisane, że dopiero rozporządzenie ministra zdrowia określi, o co pytał mój szanowny kolega senator Karczewski, my nie wiemy, co określi, ale w każdym razie ma ono określić między innymi minimum zatrudnienia dla centrum. Ja pytałem także pana profesora Karskiego, kto będzie szefem tego zespołu. Zaraz o tym powiem, bo to, co powiedział pan minister, jest dla mnie optymistyczne; za chwileczkę do tego wrócę. Jesteśmy jednak przyzwyczajeni do tego, że jest oddział, jest ordynator, jest oddziałowa, jest dyżurka lekar-

ska, jest dyżurka pielęgniarska, gabinet zabiegowy itd., itd. Oczywiście ja z tym od dawna próbuję walczyć, bo uważam że jest szpital. To, co państwo nazywacie centrum urazowym... Jest szpital i tam są tak zwane łóżka ostre oraz łóżka dla pacjentów zdiagnozowanych, przewlekle chorych. I to jest nieważne, czy to jest pacjent... Oczywiście ważne jest to, czy w danym pomieszczeniu jest mężczyzna, czy kobieta, ale nie jest ważne to, czy to jest pacjent z oddziału wewnętrznego, chirurgicznego. Oczywiście mówimy o tak zwanych łóżkach ostrych, chodzi o to, żeby ci pacjenci mogli zajmować łóżka, powiedzmy, części hotelowej.

To jest nie do przeskoczenia, proszę mi wierzyć, ja miałem torakochirurgię. Między innymi ze względu na to, że jest mało specjalistów, a rozporządzenie z 2005 r. mówiło o tym, że musi być minimum trzech torakochirurgów, tymczasem jest ich około czterdziestu czy pięćdziesięciu w kraju, było wiadomo, że to się nie utrzyma w takiej formie, ale może to być pododdział, apelował o to profesor Kołodziej, konsultant wojewódzki. Oczywiście nie do przeskoczenia było to, żeby torakochirurgia mogła się stać pododdziałem oddziału chirurgii, tym bardziej że mam SOR i de facto ci torakochirurdzy, którzy byli u mnie, pracują teraz u profesora Jakubaszki. A potrzeba jest, bo torakochirurgii nie ma w całym województwie. Są sytuacje, zwłaszcza w przypadku urazów wielonarządowych itd., itd., w których torakochirurg robi pewne rzeczy. Oczywiście nie ma problemu, jest wezwanie, tak zwana gotowość i w razie czego on dojedzie do ośrodka klinicznego. Czasami jest to nawet lepsze niż czekanie na helikopter, żeby zawiózł pacjenta na torakochirurgię do ośrodka klinicznego, bo helikopter nie zawsze może lądować, czasem go nie ma, bo jest wykorzystywany do czegoś innego.

To, co powiedziałem, to jest to, co dla mnie jest optymistyczne, czyli nowa jakość, o co pytał również pan senator Karczewski, nowa jakość, która polega na tym, że dowiedzieliśmy się – to do pana senatora Sidorowicza – a nie wiedzieliśmy tego wcześniej, że to nie chodzi o jakiś tam wyodrębniony twór, tylko to jest właściwie część tego wszystkiego. To oznacza, że pacjent, który będzie w centrum urazowym, będzie mógł być też pacjentem przykładowo oddziału kardiochirurgii, oddziału chirurgii urazowo-ortopedycznej, neurochirurgii, jeżeli oczywiście takie oddziały będą w szpitalu wielospecjalistycznym. I tak musi być, to jest w tym momencie ważne.

Ważne jest też to, kto odpowiada – bo takie pytania też tu były – za podjęcie decyzji, czy tego pacjenta możemy leczyć w SOR, czy ewentualnie w szpitalu wielospecjalistycznym, czy trzeba go przekazać drogą lotniczą lub inną do centrum urazowego. Jeżeli jest OIOM, są łóżka, biega dwunastu anestezjologów i się jeden o drugiego potyka itd., itd., bo są takie szpitale... To nie jest tak,

(senator N. Krajczyk)

jak mówił pan senator Karczewski, że on jest sam - nie, czasem jest dwunastu, ośmiu pod telefonem i jeszcze ewentualnie paru specjalistów. Są takie szpitale rejonowe, są, funkcjonują i nawet nie mają długów, bo w ten sposób można wynegocjować pewne kontrakty.

Następna sprawa to legislacja. Tutaj już wszystko powiedziano. Kolejny raz jest to taka przepychanka pomiędzy tym, co dostajemy z Sejmu, a tym - jeszcze raz dziękuję naszym legislatorom - co nam mówią nasi legislatorzy, którzy się z tym nie zgadzają. Skoro to przyszło z Sejmu, to de facto moglibyśmy klepnąć i niech idzie dalej. Chodzi konkretnie o pojęcie „pacjent urazowy”. W ustawie występuje to szesnaście razy. Pytaliśmy, czy to ma być pacjent urazowy czy pacjent po urazie, bo de facto można by było i do tego się skłaniać. Pani dyrektor z ministerstwa kiwa głową. Tak, faktycznie przegłosowaliśmy pojęcie „pacjent urazowy”, tak jak „pacjent kardiologiczny”, ale nie wiem, czy wszyscy w tym przypadku jesteśmy do końca przekonani, że ma to być pacjent urazowy, a nie pacjent po urazie. To zmienia pewne rzeczy, ale są też inne sprawy.

Pani Dyrektor, jeżeli pani na posiedzeniu komisji zmienia nam zdanie w ustawie, kropkuje je, bo państwo się na coś zgadzacie lub nie, to ja przepraszam. Do tego chodzi o ustawę w trybie pilnym, która ma być przyjęta dzisiaj w punkcie pierwszym porządku obrad. Jednak to nie jest pisanie czegoś na kolanie, bo za tym idzie odpowiedzialność finansowa, prawna i jeszcze inna. My sobie zapiszemy, my sobie przegłosujemy, ale później ktoś ten materiał ma i będzie się mógł ewentualnie gdzieś przepychać. Rodzina, której na przykład nie udzieli się pomocy, rodzina, która się dopatrzy, że nie dowieziono torakochirurga, bo był potrzebny w centrum urazowym itd., itd. Takie zabezpieczenie powinno być, zgodnie z zapisami tej ustawy.

Nie ma w tej chwili wśród nas pana senatora Knosali, ale myślę, że to, o co on dopytywał odnośnie do ratownictwa medycznego i SOR, jest istotne, bo faktycznie z profesorem Sosadą tworzyliśmy pierwsze struktury ratownictwa medycznego w kraju. Profesor Sosada jest z województwa katowickiego, tak jak profesor Jakubaszko. W każdym razie jest pewna obawa o to, czy to, co zrobiliśmy, idzie w tym kierunku, czy to nie jest jeszcze coś innego, bo o tym też była wczoraj mowa. Kardiologia świetnie poszła do przodu. Czy to nie jest pewna zazdrość kolegów ortopedów i nie tylko? Czy nie chodzi o to, żeby stworzyć coś takiego, żeby coś takiego funkcjonowało. Za kardiologią, zwłaszcza inwazyjną, poszły duże pieniądze. Czy to nie idzie w kierunku stworzenia czegoś kolejnego, bo trzeba tę kasiorę złapać? Ja bardzo przepraszam, mamy przecież onkologię, mamy pewne

programy, które nie idą. Może akurat nie czas, aby w tym miejscu o tym mówić, ale to są ważne sprawy. Mamy między innymi perinatologię, opiekę nad wcześniakiem, o której można by mówić, bo może to też wymaga takiego centrum itd., itd. To są sprawy, które są ważne.

Jest też to, co jest dla mnie ważne, a co powiedział pan profesor Karski, zresztą pytałem o to pana ministra. Otóż centra urazowe to jest pierwszy etap w ratownictwie. I faktycznie drugim etapem będzie doposażenie tych, które dobrze funkcjonują w wielospecjalistycznych oddziałach, szpitalach, powiedzmy, nie na peryferiach, ale gdzieś tam w szpitalnych oddziałach ratunkowych, gdzie będzie można jeszcze zakupić za środki budżetowe tomograf komputerowy czy rezonans magnetyczny, bo to jest niezbędne.

(Głos z sali: Czas, czas...)

(Senator Władysław Sidorowicz: Już dwadzieścia minut...)

Nie przekroczyłem jeszcze czasu?

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Tak, tak, już o trzy minuty.)

To już kończę, przepraszam najmocniej.

Droży Państwo, co jeszcze jest rzeczą ważną? To z kolei wyciągnęli legislatorzy, ale to już nie chodzi o jakieś językowe... Nie ma tutaj pani senator Bochenek, więc możemy sobie mówić, że to jest jak z tym językiem, tak w lewo czy w prawo... Ale myślę, że to nie o to chodzi. Tu chodzi o ten okres przejściowy, 2013 r. My czekamy, Panie Ministrze, jako ci, którzy tymi sprawami zarządzają, na ustawę, która ma zmienić ustawę obowiązującą do roku 2012. Chodzi o zmianę programów dostosowawczych sanitarnych i tak dalej, i tak dalej. Chodzi o ustawę, która ma być jeszcze zmodyfikowana, żeby zmienić to, co, powiedzmy, okazało się niemożliwe do zrealizowania między innymi w gabinetach prywatnych. No, koledzy mnie bombardują pytaniami, dlaczego muszą mieć pewne rzeczy, właściwie to już jest kompleks rzeczy, którego im się w tych nowych warunkach nie opłaca mieć. I ma być jakaś nowelizacja, jakaś zmiana tego.

Myślę też - kończę już, Panie Marszałku - że rok 2013 ma oznaczać między innymi to, co jest najważniejsze dla ratownictwa medycznego: lądowiska. Tak, lądowiska, a właściwie, jak to się nazywa prawidłowo, miejsca do lądowania dla maszyn, które będą siadały... no, może nie na budynkach szpitalnych, jak to pokazują nam w filmach, ale będą po prostu siadały przy oddziałach SOR, co jest bardzo istotne, w odległości najwyżej dwustu, trzystu metrów, a nie gdzieś na jakimś stadionie. Oczywiście sytuacje są różne, ale tak to powinno być zorganizowane. Są jednak takie województwa, między innymi moje... Zresztą pytałem o to pana ministra, bo pani minister Kopacz obiecuje, że na pewno będą, wszyscy się, że tak powiem, zapalają, że muszą być... Chodzi o bazy

(senator N. Krajczyk)

lotnictwa sanitarnego. A przecież wiemy, że są województwa, gdzie obecnie praktycznie nie ma miejsca do lądowania przy szpitalu wojewódzkim. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Sidorowicz, proszę bardzo.

Senator Władysław Sidorowicz:

Zanim przejdę do kwestii ustawy, powiem parę słów dotyczących, proszę państwa, szanowania siebie nawzajem, bycia w zgodzie z regulaminem, który sami uchwaliliśmy. Otóż gdy mamy sesję pytaniową, to obowiązują pewne ograniczenia. A tymczasem sesja pytaniowa zamienia się w sesję dyskusyjną. Mogę powiedzieć, że wtedy, od czasu do czasu, z zazdrością patrzę na regulacje sejmowe, bo w Sejmie próbuje się to włożyć w pewne ramy. Tak że wydaje mi się, że i tu pan marszałek powinien pilnować czasu wystąpienia. Nie ma, moim zdaniem, powodu, nawet jeśli ktoś ma coś konkretnego do powiedzenia, by nie trzymać pewnego standardu. Jest to też, jak mówię, sytuacja, która dowodzi pewnego braku poszanowania siebie nawzajem, bo jeśli ktoś był najpierw przez godzinę nieobecny podczas sesji pytaniowej i potem zadaje pytanie, które już padało ze dwa razy, to ci, którzy na sali byli obecni, są w ten sposób karani. Tak że naprawdę kieruję tu apel do nas wszystkich o to, żebyśmy próbowali choć trochę trzymać się reguł gry, szanować coś, co jest próbą ich ustalenia. Tak, jesteśmy izbą, której członkowie dają sobie zdecydowanie większe możliwości zabierania głosu, stawiania pytań, ale jednocześnie musimy zdawać sobie sprawę, że zadając pytanie, zajmujemy czyjś czas. I że jakaś ekonomia w tym wszystkim i poszanowanie drugiego człowieka powinny obowiązywać. Ale to tak na marginesie.

Dzisiaj, proszę państwa, chcę powiedzieć o dwóch aspektach toczącej się debaty. Przede wszystkim jest to, co dotyczy ustawy – zaczynamy bowiem regulować sprawę, która ciągle bardzo niekorzystnie wyróżnia Polskę na tle cywilizowanych krajów. Bo ciągle mamy ogromną śmiertelność w wypadkach, ciągle mamy ogromne zróżnicowanie jakościowe świadczeń, które dajemy obywatelom, a jest to uzależnione od tego, czy są oni bliżej, czy dalej od funkcjonującego szpitala wielospecjalistycznego. I dlatego bardzo się cieszę, że wreszcie robimy coś takiego, co może zdecydowanie poprawić statystyki. Gdybyśmy jeszcze tylko zdołali wyjść poza patrzenie jednokierunkowe... Bo jeżeli ograniczymy liczbę osób, któ-

re z naszych centrów urazowych wychodzą jako niepełnosprawne, to ten rachunek ciągniony, nawet ekonomiczny – bo już nie mówię tu o losach ludzi, którzy uzyskają lepszą jakość świadczenia – będzie z pewnością bardzo korzystny.

Proszę państwa, bardzo się cieszę, że stworzono narzędzie, które daje szansę na wdrożenie tego systemu pomocniczości. Bowiem nie struktura, ale zasada pomocniczości decyduje o tym, co powinno się danemu pacjentowi politraumatycznemu zapewnić, gdy zachodzi potrzeba. I tutaj ustawodawca, moim zdaniem bardzo słusznie, uciekł od tworzenia struktur, stworzył za to dobre ramy wspierające pewne funkcjonalne organizowanie. To, co kiedyś było regułą sztuki, czyli konsylium zbierające się wokół pacjenta, jest, praktycznie rzecz biorąc, w odniesieniu do sytuacji najcięższych, przywracane – i za to trzeba ustawodawcy podziękować. A więc wyrównujemy szanse, zmniejszamy różnice w dostępie do leczenia. Robimy to też ewolucyjnie, bo mówimy: najpierw dziecięć, dwanaście centrów. I to jest szalenie ważne, że będziemy patrzeć, jakie to będzie miało skutki.

Wreszcie chciałbym powiedzieć o drugim aspekcie tej ustawy, proszę państwa. Trzeba popatrzeć na nią w świetle całego systemu funkcjonowania świadczeń. A mianowicie wreszcie przyjmujemy tutaj jakieś dosyć zdecydowane kryteria powoływania funkcjonalnych struktur. Mówimy przede wszystkim, że zespół, który udziela tych świadczeń, musi wykonywać taką liczbę procedur, by nie tracić swoich kompetencji fachowych. Musi więc wykonywać tych procedur dużo. Dostrzega się też to, że jeżeli będzie wykonywał ich dużo, to będzie szansa na to, że będzie to sprzyjało ekonomicznej efektywności, to znaczy, że pozwoli to na bezpieczne funkcjonowanie tego typu centrów.

I jeżelibyśmy popatrzyli na to w kategoriach pracy nad systemem, to mógłbym powiedzieć tak: oby to doświadczenie z powoływaniem centrów przełożyło się na coś, czego nie udało się zrobić do tej pory żadnej z ekip – choć były nawet wyznaczone w tej sprawie terminy – to znaczy na zbudowanie sieci szpitali. Bo przecież tak naprawdę majstrujemy przy systemie. I jeżeli tego nie zrozumiemy, jeżeli nie będziemy potrafili przenieść tego doświadczenia z budowania funkcjonalnych centrów na myślenie organizacyjne, jeżeli nie zrozumiemy, że szpital, także rejonowy, powiatowy, musi mieć swój rejon wychwytu, rejon do obsługi... Bo musi być uzasadnienie ekonomiczne jego standardu, ale także ludzie, którzy tam pracują, muszą móc utrzymać swoje kwalifikacje poprzez wykonywanie określonej liczby procedur. I to nie jest, proszę państwa, żadna rewolucja. O tym powinniśmy wiedzieć, zanim się zabierzemy za naprawę systemu.

I wreszcie powiem tak: cieszymy się z tego, że w tym akurat aspekcie mamy ustawę, która w do-

(senator W. Sidorowicz)

brym kierunku prowadzi nasze bezpieczeństwo zdrowotne. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Czelej.

Senator Grzegorz Czelej:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wejście w życie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym powinno poprawić bezpieczeństwo zdrowotne Polaków. Intencją jej jest bowiem zapewnienie ciągłości szybkiego postępowania diagnostycznego, zapewnienie kompleksowego leczenia w jednym z wysokospecjalistycznych szpitali zajmujących się pacjentami z ciężkimi, mnogimi lub wielonarządowymi obrażeniami ciała, a tym samym przyczynienie się do zmniejszenia powikłań, a także do obniżenia wysokich obecnie wskaźników śmiertelności i kalectwa porazowego.

Dażenie do poprawienia alarmujących statystyk, według których szpitalna śmiertelność porazowa jest w Polsce o połowę wyższa niż w Stanach Zjednoczonych i w Europie Zachodniej, jest słuszne. Niemniej jednak co do samej ustawy istnieją pewne zastrzeżenia.

Pierwsze moje zastrzeżenie wydaje się najbardziej oczywiste, a dotyczy liczby centrów urazowych, sposobu ich wyłaniania i rozmieszczania, oraz, co ważne, ich dalszego finansowania. Dotyczy także rozbieżności co do kryteriów kwalifikacji osoby w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego do leczenia w centrum urazowym. Projektodawcy ustalili liczbę dziesięciu do dwunastu centrów urazowych, z założeniem, że centrum urazowe przypada na mniej więcej dwa miliony osób. Jednak dokonując prostej kalkulacji, dochodzi się do wniosku, że po uwzględnieniu zapotrzebowania w niektórych województwach nawet na dwa centra, w mniej więcej ośmiu województwach takie centrum urazowe najpewniej w ogóle nie powstanie. Czy wobec tego nie przewidziano zbyt małej liczby tych ośrodków jak na nasze trzydziestoośmiomilionowe państwo?

Co więcej, brakuje jasnych kryteriów wyłaniania tych centrów. Nie przedstawiono prac analitycznych, jak choćby map urazowości wielonarządowej, które pokazałyby, gdzie te centra powinny powstać. W projekcie czytamy, że centra urazowe mają być umieszczone przez wojewodę w wojewódzkim planie działania systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego.

Moje pytanie: w jaki sposób zostaną wyłonione szpitale, które będą bazą dla funkcjonowania

centrów urazowych? Czy zważywszy na fakt, że mamy niewiele czasu na pełne dostosowanie wybranych szpitali do wszystkich kryteriów ustawy, nie należy się obawiać, że wystąpi znaczna uznaniowość w wyłanianiu tych centrów? Pytanie takie może rodzić choćby fakt, że, jak czytamy w uzasadnieniu projektu, centrum urazowe ma stanowić bazę dydaktyczną i szkoleniową dla kadry medycznej. W samej ustawie zapis jest bardzo niejednoznaczny, mówi się o współpracy z publiczną uczelnią medyczną. Czy zatem centra urazowe powstaną tam, gdzie są uczelnie medyczne? Czy nie można tego zapisać bardziej jednoznacznie, co rozwiązałoby problem uznaniowości, a jednocześnie pozwoliłoby położyć szczególny nacisk wprowadzonych zmian właśnie na dydaktykę?

W związku z kwestią liczby i rozmieszczenia centrów urazowych oczywiście nasuwa się pytanie, ile takich centrów powstanie w województwie lubelskim? Przypomnę tylko, że Lubelszczyzna liczy w chwili obecnej ponad dwa miliony mieszkańców, zresztą jest i inna kwestia dotycząca naszego regionu: obecnie większość osób hospitalizowanych w wyniku urazów trafia na tamtejsze oddziały ortopedii. W związku z tym oddziały takie mają obecnie bardzo duże tak zwane nadwykonanie i jest problem z terminowym płaceniem za to. Ten stan rzeczy pewnie nadal będzie się utrzymywał, nawet gdy powstanie centrum urazowe w naszym regionie. Czy ministerstwo planuje zatem zwiększenie środków finansowych dla szpitali, w których nie powstaną centra urazowe, a w których mimo to nadal będą świadczone liczne usługi związane z leczeniem urazów?

Drugie moje zastrzeżenie dotyczy ewentualnego konfliktu kompetencyjnego między centrami urazowymi a funkcjonującymi szpitalnymi oddziałami ratunkowymi. Obawiam się tutaj pewnego rodzaju sporu o to, który pacjent ma trafić do SOR, a który do centrum urazowego, oraz problemów z funkcjonowaniem samych SOR w sytuacji, gdy większość pacjentów zostanie, jak to się mówi, przesunięta do centrów urazowych.

Jest, moim zdaniem, jeszcze inny wymiar konfliktu administracyjnego. Co z ludźmi, którzy w danym szpitalu będą pacjentami centrum urazowego, a jednocześnie – pacjentami innego oddziału wchodzącego w skład centrum urazowego? Kto będzie za tych pacjentów odpowiadał, kto będzie koordynował funkcjonowanie i pracę w szpitalu?

Zachodzi też kolejna obawa w związku z zapisem projektu ustawy, w którym mowa, że centra urazowe po udzieleniu świadczeń pacjentowi urazowemu kierują go do oddziału szpitala na terenie centrum lub innego zakładu opieki zdrowotnej. Czy nie będzie zatem dochodzić do zjawiska zbyt szybkiego odsyłania pacjenta, wymagającego jeszcze kompleksowego leczenia i długotrwałej re-

(senator G. Czelej)

habilitacji, do innych szpitali, które będą musiały ponieść duże koszty dalszego leczenia?

Moje zastrzeżenia budzi także kwestia finansowania centrów urazowych. W chwili obecnej proponowana jest zmiana beneficjenta z systemowego, jakim był minister zdrowia, na indywidualnego, którym będą wyłonione na podstawie ustawy centra urazowe. Powodem jest dążenie do skutecznego i szybkiego zakończenia wydatkowania i rozliczenia środków finansowych, które są przewidziane w priorytecie XII Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko” na dofinansowanie rozbudowy, remontu i wyposażenia centrów. Są to pieniądze niemałe, bo aż około 300 milionów euro. Faktem jest, że bez wprowadzenia dzisiejszej nowelizacji nie mają one szansy na wykorzystanie. Co jednak z późniejszym finansowaniem tych jednostek? Moje obawy budzi złe rozwiązanie w projekcie ustawy dotyczące braku finansowania już utworzonych centrów urazowych, jeżeli chodzi o działania organizacyjne i ich działalność bieżącą.

Pozostając przy kwestiach finansowych – równie istotnym problemem, którego dotyka ta regulacja, jest zmiana algorytmu przekazywania środków na rzecz Państwowego Ratownictwa Medycznego. Zmiana kryteriów spowoduje, że kwota przekazywana poszczególnym województwom na ratownictwo medyczne będzie, jak zapewnia projektodawca, związana z faktycznymi kosztami funkcjonowania systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego w danym województwie. Województwo lubelskie ponosi obecnie ogromne straty związane z nieprawidłowym czy niesprawiedliwym algorytmem podziału środków z Narodowego Funduszu Zdrowia, chciałbym się zatem dowiedzieć, czy Ministerstwo Zdrowia dysponuje symulacją rozdziału środków finansowych zgodnie z nowymi kryteriami, z uwzględnieniem podziału na poszczególne województwa. Interesuje mnie, ile środków finansowych wpłynie do województwa lubelskiego.

Podsumowując moje zastrzeżenia, chciałbym powiedzieć tak: obawiam się, iż brak jasnych kryteriów tworzenia centrów urazowych, ich niezrozumiała liczba oraz kilkuletni okres przejściowy dostosowania grożą tym, że duże środki unijne zostaną przydzielone na zasadach uznaniowości, gdy zaś centra urazowe już powstaną, mogą borykać się z problemami kompetencyjnymi, dotyczącymi praktycznej kwalifikacji do leczenia pacjentów oraz problemami finansowymi, gdyż dotychczas nie określono zasad ich finansowania, co w efekcie może prowadzić do nieprawidłowości w ich funkcjonowaniu. Bardzo dobra inicjatywa, moim zdaniem, rozbija się o kwestię braku rozporządzeń. Po raz kolejny mamy głosować nad ustawą bez znajomości rozporządzeń.

A więc nie mamy pełnej wiedzy, jaki będzie jej faktyczny kształt. To, tak naprawdę, utrudnia nam dyskusję i powoduje, że bardziej głosujemy w tej chwili nad idea, opakowaniem, a nie nad faktycznym kształtem i sposobem funkcjonowania. Mówiąc wprost, jest to wytrych, wytrych, który stosuje rząd, aby tę ustawę przesunąć, że tak powiem, nie jako rządową, nie jako ustawę, która wymagałaby rozporządzeń, tylko jako ustawę parlamentarną.

(Głos z sali: To ustawa rządowa. Pilna.)

(Głos z sali: To rządowa, pilna.)

Rządowa pilna? A to przepraszam. Ale tak czy inaczej bez rozporządzeń jest tu zbyt wiele wątpliwości co do faktycznego jej funkcjonowania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Karczewski.

Senator Stanisław Karczewski:

Panie Marszałku, dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo, może najpierw odniosę się do apelu, jaki wystosował pan senator Sidorowicz. Powiem tak: ja cieszę się bardzo z tej debaty, z dyskusji i zadawanych pytań, bo one pokazują, że zainteresowanie tą ustawą i tymi problemami jest jednak ogromne czy choćby duże, i świadczą również o tym, że sprawa jest ważna, poważna i godna tego, abyśmy się nad nią pochylili niżej i dłużej, a im dłużej, tym lepiej. A więc myślę, że im dłużej będziemy debatować, dyskutować, tym więcej naszych wątpliwości się wyjaśni, rozwieje, chociaż muszę też powiedzieć, że im dłużej rozmawiamy na temat tej ustawy, tym więcej wątpliwości w mojej głowie zaczyna się pojawiać. I tak jak wczoraj bardzo wysoko i właściwie bez żadnych zastrzeżeń podniosłem rękę za, tak dalej będę głosował za tą ustawą i znów podniosę rękę, ale chyba już nieco niżej i z mniejszym entuzjazmem. A to dlatego, że nasza debata, nasze pytania i ta nasza dociekliwość wskazują, że jednak ta ustawa nie jest idealna. Nie jest to rozwiązanie idealne i nie takie, jakiego środowisko oczekiwało.

Powiem tak: jestem chirurgiem i wielokrotnie spotykałem się z przypadkami obrażeń wielonarządowych, mieliśmy wtedy pełne ręce roboty. A właściwie to ręce czasami aż opadały, jak przywieziono do izby przyjęć czterech czy sześciu pacjentów, którym natychmiast należałoby udzielić pomocy, a chirurg był jeden, nieraz dwóch. No, jeśli udało się kogoś ściągnąć z domu, to był większy zespół i wtedy ten zespół udzielał pomocy. I to jest problem, bo oczywiście mogliśmy i możemy tych

(senator S. Karczewski)

pacjentów odwozić, kierować do innych szpitali o wyższym stopniu referencyjności. Ale zawsze pojawiał się problem z pacjentami w stanie bardzo ciężkim, takimi, którzy najczęściej umierali. My tutaj mówimy właśnie o takich pacjentach, o takich obrażeniach, które chcemy leczyć i wyleczyć. Bo jeżeli mamy śmiertelność na poziomie 4% hospitalizowanych pacjentów z urazami, a na świecie, w Europie i w Stanach, to jest 1,5%, no to jeszcze dosyć daleka droga do zmniejszenia tej liczby. Procentowo może ta różnica jest niewielka, ale w liczbach bezwzględnych to bardzo dużo, więc jest to bardzo poważny, istotny problem.

Miałem taką nadzieję, że główną przesłanką do tego, iż ten projekt jest pilny, ważny i poważny, jest to, abyśmy zmniejszyli śmiertelność pacjentów z wielonarządowymi obrażeniami i abyśmy dali szansę przeżycia w Polsce kilku tysiącom osób rocznie. Ja tak szacuję, bo skoro umiera trzydzieści tysięcy osób, to myślę, że kilka tysięcy osób powinniśmy wyleczyć, powinniśmy dążyć do tego, żeby ci ludzie przeżyli.

A więc absolutnie nie zgodzę się z panem ministrem i popieram to, o czym mówił pan senator, mój przedmówca, a mianowicie że kardiologia inwazyjna powiodła się, bo dano na nią pieniądze. I dobrze, że tutaj te pieniądze są, że na początek będą środki z Unii Europejskiej i że będzie można rozpocząć działanie centrów urazowych, ale za tym powinny iść większe pieniądze, pieniądze systemowe. A my tu się dowiadujemy, że będzie mniej pieniędzy w systemie.

Owszem, pan minister ma rację – odpowiedział mi pan na pytanie i ja zgadzam się z treścią tej odpowiedzi – że system na tym zaoszczędzi, ale jest za mało pieniędzy w systemie i środki przeznaczone na to powinny być zdecydowanie większe. Uważam, że wszyscy o tym doskonale wiemy, ale z różnych powodów, i to są powody polityczne, mówimy troszeczkę innym językiem. Pieniądzy na to jest za mało i powinno ich być więcej.

W poprzedniej kadencji, gdy uchwaliliśmy ustawę o Państwowym Ratownictwie Medycznym, za tym poszły pieniądze, za tym poszło 1 miliard 200 milionów zł z budżetu na funkcjonowanie ratownictwa medycznego. Na centra urazowe zaś, poza tymi środkami z Unii Europejskiej, nie idą dodatkowe pieniądze.

Moim marzeniem, choć nie złożę takiej poprawki, bo wiadomo, że ona jest z góry skazana na niepowodzenie, byłoby to, aby na tych chorych z bardzo ciężkimi obrażeniami – pięć, dziesięć lat temu wszyscy tacy chorzy, których chcemy wyleczyć, umierali – pieniądze były kierowane z budżetu państwa. I to byłoby idealne rozwiązanie.

Przede wszystkim, proszę państwa, o czym trzeba powiedzieć, to jest główny zabójca ludzi młodych, bo w grupie...

(Senator Janina Fetlińska: I dzieci.)

I dzieci, tak jest. Pani senator Fetlińska ma rację i jej troska o to, czy w tych centrach będą mogły być leczone również dzieci, jest jak najbardziej uzasadniona.

Moje pewne wątpliwości... Być może one będą coraz mniejsze, być może kiedyś zostaną zupełnie rozwiązane... Jestem konserwatystą, jestem zwolennikiem – tu wstyd się przyznać – systemu ordynatorskiego, takiego, w którym jest odpowiedzialny za pracę, za zespół... Bo mamy *trauma team*. I kto kieruje tym zespołem? Czy to będzie rotacyjne kierowanie – raz będzie neurochirurg, innym razem ktoś inny? Wydaje mi się, że w przypadku takiej liczby pacjentów, o której powiedział pan minister – od czterech do ośmiu, czyli średnio sześciu ciężko chorych pacjentów – musi to być stały zespół i musi to być taki zespół, który będzie się zajmował wyłącznie urazami, najcięższymi urazami. Ja sobie nie wyobrażam tego, że jakiś chirurg, tak jak ja, będzie robił sobie gdzieś tam wyrostki i pęcherzyki, a od czasu do czasu przez dziesięć dni będzie w tym *trauma team*. Uważam, że w tym zespole powinni cały czas pracować ci sami ludzie, oczywiście wielodyscyplinarny zespół, i co do tego nie ma żadnej różnicy zdań. Nie wydaje mi się jednak, żeby ten system się sprawdził. No ale być może się mylę – oby tak było.

W naszych pytaniach, jak również w wystąpieniach w ramach debaty mówiono trochę o sieci szpitali. Muszę powiedzieć, że bardzo cieszę się – i podniosę za tym rękę – że powstanie dziesięć, dwanaście centrów, i jestem właśnie za tą liczbą, z kilku powodów. Tu już były podawane argumenty, z którymi się zgadzam. Taki może nie najbardziej realny, ale o tych też należy powiedzieć: jeśli to nie wypali, no to lepiej, żeby padło dziesięć centrów niż trzydzieści. Prawda? Tak że uważam, że z jednoczesnym rozwojem transportu i łączności tych elementów, które są niezwykle istotne w systemie, tyle wystarczy. Być może w przyszłości trzeba będzie jakąś niewielką liczbę do tego dodać, ale tych dziesięć, dwanaście to jest taki zaczątek również do tego, o czym mówiła pani senator Fetlińska i o czym my mówiliśmy w poprzedniej kadencji, a mianowicie do sieci szpitali. To są olbrzymie pieniądze.

I zgadzam się z panem senatorem Sidorowiczem w tym, że szpitale, które istnieją, te centra czy wszystkie jednostki powinny mieć jednak doświadczenie i mieć możliwość kształcenia się, doskonalenia, podnoszenia swoich kwalifikacji, nabierania doświadczeń, zmiany systemu pracy itd., itd., na podstawie swoich doświadczeń i pracy na takim poziomie, które będzie mogło to warunkować. Jest to właściwie również zaczątek do tworzenia sieci szpitali.

Tak się zastanawiam, czy to dobrze, czy źle, że nie ma rozporządzeń. Myślę, że gdyby pan minister przyniósł ze sobą już wytypowanych dziesięć

(senator S. Karczewski)

czy dwanaście miejsc, gdzie będą te centra, debata by trwała jeszcze dłużej i byłaby bardziej ożywiona. Tak że ja nie wiem, czy akurat nie jestem za tym, aby przynajmniej ta ustawa była pozbawiona rozporządzeń.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Jeśli chodzi...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Jeszcze minuta, Panie Senatorze.)

Chyba się zmieszczę. Ale pan senator miał trzy naście minut przed chwilką.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Ale to nie było za mojej kadencji.)

(Wesołość na sali)

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, cenię nasz czas i stosuję się do regulaminu, którego nie uchwaliliśmy, Panie Senatorze, bo gdy przyszliśmy, to ten regulamin już był i my się do niego dostosowujemy. Podobno będziemy robić zmiany w regulaminie, ale te dziesięć minut...

Jeśli chodzi o język, o którym mówiliśmy, to ja, Panie Ministrze, będę się upierał i złożę taką propozycję, żeby jednak Ministerstwo Zdrowia zatrudniło polonistę, który na koniec procesu legislacyjnego, na etapie ministerstwa, przeczyta ustawę raz albo dwa razy, i na pewno będzie miał co robić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Waldemar Kraska.
Proszę bardzo.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja będę mówił oczywiście, jak zawsze, krótko.

Proszę państwa, mamy chyba niepowtarzalną okazję, że głosując za tą ustawą, praktycznie możemy komuś uratować życie. Trzeba to w tych kategoriach rozumieć, gdyż warto nawet dla jednego człowieka, którego można tą ustawą uratować, uchwalić ją. A jak wiemy z doświadczenia innych krajów, gdzie takie centra działają, tych istnień ludzkich można w ten sposób uratować zdecydowanie więcej. Dlatego myślę, że jutrzejsze głosowanie będzie jednomyślne i poprzemy tę ustawę w całości.

Centra, jeżeli powstaną, zgodnie z ustawą będą w bliskim kontakcie z miejscami czy właściwie nawet będą w tych miejscach, gdzie znajdują się ośrodki akademickie. Myślę, że to jest dobre rozwiązanie, ponieważ w ośrodkach akademickich jest jądro kształcenia przyszłych lekarzy czy też kadra, która w tych ośrodkach pracuje, posiada najnowszą wiedzę medyczną, która, jak wiemy,

bardzo szybko idzie do przodu. I myślę, że ten bliski kontakt ośrodka akademickiego z centrum urazowym będzie skutkował tym, że chory, który trafi do takiego centrum, będzie leczony w sposób optymalny i na ile pozwala wiedza medyczna, jaką obecnie dysponujemy.

Oczywiście w takim ośrodku będzie można także kształcić studentów, bo myślę, że w naszym systemie kształcenia studenci troszeczkę za mało mają czasu na to, żeby poznać takiego pacjenta, który rzeczywiście jest bardzo ciężko chory i wymaga wielu specjalistów, jednocześnie udzielających mu pomocy.

Spoglądając na mapę rozmieszczenia ośrodków akademickich, myślę, że to się podobnie układa, jeśli chodzi o rozlokowanie centrów. Obecnie mamy jedenaście ośrodków, gdzie kształcą lekarzy... Nie ma profesora Góreckiego, który się upominał o Olsztyn, ale myślę, że Olsztyn jak najbardziej wpisuje się w tę mapę.

Była podnoszona kwestia określenia: czy „pacjent urazowy”, czy „pacjent po urazie”. Myślę, że dla pacjenta to nie ma znaczenia. Pacjent jest ciężko chory i musi trafić do ośrodka, który go wyleczy. A czy będziemy go nazywali pacjentem urazowym, czy pacjentem po urazie, to chyba nie ma znaczenia, i nie kruszyłbym o to kopii. Myślę, że są to rozważania czysto akademickie, a tutaj praktycznie najważniejszy jest pacjent.

Dlatego apeluję do państwa, żebyście państwo poparli tę ustawę w jutrzejszym głosowaniu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pani senator Fetlińska, proszę bardzo.

Senator Janina Fetlińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Nowelizowana dzisiaj ustawa o Państwowym Ratownictwie Medycznym dotyka bardzo ważnego problemu. Dotyka kwestii ochrony zdrowia, bezpieczeństwa zdrowotnego człowieka, ludzi. Człowiek, ziemia i kultura to są najcenniejsze wartości w każdym państwie, więc to bardzo istotna sprawa. Ta ustawa dotyczy życia ludzi, ale jest także elementem bezpieczeństwa państwa, ponieważ wiemy, jaki jest udział służb medycznych w udzielaniu pomocy w powodziach, pożarach, klęskach żywiołowych, a także w przypadkach terroryzmu. To wszystko ma tutaj wielkie znaczenie i ten stopień gotowości funkcjonalnej, strukturalnej jest bardzo istotny. Ustawa jak gdyby polepsza ten system.

Ale pozwolę sobie spojrzeć historycznie na tę kwestię. W 2001 r. uchwalono pierwszą ustawę o Państwowym Ratownictwie Medycznym. Bardzo

(senator J. Fetlińska)

szczytne cele, dobrze przygotowana, przemyślana struktura organizacyjna, funkcjonalna – i co? I brak pieniędzy. W zasadzie było tak, że przez sześć lat nie działało się wiele. Owszem, najwięksi entuzjaści organizowali centra powiadamiania ratunkowego, szpitalne oddziały ratunkowe, ale to były pojedyncze miejsca. W zasadzie to były, że tak powiem, wysepki entuzjastów, bo bez pieniędzy pewnych rzeczy nie da się zrobić. Potem była ustawa z 2006 r., nowa, ale nawiązująca do poprzedniej, za którą jednak poszły pieniądze. Przypomnę, że rząd Jarosława Kaczyńskiego przeznaczył na tę ustawę, na zakupy sprzętu lotniczego itd., 1 miliard 200 milionów zł. To wszystko sprawiło, że mamy już zręby tego systemu. Ja uznaję tę ustawę, która dzisiaj nowelizuje ustawę o Państwowym Ratownictwie Medycznym, za bardzo ważny element doskonalący system. I bardzo dobrze, że ona jest, jestem za. Zastanawiam się tylko, czy wzięto wzór z poprzedników i czy zabezpieczone są na to odpowiednie pieniądze. Rozumiem, że centra urazowe, które mają być w centrum regionu...

Regionalizacja jest dobrym pomysłem na organizację systemu ochrony zdrowia, także ratownictwa medycznego, bo ekonomizuje działania i dobrze to rozwiązuje merytorycznie, ale czy za tym pójdą pieniądze? Będą unijne pieniądze na zorganizowanie, na ulepszenie tych jednostek, centrów urazowych czy jednostek wyspecjalizowanych oddziałów szpitalnych, które będą tych świadczeń medycznych udzielały, ale czy będą to wystarczające pieniądze? Tutaj jest największy, powiedziałabym, znak zapytania w tej ustawie, o to najbardziej się obawiam. Jeśli nie będzie finansowania, to nawet świetnie wyposażona jednostka nie będzie w stanie sobie poradzić.

Dziesięć czy dwanaście ośrodków, centrów urazowych. Właściwie wszystko w porządku, bo mamy jedenaście uczelni, które kształcą przeddyplomowo i podyplomowo. Przypomnę: Warszawa, Kraków, Łódź, Poznań, Wrocław, Katowice, Gdańsk, Lublin, Białystok, Bydgoszcz i Szczecin. To jedenaście, dwunaste to CMKP w Warszawie – to też jest akademia kształcenia podyplomowego, ale posiadająca odpowiednie szpitale i zaplecze kliniczne – a trzynaste to chyba Olsztyn. Przypomnę państwu, że prawie wszystkie wymienione miasta mają już uniwersytety medyczne, a nie akademie, ale na przykład Kraków ma Collegium Medicum na Uniwersytecie Jagiellońskim, nie jest to samodzielna uczelnia medyczna. Wobec tego ja, tak per analogiam, Olsztyn też bym uważała za uczelnię publiczną, która ma wydział medyczny, to collegium medicum Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Są to jak gdyby moi sąsiedzi, dlatego dbam tutaj o to, żeby jednak o nich pomyśleć. Trzy szpitale, wojskowy, miejski i wojewódzki, prawdopodobnie bardzo ambitna kad-

ra... Myślę, że mają oni szanse być tym dwunastym centrum urazowym. Zastanawiam się też, co będzie z Warszawą. Warszawa to centrum pięciomilionowego regionu. Czy wobec tego będą tu dwa centra? Czy poradzi sobie z obsługą jedno centrum przy Warszawskim Uniwersytecie Medycznym, czy może będzie również centrum przy CMKP? Tam jest to zaplecze. Oczywiście stawiam tu pytania, nie odważę się dać odpowiedzi, ponieważ to będzie praca Ministerstwa Zdrowia.

Bardzo ważną sprawą jest tutaj kadra. Kwestia kadry zdecydowała o tym, że ustawa, na którą nie było pieniędzy w 2001 r., zaczęła trochę funkcjonować. Przygotowano kadre i lekarską, i pielęgniarską, zajęto się też kształceniem ratowników medycznych. Ja tylko chciałabym prosić, żeby Ministerstwo Zdrowia przyjrzało się kształceniu ratowników medycznych. Ciągłe jeszcze, o ile wiem, funkcjonują medyczne studia zawodowe z wydziałem ratowników i dwuletnie studia policealne, które dają kwalifikacje, ale potem po prostu nie ma dla nich drożności. Te osoby, żeby mogły otrzymać dyplom licencjata ratownika medycznego, muszą studiować trzy lata na uniwersytecie medycznym albo w innych szkołach zawodowych. Wydaje się, że w tej chwili konieczne jest zamknięcie tych dwuletnich policealnych studiów, ponieważ one nie dają pełnych kwalifikacji. Można też dla dotychczasowych absolwentów zorganizować studia pomostowe, żeby w ciągu roku czy półtora te osoby, po maturze oczywiście, które są absolwentami studium policealnego, mogły uzupełnić studia licencjackie. Chodzi po prostu o to, aby mogły studiować krócej niż trzy lata, bo chyba nie ma sensu pewnych rzeczy powtarzać. Chciałabym uszanować czas, o którym mówił pan senator Sidorowicz, także czas absolwentów tych szkół. Myślę, że chyba głównie to chciałam powiedzieć.

Chciałabym jeszcze podkreślić taką sprawę. Ustawa jest potrzebna, rozumiem także jej pilność i znaczenie. Wolałabym jednak, żeby podejście systemowe było dokładniej, precyzyjniej przygotowane i przedstawione. Brakuje szczegółowych rozwiązań, o których mówią właściwie wszyscy senatorowie w pytaniach i biorący udział w dyskusji; rzuca się to, że tak powiem, w oczy. I myślę, że jest to właśnie pierwsza słaba strona ustawy. Druga to niepewność pełnego finansowania w przypadku potrzeb tak istotnych jak potrzeba ratowania życia. To jest tą drugą słabą stroną; podkreślał to też pan senator Czelej. Ale ja, proszę państwa, ufam w mądrość i, powiedziałabym, kwalifikacje naszej kadry medycznej, która mimo wszystko powinna sobie z tym poradzić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Pan senator Marek Konopka, proszę bardzo.

Senator Marek Konopka:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!
Panie Ministrze!

Korzystając z obecności pana ministra, a nie będąc członkiem Komisji Zdrowia, chciałbym w imieniu własnym i mieszkańców Warmii i Mazur, a jednocześnie wielkiej rzeszy turystów, zwrócić się do ministerstwa o zbudowanie bazy pogotowia lotniczego w mieście Giżycku na Mazurach; wiadomo, w jakim celu. Dużo jest tam lasów, wiele jezior, dojazd do miejsc zdarzenia jest bardzo ograniczony. Gdyby takie lądowisko w Giżycku zostało utworzone, promień działania podstawowych misji ratowniczych objąłby całe Wielkie Jeziora Mazurskie, a jednocześnie całe Pojezierze Ełckie. W obliczu skutków ubiegłorocznego białego szkwału i potencjalnych przyszłych takich zdarzeń lokalizacja lądowiska w Giżycku wydaje się konieczna. Chciałbym podkreślić również, że władze miasta i powiatu gotowe są do przekazania terenu i do daleko idącej współpracy. Co więcej, z ostatnich informacji o konkursie na siedem cudów świata wynika, że Mazury, cud natury, są na pierwszym miejscu; mam nadzieję, że tak pozostanie. Myślę, że to też będzie powodem napływu dodatkowej liczby turystów i że również to możemy traktować jako bardzo ważny argument za powstaniem tej bazy w mieście Giżycku.

Chciałbym jeszcze tylko skierować tutaj do pani senator Fetlińskiej takie lekkie sprostowanie: środki na ratownictwo były przekazane za rządów Kazimierza Marcinkiewicza, a nie Jarosława Kaczyńskiego. To tylko tak... Ale wszystko jedno, nieważne. Dziękuję bardzo.

Jeszcze raz zwracam się do ministerstwa, żeby rozważyło możliwość utworzenia lotniczego pogotowia ratunkowego w mieście Giżycku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Norbert Krajczy ma jedną minutę, bo poza tym wyczerpał już czas, jak się dowiaduję z protokołu.

Senator Norbert Krajczy:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Oczywiście będę mówił krócej. Chciałbym powiedzieć tylko jedno. Uwagi pana senatora Sidorowicza na pewno były słuszne. Ja nie jestem tak doświadczonym senatorem jak on, niemniej jednak zaproponowałbym... Albo może ewentualnie na następne posiedzenie Senatu przywiozę taki gong, który będzie nam sygnalizował... Bo mówiąc, nie zawsze zauważamy, że te minuty nam upływają. Dlatego chciałbym powiedzieć, że oczy-

wiście zawsze będę mówił merytorycznie. Dziękuję.
(*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę państwa, lista mówców została wyczerpana, w związku z tym zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Punkt pierwszy zakończyłem. Dziękuję za obecność.

Wysoki Senacie! W związku z tym, że Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi przygotowała sprawozdanie dotyczące powszechnego spisu rolnego...

(*Głos z sali: A minister?*)

Nie zgłoszono wniosków o charakterze legislacyjnym, nikt nie zgłosił i w takim przypadku nie ma tej części. Bo zwykle... Jeszcze raz chcę powiedzieć: zgodnie z naszym regulaminem proszę przedstawiciela rządu o zabranie głosu zawsze wtedy, gdy w trakcie dyskusji złożono wnioski o charakterze legislacyjnym. Ponieważ ich nie było, to... Oczywiście jeśliby pan minister chciał zabrać głos, poprosił o to, to ja mogę udzielić głosu. Ale zwykle takiego...

Panie Ministrze, czy odczuwa pan nieprzeparłą potrzebę zabrania głosu?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Haber: Nie, dziękuję bardzo. Dzisiaj dość długo mówiłem, tak że sądzę, że wyczerpałem większość tematów.*)

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Zatem jeszcze raz przypominam, że zasada jest taka: jeżeli nie ma wniosków o charakterze legislacyjnym, to wtedy... Bo chodzi przecież o to, żebyśmy przede wszystkim uchwalali ustawy.

Proszę państwa, Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedstawiła swoje sprawozdanie w związku z ustawą o powszechnym spisie rolnym w 2010 r., dlatego wnoszę o uzupełnienie porządku obrad, jak zapowiadał pan marszałek Borusewicz, o punkt: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o powszechnym spisie rolnym w 2010 r. i rozpatrzenie go jako punktu szóstego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję. Nie słyszę głosów sprzeciwu, zatem stwierdzam, że Senat przyjął tę propozycję.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

Tekst ustawy jest w druku nr 592, a sprawozdanie komisji w druku nr 592A.

Proszę bardzo, pan senator Zbigniew Meres jako sprawozdawca Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Proszę bardzo, Panie Senatorze, o przedstawienie sprawozdania.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z posiedzenia komisji, które odbyło się w dniu 8 lipca bieżącego roku, na którym rozpatrywaliśmy uchwaloną przez Sejm w dniu 26 czerwca 2009 r. ustawę o zmianie ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

Celem tej nowelizacji jest wyeliminowanie licznych wątpliwości interpretacyjnych pojawiających się w procesie stosowania obowiązującej ustawy o zarządzaniu kryzysowym, stworzenie efektywnego i czytelnego systemu zarządzania kryzysowego oraz ujednoczenie dokumentacji tego systemu, a także usprawnienie procesu planowania cywilnego.

Znowelizowana ustawa określa definicję zarządzania kryzysowego, rozumianego jako działalność organów administracji publicznej będącą elementem kierowania bezpieczeństwem narodowym, która polega na zapobieganiu sytuacjom kryzysowym, przygotowaniu do podejmowania nad nimi kontroli w drodze zaplanowanych działań, reagowaniu w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych, usuwaniu ich skutków oraz odtwarzaniu zasobów infrastruktury krytycznej. W konsekwencji tej definicji ustawa przewiduje tworzenie Krajowego Planu Zarządzania Kryzysowego oraz wojewódzkich, powiatowych i gminnych planów zarządzania kryzysowego, obejmujących wszystkie wskazane fazy zarządzania kryzysowego, takie jak zapobieganie, przygotowanie, reagowanie i likwidacja skutków, oraz problematykę ochrony infrastruktury krytycznej.

Godzi się zauważyć, że autorzy projektu rządowego ustawy jeszcze przed wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 21 kwietnia bieżącego roku, sygnatura akt K50/07, zaproponowali nowe brzmienie tych przepisów, które mogły naruszać wzorce konstytucyjne, głównie w zakresie praw i wolności obywatelskich. Między innymi zmieniono definicję sytuacji kryzysowej, którą określono jako sytuację wpływającą negatywnie na poziom bezpieczeństwa ludzi, mienia w znacznych rozmiarach lub środowiska, wywołującą znaczne ograniczenie w działaniu właściwych organów administracji publicznej ze względu na nieadekwatność posiadanych sił i środków. Zmieniono także definicję ochrony infrastruktury krytycznej oraz wprowadzono do słownika pojęć używanych w ustawie nowe określenia, takie jak cykl planowania, siatka bezpieczeństwa, mapa zagrożenia,

mapa ryzyka oraz zdarzenia o charakterze terrorystycznym. Podkreślić należy, iż wprowadzenie tych pojęć będzie służyć w szczególności poprawie jakości wykonywania planu zarządzania kryzysowego, a tym samym lepszemu przygotowaniu organów zarządzania kryzysowego do praktycznego działania. W szczególności wprowadzenie cyklu planowania umożliwi weryfikację i urealnienie przyjętych rozwiązań.

Zgodnie z ustawą Rada Ministrów przyjmuje Narodowy Program Ochrony Infrastruktury Krytycznej, którego celem jest stworzenie warunków do poprawy bezpieczeństwa infrastruktury krytycznej poprzez określenie narodowych priorytetów, celów, wymagań oraz standardów służących zapewnieniu sprawnego funkcjonowania infrastruktury krytycznej. Narodowy Program Ochrony Infrastruktury Krytycznej będzie określał szczegółowe kryteria pozwalające wyodrębnić obiekty, instalacje, urządzenia i usługi wchodzące w skład systemów infrastruktury krytycznej, biorąc pod uwagę ich znaczenie dla funkcjonowania państwa i zaspokojenia potrzeb obywateli. Program ten to mechanizm organizacyjny umożliwiający zachowanie infrastruktury niezbędnej do zabezpieczenia potrzeb społecznych i utrzymania funkcji państwa.

Ustawa włącza w system zarządzania kryzysowego Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego w obszarze posiadanych już przez ABW uprawnień wyłącznie w zakresie związanym z przeciwdziałaniem – to chcę podkreślić – zapobieganiem i usuwaniem skutków zdarzeń o charakterze terrorystycznym. Szczególne novum, które wprowadza ustawa, stanowi zapis umożliwiający szefowi służby specjalnej przekazywanie do podmiotów zagrożonych działaniami terrorystycznymi informacji pozyskanych przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Podkreślić należy, iż taka konstrukcja prawna pojawia się po raz pierwszy w historii polskich służb specjalnych. Warto także wskazać na zawarte w ustawie prawo szefa Agencji Bezpieczeństwa Wywiadu do udzielania zaleceń organom i podmiotom zagrożonym działaniami terrorystycznymi. To prawo ma także oddziaływać w drugą stronę i rodzić odpowiedzialność szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w zakresie ochrony infrastruktury krytycznej, w szczególności w przypadku udzielania niewłaściwych zaleceń lub ich nieudzielenia w przypadku posiadania takiej wiedzy.

Przedłożona nowelizacja wprowadza także szereg praktycznych ułatwień w zakresie organizacji centrów zarządzania kryzysowego przez zobowiązane organy oraz istotnie zmniejsza liczbę dokumentów planistycznych. Kończy ona także z fikcją planowania budżetowego przez jednostki samorządu terytorialnego. Trzeba tutaj dodać, że zmniejszenie liczby tych dokumentów planistycznych w sposób zasadniczy może wpłynąć na zakres prac, które do tej pory były realizowane pod rządami ustawy zmienianej tą ustawą.

(senator Z. Meres)

Panie Marszałku! Panie Senator i Panowie Senatorowie! Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej na posiedzeniu w dniu 8 lipca bieżącego roku przyjęła osiem poprawek, w większości mających charakter legislacyjny. I tak pierwsze dwie poprawki dotyczą przypadku określenia słownego: w poprawce pierwszej w art. 1 pkt 1 w art. 2 wyraz „usuwania” zastępuje się wyrazem „usuwanie”, a w poprawce drugiej w art. 1 pkt 2 lit. e, w pkt 7 wyraz „cykl” zastępuje się wyrazem „cyklu”. W poprawce trzeciej w art. 1 pkt 3, w art. 5 ust. 2 i 3 skreśla się wyrazy „, o których mowa w ust. 1”.

W poprawce czwartej w art. 1 w pkt 4 w art. 5b skreśla się ust. 4.

I poprawka piąta. W art. 1 w pkt 10 w lit. b w tiret czwartym pkt 6 otrzymuje brzmienie: „współdziałanie z podmiotami, komórkami i jednostkami organizacyjnymi Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej oraz innych organizacji międzynarodowych, odpowiedzialnymi za zarządzanie kryzysowej i ochronę infrastruktury krytycznej”.

W poprawce szóstej w art. 1 w pkt 12 w art. 12a ust. 1 wyrazy „właściwymi w sprawach przeciwdziałania, zapobiegania i usuwania skutków zdarzeń o charakterze terrorystycznym” zastępuje się wyrazami „właściwymi w tych sprawach”.

Poprawka siódma. W art. 1 pkt 16 w lit. a tiret trzecim, w pkt 5a oraz w art. 1 w pkt 18 w lit. c, w pkt 5a wyrazy „współdziałanie z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego” zastępuje się wyrazami „współdziałanie z Szefem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego”.

W poprawce ósmej zaproponowano istotną zmianę w zakresie zastosowania po raz pierwszy w art. 26 ust. 4 znowelizowanej ustawy dotyczącego zaplanowania rezerwy celowej o wysokości 0,5% wydatków budżetowych. Zdaniem komisji przepis ten powinien mieć zastosowanie, jeśli chodzi o opracowanie budżetów jednostek samorządu terytorialnego, od 2011 r., a nie, jak było w ustawie, od 2010 r. Chodzi o to, że jednostki samorządu terytorialnego muszą mieć czas na zaplanowanie tej rezerwy budżetowej.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej wnosi, aby Wysoka Izba przyjęła ustawę wraz z przyjętymi poprawkami przegłosowanymi na posiedzeniu komisji w dniu 8 lipca bieżącego roku. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pierwsze pytanie zadaje pan senator Andrzejewski, a potem pan senator Idczak.

Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Senatorze, czy na posiedzeniu komisji rozważano, jak dalece ustawa nowelizująca osłabia ochronę infrastruktury krytycznej przez wyeliminowanie Narodowego Systemu Pogotowia Kryzysowego oraz wykreślenie z zarządzania kryzysowego i współdziałania udziału sektora militarnego? Zlikwidowano współdziałanie w tym zakresie z Siłami Zbrojnymi Rzeczypospolitej Polskiej, wprowadzając tajną służbę polityczną, która tak naprawdę będzie się ujawniać. Agenci ABW będą przychodzić do obiektów infrastruktury, mówić: jestem agentem ABW, i tworzyć wszędzie agentów do zarządzania kryzysowego. A na podstawie czego? Prewencji uznaniowej. Czy prewencja uznaniowa ma zastąpić realne współdziałanie Narodowego Systemu Pogotowia Kryzysowego i Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej? Do tego zmierza ustawa. Pierwsze pytanie: jak dalece ustawa w tym zakresie osłabia ochronę infrastruktury krytycznej?

Drugie pytanie. Czy całkowite pominięcie konstytucyjnej roli prezydenta nie osłabia ochrony infrastruktury krytycznej? Art. 126 konstytucji ust. 2 mówi, że prezydent RP stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa jako naczelny organ władzy państwowej. Jakie są w ustawie instrumenty, zapewniające, że BBN, prezydent będzie miał możliwość kontroli? Wprowadza się monopol ABW. A gdzie są inne służby? Gdzie jest kontrwywiad? Przecież to wszystko może funkcjonować wspólnie, ale nie ma koordynatora. Kto ma być takim koordynatorem? Premier? Na razie mam te dwa pytania. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, pan pyta, czy szczegółowo rozważono problem dotyczący Narodowego Systemu Pogotowia Kryzysowego. Nie, na posiedzeniu komisji tego problemu nie rozważano. Ale podkreślono, że uproszczenie systemu planowania cywilnego w sposób zasadniczy zmieni sytuację jeśli chodzi o realizację zadań w zakresie działania antykryzysowego. Podkreślano również, że ten problem jest znacznie szerzej ujęty, bo rozszerzono działania na wszystkie cztery fazy przygotowania, a nie ograniczono tylko do reagowania na kryzys.

Na posiedzeniu komisji nie mówiono o tym, w jaki sposób przepis dotyczący systemu militarnego i wykorzystania sił wojskowych zmienia sytuację. Chyba traktowano to – przynajmniej z tego, co zauważyłem w czasie dyskusji – jako system równoważny z tamtym. Nie rozważano też tego, co dotyczy art. 126 i udziału BBN, aczkolwiek

(senator Z. Meres)

mówiono o tym, że w przypadku, kiedy takie potrzeby zaistnieją, również i ten podmiot zostanie wykorzystany.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Idczak, proszę bardzo.

Senator Witold Idczak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Szanowny Panie Senatorze, pan jest ekspertem – i z racji zainteresowań, i z racji zawodu – w dziedzinie kwestii związanych z zarządzaniem kryzysowym. Niech mi pan powie, czy nie ma pan wrażenia, że ta ustawa w istotny sposób pogarsza relację między definicją tego, co uważamy za sytuację kryzysową, a tym, jak ją likwidujemy. Chodzi mi o to, że w znaczny sposób rozszerza się pojęcie zaistnienia sytuacji kryzysowej, wychodzi to znacznie poza zakres tej ustawy, która jest modernizowana. Wprowadza się też istic bojowy zapis tylko i wyłącznie o przywracaniu infrastruktury krytycznej, praktycznie zapominając o kanonie zarządzania kryzysowego, czyli o przywróceniu sytuacji sprzed zaistnienia kryzysu. A więc mamy do czynienia z modelem praktycznie wojskowym czy prawie stanu wojennego. Chciałbym usłyszeć pańskie zdanie na ten temat. Być może, że w przypadku walki z terroryzmem, która na wszystkich szkoleniach jest uważana za formę współczesnej wojny, należałoby zupełnie innych przepisów używać aniżeli klasycznej ustawy o zarządzaniu kryzysowym. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, jak już powiedziałem, obecna definicja rzeczywiście zwiększa potrzebę udziału działań w zakresie zarządzania kryzysowego. Moim zdaniem to dobrze. Poprzednia ustawa w zasadzie bardzo mocno to ograniczała, co wiązało się z faktem, który w trzech zakresach został wymieniony, między innymi z zerwaniem więzi społecznych. To bardzo mocno ograniczało tę definicję. Ta definicja – myślę, że od dawna było to tak rozumiane i że pan minister jeszcze do tego tematu wróci – jest o tyle szersza i o tyle bardziej nas zmusza do takiego działania, że jest związana z tym, iż w zakresie działania kryzysowego mamy do czynienia z określoną sytuacją, tym mianem tytułowaną, jeżeli jest nieadekwatna ilość sił i środków do tego, żeby temu zapo-

biec. I wtedy należy podjąć działania. Regulacje tej ustawy w taki właśnie sposób do tego podchodzą. Jeżeli spojrzymy na tę ustawę z punktu widzenia struktury organizacyjnej, to możemy powiedzieć, że najwyżej jest planowanie cywilne, któremu przygląda się Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego, a ten jest w jakiś sposób koordynowany przez podmiot do tego powołany, czyli RCB. Rządowe Centrum Bezpieczeństwa rozciąga taki sposób funkcjonowania na poszczególne szczeble administracji publicznej, czyli rządowej i samorządowej.

Wydaje mi się, że podejście – o tym już wspominałem, odpowiadając na pytanie pana senatora Andrzejewskiego – które mówi o tym, że przygotowywane plany dotyczą wszystkich czterech elementów: przygotowania, reagowania, pierwszego rozpoznania, czyli oceny, i odtwarzania skutków, ma taki sens, że rozciąga to zarządzanie kryzysowe na takie a nie inne sfery funkcjonowania, nie tylko na reagowanie. Wydaje mi się, że pod tym kątem, jeżeli pan senator pyta o moją ocenę, takie rozwiązanie i takie regulacje są o wiele lepsze. Jeżeli chodzi o te zapisy, to są one bardzo celowe.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pani senator Maria Pańczyk-Pozdziej.

Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Częściowo pan senator rozwiął moje wątpliwości, ale ponieważ nie do końca, to jeszcze dopytam. Chodzi mi o niższy szczebel. Czy istnieje jakiś szczegółowy wykaz, indeks tych kataklizmów czy też nieszczęść, obojętnie jak to nazwiemy, który decyduje o tym, że wprowadzone zostanie zarządzanie kryzysowe? Kto takie decyzje podejmuje na poszczególnych szczeblach samorządowych? To po pierwsze. A po wtóre, jakie uprawnienia ma ktoś, kto podejmuje decyzje o zarządzaniu kryzysowym?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Senator, ocena, jak wygląda sytuacja, czy mamy już do czynienia z sytuacją kryzysową, wynika właśnie ze zmienianej w tej chwili definicji. I tak jak tutaj próbowałem odpowiedzieć panu senatorowi Dajczakowi, poprzednia definicja była, moim zdaniem, niezwykle ograniczona, bo była bardzo uwarunkowana czynnikami czy znamio-

(senator Z. Meres)

nami sytuacji kryzysowej. Natomiast definicja, która byłaby teraz zmieniona, ogranicza się do sformułowania, które zacytuje: „wywołującą znaczne ograniczenia w działaniu właściwych organów administracji publicznej ze względu na nieadekwatność posiadanych sił i środków”. I to jest właśnie takie szczeblowe działanie, które pozwoli na to, żeby nie naruszać zasady subsydiarności czy pomocniczości w sytuacji, kiedy gmina może sobie sama z tym poradzić. Wtedy oczywiście mówimy – ja to bardzo w tej chwili słyszę – że ta sytuacja kryzysowa jeszcze nie miała miejsca. Jeżeli jednak miała miejsce, to wtedy sprawą zajmują się władze o szczebel wyżej, czasem aż do najwyższego szczebla, bo to pozwala uruchomić takie a nie inne siły, które w tej sytuacji, uznanej na poszczególnych szczeblach za kryzysową, ograniczają skutki kryzysu i podejmują działania, które poza przygotowaniem do reagowania mają przełożenie na fazę odtwarzania infrastruktury czy usuwania skutków.

I teraz odpowiedź na pytanie: kto podejmuje takie decyzje? Oczywiście, decyzje na szczeblu podstawowym podejmuje przede wszystkim władza publiczna, czyli zaczynając od władz gminy, wójta, burmistrza, prezydenta, starosty, wojewody, aż po najwyższe szczeble, czyli ministerstwa – w zależności od tego, jakiego rodzaju jest kryzys i gdzie ta sytuacja została uznana za kryzysową, co do zakresu i co do rodzaju – premiera i zarządzanie kryzysowe.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

I teraz pan senator Dajczak, proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pan senator chciał mi odpowiedzieć na pytanie, jeszcze go nie znając. Ale myślę, że odpowie lepiej, jak zadam to pytanie.

Panie Senatorze, powiedział pan w trakcie przedstawiania ustawy, że ona eliminuje liczne wątpliwości dotyczące zarządzania kryzysowego, które do tej pory funkcjonowały. A ja myślę, że ona je w sposób zdecydowany mnoży i taka jest też opinia samorządowców, z którymi na temat tej ustawy rozmawiałem. Chociażby przykład art. 12a, który w ust. 2 ustanawia obowiązek niezwłocznego przekazywania szefowi ABW informacji dotyczących zagrożeń o charakterze terrorystycznym i dotyczących infrastruktury krytycznej. Jest jeszcze sprawa przekazywania zaleceń przez szefa ABW, między innymi, bezpośrednio do osób, które odpowiadają za infrastrukturę krytyczną, z pominięciem ich przełożonych, czyli na

przykład wójtów, burmistrzów, starostów. I to wszystko budzi duży niepokój.

I teraz chciałbym zapytać, czy w ustawie jest w ogóle określone, jakie to będą zalecenia, jaki one będą miały charakter? Czy to będą tylko zalecenia, czy – biorąc pod uwagę materię, której dotyczy, i fakt, że będzie je przekazywał szef służb specjalnych – one nie będą traktowane jako nakaz do obligatoryjnego zrealizowania przez osoby odpowiedzialne za tę infrastrukturę z pominięciem, tak jak powiedziałem, podległości służbowej? Czy to nie budzi wątpliwości, czy to było dyskutowane w komisji? Czy strona rządowa w jakiś sposób rozwiała wątpliwości w tym zakresie?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, pan senator oczywiście wie, że to było dyskutowane, bo pan senator ten temat też poruszał, choć może nie w takim zakresie jak teraz. Ja bym powiedział tak: skoro ta ustawa dotyczy sytuacji kryzysowych wynikających z działań terrorystycznych, to jaki podmiot mógłby się tym zająć w dwóch kierunkach i brać udział w pracach przy nowelizowaniu tej ustawy? Jak wynika z przepisów ustawy – Kodeks karny, tą materią zajmuje się Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Jeżeli mówimy o zaleceniach, to mówimy również o tym, na kim w razie takich sytuacji mają się oprzeć podmioty władzy publicznej i w jaki sposób mają odbierać te informacje, i czy gdyby nie było takiego zapisu miałyby prawo do informacji czy zalecenia. Ponadto czy nie powinny wtedy, kiedy trzeba, w określony sposób kierować pod adresem tejże instytucji informacji o sytuacji, która w taki a nie inny sposób przez tę instytucję może być rozstrzygana. Ja myślę, że to jest poprawa sytuacji, a nie powód do zastanawiania się, czy to dobrze.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Idczak, proszę bardzo.

Senator Witold Idczak:

Panie Senatorze, trzeba sobie uzmysłowić jedno, że generalnie obiekty infrastruktury krytycznej znajdują się w każdej gminie. Ile tych gmin jest, pan się doskonale orientuje. Można przewidzieć bardzo prosty tok rozumowania, że kiedy Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego uzmysłowi sobie, że odpowiada za zabezpieczenie terrorystyczne w całej Polsce, będzie przygotowywała się do tego, żeby w przypadku, nie daj Boże, takiego zajścia, mieć czyste sumienie, czyste papiery, itd., co oznacza, że może się to skończyć zobligowa-

(senator W. Idczak)

niem każdego urzędu gminy do zatrudnienia pracownika odpowiedzialnego za kontakty z tą agencją. Pytanie: ile to będzie kosztowało?

Chciałbym przypomnieć, że wprowadzanie pierwszej takiej zasadniczej zmiany w ustawie o zarządzaniu kryzysowym... Samorządy to wprowadzały bodajże w roku 2002. I budżet państwa, który obiecał środki na stworzenie tych centrów zarządzania kryzysowego, summa summarum, przekazał samorządom coś około połowy, jak myślę, potrzebnych pieniędzy. A jak w tej chwili wygląda kwestia finansowania? My zdajemy sobie sprawę z konstytucyjnego obowiązku zabezpieczenia samorządom tych świadczeń, do których ich zobowiązujemy. I tutaj bez wątplenia mamy do czynienia z takim świadczeniem. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Meres:

Panie Marszałku, Panie Senatorze, jeżeli dobrze zrozumiałem to pytanie, to chodzi o to, czy w licznych jednostkach administracji publicznej pojawi się dodatkowy etat, tak? Otóż nie, Panie Senatorze. Z tego, co w tej ustawie jest zapisane, wynika, że takich potrzeb nie ma. To jest tylko kwestia zadbania o to, żeby była pewna wiedza na temat tego, jak reagować na ewentualne działania kryzysowe, i taką wiedzę powinna mieć każda strona. I tylko tyle. A z tego wstępu, który przed chwilą poczyniłem, wynika, że nie ma potrzeby finansowania jakichś zabiegów etatowych.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Gruszka, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze Sprawozdawco, ja będę drażył temat, który poruszył pan senator Dajczak, bo to jest dość istotny temat, skoro szefowi Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego dajemy uprawnienia do wydawania zaleceń. Ja w tej ustawie nie znalazłem... Może pan mi pomoże i wskaże miejsce, w którym jest zapis dotyczący konsekwencji, jakie poniesienie szef ABW za ewentualne nietrafione zalecenia? Czy zostało przewidziane na tym etapie procedowania, czym one będą skutkowały? Bo ja tego w ustawie nie znalazłem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Meres:

Panie Marszałku, Panie Senatorze, powtórzę to, co mówiłem przy sprawozdaniu, i to właśnie tak brzmiało. To prawo może także działać w drugą stronę i rodzić odpowiedzialność szefa ABW w zakresie ochrony infrastruktury krytycznej, a infrastruktura krytyczna – odnoszę się jeszcze do pytania, które zadał pan senator Dajczak – to są obiekty, to są instytucje, to są podmioty, to są również usługi i systemy... A więc to prawo działa w szczególności w przypadku udzielenia niewłaściwych zaleceń lub ich nieudzielenia w przypadku posiadania takiej wiedzy, i ja to powiedziałem. Odpowiedzialność jest w obie strony.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Dziękuję, Panie Senatorze. Pytania do pana zostały wyczerpane.

To jest rządowy projekt ustawy. Rząd reprezentuje minister spraw wewnętrznych i administracji.

Witam pana ministra Antoniego Podolskiego.

Panie Ministrze, czy chciałby pan zabrać głos? To jest pytanie, czy chciałby pan przedstawić stanowisko rządu, czy też będzie pan odpowiadał na pytania.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Antoni Podolski: Może ja po prostu odpowiem na pytania.)

To w takim razie dziękuję.

Czy są pytania do pana ministra?

Proszę bardzo, Panie Ministrze, zapraszam tutaj, do siebie.

A pan senator Sadowski zadaje pytanie.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Sławomir Sadowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam pytanie. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego ma się zajmować między innymi walką z terroryzmem. Do ustawy wprowadzono pewne pojęcia... I tu jest nie tyle pytanie, ile spostrzeżenie. Zdarzenie o charakterze terrorystycznym – ja bym tutaj zapisał raczej... Bo to może być też cykl zdarzeń o charakterze terrorystycznym, to nie musi być jedno zdarzenie. Ale mam też pytanie. Pewne kompetencje w zakresie zwalczania terroryzmu mają również Służba Kontrwywiadu Wojskowego, Agencja Wywiadu, czy też Służba Wywiadu Wojskowego, a w skład infrastruktury krytycznej wchodzi także obiekty o charakterze militarnym, których należy strzec. Gdyby, nie daj Boże – powtórzę za kolegą senatorem Idczakiem – doszło do takiego zdarzenia, to kto wtedy przejmuje sprawę: Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrz-

(senator S. Sadowski)

nego, czy też kontrwywiad wojskowy czy wywiad wojskowy? Jak pan by odpowiedział na to pytanie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Antoni Podolski:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Panie Senatorze!

Ustawa dotycząca zarządzania kryzysowego określa generalnie uprawnienia ABW w zakresie prewencji antyterrorystycznej. Jeśli chodzi zaś o to, o czym pan mówi, to jest to zdarzenie, które miało miejsce, atak terrorystyczny, jeżeli dobrze rozumiem pana pytanie. No, to leży w zakresie odpowiedzialności właściwej służby. Jeśli chodzi o zwalczanie w ogóle terroryzmu, to zgodnie z ustawą o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu tą instytucją, która koordynuje działania antyterrorystyczne, jest Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Ale oczywiście wtedy, gdy będzie to dotyczyło sił zbrojnych, będzie to SKW. To będzie zależało od charakteru zdarzenia.

Może od razu dopowiadając, powiem, że my uznaliśmy, że właściwą agencją w zakresie prewencji powinna być ABW, ponieważ jej obszar działania w największym stopniu związany jest z prewencją terrorystyczną, zwłaszcza że to jest ustawa o zarządzaniu kryzysowym dotyczącym terenu RP, więc tak naprawdę w grę wchodzi tylko agencje działające wewnątrz, a nie agencje wywiadowcze. W tym wypadku mieliśmy do dyspozycji Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego o bardzo szerokim zakresie działania i SKW o bardzo wąskim, ograniczonym do sił zbrojnych, zakresie działania. Stąd ten wybór.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Dajczak, proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, krótkie pytanie: czy rząd obecnie pracuje nad ustawą, która kompleksowo reguluje sprawę walki z terroryzmem? Bo przecież takie ustawy funkcjonują i w krajach, które są zagrożone terroryzmem, i w krajach, które są mniej zagrożone, i w krajach, które są tak zagrożone jak

nasz kraj. Czy to obecnie jest w ogóle na tapecie rządu?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Antoni Podolski:**

Tak, tak, jak najbardziej. Wprowadzenie do ustawy o zarządzaniu kryzysowym części dotyczącej, w bardzo ograniczonym zakresie, przeciwdziałania terroryzmowi jest związane z tym, że prowadząc prace nad kompleksową regulacją dotyczącą zwalczania terroryzmu – takie regulacje są w większości państw europejskich – zdajemy sobie sprawę, że te pytania, które w tej chwili państwo senatorowie podnoszą, są i tak niczym w porównaniu z pytaniami, które wtedy będą padać. Bo ta ustawa będzie ewidentnie bardzo głęboko wkraczać w kwestie dotychczas inaczej regulowane w ustawach. Ja nie chcę cytować tu uprawnień, jakie mają służby specjalne państw Unii Europejskiej, jeśli chodzi o przeciwdziałanie terroryzmowi, ale naprawdę te ograniczone uprawnienia ABW w zakresie prewencji są niczym w porównaniu z tamtymi uprawnieniami.

Jednak właśnie dlatego, że te prace są bardzo skomplikowane, dotyczą kwestii penalizacji, dotyczą kwestii stosowania technik operacyjnych, wymagają bardzo dużej uwagi i konsultacji ze środowiskiem naukowym, profesjonalnym w kwestii ochrony danych osobowych, zdecydowaliśmy się wprowadzić regulację tymczasową, dotyczącą tego, co możemy w tej chwili uregulować, czyli prewencji, ale z takim założeniem – i tak jesteśmy umówieni w rządzie – że kiedy zespół pod kierunkiem ministra Adama Rapackiego przedstawi rządowy projekt regulacji antyterrorystycznej, który trafi pod obrady Sejmu, a następnie Senatu, to w tym projekcie zapewne będziemy wyłączać z tej ustawy albo ujednolicać te regulacje, które tu są zawarte, to znaczy będziemy dążyć do tego, żeby była jedna regulacja antyterrorystyczna. Ale tak jak mówię, jest to... Znam kalendarz tych prac i mam nadzieję, że projekt rządowy będzie gotowy pod koniec roku. Ponieważ zdarzyło mi się uczestniczyć kilka razy w spotkaniach, wiem, jak wiele dyskusji – tak jest zresztą we wszystkich krajach, więc u nas zapewne też tak będzie – będą rodzić te regulacje, bo one będą dotyczyć spraw znacznie bardziej wkraczających w życie obywateli.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Dajczak, proszę bardzo.

Senator Witold Idczak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja mam takie pytanie: gdzie w tym systemie umieściłby pan obronę cywilną kraju? Tutaj nie znajdujemy ani słowa na ten temat. Ja sobie zdaję sprawę, że... Ta obrona jaka jest, każdy wie. Chciałbym jednak usłyszeć pańską opinię. Mimo wszystko jest to instytucja, która tak naprawdę ma bardzo bogatą, kilkudziesięcioletnią tradycję walki z sabotażem czy zapobiegania mu, *vide*: zagrożenie terrorystyczne, i praktycznie rzecz biorąc, funkcjonuje, akcja kurierska działa, plany są, ludzie są, a nie ma ani słowa o niej w ustawie o zarządzaniu kryzysowym.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Antoni Podolski:**

Szanowny Panie Senatorze!

Obrona cywilna w Polsce – z przykrością to przyznaję, ale staramy się to zmienić w następnej regulacji ustawowej – funkcjonuje na podstawie bardzo znikomej, wąskiej regulacji prawnej: ustawy o powszechnym obowiązku obrony. Są to regulacje pochodzące z czasów PRL, z czasów zimnej wojny, zupełnie inaczej umieszczające zadania obrony cywilnej. I to jest problem, z którym wszystkie państwa, zresztą po obu stronach, z obu bloków z czasów zimnej wojny, muszą sobie poradzić, to znaczy przekształcić obronę cywilną ze służby wspierającej *de facto* działania militarne w służbę cywilną. Taka regulacja została, przypomnę, podjęta w 2001 r., niestety, została wtedy zawetowana przez pana prezydenta. Była to regulacja, która ujednolicała przepisy dotyczące obrony cywilnej z przepisami dotyczącymi Państwowej Straży Pożarnej.

Obecnie przygotowujemy kompleksową ustawę o ochronie ludności, która będzie ten problem rozwiązywała. Ta ustawa jest teraz w uzgodnieniach międzyresortowych. O obronie cywilnej w tej ustawie nie wspominamy, ponieważ jako instytucja obrona cywilna zostanie zastąpiona instytucją z ustawy o ochronie ludności, o znacznie szerszym zakresie. Obrona cywilna, zgodnie z przyjętą w tej chwili definicją, obejmuje działania na wypadek wojny, to nie są działania w czasie pokoju. W czasach pokoju powinien działać system ochrony ludności i system zarządzania kryzysowego. Tak *de facto*, praktycznie w tej chwili jest. Ja przypomnę, że wojewodowie są szefami obrony cywilnej na terenie województw, że wydziały zarządzania kryzysowego są finansowane z działu:

obrona cywilna, więc *de facto* to jest to samo. Zamierzamy jednak to zmienić. Dostrzegamy problem i następna regulacja ustawowa będzie dotyczyć całości kwestii ochrony ludności, tak jak to jest przyjęte w Unii Europejskiej i NATO, a nie tylko tego wycinka związanego z obroną cywilną. To może tyle.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Senator Ortyl, proszę bardzo.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ustawa odnosi się do powiatowych centrów zarządzania kryzysowego. Oczywiście te zapisy mają usprawnić pracę i organizację tych centrów. Ja chciałbym zapytać, czy są tam przewidziane jakieś skutki finansowe z tego tytułu po stronie powiatów. Bo samorząd powiatowy nie ma zbyt dużo środków na funkcjonowanie w ogóle, a co dopiero na takie rzeczy.

I jeszcze jedna kwestia, jeszcze jedno pytanie dotyczące tych zapisów. Jest tam zapis mówiący, że o sposobie zapewnienia całodobowego obiegu informacji będzie decydował starosta. W takim układzie obiegów informacji o sytuacjach kryzysowych będziemy mieli tyle, ile jest starostw. Czy nie zachodzi obawa, że po prostu informacje mogą być niespójne, że ten system może nie zadziałać? Prosiłbym pana ministra o informacje na ten temat.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Antoni Podolski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, intencją wprowadzenia tego zapisu, zresztą uzgodnionego z samorządowcami, było właśnie uproszczenie struktury, uproszczenie działania i właśnie wyeliminowanie nadmiernych kosztów. Ja przypomnę, że na mocy obowiązującej ustawy każdy starosta powinien utworzyć centrum zarządzania kryzysowego. Głosy samorządowców po wprowadzeniu tamtej regulacji były takie, że powiat nie jest powiatowi równy i że nadmierne mnożenie struktur, zwłaszcza w sytuacji, kiedy tworzymy centra powiadamiania ratunkowego, będzie powodować, że w starostwie będziemy mieli komendę straży pożarnej, prawdopodobnie połączoną z centrum powiadamiania ratunkowego, i centrum zarządzania kryzysowego.

(podsekretarz stanu A. Podolski)

W przedmiotowej ustawie – ja nie będę w tej chwili cytował zapisu, powtarzałbym za panem senatorem – daliśmy starostom możliwość tworzenia centrów nie tylko, tak jak to było dotychczas, w siedzibie starostwa. To centrum mogłoby także funkcjonować na przykład w straży pożarnej, tak żeby tam, gdzie istnieją czy będą istnieć CPR, połączyć z nimi centra zarządzania kryzysowego, żeby nie mnożyć kosztów. Tak naprawdę chcemy umożliwić starostom, aby tam, gdzie nie będzie takiej potrzeby, gdzie są powiaty, gdzie nie występują sytuacje kryzysowe inne niż wynikające z zakresu działań ratowniczych, ten dyżur mógł prowadzić po prostu komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej albo centrum pogotowia ratunkowego. A więc nasza intencja była wręcz przeciwna: danie swobody do określenia tego w zależności od warunków lokalnych... Rzeczywiście, starosta jako organ w zakresie zarządzania kryzysowego po prostu będzie ponosić odpowiedzialność. I tu dajemy większe pole do działania, ale i większą odpowiedzialność za to, jak sobie ten system zorganizuje. To rozwiązanie w takim zakresie jest bardziej prosamorządowe.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Idczak, proszę bardzo.

Senator Witold Idczak:

Panie Marszałku, Panie Ministrze, wiadomo, że to jest ustawa o charakterze nadzwyczajnym, która dość głęboko ingeruje w prawa obywatelskie i konstytucyjne. Mamy do czynienia z dwiema sytuacjami: pierwsza jest taka, że w stosunku do poprzedniej ustawy rozszerzono znacznie pojęcie zjawisk związanych z sytuacją kryzysową – nawet bardzo znacznie – i teraz pojawiają się w niej kontrowersyjne, moim zdaniem i zdaniem wielu kolegów, rozwiązania dotyczące funkcjonowania w tym systemie Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Ponieważ tego typu instytucje mają charakter utylitarny, ja bym chciał wiedzieć, z jakiego doświadczenia empirycznego, z jakich obserwacji wyciągnięto takie wnioski i czemu zastosowano takie rozwiązania, jak zaproponowane w tej ustawie, które w mojej ocenie – ja tu będę się odnosił do tego szerzej – są dość oryginalne, nawet bardzo oryginalne, że użyję takiego sformułowania.

Z drugiej strony jest duża dysproporcja, mianowicie na samym końcu tej ustawy mamy do czynienia ze zmniejszeniem funduszy w samorządach, o połowę bodajże, z jednego punktu procentowego w budżecie do połowy punktu procentowego w budżetach na kwestie związane z likwidowaniem skutków zaistniałych sytuacji zagrożenia. A więc można by było wyciągnąć wnioski,

sądząc po finansach, że to zagrożenie jest uznane za istniejące na poziomie stałym bądź, wprost aproksymując, o połowę mniejszym.

Reasumując: pojawia się pytanie, z jakiego doświadczenia służb związanego z zagrożeniem terroryzmem biorą się aż tak drastyczne, w sensie praw, swobód i wolności obywatelskich zapisanych w konstytucji, rozwiązania zaproponowane w tej ustawie. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Antoni Podolski:

Dziękuję bardzo.

Mam pewien problem z odpowiedzią na pytania pana senatora, dlatego że tezy w nim postawione... Właściwie to z samymi tezami powinienem zacząć polemikę, zanim udzielę odpowiedzi, bo nie uważam tych rozwiązań ani za kontrowersyjne, ani wkraczające głęboko w prawa obywateli.

Wyjaśnię może pierwszą wątpliwość, jeśli chodzi o budżet. Nie wiem, gdzie pan senator dostrzegł tego typu rozwiązanie. W budżecie, według dotychczasowego rozwiązania, było to do wysokości 1%. My proponujemy nie mniejsze niż 0,5%.

(Głos z sali: No właśnie...)

Ale było do 1%. Mogło być i zero, proszę spytać kolegów. Tak mogło być, tu jest sztywna granica, nie mniej niż pół, więc tak naprawdę jest zagwarantowanie tej wysokości i jest to uzgodnione z samorządami.

A co do ingerowania w prawa i tego, skąd takie doświadczenie, skąd ABW, to jeszcze raz powtórzę: w Polsce służbą odpowiedzialną za prewencję antyterrorystyczną, za przeciwdziałanie zagrożeniom terrorystycznym, jest Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. I to jest zapisane w ustawach o agencjach, bodajże, o ile dobrze pamiętam, w art. 47 – w razie czego mogę sięgnąć do szczegółowych zapisów. Zapisy dotyczące uprawnień szefa ABW tu w tej ustawie są tak naprawdę powtórzeniem, on i tak je ma, a w tym momencie nadajemy mu de facto możliwość, ale i obowiązek dzielenia się informacjami o zagrożeniach oraz wydawania zaleceń. A z jakich doświadczeń czerpiemy? Czerpiemy z doświadczeń europejskich.

Otóż w większości państw europejskich, właściwie we wszystkich, kwestiami związanymi z terroryzmem, z przeciwdziałaniem terroryzmu, zajmują się struktury w ten czy inny sposób związane ze służbami specjalnymi albo policją. I wręcz bym powiedział, że w trakcie wizyt, jakie

(podsekretarz stanu A. Podolski)

odbyłem przygotowując te zmiany, aby upewnić się co do rozwiązań, powstawał pewien problem, że ja, przedstawiciel i dyrektor Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, jako partnerów w rozmowie o ochronie infrastruktury krytycznej przed zagrożeniem terrorystycznym miałem ludzi ze służb specjalnych Wielkiej Brytanii i innych państw. Tak to w tych krajach wygląda. Nie chcę tu przedłużać i cytować regulacji, jakie w tym zakresie obowiązują, ale naprawdę to są uprawnienia bardzo wąskie, bardzo znikome.

Może powiem tak: w Wielkiej Brytanii nowe uprawnienia służb policyjnych to między innymi zatrzymywanie podejrzanych na dwadzieścia osiem dni bez nakazu sądu, we Francji – zatrzymanie na dziewięćdziesiąt sześć godzin, dopuszczenie kontaktu z obrońcą po siedemdziesięciu dwóch godzinach. To są rozwiązania przyjęte pod wpływem takich doświadczeń, jak atak terrorystyczny. Wtedy reakcja społeczeństwa jest zwykle taka, że domaga się ono, tak powiem, gwałtownych środków. A więc my tym razem, odmiennie niż w znanym przysłowiu, chcemy być mądrzy przed szkoda, chcemy zaproponować rozwiązania prewencyjne, w naszym przekonaniu w minimalny sposób ingerujące w życie obywateli, tak aby postarać się przeciwdziałać terroryzmowi i aby nie być osądzonymi – to jest oczywiście zawsze pewien element asekuracji ze strony rządu – że nic w tej sprawie nie robiliśmy. W trakcie prac sejmowych nikt lepszych rozwiązań nie zaproponował.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Gruszka, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, dwa pytania. Pierwsze, czy zdążymy na czas, bo Krajowy Plan Zarządzania Kryzysowego ma powstać w ciągu roku. Ale żeby ten plan powstał – to tak po wczytaniu się w szczególności – najpierw musi być rozporządzenie Rady Ministrów, później musi powstać raport, a dopiero po raporcie plan, który musi zostać zatwierdzony. Czy debatowano w trakcie powstawania tej ustawy nad odpowiednimi terminami i założeniami? Czy istnieje rozporządzenie wskazujące sposób, tryb i termin powstania takiego raportu? To pierwsze pytanie.

Pytanie drugie. W sytuacjach kryzysowych bardzo istotne znaczenie ma aktywna polityka informacyjna. Czy w trakcie tworzenia tej ustawy dyskutowano na temat współpracy z mediami, aby nie było takiej sytuacji, że rząd opóźni się z informacjami, a media wyprzedzą go w tej materii swoimi newsami i być może wywołają jakąś pani-

kę w sytuacjach, powiedzmy... No, trudno sobie nie wyobrazić sytuacji terrorystycznej, w której pewne informacje mogłyby pogłębić tę sytuację kryzysową. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Antoni Podolski:

Co do sporządzenia krajowego planu, przygotowujemy się do tego równoległe z rozpoczęciem prac nad ustawą. I tak, po pierwsze, projekty rozporządzeń są przygotowane, zakończyły się uzgodnienia wewnątrzresortowe. Ale nie można wydawać rozporządzeń do nieistniejącej ustawy, więc dopiero jej przyjęcie umożliwi przyjęcie rozporządzeń. One są gotowe, przeszły etap uzgodnień wewnątrzresortowych, więc jesteśmy do nich przygotowani.

Odnośnie do harmonogramu prac, na szczęście istnieją wojewódzkie plany reagowania kryzysowego, jest w tej chwili poddawany uzgodnieniom Krajowy Plan Reagowania Kryzysowego, więc ten nowy plan będzie jego rozszerzeniem. A więc to w żadnym wypadku nie jest tak, że czekamy na wejście ustawy w życie i dopiero wtedy będziemy prowadzić prace. Rozwiązania przewidziane ustawą są kontynuacją, a nie zaprzeczeniem tego, co robiliśmy do tej pory. To będzie rozszerzenie o pewien zakres. I w naszym przekonaniu co do tego terminarza, który jest nakreślony... No, jesteśmy przekonani, że się wyrobimy.

A jeśli chodzi o sytuację kryzysową i politykę informacyjną, to, Panie Senatorze, jako realista muszę stwierdzić, że jeśli będziemy mieli do czynienia z sytuacjami kryzysowymi nie dotyczącymi spraw terrorystycznych objętych jakąś klauzulą, a dodatkowo zdarzającymi się w miejscach, w których akurat w momencie jakiegoś tragicznego wydarzenia nie będzie służb państwowych, a na przykład będą świadkowie mający telefony komórkowe z aparatami fotograficznymi, to prawdopodobnie najpierw – jako realista nie mam co do tego złudzeń – informacja będzie miała telewizja albo radio, a ja potem będę je tylko weryfikował. Tak wygląda sytuacja. Niestety, tak jest, że pytanie jest tu takie: czy obywatel najpierw powiadomi pomoc, czy najpierw powiadomi telewizję? I na to nie mamy wpływu.

Mamy za to wpływ oczywiście na politykę informacyjną. Przypomnę, że w art. 11 dodajemy pkt 5a, zgodnie z którym do zadań Rządowego Centrum Bezpieczeństwa należy zapewnienie koordynacji polityki informacyjnej organów administracji publicznej w czasie sytuacji kryzysowej. To jest art. 11 pkt 5a. Tego rozwiązania dotychczas nie było, ale

(podsekretarz stanu A. Podolski)

mimo to zostało ono w ograniczonym stopniu włączone w zakres działalności RCB już wcześniej, ze względu na to, że dostrzegliśmy taką potrzebę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Ortyl, proszę bardzo.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo.

Ja tylko chciałbym krótko uzupełnić. Oczywiście pan minister odpowiedział na pytania dotyczące centrów zarządzania kryzysowego, organizacji siedziby oraz trybu pracy. I tu wszystko się zgadza. Starostwa, powiaty są różne i te sprawy rzeczywiście muszą być zróżnicowane. Ale mnie chodziło o zapewnienie całodobowego obiegu informacji, wymiany tej informacji. Bo, tak jak powiedziałem, może przez to, że te sprawy określi właściwy ze względu na miejsce starosta, takich systemów powstanie – i tak chyba będzie – tyle, ile jest starostw. A przecież z tego obiegu informacji będą korzystały nie tylko instytucje wewnętrzne w powiecie. Ta informacja ma być w sposób bezpieczny przekazywana dalej. I dlatego mam obawy, czy to w taki sposób będzie się odbywało.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Antoni Podolski:**

Mam wrażenie, że to jest nieporozumienie. Przez pojęcie obiegu informacji nie rozumiemy systemu informatycznego, tylko sposób czy, że tak powiem, grafik wskazujący, komu te informacje mają zostać przekazane. Tu chodzi o informacje przekazywane wewnątrz danego powiatu. A przekazywanie informacji na kolejne szczeble jest już regulowane w ramach nadzoru wojewody nad zarządzaniem kryzysowym na jego szczeblu. I to już będzie robione we współpracy z centrum zarządzania kryzysowego.

Co do tego obiegu informacji, to tak naprawdę chodzi tu o określenie, kogo starosta, kogo służba dyżurna starostwa – niezależnie od tego, gdzie ulokowana – ma wewnątrz powiatu powiadomić, w ogóle czy ma to robić starosta, czy jego upoważniony zastępca... To o to chodzi, a nie o przekazywanie informacji na zewnątrz.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Sławomir Sadowski, proszę bardzo.

Senator Sławomir Sadowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Odpowiedź, której udzielił pan minister senatorowi Idczakowi, nasunęła mi pytanie, ponieważ pan minister podał tam przykłady krajów zachodnich. Chciałbym zapytać, na ile mechanizm ewaluacji i interpretacji systemu prawnego objął polskie prawo, jeśli chodzi o walkę z międzynarodowym terroryzmem. Pytam o to, czy sięgnęliśmy po pewne przepisy prawne stosowane w krajach Europy Zachodniej czy w Stanach Zjednoczonych. Na ile one są lub będą stosowane u nas w przyszłości? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Antoni Podolski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, bardzo dziękuję za to pytanie. Uśmiechnąłem się, bo to jest rzecz, o której zapominałem, a która rzeczywiście jest istotna.

Na przełomie roku gościła w Polsce misja ewaluacyjna Unii Europejskiej, oceniająca europejskie systemy przeciwdziałania terroryzmowi, i oceniła ona pozytywnie dwa polskie rozwiązania: powstanie ustawy o zarządzaniu kryzysowym łącznie z jej nowelizacją, a także powstanie Rządowego Centrum Bezpieczeństwa oraz Centrum Antyterrorystycznego i współpracę w tym zakresie.

Na ile śledzimy te rozwiązania? Otóż niektóre rozwiązania dotyczące infrastruktury krytycznej, definicji ochrony infrastruktury krytycznej to rozwiązania, które są wzięte z europejskiej dyrektywy dotyczącej ochrony europejskiej infrastruktury krytycznej. My i tak jeszcze nie wprowadzamy wszystkich rozwiązań, mamy na to czas do 2011 r., a te rozwiązania, które... Po prostu ta dyrektywa wyszła w momencie, kiedy taka zmiana już była wprowadzona. Rozwiązania w przedłożeniu rządowym pokrywające się z zapisami dyrektywy jeszcze na etapie końcowych prac rządowych zostały odpowiednio zmienione. Tak więc my jak najbardziej staramy się iść z duchem zmian w tym zakresie, podążać za nimi i wywierać nasze doświadczenia jako kraju, który szczęśliwie nie został dotknięty atakiem terrorystycznym... Choć był dotknięty innymi dużymi tragediami, bo zarówno sprawa hali w Gorzowie, Kamienia Pomorskiego, jak i problemy trąb powietrznych są, jeśli chodzi o skutki, o efekty, tak naprawdę podobne. Bo czy chodzi o zjawiska natury, czy o bombę, to w zakresie usuwania skutków jest podob-

(podsekretarz stanu A. Podolski)

nie. W każdym razie chcemy, powtarzam, znaleźć wyważone rozwiązania pomiędzy naszymi doświadczeniami a rozwiązaniami krajów, które zostały dotknięte aktami terroru i w których reakcja opinii społecznej – a tak było zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych – doprowadziła do przyjęcia zmian w tej chwili uważanych za bardzo kontrowersyjne i zbyt daleko idące. Chcemy to wyważyć i chcemy zatrzymać się na poziomie, który uznajemy za minimalny dla prewencji i działań planistycznych.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Cichoń, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Ministrze, pan tu wspomniał o rozwiązaniach brytyjskich i francuskich. Chciałbym zadać następne pytanie z tym związane. Czy nie wiadomo panu nic na temat tego, że Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu ocenił te rozwiązania jako zbyt daleko idące i naruszające Europejską Konwencję Praw Człowieka, a także stwierdził, że nie można na ołtarzu walki z terroryzmem składać praw człowieka? To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Dotyczy ono proponowanej treści art. 12a. Co się rozumie przez mienie w znacznych rozmiarach – bo nie ma tu żadnej definicji tego – którego zagrożenie pociągałoby za sobą obowiązek powiadomienia szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego?

I jeszcze jedna kwestia. Czy te wszystkie przesłanki, które zobowiązują do takowego powiadomienia, nie są tutaj zbyt szeroko określone? Pytam o to, albowiem, niejednokrotnie pozostają one w oderwaniu od zagrożenia o charakterze terrorystycznym. Mam na myśli zwłaszcza ten ostatni passus ust. 2 w art. 12a.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Antoni Podolski:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, tak, znane mi są te wyroki. Przypomnę jednak, że one nie dotyczą żadnej kwestii, jaka została tu wprowadzona. Te rozwiązania zostały przeze mnie podane jako przykłady rozwiązań wprowadzonych przez inne pań-

stwa. I o ile mi wiadomo, jak dotychczas, mimo tych wyroków, państwa raczej nie spieszą się ze zmianą tych rozwiązań, zwłaszcza ze względu na wpływ społeczny, na tragedie, jakie miały tam miejsce, i ze względu na domaganie się od władz państwowych zdecydowanych działań oraz odpowiedzi na pytanie, dlaczego tym tragediom nie przeciwdziałano.

Oczywiście, można pochylić się nad każdym zapisem art. 12a i pytać, czy nie idziemy za daleko, czy pewne rzeczy nie są zbyt szeroko albo zbyt wąsko określone. Niemniej jednak mienie znacznych rozmiarów jest pojęciem używanym w wielu regulacjach prawnych, tu po prostu zostało analogicznie zastosowane.

My uważamy, jeszcze raz to mówię, że obowiązkiem państwa, obowiązkiem rządu, jest – w takim zakresie, w jakim ma on kompetencje, w jakim ma wiedzę – przygotowanie rozwiązań, które w sposób minimalny, znikomy, w naszym przekonaniu praktycznie w żaden sposób, nie ingerując w życie obywateli, nie narażając ich na koszty, tworzą podstawy do przeciwdziałania zagrożeniom terrorystycznym, tym zagrożeniom, którym Polska podlega jako członek NATO, jako członek Unii Europejskiej, uczestnik wielu inicjatyw, kilku inicjatyw o charakterze militarnym, o charakterze międzynarodowym. I ja nie dostrzegam we wprowadzanych rozwiązaniach takiej groźby, nie dostrzegam w nich kwestii, które by podlegały takiej interpretacji jak te zapisy, które cytowałem, ponieważ są to rozwiązania bardzo ograniczone i nieobejmujące na przykład penalizacji, aresztu czy stosowania technik operacyjnych. My proponujemy te rozwiązania, wprowadzamy je, a ich ocena w tym zakresie będzie oczywiście sprawą odpowiednich organów. Jak dotychczas, na żadnym etapie prac rządowych, parlamentarnych nie spotkaliśmy się z jednoznaczną opinią, nie spotkaliśmy się z zarzutem, że są to zapisy niezgodne z prawem, niezgodne z konstytucją. Ja uważam, że należy wyważyć odpowiedzialność państwa... I uważam, że takie rozwiązania są rozwiązaniami o charakterze naprawdę minimalnym.

Ja raczej bałbym się tego, że jeśli – nie daj Boże! – dojdzie kiedyś w Polsce do aktu terrorystycznego, to ktoś nam będzie robił zarzuty: dlaczego nie poszliście dalej, dlaczego te uprawnienia nie były większe, dlaczego pewne rzeczy na przykład nie były rygorystycznie określone, a dlaczego uprawnienia służb nie były takie, jak w państwach Unii Europejskiej?

Zresztą powiem jeszcze jedno. Musimy sobie zdawać sprawę, że jako państwo prowadzące aktywną politykę międzynarodową również w regionach, skąd, niestety, pochodzą źródła terroryzmu, jesteśmy w potencjalnym obszarze zagrożenia. To nie jest żadna tajemnica. A oczywiście osoby czy ugrupowania, które by takie ataki planowały, też oceniają, jak dany kraj jest przygotowa-

(podsekretarz stanu A. Podolski)

ny, czy jest to słaby punkt Unii Europejskiej, czy mocny. Tak więc ja bardzo bym chciał, żebyśmy byli przynajmniej na średnim poziomie przewencji w tym zakresie. Uważam, że uprawnienia, które posiada szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, w tym wypadku zostają powtórzone i tak naprawdę dajemy pole do czegoś, czego w Polsce do tej chwili nie było. I prosiłbym zwrócić uwagę na to, że po raz pierwszy szef służby specjalnej ma pewną możliwość – jest ona obciążona ryzykiem, ale co by było gdyby z tej możliwości nie skorzystał, a coś by się wydarzyło? – to jest możliwość przekazywania informacji o zagrożeniu poza ścisły aparat państwa, poza prezydenta i premiera. W tej chwili, zgodnie z przepisami, szef ABW, choćby chciał, nie może poinformować właściciela ochrony i właściciela infrastruktury krytycznej – dużego koncernu energetycznego, telekomunikacyjnego czy kolejowego – bo w ustawie jest enumeratywnie wymienione, komu przekazuje informacje. A więc to tak naprawdę jest krok w kierunku współpracy i w kierunku otwarcia agencji na dzielenie się informacjami z właścicielami infrastruktury krytycznej, a tymi właścicielami są w większości, w coraz większym zakresie, podmioty prywatne.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze. Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Pan senator Idczak jako pierwszy mówca.

Proszę bardzo.

Senator Witold Idczak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Właściwie temat jest tak szeroki, że cały czas w głowie próbuję sobie ułożyć to, czym chciałbym się z państwem podzielić. Tak się składa, że akurat miałem zaszczyt i przyjemność wprowadzać ustawę o zarządzaniu kryzysowym w 2002 r. Tworzyliśmy sztaby, zespoły, naklejaliśmy nazwy tych zespołów kryzysowych. Na dwudziestu pracowników urzędu praktycznie wszyscy znaleźli się w sztabie kryzysowym. Myślę, że taki jest realizm naszych, polskich gmin, że w przeważającej większości paru tysięcy gmin pracuje około dwudziestu urzędników. Stąd moja troska właśnie o samorządy, szczególnie gminne, które będą niejako pierwszym adresatem sytuacji o charakterze kryzysowym. Było tak kilka lat temu, więc brzmi trochę sentymentalnie, ale faktem jest, że każdy etat, każde dodatkowe działanie wpływa niekorzystnie na pełnienie i ekonomizację sprawowanych funkcji w samorządach. Samorządy dobrze gospodarzą się pieniędzmi i w okółdziesięciomi-

lionowych budżetach każdy taki wydatek jest nie bez znaczenia.

W bardzo liberalnej ocenie tych aktów legislacyjnych, o których rozmawiamy, zaproponowanych przez pana ministra, zawiera się obraz pozytywny – że są to minimalne ingerencje i oczywiście po najmniejszych kosztach. Ja powiem tak: mieliśmy możliwość zapoznania się w mediach z fragmentami opinii prawnej, która bodajże była też cytowana na posiedzeniu komisji sejmowej, a która jest akurat bardzo konserwatywna. Też jestem w niezręcznej sytuacji, bo gdy konserwatywa broni wolności i swobody konstytucyjnej obywateli, to jest sytuacja dużego dysonansu i dyskomfortu, niemniej jednak chciałbym powiedzieć państwu, że te zmiany w istotny sposób, tak uważamy, ingerują na poziomie, na którym nie powinno to mieć miejsca.

W wypowiedzi pana ministra słyszymy wiele sprzeczności. Parę minut temu słyszeliśmy, że przecież nie ma problemu, bo jest to powtórzenie przepisów, które są w ustawie o ABW. Minutę później słyszymy, Panie Ministrze, że agencja jednak nie może informować prywatnych firm itd. Ja zadałem z trybuny senackiej pytanie: z jakiego doświadczenia wzięły się te zapisy? Bo moim zdaniem to chyba jest jakiś dowód ciężkiej porażki tajnych służb, że muszą uciekać się do tak jawnych rozwiązań ustawowych. To jest wielka dysproporcja, proszę państwa, pomiędzy sacrum a profanum. No, tajne służby dlatego są sprawne w walce nie tylko z terroryzmem, ale i z innymi wewnętrznymi zagrożeniami, że są tajne. To, co usłyszeliśmy w trakcie odpowiedzi na zadane pytania budzi, proszę państwa, duży niepokój, bo jednak w tym momencie jest wskazany odpowiedzialny. To jest i dobrze, i bardzo źle. Bo jeżeli Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego uzmysłowi sobie, jak wielką ponosi odpowiedzialność, to za chwilę zaczną się właśnie takie odpowiedzi, jakie tutaj usłyszeliśmy – no, musieliśmy coś zrobić z tym terroryzmem.

Proszę państwa, dziś część tej ustawy, zapewniam państwa, już jest osłabiona, nieaktualna bądź nieważna, dlatego że europeizacja, dlatego że wstąpienie do NATO i dostosowanie naszych sił zbrojnych do norm NATO powoduje, że niestety, bardzo wielu jednostek inżynierskich, które miały służyć w takich przypadkach, po prostu fizycznie nie ma. A więc są tam odwołania prawie że do rzeczy nieistniejących.

Chciałbym powiedzieć tak: patrząc na funkcjonowanie obrony cywilnej, patrząc na ewolucję zarządzania kryzysowego, odnosi się wrażenie, że jest duża przepaść pomiędzy zewnętrzną obroną kraju – mamy myśliwce F-16, jesteśmy w NATO, jesteśmy w określonych systemach – a zarządzaniem kryzysowym. Jeśli o to chodzi, to dziś, proszę państwa, powiem tak: gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść. Mamy ochotniczą straż pożar-

(senator W. Idczak)

na, mamy państwową straż pożarną, mamy obronę cywilną, mamy jedno biuro, drugie biuro, mamy jedną agencję, drugą agencję, a na końcu stoi wójt. I pytanie, co on powie temu mieszkańcowi, którego zalała woda. Powie tak: ale wiesz co, to nie jest infrastruktura krytyczna, państwo pomoże nam zbudować infrastrukturę krytyczną. Co to oznacza? Że żebyś mógł porozmawiać, da ci telefon prepaidowy, żebyś mógł coś zjeść, da ci kromkę chleba i przywiezie beczkowóz z wodą. Tak zapewni ci infrastrukturę krytyczną. A gdzie będziesz mieszkał i kto za to zapłaci? To pytanie stawiam. Gdzieś w tym wszystkim na końcu jest właśnie wójt gminy, który będzie się zmagał z tymi problemami i który, według mnie, jest z tej pierwszej definicji wyrugowany, bo już nie ma klasycznego zwrotu, będącego w zarządzaniu kryzysowym, „przywrócenie stanu poprzedniego”. Nie ma tego. Teraz jest wygodne pojęcie infrastruktury krytycznej.

Wierzę, że Platforma Obywatelska, która jest tak prosamorządowa, wyrasta z samorządów i się do nich odwołuje, przystanie na skromną poprawkę złożoną przeze mnie. Przedstawiam ją również w imieniu kolegów. Chodzi o to, ażeby te kryteria były jednak ustalane razem z przedstawicielami samorządów i nie tylko. To jest taka poprawka, o której chciałbym powiedzieć, że być może pomoże tej ustawie obronić się w Trybunale Konstytucyjnym. Nie będę bowiem ukrywał, że sam posiadam wiele wątpliwości co do konstytucyjności zapisów w niej zawartych.

I, proszę państwa, na sam koniec. Myślę, że przez te kilkanaście lat uciekło nam coś takiego, co w Stanach Zjednoczonych nazywa się Gwardią Narodową, co zajmuje się bezpieczeństwem wewnętrznym. Marzenie samorządowców o obronie terytorialnej kraju jako o czymś, co na wypadek wojny, ale i na wypadek pokoju służy ludziom, co cementuje więzi w terenie, co powoduje, że ci ludzie lepiej współpracują, w sytuacjach bojowych lepiej bronią swoich domów i swojego kraju... Ta dyskusja została w którymś momencie przerwana, ona zamarła. Dziś tak naprawdę nie mamy nawet silnej obrony cywilnej, gdzieś pozostają resztki akcji kurierskiej i tyle. Mamy wrażenie, że w sytuacji gdy zostały tu wprowadzone tak surowe narzędzia, definicje powinny być precyzyjne. Ja w swoich poprawkach w większości jednak staram się przywrócić zapisy tej ustawy sprzed zmiany, uważając, że ona jest precyzyjniejsza, lepsza, nie powoduje tak wielu problemów interpretacyjnych. To nie to, żebyśmy się obawiali służb. Służby tajne są bardzo dobre, ich siła wynika z tajności. Zadaję więc pytanie, co się stało, że trzeba to upublicznić, że trzeba te służby wepchnąć do urzędów gmin, administracji państwowej itd. Z mównicy zadałem też takie pytanie: czy

któryś z przedstawicieli tych służb nie uzyskał pomocy od jakiegokolwiek przedstawiciela samorządu, firmy? Proszę państwa, byłem samorządowcem i zaręczam, że ustawa samorządowa jednoznacznie reguluje te kwestie, nakazując wójtowi, burmistrzowi i prezydentowi dbanie o bezpieczeństwo publiczne. Jeżeli ktoś nie chce pomóc, to znaczy, że może spowodować zagrożenie zdrowia i życia, a w tej sytuacji w naszym kraju wystarczy, proszę państwa, zwyczajny kodeks karny i konstytucja, nie trzeba stosować takich dziwolągów. A jeżeli to się robi w myśl tego, że trzeba coś wpisać, żebyśmy z tym terroryzmem walczyli, to jest to takie bardzo małe coś. Dziękuję. (Oklaski)

(Przewodnictwo obrad obejmuje marszałek Bogdan Borusewicz)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę pana senatora Dajczaka o zabranie głosu.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Na ostatnim posiedzeniu Senatu mieliśmy okazję wysłuchać informacji rzecznika praw obywatelskich, który po raz kolejny zasygnalizował Wysokiej Izbie problem, który on nazywa nadmiarem legislacji w polskim życiu publicznym albo inflacją prawa. Tak jak powiedziałem, rzecznik praw obywatelskich stwierdza to po raz kolejny w Izbie, która powinna być izbą refleksji, która powinna dbać o to, aby jakość tworzonego prawa była jakością najwyższą.

Niestety to jest kolejna ustawa, która potwierdza tę niedobłą inflacyjną praktykę tworzenia prawa. Trzeba też powiedzieć, że jest to kolejny projekt rządowy, który wpisuje się w tę niedobłą praktykę. Wystarczy przeczytać, jakie są główne cele nowelizacji ustawy, ustawy mówiącej w końcu o zarządzaniu kryzysowym, co trzeba wyraźnie podkreślić. Wśród wszystkich celów, które uzasadniają konieczność nowelizacji tej ustawy, w żadnym momencie nie znajdujemy zagadnienia związanego z terroryzmem, a przecież jest to ustawa, która w znacznym stopniu dotyczy problemu terroryzmu. Nie reguluje go w sposób komplementarny, a wprowadza pewien nieład, nieporządek w bardzo ważnej dziedzinie i tworzy bardzo niebezpieczny, myślę, precedens. Tym bardziej że przed chwilą usłyszeliśmy odpowiedzi pana ministra. Ja pytałem między innymi o to, czy ustawa o zabezpieczeniu terrorystycznym jest „na tapecie” w rządzie. Jest, ona jest opracowywana, więc nie ma żadnego powodu ani uzasadnienia, aby elementy tak ważnych spraw związanych z bezpieczeństwem obywateli i państwa wprowadzać

(senator W. Dajczak)

do ustawy o przeciwdziałaniu antykryzysowym. Jest to pewne pomieszczenie i – tak jak stwierdza rzecznik praw obywatelskich – przykład niedobrej, inflacyjnej praktyki tworzenia prawa.

Trzeba też powiedzieć o tym, co się pojawiało w opiniach ekspertów dla komisji sejmowych, że w sposób ewidentny i nie po raz pierwszy narusza się zasady techniki prawodawczej. Jedną z podstawowych zasad techniki prawodawczej jest to, że ustawa powinna wyczerpująco regulować daną dziedzinę, nie pozostawiając poza zakresem swego unormowania istotnych fragmentów tej dziedziny. Bardzo ściśle wiąże się to z kolejną, też ważną zasadą techniki prawodawczej, mówiącą o tym, że w ustawie nie zamieszcza się przepisów, które regulowałyby sprawy wykraczające poza wyznaczony przez nią zakres przedmiotowy, chodzi o stosunki, które reguluje, oraz zakres podmiotowy, czyli krąg podmiotów, do których się ona odnosi.

Tymczasem w ustawie, którą się dzisiaj zajmujemy, ewidentnie zostaje naruszona druga z zasad techniki prawodawczej. Ustawa wykracza poza zakres przedmiotowy zarządzania kryzysowego. Wprawdzie terroryzm jest sytuacją kryzysową, ale jest sytuacją na tyle szczególną i ważną, że wymaga odrębnego uregulowania. Jest tak przecież w wielu krajach, nie tylko w tych, gdzie występuje bardzo poważne zagrożenie terrorystyczne, ale też w krajach, w których to zagrożenie występuje na poziomie zbliżonym do poziomu w naszym kraju. Przykładem niech będzie chociażby Republika Czeska, gdzie taka ustawa reguluje te zagadnienia kompleksowo. Niestety u nas wprowadza się pewien nieład, niebezpieczny nieład, bo dotyczy to bardzo ważnej, tak jak wspomniałem, dziedziny bezpieczeństwa państwa i bezpieczeństwa obywateli.

Warto też zwrócić uwagę na artykuł, o którym tyle tu już powiedziano, art. 12a, który w ust. 2 ustanawia obowiązek niezwłocznego przekazywania szefowi Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego informacji dotyczących zagrożeń o charakterze terrorystycznym dla infrastruktury krytycznej, w tym zagrożeń dla funkcjonowania systemów i sieci energetycznych, wodno-kanalizacyjnych, ciepłowniczych oraz teleinformatycznych istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa, a także działań, które mogą prowadzić do zagrożenia życia lub zdrowia ludzi. Obowiązek ten nałożony zostaje na organy administracji publicznej, posiadaczy samoistnych i zależnych obiektów, instalacji lub urządzeń infrastruktury krytycznej, a więc dotyczy to nie tylko podmiotów sfery publicznej, ale także przedsiębiorstw, co należy bardzo mocno podkreślić, także przedsiębiorstw. Tym bardziej jest to przepis o charakterze niebezpie-

cznym. Mam na myśli jego charakter prawny, a przede wszystkim jego relację do przepisów regulujących obowiązek zawiadamiania o przestępstwie, co jest bardzo istotne w tym kontekście, chodzi mi o art. 304 kodeksu postępowania karnego oraz art. 240 kodeksu karnego. Przepis art. 12a, który wprowadza ta ustawa, jest ze wszech miar zły z punktu widzenia legislacji. Z jego brzmienia nie wynika bowiem jasno, czy spełnienie wynikającego z niego obowiązku poinformowania Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oznaczać będzie wywiązanie się z podobnych obowiązków nałożonych przez inne przepisy. Jest to przykład niejasności przepisów o charakterze represyjnym, co jest niezgodne z konstytucyjną zasadą państwa prawnego, a takim państwem niewątpliwie jest Rzeczpospolita.

Ust. 3 art. 12 uprawnia szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego do udzielania zaleceń organom i podmiotom zagrożonym, ale zupełnie nie jest znany charakter tych zaleceń, nie wiadomo, czy są to tylko luźne sugestie – była tu dzisiaj o tym mowa, senatorowie bardzo często o to pytali – czy mają one wiązać adresatów. Myślę, że samo słowo „zalecenie” ma charakter raczej niewiązący, ale praktyka funkcjonowania tego przepisu może być zupełnie inna. Musimy wziąć pod uwagę to, że dotyczy to bardzo specyficznej materii, to po pierwsze, a po drugie, że takie zalecenie będzie wydawał szef służby specjalnej, pomijając, przypomnijmy, przełożonych adresata, do których będą kierowane te zalecenia, zatem w praktyce te zalecenia mogą się przekształcić właściwie w nakazy. W tej sytuacji byłoby dobrze, aby sprawa ta została w ustawie ostatecznie przesądzona i doprecyzowana. Tego niestety tu nie ma.

Przedmiotowa nowelizacja ustawy o zarządzaniu kryzysowym czyni z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego jakąś nad służbę w sprawach związanych z terroryzmem i nie znajduje to żadnego uzasadnienia w obowiązującym systemie prawnym. Trzeba w zasadzie zadać pytanie, do jakiego modelu my zmierzamy, bo na pewno nie do modelu, który obowiązuje w demokratycznych państwach Zachodu. Chyba że spojrzymy na drugi kierunek. Myślę, że model, który proponujemy, jest bliższy temu, który funkcjonuje w niektórych państwach Wschodu.

(Głos z sali: Na Białorusi.)

Być może nawet na Białorusi, tak jak tu podpowiada pan senator.

To są przykłady wątpliwości, bardzo poważnych wątpliwości w odniesieniu do tej ustawy. Na koniec warto też przypomnieć uzasadnienie i wskazać, że rząd nie ma do końca świadomości skutków, które przyniosą proponowane zmiany. W uzasadnieniu do tej ustawy mówi się na przykład o tym, że proponowana regulacja nie będzie

(senator W. Dajczak)

miała wpływu na konkurencyjność gospodarki i przedsiębiorczość, w tym na funkcjonowanie przedsiębiorstw. Ale wcześniej w tym samym uzasadnieniu czytamy, że projekt będzie miał wpływ na sytuację Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, Radę Ministrów, wojewodów, starostów, wójtów oraz, co jest ważne, właścicieli i posiadaczy samoistnych i zależnych obiektów, instalacji i urządzeń infrastruktury krytycznej. Tak więc wśród tych właścicieli i posiadaczy samoistnych i zależnych obiektów, instalacji i urządzeń infrastruktury krytycznej mamy również przedsiębiorców. Czyli z jednej strony rząd dostrzega, że te zmiany nie będą miały wpływu na przedsiębiorców, a z drugiej strony, że będą miały wpływ na przedsiębiorców. Pojawia się więc pytanie o naruszenie zasady swobody działalności gospodarczej.

Myślę, że ta ustawa, bardzo ważna ustawa, dotykająca bardzo ważnej kwestii, bardzo ważnej materii, która dotyczy, jak powiedziałem, bezpieczeństwa państwa i bezpieczeństwa obywateli, niesie tyle wątpliwości, zawiera tyle niespójnych proponowanych rozwiązań, że jest ustawą ze wszech miar złą. Jej przyjęcie może zagrozić bezpieczeństwu naszego państwa, naszych obywateli. Myślę, że ta ustawa po prostu wymaga odrzucenia jej w izbie refleksji. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę pana senatora Cichonia o zabranie głosu.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Chyba niejako na zasadzie osmozy te wszystkie trafne uwagi, które zamierzałem przedstawić, znalazły się w wypowiedzi mojego przedmówcy, dlatego będę występował krócej i dodam jedynie co nieco nowości.

Proszę państwa, omawiana ustawa niewątpliwie wkracza w pewne prawa podmiotowe, choćby przedsiębiorców, o czym wspomniał mój przedmówca, nakładając na nich określone obowiązki, których niespełnienie z punktu widzenia norm prawa karnego będzie stanowiło przestępstwo. Pamiętajmy o tym, że ta ustawa nie funkcjonuje w oderwaniu od systemu prawa, między innymi prawa karnego. Jeżeli nakłada się określone obowiązki, no to w ślad za tym idzie odpowiedzialność karna. Bo musimy pamiętać o tym, że istnieje art. 304 kodeksu postępowania karnego, stanowiący w §2, że instytu-

cje państwowe i samorządowe, które w związku ze swoją działalnością dowiedziały się o popełnieniu przestępstwa ściągane z urzędu, są obowiązane niezwłocznie powiadomić o tym prokuratora lub policję. Jeżeli taki obowiązek wprowadzimy w tej ustawie, to konsekwencją niespełnienia tego obowiązku będzie oczywiście odpowiedzialność karna, przewidziana choćby z mocy art. 240 i innych artykułów kodeksu karnego, które z kolei statuują wywiązanie się z tego obowiązku z art. 304, który przywoływałem.

Dlatego, proszę państwa, biorąc pod uwagę również to, że obowiązek przekazywania informacji został tutaj bardzo szeroko sprecyzowany, chciałbym zwrócić uwagę, że co do informacji związanych nie tylko z sytuacją zagrożenia terrorystycznego, ale również z sytuacją, która może prowadzić do zagrożenia życia lub zdrowia ludzi, mienia w znacznych rozmiarach, dziedzictwa narodowego lub środowiska, uważam, że jest to zbyt szerokie sformułowanie, które nakłada obowiązek na zbyt dużą liczbę podmiotów, i to w sytuacjach, kiedy wystarczy ogólna norma prawa karnego, która przewiduje, że wystarczy wtedy powiadomić policję lub prokuraturę.

I dlatego proponuję zmianę art. 12a przez wykreślenie sformułowania nakładającego obowiązek powiadomienia w sprawie okoliczności, które stanowią zagrożenie życia lub zdrowia itd., zwłaszcza że – proszę zwrócić na to uwagę – w ustawie nigdzie nie sformułowano, co to znaczy „mienie w znacznych rozmiarach”. Ja celowo pytałem o to pana ministra. Pan minister mówi, że są to regulacje, które gdzieś występują. Ja mogę powiedzieć, gdzie występują. One występują chociażby w kodeksie karnym, ale powinno być tutaj wyraźne odesłanie, że przez mienie w znacznych rozmiarach rozumie się wartość ustaloną w art. 105 kodeksu karnego, tam, gdzie jest definicja poszczególnych pojęć. Tutaj zaś występuje pojęcie, którego znaczenia nie możemy ustalić, bo ani nie zostało ono sformułowane poprzez odesłanie do przepisów kodeksu karnego, ani też nie zawiera samodzielnej definicji, a takie są dwa możliwe rozwiązania.

Dlatego, proszę państwa, biorąc pod uwagę te niedoskonałości, o których wspominał pan senator Dajczak, chciałbym przypomnieć o tej ogólnej zasadzie, że nie możemy ulegać presji czasu, w którym żyjemy, czyli zagrożenia terroryzmem, czy też presji wytwarzanej przez określone służby i podporządkowywać prawa naciskom, które płyną z tychże źródeł. No, niestety, już Erich Fromm stwierdził w „Ucieczce od wolności”, że współczesny człowiek coraz bardziej ucieka od wolności i poszukuje mocnego protektoratu ze strony państwa, nawet za cenę oddania swojej wolności określonym instytucjom państwowym i wręcz zniewolenia się, po to, żeby tylko mieć jakieś poczucie bezpieczeństwa.

(senator Z. Cichoń)

W demokratycznych społeczeństwach konieczna jest równowaga i równowaga między z jednej strony prawami człowieka, a więc i jego swobodami, wolnościami, a z drugiej strony uprawnieniami organów, zwłaszcza takich, jak służby specjalne, które z racji swoich szczególnych praw, tego, że w dużej mierze działają poza kontrolą, również społeczną...

Dlatego trzeba być bardzo ostrożnym w przyjmowaniu tych rozwiązań prawnych, które, moim zdaniem, idą zbyt daleko. I stąd poprawka, którą składam na piśmie. Ale generalnie rzecz biorąc, nie ukrywam, że jestem przeciwny tej ustawie. Uważam, że należy odczekać i uchwalić osobną ustawę o zwalczaniu terroryzmu, jak to jest w innych krajach, które zresztą też przedobrzyły, dając zbyt duże uprawnienia służbom specjalnym. Na przykład Wielka Brytania, którą często stawiamy sobie za przykład, niestety wie, że prym w kwestii orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, które stwierdzają naruszenie zwłaszcza art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka o poszanowaniu życia prywatnego czy art. 2 o poszanowaniu życia człowieka. Miejmy to na względzie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję, że pan senator Knosala oraz pan senator Gruszka złożyli swoje przemówienia w dyskusji do protokołu*.

Informuję, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli pan senator Idczak i pan senator Cichoń.

Czy przedstawiciel rządu chce się ustosunkować do przedstawionych wniosków?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Antoni Podolski:

Myślę, że znacznie różnimy się w ocenie tej ustawy z państwem senatorami i że ja na pytania państwa senatorów starałem się odpowiedzieć, więc w trosce o państwa czas chyba nie będę już korzystał z okazji do powtarzania jeszcze raz tych samych kwestii. My nie dostrzegamy tych zagrożeń. Uważamy, że są to rozwiązania wyważone pomiędzy kwestiami potrzeby przeciwdziałania sytuacjom kryzysowym a możliwościami państwa

i że właściwym organem w zakresie przeciwdziałania terroryzmowi jest Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Ona nie tylko jest służbą specjalną, ale też szef agencji jest naczelnym organem w tym zakresie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję, Panie Ministrze.

Zanim przejdziemy do następnego punktu, chcę powiedzieć, że o godzinie 18.00 zarządę przerwę do dnia jutrzejszego do godziny 9.00. I o godzinie 9.00 rozpoczniemy sprawozdaniem prezesa Trybunału Konstytucyjnego.

Prezes poinformował mnie, że o godzinie 11.30 ma rozprawę, na której musi być obecny. Mam nadzieję, że rozpatrzmy to sprawozdanie do godziny 11.30, a jeżeli go nie rozpatrzmy do 11.30, to zarządę przerwę do dnia następnego.

(Głos z sali: Do piątku.)

Tak.

To jest poważna rozprawa i dlatego będę musiał zarządzić przerwę. Tyle informacji dla państwa senatorów, żebyście państwo wiedzieli, jak zaplanować dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

A teraz **przystępujemy do łącznego rozpatrzenia punktów trzeciego oraz czwartego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych; stanowisko Senatu w sprawie ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców.

Teksty ustawy zawarte są w drukach nr 610 i 609, a sprawozdania komisji w drukach nr 610A, 610B oraz 609A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, pana senatora Jana Rulewskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Z faktu, że czynię to sprawozdanie przed Wysoką Izbę, wynika podwójna satysfakcja. Podwójna dlatego, że, po pierwsze, ta ustawa i następna, o której będzie mówił pan senator Augustyn, dowodzą, że w Polsce dialog jest realny. Więcej, że

*Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator J. Rulewski)

ten dialog społeczny, zapisany w konstytucji w punkcie dotyczącym społecznej gospodarki rynkowej, jest dialogiem skutecznym. Mówię to wkrótce po tym, jak niektóre związki zawodowe okupowały siedzibę premiera. Odpowiedzią, powtarzam, jest dialog i jednocześnie inicjatywa rządowa dotycząca podatku od osób fizycznych, która przeszła swoistą obróbkę w Sejmie, gdzie została przyjęta w brzmieniu rządowym. Mnie przypadła w udziale ta druga przyjemność: żeby Wysokiej Izbie zaprezentować zawarte w tej ustawie treści. One są krótkie, sprowadzają się w istocie rzeczy do dwóch punktów.

Mianowicie ustawa pozwala na to, aby zapomogi związkowe do wysokości 684 zł – rozumiane w sposób ogólny jako losowe, tak nazwane, zdefiniowane i zresztą ujęte tak w prawie podatkowym – w okresie kryzysu, ale myślę, że i na zawsze, inaczej niż do tej pory, były zwolnione z opodatkowania. Powiem szczerze, że ten problem ciągnie się od lat. Do fiskusa kierowane są pretensje o nadmierny schematyzm, o nadmierny puryzm czy też nawet drobiazgowość, mówi się wręcz o niesprawiedliwości, gdyż związkowcy uważają, że jeśli z wynagrodzenia, które zresztą jest opodatkowane, uiszczają składki, a następnie w formie różnego rodzaju świadczeń otrzymują zapomogi od związków zawodowych, to ponowne ich opodatkowanie jest oczywiście krzywdą. Ten przepis wychodzi naprzeciw... Wprawdzie określa on tę kwotę do wysokości 684 zł, niemniej jednak uważam, że to rozwiązanie jest pewną prognozą na przyszłość, że te zwolnienia będą sięgały dalej.

Wreszcie druga zmiana. Dotyczy ona tej samej materii. Rząd, komisja występująca jako strona w Komisji Trójstronnej uważają, że w czasach kryzysu, w czasach, w których związki znów w sposób istotny, konstruktywny zareagowały na kryzys, zwolnienia podatkowe mogą dotyczyć również tych wszystkich świadczeń socjalnych, które mają swoje definicje, mają swoje odniesienie w przepisach o funduszu socjalnym oraz w przepisach związkowych. Przecież działalność socjalną prowadzą zarówno związki zawodowe, jak i podmioty gospodarcze czy jednostki budżetowe. Rząd uznał, że należy zwolnić od podatku również tego rodzaju świadczenia, z tym że poszerzył ich katalog. Do tej pory zwolnione z podatku były wyłącznie świadczenia rzeczowe z tytułu funduszu socjalnego, a nie były tym zwolnieniem objęte świadczenia socjalne do wysokości 380 zł, jeśli miały charakter finansowy, na przykład opłata za bilet na wczasy. Tego rodzaju świadczenia finansowe nie były zwolnione z podatku.

Dodajmy jeszcze... Zwróćmy się tu z otwartością... Rząd przyjął, że ponieważ kryzys, choć jest to sprawa polemiczna, już ma miejsce i dotyka

najbiedniejszych, działanie tych przepisów obejmie już ten rok, czyli dochody z tego roku – myślę, że trzeba tu podziękować Ministerstwu Finansów – zatem biocy tych świadczeń będą mogli już całkowicie korzystać z tych świadczeń i nie będą z tej racji płacić podatków.

To właściwie wyczerpuje kwestie związane z całą ustawą.

Dodam tylko, że w trakcie głosowania w Komisji Rodziny i Polityki Społecznej ustawa przeszła jednogłośnie, podobnie zresztą jak w Sejmie. Dziękuję bardzo.

Namawiam wszystkich, zwłaszcza posłów PiS, do głosowania za przyjęciem tej ustawy bez zmian*. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Głos z sali: Senatorów.)

(Głos z sali: Gdzie pan idzie?)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Może będą pytania.

(Rozmowy na sali)

Za chwilę.

Dziękuję.

Następny sprawozdawca.

Proszę sprawozdawcę Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, pana senatora Wiesława Dobkowskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Senator Wiesław Dobkowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W imieniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z prac nad uchwaloną przez Sejm w dniu 1 lipca 2009 r. ustawą o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Nowela zmienia ustawę z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, zwaną ustawą o PIT. W aktualnym stanie prawnym ustawa przewiduje szereg zwolnień przedmiotowych odnoszących się do zapomóg i świadczeń wypłacanych z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Są to zwolnienia ukierunkowane celowo i dotyczą konkretnego rodzaju wydatków, na przykład jednorazowych zasiłków z tytułu urodzenia dziecka, wypłacanych z funduszu związków zawodowych, czy zapomogi otrzymanej w przypadku indywidualnych zdarzeń losowych, klęsk żywiołowych, długotrwałej choroby lub śmierci, do wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym kwoty 2 tysięcy 280 zł.

Nowelizowana ustawa jest projektem rządowym. Spowoduje ona zwolnienie od podatku do-

* Sprostowanie wypowiedzi na stronie 59.

(senator W. Dobkowski)

chodowego, po pierwsze, zapomóg innych niż związane ze zdarzeniami losowymi, wypłacanych ze środków zakładowej lub międzyzakładowej organizacji związkowej pracownikom należącym do tej organizacji, do wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym kwoty 638 zł – jest to połowa minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2009 r. –; po drugie, kwot otrzymywanych przez pracowników ze środków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych lub funduszy związków zawodowych wydatkowanych na cele działalności socjalnej, o której mowa w przepisach o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, do wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym kwoty 380 zł, łącznie z wartością rzeczowych świadczeń sfinansowanych z tych środków.

Nowelizowana ustawa utrzymuje wyłączenie ze zwolnienia z opodatkowania bonów, talonów i innych znaków uprawniających do ich wymiany na towary lub usługi, uznając, że nie są to rzeczowe świadczenia w rozumieniu przedmiotowej ustawy. Ta nowela utrzymuje stan dotychczasowy.

Ustawa ma wejść w życie z dniem ogłoszenia albo po upływie czternastu dni. Zależy to od tego, czy zostanie przyjęta propozycja poprawki komisji, bo komisja proponuje właśnie – potem o tym powiem – zmiany w tym temacie. Ustawa przewiduje zastosowanie od dochodów uzyskanych od dnia 1 stycznia 2009 r.... To jest to, co mówił pan senator Rulewski, będzie to stosowane za cały rok, od stycznia.

Ustawa jest zgodna z prawem Unii Europejskiej.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Komisja po rozpatrzeniu ustawy na posiedzeniu w dniu 14 lipca 2009 r. wnosi o przyjęcie czterech poprawek zaproponowanych przez Biuro Legislacyjne Senatu. Trzy poprawki wynikają z zasad techniki prawodawczej. Czwarta poprawka wprowadza czternastodniowe *vacatio legis*, bowiem uchwalone przez Sejm wejście w życie z dniem ogłoszenia nie ma, zdaniem komisji, odpowiedniego uzasadnienia. Nie ma takiej potrzeby, bo zwolnienia od podatku znajdują zastosowanie w przypadku wszystkich świadczeń wypłaconych w roku 2009, począwszy od 1 stycznia, bez względu na rzeczywisty termin wejścia w życie ustawy. Tak że nie ma potrzeby, żeby ona obowiązywała od dnia uchwalenia i żeby pominąć czternastodniowe *vacatio legis*.

Nie mogę się pochwalić tym, co mój przedmówca senator, pan senator Rulewski, bo komisja nie uchwaliła tego jednogłośnie, tylko stosunkiem głosów 3:2. I tu mogę powiedzieć, że przeważał mój głos.

Komisja wnosi, aby Wysoki Senat raczył uchwalić ustawę o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych wraz z załączonymi poprawkami zawartymi w druku nr 610A, rozpa-

trzonymi przez komisję w dniu 14 lipca 2009 r. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, pana senatora Mieczysława Augustyna, o przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców.

Panie Senatorze, w jakim trybie?

(*Senator Jan Rulewski:* Panie Marszałku, w trybie formalnym. Chciałbym sprostować część swego wystąpienia sprawozdawcy, bo...)

Panie Senatorze, będą do pana pytania, to będzie pan miał możliwość sprostowania. A myślę, że będą pytania.

Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Szanowne Panie Senator i Panowie Senatorowie!

Mam zaszczyt przedstawić państwu w imieniu połączonych komisji sprawozdanie z długich, momentami burzliwych obrad połączonych komisji na temat ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców.

Projekt ten jest kolejną odpowiedzią rządu na skutki kryzysu. Przypomnę tylko, że rząd ułatwił dostęp firm do kredytów, że zwiększył gwarancje dla naszych oszczędności, że niedawno procedowaliśmy nad pomocą w spłacie kredytu hipotecznego dla tych, którzy z powodu kryzysu mieli problemy finansowe; chwilę temu mówiliśmy o zwolnieniu z opodatkowania niektórych świadczeń pracowniczych. To jest kolejne przedłożenie. Ustawa w przeważającej części jest wynikiem prac prowadzonych w ramach Komisji Trójstronnej do Spraw Społeczno-Gospodarczych. W wyniku tych prac oraz późniejszych prac sejmowych wprowadzono do niej sporo zmian. Zmieniono wymagany spadek obrotów do 25%; zgodzono się na objęcie wsparciem tych przedsiębiorców, którzy otrzymali pomoc na tworzenie miejsc pracy przed rokiem, czyli przed dwunastoma miesiącami od momentu wejścia w życie tej ustawy; pracodawca został zobowiązany do poinformowania pracowników o przyczynie odmowy ustalania indywidualnego rozkładu pracy, z kolei przedsiębiorcy zamiast refundacji będą dostawali dofinansowanie. Jak widać, owoce tego dialogu są konkretne. W czasie posiedzenia komisji podkreślano, że trzeci i czwarty rozdział tej ustawy były uzgodnione niemalże w całości.

Dzięki proponowanym w ustawie rozwiązaniom ulegną obniżeniu koszty pracy, co, jak

(senator M. Augustyn)

sądzimy, może poprawić sytuację finansową firm dotkniętych kryzysem. Utrzymany wobec tego może być poziom zatrudnienia przez gotowość do podjęcia działalności w przypadku poprawy koniunktury, utrzymana zostanie konkurencyjność prowadzonej działalności, a okres wypłat świadczeń pozwoli na dostosowanie działalności firm do zmieniających się, trudniejszych, innych warunków rynkowych. Poprawi się jakość kapitału ludzkiego w naszych firmach przez zwiększenie liczby szkolonych i kończących studia podyplomowe pracowników. Szacuje się, że pomocą określoną w ustawie może zostać objętych około dwustu czterdziestu dziewięciu tysięcy osób, w tym prawie pięćdziesiąt tysięcy osób sfinansowane będzie miało koszty szkoleń i studiów podyplomowych. Czyli dzięki tej ustawie o tyle mniej więcej, o taką liczbę, pomniejszona zostanie prawdopodobnie liczba bezrobotnych, która, przypomnijmy, w kwietniu tego roku wynosiła milion siedemset tysięcy osób, czyli 11%. Oczywiście, patrząc na skutki tej ustawy, możemy sobie wyobrazić i policzyć, że gdyby te osoby nie były objęte tym programem i musiałyby mieć wypłacane zasiłki, to koszt ten wyniósłby ponad 1 miliard 100 milionów zł.

Kogo obejmuje projekt ustawy, jakich przedsiębiorców? Otóż przepisy dotyczą wyłącznie tych przedsiębiorstw, które ze względu na kryzys ekonomiczny znalazły się w przejściowych trudnościach finansowych i spełniają warunki określone w art. 3. Może nie wszystkie wymienię, ale te najważniejsze warto są przypomnienia, ponieważ miałem takie przekonanie, że nie wszyscy do końca w czasie obrad komisji zapoznali się z tymi warunkami. Otóż, po pierwsze, spadek obrotów rozumianych jako sprzedaż nie może być mniejszy niż 25%, liczone w ujęciu ilościowym lub wartościowym, w ciągu trzech kolejnych miesięcy po 1 lipca 2008 r. w porównaniu z analogicznymi miesiącami rok wcześniej. Po drugie, przedsiębiorca nie może zalegać z regulowaniem zobowiązań wobec ZUS, wobec NFZ, wobec Funduszu Pracy, chyba że zadłużenie to powstało po 1 lipca 2008 r., a program naprawczy przewiduje w tym przypadku spłatę tego zadłużenia. Po trzecie, nie mogą zachodzić przesłanki o głoszeniu upadłości. Po czwarte, musi być opracowany program naprawczy uprawdopodobniający poprawę sytuacji firmy w przyszłości. Następnie musi być pewność, że firma ta nie otrzymała pomocy publicznej na wyposażenie lub doposażenie stanowiska pracy ze środków publicznych dla skierowanego tam do pracy bezrobotnego albo – i to jest właśnie efekt negocjacji – od utrzymania tej pomocy minęło co najmniej dwanaście miesięcy. Pomoc przewidywana jest do 31 grudnia 2011 r.

Jakiego rodzaju pomocy spodziewać się mogą pracownicy i pracodawcy? Otóż, po pierwsze, wprowadza się możliwość obniżenia pracownikowi wymiaru czasu pracy z proporcjonalnym obciążeniem wynagrodzenia za pracę bez konieczności wypowiedzenia zmieniającego, jednak nie dłużej niż przez sześć miesięcy i nie bardziej niż do jednej trzeciej wymiaru czasu pracy. Przewidziano w tym wypadku dla pracownika wypłatę świadczenia uzupełniającego z Gwarantowanego Funduszu Świadczeń Pracowniczych.

Po drugie, wprowadza się instytucję przestoju ekonomicznego, znowu nie dłużej niż przez sześć miesięcy, ale za zgodą pracownika, któremu Gwarantowany Fundusz Świadczeń Pracowniczych wypłacać będzie wspólnie z pracodawcą wynagrodzenie do wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę.

Po trzecie, przewiduje się wsparcie ze środków Funduszu Pracy w zakresie podwyższenia kwalifikacji pracowników, o ile przedsiębiorca utworzy fundusz szkoleniowy. Ale żeby zachęcić przedsiębiorców, bo taka możliwość przecież już istnieje, do tego, by ten fundusz szkoleniowy wprowadzali, zmieniono tutaj zasady i wprowadzono możliwość zaliczania wpłat na ten fundusz do kosztów. Przypomnę, że w dotychczasowych rozwiązaniach, przyjętych w niedawnej noweli ustawy o rynku pracy, mówiliśmy o tym, że będzie można odliczyć dopiero wydatek na szkolenie. Tutaj już samą wpłatę na fundusz będzie można odliczyć, no i pracownicy, którzy zdecydują się na podwyższenie kwalifikacji, szkolenie czy studia podyplomowe, dostaną stypendia.

Kolejna grupa zmian dotyczyć będzie wszystkich przedsiębiorców, a więc nie tylko dotkniętych skutkami kryzysu, i przez podniesienie konkurencyjności tych firm niewątpliwie sprzyjać będzie utrzymaniu zatrudnienia. Tutaj mamy cztery propozycje. Pierwsza to wydłużenie okresu rozliczeniowego czasu pracy do dwunastu miesięcy. Druga – stosowanie różnych godzin rozpoczęcia i kończenia pracy w poszczególnych dobach pracowniczych, przy czym ponowna praca w tej samej dobie nie będzie traktowana jako praca w godzinach nadliczbowych. Trzecie rozwiązanie jest mi szczególnie drogie z racji zgodności z polityką prorodzinną – jest to stosowanie różnych godzin rozpoczęcia i kończenia pracy w poszczególnych dobach na wniosek uprawnionego pracownika. To rozwiązanie będzie dotyczyło pracowników opiekujących się dzieckiem do czternastego roku życia i, co jest godne podkreślenia, także dorosłymi członkami rodziny, którzy ze względu na stan zdrowia wymagają opieki tego pracownika.

Chciałbym od razu w tym miejscu zaznaczyć, bo to też budziło bardzo wiele kontrowersji, że wprowadzie te trzy punkty nie uzyskały konsensusu w czasie obrad Komisji Trójstronnej, jednak, i to trzeba mocno zaakcentować, te trzy rozwiąza-

(senator M. Augustyn)

nia, o których przed chwilą mówiłem, mogą być stosowane na podstawie układu zbiorowego pracy lub porozumienia zawieranego z zakładową organizacją związkową, a jeśli takiej nie ma, z przedstawicielami pracowników, wyłonionymi według zwyczaju obowiązującego w danej firmie. A zatem nie jest tak, jak niektórzy sugerowali, że oto pomija się głos pracowników i ich reprezentacji w przyjmowaniu takich rozwiązań, ogólnie obowiązujących wszystkie firmy. Przeciwnie: bez zgody załogi nie można tych rozwiązań wprowadzić.

Czwarte rozwiązanie dotyczy stosowania ograniczenia w zatrudnieniu tego samego pracownika na podstawie umowy o pracę na czas określony łącznie do dwunastu miesięcy.

Ustawa jest programem pomocowym, opartym na pktcie 4.2.2. komunikatu Komisji: „Tymczasowe wspólnotowe ramy prawne w zakresie pomocy państwa ułatwiające dostęp do finansowania w dobie kryzysu finansowego i gospodarczego”, z tego względu musi podlegać notyfikacji w Komisji Europejskiej. Wobec tego ustawa wchodzi w życie po czternastu dniach od ogłoszenia, ale przepisy dotyczące świadczeń współfinansowanych lub finansowanych z Gwarantowanego Funduszu Świadczeń Pracowniczych wejdą w życie po uzyskaniu pozytywnej opinii Komisji Europejskiej.

I warto jeszcze wspomnieć o kosztach wprowadzenia tych rozwiązań. Mimo że sytuacja budżetu jest powszechnie znana, warto ten koszt ponieść, a jest on niemały. Gwarantowany Fundusz Świadczeń Pracowniczych musi wydać prawie 1 miliard zł, dokładnie 960 milionów zł, co pozwoli udzielić pomocy, jak szacujemy, dwustu, może ponad dwustu tysiącom pracowników, przy założeniu, że zasiłek dla bezrobotnych plus pochodne to jest 800 zł i że trwać to będzie sześć miesięcy. Wejdą tu jeszcze koszty obsługi w granicach 2 milionów 200 tysięcy zł. Fundusz Pracy będzie musiał przeznaczyć dodatkowo 500 milionów zł na refundację kosztów szkoleń i studiów podyplomowych, bo obejmie to pięćdziesiąt pięć tysięcy czterystu pięćdziesięciu pracowników. Szacunkowo będzie to kosztowało jednostkowo ponad 9 tysięcy zł, a te 500 milionów zł jest właśnie wynikiem tego pomnożenia. Zmniejszenie podatków z tytułu zwolnień środków na fundusz szkoleniowy to łącznie kwota ponad 327–328 milionów zł.

To mniej więcej wszystko, jeśli chodzi o treść ustawy.

W czasie debaty wielu senatorów zgłaszało poprawki, które wcześniej były przedkładane w czasie rozmów w Komisji Trójstronnej głównie przez stronę związkową. Komisja jednak, biorąc pod uwagę to, że przed nami jeszcze długi czas notyfikacji niektórych rozwiązań i że kondycja wielu firm już dzisiaj jest dramatyczna, przyjęła, że za-

rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję państwu.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Panie Senatorze Rulewski, mam pytanie, w czym się pan senator sprawozdawca pomylił.

Senator Jan Rulewski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Niezgodnie z faktami, które miały miejsce na posiedzeniu Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, powiedziałem, że komisja zaleca Wysokiej Izbie przyjęcie tej ustawy bez poprawek. To jest oczywiste przejęzyczenie będące skutkiem podpowiadania przez senatora Cichonia. Komisja rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie tej ustawy wraz z poprawkami, na ogół legislacyjnymi, a raczej zawsze legislacyjnymi.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zadanie pytania panią senator Arciszewską-Mielewczyk.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję.

Panie Marszałku, zawsze jesteśmy pouczeni, że nie należy zadawać długich pytań, bo to komisja jest miejscem, w którym prowadzi się dyskusję. Pan senator potraktował nas dzisiaj tak, jakby członkowie komisji – niestety, ale tylko według pana – nie przyłożyli się na posiedzeniu komisji, i cytował prawie całą ustawę. Prosiłabym również o szacunek dla innych senatorów, bo jednak wywiązują się ze swoich obowiązków.

Chciałabym też zadać pytanie. Oczywiście sprawy socjalne są bardzo ważne, ale przykryli tym państwo sprawę, jak zwykle wracającą, bonów towarowych i wywiązania się z ustaleń Komisji Trójstronnej dotyczących tychże bonów i właściwie walki z ich emitentami oraz przysługiwania się dalej hipermarketom. „Dziennik” opisywał niedawno proces powstawania projektu ustawy i tajemnicze zniknięcie zwolnienia podatkowego dotyczącego bonów, postulowanego przez związki zawodowe w ramach Komisji Trójstronnej. Projekt zmienił brzmienie w trakcie posiedzenia Rady Ministrów, a Centrum Informacyjne Rządu nie było w stanie podać, na czyj wniosek projekt uległ zmianie. W dniu posiedzenia Rady Ministrów w Biuletynie Informacji Publicznej zawisł projekt

(senator D. Arciszewska-Mielewczyk)

znacząco inny od projektu, który uchwaliła Rada Ministrów. Czy pan senator pytał pana ministra albo czy może ktoś z ministerstwa jest w stanie poinformować Senat, jak doszło do tej zmiany i który z ministrów wnosił o pozbawienie świadczeń przekazywanych w bonach zwolnienia podatkowego? Stanowisko związków jasno mówi, że państwo się nie wywiązali z uzgodnień, że podważyli również swoją wiarygodność.

I drugie pytanie. Panie Senatorze, albo może ktoś z ministerstwa odpowie...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pani Senator, tylko że przed pytaniem pani pouczyła nas, że należy zadawać krótkie pytania.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nie, grzecznie zwróciłam uwagę na to, bo to nas się z reguły poucza.)

Więc ja panią pouczam: proszę nie mieszać pytań z dyskusją. Tak że proszę o krótkie pytania.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ale też nie chciałabym, żeby w stosunku do mnie jako senatora przedstawiciele Platformy Obywatelskiej, przy tolerowaniu tego przez marszałka...)

Ale, Pani Senator, ja zwracam uwagę...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: ...wyrażali takie zdanie, bo ja nie chciałabym być w ten sposób traktowana.)

Jest minuta na zadawanie pytań. Proszę o drugie pytanie.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

W ocenie skutków regulacji, którą przecież pisało Ministerstwo Finansów, stwierdzono, że przy założeniu, że z dobrodziejstwa ustawy skorzysta sześć milionów pracowników, dochody budżetu zostaną zmniejszone o 426 milionów zł. Na posiedzeniach komisji sejmowych wiceminister Grabowski mówił, że może z tego skorzystać nawet osiem milionów pracowników, więc koszt dla budżetu będzie jeszcze większy. Jak to zatem jest, że państwo jedną ręką przedkładacie nowelizację budżetu, a drugą przepychacie przez parlament w trybie pilnym ustawę, która jeszcze pogłębi deficyt, zwiększy go o około 0,5 miliarda zł? Czy premier ma świadomość kosztów, jakie niesie ta ustawa? Prosiłabym o odpowiedź, jeżeli nie teraz, to na piśmie, Ministerstwo Finansów albo osobę, która mogłaby mi na to pytanie odpowiedzieć.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo. Ale pytania do ministra, Pani Senator, będą w następnej części.

Proszę bardzo, Pani Senatorze.

(Senator Mieczysław Augustyn: Panie Marszałku, wszystkie te pytania, oba, były do senatora Rulewskiego. Dotyczą one zupełnie innej ustawy, nie tej, którą ja prezentowałem.)

Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

I dodam, Panie Marszałku, Wysoka Izbo, że także do senatora Dobkowskiego, który jest sprawozdawcą Komisji Budżetu i Finansów Publicznych.

Pani Senator, sprawa była dyskutowana na posiedzeniu Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, były przedstawiane propozycje, opinie, był również czytany protokół z posiedzeń Komisji Trójstronnej. Sprawa wygląda tak, że rzeczywiście wpływały propozycje zwolnienia podatkowego dotyczącego bonów, dodajmy, bonów, których głównym realizatorem na ogół są wielkie sieci handlowe, powtarzam: na ogół, bo późniejsze moje prace dowodzą, że realizują je również małe sieci, małe zakłady pracy lub lokalne środowiska kupieckie. Przedstawiciel rządu, posługując się opinią Komisji Trójstronnej, stwierdził w naszej komisji, że przyjmuje stanowisko szersze niż do tej pory, mianowicie takie, że oprócz różnych form świadczeń rzeczowych w związkach będzie udzielana zapomoga finansowa, a z funduszu socjalnego również finansowa – do wysokości 380 zł. Uzasadnienie tego zdaniem rządu – i komisja je podzieliła, muszę przyznać, że ja też – jest takie, że daje to wolność, szeroko rozumianą wolność w zakresie wydatkowania środków, które przecież przyznane zostają ludziom biednym. Dodam jeszcze, może nieco dyskretnie, że nie ma obowiązku dokumentowania tych wydatków. Zatem zdaniem komisji – i w głosowaniu to wyszło – tego typu rozwiązanie wychodzi naprzeciw nie tylko członkom związków, bo z funduszu socjalnego może korzystać praktycznie cała załoga. Dlatego ten argument przeważał.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bisztyga, proszę bardzo...

(Senator Wiesław Dobkowski: Ale ja...)

Pan chce uzupełnić odpowiedź, Pani Senatorze?

(Senator Wiesław Dobkowski: Tak, ale...)

Dobrze, proszę uprzejmie.

Senator Wiesław Dobkowski:

Chciałby odpowiedzieć na pytanie, czy była dyskusja o tym na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych. Jeżeli chodzi o zwolnienia z opodatkowania zapomóg, to od przedstawicieli rządu otrzymaliśmy informację, że z tego tytułu w skali kraju będzie ubytek rządu 71 milionów zł,

(senator W. Dobkowski)

w tym po stronie jednostek samorządu terytorialnego 34,5 miliona zł, a po stronie budżetu państwa 36,5 miliona zł, ale to przy założeniu, że 5% pracowników najemnych – na podstawie danych GUS za IV kwartał 2008 r. przyjęto, że jest dwanaście milionów czterysta czterdzieści siedem tysięcy takich pracowników – otrzyma świadczenia w kwocie 638 zł. Jeżeli 5% pracowników, czyli sześćset dwadzieścia dwa tysiące osób, otrzyma te świadczenia, to da to kwotę 71 milionów zł.

Co do zwolnienia od podatku wartości rzeczowych, świadczeń, to jeżeli otrzyma to 10% pracowników najemnych, to będzie to kwota 85 milionów zł, jeśli 20%, to będzie to kwota 170 milionów zł, jeśli 50% – 426 milionów zł.

Na temat tego, że rzeczonymi świadczeniami nie są bony, talony i inne znaki, na posiedzeniu komisji nie było mowy. Dodam, że w tekście dotychczasowej ustawy też te świadczenia są łączone. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Bisztyga.

Senator Stanisław Bisztyga:

Mam pytania do pana senatora Augustyna, chciałbym zapytać o dwie kwestie.

Pośród wielu warunków, jakie muszą być spełnione, żeby firma mogła się ubiegać o wsparcie, jest również niezachodzenie przesłanek do ogłoszenia upadłości, program naprawczy itd. I jest pytanie, kto rozstrzyga o tym zaistnieniu przesłanek do ogłoszenia upadłości: czy biegły rewident, czy bank, czy może organ przyjmujący wniosek? Bo tu mogą wchodzić w grę niezwykle subiektywne odczucia. To jest pierwsze pytanie.

I drugie. W ustawie jest powiedziane, że bez zgody załogi nie można wprowadzać rozwiązań proponowanych w tej ustawie. A gdy jest kilkanaście związków, które nie dojdą ze sobą do porozumienia, i jeszcze rada pracowników? Czy są odpowiednie rozstrzygnięcia ustawowe, czy też trzeba postępować zgodnie z innymi rozwiązaniami, na przykład ustawą o związkach zawodowych? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Państwo senatorowie...

Senator Mieczysław Augustyn:

Organ przyjmujący wniosek musi oczywiście sprawdzić, czy podmiot, który ubiega się o pomoc, spełnia warunki. Pana pytanie, Panie Senatorze,

sięga jednak głębiej. Tak więc pytanie, kto konkretnie w imieniu tego organu będzie to czynił, jak sądzę, jest pytaniem do pani minister i prosiłbym je do niej skierować.

Jeśli chodzi o te związki zawodowe, to muszę powiedzieć, że prawdopodobnie dotyczy to reprezentatywnych związków zawodowych. Ale też przyznaję, że w tym momencie nie mam stuprocentowej pewności. Bo wiadomo, że tych związków może być rzeczywiście kilka. Na ogół we wszystkich innych rozstrzygnięciach jest tak, że dotyczy to związków reprezentatywnych.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Pytania do wszystkich sprawozdawców, do sprawozdawców obu komisji.

Czy na posiedzeniach komisji stanowisko prezentował przedstawiciel „Solidarności” albo strony społecznej? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. W jakim zakresie ustawa uwzględni stanowisko NSZZ „Solidarność” prezentowane w toku prac Komisji Trójstronnej?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę.

Senator Mieczysław Augustyn:

Przedstawiciele związków zawodowych, a także pracodawców, byli na posiedzeniu, prezentowali swoje stanowiska. Trzeba powiedzieć, że były to stanowiska jednak rozbieżne. I te rozbieżności były nie tylko pomiędzy pracodawcami a związkami zawodowymi, co wydaje się oczywiste, ale także pomiędzy poszczególnymi centralami związkowymi. Potwierdzało to wypowiedzianą przez obecną na posiedzeniu panią minister Ostrowską informację, że niełatwo było dojść do porozumienia we wszystkich trzynastu obszarach, które były przedmiotem obrad Komisji Trójstronnej, a przecież nie można było negocjować bez końca.

Przyznaję, że to był jeden z bodźców, z powodu których odważyłem się zgłosić wniosek, przyjęty większością głosów przez komisję, ażeby przyjąć tę ustawę w takim kształcie, w jakim ona jest. Wydawało mi się bowiem – i tkwię w tym przekonaniu do tej pory – że nie ma w tej chwili takiej możliwości, by wprowadzając jakieś rozstrzygnięcia, nie narazić się na krytykę niektórych członków Komisji Trójstronnej.

Na pewno konieczne są dalsze negocjacje, podczas dyskusji apelowałem o to, by one się toczyły.

(senator M. Augustyn)

Przecież to nie jest zamknięcie sprawy, ale chęć ruszenia do przodu, również dlatego, że jak wspominałem, potrzebny jest czas na notyfikację, co jeszcze wydłuży oczekiwanie na wejście w życie przepisów.

Jeśli prawdę mówią ci, którzy twierdzą, że od połowy przyszłego roku kryzys zacznie łagodnieć, to łatwo... Daj Boże, żeby tak było! Ale żeby przypadkiem nie stało się tak, że będziemy gotowi z rozwiązaniami, jak kryzys będzie zmierzał ku końcowi. Pomóżmy ludziom i firmom teraz, kiedy to jest potrzebne, a nie wtedy, kiedy być może będzie za późno, albo wtedy, kiedy tej potrzeby już prawie nie będzie. Była okazja do wypowiedzania uwag przez wszystkich partnerów dialogu społecznego.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Piotr Andrzejewski: Jeszcze tylko pytanie, jak...)

Pozostali, pozostali...

(Senator Piotr Andrzejewski: Ale pan senator nie odpowiedział na pytanie: czy było rozpatrywane stanowisko NSZZ „Solidarność”, którego interesów staram się...)

Senator Mieczysław Augustyn:

Było, było przedstawione.

Mogę powiedzieć, że przytoczyłem w swojej wypowiedzi wiele ustaleń co do kwestii, które były wnoszone przez stronę społeczną w czasie dialogu społecznego. Ale nie potrafię, Panie Senatorze, odpowiedzieć, czy akurat autorami postulatów, przyjętych w czasie tego dialogu, było NSZZ „Solidarność”. Powtórzę: cały rozdział 3 i 4, zasadnicza część ustawy, były w całości uzgodnione przez partnerów społecznych.

Poza tym uzgodniono, że będzie niższy próg, jeśli chodzi o zaliczanie firm do tych, które są zagrożone skutkami kryzysu ekonomicznego – obniżono go z 30% do 25%. Przyjęto, że przedsiębiorcy, którzy otrzymywali pomoc na tworzenie miejsc pracy, jeśli minęło dwanaście miesięcy, mogą być objęci dobrodziejstwem tej ustawy. Następnie pracodawca został zobowiązany do poinformowania pracowników o przyczynie umowy ustalenia indywidualnego rozkładu pracy. Przedsiębiorca zamiast refundacji będzie dostawał dofinansowanie. Oczywiście możemy sobie dopowiadać, które postulaty miały charakter związkowy, które zgłaszali pracodawcy, ale znajduję w tej ustawie i jedno, i drugie.

Chcę też powiedzieć, że w czasie posiedzenia komisji odpowiedź pani minister na zarzut, że wprowadzono rozwiązania dla wszystkich przedsiębiorstw, także tych, których nie dotknął kryzys, a „Solidarność” postulowała, żeby objąć nią

tylko tych, których kryzys dotknął, była taka, że główne rozstrzygnięcia, te dotyczące wydłużenia okresu rozliczeniowego, stosowania różnych godzin rozpoczęcia i kończenia pracy w przypadku osób opiekujących się nieletnimi bądź chorymi członkami rodziny, możliwe są do wprowadzenia tylko za aprobatą związków zawodowych, działających w konkretnym zakładzie. Co prawda nie podlegało to uzgodnieniom, ale nie jest możliwe praktycznie wprowadzenie tego bez zgody związków zawodowych. A więc powiedziałbym, że nie w całości, ale w znacznej części postulaty partnerów społecznych zostały uwzględnione.

Oczywiście, każdy kompromis ma gorzki smak, po każdej ze stron są ci, którzy z czegoś musieli ustąpić, na coś się zgodzić. Nie dziwi mnie krytyczny stosunek związkowców co do niektórych rozstrzygnięć, ale to rząd i parlament ostatecznie podjąć musi decyzję. Ja stoję na stanowisku, że nie powinniśmy z tym dłużej czekać, dłużej zwlekać, jeśli wprowadzenie tej ustawy ma mieć sens.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Czy pozostali sprawozdawcy chcą odpowiedzieć na to pytanie? Nie, nie chcą.

Pan senator Banaś.

(Rozmowy na sali)

Po raz drugi zwracam państwu senatorom uwagę, za trzecim razem wymienię z nazwiska. Dyskusja w ławach półgłosem przeszkadza.

Proszę bardzo, pan senator Banaś.

Senator Grzegorz Banaś:

Uprzejmie dziękuję, Panie Marszałku.

Moje pytanie kieruję do pana senatora Augustyna. W ramach tej minuty, która mi przysługuje, powiem przynajmniej kilka słów tytułem komentarza. Otóż kiedy słuchamy słów pana senatora, nagle okazuje się, że stoimy w obliczu niebezpieczeństwa wielkiego pożaru i musimy czym prędzej uchwalać ustawy przeciwdziałające temu pożarowi, którego imię jest kryzys, bo spaliśmy przez dobry rok. Dzisiaj nie możemy sformułować poprawek, które w sposób choćby legislacyjny poprawią ten bubel, który mamy przed oczami, bo nam się spieszy. Ale to już tak zupełnie na boku.

Szanowny Panie Senatorze, chciałbym zapytać o taką sprawę. Jak pańskim zdaniem należy potraktować art. 13 ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców? W mojej ocenie, zresztą nie tylko mojej, ten artykuł wetuje to, co było jednym z fundamentów prawa pracy, czyli fakt, że trzecia umowa o pracę była umową na czas nieokreślony. Teraz będzie można zawierać o wiele więcej umów o pracę. Mało tego, po skończeniu dwudziestoczymiesięcznego okresu, o którym jest mowa w tym

(senator G. Banaś)

artykule, jakby zresetuje się po stronie pracownika konto umów dotychczasowych, liczenie zacznie się od nowa. Czy mógłby pan senator rozwiązać moje wątpliwości w tym zakresie? Dziękuję uprzejmie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę.

Senator Mieczysław Augustyn:

Najpierw powiem dwa słowa odnośnie do komentarza pana senatora. Po pierwsze, nie spaliśmy, tylko negocjowaliśmy.

(Rozmowy na sali)

Po drugie, mówienie o tej ustawie, że jest buble, jest także obrażaniem partnerów społecznych. Naprawdę prosiłbym o wstrzymanie...

(Senator Grzegorz Banaś: Przywołam na piśmie słowa partnerów społecznych.)

Panie Senatorze, możemy się zgodzić co do tego, że w pańskiej ocenie ta ustawa w jakichś miejscach wymaga naprawy. Ale nie mogę się z panem zgodzić, jeśli chodzi o nazwanie tej ustawy buble, bo to by oznaczało, że żaden jej zapis nie jest nic wart, a tak nie jest, dzięki temu, że uzgodniono większość treści tej ustawy z partnerami społecznymi, co trwało i musiało trwać. I ktoś w końcu musiał, obawiając się zarzutów, jakie pan stawia, przeciąć ten dialog i przyjąć w ustawie to, co wydaje się racjonalne.

Gdy zaś idzie o wydłużenie ograniczenia związanego z zatrudnieniem pracownika na podstawie umowy o pracę na czas określony, to myślę, że jest to intencja zmierzająca do uelastycznienia warunków pracy pracowników, a tym samym, pozwalająca pracodawcom w tym trudnym czasie, ale może nie tylko, na zatrudnianie pracowników, a nie rezygnowanie z tego zatrudnienia tylko dlatego, że kodeks pracy jest tak restrykcyjny w pewnych momentach, a potrzeby zatrudnienia na 100% nie ma.

Wie pan dlaczego to się odnosi do sytuacji kryzysowych? Otóż sytuacja kryzysowa, Panie Senatorze, ma to do siebie, że sytuacja rynkowa jest nieprzewidywalna. I pracodawcy jest naprawdę bardzo trudno zdecydować się na trwałe zatrudnienie, w ramach umowy na czas nieokreślony.

(Senator Grzegorz Banaś: Pan chyba żartuje.)

Ja nie wiem, Panie Senatorze, co w tym żartobliwego...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, proszę nie przerywać, dobrze?)

Teraz mówimy o poważnych sprawach.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Senatorze Sprawozdawco, proszę sprawozdawać, odpowiadać na pytania. Panie Senatorze, proszę nie przerywać.)

Staram się zachowywać spokój i odpowiadać rzeczowo. Ja oczywiście zniosę państwa uszczupliwie uwagi kierowanie do mnie, choć nie jestem autorem tej ustawy, nie uczestniczyłem w pracach Komisji Trójstronnej, a stoję w obronie partnerów społecznych. Ja je zniosę, proszę sobie, Panie Marszałku, nie przeszkadzać.

(Senator Stanisław Kogut: Co to, marszałku pan poucza?)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze Kogut, proszę mnie nie bronić.)

Chciałem powiedzieć, Panie Marszałku, że mnie to nie przeszkadza.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Ale, Panie Senatorze, niech pan odpowiada krótko...)

Już odpowiadam.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: ...a nie wchodzi w polemiki.)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: A nie jak na zjeździe KC.)

Jeszcze raz chcę podkreślić, odpowiadając na pytanie pana senatora Banasia, że wprawdzie widzę tutaj rzeczywiście możliwość dłuższego stosowania umów o pracę na czas określony, ale widzę też dla tej sytuacji konkretne uzasadnienie wynikające z rozchwiania rynku zbytu, który nie pozwala dzisiaj pracodawcom jasno określić, na jak długo można pracownika zatrudniać. Dlatego uważam to rozwiązanie za racjonalne i generalnie korzystne dla rynku pracy. Dlatego ono znalazło się w tym, a nie innym miejscu.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Kogut.

Senator Stanisław Kogut:

Mam pytanie do pana senatora Augustyna, z tym że faktycznie miałem zadawać pytanie panu senatorowi Rulewskiemu, bo sprawa bonów już się przewija od dłuższego czasu. I czy mamy tę świadomość, że to może być realizacja odrzuconej przez Senat ustawy o nieuczciwej konkurencji...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Tak jest.)

...co do której rozpętała się potężna burza w mediach i nawet były konsekwencje, na przykład wymiana przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej.

Nie wiem czy macie tę świadomość – to jest moje pytanie – że Komisja Krajowa „Solidarności” na posiedzeniu jednoznacznie stwierdziła, że jest to jakby utracenie małych przedsiębiorców, małych sklepikarzy. Nie wiem, czy pan wie, że 2 miliardy zł rocznie z funduszu socjalnego idzie do supermarketów. Myśmymy wtenczas bardzo mocno monitorowali, żeby była cena minimalna, bo supermarkety mogą dawać ceny dumpingowe i robić

(senator S. Kogut)

różne inne rzeczy po to, żeby ino zdobyć klienta, właśnie mogą na przykład obniżać ceny.

I tu jeszcze szanownemu senatorowi, panu Rulewskiemu – tyle że wyszedł – chciałbym powiedzieć, że jest regulamin Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych i to on decyduje o rozdystrybucji pieniędzy. Dziękuję.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, a pytanie?)

Pytanie? Było pytanie, czy faktycznie są świadomi tego, że poupadają małe sklepy, małe przedsiębiorstwa. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę.

Senator Mieczysław Augustyn:

Odpowiem, Panie Marszałku, bo też uczestniczyłem w pracach tej komisji, prowadziłem obrady, więc mogę odpowiedzieć.

Proszę państwa, wyłączenie bonów zmierza w kierunku zapewnienia równej konkurencji. Nikt nie zabrania kupować w małych sklepach tym ludziom, którzy dostaną pieniądze do ręki. Mogą właśnie kupować, gdzie chcą. A jak dostają bon, to muszą kupować pod tym adresem, jaki jest wskazany na takim bonie. I to ma być równa konkurencja?

(Rozmowy na sali)

No naprawdę, Panowie i Panie, którzy opowiadacie się za bonami, przypomnę wam dyskusję, która rzeczywiście, Panie Senatorze, dotyczyła bonów, ale obawy czy nawet podejrzenia dotyczyły właśnie tych osób, które forsowały zwolnienie tych bonów od podatku.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Zaakceptowaliście sprzedaż poniżej ceny nominalnej!)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Przepraszam, Pani Senator Arciszewska-Mielewczyk, zwracam pani uwagę!)

Ale, proszę państwa, nie ma zwolnienia dla bonów, jest zwolnienie dla konkretnych kwot, które mogą być realizowane, gdzie się chce, na zasadach – podkreślam – równej, dużo równiejszej niż w przypadku bonów, konkurencji.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę o zadanie pytania pana senatora Ortyla.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku. Nie ma pana senatora Rulewskiego, w związku z tym pozwolę sobie jeszcze...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Niestety, musiał pójść do lekarza, tak że...)

Aha! To nie będę go pytał, ale zapytam pana senatora Augustyna.

Ocecił pan, że dialog był konkretny, jeżeli chodzi o przebieg prac w Komisji Trójstronnej, i stwierdził pan, że nie uzyskano konsensusu. Ja myślę, że było to trochę więcej niż nieuzyskanie konsensusu. Była to pewna nieuczciwość, bo konsultowano trzy wersje przedłożonej ustawy, a w czwartej pojawiły się zapisy, o których nie mówiło się w całym procesie negocjacji i konsultacji. Myślę, że jeżeli dotyczy to tak ważnych kwestii, jak zawieszenie niektórych przepisów kodeksu, to jest to bardzo poważne, moim zdaniem, naruszenie dobrych obyczajów. Ja bym chciał, żeby pan ocenił, jakie tu pan by przewidywał napomnienie czy przyganę dla rządu, a nie wręcz pochwały, które pan wygłosił. Ja bym prosił, żeby pan trochę zmienił tutaj tę retorykę i ocenę zdarzeń, jeżeli chodzi o przebieg konsultacji i dialogu społecznego co do tej ustawy.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Senatorze, odnosząc się do tego dialogu, opierałem się na dwóch przesłankach i podkreślałem tutaj, że nie byłem uczestnikiem tego dialogu. A dopiero jakby człowiek nim był, to by mógł powiedzieć, jak było naprawdę. Opierałem się na tym, co znalazłem w materiałach i co mówiła pani minister Ostrowska na posiedzeniu komisji, twierdząc, że była przy stole negocjacyjnym, i to nie raz. A więc proszę, Panie Senatorze, aby to pytanie może jeszcze powtórzyć wobec pani minister. Jeśli zaś chciałby pan poznać mój stosunek do tych istotnych zmian w kodeksie pracy, to ja bym powiedział tak: nie było wątpliwości co do tego – tak zrozumiałem, a jeśli się mylę, pani minister na pewno to sprostuje – że można rozliczać czas pracy w ciągu dwunastu miesięcy.

Wątpliwość dotyczyła kwestii, czy ma to obejmować tylko przedsiębiorstwa zagrożone skutkami kryzysu, czy też wszystkie. Rząd uznał ostatecznie, że takie rozwiązanie będzie korzystne zarówno dla tych przedsiębiorstw, które są objęte skutkami kryzysu, jak i dla pozostałych. Czy można rządowi z tego tytułu stawiać zarzuty? Wydaje mi się, że jeżeli per saldo – a ja tak uważam – przyczyni się to do wzmocnienia konkurencyjności i kondycji naszych firm, to niewątpliwie przyczyni się także do utrzymania bądź wzrostu zatrudnienia. Ja w każdym razie wyznaję taki pogląd. Nie jest to proste przełożenie, nigdy nie było, ale jeśli by patrzeć na problem z przeciwnej strony, osłabienie kondycji firm w pierwszym rządzie powoduje zwolnienia, bo to jest najprostsza redukcja kosztów pracy. Czy ten pogląd jest, że tak powiem, powszechnie obowiązujący? Nie, rzecz jasna nie. Ja go wyznaję, dlatego nie będę tutaj dawał żadnego napomnienia.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pani senator Arciszewska-Mielewczyk.

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: No tak, tylko że ja do pani minister...*)

A, to za chwilę.

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: ...albo do kogoś z Ministerstwa Finansów.*)

To za chwilę, jak skończymy tę...

Czy ktoś jeszcze ma pytania?

Pan senator Majkowski.

Senator Krzysztof Majkowski:

Ja mam pytanie do pana senatora Augustyna.

Panie Senatorze, przed chwilą mówił pan o wpływie nowelizacji tej ustawy na kondycję ekonomiczną przedsiębiorstw. Ja bym chciał pana zapytać, jak się ma w obecnej sytuacji jedno do drugiego. Bo akurat tak się składa, że dzisiaj uczestniczyłem w posiedzeniu sejmowej Komisji Skarbu Państwa, gdzie pani wiceminister Szulc przekazała informację, że dla ratowania dziury budżetowej ściągnięto z polskich przedsiębiorstw w formie dywidendy prawie 4 miliardy 500 milionów złotych. Jak to się ma jedno do drugiego? Z jednej strony mówi pan o wzmocnieniu kondycji ekonomicznej przedsiębiorstw przez wprowadzenie tej ustawy, a z drugiej trwa odcinanie czy odgryzanie własnego ogona poprzez zabieranie dywidendy firmom, które ją dużym wysiłkiem wypracowały. Wiadomo, że dywidenda w postaci zabranego zysku czy nawet części kapitału zakładowego skutkuje tym, że pieniądze dla firmy są coraz droższe, no i wtedy dochodzimy do takiej sytuacji, że przedsiębiorstwu może nawet grozić upadłość.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(*Senator Mieczysław Augustyn: Panie Senatorze...*)

Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Po pierwsze, chciałbym powiedzieć, że dywidendę mogą wypłacać tylko te firmy, które mają nadwyżki, a więc te, które sobie dobrze radzą na rynku. Ma pan rację, na pewno ich to nie wzmacnia, ale ma to odniesienie do kryzysu, w tym sensie, że skutki tego kryzysu musimy dźwigać wspólnie. A więc firmy, które pewnie chętnie przeznaczyłyby te środki na inne cele, zwłaszcza na inwestycje, decyzją rad nadzorczych wpłacają je do budżetu. Ale skąd mielibyśmy wziąć między innymi te pieniądze, o których tutaj mówimy? Jak poratować te mniejsze firmy, które już znalazły się

pod kreską, a o dywidendzie nie mogą nawet marzyć? Twierdzę – i tu się z panem zgodzę – że nie umacnia to tych firm, że dla nich nie jest to korzystne. Ale nie zgodzę się z panem, że jest aż tak źle, że grozi im upadłość lub coś podobnego. Grozi im odłożenie pewnych procesów inwestycyjnych. Ale za to budżet dostaje pieniądze, które są potrzebne między innymi na realizację programów pomocowych, jak ten, który jest przedstawiony w tej ustawie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze Sprawozdawco.

(*Senator Mieczysław Augustyn: Dziękuję.*)

Projekty tych ustaw zostały wniesione przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych zostali upoważnieni: do ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych – minister finansów, do ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców – minister pracy i polityki społecznej.

Czy pan minister Maciej Grabowski i pani minister Czesława Ostrowska chcą zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko?

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Maciej Grabowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym przedstawić historię, która się kryje za tym projektem – projektem ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, która jest fragmentem pakietu przyjętego przez partnerów społecznych i przekazanego stronie rządowej.

Pakiet składa się z trzynastu punktów, partnerzy społeczni podkreślają, że jest to pakiet spójny i jednorodny, i dlatego rząd zajął się tym pakietem w całości. Jednym z jego elementów są dwie zmiany w podatkach. Jedna już została uchwalona i jest obowiązującym prawem – dotyczy to przyspieszonej amortyzacji, druga natomiast wypełnia punkt trzeci z listy trzynastu punktów przedłożonych przez partnerów społecznych i dotyczy zwolnienia z opodatkowania bonów towarowych w podatku dochodowym. I rzeczywiście takie sformułowanie wprost znajduje się w postulatach i związkowców, i pracodawców. Tak jak powiedziałem, w punkcie trzecim partnerzy społeczni wnoszą o zwolnienie bonów towarowych z opodatkowania, tak jak to miało zresztą miejsce jeszcze pięć lat temu w systemie podatkowym. I tak było w projekcie, który minister finansów w połowie maja przedłożył do konsultacji partnerom społecznym, gdzie oprócz zwolnienia świadczeń

(podsekretarz stanu M. Grabowski)

rzeczowych, tak jak to w tej chwili jest w ustawie, przewidywaliśmy również kwoty pieniężne i bony, które miały być zwolnione z opodatkowania.

Otrzymaliśmy wiele uwag i wiele propozycji zmian, które zresztą wpłynęły na ostateczny kształt przedłożenia rządowego. Między innymi Związek Rzemiosła Polskiego bardzo stanowczo protestował przeciwko wprowadzeniu w tej ustawie zwolnienia z podatku bonów towarowych. Argumentował mianowicie w ten sposób, że mali polscy przedsiębiorcy, którzy zwykle, mimo że mają takie uprawnienie, nie mają zakładowego funduszu świadczeń społecznych, nie tylko nie skorzystają z tego zwolnienia, ale jeszcze zostaną podwójnie niekorzystnie obciążeni tym zwolnieniem w ten sposób, że jeżeli pracodawcy dystrybuowaliby bony wśród swoich pracowników – a prawdopodobnie by tak było, gdyby te bony były zwolnione – to te bony trafiałyby nie do tych małych polskich przedsiębiorców, tylko do dużych sieci handlowych. I ten argument znalazł, myślę, swoje odzwierciedlenie w ostatecznym kształcie przedłożenia rządowego i to znalazło uznanie w oczach członków Rady Ministrów. Dlatego ostateczny kształt tej ustawy jest inny niż to, co zaproponował minister finansów i przesłał do konsultacji partnerom społecznym, więc nie może być mowy o żadnym tajemniczym zniknięciu bonów towarowych, bo to Rada Ministrów, wypełniając swoje uprawnienia, zmieniła kształt przedłożenia ministra finansów. I nie ma tu żadnej tajemnicy, po prostu jest zwykły proces legislacyjny, który uwzględnia szerokie konsultacje społeczne.

Trzeba przyznać, że... W poniedziałek, kiedy po raz kolejny brałem udział w posiedzeniu Komisji Trójstronnej, partnerzy społeczni również podzielali tę opinię. I między innymi OPZZ, które wcześniej wyrażało odmienną opinię, zgodziło się, że ta ostateczna propozycja, która jest w tej chwili rozpatrywana przez Wysoką Izbę, jest dobrym kompromisem. Przewodniczący Guz zgodził się, że to jest dobre rozwiązanie. Co więcej, w pracach parlamentarnych również zostały uwzględnione głosy partnerów społecznych, w tym NSZZ „Solidarność”, i kształt rozpatrywanego w tej chwili przedłożenia jest wynikiem między innymi tego, że w trakcie prac komisji sejmowych zostały wniesione przez „Solidarność” uwagi, które zostały potem przełożone na konkretne propozycje zmian. Na przykład zmiana, która mówi o funduszach związkowych, jest pokłosiem uwagi zgłoszonej przez przewodniczącego Langerę z „Solidarności”. Opowiedziałem to po to, żeby państwo senatorowie mieli jasność co do kontekstu, w którym ta ustawa powstawała, ponieważ mam wrażenie, że w tej materii jest dużo nieporozumień. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym państwa poinformować, że nieco zmienia się dzisiejszy plan dnia. Nie będzie przerwy o godzinie 18.00, obradujemy do około 21.00.

Czy pani minister Ostrowska chciałaby zabrać głos?

Proszę bardzo, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

To jest bardzo ważna ustawa. Oczekuje jej ponad sześćdziesiąt sześć tysięcy podmiotów gospodarczych – małych, średnich i dużych. Oczekuje jej ponad dwieście pięćdziesiąt pięć tysięcy pracowników. Oczekują jej także pracodawcy, którzy do tej pory zachowują się bardzo racjonalnie i mimo że już złożyli nam w urzędach pracy zapowiedzi w ramach zwolnień grupowych pięćdziesięciu siedmiu tysięcy osób, to do dnia dzisiejszego hamują realizację tych zapowiedzi, czekając na tę właśnie ustawę.

A powstawała ona w bardzo wielkim trudzie, negocjacje nie były łatwe, przeciągały się. Jak państwo wiecie, po raz pierwszy zastosowany został również dialog autonomiczny, kiedy strona pracodawców dyskutowała ze stroną związkową. I tak naprawdę do porozumienia nie doszło tylko w zakresie elastycznego czasu pracy i tego, jakich przedsiębiorców to rozwiązanie ma dotyczyć, a także umów na czas określony. Inne ważne kwestie zostały uzgodnione i są zawarte w tej ustawie.

Jestem tu dlatego, że ta ustawa powstawała w ministerstwie pracy pod moim kierunkiem. Siedzi tu ze mną cały zespół, który opracowywał tę ustawę. My naprawdę pracowaliśmy bardzo ciężko. Zarzut, że w kolejnej wersji coś się zmieniło, jest naturalny, ponieważ pierwsza wersja podlega uzgodnieniom międzyresortowym, uzgodnieniom z partnerami, wszyscy zgłaszają uwagi, potem te uwagi są analizowane – zresztą na każdą uwagę udzieliliśmy odpowiedzi zarówno stronie społecznej, jak i innym resortom – i czymś naturalnym jest to, że niektóre uwagi są przyjmowane, a niektóre odrzucane. Ale rząd musi wyważyć i określić kompromis, i ten kompromis został zawarty w omawianej ustawie. Bo nie wszyscy pracodawcy muszą korzystać na przykład z subwencjonowania miejsc pracy, czyli z pomocy publicznej, dlatego że dla poprawy ich sytuacji i utrzymania się na rynku wystarczy tylko elastyczny czas pracy.

Chcę też państwu powiedzieć, że rząd zrobił wszystko, żeby przyspieszyć notyfikację. Od 9 lipca już cała dokumentacja związana z notyfikacją

(podsekretarz stanu C. Ostrowska)

ustawy jest w Komisji Europejskiej, spodziewamy się tej notyfikacji najpóźniej do pierwszej połowy sierpnia. Tak więc naprawdę nikt tutaj nie zasnął z żadnymi sprawami. Jak już mówiłam, to jest bardzo ważna i oczekiwana przez wszystkich ustawa.

To jest też historyczna ustawa, dlatego że wprowadza nowe rozwiązania. Po raz pierwszy Fundusz Pracy – który do tej pory nie finansował tego typu działań, a składa się, jak państwo wiecie, ze składek pracodawców – zajmuje się subwencjonowaniem istniejących miejsc pracy i ich utrzymaniem. Ja myślę, że to jest bardzo dobry kierunek. Będziemy monitorować tę ustawę i analizować wszystkie zawarte w niej rozwiązania, bo być może niektóre z nich trzeba będzie wprowadzić do rozwiązań systemowych na trwałe. Tak samo ma się sprawa ze słynnym art. 13 – umowy na czas określony. Stronie społecznej wyraźnie mówiliśmy i uzgodniliśmy to na spotkaniu podkomisji, która zajmuje się prawem pracy, że przez rok ten art. 13 i inne rozwiązania z zakresu elastycznego czasu pracy będą monitorowane, po roku natomiast dokonamy wspólnej oceny i rząd przedstawi propozycje rozwiązań systemowych w tym zakresie, szczególnie w kwestii umów na czas określony, dlatego że w ciągu dwóch lat musimy implementować dyrektywę unijną dotyczącą tych zagadnień. Chcielibyśmy, żeby pewne, dobrze sprawdzające się, zaproponowane w tej ustawie narzędzia przybrały za jakiś czas charakter rozwiązań systemowych. Dlatego też ze względu na to, że jest to bardzo oczekiwana ustawa, że pracodawcy, którzy do tej pory, czekając na rozwiązania tej ustawy, zachowywali się racjonalnie i nie wyrzucali ludzi z pracy, czekają na nią, bardzo proszę Wysoki Senat o jej uchwalenie. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Minister.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawicieli rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Chcę jednocześnie przypomnieć i ułatwić. Są to dwie ustawy i pan minister, wiceminister finansów, pan Maciej Grabowski reprezentuje rząd w sprawie ustawy o podatku dochodowym, a pani minister Ostrowska z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej reprezentuje rząd w sprawie ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego.

Pan senator Ortyl, proszę bardzo.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałku.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Ja bym poprosił o adresowanie pytań do konkretnego ministra.)

Oczywiście.

Pani Minister, ja bym prosił o przedstawienie, z jakich ekspertyz korzystano i na podstawie jakich informacji podjęto decyzję o tym, że ta ustawa będzie obowiązywała dwa lata. W moim odczuciu należy się zgodzić z panią minister, że ona ma charakter historyczny, gdyż jest tam wiele instrumentów nowych, instrumentów, które trzeba monitorować, i moim zdaniem lepszym rozwiązaniem byłoby przyjęcie obowiązywania jej przez rok, a następnie po monitoringu, po tej ewaluacji, ewentualne skorygowanie albo przedłużenie jej obowiązywania na następne lata. O to bym prosił. Myślę, że to jest decyzja niejako merytoryczna, wynikająca z oceny instrumentów, ale jednocześnie także w pewnym wymiarze polityczna, bo musimy pamiętać o tym, że w ten sposób oceniamy, że kryzys będzie trwał dwa lata, a być może będzie on trwał krócej, czego byśmy sobie chyba wszyscy życzyli.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę państwa, ja państwa ministrów poprosiłbym tu do siebie. Gdybym mógł panią minister ewentualnie prosić tutaj. Tak. Nie wiem, może pan minister Grabowski też usiądzie w pierwszym rzędzie. Ja w razie czego będę prosił; to tak, żeby łatwiej było sterować ruchem.

Proszę bardzo.

Z tego, co rozumiem, Pani Senatorze, to było pytanie do pani minister Ostrowskiej. Tak?

(Senator Władysław Ortyl: Tak.)

Proszę bardzo, ponownie zapraszam panią na mównicę.

Proszę bardzo, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska:

Określając termin obowiązywania ustawy, zachowywaliśmy tak zwaną należyta ostrożność, ponieważ to są też problemy związane z ocenianiem przejściowych trudności finansowych, jak również z realizacją. Podam przykład. Ktoś złożył wnioski o wypłacenie na przykład ostatniego dnia grudnia 2010 r. Co wtedy? Tylko na jeden dzień czy już w ogóle nie dostanie, choć w tym dniu spełniał wszystkie warunki? Termin ten wynika z tak zwanej należytej ostrożności, może nadmiernej ostrożności, ale uważamy, że to jest optymalny termin do tego, żeby móc zanalizować narzę-

(podsekretarz stanu C. Ostrowska)

dzia i ewentualnie skorygować ustawę nowelizacją, jeżeli okaże się, że niektóre narzędzia funkcjonują nie tak, jak trzeba. A bez względu na to, czy jest kryzys, czy nie – każdy kryzys się kończy, kryzysy nie trwają wiecznie – może się okazać, że za jakiś czas jakaś inna branża może mieć różne kłopoty i być może fundusz gwarantowanych świadczeń powinien wzbogacić swoje instrumentarium o rozwiązania, które będą przewidywały pomoc takim przedsiębiorcom. Teraz na przykład spaliły się wielkie zakłady mięsne koło Ostrołęki, jedyne miejsce pracy w tym regionie, a w naszym prawodawstwie nie ma rozwiązania, w ramach którego w takiej sytuacji można by pomóc przedsiębiorcy. Zatem na pewno jest to wielki temat i myślę, że w swoim czasie przedłożymy Wysokiej Izbie rozwiązania dotyczące tego typu trudnych sytuacji pracodawców. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pani senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, Panie Marszałku.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Do kogóż pytanie?)

Do pana ministra.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Ministrze...)

Panie Ministrze, to tak trochę nieładnie zrzucać na rzemiosło zmiany wprowadzone przez państwa do ustawy z dnia na dzień, dlatego że gdybyście państwo chcieli wyjść naprzeciw polskiemu rzemiosłu, to świadczenia rzeczowe musiałyby pochodzić z wszystkich funduszy, nawet tych najmniejszych pracodawców, a nie tylko z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. O bony walczą przede wszystkim małe i średnie przedsiębiorstwa, kupcy, bo emitują je też sklepy rodzinne, i wydają w sieci sklepów, których jest sto tysięcy, a nie tylko w czterystu hipermarketach.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Pani Senator, poproszę o elementy pytalne.)

Teraz tak. W październiku prezydent zawetował ustawę o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji lobbowaną przez POHiD, organizację zrzeszającą hipermarkety. Prasa o tym pisała w kontekście lobbingu pracownika Tesco, który także na posiedzeniu komisji senackiej występował jako ekspert, a nie jako lobbysta, a ówczesny pan przewodniczący komisji gospodarki, senator Misiak, to tolerował. Ustawa przewidywała sytuację, w której hipermarkety byłyby w stanie skutecznie wejść na rynek

bonów towarowych i wykończyć przy okazji małe rodzinne sklepy. Prasa pisała także o zleceniach Tesco dla znanej nam firmy Work Service. Okazuje się, że przy okazji tamtej ustawy powstała także inna, bliźniacza, przewidująca, że jeżeli hipermarketom uda się wylobbować wejście bonów na rynek, to należy bony zwolnić z podatku. Powstała ona w komisji Palikota na wniosek „Lewiatana”. Gdy prezydent zawetował pierwszą ustawę, druga stała się dla marketów bezprzedmiotowa i została...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Pani Senator, ale to jest etap zadawania minutowych pytań. Ja bardzo przepraszam...)

Już zadaję pytanie.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Proszę nie kontynuować tej wypowiedzi. To jest dyskusja.)

Ciekawe jest to, że rząd 1 kwietnia tego roku przyjął do niej oficjalne stanowisko, w którym czytamy: propozycja z druku nr 1406 zmierza do przywrócenia w przepisach podatkowych zwolnienia obejmującego bony. A w konkluzji czytamy: Rada Ministrów pozytywnie ocenia proponowane w projekcie ustawy zmiany. Pytanie. Jak to jest, że 1 kwietnia rząd coś popiera, a 2 czerwca na posiedzeniu Rady Ministrów przyjmuje zupełnie inne stanowisko? Czy nie jest tak, że znów zadziałały hipermarkety i zrealizowana została zapowiedź posła Palikota, że bony zostaną całkowicie zlikwidowane? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę odpowiadać na elementy pytalne tej wypowiedzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Bony właśnie wypadły, więc z tego, co rozumiem, to jest zgodne z intencją pani senator, że projektodawca nie proponuje, żeby hipermarkety korzystały z tego rozwiązania. A dlaczego rząd zmienił zdanie? Myślę, że dlatego że właśnie następuje kryzys i nie można utrzymywać, że sytuacja jest identyczna. Jeśli sobie dobrze przypominam, to wniosek, o którym pani senator raczyła wspomnieć, wpłynął chyba z komisji „Przyjazne Państwo” jesienią ubiegłego roku. Wówczas sytuacja była zupełnie inna niż sytuacja na początku czerwca, kiedy to rząd ostatecznie dyskutował nad propozycją, którą przedłożył minister finansów 20 maja. To jest odpowiedź na pytanie, dlaczego nastąpiła zmiana stanowiska. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Ortyl.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Panie Senatorze, do kogo pytanie?

(Senator Władysław Ortyl: Do pani minister Ostrowskiej.)

Zapraszam panią minister na mównicę.
Proszę bardzo.

Senator Władysław Ortyl:

Pani Minister, ja bym prosił o przedstawienie oceny skutków finansowych decyzji, które wynikają z ustawy, tego, jak to wpływa na budżet państwa i jak to wpływa na budżet samorządów. Czy analizowano to precyzyjnie?

Jeszcze jedna sprawa, chodzi mi o negocjacje i dyskusje, które były prowadzone wokół pakietu anty kryzysowego. W dialogu bezpośrednim pracodawcy – pracownicy, przedstawiciele pracowników, uzgodniono trzynaście czy więcej rozwiązań, rząd ograniczył to jednostronnie do kilku, a w tym momencie wprowadzane są dopiero trzy instrumenty, trzy ustawy, pierwsza o spłacie kredytów, druga o podatkach, o której dzisiaj mówimy, i trzecia po prostu o łagodzeniu skutków kryzysu. Pani Minister, czy są przewidywane jakieś dalsze kroki w tym zakresie?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska:

Już odpowiadam. Mam nawet przed sobą te trzynaście uzgodnień. Chcę powiedzieć, że pierwsze uzgodnienie nie wymaga żadnych rozwiązań ustawowych, bo chodzi tu o pomoc w czasie kryzysu dla ludzi najuboższych, potrzebujących wsparcia. W tym zakresie działają po prostu nasze służby socjalne. Oprócz tego w ramach tej pierwszej propozycji została już uchwalona przez Wysoki Sejm uchwała o pomocy państwa w spłacie niektórych hipotecznych kredytów mieszkaniowych osobom bezrobotnym, więc to jest w ramach tego pierwszego punktu.

Zniesienie opodatkowania zapomóg udzielanych przez związki zawodowe – to przedstawia kolega i to jest właśnie ta dyskusja. A bony to punkt trzeci. Jeśli chodzi o uchylenie ustawy o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń, to w Komisji Trójstronnej ten temat odłożono na później, bo tak zwana ustawa kominowa naprawdę nie jest najistotniejszym zagadnieniem w trakcie kryzysu, więc wymaga jeszcze dopracowania, i przełożono ją za porozu-

mieniem wszystkich trzech stron. Tak samo jak wypracowanie mechanizmów osiągnięcia 50% przeciętnej płacy dla płacy minimalnej – to też zostało przełożone w czasie. Wprowadzenie tych dwóch punktów przełożono z aprobatą wszystkich uczestników dialogu.

Pakiet rozwiązań dotyczących obszaru stosunków pracy jest realizowany w tej ustawie. Jest to wprowadzenie dwunastomiesięcznego okresu rozliczeniowego... Chcę powiedzieć, że partnerzy społeczni nie zapisali, że dotyczy to tylko tych przedsiębiorców, którzy będą mieli zaświadczenia o przejściowych trudnościach finansowych. Te rozwiązania, jak tłumaczyłam wczoraj na posiedzeniu komisji, zostały stworzone tylko na potrzeby pomocy publicznej, która jest wydatkowana z Funduszu Pracy i Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Jeśli chodzi o uruchomienie zakładowego funduszu szkoleniowego, to jest to w tej ustawie i we wcześniejszej. Racionalizacja rozwiązań dotyczących kształtowania doby pracowniczej jest w tej ustawie. Pakiety socjalne jako źródła prawa – to zostanie w najbliższym czasie rozwiązane. Problem ruchomego czasu pracy został tu rozwiązany. Stabilizacja zatrudnienia przez ograniczanie stosowania umów na czas określony też jest zawarta w tej ustawie. Jeśli chodzi o przyspieszoną amortyzację, to już zostało wcześniej rozwiązane odpowiednią ustawą wiosną tego roku. Subsydowanie zatrudnienia jako alternatywa wobec zwolnień grupowych jest zawarte w tej ustawie.

A więc nie jest prawdą, że nie wszystkie punkty są realizowane. Niektóre, jak już wspomniałam, nie wymagają rozwiązań ustawowych, te zaś, które wymagały, są już na ostatnim etapie legislacji, a dwa punkty zostały za porozumieniem stron odłożone w czasie.

Jakie są skutki tej ustawy dla budżetu? Bezpośrednie skutki dla budżetu to będzie wielkość środków, jakie przeznacza pracodawca – te 20% wkładu w tworzenie funduszu szkoleniowego. I właściwie to jest koszt. Trudno do końca oszacować koszty, bo nie wiemy, w jaki sposób to narzędzie będzie przez pracodawcę wykorzystywane, dlatego że on w stosunku do jednej osoby czy jednego pracownika może korzystać tylko z jednego z instrumentów: albo przestoju, albo dofinansowania skróconego czasu pracy, albo szkolenia. A więc może wybrać tylko jeden. Sami jesteśmy ciekawi, czy na przykład szkolenia, które bardzo popieramy, bo chcielibyśmy, żeby pracownicy, zamiast być na przestoju i nic nie robić, w tym czasie podnosili kwalifikacje, będą cieszyły się zainteresowaniem ze strony pracodawców.

Chcę też powiedzieć, że koszty obsłużenia tej ustawy w całości biorą na siebie Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, które – uprzedzam inne pytania – mają dobrą sytuację finansową.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Chciałbym teraz zadać pytanie panu ministrowi Grabowskiemu. Chodzi mi o koszt dla budżetu państwa owego zwolnienia podatkowego do 380 zł. Jak pan minister ocenia oczekiwany czy ewentualnie maksymalny koszt tego zwolnienia w ciągu roku dla budżetu państwa?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Oczywiście do końca nie wiemy, ile osób skorzysta z tego zwolnienia, tym bardziej że w tej chwili można powiedzieć, że możemy mieć do czynienia z substytucją świadczeń rzeczowych przez te kwoty pieniężne. Szacujemy, że jeżeli to będzie dotyczyło 10% pracowników najemnych, to może być około 85 milionów zł. Nie sądzę, żeby tak naprawdę była to większa kwota, właśnie z tego powodu, że pracodawca będzie wypłacał albo świadczenie rzeczowe, które i tak jest zwolnione, albo gotówkę, więc ten efekt substytucji do końca nie jest pewny, ale nie sądzę, żeby to była większa wartość.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Pan senator Trzeciński.

Do kogoż, Panie Senatorze?

(*Senator Marek Trzeciński:* Panie Marszałku, do pani minister.)

To poproszę o zamianę. Państwo ministrowie będą się zmieniali co pytanie, ale tak jakoś wyszło.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Marek Trzeciński:

Pani Minister, moje pytanie jest następujące: czy uważa pani, że właściwe jest dzielenie przedsiębiorców na dwie grupy? Na tych, którzy borykają się z problemami i skutkiem tego jest spadek przychodów o 25%, i na tych, którzy z tymi problemami również się borykają, ale znajdują rozwiązanie, choćby poprzez rezygnację z części zysku, i w ten sposób utrzymują przychody z poprzedniego roku. Czy zatem to kryterium 25% jest kryterium obiektywnym, na którego podstawie w ogóle można oceniać przedsiębiorstwo i dzielić gospodarkę na dwa obszary? I czy takie działanie nie jest tak naprawdę pewną deregulacją rynku, czyli promowaniem, preferowaniem czy dostarczaniem pomocy publicznej części przedsiębiorców, gdy inna część przedsiębiorców, która działa na tym samym rynku, trudnym rynku, kryzysowym rynku, nie spełnia

kryterium 25%? To kryterium tak naprawdę w żaden sposób nie przesądza o tym, czy dany przedsiębiorca ma trudności i czy te trudności zostały wywołane kryzysem finansowym, czy też nie. Przy okazji pytanie, skąd w ogóle takie kryterium. Czy to kryterium pochodzi z jakichś naukowych opracowań? Ja nigdy nie spotkałem się, prawdę mówiąc, z takimi opracowaniami. Właściwie po raz pierwszy spotykam się z taką propozycją. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, minuta już upłynęła.

Proszę bardzo, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska:

Poruszył pan bardzo trudny problem, ponieważ określenie kryterium tak naprawdę było jednym z najtrudniejszych ekonomicznie punktów tej ustawy. Propozycje sposobu, w jaki będziemy oceniać, czy przedsiębiorstwo ma przejściowe trudności finansowe, czy nie, powstały w Komisji Trójstronnej w zespole do spraw polityki gospodarczej i rynku pracy, zostały zaproponowane przez pracodawców i zaakceptowane przez związki zawodowe, również rząd przyjął ten sposób myślenia. Ustaliliśmy, że do 1 lipca 2008 r. przedsiębiorstwa miały sytuację normalną i rozwijały się, a pierwsze sygnały o kryzysie zaczęły pojawiać się w drugiej połowie 2008 r., tak że wszystkie problemy, jakie powstały od tej daty... Otóż porównuje się trzy miesiące w okresie po 1 lipca 2008 r. do analogicznych trzech miesięcy z okresu sprzed tej daty, w roku poprzednim.

Chcę też powiedzieć, że strona rządowa w swoim projekcie zaproponowała poziom spadku obrotu wynoszący 30%, ale w czasie prac w podkomisji sejmowej przychylił się do poselskiego wniosku i zgodziliśmy się na obniżenie tego poziomu o 5%. To jest, jak pan stwierdził, takie nowe podejście, ale to nie jest jedyny warunek. Dlatego że pracodawca, żeby uzyskać zaświadczenie o tym, że ma przejściowe trudności finansowe – jeszcze raz podkreślam, że taka droga została stworzona tylko dla tych przedsiębiorców, którzy chcą ubiegać się o pomoc publiczną – musi jeszcze wykazać, że nie ma u siebie symptomów upadłości, musi wykazać, że nie ma zobowiązań wobec ubezpieczeń społecznych, Funduszu Pracy, Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, a jeżeli ma te zaległości, to że doszedł do porozumienia z odpowiednimi dysponentami tych funduszy co do trybu ich spłaty i rozliczenia się w przyszłości, jak polepszy mu

(podsekretarz stanu C. Ostrowska)

się sytuacja finansowa. Musi wreszcie przedstawić program naprawczy, czyli pokazać jak pokona trudności, które go spotkały, i czy pomoc, której udzielimy ze środków nas wszystkich, ze środków publicznych, rzeczywiście właściwie skonsumuje.

Jeżeli nie będzie wywiązywał się w jakichś aspektach... Są różne sytuacje. My na co dzień pracujemy z ludźmi i spotykamy się w urzędach pracy z różnymi sytuacjami. I na przykład, jeżeli pomoc, którą prześlemy pracodawcy, nie trafi do pracownika, natychmiast postawimy wszystko w stan wymagalności, to znaczy całą pomoc, którą kierujemy, bo ona poprzez pracodawcę ma bezzwłocznie trafić do osoby fizycznej. W związku z tym też przyjęliśmy, że to jest na tyle ważna sprawa, z którą na pewno... Żeby nie było wątpliwości, powiem, że ścieżka jest następująca. Komplet dokumentów jest składany w terenowym biurze Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, który dokonuje wstępnej oceny dokumentów, sprawdza, czy wszystkie są właściwie wypełnione, zbiera wszystkie stosowne oświadczenia, a następnie przesyła do jednego z trzech urzędów. Do marszałka, jeżeli chodzi o małe i średnie przedsiębiorstwa; jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa, dla których właścicielem jest Skarb Państwa, to tam współudział ma Skarb Państwa; a w przypadku pozostałych podmiotów – przesyła do ministra gospodarki. I te instytucje mają siedem dni na wydanie odpowiedniego zaświadczenia. Uszczegółowienie całego trybu jest zawarte w towarzyszącym ustawie rozporządzeniu.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Pani Minister.
Pan senator Kleina, proszę bardzo.

Senator Kazimierz Kleina:

Pytanie do ministra Grabowskiego. Przywilej podatkowy, który wpisujemy do tej ustawy, a więc zwalniający kwotę 380 zł z podatku dochodowego, dotyczy pracowników, którzy pracują tam, gdzie funkcjonują fundusze socjalne, to znaczy dotyczy jakiejś części przedsiębiorców. Co mają zrobić osoby pracujące w przedsiębiorstwach, w których nie funkcjonuje fundusz socjalny, jeśli też chcieliby ewentualnie skorzystać z tego przywileju? Jak ci przedsiębiorcy mogliby przekazywać bez podatku swoim pracownikom tę kwotę 380 zł?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski:

Dziękuję za pytanie.

Wysoka Izbo, ustawa o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych zobowiązuje do tworzenia takiego funduszu w przedsiębiorstwach, które zatrudniają powyżej dwudziestu osób, ale nie zakazuje tworzenia takiego funduszu w małych firmach. Wydaje się więc, że być może ze względu na ten przepis taki fundusz pojawi się również w małych przedsiębiorstwach, jeśli ich pracownicy też by chcieli skorzystać z przywileju, który ten przepis przewiduje. Czy tak się stanie, tego nie wiemy, rzecz jasna.

To był zresztą argument – jeśli mogę, to uzupełnię tu jeszcze tę odpowiedź – podnoszony przez Związek Rzemiosła Polskiego, który twierdził, że właśnie te polskie małe, najmniejsze firmy de facto nie mają tego funduszu, mimo że mogą go tworzyć. I ich pracownicy byliby jakby podwójnie poszkodowani, gdybyśmy wprowadzili zwolnienie dla bonów, bo nie dość, że de facto nie korzystają z tego przepisu, to jeszcze te bony by nakierowały dodatkowy strumień podaży czy też popytu na wielkie sieci handlowe. A więc stąd ta zmiana. Ale to już dotyczy czegoś innego. Przepraszam za dygresję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję państwu ministrom za odpowiedzi na pytania, przepraszając za te niedogodności logistyczne.

Otwieram dyskusję.

Pan senator Ortyl jako pierwszy, proszę bardzo.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Wysoki Senacie!

Myślę, że trzeba się zgodzić z tym, że ustawy, o których dzisiaj mówimy, są ważne, potrzebne, oczekiwane i w jakiejś części historyczne. Jest taka sytuacja, że kryzys został wreszcie zauważony przez rząd. Pan senator Rulewski ze spolegliwością mówi, że rząd uznał, iż mamy kryzys, czyli jak gdyby od rządu powinno to zależeć, co chyba faktem nie jest... Pani minister mówi, że kryzys w ustawie jest liczony od III kwartału 2008 r. Tak że dzisiaj dowiedzieliśmy się kilku ciekawych spraw.

Myślę, że trzeba też pamiętać o tym, że my tą ustawą eksperymentujemy – i dobrze, to też jest ważne – wprowadzamy nowe instrumenty i mechanizmy, które dotychczas nie były znane w naszym ustawodawstwie, nie były stosowane na skalę ustawową. Ale trzeba też pamiętać, że my

(senator W. Ortyl)

tutaj eksperymentujemy po prostu na tak zwanym żywym organizmie, czyli mówimy tu o pracownikach, o ich rodzinach, w jakiejś części także o pracodawcach.

Wprowadzając na przykład dwunastomiesięczny okres rozliczania godzin pracy, kiedy to stosujemy w firmach, które nie mają tego statusu przedsiębiorstw mających przejściowe trudności – a będzie to instrument stosowany, moim zdaniem, na dużą skalę – w moim odczuciu narażamy dosyć znaczną grupę pracowników, dużą grupę pracowników na trudności finansowe, na brak płynności finansowej. Chodzi o to, że pracodawca może zmieniać liczbę godzin pracy w tygodniu czy w miesiącu, rozliczyć to w skali całego roku i tak właśnie wypłacać wynagrodzenia. A przecież takie stałe opłaty, jak opłata za mieszkanie, za gaz czy po prostu spłaty pożyczek lub kredytów oczywiście nie będą czekały. Nikt tego nie będzie odkładał, a zatem będą liczone odsetki, z których oczywiście nikt swoich klientów nie zwolni.

Chodzi także o sprawę nieograniczonej liczby umów w okresie tych dwudziestu czterech miesięcy. Myślę, że to też będzie instrument stosowany w firmach i ten instrument, w jakiejś skali, moim zdaniem, o negatywnych skutkach, powinien być monitorowany. Wprawdzie pani minister zapowiedziała to – i to dobrze, że tak będzie – ale ja bym tutaj uważał. Ta w jakimś stopniu specjalna ustawa na trudny okres kryzysu powinna obowiązywać przez okres roku, a jednocześnie powinna być prowadzona ewaluacja, monitoring. Chodzi o to, żeby doprowadzić do sytuacji, aby w odpowiednim czasie te instrumenty zostały ocenione i skorygowane, doprecyzowane, a wtedy ta ustawa może mieć przedłużony czas obowiązywania na kolejny rok. I w takim duchu będę składał poprawkę.

Trudno jest zrozumieć argumenty, które padają ze strony senatorów, popierające wnioski, żeby przegłosować tę ustawę bez poprawek, żeby się spieszyć i odrzucić nawet poprawki, które mają naturę legislacyjną, redakcyjną. To jest wielka szkoda, wielka strata, jak myślę, dla tej ustawy, bo wiele poprawek, jak wiemy, wynika z dosyć trafnej i precyzyjnej opinii Biura Legislacyjnego.

Trzeba też zwrócić uwagę na to, jak przebiegał proces konsultacji, proces negocjacji przy tej ustawie. Rzeczywiście muszę tutaj powtórzyć, że strona związkowa ma w tej sprawie dużo do powiedzenia, wręcz do zarzucenia. W jej ocenie ten dialog był w jakiejś części nieuczciwy. Pamiętajmy, że dotykamy regulacji ustawowych, które są zapisane w kodeksie pracy, chodzi o sprawy o bardzo dużym wymiarze, ważne dla interesów pracowników. Wszelkie przepisy i zmiany do kodeksu są bardzo uważnie i starannie negocjowane, wszyscy starają się uzyskać jak największy kon-

sensus w tym obszarze, a my tymi regulacjami zamierzamy na okres dwóch lat niektóre przepisy kodeksu pracy; już nie będę ich przypominał. I tutaj była po prostu taka praktyka, że powinniśmy dążyć do jak największej zgody w tym zakresie, bo to może mieć negatywne skutki. I oczywiście będzie miało jakieś negatywne skutki ekonomiczne i społeczne. Może to też wpływać na proces negocjacji, dyskusji ze związkami w innych sprawach. Na pewno często jest tak, że jeżeli poprzednie doświadczenia były negatywne, to w negocjacjach jedna ze stron może do tego wracać i przypominać o swoich złych, negatywnych doświadczeniach. Pani minister mówiła o tym, pokazując te trzynastacie uzgodnień. W pewnym obszarze sprawy najuboższych zostały tam załatwione, ale myślę, że to było na krótko, dlatego że już dziś w nowelizacji budżetu została zlikwidowana rezerwa solidarności społecznej, a ona w dużej części mogła właśnie takim sprawom służyć. Tak że może przejściowo wydawało się, że to uzgodnienie jest zrealizowane, ale na dzisiaj, tak jak to pokazuje nowelizacja budżetu, funduszy z rezerwy solidarności społecznej nie będzie, a zatem możliwości także.

Nie zgodziłbym się również z twierdzeniem, że trudno jest oszacować skutki finansowe wprowadzenia tej ustawy. Na pewno obniżone będą wynagrodzenia dla pracowników, ta ustawa może pomóc przedsiębiorcy między innymi w tym wymiarze, że koszty wynagrodzeń będą mniejsze. Na pewno będzie to skutkowało mniejszymi dochodami budżetu, także budżetów samorządowych, a na pewno budżetów domowych. Tak to wygląda. Zmniejszenie wynagrodzeń będzie tutaj ewidentne.

Jeszcze raz chcę podkreślić, że ustawa jest potrzebna, chociaż ta reakcja jest dość spóźniona, a ustawa wymaga korekt i poprawek, które zgłaszam do pana marszałka. Nie podzielam zdania, że należy przyjąć tę ustawę bez poprawek, w takim trybie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Banaś.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Grzegorz Banaś:

Uprzejmie dziękuję, Panie Marszałku.

Szanowne Panie i Szanowni Panowie Senatorowie! Zaproszeni Goście!

Może zacznę od polemiki z jednym z senatorów sprawozdawców, który zechciał powiedzieć, iż ustawa o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego, a przynajmniej zapisy, nad którymi dzisiaj procedujemy, była przyjęta w pewnym konsensusie ze stroną społeczną i że ta strona nie wносиła żadnych znaczących uwag do ustawy. Pozwolicie, Szanowni Państwo, że przytoczę parę

(senator G. Banaś)

akapitów ze stanowiska jednego ze związków reprezentatywnych, które zasiadają w Komisji Trójstronnej. Otóż, Szanowne Panie i Szanowni Panowie, co tam czytamy? Ano między innymi to: „Rząd nie zrobił nic w celu pomocy grupom społecznym zagrożonym kryzysem gospodarczym. Strona rządowa nie podjęła żadnych działań na rzecz realizacji postulatów zawartych w «Pakiecie działań antykryzysowych w zakresie pomocy dla społeczeństwa». Dotyczy to przede wszystkim braku propozycji wsparcia rodzin najuboższych poszkodowanych w wyniku kryzysu oraz zwiększenia środków na świadczenia socjalne w związku ze wzrostem liczby osób zwalnianych z pracy. Rząd pogorszył sytuację polskich rodzin, po raz kolejny zamrażając progi dochodowe uprawniające do uzyskania świadczeń z pomocy społecznej przez najuboższych oraz świadczeń rodzinnych. Zaproponowano minimalne wynagrodzenie w wysokości nieprzeciwdziałającej pogłębiającemu się rozwarstwieniu społecznemu oraz nie przedstawiono mechanizmów dojścia minimalnego wynagrodzenia do wysokości 50% płacy przeciętnej”. Przypominam, że to jest jedna z wielu obietnic tego rządu. „Za sprzeczne z zasadami dialogu społecznego uznajemy działania, które rząd podjął w trakcie prac nad projektem ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, wykreślając z projektu ustawy – w niewyjaśnionych okolicznościach i wbrew wcześniejszym ustaleniom – zwolnienia dotyczące bonów. Działaniem tym rząd potwierdził, że nie traktuje poważnie dialogu społecznego i pracy partnerów społecznych. Podważył także swoją wiarygodność jako strony w negocjacjach – co nie pozostanie bez wpływu na późniejsze negocjacje w Komisji Trójstronnej i przyszłość dialogu społecznego. W rezultacie szumnie ogłaszany jako sukces rządu rzekomy «Pakiet antykryzysowy» jest niczym innym, jak pakietem antypracowniczym”.

To tak do sztambucha pana senatora sprawozdawcy, żeby w sposób w miarę rzetelny oceniać stanowiska stron uczestniczących w konsultowaniu tak ważnych aktów prawa, dotyczących wielu polskich rodzin.

W szczególności pan senator Ortyl podniósł tutaj również wiele tez, których ja już nie będę powtarzał. One skrótowo mieszczą się w takim opisie, że oto rząd doznał olśnienia, iluminacji, że przyszedł kryzys i trzeba nagle temu przeciwdziałać. Tak nagle, że nawet nie ma szans na wprowadzenie merytorycznych, bardzo merytorycznych, w tym również legislacyjnych, poprawek w ustawie, nad którą debatujemy. Bo przecież są wakacje i senatorowie, a w szczególności senatorowie i posłowie, którzy są zapleczem koalicji rządzącej, mają prawo do wypoczynku po tak ciężko spędzonym roku i w takim trudzie...

(Głos z sali: Do rzeczy.)

To jest à propos rzeczy i do rzeczy, Szanowny Panie Senatorze, bowiem nie raz, nie dwa i pewnie jeszcze nie dziesięć razy będziemy się spotykać w tej Izbie z takim oto procedowaniem, że niby nie ma problemu i nagle, w pięć minut, powstaje... W związku z tym nagina się wszystko, łącznie z procedurami, jakie powinny obowiązywać w tej Izbie, po to tylko, żeby osiągnąć efekt. Ale czasami bywa tak, iż ten efekt jest tylko i wyłącznie efektem propagandowym i nie wnosi nic wartościowego do życia społecznego w tym kraju.

Chciałbym szanownym państwu przedstawić poprawkę do ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego, o której dyskutowaliśmy z panią minister i z jej współpracownikami na wspólnym posiedzeniu komisji budżetu, gospodarki i rodziny – przepraszam, że wymieniam te komisje w skrócie, bez pełnych nazw – a która dotyczy art. 4. W projekcie ustawy tenże artykuł mówi, iż pracownikowi zatrudnionemu u przedsiębiorcy w przejściowych trudnościach finansowych przysługuje przez łączny okres nie dłuższy niż sześć miesięcy, o ile oczywiście będzie chciał skorzystać z zapisów tej ustawy, świadczenie, o którym mowa w tej ustawie, plus wynagrodzenie. Łączna wysokość wynagrodzenia związanego z tymi świadczeniami, w mojej opinii oczywiście, wedle zapisów tej ustawy nie może przekraczać minimalnego wynagrodzenia za pracę ustanowionego na podstawie odrębnych przepisów.

Co prawda była dyskusja i podnoszono argument, że zapisy, w szczególności kodeksowe, są zapisami minimalnymi, co do których można negocjować, bo w zakładowych układach zbiorowych czy w ponadzakładowych układach zbiorowych oczywiście można negocjować kwoty wyższe, ale przypominam, że my tu nie dyskutujemy na temat tego, co można wynegocjować na podstawie kodeksu pracy w innych aktach dotyczących procesu pracy, tylko dyskutujemy na temat bardzo specjalnej ustawy, która jest tak naprawdę *lex specialis* w stosunku do kodeksu pracy. Zapisy tej ustawy stosowane są wprost. Jeżeli jest tutaj napisane, że nie przekracza, to znaczy, że mogą się pojawić tacy przedsiębiorcy, którzy powiedzą, że przecież nie może przekraczać, wobec tego płacimy tobie, pracownikowi – przepraszam za to niezbyt niefortunne określenie – tyle, ile wynika z tej ustawy, nie możemy przekroczyć, bo tak mówi ustawa. To nie jest zapis minimalny, to jest zapis, który definiuje ostateczną wysokość tego wynagrodzenia. Stąd poprawka, która według mnie poprawi tę niedogodność związaną z ustawą.

Szanowny pan marszałek zechce przyjąć... Dziękuję za łaskawość, Panie Marszałku, spotykam się z nią nie od dzisiaj.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę na jeszcze jedną sprawę i również złożyć poprawkę, tym ra-

(senator G. Banaś)

zem dotyczącą ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Mianowicie rzeczywiście jest tak, iż między innymi głosami większości w tej Izbie została przyjęta ustawa, która faworyzuje wielkie sieci i pozwala im na to, by w sposób dumpingowy, poniżej wartości nominalnej, ustalały wysokość emitowanych przez siebie bonów. Myśmy na to zwracali uwagę, była tutaj bardzo głęboka i ożywiona dyskusja. Ale jest też i tak, że nie tylko wielkie sieci emitują tego typu znaki towarowe, robią to również małe i średnie przedsiębiorstwa, także izby handlowe, i nie należałoby pozbawiać, szczególnie właśnie stowarzyszeń, które grupują małe i średnie przedsiębiorstwa, możliwości emitowania znaków towarowych nieobjętych podatkiem dochodowym. W związku z tym poprawkę zmierzającą w tym kierunku składam na bardzo łaskawą rękę pana marszałka, dziękując jednocześnie za wyrozumiałość.

(Senator Jan Rulewski: Drugi obrót finansowy chce pan stworzyć...)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo...

(Senator Jan Rulewski: ...kartki...)

(Senator Grzegorz Banaś: Rozumiem, że pan senator ma duże doświadczenie w tej sprawie. Ja jeszcze go nie nabyłem, wobec tego jestem zupełnie...)

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Teraz pan senator Tomasz Misiak. Zapraszam.

Senator Tomasz Misiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym się odnieść do dwóch kwestii. Oczywiście bardziej interesuje mnie kwestia pakietu antykrzysowego, ale pani senator Arciszewska wywołała mnie do wypowiedzi również w kwestii bonów towarowych i odliczenia czy nieodliczenia ich od podatku.

Ja tylko przypomnę, że kwestia bonów towarowych, która była procedowana – pani Arciszewskiej widocznie coś się pomieszało – kompletnie nie dotyczyła zwolnienia z podatku, tylko dotyczyła możliwości wolnej konkurencji na tym rynku. I pomimo różnego rodzaju prób i sugerowania, że na posiedzenie komisji był zapraszany ktoś, kto nie powinien być zapraszany... Myślę, że pani senator powinna sięgnąć do protokołów i zobaczyć, że wszystkie reprezentowane organizacje nie mają statusu lobbystów, tylko mają status stowarzyszeń – niestety tak w Polsce jest – a za każdym razem na posiedzeniu komisji była dotrzymywana procedura zapytania, czy są obecni jacyś lobbysci.

Jeśli chodzi o drugą kwestię, to chcę wyjaśnić, że właśnie wtedy z tego sporu, który miał miejsce

i który zakończył się, przypomnę, wetem prezydenckim i głosowaniem nad odrzuceniem tego weta w parlamencie, wyciągnięty został jeden wniosek, który jest realizowany w tym zapisie: że tak naprawdę, żeby nie wchodzić w spór, czy tak de facto skorzysta na tym jedna ogromna korporacja, czy inna ogromna korporacja, najłatwiej będzie dać ludziom, pracownikom wolny wybór. A dać ten wybór można dzięki gotówce, która nie obliguje ich do wydawania jej w jakiegokolwiek sieci. Ja dodam, że sieci, które tutaj były wymieniane, i tak z tego korzystają, bo bonami towarowymi można płacić wszędzie: i w hipermarkecie, i nie w hipermarkecie. W związku z tym, a był to postulat między innymi małych przedsiębiorców, takich, którzy nie mają silnych organizacji lobbystycznych, ustalono, że najlepszym rozwiązaniem – i przypomnę, że również do tego nawoływałem właśnie w tym wystąpieniu, też zachęcam do sięgnięcia do protokołu – będzie danie ludziom gotówki i powiedzenie: wydajcie ją tak, jak chcecie.

Na pytanie, czy istnieje obawa, że będzie to nadużywane czy będzie przez pracodawców traktowane jako dodatkowe wynagrodzenie, a w związku z tym zubożony zostanie w jakiś sposób budżet państwa, odpowiedź jest jedna: dzisiaj i tak to robią. Robią to, ponieważ te bony towarowe do właśnie tej wyznaczonej kwoty 380 zł nie są w żaden sposób opodatkowane i nie są ozusowane. Jednym słowem, są automatycznie używane przez pracodawców jako element motywacyjny, jako element zarządzania sprawami społecznymi w firmie, bo czasami daje się je ludziom potrzebującym. Większe niż dzisiaj zagrożenia nie istnieją. Różnica polega tylko na tym, że ministerstwo po raz pierwszy wyszło z wnioskiem: dajmy ludziom wolny wybór. Oczywiście będziemy mieli ataki polityczne na to, bo być może komuś na tym zależy. I teraz zadajmy pytanie temu, kto atakuje, jakie ma związki lobbystyczne i z kim. Bo jeżeli daje się wybór ludziom, odcina się od korporacji, to trzeba się mocno zastanowić, dlaczego ktoś ma interes, żeby do tego wyboru nie dopuścić. Tak zakończę temat bonów.

Teraz kwestia pakietu antykrzysowego. Pan senator Banaś akurat wyszedł, a do jego wypowiedzi chciałbym się odnieść. Otóż Komisja Trójstronna ma pewną charakterystyczną cechę. Rząd w Komisji Trójstronnej nie jest elementem rozgrywającym, wręcz przeciwnie, rząd ma być pewnego rodzaju sędzią, który działa w odniesieniu do relacji pomiędzy pracodawcami a związkami zawodowymi. Tam żadna ze stron nie ma przewagi. Ideą Komisji Trójstronnej jest konsensus. Ten konsensus po ośmiu miesiącach pracy tej komisji nad pakietem antykrzysowym... Rząd naprawdę – ja przeglądałem wnioski płynące z posiedzeń tej komisji, przeglądałem protokoły posiedzeń Komisji Trójstronnej – starał się być jak najbardziej oddalony od tego, mówiąc: spróbujcie uzgodnić najlepsze rozwiązania. Po ośmiu miesiącach wyszedł pakiet, który zatwier-

(senator T. Misiak)

dzili i pracodawcy, i związki zawodowe. I na pewno znajdzie się jakiś związek pracodawców, który będzie niezadowolony, że nie wszystkie pięćdziesiąt wniosków pracodawców zostało uwzględnionych, i na pewno znajdzie się związek zawodowy, który będzie mówił, że chciałby jeszcze zwiększenia dodatkowo jakichś uprawnień pracowniczych. Ale na tym polega Komisja Trójstronna i na tym polegają te wypracowane przez nią rozwiązania, że główne organizacje związkowe i główne organizacje pracodawców przynależące do tej komisji podpisały się pod rozwiązaniami.

Ten pakiet nie jest cudownym pakietem, to nie jest najlepsze możliwe rozwiązanie. Oczywiście, że można by było z gospodarczego punktu widzenia powiedzieć, że należałoby jeszcze bardziej liberalizować pewne przepisy, ale nie możemy pominąć tematu pracowników i interesu pracowników, żeby nie naruszyć liberalizmem gospodarczym właśnie tej sfery społecznej. Dlatego dobrze funkcjonująca Komisja Trójstronna, z której wychodzą opracowania, pod którymi wszyscy się podpisują – ja mówię: większość, jeszcze raz to podkreślę – jest dobrym rozwiązaniem. Jeżeli zaakceptujemy to w tej formie, niewątpliwie pomożemy pracodawcom, którzy dzisiaj najbardziej borykają się z przestojami produkcji.

Czy jest obawa, że pracodawcy będą tego nadużywać? Oczywiście, że jest obawa. Tylko jest też czysta logika gospodarcza: czy pracodawca, który ma produkcję, ma ogromną liczbę zamówień, będzie wysyłał pracowników na przymusowe urlopy? Musiałby być nienormalny ekonomicznie. On w takim momencie będzie ich potrzebował, będzie chciał im płacić. Jeżeli przyjmiemy czystą logikę gospodarczą, to się okaże, że tak naprawdę te zagrożenia są minimalne, a jeśli chodzi o te, które występują, to i Państwowa Inspekcja Pracy, i urzędy pracy są wystarczająco dobrze umocowane, żeby to skontrolować.

Dlatego uważam, że skoro jest to wypracowane przez pracodawców, przez związki zawodowe, to po prostu pozwólmy temu pakietowi żyć i nie mówmy, że jest to pakiet, który został źle skonstruowany przez rząd, bo nie przez rząd był on konstruowany. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Mieczysław Augustyn, proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Panie i Panowie Senatorowie!

Ku naszemu niezadowoleniu kryzys gospodarczy w Polsce jest głębszy, niż początkowo zakładaliśmy. Z miesiąca na miesiąc prognozy są mniej korzystne. I chociaż mamy prawo do satysfakcji, że polskie przedsiębiorstwa w tych trudnych warunkach radzą sobie lepiej niż wszystkie inne w Europie, że polska gospodarka ma najlepsze wyniki, to jednak, gdy się patrzy na to z punktu widzenia informacji, które napływają do urzędów pracy, jest się czym niepokoić. Liczba wolnych miejsc pracy gwałtownie spadła. Liczba osób, które rejestrują się w poszukiwaniu pracy wzrosła. A właśnie mamy wakacje i ileś kolejnych tysięcy ludzi skończyło szkoły i wkrótce pojawi się w tych urzędach w poszukiwaniu pracy, której nie będzie.

Czy można wobec tego czekać? Czy nie najwyższy czas na to, ażebyśmy przystąpili do energicznych działań? Mówię o tym dlatego, że niektórzy uczestnicy dialogu społecznego zarzucają stronie rządowej, że zbyt szybko zakończyła te negocjacje i przystąpiła do realizacji postanowień. Jestem przeciwnego zdania. Był już najwyższy czas. Nie można z jednej strony mówić, że rząd śpi, a z drugiej strony zarzucać, że coś robi. Albo – albo. Musimy coś zrobić.

Pakiet, który jest, wypełnia już jedenasty spośród trzynastu postulatów, które mają wyjść na przeciw tej trudnej sytuacji. Należy w tym miejscu dla resortu i dla wszystkich negocjatorów, także dla tych, którzy reprezentowali stronę społeczną, pracodawców, związki zawodowe, wyrazić wielkie wyrazy uznania za tę cierpliwość i ogromną robotę, która została wykonana przez wszystkich partnerów. Że jest to kompromis i że nie wszystkich satysfakcjonuje, to oczywiste. Ale powiem państwu szczerze, że jak dostałem stanowisko OPZZ, które tutaj pan senator Banaś w części zacytował, byłem oburzony. Mówienie, że rząd nie zrobił nic w czasie kryzysu, to jest poważne nadużycie. Wymienialiśmy tutaj szereg posunięć, które zostały wykonane. Te są kolejnymi. I w takim momencie jeden z partnerów społecznych wyraża opinie całkowicie niesprawiedliwe.

Jest parę rzeczy, które chciałoby się zrobić, które były zapowiadane i których na razie nie będziemy mogli zrobić. Ja też ubolewam, że niektóre rozwiązania w polityce prorodzinnej, tak cenne, omawiane na posiedzeniach naszej komisji, pożądane, także w dobie kryzysu rodziny, muszą poczekać na realizację. Ale przecież rozsądni ludzie nie mogą się zachowywać jak rozkapryszone dziecko i mówić, że mama, zanim straciła pracę, obiecała zabawki i dlatego ja będę teraz tupał przed wystawą, bo żądam tych zabawek, nie bacząc na to, że dzisiaj tych pieniędzy, które były, nie ma. To nie jest tak, że rząd Donalda Tuska, rząd Platformy Obywatelskiej i PSL zapomniał o złożonych obietnicach. Nie. Niektóre z nich muszą po prostu poczekać na realizację.

(senator M. Augustyn)

To prawda, że płaca minimalna w Polsce jest na niższym poziomie w stosunku do przeciętnej płacy w innych krajach. To prawda, że zasiłek dla bezrobotnych jest niższy niż w wielu innych krajach, licząc procentowo, nie w złotych. To wszystko prawda. Rząd o tym wie i o tym mówi, ma też plany sukcesywnego zmieniania tej sytuacji. Ale to tylko wtedy będzie możliwe, kiedy przezwyciężymy kryzys. I temu właśnie służą te rozwiązania.

Ma pan rację, Panie Senatorze Ortyl. Warto się przyglądać tym rozwiązaniom, również pod tym kątem, czy rzeczywiście nie mają racji ci, którzy mówią, że to jest furtka do tego, by nadmiernie eksploatować pracowników. Czy też może przyglądać się pod kątem, czy tych rozwiązań nie warto na trwałe implementować do naszych rozwiązań prawnych. W obu przypadkach warto monitorować. I chciałbym powiedzieć panu, że niezależnie od tego, co zrobi rząd, Komisja Rodziny i Polityki Społecznej po pierwszym roku funkcjonowania tej ustawy na pewno postara się zwołać specjalne posiedzenie, ażeby przyjrzeć się tym rozwiązaniom. Jeśli będzie trzeba, będziemy starali się, współpracując z resortem, dokonać korekt w tę lub w tamtą stronę, a jeśli rozwiązania okażą się dobre, to być może warto je będzie zaimplementować na trwałe.

Nie twierdzę, że jest to w tym kształcie ustawa już doskonała. Nie twierdzę, że nie warto by było wprowadzić niektórych poprawek legislacyjnych. Pytaliśmy o to na posiedzeniu komisji, ale upewniwszy się, że ustawa jest czytelna i da się ją wprowadzić w życie przy zapisach, jakie są, uważam, że szkoda tracić dalsze tygodnie czy dni i że warto przyjąć ją w takim kształcie, w jakim jest, ku zadowoleniu pracodawców, którzy prawdopodobnie mogą jeszcze miesiąc, może dwa poczekać. Ale jeśli my będziemy opieszali, to te zwolnienia, które są przecież dramatem dla każdego człowieka, a w tym wypadku mogą mieć ogromne rozmiary, mogą mieć miejsce.

Dziękuję wszystkim, którzy widząc mankamenty, doceniają ten wysiłek. Czy to wystarczy? Nie wiem. Być może to nie będzie jeszcze ostatnie słowo, ale obym się mylił, oby to wystarczyło i oby przyniosło pożądany skutek.

Dziękuję państwu za debatę i za pytania. Rozumiem, że wszystkie one były podyktowane jakąś troską. Jednej tylko rzeczy nie rozumiem, na prawdę nie rozumiem – jedni senatorowie Prawa i Sprawiedliwości mówią, iż źle się stało, że ktoś próbował dążyć do zwolnienia bonów z podatku, a inni zgłaszają poprawkę, żeby je właśnie zwolnić.

Wydaje mi się, że rząd dąży do stworzenia równych warunków konkurencji, a ci, którzy zgłaszają odmienne zdanie, być może wiedzą o tym – bo ja

o tym wiem od konkretnego związkowca – że są także związki zawodowe uczestniczące w procesie dystrybucji bonów i zainteresowane utrzymaniem tego systemu. Ale, tak jak słyszałem od pana ministra Grabowskiego, i one, i związki zawodowe, przychylają się dzisiaj do rządowego rozwiązania. To oznacza, że dążenie do stworzenia warunków równej konkurencji jest silniejsze i zwycięża nawet wtedy, gdy w jakiejś mierze krótkoterminowo ktoś tam coś traci. Najważniejsze, że wszyscy inni zyskają. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
I teraz pan senator Rulewski.
Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przenikliwość pytań pani senator Arciszewskiej-Mielewczyk jest godna uwagi i wymaga odpowiedzi. Oczywiście odpowiedź jest formalna: za takimi zmianami – mówię tu o tak zwanych bonach – głosowali wszyscy posłowie, bez względu na barwy polityczne. A poza tym był to postulat szerokiej opinii publicznej, która jednak zerwała z pewną... Nie chce ona już przyjmować do wiadomości żadnego systemu kolejek, kartek i bonów. Ja już nie mówię, że każda kartka, bon i kolejka nie tylko rodzi nadużycia, bo tu jestem daleki od posądzeń, ale rodzi kolejny obieg. Przecież możemy sobie wyobrazić... Tu przechodzę do zdumiewającej wypowiedzi senatora Banasia, który na ogół ustawia się na pozycji reformatora, a w tym przypadku w gruncie rzeczy chce Polskę cofnąć do poziomu wymiany naturalnej, skór wielbłądzych na końskie. Bo tak w istocie było, jeszcze w warunkach gospodarki, kiedy ludzie wierzyli w różne zasady honoru i etyki i kiedy nie było globalizacji. Dziś byłoby trudno, nawet gdyby się chciało to wprowadzić niektórym apostołom – nie myślę tu oczywiście o senatorze Banasiu. Byłoby to trudne ze względu na to, że zapomniano o niektórych narzuconych czy przyjętych prawdach objawionych w rodzaju: honor, uczciwość, uczciwość kupiecka.

Chciałbym, jeśli te argumenty nie przekonują senatora Banasia, zakończyć taką oto anegdotką z życia. Zdarzyło mi się, że jadłem w restauracji, jadalni można powiedzieć, gdzie biedni przychodzili z kuponami z ośrodka pomocy społecznej. Przychodzili i zamieniali je na pieniądze. Oto ten biedny człowiek był mądrzejszy od systemu, który zaproponowano, bo on chciał pieniądze. Nie wiem, na co je wydał. A gdy zapytałem później tego, który odebrał te talony za połowę pieniędzy, czy stosuje właściwe ceny, to on powiedział: panie, biznes jest biznes. A ja go jeszcze zapytałem:

(senator J. Rulewski)

no, dla kogo skowronki w ogóle w świecie śpiewają? On powiedział: dla nas śpiewają. Właśnie dla tych fałszywych biznesmenów, jeśli ktoś zna powiedzonka o adwokatach. Ale, oczywiście, nie tym, nie anegdotami chciałem Wysoką Izbę zajmować.

Chciałbym namawiać do głosowania ze względu na to, co jest interesem chyba wszystkich senatorów – żeby przedsiębiorstwa, z których wywodzą bądź też gdzie mają swoje elektoraty, funkcjonowały. Dlaczego ja też uważam, że apel senatora Augustyna, jest istotny? Chodzi o czas, o to, żeby ustawę uchwalić, niezależnie od pewnych błędów, w tym legislacyjnych.

Ano mamy już do czynienia z informacjami o zwolnieniach grupowych. A co to oznacza? To oznacza, że zakłady są zobowiązane, zgodnie z ustawą, wypłacać niemałe odprawy. Ale skoro przyjmujemy *ex definitione*, że zakłady dotknął kryzys, czyli nie mają środków na odprawy, to oznacza, że nie zapłacą pracownikom, a to z kolei oznacza, że dobre jest rozwiązanie, które daje szansę uniknięcia zwolnień grupowych. Już pomijam względy psychologiczne – że pracownik na ogół boi się rozstania z zakładem pracy, boi się, że go już nie przyjmą, nawet jak będzie hossa. I stąd moja prośba, żeby się za tym opowiedzieć, choć w sumie ja też – no to już taka moja tradycja – na wszystko kręcę nosem. Ja uważam, że w Polsce... Tu może nie tyle nawet zacytuje, ile powiem za księdzem Józefem Tischnerem, który mówił o marzeniach. Mówił, że praca w Polsce nie była doceniana, a praca musi być szanowana. Oczywiście, praca niewydajna, praca źle opłacana, praca wymuszana, praca pozbawiona godności nie jest tym, o co wszyscy walczyliśmy i o co się walczy na całej kuli ziemskiej.

Uważam, że rynek pracy w Polsce wymaga głębokiej reformy. Nie możemy ciągle być zagłębiem taniej siły roboczej, bo nie żyjemy na obrzeżach świata, żyjemy w samym środku Europy, gdzie jest duża konkurencja różnych państw. Ich doświadczenie podpowiada nam rozwiązania i pokazuje, że przy ich drogiej sile roboczej – mówię tu o Szwecji, o krajach anglosaskich czy niemieckich – jednak te gospodarki jakoś się kręcą, że tak powiem, a nawet się rozwijają. I ten problem pracy powinien być rozwiązywany – Pani Minister, ja to już mówiłem – poprzez kierowanie środków z Funduszu Pracy nie na część socjalną, tylko na kreowanie nowej jakości pracy, wyższego wynagrodzenia, większego udziału pracy w generowaniu wartości dodanej. A czyż nie jest absurdem, że oto duży Fundusz Pracy – notabene kiedyś skazany na to, by rozwiązywać problemy ekipy Kaczyńskiego, czyli kwestię podwyżki dla służby zdrowia – kierujemy na część socjalną, a tymczasem inna minister, minister szkolnictwa wyższego, kieruje

środki, które są przeznaczone na naukę, na kreowanie dobrego rynku pracy, przeznaczając pieniądze na stypendia dla tych, których potrzebuje rynek pracy? Czyż to nie jest jakaś fikcja, jakaś niekompetencja? Przecież te środki Fundusz Pracy powinien dawać, przynajmniej moim zdaniem, poszukiwanym na rynku absolwentom pożądanych kierunków studiów; Fundusz Pracy, a nie ci od badań i od pedagogiki.

I niech to posłuży za przykład, że jeśli chcemy, żeby największy potencjał, największe bogactwo Polski – nie sól, nie węgiel, nie drewno, tylko młode pokolenie pracowało dla Polski, a nie dla angielskich bukmacherów czy bankowców, to musimy zastanowić się nad reformą rynku pracy. Ale to nie jest temat na dzisiaj, za co bardzo przepraszam, Panie Marszałku, i już kończę, z czego pan się pewnie cieszy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Tak, bo pan senator w czwartej minucie swojego wystąpienia powiedział, że na zakończenie opowie anegdotkę, po czym mówił jeszcze przez pięć minut. (*Wesołość na sali*)

Ale jak zwykle mówił pan ciekawie, więc grzecznie słuchałem.

(*Senator Stanisław Kogut: Ale nie jako związkowiec.*)

A, nie, przepraszam, tu zaprotestuję, Panie Senatorze Kogut, zdecydowanie mówił jak związkowiec i to...

(*Senator Stanisław Kogut: Ale nie kolejowy.*)

...patrzący z punktu widzenia dobra ogólnego. (*Rozmowy na sali*)

Proszę państwa, to powiedziawszy, oświadczam, że lista mówców została wyczerpana.

(*Senator Stanisław Kogut: Ministrowie nic nie mówili, tylko kiwali głowami.*)

Wnioski o charakterze legislacyjnym złożyli państwo senatorowie: Arciszewska-Mielewczyk, Kogut, Dobkowski, Ortyl i Banaś.

I teraz chciałbym zapytać państwa ministrów – znowu nie wiem kogo będę pytał – czy chcieliby się państwo krótko ustosunkować. Rozumiem, że pewnie będą się jeszcze państwo ustosunkowywać do tych wniosków na posiedzeniu komisji, bo komisja tak czy siak będzie wezwana do rozpatrzenia poprawek. Tak że możemy to ustosunkowanie się przenieść na posiedzenie komisji, i wtedy jedno i drugie z państwa ministrów będzie musiało zabrać głos w tej sprawie. Dobrze?

To w takim razie, ponieważ zostały zgłoszone wnioski do ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, proszę Komisję Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisję Budżetu i Finansów Publicznych o przygotowanie po posiedzeniu wspólnego sprawozdania. Proszę również Komisję Rodziny i Polityki Społecznej, Komisję Gospodarki Narodowej oraz Komisję Budżetu

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

i Finansów Publicznych o przygotowanie wspólnego sprawozdania do ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców.

Informuję, że głosowanie odbędzie się pod koniec posiedzenia Wysokiej Izby.

(Głos z sali: Zamykamy dyskusję.)

A, tak. Przepraszam bardzo, znowu nie powiedziałem, że zamykam łączną dyskusję, co niniejszym czynię.

I, proszę państwa, **punkt piąty** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o funkcjonowaniu banków spółdzielczych, ich zrzeszaniu się i bankach zrzeszających.

Tekst – druk nr 596, sprawozdanie – druk nr 596A.

Pan senator...

(Głosy z sali: Jest, stoi.)

Jest, a ja właśnie szukałem pana senatora Antoniego Motyczki.

Panie Senatorze, zapraszam do przedstawienia sprawozdania Komisji Budżetu i Finansów Publicznych. Proszę bardzo.

Senator Antoni Motyczka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

(Senator Stanisław Kogut: A kiedy będą posiedzenia komisji?)

W imieniu Komisji Finansów Publicznych mam zaszczyt przedstawić...

(Senator Stanisław Kogut: Janek, kiedy będą posiedzenia komisji?)

...sprawozdanie...

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Przepraszam, Panie Senatorze. Ja tylko podziękuję państwu. Jak rozumiem, pan minister Grabowski zostaje do następnego punktu, tak? Dziękuję.

Panie Senatorze, dziesięć sekund przerwy technicznej.

(Rozmowy na sali)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Antoni Motyczka:

W imieniu Komisji Finansów Publicznych mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z posiedzenia komisji z dnia 14 lipca bieżącego roku, na którym rozpatrywaliśmy ustawę o zmianie ustawy o funkcjonowaniu banków spółdzielczych, ich zrzeszaniu się i bankach zrzeszających.

Komisja po zapoznaniu się z materiałami oraz opinią Biura Legislacyjnego proponuje, aby Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 1 lipca 2009 r. ustawy

o zmianie ustawy o funkcjonowaniu banków spółdzielczych, ich zrzeszaniu się i bankach zrzeszających, raczył wprowadzić do jej tekstu następującą poprawkę: „W art. 1 pkt 3 otrzymuje brzmienie: w art. 13 dotychczasową treść oznacza się jako ust. 1 i dodaje się ust. 2 w brzmieniu: «Oświadczenie woli w imieniu banku spółdzielczego przy zawieraniu umów rachunku bankowego, o których mowa w art. 49 ust. 1 ustawy – Prawo bankowe, składa członek zarządu lub pełnomocnik ustanowiony bezpośrednio przez zarząd»”.

Biuro Legislacyjne nie wniosło zastrzeżeń do tej poprawki i na posiedzeniu komisji finansów poprawka ta uzyskała pięć głosów poparcia, czyli jednogłośnie poparcie.

Jeżeli chodzi o Sejm, to na posiedzeniu w dniu 1 lipca poparł on tę ustawę 420 głosami, przy czym nikt się nie wstrzymał od głosu i nikt nie był przeciwny tej ustawie.

Nasza poprawka jest uzgodniona z Biurem Legislacyjnym i proszę o jej przyjęcie, ponieważ uzupełnia ustawę. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Jako uczestnik tego posiedzenia mogę dodać, że przedstawiciel rządu także zgodził się z brzmieniem tej poprawki na posiedzeniu komisji.

Proszę państwa, czy są pytania do senatora sprawozdawcy?

(Głos z sali: Nie ma.)

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, jest to projekt poselski. Ministerstwo Finansów reprezentuje pan minister Grabowski.

Panie Ministrze, czy chciałby się pan wypowiedzieć w sprawie tej ustawy?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski: Pan senator bardzo dobrze ją zaprezentował. Dziękuję bardzo.)

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do pana ministra?

(Głosy z sali: Nie ma.)

Rozumiem. Dziękuję bardzo.

Do dyskusji nikt się nie zapisał, czyli dyskusję otwieram i zamykam.

Ten punkt poszedł bardzo szybko. Głosowanie w sprawie tego punktu odbędzie się pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję bardzo panu ministrowi za obecność wśród nas.

Poproszę o dalszy ciąg scenariusza.

(Rozmowy na sali)

Proszę państwa, to jest ten punkt, który niedawno dodaliśmy, mianowicie **punkt szósty** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o powszechnym spisie rolnym w 2010 r.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 599, sprawozdanie komisji – w druku nr 599A.

Pan senator Przemysław Błaszczyk jest sprawozdawcą Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Przemysław Błaszczyk:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi na posiedzeniu w dniu 14 lipca 2009 r. rozpatrzyła projekt ustawy o powszechnym spisie rolnym w 2010 r.

Rzeczpospolita Polska jest zobowiązana do przeprowadzenia spisu rolnego na podstawie art. 6 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Wspólnoty Europejskiej nr 1166/2008 z dnia 19 listopada 2008 r. w sprawie badań struktury gospodarstw rolnych i badań metod produkcji rolnej oraz uchylającego rozporządzenie Rady (EWG) nr 571/88. Ustawa ma na celu stworzenie podstaw prawnych do dokonania powszechnego spisu rolnego, który ma zostać przeprowadzony w okresie od dnia 1 września do dnia 31 października 2010 r. według stanu na dzień 30 czerwca 2010 r. do godziny 24.00. Badania obejmą wszystkich użytkowników gospodarstw rolnych, z tym że w stosunku do gospodarstw rolnych o niewielkiej skali produkcji przyjmą formę badania reprezentacyjnego.

Ustawa zakłada utworzenie bazy danych spisu rolnego, do której zostaną włączone informacje ze zbiorów prowadzonych przez podmioty administracji publicznej i przedsiębiorstwa prowadzące działalność polegającą na sprzedaży energii elektrycznej lub usług telekomunikacyjnych.

Zostaną utworzone trzy szczeble administracji spisowej: centralna, wojewódzka i gminna, którymi kierować będą komisarze spisowi.

Spis rolny zostanie poprzedzony próbnym spisem rolnym przeprowadzonym w okresie od 14 września do 23 października 2009 r. na obszarze czterech gmin wiejskich.

Spis zostanie przeprowadzony przez rachmistrzów spisowych z wykorzystaniem formularza elektronicznego zainstalowanego na przenośnym urządzeniu elektronicznym bezpośrednio w gospodarstwie rolnym, poprzez kontakt telefoniczny i drogą internetową, poprzez pocztę elektroniczną.

Ustawa nakłada na jednostki publicznej radiofonii i telewizji obowiązek emisji na własny koszt audycji propagującej ideę spisu rolnego w wymiarze stu godzin od dnia 1 maja 2010 r.

Powszechny spis rolny w 2010 r. będzie pierwszym spisem rolnym od momentu wstąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej. Podstawowym jego celem jest zebranie danych niezbęd-

nych do zapewnienia bazy informacyjnej o gospodarstwach rolnych i związanych z nimi gospodarstwach domowych, co da ogromną wiedzę o stanie polskiego rolnictwa i sytuacji materialnej i ekonomicznej polskiej wsi. Dane te są niezbędne do kreowania krajowej, regionalnej i lokalnej polityki rolnej i polityki społecznej na wsi. Dzięki spisowi wykonamy również zobowiązania międzynarodowe w zakresie dostarczania informacji, między innymi do Eurostat.

Poprawki zgłoszone w czasie prac komisji mają charakter redakcyjny i doprecyzowujący.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! W imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi wnoszę o przyjęcie ustawy z poprawkami. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są pytania do pana senatora sprawozdawcy? Nie ma. Dziękuję.

Proszę państwa, to był projekt ustawy wniesiony przez rząd, ale ponieważ to był punkt dodatkowy... Przedstawiciel rządu, konkretnie prezes GUS, już biegnie i żeby mu umożliwić dobiegnięcie, ogłaszam cztery minuty przerwy technicznej, bo bardzo mu zależało, żeby tu być. To jest taka informacja.

A więc cztery minuty przerwy.

(Głos z sali: Czy możemy zacząć następny punkt?)

Nie, nie, ja nie mogę przerwać punktu, Panie Senatorze. Ja naprawdę dążę do tego, żeby to było maksymalnie szybko, dlatego cztery minuty... Jak nie dobiegnie, to wtedy będziemy ewentualnie kontynuować.

(Przerwa w obradach od godziny 17 minut 14 do godziny 17 minut 24)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Wznawiam obrady.

Witam pana prezesa.

Panie Prezesie, chcę poinformować, że jesteśmy w trakcie omawiania punktu: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o powszechnym spisie rolnym w 2010 r.

Przedstawiono sprawozdanie komisji.

Ponieważ jest to projekt ustawy wniesiony przez rząd, zapytuję pana prezesa, czy chce pan zabrać głos w sprawie tejże ustawy.

Prezes Głównego Urzędu Statystycznego Józef Oleński:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Tekst ustawy został przedłożony. Chciałbym podziękować senackiej komisji za wnikliwą jego

(prezes J. Oleński)

analizę, a także za wysłuchanie z uwagą poprawek, które zostały przekazane przez legislatora. Sądzę, że część tych poprawek można by było omówić w trybie roboczym. To jest raczej moja uwaga co do trybu pracy legislatorów senackich, bo chyba zbyt wiele czasu poświęciliśmy na sprawy drugorzędne, redakcyjne. Jeżeli chodzi o sprawy merytoryczne, chciałbym serdecznie podziękować senatorom za rzeczywiście wnikliwe przedyskutowanie sprawy.

A jeżeli chodzi o sprawozdanie, rozumiem, że zostało wysłuchane w tym zakresie, w jakim było to omówione na posiedzeniu komisji. Oczywiście my te propozycje uznajemy za zasadne. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Senator Marek Ziółkowski:

Ja teraz zadam pierwsze pytanie panu prezesowi: czy ten spis naprawdę musi kosztować aż 200 milionów zł?

Prezes Głównego Urzędu Statystycznego Józef Oleński:

Ja bym powiedział, że on kosztuje tylko 200 milionów.

(*Głos z sali: Bieda kosztuje.*)

Senator Marek Ziółkowski:

Panie Prezesie, czy mógłby pan w takim razie powiedzieć, dlaczego określenie „tylko” padło w pana odpowiedzi?

(*Senator Stanisław Kogut: Bo jest kryzys.*)

Prezes Głównego Urzędu Statystycznego Józef Oleński:

Dlatego że realizujemy ten spis bardzo tanio. Powiem tak: spisem będzie objętych milion osiemset tysięcy gospodarstw rolnych i około osiemset tysięcy działek użytkowanych rolniczo, czyli dwa miliony sześćset tysięcy jednostek i to jednostek prowadzących działalność gospodarczą. Większość z nich to są jednostki, które prowadzą skomplikowaną działalność. Ankieta spisowa obejmuje szczegółowy zakres informacji o ziemi i jej wykorzystaniu, o strukturze zasie-

wów, o majątku, jakim dysponują gospodarstwa rolne, strukturze szczegółowej dotyczącej różnego rodzaju upraw i produkcji rolnej i rybackiej, a także, co jest bardzo istotne, informacje o pracujących w rolnictwie, o rodzinach pracujących w rolnictwie. Tych spraw nie da się rozdzielić, dobrane, że one są łączone.

Tak szczegółowy zakres informacji wynika przede wszystkim z wymagań Unii Europejskiej. Ten zakres spisu jest niemal identyczny – mówię niemal, bo Polska ma swoją specyfikę związaną z rozdrobnieniem gospodarstw rolnych – ze spisami, które występują także w Rumunii, Bułgarii, częściowo we Francji.

Zebranie materiału z tak dużej liczby jednostek musi kosztować. A dlaczego tak mało kosztuje? Dlatego że w odróżnieniu od wszystkich poprzednich spisów tym razem postanowiliśmy w maksymalnym stopniu wykorzystać istniejące już zasoby informacyjne, które gromadzą inne instytucje związane z rolnictwem. Przede wszystkim mam na myśli GUGiK, czyli Główny Urząd Geodezji i Kartografii, który prowadzi system EGiB, czyli ewidencję gruntów i budynków. Stamtąd wykorzystujemy informacje o terenie, informacje kartograficzne. ARiMR, czyli Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, zbiera informacje, ale tylko o tych jednostkach, które korzystają z różnej formy dopłat bezpośrednich dla rolników indywidualnych.

Wykorzystujemy także inne źródła. Dzięki temu koszt jednej ankiety oszacowaliśmy na 35 zł brutto, łącznie z ubezpieczeniem i kosztem dojazdu. Na dobrą sprawę, jeżeli byśmy liczyli pełny koszt dojazdu... No jeżeli rachmistrz nie dojedzie własnym rowerem, to niewiele zarobi. Ale mamy nadzieję, że znajdziemy chętnych, bo akurat w przypadku spisu rolnego rzeczywiście jest wiele osób, które już tradycyjnie angażują się w tę działalność. I dlatego ten koszt naprawdę jest niewielki. Nie chcę porównywać tego z innymi krajami, gdzie w przeliczeniu na jedno gospodarstwo rolne kosztuje to dużo, dużo więcej.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Mnie jako socjologa często prowadzącego badania terenowe pan prezes przekonał.

Czy są jeszcze pytania do pana prezesa?

Pan senator Andrzejewski i pani senator Fellińska.

Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Prezesie, jak to się stało, że ustawa ta zakłada obowiązujący system prawa. Jest wiele interwencji, między innymi przewodniczącej rady programowej, pani Janiny Jankowskiej, zasłużonej... Art. 18 ust. 3 wbrew ustawie o radiofonii i te-

(senator P. Andrzejewski)

lewizji przyznaje uprawnienia ingerowania w programy nadawcy publicznego...

(Senator Janusz Rachoń: To chyba nie ten punkt, Panie Senatorze.)

To jest o spisie rolnym. Jak to nie ten?

(Senator Janusz Rachoń: Przepraszam.)

Chyba mówię wyraźnie.

Ten przepis jest taki, że właśnie też się zdziwiłem, stąd moje pytanie. Jest tam zapis, w którym mowa, że Rada Ministrów określi w drodze rozporządzenia szczegółowe warunki i sposób rozpowszechniania audycji i podział czasu antenowego między podmioty, mając na względzie propagowanie zasad przeprowadzania spisu rolnego oraz jego znaczenia gospodarczego, społecznego i naukowego. Z kim był konsultowany ten zapis, zakłócający obowiązujący system prawny?

Prezes Głównego Urzędu Statystycznego Józef Oleński:

Nie sądzę, żeby ten zapis zakłócał obowiązujący system prawny. Ustawa spisowa była konsultowana, oprócz organizacji rządowych, z samorządami terytorialnymi, z organizacjami społecznymi, a także z organizacjami, które odpowiadają za radio i telewizję. Tak, również za telewizję. W tym przypadku zresztą przyznam się, iż jestem trochę zdziwiony pytaniem pana senatora, dlatego że moim zdaniem wręcz obowiązkiem nadawcy publicznego jest udział w upowszechnianiu informacji mających jak najbardziej charakter oficjalny i służących zapewnieniu obywatelom, instytucjom państwa, organizacjom społecznym i gospodarczym, informacji statystycznych. Ustalenie zasad nieodpłatnego udostępniania czasu antenowego na potrzeby spisów powszechnych było stosowane, odkąd właściwie powstała telewizja czy odkąd powstało radio. W związku z tym przyznam się, że nie do końca rozumiem, skąd bierze się zarzut, jaki został postawiony. Moim zdaniem jest on bezzasadny.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, chciałabym zapytać, czy w formularzu, który będzie służył do zbierania informacji w ramach spisu rolnego, jest uwzględniony także obrót ziemią, to znaczy, sprzedaż także osobom zagranicznym? Pytam, bo wiem, iż bardzo często są

różnice między tym, co jest publikowane, jeśli chodzi o sprzedaż ziemi, a tym, co jest rzeczywiście faktem. Wiem, że świętej pamięci Filip Adwent, europoseł, który bardzo dbał o polską ziemię i walczył o to, żeby została w polskich rękach, zbierał, że tak powiem, takie prywatnie informacje. I stwierdził, że jest duża różnica między tym, co jest publikowane, a tym, jak naprawdę jest. Czy przy okazji spisu ten bardzo ważny element naszej polityki obrotu ziemią będzie uwzględniony? Dziękuję.

Prezes Głównego Urzędu Statystycznego Józef Oleński:

Celem powszechnego spisu rolnego nie jest akurat uchwycenie elementu obrotu ziemią. Można czy też powinno się to uzyskać na podstawie innych źródeł informacji, a konkretnie – ewidencji gruntów i budynków. System EGiB, znajdujący się chyba w finalnej fazie zupełnie dobrze prowadzonej komputeryzacji, zawiera informacje o właścicielach władających ziemią, właściwie wszystkimi jednostkami terytorialnymi, i to nie tylko na terenach rolnych, ale także na terenach zurbanizowanych. To jest miejsce, z którego można czerpać informacje dotyczące struktury własnościowej i własności, w tym także podmiotów, które są identyfikowane, bądź osób fizycznych, które są identyfikowane z punktu widzenia ich... No, nie mam tu dokładnej wiedzy, czy jest rejestrowane ich obywatelstwo, ale jeśli chodzi o podmioty, to tego rodzaju identyfikacja tam się znajduje. Obciążanie zaś powszechnego spisu rolnego, który jest zorientowany przede wszystkim na uchwycenie tej części dotyczącej warunków produkcji rolnej, bazy produkcji rolnej, majątku, jaki jest wykorzystywany do tej produkcji, dodatkowymi zadaniami byłoby przeładowaniem funkcji tego systemu.

Ale rzeczywiście byłoby interesujące, aby w oparciu o ewidencję gruntów i budynków, która, jak powiedziałem, jest już w bardzo dużym stopniu skomputeryzowana, uzyskać taką informację. Pośrednio będziemy mogli zdobywać tego rodzaju informacje na podstawie danych, jakie uzyskamy z rejestrów, ale, jak mówię, pośrednio. Nie jest to zasadniczy cel czy zasadnicza funkcja tego typu badania statystycznego, dlatego że w spisie odnotowujemy użytkownika gospodarstwa rolnego i jego cechy demograficzne, w tym także numer PESEL, który jest potem anonimizowany i odcinany. Niemniej jednak na podstawie danych, jakie zbieramy, nie uda się zidentyfikować w sposób dostatecznie precyzyjny na przykład obywatelstwa. Jeżeli chodzi o osoby prawne, to dopiero poprzez połączenie tych danych z innymi danymi o takiej osobie prawnej można byłoby tego rodzaju dane uzyskać, ale to już w fazie opracowania wyników. W odniesieniu do osób fizycznych jest to niemożliwe.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Błaszczuk. Proszę bardzo.

(*Senator Jadwiga Rotnicka: Przepraszam bardzo, Panie Marszałku, czy można jednak prosić pana na mównicę?*)

(*Głos z sali: Lepiej się słucha.*)

(*Senator Stanisław Bisztyga: I kontakt wzrokowy jest.*)

Ja myślę, że tak.

Przepraszam, bardzo pana prosimy...

(*Rozmowy na sali*)

Proszę bardzo, wyglądało, że pewnie nie będzie takiej potrzeby, ale widzę, że dyskusja się rozwija.

Proszę bardzo, pan senator Błaszczuk.

Senator Przemysław Błaszczuk:

Panie Marszałku, Panie Prezesie, mam takie pytanie – ta sprawa była poruszana w Sejmie – dlaczego nie było możliwości przełożenia tego spisu na maj lub czerwiec. Takie pytanie pada, gdyż termin spisu, który ma się odbyć, pokrywa się z terminem wyborów samorządowych, a chyba byłoby lepiej, aby tej kolizji nie było i aby odbywało się to w okresie wiosennym. Jak wiemy z ustawy, radnych wyznacza wójt gminy. I może dojść nawet do sytuacji, że osoby pełniące funkcję radnych będą uczestniczyć niedługo potem, a może nawet w tym samym czasie, w wyborach samorządowych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Prezes
Głównego Urzędu Statystycznego
Józef Oleński:**

Panie Senatorze, ta sprawa była analizowana. Rozpoczęliśmy intensywne przygotowania do powszechnego spisu rolnego na jesieni 2006 r., niemniej jednak na rok 2007, mimo wniosków, nie otrzymaliśmy ani grosza na prace przygotowawcze. W 2008 r. otrzymaliśmy pewne środki dopiero pod sam koniec roku kalendarzowego, i to w sytuacji, w której praktycznie rzecz biorąc nie było możliwości ich wykorzystania. Naszym celem, i to od dawna, było, aby ten powszechny spis rolny odbył się zgodnie z tradycyjnym terminem, w którym spisy rolne były w Polsce przeprowadzane od 1921 r.. Jest to mianowicie czerwiec roku spisowego. W sytuacji, w której pierwsze środki do wykorzystania na przygotowanie otrzymaliśmy praktycznie dopiero na początku tego roku, a spis powszechny zawsze jest poprzedza-

ny spisem próbnym, który, podkreślam, musi się odbyć zgodnie z metodologią badań statystycznych w tym samym okresie kalendarzowym, w jakim przeprowadzany jest spis właściwy, technicznie nie było możliwości przygotowania spisu próbnego tak, żeby można było go zrealizować na przełomie maja i czerwca, a zwykle tak się to robi.

Przygotowanie spisu próbnego polega na tym, że musimy dysponować możliwie aktualnym pełnym rejestrem gospodarstw rolnych, a następnie na podstawie tego losujemy gminy. Wybrane zostały cztery gminy – one zresztą są w ustawie – w których zostanie przeprowadzony powszechny spis próbny. Powinny być przygotowane materiały kartograficzne, przynajmniej dla tych czterech gmin, trzeba też przygotować technicznie ujmowanie danych.

Chciałbym podkreślić, że tym razem będziemy ujmowali dane nie tak, jak to było do tej pory, to jest przez wysyłanie około osiemdziesięciu tysięcy rachmistrzów, którzy obchodzili wszystkie gospodarstwa rolne i działki użytkowane rolniczo. Chcemy przygotować spis, i przygotowujemy go, w taki sposób, żeby można było wykorzystać różne techniki ujmowania danych: rejestratory danych na nośnikach elektronicznych – chodzi o te tak zwane handheldy – internet, telefoniczne zbieranie uzupełniających informacji. Po prostu w skutek zbyt późnych decyzji dotyczących uruchomienia środków zabrakło czasu astronomicznego na to, żeby można było przygotować spis na przełom maja i czerwca. I dlatego, muszę to powiedzieć z bólem, musieliśmy podjąć decyzję o przesunięciu tego terminu.

Zaproponowaliśmy termin, który także jest bardzo napięty, ale realny, mianowicie przełom września i października tego roku. Dyskutowaliśmy nawet, i ja podjąłem tego rodzaju sugestie, żeby w związku z tak późnym uzyskaniem pierwszych środków przesunąć ten spis na inny termin. Ale jakie to miałyby konsekwencje? Rokiem referencyjnym dla spisów rolnych w całej Unii Europejskiej jest 2010. Wszystkie kraje otrzymują niewielkie wprawdzie, ale jednak pewne dotacje z Eurostatu na przeprowadzenie tego spisu. Dla Polski, która zresztą otrzymuje najwięcej ze wszystkich krajów, przypadają 4 miliony euro. Jak powiedziałem, w skali tego przedsięwzięcia nie jest to duża kwota, ale jeżeli przemnożymy to przez aktualny kurs euro, to nie możemy z tego rezygnować. Przede wszystkim jednak nawet przeprowadzenie spisu w innym terminie nie zwalnia nas z tego, żeby przeliczyć, metodami, które zostaną opracowane przez nas, a zaakceptowane przez Eurostat, wyniki spisu na dzień, który został ustalony, to jest na 30 czerwca 2010 r.

Poza tym, wydaje mi się, że nie byłoby właściwe, żeby... Trzeba także wystąpić do Komisji Europejskiej i poinformować o tym, że Polska, zre-

(prezes J. Oleński)

szta jako jedyny kraj, nie przeprowadzi spisu rolnego w terminie, który znany jest od wielu lat, chyba od co najmniej dziesięciu, ponieważ spisy rolne są przeprowadzane w tym okresie. Ten termin został wybrany przez Unię Europejską nieprzypadkowo i, tak jak mówię, znany jest od wielu, wielu lat. Spis rolny we wszystkich krajach Unii ma być podstawą dla analizy sytuacji w rolnictwie i podjęcia decyzji dotyczącej dalszych losów wspólnej polityki rolnej. Dlatego został wybrany ten termin, ostatni z możliwych, i tak bardzo napięty, a jedyny realny. Czy wpłynie to na wybory? Moim zdaniem nie wpłynie.

Proszę zauważyć, w jaki sposób będziemy realizowali spis rolny. Wykorzystujemy rejestry administracyjne. Rachmistrze odwiedzą tylko część gospodarstw rolnych. Przykładowo, jeżeli chodzi o działki użytkowane rolnicze, a jest ich jak powiedziałem, osiemset tysięcy, chcemy zebrać dane wyłącznie z próby, którą nazywamy dużą próbą. Nie wiemy jeszcze, ponieważ nie zebraliśmy materiału, ile to będzie fizycznie gospodarstw rolnych, ale sądzimy, że w granicach 15%, maksymalnie 20%. No, jest różnica taka, czy to będzie osiemset tysięcy, czy dwieście, czy sto pięćdziesiąt tysięcy gospodarstw rolnych. Być może, jeżeli uzyskamy dobre dane z rejestrów, zmniejszymy tę próbę jeszcze bardziej.

Prowadzimy prace nad tym, aby gospodarstwa rolne wielkości 1–2 ha także badać metodą reprezentacyjną. Sądzimy, że tutaj też próba w granicach 20% będzie próbą bezpieczną. Analizujemy też możliwość objęcia spisem gospodarstw wielkości 2–3 ha. Struktura gospodarstw rolnych w Polsce jest taka, że tych gospodarstw jest najwięcej. Gospodarstw rolnych w granicach 1–2 ha jest sześćset tysięcy.

Ja rozumiem, że w podtekście istnieje obawa, iż rachmistrze mogą być wykorzystywani do prowadzenia jakiejś tam kampanii wyborczej, to znaczy do roznoszenia ulotek. Nasi rachmistrze, nasi ankieterzy cały czas prowadzą badania i bardzo pilnujemy, żeby nie angażowali się w żadne działania marketingowe. Przecież ktoś mógłby powiedzieć: GUS mógłby zarabiać, wykorzystywać rachmistrzów do tego, żeby roznosili ulotki reklamowe i przy tym zarabiali, tak jak robią to na przykład niektórzy listonosze. Nie możemy tego robić, jest to sprzeczne z zasadami metodologii badań statystycznych i etyki statystycznej. Umowy, które będą podpisywane z rachmistrzami, będą zawierały klauzulę zabraniającą jakiegokolwiek działalności... Oczywiście ja nie mogę gwarantować, że ktoś, kto idzie w teren, nie wyłamie się z tej zasady. Ale muszę powiedzieć, że do tej pory nigdy nie mieliśmy sytuacji takiej, że były skargi czy sygnały, iż rachmistrze zachowali się w sposób niewłaściwy. Tym bar-

dziej, że tym razem tych rachmistrzów będzie znacznie mniej. To nie będzie osiemdziesiąt tysięcy ludzi z łapanki, jak to kiedyś trzeba było robić, ponieważ płacimy bardzo mało. To będzie mniejsza liczba ludzi, to będą nasi ankieterzy, to będą także pracownicy, którzy mają stałe kontakty z rolnikami, ludzie pracujący w gminach, w gospodarstwach i w wydziałach rolnictwa bądź inne osoby, oczywiście współdziałające. Zastanawiamy się, na ile można by było wykorzystać na przykład studentów wyższych lat, chociaż co do tego są pewne wahania. Spis próbny nam to przetestuje.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Dziękuję bardzo...)

No, to właściwie wyjaśnia sprawę. Nie sądzę, żeby można było łączyć te sprawy. Sądzę, że jeżeli chodzi o kampanię wyborczą, to ona będzie żyła swoim życiem, całkowicie niezależnie od spisu, te sprawy całkowicie się rozejdą.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Pan senator Dobrzyński, proszę bardzo.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, jak pan przed chwilą wyjaśnił, Główny Urząd Statystyczny nie prowadzi ewidencji handlu czy też ewidencji zmian właścicieli podmiotów gospodarczych, jeśli chodzi o grunty orne w naszym kraju. Ja mam pytanie. Czy państwo prowadzą badania lub też mają informacje dotyczące dzierżawy gruntów orných przez zagraniczne podmioty gospodarcze, czy też poszczególnych rolników z zagranicy?

I pytanie drugie. Jaki jest koszt tej operacji, powszechnego spisu rolnego? Bo ja akurat...

Prezes Głównego Urzędu Statystycznego Józef Oleński:

Może najpierw odpowiem na ostatnie pytanie. Mianowicie skalkulowaliśmy koszt i to taki od dołu do góry, szczegółowo, na 199 milionów 500 tysięcy zł bodajże, nie pamiętam dokładnie, musiałbym zajrzeć do dokumentów. Tak jak to oceniam, jest to koszt rzeczywiście niewielki w stosunku do całej akcji.

Jeżeli chodzi o obroty, to powiem tak. Cechą każdego badania masowego typu spis jest uchwycenie stanu w danym momencie. Jest to taka fotografia, której celem jest uchwycenie stanu, ale stanu wieloaspektowego. Powszechny spis rolny od badania na przykład obrotów czy badania sytuacji własnościowej i zmian sytuacji własnościowej różni się tym, że rejestruje stan na dany moment, ale stan wszystkich cech, takich jak struk-

(prezes J. Oleński)

tura, wyposażenie, ludzie, warunki pracy itd., itd. Tej cechy nie posiadają badania wyspecjalizowane. Dlatego na spis powszechny nie nakłada się, bo nie ma takiej możliwości, funkcji chociażby takich, które interesują pana senatora, mianowicie związanych z obrotem ziemią, w tym szczegółową strukturą czy zmianami własności w związku z obrotem ziemią.

Osobiście byłbym naprawdę bardzo zainteresowany tym, żebyśmy mieli warunki przeprowadzenia czy w ogóle uruchomienia monitoringu zmian struktury własnościowej, tak jak w swoim czasie, kiedy prywatyzacja miała znacznie szerszy zasięg, prowadziliśmy właściwie regularne badania statystyczne, które miały charakter monitoringu procesów prywatyzacyjnych, i te dane były publikowane. W tej chwili ta sprawa nie jest już tak rozległa, ale metody takiego monitoringu statystycznego są znane. Problem w tym, że badania statystyczne kosztują. Dzisiaj między innymi rozmawiałem z przewodniczącym Rady Statystyki w sprawie takich oczekiwań, że zmniejszymy budżet GUS, rezygnując jednocześnie z pewnych badań statystycznych. Będę wdzięczny za inicjatywę, jeżeli chodzi o badania.

Tak jak wspominałem, ponosząc minimalny koszt, można by było uzyskiwać informacje dotyczące zmian struktury własnościowej, ale nie poprzez badania statystyczne, na przykład poprzez pytanie rolników, tylko poprzez sięgnięcie do rejestrów administracyjnych. My zresztą właśnie w tym kierunku zmierzamy. Chcemy uzyskać informacje z rejestrów administracyjnych tylko po to, żeby je zweryfikować poprzez bezpośredni kontakt z rolnikami. Celem spisu próbnego jest to, żeby sprawdzić, które cechy zawarte w rejestrze administracyjnym, na przykład w rejestrze ARiMR czy na przykład w CEPiK, rejestrującym pojazdy, są zgodne ze stanem rzeczywistym, który w ramach spisu próbnego stwierdzą nasi wykwalifikowani rachmistrze, a które nie są zgodne. Cechą tych rejestrów jest właśnie to, że one różnią się od stanu faktycznego na dany moment, a specyficznym zadaniem spisu próbnego jest stwierdzenie tej różnicy.

Wracając do pytania pana senatora, powiem, że chętnie prowadzilibyśmy tego rodzaju monitoring, ponieważ uważam, że jedynym z zadań statystyki publicznej jest monitoring zmian struktur własnościowych nie tylko poza rolnictwem, który w dalszym ciągu prowadzimy, choć jest to już niewielka skala, ale także zmian struktury własnościowej we władaniu ziemią, w użytkowaniu ziemi, w rolnictwie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Pupa.

Senator Zdzisław Pupa:

Chciałbym zapytać pana prezesa o coś, co można nazwać korzyścią ze spisu rolnego. 200 milionów zł to będzie koszt spisu rolnego. Pan prezes zwrócił uwagę na to, że ten spis będzie fotografią stanu na dzień spisu. Oczywiście można tę fotografię porównać z danymi z poprzedniego spisu czy jeszcze wcześniejszych i będziemy wiedzieli, czy się postarzeliliśmy, czy odmłodnieliśmy przez ten czas, oczywiście w przenośni.

Chciałbym prosić pana prezesa o odpowiedź na pytanie, jakie mogą być konkretne wymierne korzyści poza tym, że da to ministerstwu rolnictwa czy innym działom gospodarki rolnej informacje dotyczące stanu faktycznego. Przecież spis rolny, informacje, które zgromadzi pan prezes, nie dadzą podstaw, można powiedzieć, do przewidzenia sytuacji na rynku w rolnictwie, nie da się też przewidzieć na przykład ignorancji Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które może nie chcieć skorzystać z tego spisu i powiedzieć, że ten spis go nie interesuje, bo przecież w gospodarce w sytuacji zmieniającej się koniunktury trzeba reagować szybko i sprawnie, szczególnie w takiej sytuacji gospodarczej, jaką mamy aktualnie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Prezes
Głównego Urzędu Statystycznego
Józef Oleński:**

Panie Senatorze! Szanowni Państwo! Użytkownikami danych ze spisu rolnego są bardzo różne instytucje i osoby. Główną zbiorowością i to bardzo aktywnych użytkowników danych spisu rolnego są samorządy terytorialne, chodzi o gminy, o powiaty. Spis rolny powinien dostarczyć informacji o faktycznej sytuacji dotyczącej użytkowania ziemi. Podam przykład z poprzedniego okresu. Gdy przystępowaliśmy do przeprowadzenia spisu rolnego w 1996 r. – to był spis, który jeszcze ja przygotowywałem, bo do końca 1995 r. byłem prezesem GUS – panowało przekonanie o tym, że mamy około dwóch milionów trzystu tysięcy gospodarstw rolnych o powierzchni powyżej 1 ha. W wyniku spisu okazało się, że tych gospodarstw rolnych jest o trzysta tysięcy mniej. To możemy wykazać tylko w spisie.

Co jeszcze wykaże spis? Wykaże na przykład liczbę gospodarstw rolnych, które są zarejestrowane, od których odprowadzany jest podatek rolny, ale w których nie prowadzi się żadnej działalności rolnej. Wystarczy przejechać kawałek, nawet w okolicach Warszawy, żeby zauważyć tereny, które właściwie nie są uprawiane. Chodzi wobec tego o zarejestrowanie tego faktu. Rejestry administracyjne tego nie ujmują. Proszę państwa,

(prezes J. Oleński)

w ARiMR mamy zarejestrowanych tylko milion sześćset pięćdziesiąt tysięcy gospodarstw rolnych. Liczbę gospodarstw rolnych o powierzchni powyżej 1 ha w innych ewidencjach oceniamy na milion osiemset tysięcy. Wobec tego...

(Senator Zdzisław Pupa: Panie Prezesie, jeżeli można, tylko słówko.)

Bardzo proszę.

Senator Zdzisław Pupa:

Tutaj jest taka sytuacja, że dzisiaj praktycznie w dobie pełnej rejestracji, monitoringu mamy informacje na temat gospodarstw rolnych. W przypadku każdej operacji, którą rolnik przeprowadza, na przykład płatnik VAT czy rolnik drobny, można powiedzieć, nietowarowy, jeżeli cokolwiek sprzeda, choćby niewielką ilość, to musi podać konto, na które zostanie wpłacona należność. Dzisiaj nie jest tak... Zresztą jest informacja w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, przecież każdy rolnik jest tam zarejestrowany. Wiem, że pan prezes będzie się tym posługiwał. Tymczasem ja pytam o konkretne korzyści. Jakie mogą być korzyści z przeprowadzenia tego spisu, poza obrazem, o którym mówił pan prezes?

Prezes Głównego Urzędu Statystycznego Józef Oleński:

Przede wszystkim podstawową korzyścią przeprowadzenia spisu jest to, że uzyskujemy wieloaspektową informację o rolnictwie, o wsi w danym momencie. Jest to informacja porównywalna. Tego rodzaju zintegrowanej i spełniającej kryteria jakościowe informacji nie uzyskamy z żadnego rejestru administracyjnego oddzielnie, mało tego, każdy rejestr administracyjny jest obciążony pewnym błędem. Po to między innymi przeprowadzamy spis próbny, żeby można było tę różnicę uchwycić. Podam państwu przykład, chociażby PESEL. Nie mam aktualnych informacji, mam dane sprzed trzech lat i było to ponad czterdzieści milionów żywych ludzi, z tego, co pamiętam. Dlaczego? Dlatego że urodzenia są rejestrowane, a inne fakty nie zawsze są rejestrowane w terminie. Nie chcę wyjaśniać, skąd to się bierze. Ja wiem, dlaczego opóźnia się akurat rejestrację zgonów. Chodzi tu po prostu o dotację dla gmin biedniejszych, państwo to doskonale wie, każda gmina to robi, ta gmina biedna, która ma dochody poniżej pewnego poziomu. To samo dotyczy innych rejestrów.

Proszę państwa, tak że na podstawie rejestrów administracyjnych... Niestety Polska nie osiągnęła takiego stanu rejestrów administracyjnych, jaki jest w krajach skandynawskich, gdzie te rejestry wzajemnie się kontrolują. U nas mamy do czynienia z autonomizacją rejestrów. Jednak nie

o to tu chodzi. Chodzi po prostu o to, że my, żeby uzyskać jakościowo dobre dane, musimy zebrać informacje o różnych aspektach w danym momencie.

Jakie będą korzyści? No, korzyści będą nie dla GUS. Korzyści będą dla samorządów terytorialnych, korzyści będą dla organizacji rolniczych, korzyści będą dla administracji rządowej, która musi mieć podstawy informacyjne do podejmowania decyzji i prowadzenia polityki, korzyści będą dla agencji, które sterują rynkiem rolnym.

Nie wiem, bo trudno jest to przewidzieć, czy informacje, jakie uzyskamy, będą tak zaskakujące jak te, które uzyskaliśmy w spisie w 1996 r. Były to informacje autentycznie zaskakujące, bo okazało się, że na podstawie bieżących badań statystycznych i na podstawie ewidencji sądziliśmy wówczas, że zwłaszcza struktura wykorzystania ziemi do celów rolniczych jest inna aniżeli ta, która została wykazana. Przypuszczam, że teraz też będziemy mieli ciekawe obserwacje, zwłaszcza że spis powszechny może wykazać, jakie zmiany nastąpiły – tutaj państwo wspominali o relacji do 2002 r. – po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Sam jestem ciekaw, jak wejście Polski do Unii Europejskiej wpłynęło na zmiany w polskim rolnictwie i na wsi. Jak na przykład funkcjonuje rolnictwo w obszarze aglomeracji? Jak na rolnictwo wpłynęła zmiana infrastruktury transportowej? Bo przecież teraz, mimo że jeździmy przede wszystkim między remontami dróg, transport wygląda jednak inaczej. Jak wygląda wyposażenie rolników w środki produkcji, w tym w maszyny rolnicze?

To wszystko są informacje, które naprawdę są potrzebne wielu organizacjom. My konsultowaliśmy to bardzo szeroko i musieliśmy bronić się – może nie „się”, bo my byśmy chętnie to wzięli, ale zdajemy sobie sprawę z możliwości uchwycenia informacji w badaniach masowych – przed dodatkowymi życzeniami informacyjnymi różnych organizacji, na przykład branżowych producentów rolnych. Jeśli chodzi o informacje, które tutaj są zawarte, to żadna z nich nie jest wprowadzona tylko po to, żeby zaspokoić ciekawość. Za każdą z nich stoją określone osoby reprezentujące interes państwa, interes gospodarki bądź pewnych grup, które działają w obszarze gospodarki.

Nie wyobrażam sobie, jak będzie można na przykład prowadzić politykę dotyczącą właśnie rynku rolnego, interwencji na rynku rolnym, gdy nie będziemy mieli zweryfikowanych faktycznych danych dotyczących rolnictwa. Sądzimy, że w pewnych obszarach sprawdzimy, na ile rejestry są dobre. No, na przykład możemy twierdzić, że wszystkie duże zwierzęta są pokolczykowane. Ale ktoś, kto zna rolnictwo, wie, że rolnicy robią różnego rodzaju zabiegi z kolczykami i okazuje się, że jest jednak, wcale nie taka mała, różnica między bydlęciem pokolczykowanym a bydlęciem, które jest faktycznie hodowane.

(prezes J. Oleński)

Chcemy to sprawdzić. Uchwycimy stan w danym momencie, oczywiście z taką dokładnością, z jaką może to zrobić statystyka.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Bender.

Senator Ryszard Bender:

Rad jestem, że mogę pana wysłuchać. Przyszędłem, bo ktoś, kto ogląda nasz program, mówi: „No, jak to? Izba czeka na prezesa, a prezes się nie zjawia. Przepraszam bardzo, to kto do kogo przychodzi, kto jest czyim gościem?”. Niemniej bardzo ważne, że pan przybył. To, co słyszę, zupełnie zmienia obraz sprawy. Nie wiedziałem, że nasze rejestry są tak mylne, że podają, że liczba ludności wynosi czterdzieści milionów, bo rejestrują tylko urodzenia, a nie zgony. To są wady warsztatowe, lepsze są rejestry krajów skandynawskich. Gdy uczyłem się trochę statystyki, dowiedziałem się, że polskie przedwojenne roczniki statystyczne były najlepsze, lepsze od francuskich, lepsze od niemieckich, a Sowieci wzorowali się na naszych rocznikach, dzisiaj to wiemy. I trzeba zmierzać właśnie do tego, żeby nie było takich ułomności.

Ale gdy pan nam tutaj mówi, że nie może pan przeprowadzić spisu rolnego przez to, że wszyscy ci donatorzy rządowi jakoś się opóźniali... Słucham trochę z zażenowaniem pańskich narzekań na to, jak po macoszemu jest traktowana sprawa urzędu statystycznego i spisu rolnego. Czy pan poruszał te kwestie w Radzie Ministrów, wtargnął kiedyś i powiedział o tym, czy pan próbował...

(Głos z sali: Wtargnął?)

Tak jest, ja bym wtargnął. Jeśli tak byłbym traktowany, to bym wtargnął i powiedział im.

Czy któregoś z posłów próbował pan skłonić, żeby zrobić interpelację, czy zwracał się pan do nas, senatorów? Nie można tylko rozkładać rąk i stwierdzać, że jestem traktowany jak ubogi krewny, jako młodszy i... nie będę kończył, bo to ubliżające, że będę czekał na Godota, czekał, aż kiedyś będzie możliwość przeprowadzenia tego spisu. Niedobrze, że ten spis się opóźni. To jest w moim przekonaniu skutkiem pewnej inercji, pewnego zaniechania.

**Prezes
Głównego Urzędu Statystycznego
Józef Oleński:**

Panie Senatorze, chciałbym zwrócić uwagę na to, że przykład, który podałem, nie świadczy o tym,

że rejestry, jakie mamy, są złe. One posiadają pewne cechy. Każdy rejestr administracyjny ma określone cechy i ma elementy, których aktualizacja następuje – bo tu chodzi głównie o aktualizację – z mniejszym lub większym opóźnieniem.

Ja oceniam PESEL – dałem jego przykład, bo to jest taki dobry przykład dydaktyczny – jako naprawdę dobry system identyfikacji osób fizycznych. PESEL identyfikuje osoby fizyczne naprawdę jednoznacznie i bezbłędnie. A to, że słabym punktem PESEL jest aktualizacja, także i adresów, nie zmienia znaczenia i oceny jakościowej tego rejestru. To jest naprawdę dobry rejestr. A że w innych krajach pewne rejestry są lepsze? No to jest fakt, nie tylko rejestry są tam lepsze.

Jeśli chodzi o kwestię finansowania – muszę do tego się odnieść – to problemy budżetowe występują we wszystkich krajach. W trudnej sytuacji budżetowej planowanie nakładów, zwłaszcza na duże przedsięwzięcia, nie w stosunku do budżetu, tylko w stosunku do budżetu tak niewielkiego urzędu, jakim jest Główny Urząd Statystyczny, wymaga odpowiedniego wyprzedzenia. Metoda budżetowania ma swoją logikę, która nie zawsze uwzględnia to, że pewne wydatki muszą być planowane z kilkuletnim wyprzedzeniem. To nie jest sprawa nowa. Ja pracuję w statystyce wiele lat i, jak pamiętam, zawsze tego rodzaju sytuacje występowały. Tak że nie traktowałbym tego jako sytuacji wyjątkowej. Jest to kwestia pewnego systemu budżetowania. Mówimy o budżetowaniu zadaniowym i ja wiąże wielkie nadzieje z budżetowaniem zadaniowym.

(Senator Ryszard Bender: Tak było i tak będzie.)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Skorupa.

Senator Tadeusz Skorupa:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, skutecznie pan mnie przekonał – i myślę, że również innych senatorów – że ten spis rolny jest niepotrzebny. Tak pan się wypowiedział o rejestracji zwierząt, o tym, że podejrzewa pan rolników o oszustwa, o kłamstwa...

(Prezes Głównego Urzędu Statystycznego Józef Oleński: Nie, nie.)

...że nie wszystkie zwierzęta są zarejestrowane.

(Prezes Głównego Urzędu Statystycznego Józef Oleński: Nie wszystkie.)

I myślę, że też rachmistrzowie od rolnika się nie dowiedzą, czy ma tam jakieś niezakolczykowane cielę albo jagnię. I nic tu nie pomoże, nie zmieni tego też ten spis danych.

Z pańskich wypowiedzi jasno wynika, że państwu polskiemu, rządowi, Rzeczypospolitej Pol-

(senator T. Skorupa)

skiej jest potrzebny czym prędzej... że jest nagła potrzeba przeprowadzenia spisu ludności, a nie spisu rolnego.

(Wesołość na sali)

Wydaje mi się, że najlepiej by było, gdyby pan doprowadził do powszechnego spisu ludności – i tu, podejrzewam, jakieś oszczędności państwo by miało. Czy nie uważa pan, że niepotrzebnie rozmawiamy o spisie rolnym, gdy narzuca się tutaj nagła potrzeba przeprowadzenia powszechnego spisu ludności? Dziękuję.

Prezes Głównego Urzędu Statystycznego Józef Oleński:

Panie Senatorze, statystyka nie od dzisiaj... Już dawno temu wypracowano pewne reguły, które obowiązują w odniesieniu do trzech obszarów. Jeśli chodzi o ludność, to są spisy ludności. Do tej pory nie zostały one niczym zastąpione i są przeprowadzane co dziesięć lub co pięć lat. Czyli mamy te spisy ludności, poza tym są spisy rolne i obecnie już niemające wielkiego znaczenia, choć kiedyś je miały, spisy przemysłowe. Ograniczę się do omówienia tylko tych dwóch pierwszych.

Jeżeli chodzi o spisy ludności, to Polska ma długą ich tradycję. Pierwszy spis ludności i tak zwanych dymów, czyli mieszkań, został w Polsce przeprowadzony równo dwieście dwadzieścia lat temu, w 1789 r., zgodnie z decyzją Sejmu Czteroletniego. Był to pierwszy spis ludności w Europie. Parę miesięcy wcześniej przeprowadzono pierwszy powszechny spis... Bo spisy wycinkowe były przeprowadzane i wcześniej, przecież nawet w starożytnym Rzymie...

(Senator Tadeusz Skorupa: Za Cezara Augusta przecież był spis.)

Tak, właśnie, był powszechny spis... To znaczy niezupełnie powszechny, ale spis części ludności, bo chodziło o ludność wolną. W każdym razie był spis ludności przeprowadzony za cesarza Augusta.

W Polsce od roku 1921 są przeprowadzane, w cyklu dziesięcioletnim, spisy ludności i mieszkań. Planujemy przeprowadzenie w roku 2011, zgodnie z rekomendacjami Organizacji Narodów Zjednoczonych, zgodnie z dyrektywami Komisji Europejskiej – z tym że tutaj najważniejsze są rekomendacje ONZ – powszechnego spisu ludności. Bo będzie wtedy spis ludności świata, odbędzie się około roku 2010.

Podobnie jest ze spisami rolnymi. W większości krajów spisy rolne przeprowadzane są częściej, nie co dziesięć, tylko co pięć lat. Tak jak mówiłem, u nas w 2002 r. został przeprowadzony powszechny spis ludności i mieszkań, razem z powszechnym spisem rolnym. To było w 2002 r. Ten eks-

peryment powtórzył tylko jeszcze jeden kraj, Indie. Oceniono jednak, że łączenie spisu rolnego ze spisem ludności jest błędem. Zresztą u nas też widziano, jakie to powoduje problemy.

I dlatego twierdzenie... No, być może pana senatora nie przekonałem. W każdym razie twierdzenie, że powszechne spisy rolne są zbyt ciężkie... Przyznam, do mnie tego rodzaju argumenty nie trafiają, dlatego że, proszę państwa, przeprowadzenie raz na dziesięć lat spisu z natury... Zresztą proszę zauważyć, nawet przedsiębiorstwa przeprowadzają co jakiś czas spis z natury, mimo że mają wszystko poewidencjonowane. Mają to, a jednak przeprowadzają spis z natury. Dlatego trzeba przeprowadzać tego rodzaju spisy z natury. One w przypadku spisów powszechnych dają jeszcze jeden efekt. Mianowicie podstawą każdego spisu powszechnego jest opracowanie operatu, czyli rejestru podmiotów objętych spisem, uzupełnionego o pewne dodatkowe cechy – podkreślam – identyfikacyjne i klasyfikacyjne, a nie ilościowe, na których podstawie później, przez następne dziesięć lat, prowadzi się badania reprezentacyjne. I można wtedy na podstawie próbki półprocentowej, dwuprocentowej, a w przypadku na przykład innego rodzaju operatów, tak zwanych przestrzennych, jeszcze mniejszych niż półprocentówka, gromadzić informacje o tak złożonym i trudno obserwowalnym zjawisku, jakim jest działalność rolnicza, która wiąże się z wykorzystaniem ziemi.

Nie wiemy tego, ale być może za dziesięć lat będziemy mieli ziemię tak ofotografowaną, że jeżeli chodzi o produkcję rolną, którą można obserwować ze zdjęć, to pewne informacje będzie można uzyskiwać w ten właśnie sposób. W niektórych krajach użytkowanie terenów jest tak obserwowane, na przykład w Iranie. Iran jest fotografowany kilka razy na dobę z satelitów amerykańskich, Amerykanie sprzedają Irańczykom te zdjęcia, a Irańczycy na ich podstawie uzyskują informację o strukturze wykorzystania ziemi. To zresztą nie jest nowość. Maroko ma to samo, Namibia, proszę państwa...

(Głos z sali: A my?)

Proszę?

(Głos z sali: Jak jest u nas?)

Nie, u nas... My mamy zdjęcia, ale nie wykorzystujemy tego na przykład do szacowania plonów, podczas gdy...

(Głos z sali: Dlaczego?)

Dlaczego? Dlatego że struktura użytkowania ziemi jest taka, że digitalizacja tych zdjęć byłaby po prostu bardzo kosztowna. Poza tym, proszę państwa, jeżeli produkcja rolna nie jest obserwowalna z góry – bo jest chociażby produkcja prowadzona w pomieszczeniach, w każdym razie niektóre produkcje – to tego nie jesteśmy w stanie badać.

Ale wróćmy, proszę państwa, do kwestii zasadniczej. Po prostu zebranie informacji w drodze

(prezes J. Oleński)

spisu integrującego – podkreślam to – wieloaspektowe dane o gospodarstwach rolnych jako jednostkach, które identyfikuje się w takim spisie, jest niezastępowalnym sposobem sporządzenia weryfikowalnego, zgodnie z metodami statystycznymi, obrazu rolnictwa i wsi.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Jakość baz danych, chodzi tutaj głównie o ZSZiK prowadzony przez ARiMR, jest powszechnie dosyć znana. Jeśli chodzi o to, co pan powiedział o zwierzętach dużych, to oczywiście ta baza jest dosyć dobra, chociaż zawiera jeden błąd, mianowicie na każde wesele są przeznaczane dwie sztuki niezakolczykowane.

(Głos z sali: Tak jest.)

Dokładnie.

(Wesołość na sali)

**Prezes
Głównego Urzędu Statystycznego
Józef Oleński:**

Przepraszam bardzo. To bardzo cenna informacja. Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę liczbę małżeństw na wsi, to będziemy mogli oszacować liczbę niezakolczykowanych zwierząt.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Tak, tak, bardzo dokładnie.

Ale jeżeli chodzi na przykład o trzodę chlewną, ta baza do niczego absolutnie się nie nadaje – to wszyscy doskonale wiedzą. W tej bazie są uwzględnione tuczniaki, które mają po pięć lat. A więc tego się wykorzystać nie da.

Ale moje pytanie dotyczy sytuacji... Nie ma ich dużo, niemniej jednak istnieją sytuacje, kiedy gospodarstwo nie jest ujęte w żadnym rejestrze – nie ma go w rejestrze zakładu energetycznego, nie ma go w rejestrze telekomunikacji, o której tutaj była mowa, mało tego, nie ma go w rejestrze adresowym, czyli nie ma ono adresu! I takich gospodarstw w powiecie, w którym mieszkam – a ja pracowałem w agencji restrukturyzacji – jest kilka, podejrzewam więc, że w innych powiatach też jest ich po kilka. W jaki więc sposób Główny Urząd Statystyczny podczas spisu zamierza dotrzeć do gospodarstw, które nigdzie nie zostały uwzględnione? Dziękuję.

**Prezes
Głównego Urzędu Statystycznego
Józef Oleński:**

Otóż, metoda... Jeżeli pan marszałek pozwoli... (Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę bardzo.)

Metoda, którą stosujemy, jest następująca.

Przed spisem jest robiony tak zwany obchód przedspisowy w tych czterech gminach, które wylosowaliśmy. Tak że przeprowadzimy pełny cykl czynności związanych ze spisem, po czym dokonamy obchodu przedspisowego. Oczywiście informacje, jakie uzyskują rachmistrze, pobieramy z ewidencji gminnej. Nie mogę dać gwarancji, że gdzieś nie zostanie jakiś fragment terenu, który będzie niezabawiany. Ale, proszę państwa, właśnie dlatego chcemy wykorzystać zdjęcia fotografometryczne, ortofotomapy, aby można było zidentyfikować, czy w spisie uwzględniliśmy cały obszar.

A jak będzie wyglądała praca rachmistrza? Każdy rachmistrz otrzyma do swojego handhelda mapę terenu, który powinien obejść. I mam nadzieję, że ortofotomapa obejmuje pełny teren, no, nie może nie obejmować. W ten sposób trafimy także do tych gospodarstw rolnych, które nie mają adresu, ale mają użytkownika. Przecież dla nas jednostką, poprzez którą identyfikujemy gospodarstwo rolne, jest jego użytkownik. Używamy tutaj pojęcia „użytkownik”, ponieważ to nie musi być właściciel, to nie musi być władający. To jest zresztą definicja statystyczna faktycznego użytkownika gospodarstwa rolnego. Może on być właścicielem, może być władającym, ale może także być dzierżawcą. Te elementy wyłapujemy i na tyle, na ile statystyka zapewnia precyzję obserwacji, sądzę, że gospodarstwa, o których pan senator wspominał, my mając mapy zidentyfikujemy i do nich dotrzemy. Oczywiście z taką dokładnością, jaką operuje statystyka.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wojciechowski jeszcze ma pytanie uzupełniające.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, Panie Prezesie, bardzo krótkie pytanie. Oprócz ortofotomapy, która, jak pan prezes wie, nie zawsze jest aktualna, a powiem, że generalnie jest nieaktualna, na części powierzchni kraju jest robiona przez armię tak zwana kontrola metodą foto. Czy do weryfikacji tych danych będą używane dane uzyskane z kontroli metodą foto? Dziękuję.

**Prezes
Głównego Urzędu Statystycznego
Józef Oleński:**

Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie, nie znam tak szczegółowo techniki postępowania z danymi kartograficznymi. Niestety osoby, która mogłaby odpowiedzieć na to pytanie, akurat nie ma tu ze mną, proszę wybaczyć, zapytam o to. Staramy się wykorzystać wszystkie możliwe źródła i korzystamy z tych materiałów kartograficznych, które są w dyspozycji Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii, a które równocześnie posiada także Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Co do aktualizacji, to ponieważ przyjmujemy, i chyba słusznie, takie założenie, że jeżeli Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wykorzystuje te mapy do weryfikacji danych, na podstawie których dokonywane są bezpośrednio wypłaty pieniędzy dla rolników, to są one dość wiarygodne. Raczej uważamy, że czasem rolnik może nie znać dokładnie wielkości swojego gospodarstwa wyrażonej w metrach kwadratowych, ale na mapie tego rodzaju wielkość i struktura są możliwe do identyfikacji. Ale bardzo dziękuję za to pytanie. Sprawdzę, czy wykorzystujemy właśnie te wojskowe mapy, i mam nadzieję, że tak, bo robią to u nas rzeczywiście fachowcy.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

To nie są wojskowe mapy. To są mapy agencji robione mniej więcej właśnie w czerwcu i one są weryfikowane mniej więcej we wrześniu, czyli dokładnie w tym samym czasie.

**Prezes
Głównego Urzędu Statystycznego
Józef Oleński:**

No to akurat może dobrze się składa, że przesunięty został termin spisu, bo będziemy mieli zweryfikowane mapy. Ale przepraszam, tak szczegółowo spraw kartograficznych nie mam rozpoznanych.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.
Więcej pytań nie ma.

Wobec tego otwieram dyskusję, przypominając jednocześnie o konieczności zapisywania się do głosu i o tym, że przemówienie senatora nie może trwać dłużej niż dziesięć minut. Podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie skła-

dają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

I jako pierwszy zapisał się pan senator Głowski. Proszę bardzo.

Senator Piotr Głowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ponieważ nasi legislatorzy nie mają możliwości obrony, chciałbym tutaj wystąpić w ich imieniu i powiedzieć, że my też często narzekamy na tempo pracy, ale rozumiemy, iż presja czasu w Senacie jest tak wielka, że nieraz po prostu w innym terminie nie da się tego zrobić. Staramy się nad tym jakoś panować.

Kolejna sprawa: myślę, że wczoraj na posiedzeniu komisji nie zajmowaliśmy się przez trzy godziny drugorzędnymi sprawami, bo jednak dyskusja dotyczyła ważkiej sprawy, jaką jest objęcie spirem rolnym kilku milionów osób w tym kraju.

Chciałbym się odnieść do protestu, który przesłała do nas Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji i o którym mówił senator Andrzejewski. Nie rozumiem zupełnie, dlaczego nie podoba się punkt, w którym mowa, że Rada Ministrów określi w drodze rozporządzenia szczegółowe warunki i sposób rozpowszechniania audycji propagujących idee spisu rolnego, zwłaszcza że niedawno telewizja wydawała prawdopodobnie miliony na reklamę o swej misyjności, w której mówiła o tym, że takie wielkie zadania przed nią stoją. A tutaj jest nagle problem, aby propagować to, że robimy spis i że to ważne, aby ludzie wpuszczali rachmistrzów do domów. A więc wydaje się, że tutaj ten głos Krajowej Rady jest zupełnie nie na miejscu.

No i chciałbym niejako na koniec poinformować, że po komisji jeszcze rozmawialiśmy bardzo długo na temat dosyć ważnego zapisu i senator Grażyna Sztark wniosła poprawkę, aby w ciągu dwóch lat od zakończenia spisu usunąć nie tylko numer PESEL i adres, ale również pozostałe dane, które pozwoliłyby zidentyfikować gospodarstwo. Dzisiaj gospodarstwo to z reguły jest osoba fizyczna. I proponujemy, żeby również zapisy dotyczące NIP, REGON, adresu poczty elektronicznej, telefonu komórkowego, telefonu domowego oraz nazwy firmy, jeżeli to jest firma, po dwóch latach zostały usunięte z tego rejestru. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Andrzejewski. Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Składam poprawkę, w której mowa o skreśleniu w art. 18 ust. 2 i 3 w ustawie o powszechnym

(senator P. Andrzejewski)

spisie rolnym w 2010 r. Asumpt do zajęcia się tą ustawą – nie wiem, czy to jest celowe, ale myślę, że to raczej nieporozumienie, i wolałbym uznać to za nieporozumienie – dała mi uchwała nr 7 rady programowej telewizji, która protestuje przeciwko zapisom, aby to Rada Ministrów, jako organ konstytucyjny do tego nieuprawniony, a nie Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w porozumieniu z szefem GUS, określała warunki i sposób rozpowszechniania audycji dotyczących spisu rolnego – w szczególności chodzi o podział czasu antenowego między podmioty regionalne i telewizję centralną – czas emisji, formę tych audycji, jednym słowem: aby Rada Ministrów układała ramówkę w tym zakresie. Jest to dosyć nieoczekiwane przypisanie kompetencji konstytucyjnych innemu organowi konstytucyjnemu. Być może teraz nastąpi taka praktyka. Ja w każdym razie myślę, że jest to raczej nieporozumienie i należy albo to sprostować w Senacie w trybie stosownej poprawki, albo skreślić te przepisy, bowiem zgodnie z art. 213 konstytucji – słusznie zwracał uwagę prezes Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji – i z ustawą o radiofonii i telewizji to Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest organem państwowym właściwym w tym zakresie. To ona wydaje uchwały, ona może być upoważniona z mocy tej ustawy, a nie Rada Ministrów – tylko Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, ewentualnie w porozumieniu z GUS czy nawet w porozumieniu z premierem, ze stosownym ministrem, ministrem do spraw komunikacji. Nie może być jednak wyeliminowana, jeśli chodzi o zakres swoich konstytucyjnych kompetencji. Tu nie tylko chodzi o projektowanie w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów kierunków polityki państwa w dziedzinie radiofonii i telewizji, ale schemat przyjęty w ustawie i w konstytucji wiąże też w innym zakresie. Jest konstrukcja, że to Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w porozumieniu z prezesem Rady Ministrów, a nie sam prezes Rady Ministrów, z pominięciem tego organu konstytucyjnego.

Stąd moje pytanie, które niejako idzie na skróty, jak dalece mamy w tej chwili zakłócić ten konstytucyjny porządek kompetencji? To nie oznacza, żeby tego nie zrobić, tylko trzeba to zrobić przy pewnej poprawności kompetencyjnej, którą polski system prawny i prawo konstytucyjne sytuuje na dzisiaj.

Dziękuję, składam tę poprawkę.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Chróścikowski jeszcze chciał zabrać głos.

Proszę bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Debatujemy dzisiaj na temat ustawy o powszechnym spisie rolnym w 2010 r. Wczoraj mieliśmy okazję na posiedzeniu komisji dość długo rozmawiać, ale nie staraliśmy się dyskutować w szerszym kontekście, a raczej w wąskim. Omówiliśmy głównie poprawki legislacyjne, które przygotowało Biuro Legislacyjne. Było bardzo wiele poprawek i część z nich została wczoraj przyjęta przez komisję. Przekazaliśmy je państwu dzisiaj w zestawieniu. Ale, tak jak mój kolega, przedmówca, pan senator Głowski wskazał, z dyskusji wynikało, że należałoby jeszcze zgłosić inne poprawki.

Dzisiaj ja zgłaszam dwie poprawki. Jedna z nich dotyczy tego samego problemu, który przed chwilą zgłosił pan senator Głowski. Zostawiłbym jednak zapis, który mówi o poczcie elektronicznej. Jeżeli GUS będzie chciał korzystać z naszej poczty elektronicznej, niech korzysta, niech pisze do nas. My jako rolnicy w dalszym ciągu możemy skorzystać z odpowiedzi, że ewentualnie będziemy gotowi deklarować współpracę na przyszłość, gdyż w operatach, które będą robione, te dane, jak rozumiem, mogłyby zostać. Taka jest różnica między moją poprawką a poprawką senatora Głowskiego. Uważam, że ten element można by zostawić.

A jeśli chodzi o drugą kwestię, do której chciałbym się odnieść, to była dość gorąca debata w Sejmie i zostały zgłoszone poprawki, między innymi przez członków klubu Prawa i Sprawiedliwości, wskazujące na to, iż spis zawsze, tradycyjnie był w maju i czerwcu, w tym czasie. I ja te poprawki zgłaszam. Chodzi o to, żeby jednak spis był przeprowadzony w maju, bo jest to najlepszy moment, od wielu lat sprawdzony, wtedy były robione te spisy. To jedna sprawa.

I druga sprawa. Trzeba jasno mówić, że nie możemy pewnych rzeczy nakładać, a termin jesienny akurat się nakłada na wybory samorządowe. Pracowałem kiedyś w gminie i wiem, ile to wymagało pracy, gdyż sam byłem tak zwanym gminnym rachmistrzem. Znałem całe materiały spisowe i wiem, jaki to jest ogrom pracy. Trzeba zatrudnić rachmistrzów w gminie, następnych iluś urzędników. To jeszcze się nakłada na czas, kiedy się kończy kadencja samorządów gminnych, kiedy już prawie nie ma radnych, a trzeba wykonać pewne działania w ramach innych celów. I wtedy gmina ma najwięcej roboty, którą trzeba wykonać na rzecz spisu. Jest to jednak dodatkowe obciążenie dla samorządów, bo nikt mi nie powie, że nie wyłącza to innej działalności samorządów. W związku z tym proponowałbym, Panie Prezesie, żeby jednak uwzględnić ten wariant. Rozumiem, że pieniędzy zawsze jest mało, ja rozumiem, że przedtem nie dano środków finansowych na rozpoczęcie wcześniejszego etapu, o czym pan prezes mó-

(senator J. Chróścikowski)

wił. Ale jeżeli nie było wcześniej, to musimy zdążyć w tym czasie. Jeżeli zrobimy próbny spis jesienią, to wcale spis nie musi być zrobiony za rok. Chodzi o metodologię, o przećwiczenie na próbnym spisie, chodzi o to, żeby to wszystko, co jest, sprawdzić. To wystarczy. Nie musi to być w porównywalnym okresie, może to być zrobione jesienią, a na wiosnę spokojnie można zrobić spis rolny.

Byłbym zwolennikiem tego, żebyście państwo rozważyli te propozycje – zrobienie spisu we wcześniejszym okresie ze względu na zbieżność terminów, o których wcześniej mówiłem. Myślę, że wszystkim nam to będzie służyć. I dlatego kieruję swój apel o przyjęcie poprawek, które zostały zgłoszone.

Było wiele dyskusji, wiele mówiono o spisie rolnym. Jako rolnik i jako przedstawiciel związków rolniczych powiem tak: spis jest nam potrzebny, gdyż nawet my jako organizacje, związki zawodowe, potrzebujemy mieć wiedzę. Ona jest nam potrzebna do planowania, do merytorycznej dyskusji nad planowaniem zarówno dla rolników, jak i dla przedsiębiorstw związanych z rolnictwem. To jest rzecz bardzo potrzebna.

Ja wiem, że pan prezes wczoraj mówił, że to będzie wykorzystane do pewnych rzeczy w przyszłości, do współpracy, że zrobione operaty pozwolą później na inną metodologię badań, które będą nam potrzebne, lepszych niż te do tej pory. Skorzystają z nich urzędy, minister rolnictwa czy inne instytucje, jak też samorzady, bo korzysta z tego nie tylko władza rządowa, ale i samorzady, które też odpowiadają za politykę rolną. Skorzystają czy to sejmiki, czy to powiaty, czy to gminy, gdyż dla nich też jest to ważny element planowania.

Stąd uważam, że spis jest potrzebny i że należy go przeprowadzić. Zawsze trzeba ponieść jakieś koszty, ale jeśli można oszczędzać, to należy oszczędzać. Róbmy wszystko, żeby kosztował jak najtaniej. Ale trzeba go wykonać. Uważam, że to jest rzecz wskazana. Zawsze mówiliśmy, że te spisy powinny być robione.

I inna sprawa, o której tutaj wspomniano: może rzeczywiście należy – to jest apel do rządu – zrobić jednolite programy, gdyż ewidencje gruntów są dzisiaj niejednakowe, w różnych regionach różne, nie są spójne z dokumentami Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a powinny być zgrane. A wszystko dlatego, że każdy pracuje na innym systemie. Już nie mówię o innych agencjach, które wcale nie mają zbieżnych systemów. Agencja Nieruchomości Rolnych pracuje na zupełnie innym systemie, a wiem dokładnie, jak funkcjonuje ta agencja. Systemy ewidencyjne gruntów zupełnie się nie powielają, a powinny się powielać. I te trzy instytucje, które powinny ze sobą współpracować, nie współpracują tak, jak po-

winny. Jeśli dopracujemy się jednego modelu, to za kilka lat nawet nie trzeba będzie robić tych spisów, bo rzeczywiście będzie można w jednym systemie sprawdzić, ile czego mamy. I do tego należy dążyć. Oczywiście to są koszty, oczywiście to wszystko wymaga wdrażania i czasu, ale do tego trzeba zmierzać. Jeśli tego nie zrobimy i każdy będzie pracował na innym systemie, to nigdy nie będziemy mieli wiarygodnych danych, tylko cząstkowe, które mamy za dany rok, a które będą po tym spisie gdzieś za rok, w 2011 r., bo wyników zapewne wcześniej nie będzie.

Tak że zachęcam do głosowania za poprawkami, które zgłosiłem. Jeśli państwo je poprą, to myślę, że będzie to dobre dla ogółu, a dla nas, dla rolników, tym bardziej. Nie jesienią, bo wtedy jest najwięcej prac. My, rolnicy, już dobrze wiemy, kiedy jest nawał prac polowych, które zajmują najwięcej czasu. Dziękuję bardzo i proszę o poparcie. Poprawki już złożyłem.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Poprawki już są.

Wobec tego informuję, że lista mówców została wyczerpana.

W tej sytuacji informuję również, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli: pani senator Sztark, pan senator Chróścikowski, pan senator Skurkiewicz i pan senator Andrzejewski.

Dyskusję zamykam.

Czy przedstawiciel rządu chce się ustosunkować do przedstawionych wniosków?

Prezes Głównego Urzędu Statystycznego Józef Oleński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dziękuję za tak obszerną, wieloaspektową dyskusję. Chciałbym jeszcze raz przeprosić za moje spóźnienie, ale informację o tym, że nasz punkt się zbliża, otrzymaliśmy wówczas, gdy zaczął się poprzedni punkt porządku dziennego, który trwał, jak się okazało, bardzo krótko. Mimo że staliśmy się dojechać jak najszybciej, nie udało nam się to.

Jeżeli chodzi o te zmiany, to rozumiem, że wszystko zależy od woli senatorów i państwo podejmą stosowne decyzje. Patrząc na propozycje zmian, poprawek, które są przygotowane, mam tylko prośbę o to, żeby uwzględnić, po pierwsze...

(Głos z sali: Na posiedzeniu komisji...)

Proszę?

(Głos z sali: Jeszcze na posiedzeniu komisji pan prezes będzie miał okazję.)

Aha, skoro tak, to chciałbym tylko bardzo podziękować za tę dyskusję. Ona wzbogaca także

(prezes J. Olerński)

naszą wiedzę o problemach związanych z realizacją badań masowych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 593, a sprawozdanie komisji w drukach nr 593A i 593B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, senatora Piotra Wacha, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Wach:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja zajmowała się tym projektem ustawy w dniu 8 lipca. Ustawa nowelizuje ustawę z 12 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece. Zawiera wiele zmian systemowych, a także zmiany porządkujące. Jeżeli chodzi o zmiany systemowe, to wymienię najważniejsze z nich. Przede wszystkim ustawa znosi podział hipoteki na hipoteki zwykłe i kaucyjne. Rozwiązanie zawarte w ustawie jest zbliżone do przepisów hipoteki kaucyjnej. Ponadto jedna hipoteka może pokrywać więcej niż jedną wierzytelność tego samego wierzyciela. Dalej, może być powoływany administrator hipoteki w przypadku kilku wierzytelności od różnych podmiotów. Z tych nowości systemowych podam jeszcze to, że istnieje możliwość zastępowania wierzytelności inną wierzytelnością tego samego właściciela. Zmiana systemowa, która chyba wywołała najwięcej dyskusji, dodaje oddział 5, dotyczący rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym. To są art. 101¹–101¹¹.

W posiedzeniu komisji brała udział strona rządowa, przedstawiciele Związku Banków Polskich, a także advokatury. Komisja miała okazję zapoznać się z dwiema opiniami, z opinią naszego Biura Legislacyjnego, która zawierała właściwie tylko pojedynczą propozycję zmiany redakcyjnej oraz opinią, która jest państwu chyba przedstawiona, pana profesora Jana Szachułowicza. Żadna z tych opinii oczywiście nie kwestionowała rozwiązań ustawy, nie zawierała one propozycji

nowych rozwiązań. Dyskusja, która toczyła się na posiedzeniu komisji głównie pomiędzy przedstawicielami rządu a przedstawicielami banków i advokatury, dotyczyła właśnie tego oddziału 5 i zmiany w zakresie rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym, ponieważ jest to zmiana wyraźna i istotna. Obecnie, jeżeli przyjąć rozwiązanie ustawy, o której dyskutujemy, to właściciel nieruchomości dysponuje tym miejscem, a nie następuje awans kolejnych ewentualnych hipotek na to miejsce. Dyskusja miała charakter seminaryjny, nie padły żadne propozycje legislacyjne. Przedstawiono wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek. W głosowaniu za wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek padły 3 głosy za, 1 senator wstrzymał się od głosu.

Stąd na podstawie wyniku prac Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji wnoszę do Wysokiej Izby, aby była uprzejma przyjąć tę ustawę bez poprawek. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, senatora Leona Kieresa, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Leon Kieres:

Sprawozdanie moje będzie miało charakter informacyjny – pokaże przebieg prac komisji – a także uzupełniający w stosunku do treści podanych przez pana senatora Wacha.

Komisja Ustawodawcza zajęła się wczoraj problemem nowelizacji ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz innych ustaw związanych z nowelizowaną ustawą o księgach wieczystych i hipotece. Po dyskusji z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, Związku Banków Polskich, Naczelnej Rady Adwokackiej i Biura Legislacyjnego Senatu komisja jednogłośnie postanowiła poprzeć przedłożony projekt ustawy i rekomendować Wysokiej Izbie przyjęcie jej bez poprawek.

Sprawą najbardziej dyskusyjną był oczywiście problem rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym przez właściciela nieruchomości. Tak jak powiedział pan senator Wach, problem rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym przez właściciela nieruchomości odnosi się w ogóle do celowości wprowadzenia tego rodzaju rozwiązania. Prawo do rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym przysługuje właścicielowi nieruchomości. Ustawa wskazuje, że tego prawa nie wolno go pozbawić umownie, nawet gdyby on chciał się na to zgodzić, on decyduje, czy na miejsce opróżnione... Innymi słowy, jeżeli jest kilka hipotek na tej samej nieruchomości i jedna

(senator L. Kieres)

z tych hipotek wygasa, a jest wpisana kolejność tych hipotek w księdze wieczystej, to znaczy jest wpisane, wedle jakiej kolejności wierzytelności z jego nieruchomości będą egzekwowane, jeżeli właściciel nieruchomości nie spłaca wierzytelności pieniężnej... Jest tu pewna kolejność, „najwyższe pierwszeństwo” to jest najlepsze miejsce w tej kolejności hipotek na nieruchomości. Banki podnosiły, że obecnie obowiązujący stan prawny nie powinien być zmieniany. Innymi słowy, jeśli zostaje opróżnione na przykład to pierwsze miejsce, najwyższe w kolejności, czyli najbardziej uprzywilejowane, jeśli ja byłem na pierwszym miejscu w tej kolejności hipotek i moja wierzytelność, powiedzmy, wygasła, to hipoteka z drugiego miejsca automatycznie powinna być przesuwana na miejsce pierwsze. Przedstawiciel Związku Banków Polskich argumentował, że zwłaszcza umowy kredytu na finansowanie budownictwa mieszkaniowego były i są udzielane z takim jednocześnie zastrzeżeniem: jeżeli nawet właściciel nieruchomości gruntowej zabudowanej, lokalu własnościowego mieszkalnego wynegocjował z bankiem, że hipoteka ustanowiona na rzecz banku będzie na drugim miejscu, to jeśli wygaśnie hipoteka najwyższego uprzywilejowania, ta pierwsza, to automatycznie hipoteka bankowa wejdzie na to pierwsze, najbardziej uprzywilejowane miejsce. Nowelizacja znosi ten automatyzm przesuwania w górę hipotek w miarę wygasania pierwszej, drugiej hipoteki itd., w związku z czym banki mówią: nie mamy pewności, że nasza hipoteka będzie w przyszłości egzekwowana, realizowana, bo właściciel nieruchomości na to pierwsze miejsce może przesunąć hipotekę z miejsca trzeciego, czwartego czy też piątego. Mimo to komisja zdecydowała się poprzeć to rozwiązanie.

Zwrócono uwagę zwłaszcza na jeden z nowych artykułów, nowych, bo dodano cały oddział 5 „Rozporządzenie opróżnionym miejscem hipotecznym” i uregulowano w sposób nieznany w dotychczasowej ustawie o księgach wieczystych i hipotece. Mianowicie w dyskusji zwracano uwagę na art. 101⁹. Otóż już w umowie kredytowej bank może wynegocjować zastrzeżenie, że w razie opróżnienia hipoteki na wolne miejsce wejdzie zgodnie z prawem najwyższego pierwszeństwa, najwyższego uprzywilejowania, hipoteka ustanowiona na rzecz banku. W takim przypadku, zgodnie z tym, co jest napisane w art. 101⁹, hipoteka uzyskuje przyręczone miejsce z chwilą, gdy stało się ono wolne. Jak banki nie będą w stanie wynegocjować tego rodzaju przyręczenia, to oczywiście nie będą musiały zawierać tej umowy. Innymi słowy, pewien rygorizm, pewne imperium ustawowe zostało zamienione na zasadę swobody stron stosunku umownego. To strony powinny negocjować i dojść do tego.

Zwracam też państwa uwagę na problem, o którym mówił pan senator Wach. Mianowicie ta ustawa oprócz tego, że porządkuje rozwiązania prawne, jest pewną próbą ujednoczenia orzecznictwa sądowego w sprawie ksiąg wieczystych, a zwłaszcza hipotek. Ustawodawstwo się rozwijało, na przykład pojęcie nieruchomości bodajże do 1994 r. odnosiło się wyłącznie do nieruchomości gruntowej, dzisiaj to pojęcie odnosi się do nieruchomości gruntowych niezabudowanych, nieruchomości gruntowych zabudowanych, odrębną kategorią nieruchomości są tak zwane nieruchomości budynkowe, czyli sam budynek, a także lokale mieszkalne, domy mieszkalne, lokale użytkowe mogą być również odrębnymi nieruchomościami. I na tych nieruchomościach też można ustanawiać hipotekę. A więc ta ustawa uwzględnia rozwój ustawodawstwa polskiego. Poza tym znosi ona podział hipotek. Są różne klasyfikacje hipotek. Jest hipoteka umowna, kiedy dobrowolnie jako dłużnik umawiam się z moim wierzycielem w sprawie ustanowienia na jego rzecz hipoteki na mojej nieruchomości. Może być też hipoteka przymusowa. Dotyczy to zwłaszcza moich zobowiązań publicznoprawnych, na przykład gdy chodzi o zobowiązania wobec różnego rodzaju publicznych funduszy ubezpieczeniowych. Taką hipotekę ustanawia się także wtedy, gdy chodzi o świadczenia publicznoprawne związane z prawem podatkowym. I jest to tak zwana hipoteka przymusowa, kiedy bez mojej zgody na wniosek wierzyciela, w tym wypadku Skarbu Państwa, sąd ustanawia hipotekę na mojej nieruchomości.

Podstawowy w prawie polskim był podział na hipotekę zwykłą, o której tu cały czas mówimy, i tak zwaną hipotekę kaucyjną, która...

(Senator Ryszard Bender: Co to znaczy?)

Właśnie chciałem o tym powiedzieć, co to jest hipoteka kaucyjna.

Z hipoteką kaucyjną mamy do czynienia najczęściej wówczas, kiedy nie jesteśmy w stanie z góry określić wartości zobowiązania pieniężnego, która jest podstawą do ustanowienia hipoteki. Mam zaciągnięty kredyt bankowy ze zmienną stopą procentową, wystawiam weksel z tak zwanym indosem, to znaczy ze wzmianką, że przenoszę ten weksel na inną osobę. Często banki zastrzegają sobie, że oprócz świadczenia głównego, czyli spłaty kredytu, który został mi udzielony, są jeszcze świadczenia dodatkowe, czyli spłata oprocentowania. I to oprocentowanie jest zmienne. Stopa procentowa jest zmienna, bo odnosi się do różnego rodzaju zewnętrznych czynników, na przykład do wartości franka szwajcarskiego, do wartości złotówki w stosunku do innych walut, do wartości złota itd., itd. I wtedy właśnie mamy do czynienia z hipoteką kaucyjną. Wierzytelność o wysokości nieustalonej może być zabezpieczona hipoteką do oznaczonej sumy wyższej. To się nazywa hipoteką kaucyjną, ustalana jest jakby kaucja i stąd ta na-

(senator L. Kieres)

zwa. Ustawodawca znosi hipotekę kaucyjną, mówiąc: mamy jeden rodzaj hipoteki. Dotyczy to tego, co do tej pory nazywane było hipoteką zwykłą, kiedy z góry było wiadomo, do czego ja się zobowiązuję wobec mojego wierzyciela i ta suma jest praktycznie pewna, a nawet jeśli jest ona zmienna, to można z góry przewidzieć, jak ona się będzie zmieniała. Często nawet sądy miały kłopoty z określeniem, czy jest to hipoteka zwykła, czy jest to hipoteka kaucyjna, kiedy dochodziło do sporu między wierzycielem a dłużnikiem. Stąd też pomysł naszego ustawodawcy, izby niższej – były trzy różne projekty, które ujednolicono, w pewnym stopniu skonsolidowano w tym projekcie – zniesienia tego niepotrzebnego, wprowadzającego pewien zamęt nie tylko intelektualny, ale także w praktyce orzeczniczej, podziału na hipotekę zwykłą i hipotekę kaucyjną. A więc mamy jeden rodzaj hipoteki. Wartość może odnosić się i do zobowiązania pewnego – wiem, że mam spłacić 100 tysięcy zł bez względu na to, czy wartość złotówki będzie rosła, czy malała, czy odsetki będą rosły, czy malały, to jest 100 tysięcy zł – i do takiej hipoteki, kiedy wiem w przybliżeniu, jaka to może być kwota, ale bank ma kwotę 50 tysięcy zł, w ubiegłym roku ja ją pożyczyłem z mojego banku. Jeśli chcielibyście państwo sprawdzić, to jest to oczywiście w moim oświadczeniu majątkowym napisane. I co miesiąc otrzymuję z banku wyciąg, że od następnego miesiąca w związku ze zmianą stopy procentowej, obliczanej w stosunku do czegoś tam, oprócz 50 tysięcy zł, których spłatę rozłożono mi na dwanaście rat, spłacam odsetki, a one albo wzrastają, albo maleją o określoną kwotę. To kiedyś było właściwe dla hipoteki kaucyjnej, dzisiaj generalnie jest właściwe dla każdej hipoteki.

Pan senator Wach wspominał o tak zwanym administratorze hipoteki, instytucji w zasadzie nieznanym polskiemu prawu o księgach wieczystych i hipotece oraz niektórych innych ustaw. Z administratorem hipoteki mamy do czynienia wówczas, kiedy jest jedno przedsięwzięcie finansowane przez kilku wierzycieli i na rzecz tych kilku wierzycieli ustanawia się hipotekę. Załóżmy, że ja z panem senatorem Skurkiewiczem i z wielce szanowną panią senator Fetlińską porozumieliliśmy się, ale sami nie chcemy wykonywać naszych praw wobec właściciela tej nieruchomości, na rzecz której każde z nas w związku z jakimś jednym przedsięwzięciem, które finansujemy... I dlatego albo jednego z nas ustanowiliśmy administratorem, albo tym administratorem uczyniliśmy osobę trzecią. To jest instytucja nowa, wprowadzona do tej ustawy, która ma praktycznie wspomagać relacje, zwłaszcza między wierzycielami hipotecznymi.

Jak powiedziałem, ustawa ma charakter porządkujący w tym sensie, że nowelizuje inne usta-

wy związane z ustanawianiem hipoteki, takie jak prawo upadłościowe, określa, co dzieje się, jeśli wierzyciel upada albo kiedy administrator upada. Ustawa określa, że wówczas zabezpieczone są wierzycielności pozostałych wierzycieli hipotecznych. Ta ustawa dotyczy również postępowania egzekucyjnego, cywilnoprawnego i administracyjnego, czyli egzekucji, która jest prowadzona przed sądami powszechnymi, i egzekucji, która jest związana ze świadczeniami publicznoprawnymi, dotyczy prawa bankowego i problematyki różnego rodzaju czynności podejmowanych przez banki w związku z hipoteką, ordynacji podatkowej itd.

Wysoka Izbo, proszę w imieniu Komisji Ustawodawczej o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zadawać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę pytania senatorom sprawozdawcom.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Pozwolę sobie zadać pierwsze pytanie panu senatorowi Kieresowi. Panie Senatorze, ja do końca nie rozumiem, czy zaletą rozdziału 5 dotyczącego tego opróżnionego miejsca jest to, że jest nowy, czy to ma jeszcze jakiś inny sens dla kogoś. Na czym to polega? Dlaczego to ma być lepsze od tego, co było do tej pory?

Senator Leon Kieres:

To jest oczywiście problem kontrowersyjny, Panie Marszałku. Banki mówią, że lepsze było to, co było do tej pory. Bo on został w pewnym sensie na nowo uregulowany. Oczywiście ta problematyka była uregulowana do tej pory, ale ona była uregulowana rygorystycznie w tym sensie, że był pewien automat.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Pierwszy, drugi, trzeci.)

Tak jest, pierwszy, drugi, trzeci. W pierwszej kolejności hipoteka senatora Rachonia, w drugiej pana marszałka, z całym szacunkiem dla osoby kierującej naszymi obradami, i w trzeciej kolejności moja. Wygasła hipoteka itd....

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Teraz ma być lepiej.)

Ma być umownie. Mianowicie to strony powinny się dogadywać, a sam wierzyciel, zanim przystąpi do negocjacji w sprawie udzielenia mi kredytu, powinien się zainteresować, na którym miejscu ewentualnie się znajdzie z punktu widzenia możliwości wyegzekwowania swojego roszczenia, jeśli zostanie wpisany na piątym miejscu, bo tak

(senator L. Kieres)

wynegocjował, na trzecim czy na drugim. Gdy jest opróżnione miejsce, może żądać, żeby go wpisano na to opróżnione miejsce, ale może też mieć interes, żeby w ogóle ustanowić hipotekę, nawet jeśli się znajdzie na miejscu nie najwyższego pierwszeństwa. Taka była dyskusja.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Ale było jasne, że znajdzie się na piątym miejscu, na siódmym miejscu...)

Tak jest.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: ...a w tej chwili nie jest to jasne.)

(Głos z sali: Jest.)

Nie, jest to jasne, dlatego że to miejsce będzie.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: I z szansą na pierwsze.)

Tak jest, oczywiście. Jeśli wynegocjuje, że nie będzie... Bo jeśli jest na piątym, to dzisiaj jest tak, że gdy ktoś zejdzie z pierwszego, to on wejdzie najwyżej z piątego na czwarte, bo będzie musiał czekać. A tutaj może wynegocjować, że wejdzie od razu na pierwsze.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Może spisać taką umowę, że w razie czego wejdzie na pierwsze.)

Tak, dokładnie tak.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Ale inni też mogli mieć takie umowy.)

Jeśli on się zgodzi na zawarcie umowy, która będzie sprzeczna jakby z pozostałymi, to...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: To jest oszustem.)

Może oszustem to nie, ale sam pogarsza swoją sytuację. Wie pan, Panie Marszałku, powiedziałbym tak: jeśli ja jako członek zarządu spółki wynegocjowałem umowę z dłużnikiem tak niekorzystną dla spółki, że nie zabezpieczyłem wejścia z piątego na pierwsze miejsce, to działałem na szkodę spółki i być może nawet mogę być pociągnięty do odpowiedzialności prawnokarnej, bo kodeks spółek handlowych mówi, że członek zarządu spółki działający na szkodę spółki ponosi odpowiedzialność majątkową, a nawet prawnokarną, całym swoim majątkiem.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan Senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Mam pytania do pana senatora Kieresa, sprawozdawcy Komisji Ustawodawczej. Dlaczego, prymitywizując dotychczasową praktykę i orzecznictwo o wielowiekowej tradycji, nie pozwala się zapisać w księdze wieczystej zobowiązania wa-

runkowego? Art. 16 ust. 2 pkt 2 mówi, że tylko roszczenia przyszłe, a warunkowe nie. A ten warunek, od którego zależy spełnienie roszczenia, jest bardzo istotny. To pierwsze pytanie.

Drugie. Dlaczego ustawa jest dyskryminacyjna w stosunku do podmiotów prywatnych? Hipotekę kaucyjną, odpowiednik hipoteki kaucyjnej, w dalszym ciągu utrzymuje się przy hipotece przymusowych. A jeżeli chodzi o zdarzenie przyszłe i niepewne, zabezpieczane dotąd hipoteką kaucyjną wynikającą ze stosunku prawnego, to nie dopuszcza się już takiej możliwości. W związku z tym jest to dyskryminacja innych podmiotów niż te, które mogą sobie wpisać hipotekę przymusową.

Wreszcie na jakiej zasadzie i czy podstawą wykreślenia hipoteki będą nadal kwity mazalne? Jest to praktyka przyjęta przez notariuszy. Oczywiście mówimy tu pewnym językiem fachowym, ale pan senator rozumie, o co pytam.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, odpowiedź w języku fachowym, Panie Senatorze.

Senator Leon Kieres:

Tak jest. Ale ja odpowiem tylko częściowo i poproszę pana ministra, żeby odpowiedział szczegółowo na pytanie o tę dyskryminację, czego ja jednak nie podzielam do końca.

Po pierwsze, dlaczego zniesiono warunek...

(Senator Piotr Andrzejewski: Zdarzenie przyszłe i niepewne. Nie wiadomo, jakie będzie. Na dodatek tu kwota musi być konkretna, a tam było zabezpieczone do pewnej kwoty.)

Pan oczywiście mówi o hipotece kaucyjnej.

(Senator Piotr Andrzejewski: Tak.)

...do wysokości nieustalonej mogą być zabezpieczane hipoteką do oznaczonej... Otóż w moim przekonaniu, gdy czytamy znowelizowane przepisy, to widzimy, że one przenoszą również, może nie w tym brzmieniu, ale przenoszą, możliwość zapisywania kwot niepewnych. Oczywiście nie pod warunkiem, ale istota nowelizacji polega na tym, że przepisy o hipotece kaucyjnej przeniesiono do przepisów o hipotece zwykłej, która dzisiaj jest generalnie jedyną hipoteką...

(Senator Piotr Andrzejewski: Moim zdaniem ograniczenie...)

Tak jest, Panie Senatorze. Możemy się spierać, ale w moim przekonaniu ta sytuacja, o której pan mówi, jest dopuszczana przez znowelizowaną ustawę. To wynika chociażby z art. 65 i art. 69. Proszę zobaczyć: „hipoteka zabezpiecza mieszczące się w sumie hipoteki roszczenia o odsetki oraz o przyznane koszty postępowania, jak rów-

(senator L. Kieres)

nież inne roszczenia o świadczenia uboczne, jeżeli zostały wymienione w dokumencie stanowiącym podstawę wpisu hipoteki do księgi wieczystej”. Art. 65 i art. 69 są we wzajemnym związku.

(Senator Piotr Andrzejewski: Ale to zdarzenie przyszłe i niepewne wyskoczyło z tego.)

Zdarzenie przyszłe i niepewne niecałkowicie wyskoczyło, Panie Senatorze, dlatego że, jak powiedziałem, chociażby omawiając problematykę tych zmiennych odsetek... No, to nie jest może zdarzenie przyszłe niepewne...

(Senator Piotr Andrzejewski: To jest pewne, ale nie...)

Pewne, ale nie co do wysokości...

(Senator Piotr Andrzejewski: ...co do wysokości.)

Co do wysokości nie jest pewne, oczywiście, że tak. Ja bym argumentował to w ten sposób – pan minister pewnie mnie tutaj wspomże – że gdy my się umawiamy ze sobą i zabezpieczamy, to pan może się zgodzić albo nie musi się pan na to zgadzać. Przecież to my ustalamy warunki zabezpieczenia, egzekucji pana wierzytelności z mojej nieruchomości. Tylko tak bym to umiał wytłumaczyć.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Widzę, że do pana senatora sprawozdawcy nie ma więcej pytań.

Dziękuję bardzo.

Projekt ustawy został wniesiony przez rząd.

Ministra sprawiedliwości i rząd reprezentuje pan minister Zbigniew Wrona.

Rozumiem, że pan minister podchodzi do mównicy, żeby przedstawić stanowisko rządu.

Zapraszam, Panie Ministrze.

(Senator Piotr Andrzejewski: Te same pytania, Panie Ministrze.)

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przede wszystkim chcę powiedzieć, że ta ustawa za długo czekała na swój czas, to już najwyższy czas, żeby ten skostniały system hipoteki zmienić. Chcę tylko przypomnieć, że tutaj wreszcie wprowadza się odstępstwo od zasady hipoteki zwykłej jako dominującej, hipoteki, która zupełnie nie odpowiadała potrzebom obrotu. Tak jak mówił pan profesor, pan senator Kieres, jeśli chodzi o zmienne stopy oprocentowania, zmienne kursy walutowe, w ogóle nie odpowiada żadnym potrzebom współczesnego

obrotu gospodarczego. Wprowadzamy cały szereg instytucji, które otwierają hipotekę tak, żeby z niej można było normalnie korzystać we współczesnym świecie. Wierzytelności przyszłe, wierzytelności, które dopiero powstaną, mogą być zabezpieczane. Wierzytelności mogą być również zamieniane. To bardzo ważna sprawa, bo to sprawia, że ta instytucja będzie tańsza. Tu jest taka instytucja, że nie trzeba ustanawiać nowej hipoteki, jeżeli ten sam wierzyciel zamienia jedną wierzytelność na inną. Może to zrobić na podstawie umowy bez konieczności wygaszenia jednej hipoteki i ustanawiania drugiej. Tak jak pan senator Kieres mówił jest instytucja administratora hipoteki, kiedy jest wielu wierzycieli hipotecznych, a chcą mieć jedną hipotekę. Wtedy ustanawiają administratora. To są takie rozwiązania, które otwierają tę instytucję na potrzeby współczesnego obrotu.

Instytucja opróżnienia tego miejsca hipotecznego... Tutaj już przejdę do bardziej szczegółowego odniesienia się do projektu, bo nie ma potrzeby omawiania go całościowo po tych bardzo wyczerpujących wystąpieniach panów senatorów, zwłaszcza pana senatora Kieresa, który bardzo dokładnie przedstawił istotę tego projektu. Dlaczego naszym zdaniem, zdaniem projektodawców, czyli rządu, bo to jest rozwiązanie przewidziane w projekcie rządowym, jest to potrzebne?

Otóż przede wszystkim chcę powiedzieć, że nie jest to rozwiązanie całkowicie nowe, ponieważ przed wojną, w latach trzydziestych, było bardzo blisko do wprowadzenia tej instytucji do polskiego systemu prawnego, jednak nie zdołano i to nie zostało wprowadzone. Ta instytucja funkcjonuje w szwajcarskim, w austriackim systemach prawnych. W naszym przekonaniu ona jest dobra, dlatego że wzmacnia prawa właściciela. Właściciel ma zdecydowanie mocniejszą pozycję względem wierzycieli, co dzisiaj, zwłaszcza w dobie kryzysu, w dobie gnębienia tych właścicieli przez wielu wierzycieli, jest dobrym rozwiązaniem. Właściciel będzie mógł oferować to opróżnione miejsce hipoteczne innym wierzycielom, którzy są w tej kolejce następujących po sobie hipotek.

Uważam, że banki zbyt pochopnie krytykują tę instytucję. To rzeczywiście jest nowość, całkowita nowość. Przykro mi to stwierdzić, ale mam wrażenie, że banki jakby nie chcą zagospodarować tego miejsca, które im oferujemy. Przecież bank, który udzieli kredytu na hipotece, która jest na drugim albo trzecim miejscu, zawsze może wejść wyżej, jeżeli podejmie rozsądne negocjacje z właścicielem nieruchomości. Może mu zaoferować korzystniejsze warunki spłaty kredytu, może wreszcie nawet, udzielając kredytu konsolidacyjnego, wykupić wierzyciela, który go poprzedza. Czyli jest to instytucja bardzo elastyczna, dająca bankom różne możliwości. I ja bym wcale nie uważał, że to cokolwiek pogarsza sytuację banków. To daje nowe możliwości wierzycielom i wzmacnia pozycję wla-

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

ściciela, bo on coś jeszcze ma, on ma to opróżnione miejsce hipoteczne, którym może dysponować, i w zamian za wyższe pierwszeństwo, za oferowanie tego wyższego pierwszeństwa, może uzyskać korzystniejsze warunki spłaty kredytu. Dlatego jest to dla niego korzystne.

Wysoki Senacie, jeżeli nie dojdzie do zagospodarowania tego opróżnionego miejsca hipotecznego w drodze umowy, to będziemy mieć taką sytuację, jaką mamy obecnie, czyli że te hipoteki są spłacane w takiej kolejności, w jakiej są wpisane do ksiąg wieczystych. I to na razie tyle na temat tej instytucji. Uważamy, że jest zdecydowanie krokiem do przodu, krokiem uelastyczniającym instytucje, wzmacniającym właściciela, a także dającym bankom, jako wierzycielom, nowe możliwości działania.

I teraz kolejne pytanie, pana senatora Andrzejewskiego: dlaczego nie znalazły się w tej ustawie słowa, że można hipoteką zabezpieczyć również wierzycielności warunkowe? Rzeczywiście, w obecnie obowiązującej ustawie mamy sformułowanie, że można zabezpieczyć wierzycielności przyszłe i warunkowe. Otóż uważam, że takie sformułowanie jest świadectwem tego, że ustawa o księgach wieczystych i hipotece nie została w pełni zharmonizowana z kodeksem cywilnym. To jest pewien grzech naszego ustawodawstwa, zwłaszcza niedobry w dziedzinie prawa cywilnego, które generalnie jest skodyfikowane i opiera się na tej bazie, jaką jest kodeks cywilny. Ustawa o księgach wieczystych i hipotece pochodzi z 1982 r. i niestety to sformułowanie jakby ignoruje przepisy ogólne kodeksu cywilnego o warunku. Warunek jest czynnością dozwoloną, chyba że jest to wyraźnie zakazane ustawowo, ale generalnie skutki czynności prawnej można uzależnić od wystąpienia warunku, czyli zdarzenia przyszłego i niepewnego, tak zwany warunek zawieszający...

(Senator Piotr Andrzejewski: Albo rozwiązujący.)

Ale akurat jeżeli chodzi o te przyszłe, to... Albo rozwiązujący – wtedy można ustanie skutków uzależnić od warunku.

Poprzez sformułowanie art. 68 tego projektu, który państwo macie przed sobą, ten problem jest rozwiązywany. Art. 68 stanowi, że hipoteka zabezpiecza wierzycielność pieniężną, w tym również wierzycielność przyszłą, a skoro przyszłą, to również taką przyszłą, która jest uzależniona od spełnienia warunku, bo ten przepis nie wyłącza ogólnych przepisów kodeksu cywilnego o warunku. A więc nie ma tutaj żadnych obaw. No, niestety naprawiamy błąd z 1982 r. Tamta ustawa była w tym punkcie przegadana. Zawsze tak jest w prawie, że jak się jedno słowo za dużo doda, to zaraz powstają interpretacje, że wobec tego jest różnica znaczeniowa, wynikająca z tego jednego

słowa. To słowo tam było niepotrzebne i dlatego zostało wyeliminowane.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Pan senator Zientarski ma pytanie.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Ministrze, mnie podczas wczorajszego posiedzenia komisji zaniepokoiła jedna kwestia. Zresztą już z panem profesorem, senatorem sprawozdawcą, ten problem zauważyliśmy. Mianowicie chodzi o to, że przedstawiciel Związku Banków Polskich stwierdził, iż banki w przypadku kredytów mieszkaniowych, a ich jest gros, bo około 90%, właściwie nie będą zainteresowane, czyli nie będą dawały kredytów, jeśli nie będzie hipoteki na pierwszym miejscu. Czy tego rodzaju uwaga, bo to jest konstatacja, jak myślę, Związku Banków Polskich... Myśmy się nawet zastanawiali, czy to jest jakaś dyrektywa nadzorcza, czy to ma bezwzględny wpływ na praktykę banków. Czy nie obawiacie się sytuacji, o której mówił przedstawiciel Związku Banków Polskich?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Szanowny Panie Senatorze, Wysoki Senacie, zupełnie się nie zgadzam z tą obawą, co więcej, widzę pewną logiczną sprzeczność w takim rozumowaniu. Obecnie mamy system bezwzględny posuwania się hipotek do przodu. W takim razie ja pytam, dlaczego dzisiaj. Z tej wypowiedzi wynika, że w przyszłości, gdyby ta regulacja weszła, nie będą dawać kredytu, jeżeli nie będą mieli od razu pierwszego miejsca. No to ja pytam, dlaczego dają dzisiaj. Bo a contrario wynika z tego, że dzisiaj by dawali na drugim miejscu, a w przyszłości nie będą. Dzisiaj nie mogą nic zmienić w swojej sytuacji, ponieważ gdy udzieli kredytu z zabezpieczeniem hipotecznym na drugim czy trzecim miejscu, to już nic się nie da zmienić. Rzekomo mają nie dawać wtedy, kiedy nasze projektowane prawo otworzy im możliwość wejścia na to bardziej uprzywilejowane miejsce w drodze umowy. Nie rozumiem tej konkluzji.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Nie ma więcej pytań.

Dziękuję bardzo...

(Senator Leon Kieres: Jest.)

A, przepraszam.

Jeszcze pan senator Kieres, przepraszam bardzo.

Proszę bardzo.

Senator Leon Kieres:

Ja mam pytanie uzupełniające, bo moje nazwisko zostało przywołane przez pana senatora Zientarskiego. Pan senator Zientarski rzeczywiście ma rację, że tego rodzaju argument wczoraj został sformułowany na posiedzeniu komisji – pana ministra na nim nie było. Nawet w piśmie Związku Banków Polskich jest sformułowanie: należy mieć pełną świadomość, że po wejściu w życie tej instytucji żaden bank w Polsce nie ustanowi już hipoteki na drugim miejscu, co może mieć poważne znaczenie dla finansowania nabywania nieruchomości na potrzeby mieszkaniowe. Przedstawiciel Związku Banków Polskich, o ile dobrze pamiętam, pytany przeze mnie, czy podtrzymuje to stwierdzenie, powiedział w ten sposób: oczywiście tak, bo przecież to sformułowanie jest efektem pewnych rozmów, konsultacji w polskim systemie bankowym. Mówię ogólnie, nie używając tej terminologii.

Panie Ministrze, czy nie uważa pan – nie mogę zabrać głosu w formie stwierdzenia, tylko raczej pytania, dlatego zadaję panu pytanie – że jednak trzeba będzie zwracać uwagę tym, którzy tego rodzaju sformulowaniem się posługują, że ono jest mylne i wskazuje na to, że osoba powołująca się na takie sformulowanie nie wierzy w siłę negocjacyjną banku, który przecież może wynegocjować, jak mówiliśmy, prawo pierwszeństwa, tego najwyższego pierwszeństwa, w przypadku ustąpienia z pierwszego miejsca...

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Wysoka Izbo, Wysoki Senacie, Panie Senatorze, nie chciałbym recenzować wypowiedzi Związku Banków Polskich. Chcę wrócić do swojej myśli, którą tutaj wypowiedziałem, że w moim głębokim przekonaniu otwieramy nowe możliwości i nie byłbym tak pesymistycznie nastawiony, jak to wystąpienie, które pan senator przywołał.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

(*Głos z sali: Ad vocem.*)

Już chciałem powiedzieć, że zamykam dyskusję.

(*Senator Zbigniew Cichoń: Pytanie, pytanie.*)

A, pytanie. Proszę, pan senator Cichoń.

Ale to w ostatniej chwili, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Ministrze, czy zmiany, które tu zostały wprowadzone, należy rozumieć w ten sposób, że świadomie zrezygnowano z instytucji przeda-

wnienia odsetek, podobnie jak przedawnienia wiarygodności? Albowiem w poprzednim stanie prawnym było różnicowanie – przedawnienie wiarygodności nie naruszało uprawnień do uzyskania zaspokojenia z nieruchomości przez wierzyciela, ale występowało przedawnienie dochodzenia odsetek. Teraz to zostało chyba... Pytam, czy to zostało zmienione świadomie, albowiem zapis w art. 69 mówi, że hipoteka zabezpiecza mieszczące się w sumie hipoteki roszczenia o odsetki. Poprzednio było sformułowanie: o nieprzedawnione odsetki. Moje pytanie brzmi: czy to jest przeoczenie, czy to jest świadome rozwiązanie?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

To jest świadome rozwiązanie, o tym właśnie mówiłem, że dążymy do tego, aby ta ustawa nie tworzyła jakiejś nowej siatki pojęciowej, tylko oczywiście była zakotwiczona w nomenklaturze kodeksu cywilnego. Czyli chodzi o to, że te odsetki albo są odsetkami przedawnionymi, albo nie, a skutki przedawnienia określa kodeks cywilny. I tutaj rzeczywiście było pewne ograniczenie, bo, jak wiemy, świadczenie przedawnione nie wygasa, tylko inne są jego koleje. My po prostu w całej rozciągłości stosujemy przepisy o przedawnieniu z kodeksu cywilnego z części ogólnej. Jest to rzeczywiście świadoma zmiana, bo mieliśmy tu do czynienia z taką sytuacją, że odsetki przedawnione już nigdy nie mogą być zabezpieczone, natomiast one się zamieniają, jak wiemy, w zobowiązania naturalne.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Otwieram dyskusję.

Pan senator Andrzejewski zapisał się jako jedyny dyskutant.

Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja jestem bardzo przywiązany... Być może jestem już człowiekiem starej daty, no i uczyłem się na bardzo starych przepisach i orzecznictwie jeszcze z okresu po drugiej wojnie światowej, ale dotyczących całego usytuowania instytucji hipoteki i ksiąg wieczystych jeszcze z czasów Drugiej Rzeczypospolitej, a wtedy tworzone przepisy były jednymi z najlepszych przepisów w Europie. Nie przekonuje mnie argumentacja, że to będzie coś lepszego – lepsze jest wrogiem dobrego. Widzę też, że nie ma tu pewnych instytucji, a jest zakamuflowany interes banków, widzę, że anuluje się to bardzo bogate orzecznictwo w stosunku do hipoteki i całą tę tradycję. I to właśnie budzi mój opór. Dlatego składam wniosek o odrzucenie tej ustawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę państwa, lista mówców została wyczerpana... a, nie, przepraszam. Jeszcze pan senator Piesiewicz się dopisał.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja w zasadzie tylko tytułem sprostowania.

Kiedy byłem jeszcze studentem i zaczynałem praktykę prawniczą, instytucja kaucji to była dżungla. Te rozwiązania dążą do uproszczenia życia nie tylko wierzycieli, ale i dłużników. Miejsce opróżnione, w przypadku którego można negocjować, jest czymś, co leży w interesie i dłużników, i wierzycieli.

I ostatnia uwaga. Niedawno mieliśmy pewien problem w związku z inicjatywą ustawodawczą w kontekście wcześniejszych rozwiązań w zakresie, że tak powiem, majątku po zmarłym – to również zmierza do uproszczenia. Chcę sprostować to, co powiedział pan senator Andrzejewski. Kiedy przed posiedzeniem Komisji Ustawodawczej i Komisji Praw Człowieka i Praworządności zapoznawałem się z opracowaniami na ten temat, to przekonałem się, że jest właśnie odwrotnie – całe orzecznictwo Sądu Najwyższego, no, może nie całe, ale w dwóch trzecich, w swojej głównej linii zmierzało do tego rodzaju rozwiązań normatywnych, jakie w tej chwili proponuje ministerstwo. W związku z tym to nie jest tak, że to rozwiązanie jest w opozycji do wielkiej literatury orzeczniczej. Ono jest zgodne ze wszystkimi wytycznymi oraz z większością orzecznictwa Sądu Najwyższego z ostatnich dziesięciu lat. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została... wzbogacona o nazwisko pana senatora Rachonia. Tak, to jest pewne. (*Wesołość na sali*)

Senator Janusz Rachon:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zmotywowało mnie do zabrania głosu wystąpienie pana senatora Andrzejewskiego, który wnosi o odrzucenie tej ustawy. Ja nie jestem prawnikiem, ale absolutnie tego wniosku nie rozumiem, ponieważ z punktu widzenia pragmatyki ta nowelizacja poszerza możliwości. Ona nikomu niczego nie odbiera, wprost przeciwnie – stwarza możliwość negocjacji, to jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Nie bardzo rozumiem, dlaczego my się boimy czy martwimy o pozycję banku, który tak czy tak zawsze jest w zdecydowanie lepszej sytuacji niż dłużnik.

I trzecia sprawa, może najistotniejsza. Chciałbym zwrócić uwagę, że nie powinniśmy się za bardzo martwić bankami, bo one z tego żyją, że pożyczają. A jak nie będą chciały pożyczać, to po prostu nie będą miały racji bytu.

Innymi słowy, popieram w całości zaproponowane rozwiązania.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Lista mówców została wyczerpana.

Informuję, że senatorowie Czelej i Biszyga złożyli swoje przemówienia w dyskusji do protokołu*.

Pan senator Andrzejewski złożył wniosek o charakterze legislacyjnym.

Zamykam dyskusję.

Czy pan minister chciałby do tego wniosku się w tej chwili ustosunkować, czy to już będzie musiało się odbyć na posiedzeniu komisji?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Panie Marszałku, oczywiście jestem przeciwny temu wnioskowi. Proszę o niewnoszenie poprawek do tej ustawy i uchwalenie jej w dotychczasowym kształcie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Rozumiem, dziękuję Panie Ministrze.

Skoro wniosek legislacyjny został zgłoszony, to proszę Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisję Ustawodawczą, żeby po wspólnym posiedzeniu przygotowały wspólne sprawozdanie.

Głosowanie odbędzie się pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję bardzo panu ministrowi za obecność wśród nas.

Punkt ósmy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o praktykach absolwenckich.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 590, a sprawozdanie komisji – w druku nr 590A.

Pan senator Kazimierz Wiatr będzie łaskaw przedstawić sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej i Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, czyli pan senator występuje w potrójnej roli.

Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Rzeczywiście tak się stało, że po raz pierwszy, przynajmniej Komisja Nauki, Edukacji i Sportu,

*Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator K. Wiatr)

jeszcze przed debatą w Senacie obradowała z Komisją Gospodarki Narodowej oraz Komisją Rodziny i Polityki Społecznej.

Opiniowana ustawa z dnia 26 czerwca bieżącego roku o praktykach absolwenckich wypełnia lukę w regulacjach prawnych dotyczących praktyk absolwenckich. Co prawda można powiedzieć, że po roku 1989 często mówiło się, że to, co nie jest zabronione, jest dozwolone, a zatem i praktyki absolwenckie się odbywały, niemniej jednak mogły być tutaj pewne wątpliwości, stąd ta ustawa.

Ustawa wkracza w niezwykle ważny obszar zatrudniania młodych ludzi, co jest niezwykle istotne, i my wielokrotnie mówiliśmy o tym w Komisji Nauki, Edukacji i Sportu przy okazji naszych posiedzeń, czy to w tej, czy w poprzedniej kadencji, przy okazji różnych konferencji, które poruszały tematykę dotyczącą młodych ludzi. Generalnie chodziłoby o to, aby młodzi ludzie mieli tę pierwszą pracę najszybciej, jak to tylko możliwe, aby młodzi ludzie pracowali, bo jeśli nie pracują, to ulegają różnym patologiom, zapominają to, czego się nauczyli, i po prostu źle wchodzi w nowe życie. Poza tym młodzi ludzie pracując, podejmując te praktyki absolwenckie, zdobywają pewien dorobek, doświadczenie, mogą się potem pracodawcy pochwalić tym, co zrobili.

Obecnie co prawda jest możliwość prawna odbywania płatnych staży, które są finansowane z funduszy przewidzianych w budżecie ministerstwa pracy, niemniej jednak proponowane rozwiązanie, czyli praktyki absolwenckie, jest czymś zupełnie nowym.

Jak powiedział na posiedzeniu komisji pan minister, jest to ustawa dobra, bo jest bardzo ogólna, lekka i ramowa. A ja skomentuję tę wypowiedź w stylu anglosaskim. Otóż polemizując z tym poglądem, mówiłem, że ustawa jest nie za dobra, bo jest bardzo ogólna, lekka i ramowa. I rzeczywiście ta ustawa jest bardzo ogólna, co jest zarówno jej zaletą, jak i wadą. Jest wiele niedopowiedzeń, wiele luk interpretacyjnych.

Czy ustawa zawiera wystarczające zachęty dla pracodawców, żeby przyjmowali absolwentów na praktyki? Trudno powiedzieć. Na pewno wątpliwości budzi to, że w stosunku do praktykantów ulega zawieszeniu kodeks pracy, przynajmniej znacząca jego część, a także to, że te trzymiesięczne praktyki mogą być odbywane wielokrotnie. Tutaj oczywiście rodzi się także wątpliwość, że zawieszenie kodeksu pracy w stosunku do praktykantów poważnie ogranicza stosowanie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy w stosunku do nich, aczkolwiek art. 6 wspomina, że należy je zapewnić, nie jest to jednak tak rygorystyczne, jak tego wymaga kodeks pracy.

Muszę powiedzieć, że przewodniczyłem posiedzeniu trzech komisji: nauki, edukacji i sportu, gospodarki narodowej, rodziny i polityki społecznej. Po dyskusji nad materiały ustawy, a także nad szeregiem poprawek, siedemnastu senatorów głosowało za, nikt nie był przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. A więc komisje poparły przyjęcie tej ustawy z poprawkami, z których przynajmniej najważniejsze tutaj omówię.

Otóż, po pierwsze, zgodzono się, aby katalog podmiotów, które mogą przyjmować na praktyki, rozszerzyć o inne jednostki organizacyjne. W pierwotnej wersji był zapis, że tylko osoba fizyczna albo prawna mogą to robić, a teraz mogą być to jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej. Po drugie, komisja zgodziła się, aby wprowadzić poprawkę obniżającą wiek potencjalnych praktykantów poprzez zmianę zapisu, że są to osoby, które ukończyły szkołę ponadgimnazjalną, na zapis „po ukończeniu szkoły gimnazjalnej”, czyli po prostu gimnazjum. Po trzecie, przyjęto kilka poprawek legislacyjnych, których tu nie będę omawiał. Ostatnia grupa poprawek dotyczyła tego, że wolontariat nie kłóci się z tymi zapisami, że nie ma z tym problemu.

Chciałbym też omówić te istotne poprawki, których nie przyjęto. Była mianowicie zgłoszona poprawka, aby wydłużyć czas praktyki z trzech do sześciu miesięcy. I tutaj komisja w dość wyraźny sposób na to się nie zgodziła. Była druga poprawka, o tym, aby ten czas wydłużyć do sześciu miesięcy, ale tylko dla praktyk odpłatnych, bo ustawa przewiduje odbywanie zarówno praktyk absolwenckich odpłatnych, jak i nieodpłatnych. Była propozycja, aby ograniczyć wiek praktykantów do ukończonych osiemnastu lat, i tutaj też zgody komisji nie było. Była również poprawka proponująca zastąpienie zapisu art. 4, w którym mowa, że do praktyk nie mają zastosowania przepisy prawa pracy z wyjątkiem artykułów tam wymienionych, zapisem, że w stosunku do odbywających praktyki stosuje się konkretne artykuły kodeksu pracy. I to też nie zostało uznane.

Muszę także powiedzieć, że były dwie takie poprawki, których nie zgłoszono, ale które tak się trochę jakby pojawiały w trakcie posiedzenia. To było podniesienie wieku potencjalnych praktykantów, którzy przy obecnym brzmieniu ustawy mają ograniczenie do lat trzydziestu, do lat trzydziestu pięciu. A druga propozycja była taka, aby znieść ograniczenie górnego wynagrodzenia odbywających praktyki, ponieważ zgodnie z obecnym brzmieniem ustawy jest to dwukrotność wynagrodzenia minimalnego.

I jeszcze muszę powiedzieć, że pewne wątpliwości, jakie się rodzą przy analizie tej ustawy, wynikają z faktu, że te praktyki mogą być odby-

(senator K. Wiatr)

wane wielokrotnie, to znaczy, okres trzech miesięcy dotyczy danego pracodawcy, ale tych pracodawców może być wielu. I dlatego jest tutaj obawa, czy nie będzie w związku z tym prób obchodzenia kodeksu pracy bądź innych utrudnień. Nie ma też ograniczenia dolnego progu wynagrodzenia, tu również może być próba obchodzenia przez pracodawców tego wymogu i stąd wynikają pewne obawy. Muszę także powiedzieć, że sam – chociaż tutaj oczywiście referuję to w imieniu komisji – mam takie wątpliwości i myślę, że ta ogólność ma też pewne wady.

Kończąc moją relację z posiedzenia trzech komisji chciałbym dodać, że miało ono trochę bardziej uroczysty charakter, ponieważ było to pięćdziesiąte posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu. Poza tym po raz pierwszy odbywaliśmy obrady w gronie trzech komisji, a do tego cały czas byliśmy jakby w atmosferze dwudziestolecia Senatu, bo posiedzenie odbywało się właśnie w ten piątek o godzinie ósmej rano, tak że nawet nie mogliśmy uczestniczyć w uroczystej mszy świętej.

Myślę, że przedstawiłem najważniejsze sprawy dotyczące ustawy, przedstawiłem poprawki przyjęte i nieprzyjęte. W imieniu trzech komisji przedkładam je Wysokiemu Senatowi. Jeszcze raz powtarzając, że komisje wnoszą o przyjęcie tej ustawy z przegłosowanymi poprawkami – 17 senatorów głosowało za, nikt nie był przeciw i nikt się nie wstrzymał, bardzo dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy są pytania do senatora sprawozdawcy? Dziękuję bardzo. Pytań do pana senatora sprawozdawcy nie ma.

Jest to poselski projekt ustawy. Stanowisko rządu reprezentuje minister gospodarki.

Witam pana ministra Adama Szejnfelda. Pan minister się naczekał, ale wszedł na salę.

Czy chciałby pan zabrać głos?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Adam Szejnfeld: Nie, nie chciałbym przedłużać...) (Wesołość na sali)

Ale, Panie Ministrze, zaraz będą do pana pytania. Zapraszam pana ministra Szejnfelda tutaj.

A pan senator Górecki zadaje pierwsze pytania. Potem pani senator Fetlińska i senator Skorupa. To już są trzy pytania, Panie Ministrze.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Ryszard Górecki:

Panie Marszałku, Panie Ministrze, w drodze na mównicę ja już mówię. Znam tę ustawę, dyskusjo-

waliśmy długo, i podzielałam opinię senatora sprawozdawcy, pana profesora Wiatra, co do uwag odnośnie do ogólności pewnych zapisów. Ale komentarz na później. Chcę zapytać tak: ustawa nie ogranicza liczby osób, które mogą być zatrudnione w jednej firmie w ramach praktyk absolwenckich, prawda? Czy nie należałoby zmienić tego zapisu, tak żeby były ograniczenia? Bowiem istnieje, w mojej ocenie, obawa, że praktykanci mogą wypierać zwykłych pracowników.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Adam Szejnfeld:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, bardzo dziękuję panu sprawozdawcy za świetne i szerokie zaprezentowanie projektu ustawy.

Przede wszystkim proszę pamiętać o tym, że ten projekt powstał dlatego właśnie, że zbyt mało, jak się wydaje – żeby nie powiedzieć: minimalna liczba czy w ogóle marginalna liczba – młodych ludzi odbywa w Polsce praktyki. W związku z tym, postanowiono stworzyć dodatkowy instrument w katalogu tych dzisiaj istniejących, aby zachęcić do tego, żeby z jednej strony młodzi ludzie chcieli odbywać praktyki, nabywać jakąś wiedzę, a przede wszystkim chcieć i móc zaprezentować swoje umiejętności, swoje walory, być może przyszłym, potencjalnym pracodawcom, a z drugiej strony – zachęcić w ogóle pracodawców, tak aby przyjmowali te osoby na praktyki. Dzisiaj tego nie ma. A więc wydaje mi się, że ta obawa nie ma uzasadnienia, ponieważ dzisiaj jest kompletnie odwrotnie i trudno byłoby sobie wyobrazić, żeby nagle sytuacja zmieniła się tak radykalnie, a gdyby tak się zaczęło dziać, należałoby się raczej cieszyć. Lepiej, aby młodzi ludzie, mówiąc kolokwialnie, zamiast marnować czas w różnych przybytkach, mogli zdobywać wiedzę w firmach, zakładach pracy, urzędach, w administracji, i tam prezentować swoje walory. Taka jest intencja tej ustawy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pani senator Fetlińska, proszę bardzo.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, wczytując się w tę ustawę zastanawiałam się, komu ona bardziej służy. Czy absolwentom, którym chcemy dać zatrudnienie i w ten sposób jakoś przygotować do pracy zawodowej, socjalizować, czy też bardziej przedsiębiorcom albo instytucjom, którzy mają zatrudniać? Bo

(senator J. Fetlińska)

mnie się wydaje, że w pewnym sensie jest zagrożenie, iż ci absolwenci będą wykorzystywani. Przecież zapisy nie chronią ich spraw płacowych na tyle mocno, żeby nie byli wykorzystywani; tak samo jest, jeśli chodzi o czas pracy. Chciałabym usłyszeć zdanie pana ministra w tej kwestii. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Adam Szejfeld:**

Jestem przekonany, że projektodawcy nie zakładali, iż ta ustawa ma służyć szczególnie którejś ze stron, to znaczy, że ma bardziej służyć jednej ze stron. Ale gdybym miał się wypowiedzieć na temat intencji tego projektu, wiedząc, jaka jest specyfika w praktyce, to bym powiedział, że jestem absolutnie i bezwzględnie przekonany, że przede wszystkim ustawa posłuży tym młodym ludziom, praktykantom. Dlaczego? – ktoś zapyta. Dlatego że dzisiaj nikt nie chce ich przyjmować. Nikt. Dlaczego? – znowuż by ktoś zapytał. Dlatego że to, po pierwsze, się nie opłaca, a po drugie, pociąga za sobą niebywałe koszty i niesie zagrożenia. Czy to się będzie opłacało, jeśli będzie ta ustawa? Nie, w sensie materialnym nie, ponieważ wiele z tych praktyk będzie po prostu nieodpłatnych. Z kolei dla pracodawcy będzie to wygodniejsze i być może część, przynajmniej część, o to nam chodzi, zdecyduje się kogoś przyjmując na praktykę, bo nie będzie trzeba spełniać takich wymogów, które trzeba spełniać, gdy jest normalny stosunek pracy. Prawda?

Czy będzie możliwość nadużywania tych przepisów? To jest pytanie, wątpliwość, która się przewija od początku prac nad tą ustawą. I ciągle mi się wydaje, że to dlatego, że nie do końca została zrozumiana idea ustawy, a zarazem jej konstrukcja, tak jak zresztą pan senator Wiatr ją prezentował. A jest to ustawa lekka, ramowa, oparta na modelu anglosaskim, w którym oddaje się prawa i obowiązki mające wiązać strony nie przepisom ustawy, tylko stronom samym w sobie. W związku z tym, jeżeli komuś nie odpowiadają warunki, które druga strona oferuje, to po prostu ich nie przyjmuje, i tyle. Jak można wykorzystać kogoś, kto czegoś nie chce? Jeśli musi, to tak. Mało tego. Z nadużywaniem jakichś przepisów w Polsce mamy do czynienia najczęściej wtedy, kiedy to nadużycie wiąże się z zyskiem finansowym. Rzadziej, jeśli można odnieść jakąś inną korzyść. Na ogół się to wiąże z zyskiem finansowym. Tutaj państwo nic nie daje w zamian. Przedsiębiorca to przyjmuje albo nie przyjmuje. Kiedy nie przyjmuje, nikt go nie karze, a kiedy przyjmuje, nikt go nie nagradza.

Nie dostaje dodatku, nie dostaje dopłaty, nie dostaje refundacji, niczego. Jaka więc motywacja i do jakiego wykorzystywania? Wykorzystywanie na ogół jest wtedy, kiedy się dostaje rekompensatę, na przykład z tytułu zatrudnienia. Niekiedy są przecież ujawniane przypadki, na szczęście pewnie nieliczne, kiedy nawet tworzy się fikcyjne zatrudnienie po to, żeby dostać zwrot kosztów czy rekompensatę. Ale jeżeli tutaj wszystko odbywa się bez udziału administracji publicznej, co jest jednym z walorów tego akurat instrumentu, i dwie strony zawierają porozumienie na podstawie prawa cywilnego, a nie prawa pracy, w zamian za wzajemne świadczenie albo sobie płacą, albo sobie nie płacą, nie ma żadnych wyrównań, żadnych rekompensat, to de facto nie ma przesłanki, którą by można brać pod uwagę i sądzić, że coś może być zagrożeniem, że będzie coś wykorzystywane. Ale powiem więcej: a gdyby nawet tak, no to co? To znaczy, że ustawa jest nieważna?

Ja zawsze daję przykład sąsiada, który kiedyś ze mną rozmawiał i bardzo chwalił syna naszego wspólnego sąsiada, może dlatego, że mieliśmy też takiego sąsiada, którego syn raczej wolał po południu iść do...

(Głos z sali: Pubu.)

...do pubu, tak teraz się mówi. Nie do baru, tylko do pubu. Ale tamten – nie, on w wakacje, kiedy miał dwa miesiące wakacji, zawsze na miesiąc szedł gdzieś na praktykę.

Te praktyki w Polsce, Drodzy Państwo, odbywają się, że tak powiem, w szarej strefie. To znaczy w szarej nie w pejoratywnym znaczeniu, tylko chodzi o to, że jest to w ogóle nieuregulowane. I każdy w Polsce raczej będzie się cieszył, że ktoś pójdzie do rolnika pomagać w żniwach, do ogrodnika zbierać truskawki czy czereśnie, niż będzie ganił tych młodych ludzi, że poszli zbierać czereśnie albo przy zbożu pracować. Ja nie słyszałem nikogo, kto by krytycznie się wypowiadał na ten temat. Ale kiedy stworzymy ustawę, która ma to uregulować, dać pewne prawa, ramy, a także zabezpieczenia, to nagle od razu wszyscy się zastanawiają i przejmują tym, że ktoś kogoś może wykorzystać. Chciałbym więc powiedzieć, rozumiejąc oczywiście wszystkie uwagi i zastrzeżenia, że według mnie nie ma żadnego zagrożenia. A jeżeli ktoś uważa, że istnieje, to ono jest tak śladowe, tak minimalne, że nie powinno być przesłanką negatywną dla przyjęcia tej ustawy, moim zdaniem.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Skorupa, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Skorupa:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam pytanie, które zadawałem też na posiedzeniu komisji. Czy nie byłoby ko-

(senator T. Skorupa)

nieczne przedłużenie możliwości odbywania praktyki absolwentom do wieku trzydziestu pięciu lat? Bo wiemy z życia, że niektórzy studiuja na drugich kierunkach i ci studenci też mogliby skorzystać z przywileju odbywania praktyk absolwenckich.

Następna sprawa. Czy ta ustawa nie powinna jasno określić, kiedy praktyka absolwencka może być nieodpłatna, a kiedy ma być odpłatna? Czy nie należałoby ustalić jakiegoś kryterium, limitu godzinowego i zapisać, że na przykład do pewnej liczby godzin praktyka jest nieodpłatna, a po przekroczeniu limitu godzin praktyka staje się płatna, iżby zobowiązać pracodawcę do podpisania określonej umowy?

I czy nie uważa pan, że wprowadzenie odpowiedniego formularza jako zaświadczenia o rodzaju wykonywanej pracy i umiejętnościach nabytych w czasie odbywanych praktyk – strona formalna, graficzna, wyeksponowanie kompetencji stażysty w różnych aspektach wykonywanej pracy – ułatwi pracodawcy dokonanie oceny? I że jednocześnie formularz ten pozwoli uniknąć chaosu i zdawkowości w wystawianych zaświadczeniach? Mam tu na myśli jednolitość, jasność i przejrzystość formy i treści. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Adam Szejnfeld:

Może jeszcze... Bo było też pytanie o tę liczbę osób w firmie, przepraszam, nie odpowiedziałem na nie czy też odpowiedziałem tak bardzo ogólnie. Oczywiście nie dajemy tu limitu, ale trudno sobie wyobrazić, żeby ktokolwiek przyjmował większą liczbę praktykantów, niż może, że tak powiem, obsłużyć, to znaczy i zarządzać nimi, i doglądać, żeby nic się im nie stało.

A teraz te trzy pytania.

Oczywiście, limit wieku to jest sprawa umowna. Trudno tu znaleźć przesłankę natury prawnej, to znaczy odnieść się do jakiegoś limitu, o którym na przykład mówi inna ustawa, a byłoby to przekonujące, żeby w tym przypadku zastosować. Ale, jeszcze à propos tego poprzedniego pytania o wątpliwości, nawet jeżeli tylko minimalne, tylko marginalne, czy ktoś do czegoś nie będzie wykorzystywał tej umowy o praktykę, chciałbym powiedzieć, że wprowadzono kilka ograniczeń, które właśnie miałyby przeciwdziałać takim możliwościom, a przynajmniej do nich zniechęcać. Jednym z nich jest właśnie ograniczenie czasu praktyk do trzech miesięcy, drugim – ograniczenie wieku do trzydziestu lat,

a trzecim – ograniczenie możliwego zarobku do uzyskania podczas tej praktyki. Chodzi o to, żeby taki krótkotrwały stosunek pracy nie wiązał się z możliwością zastępowania nim normalnego stosunku pracy. I dlatego wydaje nam się, że zaproponowany przez projektodawców limit trzydziestu lat jest limitem dobrym. To znaczy nawet te osoby, które by studiowały na drugim fakultecie, to... Pamiętajmy, że w zasadzie kończy się studia, mając dwadzieścia cztery lata. Prawda? Mówię „w zasadzie”, bo niektórzy kończą je dzisiaj wcześniej. Dzisiaj jest taka możliwość, zwłaszcza na niektórych kierunkach, na przykład takich jak prawo, gdzie się, że tak powiem, zalicza studia nie latami, tylko poprzez zbieranie punktów itd. Tak więc, moim zdaniem, sumiennie i dobrze realizujący swój program edukacyjny młody człowiek może do trzydziestego roku życia nawet dwa fakultety skończyć.

Jeżeli chodzi o kwestię odpłatności, to właśnie ideą całej konstrukcji czy modelu tej ustawy – to jest ten model anglosaski, państwo go poznali wcześniej na bazie poprzedniego projektu ustawy o partnerstwie publiczno-prywatnym – jest to, że pozostawia się stronom rozstrzygnięcie wszystkich kwestii, które nie mieszczą się jakby w pojęciu ramowego określenia praw i obowiązków, pozwala się, żeby je między sobą uzgodniły. Gdybyśmy chcieli to regulować ustawą, to wchodziłoby już właśnie w tę sferę, w to ich prawo do wzajemnego ustalania tych spraw. Ponadto pamiętajmy o tym, że bardzo często walorem dla praktykanta jest to, że w ogóle odbył praktykę, że ma w CV jeden, dwa, trzy, cztery wpisy i może zaprezentować się swojemu przyszłemu pracodawcy jako człowiek poszukujący pracy, jako człowiek aktywny, a nie bierny kandydat do pracy itd., nie zaś walor płacy. Gdybyśmy więc chcieli wprowadzić takie ograniczniki, to być może część tych osób nie mogłaby skorzystać z praktyki, bowiem na przykład nie znalazłaby zainteresowanego, który chciałby za krótkotrwałe, aczkolwiek odpowiedzialne pilnowanie i doglądanie praktykanta, jeszcze płacić.

Mało tego, proszę także pamiętać, że gdy mówimy o czymś takim, to zawsze mamy na myśli, czemu oczywiście trudno się dziwić, jednak stosunek pracy, a do tego taki model pracodawca – pracownik; z jednej strony zakład pracy, fabryka albo urząd, z drugiej pracownik. A przecież nie o to chodzi, dlatego w tej ustawie w ogóle nie operuje się pojęciami „pracodawca” czy „pracownik”, tu jest „podmiot zatrudniająca”.

To może być – często na posiedzeniach komisji podawaliśmy taki przykład, który dobrze to obrazuje, zresztą przed chwilą rozmawialiśmy o tym z panią senator – artysta malarz, aktor, do którego przychodzi młody człowiek, umawiają się na przykład raz w tygodniu na jedną godzinę, bo na więcej nie mają czasu. I co? Mamy określić w ustawie, jak to będzie, gdy to będzie raz w tygodniu, a jak to

(sekretarz stanu A. Szejnfeld)

będzie, gdy to będzie osiem razy w tygodniu? Jeśli będzie tak, to taki przepis, a jeśli tak, to taki przepis? Tak się po prostu nie da, pomijając już fakt, że właśnie wtedy złamalibyśmy niejako ideę tej ustawy, czyli to, że ci ludzie mają sami sobie...

Niedawno byłem świadkiem rozmów pewnego znanego skrzypka, którego młody człowiek, bardzo utalentowany dwudziestolatek – niektórzy panowie senatorowie go znają – bardzo prosił, żeby móc u niego odbyć jakąś praktykę, kształcić się chociaż przez dwa, trzy czy cztery tygodnie, bo to i tak byłoby dla niego, można powiedzieć, święto, gdyby mógł praktykować u takiego światowej klasy wirtuoza. I co? My mamy to przewidzieć w ustawie? Na jakich zasadach? Kto komu i ile ma zapłacić? Skrzypce tego wirtuoza kosztują około 1 miliona dolarów. I co? Mamy wycenić praktykę u takiego wirtuoza w ustawie?

W związku z tym mnie się wydaje, że konstrukcja tej ustawy jest dobra, daje szansę wszystkim, i tym bardzo standardowym, bardzo typowym praktykom, ich realizacji, i tym niestandardowym, niecodziennym, a przecież bardzo potrzebnym w edukacji młodych ludzi.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pani senator Fetlińska...

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Adam Szejnfeld:

A, przepraszam, nie odpowiedziałem w sprawie zaświadczenia. Pani Senatorze, podobna sprawa. Tak jak staramy się nie regulować ustawowo, artykułem, przepisem, paragrafem, na sztywno, co, jak, o której godzinie i za ile, tak samo odnosimy się do wszelkich innych praw. Pamiętajmy, że praktykantowi, choćby temu, o którym przed chwilą mówiłem, który może nim zostać, zależy na tym, żeby mieć kontakt z artystą, żeby się czegoś nauczyć, dla niego ten świstek może być w ogóle nieważny. Mało tego, gdy pójdzie na konkurs, to albo zagra i powali wszystkich na kolana – Pani Senator, prawda? – albo nie. W tej sytuacji świstek, że praktykował u jakiegoś wirtuoza, nie ma żadnego znaczenia, on może nie chcieć tego świstka. I my mamy w ustawie napisać, że musi albo nie musi, co ma tam być napisane, ile zdań, co ma być określone, a co nie? A w jaki sposób zaświadczenie, które byśmy niejako wyspecyfikowali w ustawie czy w załączniku do ustawy, mamy dopasować do każdej formuły praktyki, człowieka, który będzie pracował miesiąc w urzędzie i obsługiwał komputer, gdzie trzeba wpisać, że on pojął obsługę, nie wiem, programów Windows, Word etc., i człowieka, który będzie praktykantem

u znanego malarza? Wydaje nam się, że nie ma takiej potrzeby.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Ministrze, z tego wynika, że zaświadczenie może być, ale nie musi. Tak?)

Tak, może być.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Zgodnie z tą ramową lekką konstrukcją.)

Ustawa mówi tak: na wniosek praktykanta przyjmujący na praktykę ma obowiązek wystawić...

(Głos z sali: Musi.)

Tak, musi.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Na wniosek.)

Musi, ale na wniosek.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pani senator Fetlińska, proszę bardzo.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, bardzo ciekawie pan mówi o tej sprawie. Ja nie jestem wirtuozem, ale senatorem Rzeczypospolitej Polskiej i kobietą bardzo praktyczną. Załóżmy, że zgłosi się do mnie młody człowiek z prośbą o trzymiesięczną praktykę absolwencką w biurze senatorskim. Ja lubię młodzież i wiem, że przez te trzy miesiące trochę go nauczę, choć niewiele on dla mnie zrobi, ale jednak ten kontakt z młodzieżą, kontakt mój i tego absolwenta może być użyteczny. Czy to będzie sprawa naganna, czy też nienaganna? Pytam, bo dziennikarze bardzo szybko takie sprawy podchwytyją. Ja pytam w tym kontekście, że bardzo łatwo uczynić z każdego, nawet najlepszego zamiaru bardzo zły czyn. Pytam pana ministra: czy to będzie pozytywne czy naganne? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Naganne czy nienaganne?

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Adam Szejnfeld:

Pani Senator, wydaje mi się, że to jest pytanie retoryczne, bo sądzę, że jest to jednoznacznie pozytywne. Ja tego nie obserwuję, a jeżeli państwo macie inne obserwacje, to dobrze, bo ja bym chciał, żeby więcej młodych ludzi przychodziło na praktyki, przychodziło współpracować z politykami, z posłami, z senatorami, żeby nabywać nie tylko jakieś umiejętności, ale przede wszystkim zdobywać wiedzę, na czym polega praca polityka, jaka jest rola polityka w życiu publicznym.

(sekretarz stanu A. Szejnfeld)

Wydaje mi się, że bardzo często złe opinie, a nie czarujemy się, takie krążą o Sejmie, lepsze o Senacie, są nieuzasadnione i są być może w wielu przypadkach podyktowane brakiem wiedzy o tym, jak tak naprawdę wygląda praca senatora czy posła, na czym polega, jakie są efekty tej pracy. Bardzo często opinia publiczna jest kreowana przez swojego rodzaju, że tak powiem, skrót medialny, jakiś obrazek, jakieś zdarzenie prezentowane w mediach buduje opinię o politykach. Gdyby więcej ludzi współpracowało z politykami, to moim zdaniem poziom uznania dla tego zawodu, tej pracy i tego powołania, byłby wyższy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Senator Rulewski.
Panie Senatorze, pytanie.

Senator Jan Rulewski:

Panie Ministrze, mnie się ten pomysł bardzo podoba, jest jak najbardziej na czasie, powiedziałbym więcej, świadczy o odczuwaniu pewnego kierunku cywilizacyjnego. Mam jednak jedno zastrzeżenie do poprawki, którą wniósł Senat, mianowicie do tego, że zmienił dolną granicę wieku rozpoczynania praktyki, a zatem zawierania umów, chodzi o te szesnaście lat. Pytanie jest takie: czy to nie kłóci się nie tylko z innymi ustawami, ale też, powiedzmy szczerze, z możliwościami prawnymi szesnasto- czy siedemnastolatka do zawierania umów, z odpowiedzialnością rodziców lub opiekunów za to, co się stanie? Dobrze, że Nigel Kennedy dał mu te skrzypki, ale co się stanie, gdy ktoś te skrzypki Nigelowi Kennedy'emu ukradnie. Czy oddadzą rodzice? Tak jest w obecnym prawie. Czy też odda praktykant? Czy nie uważa pan, że ta poprawka jest za daleko idąca? I czy – jak mi tu inni podpowiadają – ta ustawa jest wobec tego w ogóle potrzebna? Panie Ministrze, przecież obywatele mogą zawierać między sobą umowy cywilne bez tej ustawy, to jest to, o czym pan mówi.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Adam Szejnfeld:**

Pojawiły się dwa wątki, zacznę może od drugiego, bo wyjaśnienie tej wątpliwości jest zasadnicze dla całej ustawy. Oczywiście, że ta ustawa jest potrzebna, bowiem jeśli jej nie ma, to mogą się odbywać... Owszem, między ludźmi może zostać na-

wiązany każdy stosunek cywilnoprawny, bez względu na to, kim są, ile mają lat, czym się zajmują, jaki mają status itd. Jeśli jednak to się odbywa nie u przykładowego aktora czy skrzypka, ale w urzędzie albo w zakładzie mechanicznym, to w każdej chwili w przypadku na przykład kontroli Państwowej Inspekcji Pracy może być postawiony zarzut, że jest to nielegalne zatrudnienie. Dlatego pracodawcy nie przyjmują praktykantów. Jak oni mają się wytłumaczyć? Mają powiedzieć: nie, to jest praktykant. Nie, to jest nielegalne zatrudnienie. W związku z tym trzeba uregulować tę kwestię i wskazać, że oprócz zatrudnienia na czas określony, zatrudnienia na okres próbny, czyli z prawa pracy albo na staż, na mocy ustawy o promocji zatrudnienia, albo oprócz umowy zlecenia lub umowy o dzieło, czyli nie z prawa pracy, tylko z prawa cywilnego, tworzymy nową formę, bo to jest tworzenie nowej formy umowy prawa cywilnego, nazwanej umową o praktykę. I wtedy nie ma żadnego problemu. I dlatego ta kwestia jest potrzebna do uregulowania, tylko że, jak projektodawcy założyli, w minimalnym zakresie, żeby nie przeregulowywać tej kwestii.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Wiek. Wiek od szesnastu lat.)

Teraz wiek. My uważamy, że propozycja państwa senatorów zgłoszona i przegłosowana na posiedzeniu komisji jest słuszna. Dlaczego? Dlatego, że tak de facto intencją projektodawców, o czym jestem przekonany, było to, żeby także uczniowie szkół średnich mogli odbywać te praktyki, choćby w wakacje. Trudno sobie wyobrazić na przykład, żeby uczeń liceum albo technikum nie mógł, skoro ma dwa miesiące wakacji, podczas części tych wakacji pójść na praktykę, na przykład na miesiąc, powiedzmy, uczeń technikum mechanicznego do zakładu mechanicznego albo do jakiegoś zupełnie innego. Założmy, że on się kształci w jakimś zawodzie, ma praktyki szkolne, ale chciałby poznać również inny zawód. W związku z tym, gdyby pozostawiono ten limit i określenie „absolwent szkoły ponadgimnazjalnej”, to tylko studenci by się kwalifikowali, a uczniowie szkół średnich – już nie. Nie obawiałbym się jednak o żadne kwestie, jeżeli chodzi o ochronę takiej osoby. Pamiętajmy: tworzymy pewną ustawę i nowe przepisy, ale zgodnie z praktyką i techniką legislacyjną wszystkie one muszą być umieszczone w systemie prawa. A więc to nie znaczy, że w każdej ustawie trzeba wszystko regulować, bo inne ustawy to regulują. I tak samo nie ma żadnego problemu na przykład z taką kwestią, czy piętnastolatek może zawrzeć umowę zlecenia. Może czy nie może? Może, jeżeli jego opiekun ustawowy wyrazi zgodę. No i tyle. I żadna ustawa w sensie... Kodeks cywilny o tym nie mówi, prawda, ale inna ustawa to określa. W związku z tym tak samo jest tutaj. Oczywiście wszystkie przepisy systemu prawa będą miały zastosowanie do umowy

(sekretarz stanu A. Szejnfeld)

o praktykę. Ta ustawa nie wyłącza tych przepisów.

(Senator Kazimierz Wiatr: Chciałbym coś sprostować...)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Tak jest.

Senator Kazimierz Wiatr:

...ponieważ pan minister użył sformułowania, że jeśli będzie zapis „absolwent szkoły ponadgimnazjalnej” to będą to tylko studenci. Otóż, jak wiemy, nie wszyscy absolwenci szkół ponadgimnazjalnych są studentami tudzież absolwentami wyższych uczelni.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Adam Szejnfeld: No, nie, oczywiście.)

To po pierwsze.

Po drugie, pan minister powiedział też w ostatnim zdaniu, że wszystkie przepisy prawa dotyczą... Otóż nie wszystkie, bo kodeks pracy, jak wiemy, nie, co jest w stosownym artykule zapisane.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Powinien pan senator powiedzieć: czy nie uważa pan minister, że... I wtedy byłoby to pytanie, Panie Senatorze.

Senator Kazimierz Wiatr:

Co do prowokacji pana marszałka – chciałem tutaj zabrać głos ad vocem, ale do wcześniejszej wypowiedzi pana ministra w odpowiedzi na zapytanie pani Fetlińskiej o praktyki u senatora, czy to dobrze, czy źle. Odpowiedź powinna być uwarunkowana tym, czy senator jest z PiS, czy z Platformy Obywatelskiej. Ale nie wypadało mi...

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo odpowiedzieć na to pytanie.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Adam Szejnfeld:**

Nie powinienem nawiązywać do ostatniego wątku pana senatora, ale powiem szczerze: ja bym tu nie różnicował.

(Wesołość na sali)

(Głos z sali: Nie ma żadnego wyboru tak naprawdę.)

(Senator Kazimierz Wiatr: Czyli jednak bardzo lekka jest ta ustawa.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, dziękuję bardzo.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Adam Szejnfeld: Dziękuję bardzo.)

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy zabierze głos senator Rachoń.

Proszę bardzo.

Senator Janusz Rachoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Na wstępie chcę powiedzieć, że jest to bardzo dobry projekt ustawy. Celem ustawy o praktykach absolwenckich jest umożliwienie absolwentom szkół gimnazjalnych, a więc również studentom wyższych uczelni, zdobycie praktycznych umiejętności, poznanie specyfiki zakładu pracy oraz samej pracy, którą w przyszłości będą wykonywać.

Pragnę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na jeden bardzo ważny aspekt tej ustawy. Omawiany akt prawny likwiduje wiele barier i otwiera nowe możliwości dla realizacji studenckich praktyk wakacyjnych. Te praktyki są bardzo ważnym elementem procesu edukacji, szczególnie na uczelniach technicznych. W dzisiejszych uwarunkowaniach prawnych przyjęcie studenta na praktykę wakacyjną stanowi dla pracodawcy określone kłopoty i pociąga za sobą określone koszty. Taki stan rzeczy, w tym rygory wynikające z kodeksu pracy, szczególnie w okresie dekonjunkury gospodarczej, stanowi dla studenta poważny problem ze znalezieniem miejsca na praktykę wakacyjną, notabene wymaganą programem studiów. Przedłożony projekt ustawy proponuje zupełnie nową regulację w obowiązującym systemie prawnym. Regulacja ta umożliwia w sposób bezpieczny dla obu stron zastosowanie instytucji praktyki absolwenckiej, a więc nie jest to alternatywa dla instytucji stażu czy też umowy o pracę, o których stanowi ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Jest to nowa propozycja, która uzupełnia katalog możliwych dobrowolnych form praktycznego zapoznania się z warunkami pracy i wykonania czynności w różnych zawodach bez konieczności uzyskiwania statusu bezrobotnego.

Na podstawie zapisów procedowanej ustawy można jednoznacznie powiedzieć, że zawieranie umowy o praktykę absolwencką i nadanie jej kształtu w dużej mierze pozostawiono stronom umowy. Nie ma ona charakteru umowy o pracę, lecz jest to szczególny typ umowy cywilnoprawnej. Dzięki wyraźnemu określeniu, że do praktyki absolwenckiej nie będą miały zastosowania przepisy prawa pracy, strony mogą elastycznie i bezpiecznie ułożyć wzajemne stosunki. Co więcej, art. 6 ustawy nakłada na podmiot przyjmujący na praktykę obowiązek zapewnienia praktykantowi bezpiecznych i higienicznych warunków

(senator J. Rachoń)

odbywania praktyki oraz odpowiednich środków ochrony indywidualnej. Kolejny ważny zapis to art. 5 ust. 3, który zakazuje przyjmowania na praktyki do prac szczególnie niebezpiecznych. Pozytywnie należy również ocenić objęcie ochroną praktykantów poprzez przepisy zawarte w ustawie o zaopatrzeniu z tytułu wypadków lub chorób zawodowych powstałych w szczególnych okolicznościach oraz dostosowanie brzmienia przepisów ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych i ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych w przypadku wypłacania praktykantowi świadczeń pieniężnych.

Wysoka Izbo! W Polsce od wielu lat uczniowie, a przede wszystkim studenci i absolwenci podejmują prace w różnej formie, w tym również w formie praktyk bezpłatnych. Bardzo często ta grupa młodych ludzi ze względu na brak przepisów, które proponuje omawiany projekt ustawy, pracuje bez jakiegokolwiek zabezpieczenia prawnego. Innymi słowy, instytucja praktyk absolwenckich przyczyni się do polepszenia aktualnej sytuacji ludzi młodych na rynku pracy, stworzy im bezpieczne warunki oraz możliwości wykazania się kompetencjami zawodowymi przy zastosowaniu legalnych rozwiązań.

W moim głębokim przekonaniu ta inicjatywa, zmierzająca do poszerzenia katalogu możliwych form dobrowolnego odbywania praktyk w zakładach pracy, zasługuje na pełną aprobatę. W związku z tym głosować będę za przyjęciem tej ustawy wraz z poprawkami, o co apeluję również do wszystkich koleżanek i kolegów. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Mieczysław Augustyn.
Zapraszam.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Sam tytuł, ale i treść ustawy kieruje naszą uwagę na dwa elementy rzeczywistości, mianowicie na kształcenie zawodowe dzieci i młodzieży w Polsce oraz na rynek pracy. Rzeczywiście jest tak, że system kształcenia zawodowego w Polsce...

(Rozmowy na sali)

Panie Senatorze... Z taką uwagą słuchałem pana.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Właśnie, Panie Senatorze... W czasie omawiania tej ustawy jest dużo rozmów w podgrupach, które wolałbym wyciszyć.)

System kształcenia zawodowego w Polsce, a także kształcenia ustawicznego, które były ostat-

nio badane przez Najwyższą Izbę Kontroli, wykazuje bardzo wiele mankamentów. Podstawowy z nich to ten, że wciąż jeszcze znakomita większość szkół kształci na kierunkach, które są już dzisiaj nadwyżkowe na rynku pracy. Następnym mankamentem jest to, że w kształceniu zawodowym nie potrafimy dać młodzieży wystarczających umiejętności, które byłyby przydatne pracodawcom. Skutek tego na rynku pracy jest widoczny.

Otóż z powodu bezrobocia najbardziej cierpią ludzie młodzi, ponieważ nie wchodzi na rynek pracy z odpowiednimi kwalifikacjami, z odpowiednimi umiejętnościami. To, że jest wśród nich tak duże bezrobocie – dwuipółkrotnie większe niż w innych grupach zawodowych – musi nas zmartwić w obliczu kryzysu, kiedy kolejni absolwenci wpływają na rynek pracy. Z czym przychodzą? W tym systemie okazuje się, że przychodzą bez odpowiedniego przygotowania.

Dlatego tę ustawę trzeba witać z wielkim uznaniem i wydaje mi się, że jest ona jakąś szansą na to, by znaczną część tej młodzieży, która w 25% stanowi grupę długotrwale bezrobotnych, wyciągnąć z tego stanu. Małymi krokami. Na początek niech będą chociażby te staże absolwenckie, dlatego że tam można nabyć praktycznych umiejętności i dowiedzieć się u konkretnego pracodawcy, jak ta robota wygląda.

Niektórzy twierdzą, że jest tu jakaś możliwość wykorzystywania pracy tych młodych ludzi. To jakieś nieporozumienie. Tak naprawdę dzisiaj jest trudno znaleźć pracodawcę, który chciałby przyjmować na praktyki. I to, proszę państwa, trzeba zmienić. Dlaczego pracodawcy nie chcą przyjmować na praktyki? Dlatego, że zbyt często jest tak, że praktykanta każe się traktować tak jak pracownika, z wszystkimi obostrzeniami kodeksu pracy. To jest za wiele, to się nie mogło udać, dlatego próba takiej konstrukcji ustawy, by odbywanie praktyk było zwykłą umową cywilnoprawną, która w znacznej mierze wyłącza stosunek praktykanta z dającym praktykę spod rygorów kodeksu pracy, jest jak najbardziej godna pochwały. Tym, którzy mówią, że tu coś grozi młodym ludziom, często młodocianym, warto powiedzieć, że tak do końca to wyłączenie nie obowiązuje, bo tam, gdzie chodzi o pracodawcę, czyli takiego, który zatrudnia pracowników, w świetle art. 304 kodeksu pracy zapisy dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy zawarte w art. 207 obowiązują.

Gdzie one nie obowiązują? Właśnie w tych przypadkach, o których pan minister mówił trochę żartobliwie, jak ten przykład o skrzypku. Ale tych przykładów jest dużo więcej, i to dużo poważniejszych. Na przykład u prawnika, kiedy nie jest on pracodawcą, a chce przyjąć świeżo upieczonego absolwenta studiów prawniczych, który akurat nie dostał się na aplikację. Może przyjąć na taką praktykę absolwencką, chociaż na krótko. To naprawdę czasem jest praktyka u mistrza,

(senator M. Augustyn)

a czasem choćby pierwsze doświadczenie zawodowe.

Dlatego uważam, że tę ustawę należy poprzeć, a w takich sytuacjach, o których mówił pan minister i jaką ja podałem jako przykład, wyraźnie widać, że zniesienie rygorów kodeksu pracy będzie zachęcało do działania i do przyjmowania praktykantów. Dobrze, że nie będą oni tracili prawa do swojego statusu bezrobotnego, bo wtedy nawet te niewielkie pieniądze byłyby w zamian za zasiłek, co stanowiłoby trudny wybór. Skoro jednak w poprawkach proponuje się, ażeby to zmienić, z całego serca je popieram, jak i poprawkę obniżającą wiek osób, których to dotyczy.

Ale żeby były one konsekwentne, chciałbym złożyć na ręce pana marszałka projekt poprawki odnoszącej się do art. 2, bo po prostu przez przecięcie w ust. 1 zmieniono szkołę ponadgimnazjalną na gimnazjum, a w ust. 2 tego nie zrobiono. Myślę, że dla porządku to powinno zostać zrobione.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Górecki.
Proszę bardzo.

Senator Ryszard Górecki:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Powiem króciutko. Jest to bardzo ciekawa, interesująca ustawa, która jest potrzebna. Konsultowałem to z młodzieżą, ze studentami. Zainteresowanie jest ogromne, zwłaszcza wśród studentów, którzy studiują na kierunkach humanistycznych, na tych kierunkach, po których trudniej jest o pracę. W opinii wielu studentów jest wręcz wola, by był to obligatoryjny system praktyk dla tych ludzi, którzy mogliby zdobywać jakieś doświadczenie w pracy i potem mieć dokument ułatwiający im zdobycie pracy. Powtarzam: jest bardzo duże zainteresowanie i pozytywnie odbierają to także przedsiębiorcy. Jest to legalizacja wielu nieformalnych, jak powiedziałbym, dzikich form zatrudniania młodzieży.

(Senator Stanisław Kogut: Jakich dzikich?)

Legalizacja, a jednocześnie pewna ochrona prawna, bo działa tu jednak kodeks cywilny.

Jeśli chodzi o wiek, o te szesnaście lat, o czym dyskutowaliśmy na posiedzeniu komisji, to uważam, że zapis w art. 2 w ust. 1: osoba, która ukończyła szkołę ponadgimnazjalną, jest słuszny. Przed chwilą dyskutowałem z prawnikami. Zgodnie z kodeksem cywilnym młody człowiek ma prawo podpisać umowę, ale musi to potwierdzić opiekun prawny, i nie ma tu żadnych uchybień. Jestem przeciwnikiem zmiany i propozycji senatora

Skorupy, by to przedłużyć do trzydziestego piątego roku życia, bo to już będzie praktyka.

(Senator Stanisław Kogut: Ja bym był za tym, żeby to obniżyć.)

W moim pojęciu, trzeba by tę ustawę dobrze wypromować, po to, żeby młodzież z niej korzystała, i jak najszybciej wprowadzić ją w życie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Skorupa.

Proszę.

(Senator Stanisław Kogut: Zapiszcie mnie tam.)

Proszę zapisać pana senatora Koguta.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Tadeusz Skorupa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Przedstawiony tekst ustawy o praktykach absolwenckich, przyjęty przez Sejm RP w dniu 16 czerwca 2009 r., stanowi ważny aspekt inicjujący nowe rozwiązania w zakresie systemu regulacji prawnych dotyczących możliwości odbywania przez absolwentów szkół ponadgimnazjalnych i wyższych praktyk zawodowych, ułatwiających zdobycie kompetencji przydatnych do wykonywania przyszłej pracy zawodowej. Operacjonalizacja wiedzy teoretycznej, często nieprzystającej do praktycznych potrzeb i wymagań wykonywanych czynności zawodowych, jest kwestią niezmiernie ważną w kompetentnym przygotowaniu profesjonalnych kadr w każdym sektorze zatrudnienia.

Przewidywane regulacje, zwłaszcza te dotyczące wszelkich ułatwień w zasadach formalnoprawnej organizacji praktyk absolwenckich zwiększających szansę aktywizacji zawodowej młodych ludzi, są jak najbardziej pożądane. Dzięki nim pracodawcy z większym zaangażowaniem rozpatrywać będą tę formę doskonalenia zawodowego, a potencjalni pracownicy w osobach praktykantów zyskają szansę nabycia rzeczywistych umiejętności, których będzie się od nich wymagać od momentu podjęcia pracy zawodowej, być może nawet u podmiotu umożliwiającego odbywanie praktyki. To z kolei stanowi szereg korzyści z punktu widzenia praktykanta, który okres odbywania praktyki będzie mógł wliczyć w długość okresu ciągłości pracy u tego samego pracodawcy.

Na uwagę zasługuje także punkt odnoszący się do wyłączenia praktykanta z działań i prac szczególnie niebezpiecznych, w myśl rozumienia odpowiednich przepisów, których nie można wykonywać bez odpowiedniego przygotowania pracownika.

Szczególnie wart pozytywnego podkreślenia jest tu aspekt zwiększenia konkurencyjności na

(senator T. Skorupa)

rynku pracy przyszłych absolwentów, co w dzisiejszej sytuacji geoeconomicznej jest na rynku zatrudnienia niezwykle istotną kwestią.

Godny odnotowania jest również fakt, iż zaproponowane rozwiązania nie będą stanowiły dodatkowego obciążenia finansowego dla budżetu państwa, a uwzględniając przywileje pracodawców, równocześnie zapewnią potencjalnym praktykantom niezbędną ochronę przed ewentualnymi nadużyciami ze strony nieuczciwych pracodawców.

Odnosząc się do wymienionych pozytywnych aspektów wprowadzenia ustawy, proponuję uwzględnienie uwag i poprawek, które mogłyby jej stosowanie uczynić optymalnym.

Określenie „praktyka absolwencka dla słuchacza szkoły wyższej” wyłącza z proponowanej regulacji praktyki studenckie, które można i należy odbyć w trakcie studiów. Troska o rynek pracy i umocnienie umiejętności potrzebnych absolwentom w pracy zawodowej jest co prawda roniem krokodylich łez przez pracodawców, bo chodzi tu przecież o sezonową siłę roboczą zatrudnioną poza kodeksem pracy, ale każda taka praca dla absolwenta to możliwość pokazania swoich zalet i ewentualne przyszłe zatrudnienie na podstawie umowy o pracę. Próg trzydziestu lat jako cenzura załapania się na wsparcie przewidziane w regulacji jest za niski i należałoby go podwyższyć do trzydziestu pięciu lat. W Unii Europejskiej mianem młodzieży określamy osoby do trzydziestego piątego roku życia.

W art. 3 jest mowa o tym, że praktyka może być odbywana odpłatnie lub nieodpłatnie, ale nie ustala się kryteriów dotyczących odbywania praktyki, co może otwierać możliwość wywierania presji na praktykanta przez pracodawcę w kwestii warunków odbywania praktyki. W druku nr 1701 w rozdziale „Ocena skutków regulacji” w pkt 3 jest mowa o woli stron w kwestii zawierania umów. Ale brakuje jednoznacznych kryteriów dodatkowych określających ich warunki. Ustawa powinna jasno określać, kiedy praktyka absolwencka może być nieodpłatna, a kiedy odpłatna. Można wykorzystać liczbę godzin przepracowanych w ciągu tygodnia i na tej podstawie określić honorarium. Ustalenie minimalnej i maksymalnej liczby godzin praktyk w tygodniu pozwoli jasno określić rodzaj praktyki – płatna lub nieodpłatna. Liczba godzin w tygodniu nie powinna być mniejsza niż piętnaście. Wiąże się to z tym, że stażysta, jeśli ma zdobyć jakiegokolwiek doświadczenie, musi przebywać na terenie zakładu pracy co najmniej piętnaście godzin w tygodniu. Taka liczba godzin pozwoli mu na zdobycie podstawowego doświadczenia w zakresie wykonywanego zawodu. Ponadto wyznaczony tygodniowy wymiar czasu praktyki jasno określi rodzaj podpisywanej umowy ze stażystą. W pakiecie ożywiającym zatrudnienie młodzieży proponowana ustawa jest krokiem w dobrym kierunku. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Kogut, proszę bardzo.

Senator Stanisław Kogut:

Panie Marszałku! Panie i Panowie! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Wydaje mi się, że ta ustawa idzie w bardzo dobrym kierunku. Każdy z senatorów, który wchodzi na mównicę, mówi, że to popierają uczelnie techniczne. A ja mogę powiedzieć, że uczelnie medyczne, uczelnie, które kształcą rehabilitantów, też to popierają. Ino, Panie Ministrze, trzeba by było zastanowić się nad jednym. Wiem, że na praktyki przychodzą studenci skierowani przez uczelnię. W związku z tym pracodawcy czasem tak to traktują, że uczelnia musi zapłacić za praktykę. I to jest faktycznie taka kwestia, którą należy później uregulować. Nie ukrywam... Ja prowadzę bardzo dużą fundację, gdzie przyjmujemy bardzo dużo młodych ludzi. I powiem, bo tu jest pani minister Fedakowa, że faktycznie ci młodzi ludzie, którzy przychodzą do nas z bezrobocia, są najlepszymi pracownikami. Trzeba powiedzieć, że jest wiele programów, na przykład przyjęcie na staż. Ludzie przychodzą na sześciomiesięczny staż, który można przedłużyć o trzy miesiące, ale potem czasami nie ma możliwości ich zatrudnienia. I trzeba by było znaleźć jakieś rozwiązanie, żeby ten staż trochę przedłużyć. Uważam, że te praktyki absolwenckie, przewidziane na trzy miesiące... Zastanawiałem się, czy nie wystąpić o ich przedłużenie do sześciu miesięcy, a nawet dłużej. Ale rozumiem, że to przypada na okres, kiedy studenci, bo to też dotyczy studentów, mają wakacje. I w związku z tym nawet nie składałem wniosku, żeby to przedłużyć do sześciu miesięcy.

Ja akurat jestem przeciwnikiem tych trzydziestu pięciu lat, choć mój szanowny kolega z gór składa taką poprawkę. Drodzy Państwo, w wieku trzydziestu pięciu lat to człowiek ma już rodzinę założoną. No nie wiem, nie chcę wypowiadać się za tym...

(Głos z sali: Ale młodzież.)

...żeby ten wiek obniżyć, ale zawsze była taka praktyka, że studenci byli traktowani, że tak powiem, ulgowo do dwudziestu sześciu lat. Ja mogę powiedzieć jako kolejarz o ulgach kolejowych, o tym, że one przysługiwały do dwudziestu sześciu lat. Ale jak w ustawie jest zapis o trzydziestu latach, to też nie będziemy protestować. Mój szanowny kolega senator przysłał nam wyśmienitego rehabilitanta na praktykę, jemu opłaciło się przyjechać z Warszawy do dalekich Stróż, żeby faktycznie pracować. To świadczy o tym, że człowiek chce pracować.

Żeby już nie przedłużać, powiem, że na pewno jestem za tym, żeby były praktyki absolwenckie, zdecydowanie będę głosował za. Ale proszę państwa ministrów o staże, o to, o czym powiedziałem, bo

(senator S. Kogut)

faktycznie wtedy jest naprawdę tragedia. Nie zgadzam się z panem senatorem Augustynem, że wszyscy pracodawcy nie przyjmują młodzieży. Akurat to, co tu mówię, świadczy o tym, że jest inaczej. U nas 95% to są ludzie młodzi, w przedziale wieku od dwudziestu trzech do trzydziestu lat. Są też porządni pracodawcy. Myśmy się tak uparli tu dzisiaj... Ileż było mowy o tym, że wszyscy pracodawcy to są ludzie nieuczciwi, to są ludzie, którzy ino uprawiają korupcję. Drodzy Państwo, na pewno tak nie jest, choć jakiś procent tych nieuczciwych oczywiście jest. Dziękuję serdecznie. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Jak rozumiem, lista mówców została wyczerpana.

(Senator Janina Fetlińska: Ja jeszcze dwa zdania chciałabym powiedzieć.)

Ale dwa zdania.

Proszę bardzo, Pani Senator.

(Senator Stanisław Bisztyga: Może lepiej z miejsca?)

Senator Janina Fetlińska:

Panie Marszałku, Panie Ministrze, Wysoka Izbo, rzeczywiście, powiem dwa zdania. Ustawa z lotu ptaka wydaje się wspaniała: jest dobrze przygotowana, daje szerokie pole do działania i szansę absolwentom. Mam tylko jedną taką myśl, może z punktu widzenia żaby, czy na pewno to nie będzie wykorzystane negatywnie, czy nie zgubi nas chciwość i nieuczciwość, bo to nie są wcale takie niecodzienne cechy. Ale to będzie jakiś test na przyszłość dla nas. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Proszę państwa informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Przemówienia w dyskusji złożyli senatorowie: Bisztyga, Zając i Grzyb*. Wnioski legislacyjne złożyli senatorowie: Gruszka, Augustyn i Skorupa.

Panie Ministrze, czy chciałby pan ustosunkować się teraz czy na posiedzeniu komisji do przedstawionych wniosków?

Pan minister Szejnfeld się zastanawia.

(Rozmowy na sali)

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Adam Szejnfeld: Panie Marszałku, jestem do dyspozycji, ale myślę, że lepiej będzie na posiedzeniu komisji.)

Rozumiem.

W takim razie, Panie Ministrze, bardzo dziękuję.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę trzy komisje, Komisję Gospodarki Narodowej, Komisję Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisję Rodziny i Polityki Społecznej, o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania w tej sprawie.

Głosowanie odbędzie się pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję bardzo raz jeszcze, Panie Ministrze, za bytność w trakcie omawiania tego punktu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziewiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych oraz ustawy o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 591, a sprawozdania komisji w drukach nr 591A i B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, pana senatora Piotra Gruszczyńskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji. A potem będzie mówił pan senator Rulewski.

Zapraszam, Panie Senatorze.

Senator Piotr Gruszczyński:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie i Pano wie Senatorowie!

8 lipca na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych była omawiana ustawa o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych oraz ustawa o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych oraz niektórych innych ustaw.

Ustawa ta została przyjęta przez Sejm w dniu 26 czerwca bieżącego roku, a jest nowelizacją ustawy z dnia 28 sierpnia 1997 r. o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych. Celem ustawy jest zwiększenie kwoty środków na rachunkach ubezpieczonych w otwartych funduszach emerytalnych. Zmienia ona uregulowania dotyczące opłaty, czyli prowizji od składki emerytalnej przekazywanej na otwarty fundusz emerytalny, pobieranej przez fundusz, a także uregulowania dotyczące opłat za zarządzanie aktywami funduszy. Opłata potrącona z płaconych składek zostaje ustalona na poziomie nie większym niż 3,5% – do tej pory opłata ta była na poziomie 7%. Chcę zwrócić uwagę, że w poprzedniej ustawie był zapis mówiący, że od roku 2014 miał być wprowadzony właśnie poziom 3,5%, czyli projekt tej ustawy skraca okres wprowadzenia tej niższej opłaty.

W zakresie wysokości opłaty za zarządzanie otwartym funduszem dokonano zmian tabelarycznych. Ja może tych zmian nie będę państwu przedstawiał, ponieważ one są zawarte w ustawie.

*Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator P. Gruszczyński)

Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że zmiana dotyczy ostatniego punktu w tej tabeli, to jest części dotyczącej najwyższych aktywów. Dotyczy to kwoty 65 miliardów zł, a w tej ustawie mówimy o kwocie 45 miliardów zł. Z tego tytułu zostały wprowadzone inne stawki, inne opłaty, i są one na poziomie 15,5 miliarda zł. Poprzednio wyglądało to w taki sposób, że prowizja od kwoty 65 miliardów zł wynosiła 13,6 miliona plus 0,005% ponad tę kwotę.

Otwarte fundusze emerytalne zostały zobligowane do dostosowania swoich statutów do wymienionych przepisów. Przyjęte uregulowania będą obowiązywały od 1 stycznia 2010 r.

Proszę państwa, chciałbym zwrócić uwagę, że ta ustawa jest ustawą o znaczących skutkach, ponieważ dotyczy czternastu milionów ubezpieczonych, i w moim odczuciu impulsem do wprowadzenia tych zmian dotyczących właśnie opłat były wyniki finansowe za rok 2008. Chcę przypomnieć, że otwarte fundusze emerytalne wykazały straty na poziomie niespełna 15 miliardów zł.

Na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych był przedstawiciel firmy lobbingowej, nie brał jednak udziału w dyskusji.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, w imieniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych wnoszę o przyjęcie wymienionego projektu ustawy i proszę o jej poparcie. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, pana senatora Jana Rulewskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Rodziny i Polityki Społecznej, podobnie jak komisja budżetu, rozpatrywała omawianą ustawę i w trakcie dyskusji nad tą ustawą pojawiło się kilka głosów. Oczywiście jest to przedłożenie rządowe i rząd konsekwentnie bronił swojego stanowiska, wychodząc z założenia, że konstytucja nakłada na państwo odpowiedzialność za zabezpieczenie społeczne, w tym ubezpieczenia, i dlatego regulacje powinny obejmować nie tylko kwestie obserwacji czy swoistego arbitrażu, ale nakładać wręcz obowiązek ingerencji, ponieważ w kasach OFE spoczywają aktywa publiczne. Aktywa publiczne, dla których notabene istnieją gwarancje ustawowe, nie tylko co do ich realności, ale i gwarancje w przypadku niesprawdzenia się poszczególnych funduszy, mam tu na myśli odpowiedzialność państwa w przypadku upadłości.

Powiem szczerze, stanowisko rządu było szeroko umotywowane, bogate, i myślę, że dobrze przygotowane, jeśli chodzi o adwersarzy.

A stroną przeciwną była izba samorządowa towarzystw ubezpieczeniowych, która, po pierwsze, dowodziła, że te kolejne już zmiany po ustawie w 2003 r. naruszają wiele zasad konstytucyjnych, a po drugie, zapowiedziała zaskarżenie ustawy do Trybunału Konstytucyjnego, a być może nawet do Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich. Posługiwano się tu przykładem sprawy Eureka, w którą rząd ingerował.

W wyniku dyskusji, która oczywiście miała cechy, powiedziałbym, umiarkowanej dyskusji, bo senatorowie starali się spoglądać na dwie strony, a także wobec zapowiedzi rządu, że to nie jest jego ostatnie słowo w tym usprawnianiu działania funduszy... Chciałbym jeszcze przypomnieć, co było podkreślane w Sejmie i co znalazło się w deklaracjach rządu, że to jest w gruncie rzeczy jedynie gaszenie pożaru, który jest skutkiem pewnych faktów, przedstawionych zresztą przez mojego szanownego przedmówcę, czyli z jednej strony gromadzenia się dużych dochodów, nieuzasadnionych dochodów – w moim przekonaniu, dochodów za administrowanie systemem, a nie za gospodarowanie tym systemem – a z drugiej strony jednak redukcji, wprowadzie niewielkiej, ale jednak redukcji składki emerytalnej. Rząd zapowiedział czy wręcz oświadczył, że jest bliski przesłania do parlamentu kolejnych inicjatyw, które zmieniają regulator motywacyjny funduszy, przesuną z tych funkcji administracyjnych, o których przed chwilą wspomniałem, na rzecz, jak mówi ustawa, zwiększenia rentowności. Przy czym rząd przewiduje wzmocnienie rentowności poprzez zwiększenie konkurencyjności, rozumianej jako gra czy też aktywność w zakresie inwestowania, oraz poprzez zmianę ceny. Zresztą ustawodawca zakładał zmianę ceny już w 2003 r., już wówczas bowiem zakładano, że w miarę wychodzenia z tego okresu inkubacyjnego cena będzie się zmieniała.

Rząd na nasze życzenie przedstawił opinię rzecznika ubezpieczonych, z której wynika, że rzecznik popiera te zmiany. Jedyne zastrzeżenia, jakie wnosi, to zastrzeżenia co do zachowania terminów niezbędnych do wprowadzenia przez fundusze we właściwym czasie postanowień ustawowych, co się przekłada na konieczność informowania. Z innych dokumentów wynika, że związki zawodowe nie tylko nie wniosły zastrzeżeń, ale na posiedzeniu Komisji Trójstronnej poparły tę ustawę. Z dyskusji wynikało również, że zastrzeżenia Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych, dotyczące konsultacji, są chybione, ponieważ od prawie roku ma miejsce debata z udziałem mediów i innych instytucji nad zmianami związanymi z funkcjonowaniem funduszy.

(Senator J. Rulewski)

I w tej sytuacji pan przewodniczący poddał ten projekt pod głosowanie i w głosowaniu – przy czym nie było głosów przeciwnych, ale niektórzy wstrzymali się od głosu – przyjęto rekomendację Komisji Rodziny i Polityki Społecznej dla Wysokiej Izby, aby raczyła przyjąć ustawę bez poprawek. I na tym chciałbym zakończyć rekomendację mojej komisji.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Pan senator Bisztyga się zgłasza, proszę bardzo.

Senator Stanisław Bisztyga:

Mam pewne pytania do senatorów sprawozdawców, ale zanim je zadam, zrobię tutaj ukłon w stronę rządu, bo jednak jest to projekt bardzo oczekiwany i przez wiele środowisk akceptowany.

Z wielkim zdziwieniem i zaniepokojeniem przeczytałem informację, która zburzyła ten mój dotychczasowy osąd, a którą otrzymałem do skrzynki – państwo senatorowie pewno też – wystosowaną przez kancelarię prawną na zlecenie towarzystwa emerytalnego „Aviva”. Zarzuca się w niej wręcz... Chciałbym panów sprawozdawców zapytać, bo pewno panowie znacie ten materiał, jaki jest wasz do niego stosunek. To, co mnie szczególnie niepokoi, to zarzut dotyczący niekonstytucyjności, naruszenia zasady ochrony praw nabytych. To będzie pewno pytanie do pani minister, czy faktycznie zmniejszenie wysokości opłat ze składek do 3,5% od stycznia 2010 r., a nie, jak miało być, od stycznia 2014 r., narusza tę zasadę i dlaczego tak się stało, jeżeli chodzi o to zmniejszenie. Nie mówiąc już o tym, że jest zasada równości. Nie wiem, jak to trzeba oceniać i czy zasada równości została złamana, ponieważ postanowienia projektu prowadzą do dyskryminacji pośredniej funduszy emerytalnych z aktywami netto przekraczającymi 45 miliardów zł.

I do pana Jana Rulewskiego. To, co czytam w tym materiale, jest w zupełnej sprzeczności z tym, co pan mówił. Tu jest zarzut, że projekt nie został poddany konsultacjom społecznym. Z wypowiedzi pana senatora wynikało, że jednak został.

To, co trochę usprawiedliwia tendencyjność tego materiału, to jest to, że informuje, iż kancelaria prawnicza jest podmiotem wykonującym zawodową działalność lobbującą.

Zadałem pytania i bardzo proszę o odpowiedź na nie. Dziękuję.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pytań było kilka i bardzo bym prosił o wspólną...

(*Głos z sali:* To pytania do rządu.)

Za rząd nie będziemy odpowiadać.

Tak jest, rzeczywiście to opracowania wykonane na zlecenie Commercial Union, a myślę, że też Nationale Nederlanden. Tylko te dwa podmioty zgłaszają zasadnicze zastrzeżenia. W dyskusji, która miała miejsce w komisji rodziny, udało się wyspecyfikować, że w gruncie rzeczy spór dotyczy jednego zagadnienia: tej osławionej tabelki i ostatniej pozycji, gdzie rzeczywiście jest zapisane, że podmiotom, które osiągną stan aktywów na poziomie 45 milionów zł, z racji przyływu nowych członków – a jest oczywiste, że to będzie miało miejsce, nie jest tylko oczywiste w jakiej proporcji – nie wzrosną, jak ustawa mówi, nie tyle wynagrodzenia, ile koszty. Tak więc nie będą one mogły pobierać z aktywów środków na zwiększone koszty. Rzeczywiście jest tam bardzo sztywna granica, nazwana przez kancelarię limitem.

A odpowiadając na pierwsze pytanie pana senatora, powiem, że opracowania te dowodzą, że jest to naruszanie praw nabytych w toku, bo w toku jest działalność i w toku czy w biegu – może tak językiem felietonowym – zmienia się zasady gry. I to po raz wtóry, i w sposób arbitralny, bez szczególnego uzasadnienia.

Drugie pytanie dotyczyło konsultacji. Wszyscy byliśmy świadkami debaty medialnej w pewnym dzienniku krajowym. Rząd oświadczył, że sprawę poruszał na Komisji Trójstronnej. Na pewno były wypowiedzi i, ja myślę, kontakty, czego zresztą dowodzą te ekspertyzy czy też te zlecenia dla kancelarii adwokackiej... Jeśli te podmioty to zleciły, to prawdopodobnie wiedziały o zamiarach rządu i nie tylko rządu. Uczciwie powiedzmy, że inicjatywa rządu nie jest inicjatywą wyprzedzającą, najpierw były dwie inicjatywy poselskie, PiS oraz SLD, z tym że o różnym stopniu fragmentaryczności. Rząd przysłuchiwał się konsultacjom, a dopiero potem wystąpił z inicjatywą. Nie jest ona spóźniona, ponieważ w tym czasie my w Senacie i w Sejmie uchwalaliśmy ustawy pomostowe, uchwalaliśmy ustawy okresowe i kapitałowe, które przecież też zmieniały ustawę o funduszach i wprowadzały nową klientelę – przepraszam za określenie – i nowe zadania dla tych funduszy.

Niewątpliwie te fundusze czują się wręcz dotknięte, ale nie chodzi tylko o wielkość. One sugerują, że jest to dyskryminacja funduszy pochodzących spoza Polski. I wywodzą, że naruszone jest też prawo o swobodzie przepływu kapitału w Europie.

Przepraszam, jeszcze było jakieś pańskie stwierdzenie...

(*Głos z sali:* Niekonstytucyjność.)

(senator J. Rulewski)

Niekonstytucyjność, a więc naruszanie praw nabytych i zasady równości, dyskryminacja. Nawet w tych opiniach sięga się do naruszania Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, do pośredniego naruszania zasady dotyczącej mienia...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Piotr Gruszczyński:

Panie Marszałku! Panie Senatorze! Nie będę się odnosił do niekonstytucyjności, bo nie mam do tego, że tak powiem, mandatu, ale mogę powiedzieć, że ta ustawa nie jest regulowana prawem Unii Europejskiej. A co do zarzutów wynikających ze wspomnianej analizy prawnej, to może odpowiem w następujący sposób: Panie Senatorze, ja sobie nie wyobrażam, żeby jakiś znaczący podmiot gospodarczy, który ma podpisaną umowę, gdzie, założmy, jest zapisane dziesięć jednostek za usługę, miał w związku z aneksem, gdzie jest zawarta inna propozycja, na przykład osiem jednostek za usługę, przystać na to bez walki. Ja się nie dziwię, że fundusze emerytalne mają takie opinie, bo to jest po prostu ich święty obowiązek i interes. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję. Nie ma więcej pytań. Dziękuję bardzo.

(Rozmowy na sali)

Panie Senatorze, oczywiście trzeba uwzględnić, że to jest opracowanie firmy lobbystycznej. Zresztą dobrze, że pan to podkreślił, bo inaczej ja bym to przypomniał.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd.

Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister pracy i polityki społecznej.

Czy pani minister Fedak pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

Jeżeli tak, to zapraszam.

**Minister
Pracy i Polityki Społecznej
Jolanta Fedak:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Mam zaszczyt w imieniu rządu przedstawić kolejną nowelizację ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych.

Rzeczywiście rząd rozpoczął prace nad tą ustawą wtedy, kiedy zakończyły się prace nad najpilniejszymi ustawami, kończącymi system emery-

talny i doprowadzającymi ostatecznie do wypłaty emerytur z nowego systemu. Już wcześniej, przed zakończeniem tamtych prac, zapowiadaliśmy, że przystąpimy do nowelizacji tej ustawy po to, aby w portfelach czy w funduszach ubezpieczonych po prostu zostało więcej pieniędzy. Wcześniej zwracała nam na to uwagę Komisja Nadzoru Finansowego, która mówiła o tym, że fundusze w ciągu dziesięciu lat istnienia nie wytworzyły mechanizmów konkurencji między sobą, że nie konkurują ani ceną, ani wysokością czy jakością zysków. Oznacza to tyle, że przez dziesięć lat nic specjalnego się nie działo, co miałoby bezpośredni wpływ na wysokość emerytur ubezpieczonych. Mianowicie sami przyszli emeryci nie byli zainteresowani poszukiwaniem funduszy, które by dawały mniejszą cenę, w związku z tym fundusze nie dawały mniejszej ceny. A także nie było bezpośredniego związku między opłatą, prowizją a wysokością aktywów tych funduszy, czyli stopami zwrotu na zarządzanych aktywach.

I w związku z tym postanowiliśmy wprowadzić takie mechanizmy i podeszliśmy do problemu całościowo. 29 stycznia przedstawiłam założenia, które obejmowały wiele spraw oprócz opłat i prowizji. Dotyczyły one między innymi innych sposobów akwizycji, pobudzenia konkurencji między funduszami i wielu, wielu innych spraw, a przede wszystkim budowy tak zwanych funduszy bezpiecznych, czyli funduszy dla tych ubezpieczonych, którzy mają od pięciu do dziesięciu lat do przejścia na emeryturę.

Jednocześnie prowadziliśmy szerokie konsultacje, które kończyły się przysyłaniem nam długich uwag, a także szerokich opinii, również izby gospodarczej, komisji nadzoru, ale także Ministerstwa Finansów. Zwłaszcza do współpracy z ministrem finansów staraliśmy się wypracować przy budowie funduszy inwestycyjnych i ich portfela takie zasady, żeby przede wszystkim ubezpieczeni odnosili z tej nowelizacji jak największą korzyść, a więc, żeby były wyższe emerytury i to lokowanie pieniędzy tuż przed przejściem na emeryturę było bezpieczne.

W międzyczasie w Ministerstwie Finansów rozpoczęła pracę grupa robocza przy ministrze finansów, która miała opracować właśnie te wszystkie zasady inwestycji i organizacji funduszy bezpiecznych. Dopiero dwa dni temu otrzymałam rekomendacje tej grupy. W międzyczasie zdecydowaliśmy się na podzielenie tych założeń i poszliśmy z nowelizacją, która obniżyłaby opłaty i prowizje.

Pragnę zaznaczyć, że w każdym państwie europejskim system emerytalny może być dowolnie przez to państwo kształtowany. To państwo ustanawia takie bezpieczeństwo dla obywateli i może je dowolnie kształtować. Kształtuje ten system za pomocą ustaw.

To nie jest, Panie Senatorze Rulewski, umowa kupna-sprzedaży. To jest ustawa określająca

(minister J. Fedak)

prawa i obowiązki obywateli, którzy płacą składkę, i tych, którzy składką zarządzają, oraz efekty, jakie z tego są dla ubezpieczonych. Jest to system powszechny, nikt z obywateli nie może sam dobrowolnie wystąpić z funduszu. Poza tym jest to rodzaj daniny państwa. Oddanie tego w zarządzanie podmiotom prywatnym miało założeniu przede wszystkim poprawić wysokość tej emerytury i uczynić ją bezpieczniejszą, czyli miało wspomóc system emerytalny.

Ja jako minister pracy przede wszystkim powinien dbać o ubezpieczonych. To nie jest tak, że bez względu na to, jakiego rodzaju przedsięwzięcie gospodarcze prowadzimy, będziemy otrzymywali stałe wpłaty. Zysk mamy tylko wtedy, kiedy przedsięwzięcie jest zyskowne, czyli wtedy, kiedy w ogóle ono generuje jakieś zyski. To nie może być tak, że wielkość aktywów przesądza o otrzymywaniu kolejnych wpłat. Korzyści, które otrzymują towarzystwa, powinny przede wszystkim wynikać z dobrego inwestowania naszych oszczędności i uzyskiwania przez nie wysokich zysków. I taka była idea tej naszej dużej nowelizacji. Chodziło też o to, żeby nasze emerytury były w dłuższym okresie bezpieczne.

Jeżeli chodzi o prawa nabyte, to są one nabyte przez ustawę. Ale przewrotnie zapytam: gdybyśmy uznali, że składka emerytalna, którą w tej chwili się płaci, może być obniżona, że mogą być niższe koszty pracy i że do funduszu nie musi być przekazywane 7%, ale może to być na przykład 5%, to czy państwo nie może uznać, że wystarczy to na przyszłą emeryturę? Czy to oznacza, że skoro zrobiliśmy taki zapis dziesięć lat temu, a do funduszy w związku z dobrą koniunkturą na rynku napłynęło z pewnością więcej pieniędzy, to państwo nie może skrócić okresu, kiedy fundusze się organizowały, o dwa lata? To jest partnerstwo publiczno-prywatne, w którym każdy ma prawa i obowiązki. I pragnę przypomnieć, że fundusze emerytalne są absolutnie oddzielone od aktywów towarzystw, które nimi zarządzają, między innymi po to, żeby te aktywa były bezpieczne.

Odnosząc się do uwag, które zgłosił pan senator Rulewski, powiem, że to są uwagi bardzo dobre i bardzo, powiedziałabym, pozytywne, ale opiera się pan na opinii rzecznika ubezpieczonych, którą przesłał do nas wtedy, kiedy przedstawiliśmy pierwsze założenia tej ustawy, to jest gdzieś na początku roku. Ja mam tutaj opinię rzecznika. I dwie jego uwagi czy dwie sprawy, na które zwrócił uwagę, zostały już uwzględnione. Między innymi przesunęliśmy termin wejścia w życie tej ustawy zgodnie z okresem obrachunkowym, taka jest różnica w stosunku do tego naszego projektu pierwotnego, a także żadne z towarzystw nie ma zmniejszonej opłaty. To ozna-

cza, że żadne nie osiągnęło pułapu 45 miliardów zł aktywów. Tak więc żadne z nich nie ma obniżonej opłaty. We wcześniejszych naszych projektach były takie zapisy, zgodnie z którymi niektóre z nich może miałyby lekko obniżoną tę opłatę, ale w tej chwili takiego niebezpieczeństwa nie ma.

Ja bardzo uprzejmie proszę o przyjęcie tej ustawy, jeżeli to jest możliwe, oczywiście bez poprawek, dlatego że również towarzystwom emerytalnym należy się czas na przygotowanie się do tego, jak będą funkcjonowały od nowego roku obrachunkowego. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Minister.

Może będą pytania do pani minister, w związku z tym ja bym poprosił o pozostanie tu.

Widzę, że już są pytania.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania. Będę rygorystycznie przestrzegał tej zasady: jedna minuta i pytanie.

Pan senator Rulewski, proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Zastanawiam się, czy w tej sytuacji zadać pytanie, ale spróbuję to zrobić w ciągu minuty, Panie Marszałku.

Pani Minister, zacznę właśnie od tego, na czym pani zakończyła. Składanka terminów niezbędnych do przeprowadzenia zmian, zawiadomienia członków OFE, jest duża, bo wymaga to zawiadomienia komisji nadzoru, przez pięć miesięcy ta wiadomość musi być opublikowana w dzienniku, później są zgłoszenia do rejestru. Wprawdzie jest zapis, że komisja nadzoru może ten termin skrócić, ale nie jest jasne, czy na swój wniosek, czy na wniosek funduszu. I mam wątpliwości, czy zdążymy przeprowadzić to z zachowaniem praw członka, a nie tylko interesów funduszu.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pani Minister, było pytanie: czy zdążymy?

Minister Pracy i Polityki Społecznej Jolanta Fedak:

Na sali jest przedstawiciel Komisji Nadzoru Finansowego i może odpowiedzieć, bo to on głównie nadzoruje fundusze pod tym względem, czyli czuwa nad tym, żeby wszystkie formalności związane ze statutami, zawiadomieniami, były zachowane. Ale konsultowaliśmy to, siedząc, i nie było jakichś specjalnych zastrzeżeń.

(minister J. Fedak)

(Dyrektor Departamentu Nadzoru Inwestycji Emerytalnych w Urzędzie Komisji Nadzoru Finansowego Michał Kozak: Nie, nie.)

Tak? Pan macha na tak czy na nie? Bo dobrze nie widzę.

(Dyrektor Departamentu Nadzoru Inwestycji Emerytalnych w Komisji Nadzoru Finansowego Michał Kozak: Na nie.)

Aha, nie. Tak że na pewno zdążymy. Ja pragnę tylko przypomnieć, że w pierwszej naszej propozycji był trzydziestodniowy termin wejścia w życie tej ustawy, i nawet wtedy uważaliśmy, że możliwe jest wejście jej w życie w takim terminie, dlatego że jak gdyby z mocy ustawy wchodzi w życie te terminy, a później następuje poprawianie statutów i wysyłanie wszystkich zawiadomień. Przesunięcie przez rząd tego o rok – a rozpoczęliśmy, jak państwo wiecie, uchwalanie tej ustawy ze trzy miesiące wcześniej, bo to tak mniej więcej wygląda – na pewno nie będzie dla funduszy zaskoczeniem.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Bergier.

Senator Józef Bergier:

Pani Minister, stan funduszy emerytalnych to dla każdego państwa jeden z najpoważniejszych problemów społecznych. Sprawozdawca poinformował nas, że rok 2008 to nie jest dla nas wszystkich rok zadowolający. Proszę powiedzieć, Pani Minister, jakie są przewidywania na rok 2009 i czy planuje pani kolejne działania legislacyjne, które by uspokajały i umacniały fundusze emerytalne. Dziękuję uprzejmie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Minister Pracy i Polityki Społecznej Jolanta Fedak:

Wszystkie inwestycje kapitałowe zależą od sytuacji gospodarczej. Sytuacja kryzysu, sytuacja na giełdzie na pewno nie sprzyjają temu, że aktywa tych funduszy będą gwałtownie puchły. Fundusze mimo wszystko inwestują stosunkowo konserwatywnie, bowiem duża część aktywów funduszy to obligacje Skarbu Państwa, czyli inwestowanie bardzo, bardzo bezpieczne. W związku z tym konserwatywnym inwestowaniem funduszy nie obawiam się tak bardzo o to, jak będą

wyglądały przyszłe emerytury. Niemniej jednak każda część opłat i prowizji, która zostaje pomniejszona, bezpośrednio wpłynie na wysokość aktywów funduszy, a więc w perspektywie da ubezpieczonemu wyższą emeryturę. To jest gra o sumie zerowej. Jeżeli ktoś ma niższe opłaty, to bezpośrednio wzrastają aktywa ubezpieczonych. I taka była troska rządu, aby te nasze przyszłe emerytury były większe.

Nie ukrywam, że zaraz po wakacjach, w związku z tym, że otrzymałam już od ministra finansów informacje dotyczące tego inwestowania, dywersyfikacji portfela funduszy, budowy funduszu B, rozpoczniemy prace nad większą nowelizacją, która obejmie między innymi właśnie tworzenie tego funduszu bezpiecznego dla ubezpieczonych będących pięć, dziesięć lat przed emeryturą, co zresztą miało być wprowadzone wcześniej, a także uporządkuje zasadę akwizycji i inne kwestie, na które zwracali nam uwagę między innymi nadzorcy z Komisji Nadzoru Finansowego i minister finansów.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Dajczak.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister, wyraziła pani pogląd, że nie obawia się pani o przyszłość otwartych funduszy emerytalnych. Myślę jednak, że od uczestników tych funduszy płynie coraz więcej sygnałów o tym, że oni się jednak obawiają. Mam pytanie: czy w rządzie trwają jakiegokolwiek prace nad przygotowaniem rozwiązań umożliwiających powrót do ZUS wszystkim niezadowolonym z zarządzania ich środkami przez otwarte fundusze emerytalne?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Minister Pracy i Polityki Społecznej Jolanta Fedak:

Jeszcze nie prowadzimy takich prac w rządzie, ale będziemy pracowali nad dużą nowelizacją, która z pewnością uczyni to inwestowanie kapitałowe bezpieczniejszym dla ubezpieczonych.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pani senator Borys-Damięcka.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, proszę uprzejmie powiedzieć, czy państwo lub jego organy mają jakikolwiek wpływ na stronę prawną formułowania umów, jakie przygotowują i zawierają towarzystwa ubezpieczeniowe, fundusze emerytalne z klientem, z obywatelem państwa. Bo słyszymy bardzo często o tym, że naruszane są – abstrahując od pisania bardzo drobnym druczkiem, co bardzo często nie daje się odczytać – zasady prawne obowiązujące w Polsce. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

**Minister
Pracy i Polityki Społecznej
Jolanta Fedak:**

Nadzór nad funduszami ma przede wszystkim Komisja Nadzoru Finansowego, zaś wszystkie zasady dotyczące podpisywania umów między ubezpieczonymi a ubezpieczycielami regulowane są ustawami. Tak że ten nadzór jest niezły, jak mi się wydaje. To, że praktyka gdzieś odbiega od normy... No, niestety, ja również nad tym ubolewam, zwłaszcza jeśli chodzi o tak zwaną nieuczciwą akwizycję, kiedy to nie mówi się i nie pokazuje wyraźnie, czy należy przystąpić do danego funduszu, czy on ma wyższe zyski, czy niższe, jaka jest z tego korzyść dla ubezpieczonych. No, niestety, tak się zdarza. Związane jest to również z tym, że fundusze w perspektywie widzą większą i realną korzyść z tego, że będą miały większe aktywa niż z tego, że po prostu będą lepiej inwestować pieniądze dla ubezpieczonych. Ta nowelizacja z pewnością pójdzie w dobrym kierunku i w jakimś sensie rozwiąże również te problemy.

Senator Bogdan Borusewicz:

Ja mam pytanie do przedstawiciela nadzoru finansowego, pana zastępcy przewodniczącego Lesława Gajka. Czy... Aha, nie ma go.

(*Głos z sali: A kto jest?*)

(*Głos z sali: Jest pan dyrektor.*)

Aha, jest pan dyrektor Kozak. No dobrze. To mam pytanie do pana dyrektora. Czy takie sytuacje, które niepokoją, sytuacje, o których mówiła pani senator, mają miejsce? A jeśli tak, to jak często?

**Dyrektor Departamentu
w Komisji Nadzoru Finansowego
Michał Kozak:**

Tak, tego typu sytuacje mają miejsce. Z tego względu Komisja Nadzoru Finansowego w ra-

mach prac nad tą dużą nowelizacją ustawy o organizacji i funkcjonowaniu otwartych funduszy emerytalnych złożyła pewnego rodzaju propozycję legislacyjną, która miałaby na celu jakby zmianę sposobu zawierania umów na rynku emerytalnym, dlatego że uważamy, iż z punktu widzenia nadzoru nie wszystkie nasze działania... nie jesteśmy w stanie skutecznie oddziaływać na tym polu. Rynek akwizycji wymyka się troszeczkę temu nadzorowi, po prostu nie jesteśmy w stanie patrzeć na ręce każdemu akwizytorowi i zwracać uwagę na to, czy on klienta wprowadza w błąd, proponując mu jakiś fundusz emerytalny, czy nie. Dlatego Komisja Nadzoru Finansowego przedstawiła już swoje stanowisko w tym zakresie i proponuje pewnego rodzaju zmiany w systemie prawa, polegające między innymi na tym, żeby przy zawieraniu umów na tak zwanym rynku wtórnym, czyli przy zmianie funduszu emerytalnego, w ogóle wyeliminować pośrednika.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Więcej pytań nie ma...

(*Senator Władysław Dajczak: Jeszcze ja.*)

A, pan senator Dajczak.

Proszę uprzejmie.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister, wspomniała pani o tym, że jest przygotowywana duża nowelizacja ustawy. Czy w tej ustawie będą przewidziane jakieś rozwiązania – nie wiem jakie, ale chodzi o to, czy w ogóle będzie to brane pod uwagę – dotyczące zarządzania i konkurencyjności tych funduszy? Bo w tej chwili mamy taką sytuację, że trzy towarzystwa emerytalne mają 67% udziału w rynku. Czy w tej ustawie są przewidywane jakieś nowe rozwiązania, które zwiększą konkurencyjność?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

**Minister
Pracy i Polityki Społecznej
Jolanta Fedak:**

Tak, istotą czy też celem tych rozwiązań będzie głównie zwiększenie konkurencyjności towarzystw. Ale ja myślę, że już i obecna nowelizacja w jakimś sensie pobudzi konkurencyjność, jeśli towarzystwa nie będą zorientowane tylko na wysokość tych aktywów. Tak powiem ogólnie.

W dużej nowelizacji uregulujemy wiele spraw, między innymi dotyczących konkurencji, ale także akwizycji, budowy tego funduszu B, czyli bez-

(minister J. Fedak)

piecznego, dla osób będących niedługo przed przejściem na emeryturę.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Woźniak.
Proszę bardzo.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chciałbym, w konsekwencji pytania pani senator Damięckiej, kontynuować pytanie pana marszałka. Skoro pan dyrektor potwierdza, że są takie sytuacje, to ja bym chciał zapytać o skalę tego zjawiska no i oczywiście o stanowisko Komisji Nadzoru Ubezpieczeń w tych sytuacjach. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Dyrektor Departamentu w Komisji Nadzoru Finansowego Michał Kozak:

Skala jest trudna do określenia, dlatego że my ją określamy na podstawie skarg, które wpływają do Komisji Nadzoru Finansowego. A dla rynku emerytalnego charakterystyczne jest to, że duża część członków nie jest do końca świadoma swoich praw i tak naprawdę nie skarży się na sytuację, w której dochodzi na przykład do manipulacji opinią członka przy zawieraniu umowy. Te skargi wpływają zarówno do Komisji Nadzoru Finansowego, jak i do rzecznika ubezpieczonych. W ramach działalności nadzorczej, którą wykonujemy, stwierdzamy, że tego typu praktyki mają miejsce, jednak w tej chwili nie potrafimy powiedzieć, oszacować, jaka jest rzeczywista skala tych, że tak powiem, manipulacji związanych z zawieraniem umów na rynku emerytalnym. Ale takie zjawiska niewątpliwie występują.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

No dobrze. Widzę, że otworzyłem worek z pytaniami.

Jeszcze raz pani senator Borys-Damięcka, potem pan senator Cichoń.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: To ja wobec tego...)

A ja bym poprosił o pytanie...

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Tak.

Ja wobec tego z pytaniem do pana. Jeżeli obywatel nie jest w stanie sam zorientować się, że

ma niezbyt dobrze zawartą umowę – tak to ujmijmy – i nie odda sprawy do sądu ani do rzecznika, to czy wobec tego państwo macie jakiś system kontroli, jakieś instytucje, które się tym zajmują, żeby po prostu, nie czekając na interwencję obywatela, móc co jakiś czas kontrolować firmy co do prawidłowo zawartych umów i wywiązywania się z nich, tak aby wyprzedzić niepokój obywatela czy uchwycić zło, które może powstać.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo. To pytanie jest też do pana dyrektora, ale z tego, co mówił poprzednio, wydaje mi się, że nie ma takiego systemu, ponieważ... Ale to może pan dyrektor sam odpowie.

Minister Pracy i Polityki Społecznej Jolanta Fedak:

Ja może powiem tak: kwestia samego zawarcia umowy...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: No dobrze, Pani Minister, proszę bardzo.)

...nie musi być jakimś największym naruszeniem prawa w stosunkach między akwizytorem i ubezpieczonym. Dużo poważniejszym problemem jest, że akwizytor nie udziela właściwej informacji dotyczącej stanu funduszu, jego zysków. I tu jest największy problem, ponieważ obywatel nie ma wtedy dostatecznej wiedzy, aby świadomie podjąć decyzję co do wyboru na rynku wtórnym. Innymi słowy, bywa tak, że mamiony, aby się przenieść do innego towarzystwa, otrzymuje taką propozycję, podpisuje umowę, która ze swojej istoty nie jest jakoś nadmiernie niekorzystna, ale bywa, że dokonuje gorszego wyboru, bo na przykład trafia do towarzystwa, które po prostu ma niższe zyski. I tu tkwi największy problem.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.
Pan senator Cichoń.

Senator Zbigniew Cichoń:

Pani Minister, jak pani traktuje dotychczasowe regulacje ustawowe, które przewidywały wyższe procenty kwot przeznaczonych na zarządzanie tymi środkami, zwłaszcza na opłaty? Chodzi mi o te 3,5%, które do 2014 r. mogły być podwyższone do limitów, jakie są tutaj szczegółowo w art. 6 dotychczasowej ustawy wymienione. Bo pani, zdaje się, użyła sformułowania, że nie traktuje tego pani jako praw nabytych. To jak w takim razie pani to traktuje? Jakie znaczenie prawne mają w takim razie

(senator Z. Cichoń)

dotychczasowe sformułowania? Czy to są prawa nabyte, czy to jest ekspektatywa, czy to są może prawa nabyte albo ekspektatywa, ale nabyte nie-słusznie? Bo wtedy można ewentualnie się uchylić od zrealizowania tego, co było we wcześniejszych ustawach wyraźnie sformułowane.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Minister Pracy i Polityki Społecznej Jolanta Fedak:

Powiedziałam wyraźnie, że państwo ma możliwość dowolnego kształtowania swojego systemu obniżania wysokości składek, obniżania opłat. Być może tak wysokie opłaty i prowizje były właściwe w momencie, kiedy towarzystwa organizowały swoją działalność, kiedy powstawały, a w związku z tym ponosiły wyższe koszty. Ale lata 1997 i 1998 były dobre, Polacy pracowali, bezrobocie było niskie, do towarzystw napływały naprawdę wyjątkowo wysokie składki, a więc uznaliśmy, że przyszedł najwyższy czas, aby przyspieszyć to, co miało się w zasadzie zdarzyć dwa lata później. Tak że rząd nie zrobił tutaj nic nadmiernie wyjątkowego. Poza tym podam taki przykład: jeżeli państwo będzie chciało w ogóle obniżyć składkę, to oznacza, że uczynić tego nie może, bo towarzystwa wiedzą, że ona ma wynosić 7% całości? A jeżeli będzie chciało obniżyć w ogóle koszty pracy? To nie będzie wolno tego zrobić, bo będzie niższa składka napływająca do towarzystw i w związku z tym niższe zyski? Przecież państwo nie jest ubezwłasnowolnione, państwu wolno w tej sytuacji dowolnie ustawiać również wysokość składki, jaka wpłynie w przyszłości na wysokość zysków towarzystw, ponieważ od każdej składki jest prowizja 3,5%.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo. Dziękuję, Pani Minister. Otwieram...

(Minister Pracy i Polityki Społecznej Jolanta Fedak: Dziękuję. To mam tu jeszcze zostać?)

Nie, nie. Dziękuję, Pani Minister, za wyczerpujące odpowiedzi.

Otwieram dyskusję. Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przemówienie senatora nie może trwać dłużej niż dziesięć minut, a podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Informuję, że nikt... A nie, przepraszam.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jana Rulewskiego.

Pan senator rezygnuje? (Wesołość na sali)
Nie? To proszę.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku, ja pilnie, uważnie wsłuchuję się w te wystąpienia, które nie są wygłaszane do mikrofonu, i w związku z tym, tak galopując, mam przygotowany dokument i chciałbym go zaprezentować Wysokiej Izbie, bo rzecz dotyczy bardzo ważnej sprawy, w tej chwili już 136 miliardów zł będących w posiadaniu towarzystw emerytalnych, czyli spółek, firm prywatnych. To pół budżetu państwa! Minęło już parę lat od reformowania tego systemu i padają głosy, także w telewizji: a może znów zreformować system? Z drugiej strony przecież to jest tylko poprawka do systemu. Zatem nie jest to dobra sytuacja, zarówno dla nas, jak i, przede wszystkim, dla emerytów, którzy mogą w tej chwili być niepewni swej przyszłości. Plus kryzys, dopełniający tego wszystkiego. Dlatego trzeba z pewną troską pochylić się zarówno nad zmianami, jak i nad zapowiedziami rządu, których dotychczas nawet nie ujrzelśmy na piśmie w formie założeń.

Jest też rzeczą bezsprzeczną, że w ciągu tych paru lat nie dostrzeżono jednak spraw, które dzisiaj w sposób, powiedziałbym, rzeczywiście arbitralny naprawiamy. Przede wszystkim mam pretensje do rzecznika ubezpieczonych. Ja w ogóle mam bzika na punkcie tych wszystkich rzeczników, którzy przecież zostali powołani po to, żeby chronić... Pani Minister, przede wszystkim to nie pani, tylko rzecznik ubezpieczonych powinien mówić tu, że jest nierównowaga między osiąganymi korzyściami zarządzania a redukcją emerytury, choćby małą. Takich sygnałów przynajmniej Wysoka Izba w ciągu tych kilku lat nie otrzymywała.

Jest oczywiście drugie zagadnienie, jest wątpliwość, czy zapis w ustawie o tym, że mamy do czynienia z bezpieczną lokatą oraz z lokatą rentowną, jako taki jest w ogóle realizowany. A taki był zamysł tego swoistego oscylatora, którym judzono wszystkich w roku 1999, kiedy to proponowano. I dlatego również bezsprzecznym jest fakt, że fundusze chowają się za konstytucją, chowają się za innymi umowami bilateralnymi o ochronie inwestycji, o karcie podstawowych praw człowieka, uważając czy wręcz zgłaszając, że będą walczyć.

Tak, zgadza się, Pani Minister, to nie jest walka o pieniądze, ale to może jest ważniejsza walka: walka o to, czyje będzie na wierzchu, tak bym powiedział. Czy aby fundusze nie chcą w ten sposób zgłosić, zasygnalizować, że nie pozwolą sobie w tych przyjętych zasadach mieszać? Czy ewentualna przegrana przed Trybunałem Konstytucyjnym lub w Strasburgu nie będzie czasem ozna-

(senator J. Rulewski)

czała regresu w tych pracach rządu, które ja oczywiście wspieram?

Co do moich poprawek, jedna z nich być może nie pasuje do mojego wizerunku jako współautora ustawy kominowej. Między nami mówiąc, ja bym chętnie dopisał w jakimś stopniu te fundusze do ustawy kominowej, dlatego że mimo wszelkich wysiłków ja się nie dowiedziałem ani na posiedzeniu komisji, ani z innych źródeł, ile tak naprawdę zarabiają członkowie zarządu, jaką dywidendę pobierają. Tego mi nie powiedziała nawet Komisja Nadzoru Finansowego. A pytałem nie dlatego, że jestem populistą, tylko chciałbym wiedzieć, co przeważa w zarządzaniu, czy interes emeryta, czy interes własny. Mówię o tym dlatego, że już parę lat temu odkryto, że menadżerowie z firm takich jak Enron czy Rank Xerox nie kierowali się interesem spółki, fałszując sprawozdania, kierowali się własnym interesem. To jest zjawisko rzeczywiste. Ja już nie chcę tego komentować.

Mając na uwadze i to – już bardzo skracam wypowiedź – co mówiono na szczytach G8, a szczególnie w Europie, żeby jednak nad przepływami finansowymi rozciągać większe parasole kontrolne, żeby unikać takich kryzysów, jaki teraz ma miejsce, a niewątpliwie fundusze są jednym z największych uczestników rynków finansowych, zamierzam przedstawić dwie propozycje. Po pierwsze, uważam, że zagadnienie, o którym mówimy, jest ważne dla budżetu, ale przede wszystkim dla emeryta, bo ono jest ostatnią deską ratunku dla jego egzystencji. Uważam, że prezes Rady Ministrów raz na trzy lata powinien przedstawić Sejmowi i Senatowi po zasięgnięciu opinii Komisji Nadzoru Finansowego i rzecznika ubezpieczonych informację, w której powinny być zawarte przynajmniej dane o bezpieczeństwie i rentowności otwartych funduszy, wypełnianiu obowiązków wobec członków otwartych funduszy oraz stwierdzonych nieprawidłowościach w tym zakresie, sytuacji majątkowo-kapitałowej oraz dochodowej powszechnych towarzystw, w tym o zysku osiągniętym przez te podmioty oraz jego podziale, wynagrodzeniach wypłacanych przez powszechne towarzystwa, w tym wynagrodzeniach członków zarządów powszechnych towarzystw. Oczywiście informacja nigdy nie zaszkodzi, można by powiedzieć, ale wydaje mi się, że premier... Dlaczego premier? Bo on niejako łączy instytucje, których szefów mianuje i które muszą zdawać sprawozdania. Dlatego nie komisja nadzoru, lecz premier, bo to jest żywotna sprawa obywateli, jest to sprawa, którą interesują się Wysokie Izby i która nie powinna być regulowana między innymi takimi wrzutkami ustawowymi.

Druga poprawka jest nieco trudniejsza. Wróć teraz do tego swojego wizerunku. Kalkulacja moja

jest taka, że część zarzutów, które podniesiono, odnosi się do limitowania składki i to odniesionego tylko do trzech funduszy, z których dwa są zagraniczne, a to rodzi ryzyko zaskarżenia, a tym samym ryzyko tego, że mogą być zasądzone dwie sprawy: z jednej strony odszkodowanie, a z drugiej strony zła opinia o Polsce jako o państwie, które ingeruje w prywatną działalność, w zawierane wcześniej umowy. Jednocześnie obietnice rządu, które zostały publicznie i tu Wysokiej Izbie przedstawione, wskazują, że to nie jest ostatnie słowo rządu w zakresie wprowadzania innych, lepszych, korzystniejszych dla wszystkich regulatorów działalności funduszu w kierunku konkurencyjności i w kierunku powiększenia portfela ubezpieczonych oraz oczywiście powiększenia portfela rodzajów ubezpieczonych.

Nie ryzykowalibyśmy niczym, gdybyśmy tę część zapisu, która dotyczy właśnie tej spornej sprawy, najbardziej omawianej... Nie ma sporu dotyczącego zmniejszenia składki, tych 7% na 3,5%. Powiem więcej, nikt mi nie wyjaśnił, dlaczego ma to być 3,5%, a nie 3,2%. Skąd w ogóle wzięła się ta ryczałtowa, powiedziałbym, administracyjna opłata? Rozumiem koszty zarządzania czy zyski z kosztów zarządzania, ale skąd się wzięła opłata ryczałtowa związana z tym, że ZUS wykonuje najtrudniejszą pracę, bo ściąga od klientów, od ubezpieczonych pieniądze i wręcza je na tacy funduszom. Skąd ta opłata? Dlaczego ona się nazywa dystrybucyjna? Nikt mi tego w ogóle nie wyjaśnił, a tym bardziej nie wyjaśnił, dlaczego tu jest 3,5%. To 3,5% ma długą brodę, tak jakby to była jakaś zaczarowana liczba.

Uważam, że potrzebny jest czas tego roku, w którym nie wprowadzilibyśmy najbardziej oprotestowywanej zmiany, a w ten sposób uniknęlibyśmy konfliktu i niewątpliwie zastrzeżeń, które niekoniecznie muszą wystąpić. Oczywiście ja nie przywiązuję większej wagi do tych różnych lobbystycznych działań. W szczególności zarzucam na przykład temu wystąpieniu, że powołuje się na zasady społecznej gospodarki rynkowej, ale pomija fakt, że w konstytucji jest zawarte słowo „solidarność”. A co to oznacza? To oznacza, że fundusze nie mogą patrzeć tylko na swoje zyski i dochody. Muszą pamiętać o tym, że one są dla emerytów i ich los, ich zwycięstwo, ich sukces związane są z sukcesem emerytów, a nie tylko z grupowym czy też egoistycznym interesem. Tak że nie podzielam tego wszystkiego, ale uważam, że ten czas jest potrzebny. Druga propozycja poprawki powiada, żeby moment wprowadzenia tej tabeli przesunąć o rok. Dziękuję bardzo, Wysoka Izbo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Augustyna.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku! Pani Minister!

Ja potrzebuję tylko minutę, żeby powiedzieć o dwóch kwestiach.

Sprawa pierwsza. Mieliśmy nadzieję, że system kapitałowy podniesie efektywność gospodarowania pieniędzmi przeznaczonymi na nasze emerytury. Kryzys jest najlepszym weryfikatorem. Odsłonił słabość tego systemu, pokazał dysproporcje między korzyściami, które osiągają emeryci z gospodarowania funduszami przez towarzystwa emerytalne w ramach otwartych funduszy emerytalnych, a korzyściami, które osiągają te towarzystwa. Tutaj notujemy ubytki, tam wysokie, wyjątkowo wysokie zyski. Dobrze by było, Pani Minister, żeby to był tylko pierwszy ruch w celu podniesienia tej efektywności. Trzeba szukać zupełnie innego mechanizmu, by nie udawało się, by nie było możliwe generowanie zysków tylko poprzez gromadzenie funduszy i szukanie jak największej liczby ubezpieczonych w swoim funduszu, ale żeby premiować efektywność rzeczywistego zarządzania tymi funduszami, nie poprzez opłaty, lecz poprzez udział w dodatkowym zysku, który te fundusze muszą wypracować, żeby móc się szczycić tym, że są efektywne. To jest pierwsza uwaga.

Druga uwaga dotyczy konstytucyjności, bo uważam, że myśmy troszeczkę w tej dyskusji popłynęli. Zarzuty są poważne, ale odpowiedź jest prosta. Konstytucja zawiera niejedną przepis, konstytucja zobowiązuje także do tego, ażeby zapewnić przyzwoity poziom zabezpieczenia społecznego. I jeśli nawet do Trybunału Konstytucyjnego trafi tego rodzaju skarga, to Trybunał Konstytucyjny nie pierwszy raz i nie pierwszy raz w odniesieniu do systemu emerytalnego będzie ważył te dwie normy. I jestem przekonany, że przyzna nam rację, przyzna, że trzeba było to zrobić, bo dobro emeryckich funduszy, wysokość emerytur musi zwyciężyć z prawem, nawet słusznym, prawem do tego, żeby mieć stabilne warunki gospodarowania. O to jestem spokojny i dlatego polecam państwu głosowanie za tą ustawą.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Cichoń, proszę uprzejmie.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo!

W przeciwieństwie do mojego przedmówcy nie byłbym taki spokojny i dlatego chcę się z państwem podzielić obawami, które żywię, a to na podstawie doświadczenia i historii związanej z tym, jak nasze ustawodawstwo było niejednokrotnie w podobnych przypadkach oceniane przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu.

Pozwolę sobie przypomnieć dwie sprawy uznane za pilotażowe, mianowicie sprawę Broniowski o mienie zabużańskie i sprawę Hutten-Czapskiej o czynsze. Proszę państwa, o co chodziło w tych sprawach, jako żywo, bardzo podobnych do naszej? Chodziło o to, że państwo w swoim ustawodawstwie najpierw podjęło pewne zobowiązania, ustalając pewne terminy graniczne, z których powinno się być wywiązać. Jeśli chodzi o Zabuzan, to szło o danie im rekompensaty za mienie pozostawione w wyniku zmiany granic na wschodzie, zaś w przypadku właścicieli nieruchomości w sprawie Hutten-Czapskiej chodziło o konkretny termin uwolnienia czynszów. I co? W obydwu przypadkach, mimo że były to zobowiązania ustawowe, czyli zaciągnięte przez nasz parlament, nie wywiązano się z tego. I w obydwu tych sprawach trybunał stwierdził systemowe naruszenie prawa polegające na tym, że, tak w praktyce, jak i w ustawodawstwie, nie wywiązano się ze zobowiązań, które przecież nasz parlament dobrowolnie wziął na swoje barki.

Podobna sytuacja jest tutaj. W art. 6 tej ustawy jest ustalony cały grafik dotyczący przedziału czasowego do roku 2013, jeśli chodzi o wysokość pobieranych opłat. A zatem jest to ewidentnie... No właśnie: co? Jest to, proszę państwa, prawo nabyte albo co najmniej ekspektatywa, czyli określona w sposób dostatecznie precyzyjny, spodziewana korzyść, jaka ma przyspaść określonym w ustawie podmiotom. I skoro teraz to zmieniamy, to, niestety, arbitralnie odchodzimy od tego, co sami jako parlament wcześniej ustaliliśmy. A więc jest to naruszenie art. 2 konstytucji, który stanowi, że Polska jest państwem prawa, a z tego wyprowadzane są reguły między innymi co do stanowienia prawa sprawiedliwego, szanującego prawa nabyte. No, chyba że prawa nabyte ocenimy jako niesłusznie nabyte... Ale takie sytuacje należą do epoki już minionej, trybunał w minionym systemie, w systemie komunistycznym, wystawiał pewnym prawom taką ocenę, że były to prawa nabyte w sposób niegodziwy, a w związku z tym można było te prawa likwidować. Tu jednak, jako żywo, mamy do czynienia z ustawą przyjętą w wolnej Polsce, w 1997 r., zmienianą potem w roku 2003 przez naszych poprzedników, naszych parlamentarzystów. A w związku z tym istnieje duża obawa, że jest to ewidentne naruszenie art. 2 konstytucji, jak również art. 23 i bodajże art. 62, czyli tych artykułów, które mówią o obowiązku poszanowania mienia i własności.

Mało tego, w moim przekonaniu jest to również repetycja tego, na co wskazał Europejski Trybunał Praw Człowieka w tych dwóch wcześniejszych sprawach, a mianowicie naruszenie art. 1 Protokołu dodatkowego nr 1 do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, która też zobowiązuje państwa do poszanowania mienia, w tym również do poszanowania ekspektatyw czy praw nabytych wynikających z obowiązującego ustawodawstwa.

(senator Z. Cichoń)

Zatem, po pierwsze...

(Senator Mieczysław Augustyn: A co z wnoszeniem naszych składek?)

...w imię szacunku dla własnego ustawodawstwa, które tworzy pewne prawa, a po drugie, w imię szacunku dla wymienionych przeze mnie norm prawnych płynących zarówno z konstytucji, jak i z Europejskiej Konwencji Praw Człowieka... No, mimo że sercem jestem za tym, żeby te proponowane tu rozwiązania zostały przyjęte, widzę, że mamy, niestety, ręce związane przez naszych poprzedników, którzy takie, a nie inne prawa uchwalili. I dlatego pragnę zwrócić uwagę na to, że jest duże ryzyko naruszenia i konstytucji, i Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, w związku z wprowadzaniem tych zmian. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję, że panowie senatorowie Bisztyga i Gruszka złożyli swoje przemówienia w dyskusji do protokołu*.

Informuję też, że wniosek o charakterze legislacyjnym na piśmie złożył pan senator Rulewski.

Czy przedstawiciel rządu chce się ustosunkować do przedstawionego wniosku?

(Senator Stanisław Kogut: Może na posiedzeniu komisji...)

(Głos z sali: Na posiedzeniu komisji.)

Dziękuję.

Ponieważ jest wniosek o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisję Rodziny i Polityki Społecznej o ustosunkowanie się do przedstawionego wniosku i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Zanim ogłoszę przerwę do jutra do godziny 9.00, proszę o komunikaty.

Senator Sekretarz Waldemar Kraska:

Bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach Senatu w sali nr 217 odbędą się posiedzenia komisji.

Najpierw wspólne posiedzenie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Nauki, Edukacji i Sportu w sprawie rozpatrzenia poprawek do ustawy o praktykach absolwenckich.

Następnie odbędzie się wspólne posiedzenie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Budżetu i Finansów Publicznych w sprawie rozpatrzenia poprawek do ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców.

Następnie odbędzie się wspólne posiedzenie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej oraz Komisji Budżetu i Finansów Publicznych w sprawie rozpatrzenia poprawek do ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz poprawek do ustawy o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych oraz ustawy o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych oraz niektórych innych ustaw.

Posiedzenie Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w sprawie rozpatrzenia wniosku zgłoszonego w toku debaty na trzydziestym ósmym posiedzeniu Senatu do ustawy o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz niektórych innych ustaw odbędzie się w dniu 16 lipca bieżącego roku o godzinie 8.30 w sali nr 179.

Posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych w toku debaty na trzydziestym ósmym posiedzeniu Senatu do ustawy o powszechnym spisie rolnym odbędzie się 16 lipca o godzinie 8.15 w sali nr 182.

Posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w celu rozpatrzenia wniosków zgłoszonych podczas debaty do ustawy o zmianie ustawy o zarządzaniu kryzysowym odbędzie się bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w sali nr 179. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Ogłaszam przerwę do jutra do godziny 9.00.

Pierwszym punktem będzie informacja prezesa Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję.

(Senator Stanisław Karczewski: A później już kolejność bez zmian?)

A później kolejne punkty zgodnie z porządkiem.

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 21 minut 37)

*Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 9 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Marek Ziółkowski i Zbigniew Romaszewski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Wznawiam posiedzenie.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siedemnastego porządku obrad: informacja o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2008 r.

Tekst informacji zawarty jest w druku nr 536.

Marszałek Senatu otrzymaną informację skierował do Komisji Ustawodawczej. Komisja na posiedzeniu w dniu 16 czerwca 2009 r. zapoznała się z nią i poinformowała o tym marszałka Senatu.

Pragnę powitać obecnego na posiedzeniu Senatu prezesa Trybunału Konstytucyjnego, pana Bohdana Zdziennickiego.

Proszę pana prezesa o zabranie głosu i przedstawienie informacji.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Bohdan Zdziennicki:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam dziś zaszczyt przedstawić Wysokiemu Senatowi informację o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2008 r.

Nasza rola wynika z tego, że Trybunał Konstytucyjny jest, jak wiadomo, strażnikiem konstytucji, której zresztą mają obowiązek przestrzegać wszystkie organy państwa i jego obywatele. Ta rola jest w pewnym sensie podobna do roli Senatu, który we władzy ustawodawczej jest tą izbą rozważań, refleksji nad szerszymi problemami związanymi z dobrem wspólnym Rzeczypospolitej, a nie tylko tymi, które wiążą się z bieżącą polityką. Wydaje mi się, że tym bardziej spotkanie z Wysokim Senatem jest dla mnie nie tylko zaszczytem, ale i szansą do wymiany poglądów co do roli spełnianej przez Senat i tej pełnionej w zakresie władzy sądowniczej przez Trybunał Konstytucyjny.

Pozwolę sobie ograniczyć się do bardzo ogólnych kwestii, z tej racji, że pan marszałek był uprzejmy przypomnieć, iż pełen tekst informacji, obejmującej dość szczegółowo analizę problematyki zeszłorocznej działalności oraz orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, został przekazany na ręce pana marszałka Senatu i, o ile wiem, dostarczony wszystkim senatorom. Zawiera on, przypomnę, pięć rozdziałów i szesnaście załączników, które pokazują nie tylko sytuację w roku 2008, ale także dynamikę rozpatrywanych spraw w ciągu ostatnich dziesięciu lat, łącznie z tym, co się dzieje, tak powiem, wewnątrz Trybunału Konstytucyjnego, który przecież nie jest czarną skrzynką – orzeczenia zapadają w wyniku dochodzenia do konsensusu albo na zasadzie większości, podobnie jak podczas obrad Senatu, przy bardzo trudnych zagadnieniach, jakie są przedmiotem prac trybunału.

W związku z tym na początku chcę jeszcze tylko przypomnieć, że w 2008 r. nastąpiły zmiany w składzie sędziowskim trybunału. To jest o tyle ważne, że wiemy, iż zakres władzy, jakim został obdarzony Trybunał Konstytucyjny, jest szalenie ważny. Orzeczenia trybunału są ostateczne i powszechnie wiążące, w związku z tym wybór każdego nowego sędziego jest wielkim wydarzeniem w państwie, ponieważ otrzymuje on wielką władzę i wielką odpowiedzialność, wielką władzę dyskrecyjną w badaniu konstytucyjności prawa, a więc gwarancji tego, czy Polska rozwija się właściwie, w kierunku demokratycznego państwa prawnego, co jest naczelnym celem i zadaniem wszystkich władz w Polsce.

Przypomnę, że w 2008 r. nastąpiły zmiany w składzie sędziowskim oraz na stanowisku prezesa Trybunału Konstytucyjnego w związku z upływem kadencji pana prezesa Jerzego Stępnia. Nowym sędzią, przypomnę paniom i panom senatorom, został wybrany profesor Stanisław Biernat. Mnie z kolei przypadł zaszczyt sprawowania funkcji prezesa Trybunału Konstytucyjnego, które to stanowisko piastuję już od roku.

Jeżeli chodzi o podsumowanie najważniejszych danych statystycznych, to powiem o nich bardzo krótko, Wysoki Senat ma w informacji ze-

(prezes B. Zdziennicki)

stawienia, są podane wykresy. W tych danych charakterystyczne jest przede wszystkim to, że w 2008 r. nastąpił wyraźny dalszy wzrost liczby spraw wpływających do trybunału – wpłynęło pięćset dziewięćdziesiąt osiem spraw, to jest wzrost o 24% w stosunku do 2007 r. i aż o 50% w porównaniu do roku 2006. Oczywiście te sprawy mają najwyższą skalę trudności, ona się nie zmniejszyła, jak wiemy, tylko wzrosła. Przykładem tego wczorajszy wyrok, przy którym obradowaliśmy w pełnym składzie, kolejny wyrok o spółdzielczości mieszkaniowej. Przypomnę, że 17 grudnia 2008 r. też rozstrzygaliśmy sprawę spółdzielczości mieszkaniowej, niesłychanie trudną, będącą centrum konfliktu społecznego. A jeszcze dzisiaj właśnie – tu przepraszam Wysoki Senat, bo to jedyny termin, jaki był możliwy – mamy o 11.30 rozstrzygać kwestię ustawy o kontroli instrumentów finansowych, która została do nas wniesiona w ramach kontroli prewencyjnej, jak Wysoki Senat wie, i jakby blokuje wejście w życie pozostałych ustaw mających być reakcją na kryzys na rynku finansowym. Sprawa jest związana z tym, że nie wykonujemy dyrektywy europejskiej, co grozi poważnymi sankcjami – jest wszczęta sprawa przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości. I jedyny termin, jaki był możliwy jeszcze przed przerwą wakacyjną, kiedy już doszliśmy do jakichś wstępnych kierunkowych uzgodnień, to właśnie dzień dzisiejszy. To świadczy, jak liczba spraw przekłada się na naszą pracę. Rano od dziewiątej toczy się inna sprawa, w tej chwili w składzie piątkowym. Trzysta spraw jest dopuszczonych do merytorycznego rozpoznania, czyli w zasadzie codziennie powinna być rozpatrywana jedna z nich. Jak wiadomo, to jest niemożliwe – piętnastu ludzi, ekspertyzy, analizy materiałów ustawodawczych – wzrost pracy jest bardzo wyraźny.

Wzrosła też liczba pytań prawnych, i to niemal dwukrotnie, mianowicie było sześćdziesiąt osiem pytań prawnych zadawanych przez sądy. To jest bardzo ważne źródło informacji na temat konstytucyjności prawa, ponieważ sądy stosują prawo i tam jest zderzenie rozwiązań z życiem. Było ich sześćdziesiąt osiem w 2007 r., a w roku 2008 – już sto dwadzieścia jeden. Ten wzrost może być związany również ze znanym problemem konfliktów na tle wynagrodzeń sędziowskich, i tego dotyczyła część tych pytań prawnych, ale nie tylko.

Wzrosła także liczba skarg konstytucyjnych, i to prawie o jedną trzecią – taka skarga jest narzędziem obywatela w badaniu konstytucyjności przepisów – z trzystu dziewięciu w roku 2007 do czterystu pięciu, co świadczy na pewno o wzroście świadomości obywateli co do przysługujących im praw, wolności i środków ich ochrony, między innymi przed Trybunałem Konstytucyjnym, a z dru-

giej strony o tym, że sądy powszechne i Sąd Najwyższy, ale to rzadziej, całe sądownictwo coraz częściej korzysta z instytucji pytań prawnych. To z kolei jest świadectwem, że występują rozmaite wątpliwości konstytucyjne. One biorą się stąd, że w związku ze zmianą ustrojową, z transformacją ustrojową i w związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej nasze ustawodawstwo musi dostosowywać się do pewnych wymagań, oczywiście szanując naszą suwerenność i naszą konstytucję.

Czasami może to świadczyć, że proces ustawodawczy, mówię to z dystansem, nie jest tak do końca sprawny, bo gdyby kontrola na szczeblu ustawodawczym była sprawniejsza – nie chcę tego oceniać, może to nie jest eleganckie – to trybunał na pewno miałby mniej pracy, w każdym razie mniej wątpliwości. Wszystko składa się na to, że liczba spraw rośnie i jest to na pewno wielki problem.

Ze spraw niezwiązanych z kontrolą konstytucyjności prawa, bo to jest nasza główna funkcja, warto podkreślić przede wszystkim pierwsze w historii trybunału postępowania w 2008 r. w sprawie sporów kompetencyjnych. Mieliśmy dwie takie sprawy. Druga z nich zakończyła się, jak wiadomo, 20 maja 2009 r., ale pierwsza to było postępowanie dotyczące sporu kompetencyjnego w 2008 r. między prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej i Krajową Radą Sądownictwa w zakresie przedstawiania kandydatów na sędziów. Postępowanie zostało umorzone, ale oczywiście wymagało rozpatrzenia sprawy. Postanowienie w tej sprawie ma też ważne znaczenie co do istoty sporów kompetencyjnych, które, jak wiadomo, konstytucja też powierzyła Trybunałowi Konstytucyjnemu. Drugi spór kompetencyjny, Wysokiemu Senatowi znakomicie znany, to jest spór, który poruszył Polskę, między prezydentem a prezesem Rady Ministrów. Rozpoczął się on w 2008 r. i został rozstrzygnięty merytorycznie postanowieniem – nie wyrokiem, bo to jest spór kompetencyjny – z 20 maja 2009 r. o sygnaturze Kpt 2/08. On nie został omówiony w przedłożonej informacji, bo sprawa została zakończona w 2009 r., a rozpoczęła się w 2008 r.

W 2008 r. Trybunał Konstytucyjny wydał dziewięćdziesiąt trzy wyroki oraz siedemdziesiąt trzy postanowienia, ale w fazie merytorycznej sprawy, nie w fazie tej wstępnej kontroli. Łącznie, można powiedzieć, zapadło sto sześćdziesiąt sześć orzeczeń, czyli wyroków i postanowień, w fazie merytorycznej sprawy, to jest o dwadzieścia więcej niż w 2007 r. Dane szczegółowe dotyczące tych spraw mają państwo w informacji.

To, co mówiłem, dotyczy przede wszystkim kontroli następczej, a więc sytuacji, kiedy już zostały wydane określone akty normatywne, weszły one w życie i uprawnione organy państwowe, w trybie tak zwanej kontroli abstrakcyjnej, albo

(prezes B. Zdziennicki)

obywatele w trybie skargi konstytucyjnej czy sądy w trybie pytań prawnych w konkretnych sprawach uruchomiły postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym.

Chcę też powiedzieć, że niezależnie od kontroli następczej mamy także kontrolę prewencyjną. A więc jeszcze przed podpisaniem ustawy, jak wiadomo, pan prezydent może albo skorzystać z weta, albo zgłosić wniosek do trybunału o rozpatrzenie jego wątpliwości konstytucyjnej co do uchwalonej ustawy.

Nie będę charakteryzował tych spraw, przypomnę tylko, że w 2008 r. było aż pięć wniosków i w tym roku też już było dalszych pięć, czyli łącznie dziesięć. To jest stosunkowo duża liczba, ponieważ w poprzedniej kadencji, w kadencji poprzedniego prezydenta, przez dziesięć lat łącznie wszystkich wniosków o kontrolę prewencyjną było chyba dziesięć. A więc obecnie bardzo ważną pozycją w zakresie pracy trybunału jest rozpatrywanie wniosków pana prezydenta w sprawie kontroli prewencyjnej. Jest zasada przyjęta wewnątrz trybunału, że ponieważ jest to tak ważna sprawa, związana z zasadą współdziałania władz – ustawa jest uchwalona i oczekuje na podpis prezydenta – nadajemy jej priorytet, a więc wstrzymujemy inne prace i staramy się jak najszybciej ją rozpatrywać, oczywiście tak szybko, jak to jest możliwe, w pełnym składzie i przy bardzo złożonych racjach, które tam się toczą.

Podam jeden taki przykład. Sprawa Kp 2/08 to była sprawa odnośnie do regulacji dotyczącej służby wywiadu i kontrwywiadu wojskowego. Sprawy w trybie kontroli prewencyjnej zawsze są sprawami naprawdę trudnymi, w których pojawiają się różne racje, bardzo złożone. Trybunał ją rozstrzygnął w ciągu trzech miesięcy – to jest wynik rzeczywiście bardzo dobry. Oczywiście to dzieje się kosztem innych, ponieważ przeciętne rozpatrywanie sprawy trwa siedemnaście miesięcy. No, trzy miesiące w piętnastoosobowym składzie, kontrowersyjna sprawa, konieczność rozważenia wszystkich racji, nie tylko materiałów ustawodawczych, ekspertyz, porównań, no i oczywiście dyskusje, jakie także Wysoki Senat prowadzi, żeby dojść do konsensusu, a przynajmniej do zdania większości w bardzo trudnych sprawach.

Nasza kontrola – i następcza, i oczywiście prewencyjna – przede wszystkim dotyczyła aktów rangi ustawowej, ale chcę przypomnieć, że kontrolujemy także hierarchiczną zgodność aktów niższego rzędu, czyli zgodność rozporządzeń z ustawami i z konstytucją. Tych spraw nie ma wiele, w tej chwili mamy bardzo uporządkowany system źródeł prawa, bardzo rygorystyczny. W 2008 r. mieliśmy dziesięć wyroków trybunału, w których orzekał on o hierarchicznej zgodności rozporządzeń z ustawami oraz z konstytucją.

Może jeszcze chciałbym powiedzieć, że wielka część działalności Trybunału Konstytucyjnego dotyczy też wstępnej kontroli, tak zwanej wstępnej kontroli skarg konstytucyjnych oraz wniosków od podmiotów posiadających tak zwaną zawężoną legitymację do inicjowania kontroli konstytucyjności – to jest art. 191 ust. 1 pkt 3 i 5 konstytucji – gdy trybunał wydaje postanowienia i zarządzenia. To jest też ważna działalność angażująca trybunał, za którą ponosi on pełną odpowiedzialność. Chcę tylko powiedzieć, że w zakresie wstępnej kontroli skarg konstytucyjnych oraz wniosków od podmiotów posiadających zawężoną legitymację do inicjowania kontroli konstytucyjności trybunał w 2008 r. wydał sto dziewięćdziesiąt sześć zarządzeń i dwieście osiemdziesiąt siedem postanowień. Czyli łącznie myśmy wydali sześćset czterdzieści dziewięć orzeczeń w fazie wstępnej i w tej merytorycznej.

Do trybunału wpływa ponad cztery tysiące pism, na które trybunał oczywiście odpowiada. Są one pismami procesowymi albo ważnymi pismami, na które ludzie oczekują odpowiedzi.

Były tylko cztery postanowienia sygnalizacyjne. Z tej formy korzystamy oszczędnie, może powinniśmy częściej, kiedy Trybunał Konstytucyjny stara się zasygnalizować władzy ustawodawczej stwierdzone w trakcie jego pracy sytuacje, które by wymagały podjęcia inicjatywy ustawodawczej przez władzę ustawodawczą, mającą rzeczywiście pełne kompetencje ustawodawcze.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o najważniejsze orzeczenia wydane w 2008 r., to chcę przypomnieć, że Wysoki Senat w otrzymanej informacji ma charakterystykę orzeczeń, tych najważniejszych, bo trudno, żeby omawiać ich sto dziewięćdziesiąt sześć. Zresztą one są przedstawione na dołączonej płycie. Tam jest też bogactwo argumentacji i argumentów w dyskursie prawniczym, w dialogu, ważenia różnych racji.

Samych wyroków było dziewięćdziesiąt trzy, więc ze względu na limit czasu może państwo pozwoli, że powiem tylko o trzech, które, jak mi się wydaje, najbardziej poruszały opinię publiczną. Aczkolwiek chcę stwierdzić, o czym panie i panowie senatorowie znakomicie wiedzą, że każdy wyrok jest ważny, ponieważ każdy dotyczy konstytucyjności. A więc ranga wszystkich spraw w trybunale, z uwagi na to, że kwestionuje się zgodność z konstytucją, czyli najważniejszym aktem, który jest naszym kierunkiem w naszym państwie, jest wysoka.

Z tych trzech ja tylko krótko przypomnę... Wydaje mi się, że najbardziej poruszył opinię publiczną wyrok z 30 września 2008 r. o sygnaturze akt K 44/07. Jest to wyrok dotyczący problematyki dopuszczalności zestrzelenia samolotu pasażerskiego. To bardzo trudna sprawa. Może potem w dwu słowach Wysokiemu Senatowi ją przypomnę. Na czym polega drugi spór? Wyrok, który bar-

(prezes B. Zdziennicki)

dzo poruszył opinię publiczną i polityków, to był wyrok z 26 listopada 2008 r. o sygnaturze akt U 1/08, rozstrzygający o konstytucyjności uchwały Sejmu o powołaniu komisji śledczej, tak zwanej, komisji naciskowej – ona ma bardzo złożoną pełną nazwę. To była także sprawa, która bardzo poruszyła nie tylko świat polityczny i najwyższe organy, ale i opinię publiczną. I wreszcie ważny wyrok z 17 grudnia – tak mi się wydaje, bo dla osób oczekujących wszystkie te wyroki były ważne i budziły dyskusje i kontrowersje – o sygnaturze akt P. 16/08, dotyczący spółdzielni mieszkaniowych.

Wczoraj wydaliśmy też drugi wyrok dotyczący ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, który, mam nadzieję, zakończył te najbardziej kontrowersyjne sprawy związane ze spółdzielczością mieszkaniową, bardzo ważną domeną naszego życia. Jak wiemy, w spółdzielniach mieszkaniowych mieszka dziesięć milionów obywateli, więc jest to sprawa naprawdę najwyższej wagi.

Przypomnę jeszcze tylko o wyroku dotyczącym dopuszczalności zestrzelenia samolotu pasażerskiego. Prawo lotnicze upoważniało ministra obrony narodowej do podjęcia decyzji o zestrzeleniu samolotu cywilnego w sytuacji związanej z niebezpieczeństwem użycia go do działań sprzecznych z prawem, w szczególności jako środka ataku terrorystycznego, gdy wymagają tego względy bezpieczeństwa państwa. Trudność polegała na tym, że możliwość zestrzelenia samolotu istnieje nie tylko w przypadku, gdy na jego pokładzie znajdują się tylko terroryści – którzy, można by uznać, podejmując się porwania samolotu, godzą się w jakimś sensie na własną śmierć – ale także gdy znajdują się tam pasażerowie i załoga, niewiukłani w przeprowadzanie ataku terrorystycznego. Czyli jest problem: życie za życie. Bardzo trudny, typowy problem ważenia wartości – w tym ma się specjalizować trybunał – bardzo trudny problem, który zawsze budzi kontrowersje. Zresztą czegoś podobnego dokonuje też Wysoki Senat, ogólnie władza ustawodawcza czy wybitni politycy, kiedy podejmują decyzje, ważąc różne wartości.

Przypomnę, że trybunał uznał niekonstytucyjność tej regulacji. Wskazał przede wszystkim na naruszenie prawa o ochronie życia ludzkiego, i na to, że w myśl naszej konstytucji niedopuszczalne jest wartościowanie życia i poświęcanie pasażerów oraz załogi dla ratowania potencjalnych ofiar na ziemi. Trybunał oparł się tu na tej zasadzie – jak wiemy, to jeden z najważniejszych artykułów konstytucji – z art. 30, dotyczącego godności człowieka, czyli wartości konstytucyjnej niepodlegającej jakimkolwiek ograniczeniom. Z nią jest także nierozłącznie związane przyjęte w konstytucji prawo do życia. Trybunał wskazał przy okazji niedostateczną określoność kwestionowanego prze-

pisu, wskazał także, iż trzeba szukać innych środków i że można, zwłaszcza na terytorium naszego niewielkiego państwa, stosować wszystkie inne środki poprzedzające ten przepis i niezwiązane z kontrolą. I uznaliśmy, że takie rozwiązanie nie powinno istnieć w naszych warunkach. Oczywiście wyrok wzbudził kontrowersje, zresztą wszystkie sprawy, jakie rozstrzygamy, są trudne, ale na trybunale ciąży obowiązek i odpowiedzialność podjęcia ich, rozstrzygnięcia i wzięcia za to odpowiedzialności.

Druga kwestia to uchwała Sejmu o powołaniu komisji śledczej, zwanej potocznie komisją do badania zarzutu nielegalnego wywierania wpływów lub, inaczej, komisją do spraw nacisków. Przypomnę, że trybunał już po raz kolejny badał uchwałę sejmową, co także jest zagadnieniem trudnym. Uchwały sejmowe kontrolujemy tylko tam, gdzie zawierają normy o charakterze generalno-abstrakcyjnym. A więc trzeba wypreparować, co w uchwale jest normą o charakterze generalno-abstrakcyjnym, i co w związku z tym podlega kognicji trybunału, a co nie ma takiego charakteru, i oczywiście trybunał w te sprawy nie może ingerować, bo jest tu autonomia działania władzy ustawodawczej.

W tej sprawie, przypomnę, najważniejsze było, po pierwsze, stwierdzenie czy podjęcie próby określenia, na czym polega funkcja kontrolna Sejmu wykonywana na podstawie art. 111 ust. 1, a więc kwestia komisji śledczej do zbadania określonej sprawy. Jest to kompetencja, która pojawiła się dopiero w konstytucji Polski z 1997 r., i została przejęta z rozwiązań innych państwa. Najwcześniej pojawiła się w Stanach. Są tam zdefiniowane cechy, które ta funkcja kontrolna, bardzo ważna funkcja kontrolna Sejmu... Chodzi o uzyskiwanie informacji o działalności określonych organów i instytucji oraz prawo do dokonywania oceny tej działalności. Została tam też zdefiniowana budząca kontrowersje kwestia, co to znaczy „określona sprawa”, zwłaszcza na tle wcześniejszego wyroku w sprawie z 22 września roku 2006 dotyczącego komisji śledczej do badania tak zwanej sprawy w sektorze bankowym. Tam zostały zdefiniowane – może nie będę już tym państwa zanudzał – cztery cechy, którym musi odpowiadać określona sprawa, żeby była uznana za taką, jaką ma prawo zajmować się parlament w ramach swojej funkcji kontrolnej, a więc uzyskiwania informacji o działalności i jej oceny. Może nie będę tego wymieniał, Wysoki Senacie, państwo to zresztą pewnie znają, jest to też zawarte w pełnym tekście uzasadnienia.

Warto może tylko podkreślić, że trybunał niezależnie od sformułowania tych pięciu warunków uznania czegoś za taką sprawę, przypomniał także o tym, iż postępowanie przed komisją śledczą nie jest postępowaniem karnym ani nie stanowi innego rodzaju postępowania represyjnego. Ma

(prezes B. Zdziennicki)

ono służyć tylko funkcji kontrolnej, czyli uzyskaniu informacji oraz ocenie działalności. Chodzi oczywiście o organy, w stosunku do których ma on uprawnienia do kontrolowania. Nie ma takich uprawnień na przykład w stosunku do Narodowego Banku Polskiego, co stwierdziliśmy w poprzednim wyroku. A już pociągnięcie do ewentualnej odpowiedzialności karnej jest kwestią wszczęcia innych postępowań, za które odpowiadają właściwe organy państwa, czyli prokuratura i sądownictwo. Komisja śledcza, realizując swoją funkcję kontrolną, stwierdza i sygnalizuje sprawę.

Wydaje mi się, iż to jest bardzo ważny wyrok, z którym oczywiście można i warto dyskutować, choć, jak wiadomo, konstytucja stanowi, że orzeczenia trybunału – tu się uśmiecham – są ostateczne i powszechnie wiążące. Oczywiście każda dyskusja ma znaczenie, zawsze wnikliwie czytamy wszystkie głosy krytyczne, ponieważ musimy w kolejnych orzeczeniach podtrzymywać linię orzeczniczą albo ją odpowiednio korygować.

Wreszcie sprawa, której może nie będę charakteryzował, a która wczoraj także była w dalszym ciągu rozpatrywana. Chodzi o kontrolę konstytucyjności regulacji – to sprawa o sygnaturze P16/08, wyrok z 17 grudnia 2008 r., o konstytucyjności regulacji dotyczącej zasad zawierania przez spółdzielnie mieszkaniowe umów o przeniesienie własności na rzecz członków spółdzielni oraz na rzecz osób, którym przysługuje spółdzielcze prawo do lokalu. Sprawa ta, jak wiadomo, bardzo poruszyła Polskę. To typowy przykład, że Trybunał Konstytucyjny orzeka w sprawach będących często przedmiotem konfliktów społecznych albo też konfliktów politycznych, także tych bardzo silnych, i musi starać się o zachowanie maksymalnego obiektywizmu, oraz być przygotowanym na to, że wzbudzi dyskusję i kontrowersje. Jesteśmy zawsze za dyskusją i bardzo uważnie ją śledzimy. No, co najwyżej nie jesteśmy zadowoleni, jak i Wysoki Senat, kiedy ta krytyka przekracza pewne przyjęte ramy czy formy, w jakich dyskutuje się o wyrokach czy rozstrzygnięciach najwyższych organów. Ale każda dyskusja jest ważna, te sprawy dotyczą społeczeństwa. Nie będę już może omawiał szerzej tych zasad.

Wczoraj również zapadł wyrok – państwo senatorowie mają też inne sprawy – bardzo trudny, drugi bardzo poważny wyrok, w zakresie spółdzielczości mieszkaniowej, który, miejmy nadzieję, zakończył najważniejsze kontrowersje wokół tej spółdzielczości. Były też głosy opinii publicznej, pytania, dlaczego nie rozpatrujemy... Przypomnę, że od wpłynięcia wniosku w tej sprawie do wczorajszego wyroku upłynęło chyba czternaście miesięcy, przeciętnie mija siedemnaście, a my bardzo intensywnie pracowaliśmy równoległe nad tą i nad pozostałymi trzystoma sprawami. To,

że często nie ma wyznaczonej rozprawy, świadczy, że trybunał w wyniku wszystkich dyskusji, studiów i ekspertyz nie może dojść przynajmniej do kierunkowego, wstępnego rozstrzygnięcia, które jeszcze często zmienia rozprawa.

Nie ma sensu wyznaczanie terminu rozprawy, kiedy jeszcze w trybunale nie mamy jasności, przynajmniej co do większości. Marzeniem jest konsensus – tak samo jak w przypadku Wysokiego Senatu – że oto mamy już pewien pogląd na sprawę. Oczywiście rozprawa często jeszcze bardzo to zmienia. Skoro tego nie ma, oczywiście nie wyznacza się terminu. My pracowaliśmy nad tym bardzo długo, co świadczy, jak trudna była to problematyka. Jeśli w tym składzie, w którym jest piętnastu sędziów wybieranych w różnych okresach różnych kadencji Sejmu, dochodzimy do konsensusu czy większości, to wydaje się, przynajmniej teoretycznie, że jest to rozstrzygnięcie w danej sytuacji maksymalnie dobre. Bo tyle osób mających różne poglądy dyskutowało i doszło do pewnego rozstrzygnięcia.

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, ja już nie będę omawiał innych naszych orzeczeń. Chciałbym tylko na koniec powiedzieć o ważnej sprawie związanej właśnie z realizacją orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, nie tylko dlatego, że zawsze tutaj mówimy ze szczególną satysfakcją i uznaniem o wielkiej działalności Senatu, wykonującego ogromną pracę dzięki osobistemu zaangażowaniu pana marszałka, wszystkich panów marszałków, wszystkich państwa, całego Senatu i jego znakomitego biura. A Senat ma doskonałe Biuro Legislacyjne. Chcę powiedzieć – tylko dwa słowa – z czego to może wynikać. Konieczne jest wykonywanie naszych orzeczeń, ponieważ my mamy bardzo ograniczone kompetencje w zakresie naszej roli w ustawodawstwie.

Po pierwsze, jesteśmy ograniczeni zasadą skargowości, a więc możemy orzekać tylko o tym, co jest we wniosku i tylko co do wzorców, które zgłosił wnioskodawca. Zatem często nie mamy takich uprawnień... Widzimy, że przepis budzi wątpliwości konstytucyjne, nawet zasadnicze, ale został źle zaskarżony, nie te wzorce zostały wskazane. Taka jest zasada – i to jest do rozważenia w przyszłości – że musimy takie sprawy umarzać. Po drugie, możemy tylko derogować przepis, nie możemy zrobić tego, co może zrobić ustawodawca, a więc Sejm i Senat, czyli użyć przepisów przejściowych, czasowych, które wprowadzają nowe regulacje i mają spowodować, że zmiana nie jest wstrząsem i nie powiększa zamieszania w prawie. Tak więc z naszej ograniczonej roli, tylko derogacyjnej, wynika to, że nasze wyroki muszą być zrealizowane. Wyjątkowe są takie sytuacje, że uchyla się przepis, bo był niekonstytucyjny, i jest świetnie. Najczęściej zmiana wynikająca z niekonstytucyjności powoduje konieczność porządkowania ustawodawstwa, bo powstaje pewna lu-

(prezes B. Zdziennicki)

ka w prawie albo powstają doraźne niespójności. Stąd tak ważne jest, żeby władza ustawodawcza realizowała te wyroki, oczywiście w wyniku ciężkiej pracy swoich służb prawnych, bo to nie są proste sprawy, ale sprawy wymagające spojrzenia systemowego.

Chcę powiedzieć, że na szczególne uznanie zasługuje działalność Senatu, a zwłaszcza senackiej Komisji Ustawodawczej, która w okresie od początku kadencji do końca kwietnia bieżącego roku przygotowała i skierowała do marszałka Sejmu ponad pięćdziesiąt projektów ustaw związanych z realizacją wielu wyroków oraz jednego postanowienia sygnalnego Trybunału Konstytucyjnego.

Chciałbym jeszcze osobiście podziękować panu marszałkowi za to, że jest człowiekiem wielkiej kultury i ma wielką osobistą odpowiedzialność za państwo, że zawsze jest uprzejmy informować trybunał – to jest jego piękny gest, wyraz kurtuazji – o kolejnej inicjatywie Senatu. Bardzo za to dziękuję. Tu działamy wspólnie dla dobra państwa, porządkujemy ustawodawstwo, staramy się, żeby było ono maksymalnie konstytucyjne, a więc zgodne z ideą demokratycznego państwa prawnego.

Pewne działania podjął także, jak wiadomo, rząd, w ramach Rządowego Centrum Legislacji, i pewne działania zostały podjęte przez Sejm.

Niestety, nie jest tak, że wszystko jest bardzo dobrze, jak sami wiemy jako ludzie doświadczeni, życie jest takie, że zawsze będzie skomplikowane. Otóż jest jeszcze pewna liczba orzeczeń niezrealizowanych. Żeby w pełni przywrócić konstytucyjność, według naszych szacunków, konieczne jest już tylko zrealizowanie stu czterdziestu naszych orzeczeń, to znaczy takich, w przypadku których jest zalecana albo konieczna interwencja. Tylko, bo sytuacja była zdecydowanie gorsza. Jednak zawsze można to poprawić i zakładać pełną spójność.

Proszę państwa, na tym chciałbym skończyć. Jeszcze tylko podkreślę, że nasze działania... Jesteśmy jednym z ogniw w kontroli konstytucyjności prawa. Najważniejszą rolę odgrywa władza ustawodawcza, która w trakcie prac ustawodawczych ma obowiązek, i realizuje go, pilnowania, żeby rozwiązania były zgodne z konstytucją, żeby wprowadzane rozwiązania były nie tylko takie, jak się chce, żeby były, ale takie, jakie mogą być w demokratycznym państwie prawnym. Wiele rozwiązań jest takich, że są wynikiem dobrych chęci, ale nie mieszczą się w regułach, które są w demokratycznym państwie prawnym, w tych wartościach, które mamy realizować, a które zawiera przede wszystkim konstytucja. O znaczeniu wartości nie chcę wspominać, bo choćby i ostatnia encyklika Benedykta XVI przypomina o roli wartości nawet w ekonomii, a nie tylko w życiu publicznym. Tu najważniejsze są dialog i współdziałanie. Ten dialog i współdziałanie

wszystkich władz zaczynają się od tego, że kontrolę konstytucyjności prawa sprawuje przede wszystkim władza ustawodawcza podczas przygotowywania projektów ustaw i ich uchwalania, a potem, podczas naszej kontroli, podczas rozpatrywania konstytucyjności aktów, współdziała z nami. Gdy w trybunale pytają, kto wygrał sprawę, a kto przegrał, my odpowiadamy: nikt nie wygrał, nikt nie przegrał, ale wygrała – choć może to brzmi patetycznie – konstytucja. Dzięki czemu? Dzięki roli uczestników postępowania i trybunału. Wspólnie mamy poprawiać konstytucyjność prawa.

I wreszcie to współdziałanie jest szalenie ważne – za co raz jeszcze dziękuję Wysokiemu Senatowi – podczas realizacji naszych orzeczeń, bo tutaj kończy się rola trybunału. Jest on wysokim organem sądowej kontroli konstytucyjności prawa, ale za kształt ustawodawstwa odpowiada władza ustawodawcza. Ona ma pełne kompetencje i pełne możliwości, jeśli chodzi o tworzenie prawa. Ten dialog i współdziałanie, o których jest dużo w konstytucji, w preambule, to sprawy najważniejsze.

Bardzo dziękuję. Mam nadzieję, że nie przynudzałem, ale informacja zawiera szczegółowe dane i chciałem, oczywiście tylko skrótowo, podkreślić parę spraw, które wydawały mi się ważne. Raz jeszcze dziękuję za zaszczyt wystąpienia przed Wysokim Senatem i za możliwość dyskusji. Z góry przepraszam, ale o 11.30 jest sprawa związana z kontrolą instrumentów finansowych. Jest to jedyny termin jeszcze przed wakacjami, a grozi nam tam pewna kara ze strony Unii Europejskiej. Tak więc bardzo przepraszam, ale takie jest nasze życie. Nie tylko życie państwa senatorów jest pracowite, ale także i Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Prezesie. Za chwilę będą pytania, tak że prosiłbym o pozostanie...

(Prezes Trybunału Konstytucyjnego Bohdan Zdziennicki: Tutaj mam zostać, tak?)

Tak, tutaj.

Pan senator Ryszard Bender.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku, mam dwa pytania do pana prezesa.

Panie Prezesie, na pewno wie pan już o tym, że trybunał konstytucyjny Republiki Federalnej Niemiec, z siedzibą w Karlsruhe, stwierdził niezgodność z konstytucją tego państwa postanowień traktatu lizbońskiego, który przekształca Unię Europejską w państwo, i w związku z tym niezgodność z konstytucją określonego w nim działania organów, pomniejszenia roli parlamentu, a także Europejskiego Trybunału Spra-

(senator R. Bender)

wiedliwości. W związku z tym chciałbym pana prezesa zapytać, czy... Sytuacja jest złożona, bo tam poszczególni posłowie mogą występować do Trybunału Konstytucyjnego, a u nas jest tak, że w tej materii mogą wystąpić tylko osoby pełniące najwyższe stanowiska w państwie bądź pięćdziesięciu posłów lub trzydziestu senatorów. To jest sprawa bardzo ważna. Czy my rzeczywiście tak doskonale wszystko učiniliśmy? Bo żeby nie zaistniała taka sytuacja w relacjach między Polską a Unią Europejską, jaka zaistniała w relacjach między Niemcami a Unią. Art. 90 mówi, że Rzeczpospolita może przekazać kompetencje swoich organów organizacji międzynarodowej lub organowi międzynarodowemu, ale nie instytucji państwowej, w jaką przekształca się Unia. Czy w związku z tym w inercji będziemy milczeć, jeśli nie zbierze się pięćdziesięciu posłów czy trzydziestu senatorów, żeby zgłosić wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, do pana, Panie Prezesie? Chciałbym zapytać, czy z jurystycznego punktu widzenia jest możliwe zajęcie się tą sprawą z własnej inicjatywy przez polski Trybunał Konstytucyjny, tak żeby nie był on zupełnie na uboczu, jeśli chodzi o sprawy, które w Niemczech się rozstrzygają.

I drugie pytanie. Gdy rozmawia się z prawnikami, z sędziami, zwłaszcza od czasu, gdy pański poprzednik kierował trybunałem, ciągle pojawiają się stwierdzenia, że jednak Trybunał Konstytucyjny w Polsce wchodzi w sferę ustawodawczą, że to nie są tylko interpretacje dotyczące zgodności prawa z konstytucją, ale to jest w wielu wypadkach tworzenie prawa. Czy, jeśli takie zjawiska są, to są one liczne? A jeśli nie są liczne, to czy mogą zaniknąć w ogóle? Dziękuję.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: W kwestii formalnej, Panie Marszałku.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Chwileczkę, zaraz oddam panu głos.

Państwo Senatorowie, ja nie przypomniałem, że pytania mają trwać jedną minutę, a nie trzy minuty.

Pan senator w kwestii formalnej, tak? Proszę uprzejmie.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Panie Marszałku, ja w tej samej sprawie. Wczoraj też mieliśmy z tym do czynienia. Zresztą zaobserwowałem, iż z kadencji na kadencję formuła zadawania pytań jest coraz bardziej nadużywana, a szczególnie w tej kadencji. Doprawdy, mamy regulamin... Oczywiście może być jakaś tolerancja, ale nie można wykorzystywać tej formy do wygłaszania filipik. To po pierwsze.

Po drugie, chciałbym sprostować. Trybunał konstytucyjny w Karlsruhe nie stwierdził niezgodności traktatu lizbońskiego z konstytucją. To jest Senat Rzeczypospolitej Polskiej i nie można wprowadzać w błąd senatorów i opinii publicznej.

(Senator Ryszard Bender: Ograniczenie praw Bundestagu i Bundesratu.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panowie Senatorowie, to jest polemika, którą trzeba przenieść do dyskusji. I proponuję, aby za chwilę przejść do dyskusji.

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Ale to jest nieprawda.)

Jasne, to znaczy to jest... Ale nie polemizujmy w tej chwili. Proszę o zwężenie zadawania pytań, zaś tę sprawę i inne kwestie polemiczne omówimy za chwilę w dyskusji, wtedy będzie można występować.

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Panie Prezesie, zacznę od przypadku, w którym sam uczestniczyłem. Mianowicie dwie izby polskiego parlamentu podjęły stosowne uchwały upoważniające pana prezydenta do ratyfikacji układu traktatu europejskiego. Pan prezydent podaje różne przyczyny i albo odmawia, albo powoduje zwłokę. Moje pytanie jest takie: czy trybunał jest właściwy do rozpatrzenia skargi konstytucyjnej na niedziałanie bądź wywoływanie zbędnej lub niewłaściwej zwłoki w zakresie sprawowania nałożonych na prezydenta obowiązków? Czy taka skarga zdaniem pana prezesa byłaby możliwa?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan marszałek Romaszewski, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Prezesie, jeżeli moje wrażenia są niesłuszne, to pan prezes zaprzeczy. Ja ostatnio obserwuję, bo takiej statystyki nie prowadzę, coraz większą liczbę odrębnych zdań w wyrokach Trybunału Konstytucyjnego. Czy jest to wynik tego, że trybunał wchodzi na pole wartości i zaczynają odgrywać rolę poglądy polityczne sędziów trybunału? Czy widzi pan inne przyczyny takiego stanu rzeczy?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Kieres, proszę bardzo.

Senator Leon Kieres:

Panie Prezesie, ja chcę się odnieść do kwestii tak zwanych wyroków zawierających klauzulę od-

(senator L. Kieres)

raczącą. O ile dobrze pamiętam, w jednym z ostatnich wyroków Sąd Najwyższy uznał, że sądy rozstrzygające sprawy związane z aktami prawnymi, których niezgodność z konstytucją stwierdził Trybunał Konstytucyjny, mogą takiego ustawodawstwa nie uwzględniać. To oznacza, że z jednej strony trybunał utrzymuje w obiegu prawnym przez określony czas akty prawne, których niezgodność z konstytucją została stwierdzona, a z drugiej strony sądy mają możliwość – tak stwierdził Sąd Najwyższy – nieuwzględnienia tych aktów prawnych. Moje pytanie jest następujące: jak pan ocenia przyszłość wyroków Trybunału Konstytucyjnego zawierających klauzulę odraczającą w świetle tego stanowiska Sądu Najwyższego?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Rachoń.

Senator Janusz Rachoń:

Panie Prezesie, z materiałów, które dostaliśmy, wynika, że statystycznie w roku 2008 wpłynęło do Trybunału Konstytucyjnego ogółem cztery tysiące osiemset dwie sprawy. To jest ogromna liczba. Czy może pan podać, jaką kadrę merytoryczną pan zatrudnia? Cztery tysiące osiemset spraw rocznie to jest ogromna liczba.

(Prezes Trybunału Konstytucyjnego Bohdan Zdziennicki: Mogę tylko sprostować? Nie spraw, tylko pism.)

Ja rozumiem, ale to są pisma, które trzeba rozpatrzyć, bo tu są i wnioski prezydenta, i wnioski przedmiotów posiadających legitymacje, itd., itd. I jest tego ogrom.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Panie Prezesie, moje pytanie dotyczy wzrostu liczby spraw o ponad 30%. Mówił pan, że jedną z przyczyn jest wzrost świadomości obywateli, a kolejną proces ustawodawczy. Czy z perspektywy kilku lat może pan powiedzieć, czy sprawy mają się lepiej, czy gorzej? I czy taki stan rzeczy wynika ze wzrostu świadomości, czy z pogarszającego się prawa?

Drugie pytanie dotyczy zaległości, bo pan mówił, że jest też ponad sto spraw zaległych. Jaka jest właściwie definicja tego, kiedy sprawę uważa się za zaległą? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan marszałek Romaszewski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Jeszcze jedno krótkie pytanie. W Trybunale Konstytucyjnym już od dłuższego czasu leży sprawa wniosku rzecznika praw obywatelskich dotycząca konstytucyjności ustawy o KRUS. Kiedy ta sprawa zostanie rozpatrzona? To oczywiście wiąże się z pewnym trzęsieniem ziemi, na które parlament powinien być przygotowany.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Jeszcze pan senator Andrzejewski.
Proszę uprzejmie.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Prezesie, chciałbym spytać, jak dalece te przypisane sobie przez trybunał kompetencje dotyczące zakresu proporcjonalności mogą korygować wolę władzy ustawodawczej? Bo to jest od okoliczności do okoliczności, w ramach art. 31 ust. 3 konstytucji... Została tu w dużym zakresie ograniczona władza ustawodawcza jako najwyższy organ w państwie. Jest to o tyle istotne, że przecież trybunał może zarówno zmienić... I władza ustawodawcza nie ma wyboru, bo konstytucji nie może zmienić. A więc czy Trybunał Konstytucyjny nie zastępuje nadmiernie władzy ustawodawczej?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Zając.

Senator Stanisław Zając:

Panie Prezesie, w sprawozdaniu, ale wynika to też z kompetencji Trybunału Konstytucyjnego... Otóż trybunał nie ma kompetencji do uzupełniania stanu prawnego i wprowadzania pozytywnych treści normatywnej. Jesteście związani, czy skargą, czy wnioskiem inicjującym postępowanie przed trybunałem. Ale sygnalizowanie luk w prawie może przejawiać się w formie postanowień sygnalizacyjnych. Jak często trybunał korzysta z takiej możliwości, jak często trybunał reaguje na tego rodzaju sytuacje?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Czy ktoś jeszcze chce zadać pytanie?
Pan senator Cichoń, proszę uprzejmie.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Prezesie, chciałbym się dowiedzieć, czy Trybunał Konstytucyjny w ostatnim czasie orzekał w kwestii niesłusznie nabytych praw, zwłaszcza praw nabytych już w odrodzonej wolnej Polsce, czyli po 1989 r., czy też tylko ta konstrukcja praw niesłusznie nabytych miała zastosowanie do praw stanowiących przed 1989 r. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze chce zadać pytanie panu prezesowi?

Dziękuję.

Panie Prezesie, oddaję panu głos.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Bohdan Zdziennicki:

Dziękuję bardzo.

Nie wiem, czy zachowam kolejność.

Jeżeli chodzi o pierwsze pytanie pana senatora Bendera, to nie będę interpretował wyroku sądu konstytucyjnego. Ale zgadzam się tutaj z wystąpieniem pana senatora. Ten sąd nie stwierdził niekonstytucyjności traktatu, tylko stworzył pewne rygory dodatkowe, związane z tym, że władza ustawodawcza powinna o tych sprawach wiedzieć i być o nich informowana. Jak wiadomo, Niemcy nie są przeciwnikami Unii Europejskiej, raczej są jej motorem. Ale to jest jakby poza sprawą, ja nie chcę interpretować wyroku niemieckiego sądu konstytucyjnego. Polecam lekturę, ona jest bardzo ciekawa i świadczy o złożoności problemów, jakie się pojawiają, gdy Europa chce się zjednoczyć, a jednocześnie chce zachować i swoją suwerenność, i różnorodność. Mówiąc pięknie, jedność w różnorodności, co, jak wiadomo, jest bardzo trudne. Kiedy Europa nie osiągnie pełnej jedności, będzie skazana, o czym wszyscy wiemy, pewno pan senator też, na marginalizację w rywalizacji światowej. A o tym nie chcę teraz mówić.

A więc jeżeli chodzi o nasze stanowisko, to jest ono takie, że jest to problem trudny, ważny i jak wszystkie trudne problemy wymaga wyważenia różnych racji. Jest jasne, że w naszym porządku prawnym konstytucja jest najwyższym aktem. Myśmy dali temu wyraz w orzeczeniu o konstytucyjności traktatu akcesyjnego, które zapadło jeszcze przy moich wielkich poprzednikach, prezesem był wówczas pan Safjan. Stwierdziliśmy w nim, że w sytuacji wystąpienia konfliktu najważniejsza jest nasza konstytucja. W razie konfliktu, gdyby on nastąpił, a miejmy nadzieję, że tak nie będzie, bo nasza konstytucja trzyma standardy przyjęte w cywilizacji europejskiej, odwołującej się do najwyższych wartości chrześcijań-

skich, no, ale gdyby doszło do konfliktu, to oczywiście decyduje nasza konstytucja. To jest to zabezpieczenie.

Przypomnę może jeszcze jeden wyrok, dotyczący europejskiego nakazu aresztowania, kiedy to wszystkie racjonalne względy mówiły wyraźnie, że nie będzie źle, jeżeli będziemy ścigali przestępców w ramach tej całej przestrzeni europejskiej. Przestępczość, patologia jest wielkim zagrożeniem dla współczesnego świata, trzeba je trzymać w ryzach, zwłaszcza w ramach demokracji i gospodarki rynkowej. No, ale nasza konstytucja jednoznacznie mówiła tylko o ekstradycji. Wtedy wyrok był taki, że to jest niezgodne z konstytucją, ale jednocześnie w uzasadnieniu powiedzieliśmy, że byłoby bardzo wskazane, żeby dokonać tu nowelizacji konstytucji – czego zresztą dokonała władza ustawodawcza – bo problem jest warty rozwiązania. Ale staliśmy twardo na stanowisku, że decyduje tylko duch i litera konstytucji. To jest zabezpieczenie naszych interesów narodowych.

Powiem prywatnie, że jest przeciwnikiem zmian konstytucji. Konstytucja jest fundamentem, ma być trwała, ma być kotwicą, a treść powinna być nadawana i określana w wyniku jej interpretacji. Taka jest istota konstytucji. Jeżeli miernik pewnej wartości jest ciągle zmieniany, to nie mamy żadnego miernika, żadnej miary niczego. Dobrym przykładem jest choćby konstytucja amerykańska – ponad dwieście lat istnienia i tylko dwadzieścia siedem poprawek, choć przez ponad dwieście lat zgłoszonych, udokumentowanych było, zdaje się, ponad cztery i pół tysiąca. No, ale to jest ta kotwica. O tym, jaką treść – to będzie częściowa odpowiedź – nadać konstytucji, bo zmieniają się warunki, decyduje właśnie sąd najwyższy federalny. Stąd wybór każdego sędziego jest tam takim przeżyciem dla całego narodu, bo osoby odpowiednio dobrane obdarza się najwyższym zaufaniem, tak samo, jak wybierając prezydenta, głowę państwa, czy innych. To jest odpowiedź na pytanie pana senatora Bendera.

(*Senator Ryszard Bender: Czy Trybunał Konstytucyjny nie mógłby się pochylić, tak jak trybunał niemiecki...*)

(*Głosy z sali: Nie mógłby.*)

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze...*)

Nasz trybunał nie ma żadnej inicjatywy... To znaczy, my nie działamy z urzędu, nie mamy tej władzy inkwizycyjnej, tak przyjęto. To uczy nas też pokory. Działamy tylko na wniosek i to jeszcze w ramach ściśle przyjętej, zawsze do dyskusji w przyszłości, tak zwanej zasady skargowości. A więc jesteśmy jeszcze związani inicjatywą wnioskodawcy. Kto może być wnioskodawcą, jest wyraźnie wymienione w art. 191. Poza tym jest też nieograniczone prawo obywateli do skargi konstytucyjnej, po spełnieniu wymogów formalnych, i jest kwestia sądów, składów orzekających, które

(prezes B. Zdziennicki)

mogą bez przerwy pytać. Czyli my nie mamy tej władzy, nie mamy tej inicjatywy. Jeżeli mogę wyrazić prywatną opinię, to uważam, że w konstytucji jest to chyba dobrze zapisane, bo nie może być tak, żeby jednemu organowi, który ma dobrze odgrywać swoją rolę, było wszystko przypisane. Czyli nie mamy tej inicjatywy.

(Senator Ryszard Bender: To by było wchodzenie w rolę ustawodawczą.)

Tak, tak. Przypomnę, Panie Senatorze, że jest wiele organów uprawnionych do kontroli abstrakcyjnej. Jednocześnie chodzi o to, żeby nie można było inicjować postępowań na wniosek poszczególnych osób, bo często powodowałyby to paraliż pracy. Wiele rozwiązań się nie podoba, nawet mnie jako obywatelowi czasami coś się nie podoba, ale być może innym się podoba. Żyjemy w społeczeństwie pluralistycznym i w pewnym konflikcie interesów, a nad wszystkim ma panować interes ogółu i art. 1 dotyczący dobra wspólnego, czyli Rzeczypospolitej. To jest cała trudność w orzekaniu.

Pan senator Rulewski pytał, jak to jest z obecnym problemem z ratyfikacją i ze zwłoką. Nie mamy uprawnień, żeby ingerować w te sprawy. Nasze uprawnienia wiążą się z tym, że otrzymujemy odpowiedni wniosek w sprawach, które kontrolujemy, w sprawach związanych z procesem tworzenia prawa – pan prezydent często zwraca się do trybunału... Oczywiście jest jeszcze delikatna kwestia, o której nie chcę tu mówić, że ktoś jest niezadowolony z pewnego organu. Każdy organ ponosi pewną odpowiedzialność, ale ja nie chcę ruszać tej sprawy. Nie jest rolą trybunału, żeby wstrzymywać pewną procedurę, kiedy, zdaniem odpowiednich, uprawnionych organów, ktoś nie tak wykonuje swoje obowiązki. To nie jest moja sfera, ja jestem od tego jak najdalej. Trybunał nie ma żadnych uprawnień kontrolnych w stosunku do pana prezydenta. Pan prezydent też jest jednym z naszych wnioskodawców, jest bardzo ważnym partnerem. Dzisiejsza sprawa o 11.30 będzie rozpatrywana właśnie z inicjatywy pana prezydenta. Dotyczy kontroli prewencyjnej, czy pozabawianie w dobie kryzysu Narodowego Banku Polskiego akcji w Krajowym Depozycie Papierów Wartościowych nie narusza możliwości prowadzenia polityki pieniężnej i czy jest właściwą reakcją na istniejącą bardzo trudną sytuację. Tak że my nie mamy tutaj takich możliwości, Panie Senatorze. Szukanie innych możliwości, podpowiadanie nie jest moją rolą. Bardzo przepraszam, ale my nie mamy uprawnień i nie możemy wskazywać, że można pana prezydenta...

(Senator Jan Rulewski: Mnie chodzi, Panie Prezesie...)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Bardzo prosilibym, żeby nie prowadzić polemiki w czasie...)

(Senator Jan Rulewski: Tu nie chodzi o polemikę, tylko o to, że zostałem, Panie Marszałku, źle zrozumiany.)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, jest możliwość wystąpienia w dyskusji.)

Nie mamy inicjatywy. Mamy ściśle określoną rolę w konstytucji, Panie Senatorze...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Według mnie odpowiedź jest jasna.)

Pan senator Romaszewski mówił o zdaniach odrębnych. Przypomnę, że na stronie 149 informacji bardzo rzetelnie informujemy, dokładnie pokazujemy wyroki na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat, w których złożono zdanie odrębne. Jest tam specjalny wykres, który pokazuje, że w 2008 r. zdań odrębnych było 11% w stosunku do wydanych wyroków, ale były także lata takie jak, powiedzmy, 2000 r., kiedy do wydanych wyroków było 15% zdań odrębnych. O czym to świadczy? Może dwa słowa o tym. To świadczy o tym, że proces rozstrzygania polega właśnie na tym, że musi dojść do konsensusu i zderzenia różnych racji.

Walor Trybunału Konstytucyjnego polega na tym, że wybrani przez Sejm sędziowie – zakładamy, że wybrani zostali najlepsi – otrzymują władzę ważenia racji i podejmowania decyzji w sprawach bardzo trudnych. Nie ma co ukrywać, że okres oczekiwania to jest czas prac, tych posiedzeń odbywa się bardzo wiele, tak jak i w Senacie. Tylko że my musimy dojść do konsensusu albo przynajmniej do zgody większości, w przypadku spraw pełnoskładowych, z piętnastu ludzi. Piętnaście osobowości, piętnastu specjalistów z różnych dziedzin prawa o różnej drodze życiowej czy sędziowskiej, jak w moim przypadku – przedtem byłem przez dwadzieścia lat sędzią NSA – naukowej, czy innej, na przykład związanej z wolnymi zawodami. W związku z tym nieuniknione są różnice. Walor orzeczenia polega na zderzeniu się różnych racji i wybraniu, w przypadku trudnych spraw, najlepszego rozwiązania, nawiązaniu dialogu, zawarciu kompromisu i podjęciu próby wyważenia różnych racji. Dlatego zdania odrębne nie są czymś złym. U nas jest przyjęte, że je ujawniamy.

Na przykład, jak państwo wiedzą, Luksemburg w ogóle nie ujawnia zdań odrębnych, ponieważ podejrzewa, że gdyby były ujawniane – tam są sędziowie narodowi – to byłoby powodem niewykonania orzeczeń ETS. ETS jest jedynym dyscyplinującym organem, który trzyma Unię w pewnym porządku, bo inaczej wszystkie uchwały czy wszystkie akty normatywne ustawodawstwa wtórnego i innego nie byłyby przestrzegane. A więc nie ujawnia się. Wiadomo, że orzeczenia nie zapadają jednogłośnie.

U nas przyjęto, że warto ujawniać zdania odrębne, bo i tak decyduje zdanie większości. Sprawy są trudne i uważam, że dla ustawodawcy zda-

(prezes B. Zdziennicki)

nie odrębne jest bardzo ważne. Na pewno władza ustawodawcza je czyta, bo zdanie odrębne świadczy o tym, że prawnik miał jakieś wątpliwości i że, pracując nad nowym rozwiązaniem, trzeba to wziąć pod uwagę, niezależnie oczywiście od głosu nauki, doktryny, która zwraca uwagę na złożoność problemu. Mówiąc krótko, nie dlatego, że zostałem prezesem, byłem rekordzistą, jeśli chodzi o liczbę zdań odrębnych, nie dlatego zgłosiłem ich najwięcej. Zdania odrębne są ważne dla władzy ustawodawczej, ale rozstrzygnięcie jest jedno, takie, jak zdecydowała większość, i każdy w każdym państwie podporządkowuje się temu z pokorą, tak jak wyrokom sądów, czego przykłady mieliśmy zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych.

Tak było z wyborem na pierwszą kadencję prezydenta Busha, kiedy to jego przeciwnik, który przegrał jednym głosem po bardzo kontrowersyjnym wyroku sądu najwyższego federalnego – tam chodziło o sposób liczenia głosów – choć otrzymał większość głosów, skończył dyskusję, mówiąc, że wyrok zapadł, i nawet uciszył swoich zwolenników.

Wydaje mi się, że ujawnianie zdań odrębnych jest przyjęte w naszej tradycji. Wiele europejskich trybunałów i sądów konstytucyjnych nie ujawnia zdań odrębnych, żeby nie osłabiać... Uważają, że to jest wewnętrzna sprawa. My ujawniamy, publikujemy, dajemy szansę. To, że w sprawach kontrowersyjnych często jest więcej tych zdań odrębnych – to jest 12%, bywało 15%, a były lata, kiedy było i 3% – może świadczyć o tym, że skład jest zróżnicowany, w związku z tym nie jest łatwo podjąć decyzję, albo też o tym, że sprawy są wyjątkowo złożone. Podobnie zresztą jest w Wysokim Senacie, gdzie racje się często krzyżują, prawda?

I tu chciałbym przejść do kwestii doktryny, bo to by była częściowa odpowiedź na pytanie jednego z panów senatorów, chyba pana senatora Andrzejewskiego. Pytanie dotyczyło ważenia wartości i zasady proporcjonalności. Otóż to jest podstawa warsztatu sędziego trybunału. Obok jurysprudencji pojęć – czyli tej wiedzy czysto prawniczej dotyczącej dogmatyki prawniczej, i żelaznej dedukcji, co wynika z przepisów systemu prawa – istotą działalności trybunału jest jurysprudencja wartości, a więc zderzanie istniejących rozwiązań z systemem wartości, które są zapisane w konstytucji. Na temat tego, jak tego dokonywać, są dwie doktryny. To jest bardzo trudna sprawa i działa tu głównie zasada autorytetu, bo konstytucja jest przede wszystkim zbiorem najważniejszych wartości, nie tylko równości i demokracji. Dokonuje się tej jurysprudencji wartości przy pomocy dwóch doktryn, i tu nie ma już takiej żelaznej dedukcji prawnika dumnego ze swojej profesji, choć taką zdolność trzeba mieć zawsze, trzeba oczywiście znać system pojęć, logikę prawniczą, i tę mo-

dalną, i tę klasyczną, trzeba mieć wszystkie topiki prawnicze w małym palcu, żeby móc je stosować.

Są dwie doktryny. Jedna polega na tym, że następuje ważenie wartości, które są równocenne, trochę na zasadzie: życie za życie, i trzeba dokonać wyboru. Istotą orzeczenia trybunału, który swoim autorytetem rozstrzyga w sposób zgodny z konstytucją i w sposób wiążący, jest podanie argumentacji. Argumentacji dotyczącej tego, jak ma wyglądać to ważenie wartości, na przykład w przypadku użycia samolotu do ataku terrorystycznego – to był zresztą bardzo trudny wyrok, bo tego rodzaju orzekanie nie jest wcale takie proste, i tu nastąpiło to ważenie wartości.

A druga doktryna, wypracowana nie tylko w naszym trybunale, ale i we wszystkich europejskich sądach konstytucyjnych, to jest zasada proporcjonalności. Ona wynika z dwóch artykułów konstytucji, mianowicie z art. 2 konstytucji, który jest bardzo ważnym przepisem, i z art. 31 ust. 3, o którym mówił pan senator. I oczywiście chodzi o to, żeby nigdy nie ingerować w prawa i wolności obywateli, które są ważne. Ale kiedy w grę wchodzi dobro wspólne, trzeba te wolności ograniczać w imię tego dobra wspólnego – na tym przecież polega życie w społeczeństwie – naruszając zasadę proporcjonalności. Ja już może nie będę przypominał szczegółów, powiem tylko, że przez nasze orzecznictwo zostało wypracowanych sześć zasad i w każdym wyroku, gdzie tą zasadą się posługujemy, musimy to wszystko wyważyć i uzasadnić. Dlatego uzasadnienia są tak ważne.

Jest jeszcze jedna jurysprudencja, to już jest wyższa szkoła jazdy, mianowicie jurysprudencja interesów i celów. Często następuje zderzenie różnych celów, ich konflikt, i ustawodawca musi dokonać wyboru, a my oceniamy, czy to zderzenie celów mieści się w ramach konstytucji i dobra wspólnego, czy nie. Takie mamy prawo. Ale to robi władza ustawodawcza. Oba cele są słuszne, ale trzeba wybrać, wierząc, że ten wybór, dokonany po starannych analizach statystycznych i innych i po zważeniu wartości w sumieniu, jest wyborem najlepszym. To jest najtrudniejsza sfera działalności Trybunału Konstytucyjnego. I dlatego tak ważny jest wybór sędziów trybunału, bo rzeczywiście powierzona jest im wielka władza. Sędziowie oczywiście się z niej spowiadają, pokazują tok swojego rozumowania, ale konstytucja stanowi, że wyroki są ostateczne i powszechnie wiążące. Jak to się mówi, *Roma locuta causa finita* – trybunał *locuta causa finita*. Może to brzmi zbyt ostro, ale tak jest, tak mówi konstytucja. Jakość dobranego składu, a na wybór ma wpływ przede wszystkim Sejm, jest bardzo ważna. Ważne jest to, czy tych piętnastu ludzi to rzeczywiście ci, którzy potrafią wyważyć wartości i uzyskać akceptację u wszystkich racjonalnie myślących i będących prawdziwymi patriotami

(prezes B. Zdziennicki)

obywateli, zaangażowanych w sprawę Polski. Sprawa trudna i nie chcę oceniać, czy to zawsze się udaje. Pilnie śledzimy wszystkie głosy krytyczne, gromadzimy informacje w naszym biurze orzecznictwa i decydujemy.

Wyroki odraczające, o które pytał pan senator Kieres, to też bardzo trudna sprawa. Ja przypomnę państwu, że art. 190 ust. 3 i ust. 4 konstytucji wprowadzają dwie sprzeczne zasady. Z jednej strony w ust. 3 mówi się, że można odroczyć termin utraty mocy obowiązującej aktu normatywnego, czy to całego, czy jednego przepisu, a z drugiej strony ust. 4 mówi, że każdy przepis, którego niekonstytucyjność stwierdziliśmy, może być podstawą wznowienia postępowania. Czyli w ust. 4 jest wyraźne działanie *ex tunc*, a w ust. 3 działanie *ex nunc*. W jednym przepisie konstytucyjnym jest wyraźna sprzeczność. Kiedy trybunał odracza termin utraty mocy obowiązującej przepisu? Wtedy, kiedy z dokonanych analiz wynika, że wejście w życie jego wyroku o niekonstytucyjności jakiegoś przepisu spowodowałoby bardzo złe skutki dla całego systemu prawa. Na przykład runęłoby, nie wiem, sto dwadzieścia tysięcy decyzji podatkowych czy jakichś innych, co byłoby groźne. Odroczenie wejścia w życie jest czasem danym władzy ustawodawczej – i tutaj mogą podać przykład ustawy o spółdzielczości, w wypadku której ten termin wynosi dwanaście miesięcy – ale gdyby władza ustawodawcza zareagowała i problem został rozwiązany wcześniej, nie byłoby może takiej ilości trudnych spraw. Czyli trybunał ma poczucie odpowiedzialności za swoje orzeczenia i za to, by jakiś wyrok, jakkolwiek słuszny w tym rozpatrywanym wycinku, nie wywołał skutków jeszcze gorszych niż niekonstytucyjność badanego przepisu. I na tym polega trudność działania trybunału.

Sądy mają tu jasną sytuację. Ich optyka jest taka, że jak mają konkretne sprawy, to w jednych sprawach mają orzec jeszcze na podstawie starych przepisów, chociaż trybunał już stwierdził, że są niekonstytucyjne, a za dwanaście miesięcy w sprawach tego samego typu będą orzekać, że strona w sporze ma rację, bo ten przepis był niewłaściwy. Tak się zdarza zwłaszcza w sądach administracyjnych, ale nie tylko, bo w sądach powszechnych też. Czyli jest tu wyraźna sprzeczność, która powinna być jakoś rozwiązana. Ja proponowałem już najwyższym organom władzy sądowej, chociaż w sposób niewiążący, spotkanie w celu przyjęcia jednolitej wykładni. Ale jeżeli mogę wyrazić tu swoją opinię, to powiem, jakie jest moje zupełnie prywatne zdanie. Jestem przeciwnikiem zmian w konstytucji, bo uważam, że to jest nasza kotwica i stabilizator, a jak to rozchwiejemy, to już nic nie będzie pewne i wtedy konstytucja traci swoją rację bytu. Jakkolwiek

uważam, że art. 190 ust. 3 i 4 są niedobrze sformułowane, no tak się stało w trakcie prac.

A rozwiązanie tej sprawy, moim zdaniem, nie jest trudne. Na przykład w systemie niemieckim przyjęto zasadę, zresztą po doświadczeniach praktycznych, że wyrok działa wstecz, ale nie tam, gdzie nastąpiły już prawomocne rozstrzygnięcia, czy to administracyjne, czy sądowe. Jedynym wyjątkiem są sprawy karne, w których został wydany wyrok karny na podstawie uznanych za niekonstytucyjne przepisów prawa materialnego. Tam wyrok nie może działać wstecz. W zderzeniu wartości niekonstytucyjności i zasady prawomocności, która też jest wielką zasadą konstytucyjną, wygrywa – według ustawodawstwa niemieckiego – zasada prawomocności. Ale formalnie przepis niekonstytucyjny działa wstecz.

Austriacy przyjęli inne rozwiązanie, choć o podobnym skutku, że orzeczenia trybunału działają tylko na przyszłość. A więc Austriacy mniej się sugerują tym, że przepis był niekonstytucyjny, niż tym, że trzeba sanować podjęte decyzje, ale z prawem tak zwanej korzyści. Polega to na tym, że składający skargę, który wygra sprawę o niekonstytucyjność, i tylko on jeden, dostaje prawo do tego, że jego sprawa, choć wyrok zapadł jeszcze pod rządami przepisów wcześniejszych, uznawanych za konstytucyjne, bo jest domniemanie konstytucyjności... Tylko on tę sprawę wygrywa, a w pozostałych przypadkach orzeczenie trybunału działa na przyszłość. Tak rozwiązał tę bardzo trudną sprawę ustawodawca austriacki. A zrobił to po to, żeby ustawodawstwo, orzecznictwo konstytucyjne nie powodowało dysfunkcjonalności systemu prawa i nie działało wstecz, co bardzo tępiemy też w prawodawstwie władzy ustawodawczej.

Nasze rozwiązanie – tu się z panem profesorem, senatorem zgadzam – jest trudne, i często się zdarza, że inna jest optyka trybunału, który tylko odracza... Znacznie łatwiej jest orzec, że przepis jest niekonstytucyjny, i niech się wszyscy pozostali martwią, prawda? Z kolei sądy się tym denerwują i mają swoje racje – uważają to za typową anomię. Bo one widzą sprawy jednostkowo, ich nie interesuje wzgląd na szersze kwestie, a trybunał stosuje w swoim orzecznictwie takie właśnie szersze spojrzenie.

Ta sprawa jest do rozwiązania albo poprzez próby uzgodnienia linii orzeczniczych – na to trybunał jest otwarty, my chcemy, żeby wszystkie władze współdziałały, i władze sądowe też – albo jednak poprzez dokonanie zmiany w konstytucji. Można zresztą posłużyć się gotowymi rozwiązaniami, czy to niemieckimi, czy austriackimi, które też przecież powstały w tych krajach w wyniku doświadczeń, a nie tylko założeń doktrynalnych.

Pan senator Rachoń pytał... Przepraszam, ja sobie coś zapisałem, ale tak niewyraźnie, że...

(Senator Janusz Rachoń: Pytałem o liczbę pracowników merytorycznych, których pan zatrudnia.)

(prezes B. Zdziennicki)

Wszystkich pracowników w trybunale jest niewiele ponad stu, a pracowników merytorycznych... Może pan minister Graniecki podać dokładną liczbę?

(Szef Biura Trybunału Konstytucyjnego Maciej Graniecki: Stu dwudziestu sześciu.)

Wszystkich pracowników jest stu dwudziestu sześciu. A tych, którzy pracują jako asystenci sędziów albo w biurze orzecznictwa czy w biurze skarg...

(Szef Biura Trybunału Konstytucyjnego Maciej Graniecki: Pięćdziesięciu.)

Jest pięćdziesięciu merytorycznych pracowników plus piętnastu sędziów. Tak że bardzo byśmy chcieli rozbudować nasze biura, ale żyjemy w czasach oszczędności i nam też został obcięty budżet. Możliwość przyspieszenia rozpoznawania spraw widzimy nie w zwiększeniu liczby sędziów, bo jest ich piętnastu i to jest określone w konstytucji, tylko we wspomżeniu pracy merytorycznej pracą zatrudnionych pracowników, z których część to są profesorowie – takich oczywiście u nas mamy – a większość ma tytuły doktorskie. Często sięgamy do ekspertów znanych naukowców. Ale na to wszystko potrzeba pieniędzy. No i to jest trudność. Jednak, jak wiemy, to jest problem nie tylko trybunału, lecz całego kraju. Tak że to jest rzeczywiście bardzo wąska kadra. A o tyle to jest istotne, że my podejmujemy ważne decyzje, a zatem pomyłka trybunału naprawdę może mieć bardzo negatywne skutki dla całego kraju. Nie wpadam w megalomanię, ale my naprawdę podejmujemy ważne decyzje. Wczorajsza dotyczyła spółdzielczości mieszkaniowej, a dzisiaj będzie podejmowana decyzja dotycząca funkcjonowania polityki pieniężnej i Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych, który jest głównym kontrolerem rynku finansowego, bardzo ważnego w dobie kryzysu, o czym wiemy, rynku, wobec którego cały świat podejmuje rozmaite decyzje.

Wzrost liczby spraw... Jeden z panów senatorów pytał, co jest tego przyczyną. Przepraszam, Panie Senatorze, znam pana z widzenia i ze środków przekazu, ale nie wymienię nazwiska. No, ten wzrost liczby spraw ma na pewno różne przyczyny. Ja nie chciałbym przesądzać, czy to jest wynikiem słabości procesu ustawodawczego, jak pisze prasa. Nie jest konieczne tak, tym bardziej że inicjatywa przysługuje różnym podmiotom i każdy podmiot, który ma inicjatywę ustawodawczą... Przypomnę, że art. 191 przyznaje kompetencje do kontroli abstrakcyjnej wielu organom, ale oprócz tego każdy obywatel ma prawo do skargi konstytucyjnej po wyczerpaniu pewnego trybu, a każdy skład orzekający ma prawo do pytania prawnego w rozpatrywanej sprawie, gdy podejrzewa, że przepis, który ma stosować, jest niekonstytucyjny. Tak więc wzrost liczby spraw może świadczyć

o wzroście aktywności społeczeństwa. Nie zawsze przecież sprawy kończą się... Na wydane dziewięćdziesiąt trzy wyroki tylko w 50% wyroków podzieliliśmy wątpliwości co do konstytucyjności. Jest to na pewno wynikiem wzrostu aktywności społeczeństwa, tego, że sądy częściej pytają, co jest chyba dobre, bo ułatwia proces kontroli konstytucyjności prawa. Jest to też wynikiem tego, że przechodzimy okres przemian. Przeszliśmy transformację ustrojową, a teraz wchodzimy do Unii, gdzie musimy ważyć różne racje, tak żeby dostosować się do jej ustawodawstwa, ale i szanować nasze odrębności, chronić nasze interesy narodowe tam, gdzie możemy to robić bez szkody dla Unii.

Na pewno jakiś wpływ na to ma jakość prawa. Gdyby kontrola konstytucyjności była – nie chcę tego oceniać, bo to nie jest nasza rola – ostrzejsza we wszystkich fazach, to może wtedy byłoby mniej spraw w Trybunale Konstytucyjnym. Ale to niekoniecznie musiałyby przekonać wnioskodawców. Oni często mają swój punkt widzenia i jeżeli spełnią wymogi formalne, to mają prawo do wszczęcia postępowania. Przed tym niektóre państwa się bronią, to znaczy próbują to opanować – już będą kończył – w ten sposób, że jest możliwa selekcja spraw. To oznacza, że sądy konstytucyjne czy trybunały przyjmują do rozpoznania sprawy, które uznały za istotne problemy konstytucyjne – i tu jest kwestia, co jest istotne, trzeba to uzasadnić, znowu jest to ocenne – a inne sprawy, na przykład podatkowe czy emerytalne, bardzo ważne dla ludzi, ale dość wycinkowe, sygnalizują władzy ustawodawczej. U nas takiej możliwości nie ma i na pewno wprowadzenie takiej selekcji – być może kiedyś będzie to konieczne – wywoła wielkie dyskusje i spory, bo da to trybunałowi władzę dyskrecjonalną. Jednak być może będzie to konieczność. Obecnie nawet ETS, który zachęca do zadawania pytań prejudycjalnych, pracuje nad rozwiązaniem pozwalającym je ograniczać. Wpływają one w takiej ilości, że ten trybunał stara się dostać władzę, żeby rozpatrywać tylko pytania prejudycjalne, które są naprawdę ważne, takie, że rozstrzygnięcie musi być dokonane w jednym miejscu, a inne sprawy rozstrzygać w inny sposób. To bardzo delikatna sprawa i trudno ocenić, czy ten wzrost ilości jest...

Kiedy będzie rozpatrzona sprawa KRUS – pytał pan marszałek Romaszewski. Jest w tej chwili w trakcie rozpatrywania. Jest to rzeczywiście sprawa, która pokazuje, jak trudne sprawy są przedmiotem prac władzy ustawodawczej. Sprawa KRUS pokazuje też, jak trudne jest to w Trybunale Konstytucyjnym. Ona jest w tej chwili w trakcie rozpatrywania. Myślę, że, chociaż nie chcę się zobowiązywać, będzie na jesieni... Odbyliśmy już szereg posiedzeń. Wszyscy państwo wiedzą, jak to jest trudna społecznie sprawa i jak różne są związane z nią uwikłania... A jeszcze jest py-

(prezes B. Zdziennicki)

tanie, czy zostało to właściwie zaskarżone, bo to też musimy rozpatrzyć zgodnie z zasadą skargowości. W każdym razie chcę podkreślić, że ta sprawa, o którą pyta pan marszałek Romaszewski, jest już przedmiotem naszych prac, oprócz tych trzystu innych spraw, już było kilku posiedzeń w trybunale. Nie mogę zadeklarować terminu, bo dopiero wtedy, gdy uzyskujemy pewną kierunkową zbieżność, jest wyznaczany termin rozprawy i dalej sprawa się toczy, są wyważane racje.

Zasada proporcjonalności, pan senator Andrzejewski pytał o to. Odpowiedziałem chyba na to pytanie. To jest właśnie nasze uprawnienie, bardzo trudne zresztą, i z tego się biorą ranga i odpowiedzialność Sejmu, gdy dokonuje wyboru sędziów. Ja też otrzymałem taki mandat – nie wiem, czy słusznie – wielkiego zaufania, że będę tę zasadę ważenia wartości, proporcjonalności, oczywiście dokumentując to, realizował właściwie. A te wartości w konstytucji, chcę przypomnieć, są równie cenne. Z wyjątkiem godności człowieka, która jest najważniejszą taką wartością, której nie można nigdy zmieniać, są równie cenne. Równość i sprawiedliwość często są w konflikcie, ale nie można powiedzieć, że jest hierarchia wartości. Bardzo łatwo możemy przyłożyć sobie do tego miarę. W każdej sprawie, *in concreto, step by step* musimy rozstrzygać i mówić, jak wyważyliśmy te wartości w konkretnej sytuacji i zgodnie z zasadą proporcjonalności.

Nie wiem, czy nie pominąłem pytania któregoś z panów senatorów. Jeżeli tak, to przepraszam i z chęcią uzupełnię odpowiedzi. Notowałem te sprawy, ale jeżeli...

(Senator Stanisław Zajac: Panie Prezesie, postanowienia sygnalizacyjne...)

A, proszę bardzo, Panie Senatorze.

Postanowienia sygnalizacyjne były w zeszłym roku tylko cztery. To jest cały czas kwestia do dyskusji, czy powinniśmy rozbudować tę formę, która polega na tym, że możemy na podstawie naszych doświadczeń, niezależnie od tego, że Senat przecież ma swoje źródła informacji: naukę, życie i obywateli, sygnalizować te sprawy, które są w trybunale, władzy ustawodawczej. Były tylko cztery, może ta forma jest do rozbudowy. Z tym że odzew na nasze postanowienia sygnalizacyjne kierowane do Sejmu nie zawsze jest widoczny i czasami właśnie jest zadawane pytanie, czy nie jesteśmy nadmiernie aktywni.

Przypomniało mi się właśnie, że któryś z panów senatorów pytał o ten aktywizm. No właśnie, to jest odwieczny...

(Senator Zbigniew Cichoń: Pasywizm.)

Tak. To jest odwieczny spór: aktywizm czy pasywizm? Z jednej strony często nam się zarzuca, że jesteśmy zbyt aktywni, a z drugiej, że zbyt pasywni: kiedy nareszcie ta sprawa KRUS będzie roz-

patrzona, która jest naprawdę sprawą bardzo trudną, nie chcę tutaj określać jej skali trudności. No, to jest spór, który jest cały czas w Europie. Ale tendencja jest taka, że rzeczywiście we współczesnej Europie, w ślad za wcześniej przyjętymi rozwiązaniami, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, ogromną władzę powierza się władzy sądowniczej. Już te usta ustawy, o których mówił Monteskiusz, to nie jest to, bo to sędziowie decydują o wielu sprawach. W związku z tym ta władza sądownicza zyskuje ogromne znaczenie. Dobór tych ludzi jest ważny...

(Senator Ryszard Bender: Nie jest dobrze, Panie Prezesie.)

...i zawsze to budzi dyskusje, ktoś musi o tym decydować. I rzeczywiście trybunał otrzymuje ogromne uprawnienia – ja uważam, że ma z nich korzystać, po to jest powołany, żeby rozstrzygał wątpliwości – mając do wyboru...

(Senator Ryszard Bender: Nie jest parlamentem.)

Tak, nie jest parlamentem, ale jest władzą sądowniczą, czyli zapewnia sądową kontrolę zgodności prawa z konstytucją...

(Senator Ryszard Bender: Nie jest ustawodawcą.)

...jest strażnikiem... Tak, ale każda władza ma nad sobą kontrolera, tak jest przyjęte. Władza wykonawcza ma kontrolera sądowego w postaci sądownictwa administracyjnego. Władza ustawodawcza, która oczywiście jest jedną z trzech najważniejszych władz, a władza sądownicza jest w świetle konstytucji absolutnie jej równoważna, ma nad sobą kontrolę w zakresie ustawodawstwa...

(Senator Ryszard Bender: Obowiązuje nas Monteskiusz.)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze!)

Tak, Monteskiusz nas obowiązuje, ale Monteskiusz mówi o podziale władz oraz wzajemnej kontroli i współzależności. To jest bardzo złożony proces, którego dotyczy ogromna literatura. Ja dzisiaj przedstawiam sprawozdanie wobec władzy ustawodawczej, w sprawach budżetu też podlegamy władzy ustawodawczej i rządowi, a przecież jesteśmy strażnikiem konstytucji, interpretacja konstytucji w sposób wiążący i powszechnie obowiązujący należy do trybunału, niezależnie od tego, jakie budzi to odczucia. Takie jest uprawnienie. Nie chcę wchodzić, na tle art. 10, we wszystkie złożoności podziału władz, a także współzależności wzajemnej kontroli i współdziałania. Przypomnę, że dużo też o tym mówi nasz wyrok o sporze kompetencyjnym, dużo mówi o współdziałaniu, już w ramach jednej władzy, wykonawczej, dwóch ośrodków tej władzy. W naszym systemie jest pan prezydent i rząd. I tam też balans jest bardzo trudny, jak wiemy. Tak że to jest taka rola. Nasza rola, rola naszego trybunału jest taka sama jak w całej kulturze europejskiej. Wszędzie to zo-

(prezes B. Zdziennicki)

stało przyjęte. Już od lat sześćdziesiątych wszędzie są...

(*Senator Ryszard Bender: ...jest zawsze niebezpieczny.*)

Na pewno. Żaden kontroler nie jest lubiany. NIK też nie jest lubiany, NSA też nie jest lubiany przez władzę wykonawczą. My także mamy kontrole NIK, tak jak wszystkie najwyższe organy państwa; jest tak, że pewnego dnia zjawia się NIK i bardzo szczegółowo kontroluje, w zakresie swoich kompetencji, działalność trybunału. Wszyscy podlegamy dyscyplinie budżetowej, na tym polega balans, zasada współdziałania współczesnego państwa demokratycznego. Konstytucja mówi to jasno: strażnikiem konstytucji i badania zgodności prawa z konstytucją jest trybunał. Ustawodawca nie może postępować dowolnie, może postępować tak, jak pozwala mu system wartości konstytucyjnych. Nie można robić tak, jak się chce, tylko tak, jak można. O tym, co można robić w myśl konstytucji, najpierw decyduje sama władza ustawodawcza w ramach swoich wewnętrznych procedur, ale wątpliwości rozstrzyga potem trybunał w sposób ostateczny, bo tak to przyjęto, i powszechnie obowiązujący.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Prezesie.

(*Prezes Trybunału Konstytucyjnego Bohdan Zdziennicki: Dziękuję bardzo.*)

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów oraz o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Piesiewicza.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zawsze – tradycyjnie już z mojego punktu widzenia – staram się zabierać głos przy sprawozdaniu prezesa trybunału, ponieważ uważam, że instytucja funkcjonowania Trybunału Konstytucyjnego zawarta w ustawie zasadniczej to wielkie osiągnięcie współczesnych demokratycznych państw. Im dłużej funkcjonują w parlamencie, tym bardziej jestem przekonany o słuszności istnienia tego rodzaju procedur i tego rodzaju instytucji. Będąc w parlamencie, z miesiąca na miesiąc mocniej o tym się przekonuję, że tego rodzaju organ jest potrzebny. Fakt, kiedy on naprawdę został powołany do życia w Europie, czyli po II wojnie światowej, tłumaczy nam wszystko. To po pierwsze.

Po drugie, muszę powiedzieć, że to sprawozdanie jest wyjątkowo szczegółowe i że chciałbym za nie podziękować. Jednocześnie niepokoi w tym sprawozdaniu coraz większy zakres spraw wpływających do Trybunału Konstytucyjnego. Coraz większa jest tak zwana wydolność trybunału czy też przerób, mówiąc nieładnie, spraw, które wpływały, co siłą rzeczy może rzutować na jakość tego orzecznictwa. Dlatego, patrząc z punktu widzenia tych, którzy mają dbać o dobre funkcjonowanie instytucji koniecznych w demokratyczny państwie, należałoby się zastanowić, co zrobić, ponieważ to nie jest tak, że liczba spraw, które wpływają do trybunału, wynika z takiej nadaktywności podmiotów uprawnionych do skarg. To wynika z winy polityków, że coraz większa jest liczba spraw, które muszą wpływać do trybunału.

I znowu muszę powiedzieć, że z roku na rok, z miesiąca na miesiąc obserwuję taką nadaktywność czy też pewną nerwowość polityczną, polegającą na tym, że konstytucja przeszkadza, że chce się zrealizować pewne cele, które u swojego źródła mają elementy populistyczne albo pewne fobie i uprzedzenia, i ta konstytucja przeszkadza. Często mówi się tak: spróbujmy, może to przejdzie, może nikt nie zaskarży.

Ale jest coś gorszego, o czym powiem za chwilę, co obserwuję i czuję tego zapach, ten zapach wisi już w powietrzu. Chcę powiedzieć, że problem polega na tym, że należałoby się zdecydować na powiększenie składu Trybunału Konstytucyjnego, jeżeli te tendencje będą tak dalej postępowały, ponieważ zbyt długi termin rozpoznawania spraw w trybunale jak gdyby osłabia jego siłę rażenia, bo potem musi być jeszcze wykonanie tego orzeczenia itd., itd. W związku z tym trzeba albo powiększyć jego skład, albo zwiększyć siły merytoryczne, które pracują w trybunale, żeby mogło to lepiej funkcjonować. To my, politycy i parlamentarzyści, tworzymy podstawy do tego rodzaju zaskarżeń, powinniśmy więc czuć się odpowiedzialni za to, żeby to działało dobrze.

Chcę powiedzieć o pewnej sprawie, która mnie najbardziej niepokoi i o której nigdy nie mówiłem przy okazji sprawozdania Trybunału Konstytucyjnego. Otóż istnieje tendencja wśród polityków zasiadających w parlamencie, żeby nawet dokonywać – w cudzysłowie, to nie jest pejoratywne – pewnej zмовy dotyczącej tego, żeby zmienić konstytucję i zrealizować swoje plany, na przykład przedwyborcze, bo coś jest modne, ma dobry zapach albo ma dobre opakowanie. I w związku z tym trybunał nie istnieje już tutaj jako ten strażnik.

A chcę powiedzieć tu o takiej kwestii. Proszę zwrócić uwagę, że najpiękniejsze akty normatywne ustaw zasadniczych to są ustawy zasadnicze, które były stworzone po okresie zniewolenia, mówiąc najkrócej, żeby się nie rozwodzić, po okresach tęsknoty za wolnością i za wartościami. Tak było z wielkim aktem Deklaracji Niepodległości

(senator K. Piesiewicz)

Stanów Zjednoczonych, kiedy Jefferson i spółka, mówiąc najkrócej, po doświadczeniach zniewolenia usiedli i napisali wspaniały akt, co spowodowało dwieście lat istnienia jednej z największych demokracji, najbardziej prężnie działającego państwa. Nie zamierzam tego porównywać, ale chcę powiedzieć że konstytucja z 1997 r., przy swoich wszystkich mankamentach, w tej części, która dotyczy praw i wolności obywatelskich oraz pewnego kodu aksjologicznego, również z preambułą, jest bardzo piękną ustawą, dobrą ustawą, w której czuje się jeszcze zapach doświadczeń z okresu PRL. Ona być może dlatego jest dobra, że tworzyli ją ludzie, którzy wiedzieli – niezależnie od tego, z których stron politycznych pochodzili – czym jest niedemokratyczne państwo, czym jest państwo totalitarne, czym jest brak wolności, czym jest używanie prawa jak łyżki do butów, czym jest skrajny pozytywizm prawniczy, czym jest myślenie, że prawo jest dla jakiegoś biura politycznego, a nie jest podwiązane pod system wartości. I mam takie przeczucie, że zapach tamtych doświadczeń coraz bardziej stygnie, a pojawia się taka coraz wyraźniejsza tendencja: założmy jakieś małe kajdanki na ręce trybunału, zmienmy coś w ustawie zasadniczej, bo to jest akurat modne, bo to jest wygodne, bo to jest populistyczne, bo to podniesie słupki. (Oklaski)

Nie, proszę nie klaskać. To dotyczy wszystkich. To dotyczy wszystkich formacji. Przemawiam w obecności prezesa trybunału i chcę mówić prawdę. A chciałem o tym powiedzieć, ponieważ to obserwuję.

I na końcu taki drobiazg – ten wyrok w sprawie samolotu. Polemicznie, nie krytycznie, bo wyroków się nie... Ale gdzieś w środku jest we mnie sprzeciw wobec tego wyroku. Na szczęście mamy w kodeksie określenie „stan wyższej konieczności” i każdy minister i każdy dowódca może do niego się uciec. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Kieresa.

Senator Leon Kieres:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Panie i Panowie!

Chciałbym poruszyć dwie kwestie typowo prawnicze, chodzi mianowicie o skutki wyroków Trybunału Konstytucyjnego. Często zżymamy się, że Trybunał Konstytucyjny wkracza na pole zastrzeżone dla władzy ustawodawczej. Jest to teza, szczególnie nośna, nie tylko zresztą na płaszczyźnie politycznej, ale także w dyskusjach między prawnikami, o tak zwanej prawotwórczej roli orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, mó-

wiąca o tym, że Trybunał Konstytucyjny wkracza na pole zastrzeżone dla władzy ustawodawczej, dla parlamentu, a także w pewnym zakresie określonym konstytucją w prerogatywy prezydenta. Spory między władzami rozstrzygane są przez Trybunał Konstytucyjny przy okazji rozpatrywania wniosków dotyczących zgodności z konstytucją aktów prawnych, określających relacje między władzami wymienionymi w konstytucji.

Można oczywiście do takich wyroków podchodzić krytycznie. Każdy, zwłaszcza osoby reprezentujące czy będące członkami władzy ustawodawczej, ma prawo analizowania tych wyroków z tego właśnie względu. Zapomina się jednak o jednym. Mianowicie w istocie to, co nazywamy prawotwórczą rolą orzecznictwa, odnosi się do sądów powszechnych i sądownictwa administracyjnego. To orzecznictwo byłoby rozchwiane, gdyby nie było wyroków Trybunału Konstytucyjnego, lepiej lub gorzej ocenianych.

Proszę sobie przypomnieć stan orzecznictwa sądów powszechnych, a także sądów administracyjnych. Ja rozumiem to, że jest tak zwana zmienna linia orzecznicza, że sądy nie są i nie mogą być niewolnikami pewnych systemów, także aksjologicznych, o których mówił tu pan prezes, przy rozpatrywaniu konkretnych spraw. Sędziowie często bronią się, mówiąc: każda sprawa jest inna, mimo że są to sprawy tożsame z punktu widzenia regulowanej materii. Wielokrotnie spotykamy się z sytuacjami, w których strona w zależności od zdarzenia i sądu rozpatrującego jej sytuację w tej samej sprawie jest w tych samych okolicznościach inaczej traktowana. W istocie przede wszystkim w tym widzę szczególną rolę Trybunału Konstytucyjnego. Jego wyroki stanowią nie tylko pewne światło – nie boję się użyć tego patetycznego określenia – dla Sejmu i Senatu, ale także dla sądownictwa. Stąd też, o czym mówiłem już na posiedzeniu komisji, a o czym wspomniał pan prezes, odpowiadając na moje pytanie, budzi we mnie pewien niepokój rozbieżność, jeśli chodzi o traktowanie roli Trybunału Konstytucyjnego, między władzą sądowniczą a Trybunałem Konstytucyjnym. Pan prezes wie, o czym mówię. Są to relacje widoczne zwłaszcza przy okazji prezentacji sprawozdań prezesa Trybunału Konstytucyjnego w czasie zgromadzeń plenarnych sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Sam, kiedy w nich uczestniczyłem – wspominałem o tym na posiedzeniu komisji – byłem świadkiem może nie tyle kontestowania, co pewnej rezerwy ze strony władzy sądowniczej wobec jej poczucia ingerencji przez Trybunał Konstytucyjny w niezawisłość, niezależność sądów i sędziów. Ja, Panie Prezesie, uważam, że powinniście być zdeterminowani w tej pracy, także gdy chodzi o polski wymiar sprawiedliwości.

Sprawa druga, związana z tym, że moim zdaniem Trybunał Konstytucyjny czeka nowe wy-

(senator L. Kieres)

zwanie. Totalnie nie zgadzam się z tym, co powiedział pan senator Bender, ale pan senator Bender dotknął sprawy wyroku trybunału konstytucyjnego, sądu konstytucyjnego w Karlsruhe. Trybunał Konstytucyjny czeka wyzwanie w związku, mam nadzieję, z wejściem w życie traktatu lizbońskiego i rolą parlamentów narodowych wobec Parlamentu Europejskiego, jeśli chodzi o procedury i akty prawne. Mam nadzieję, że trybunał będzie przygotowany do zajmowania stanowiska, które także w tej sprawie w sposób istotny powinno zajmować naszą uwagę, mówię o parlamentarzytach.

Sprawa trzecia. Ciągłe trwa dyskusja o roli Senatu. Pan prezes, pan sędzia Zdziennicki wskazał na naszą ważną rolę, jeśli chodzi o wykonywanie wyroków Trybunału Konstytucyjnego. To jest ważny głos, także gdy chodzi o ocenę pracy Senatu w świetle pojawiających się uwag o tym, że praca, którą wykonujemy, zwłaszcza w tej kadencji, nie świadczy dobrze o Senacie, świadczy o Senacie źle, bo Senat – jak się mówi – wprawdzie rzeczywiście realizuje to, co do niego należy, przez poprawianie ustawodawstwa, przez wykonywanie wyroków Trybunału Konstytucyjnego, uwzględnianie wyroków Trybunału Konstytucyjnego, ale w gruncie rzeczy poprawia to, co jest wynikiem jego niedołęstwa, bałaganiarstwa, chodzi o złe tworzenie prawa. Tego rodzaju sformułowania ostatnio się pojawiają.

Otóż ja chcę stanowczo poświadczyc, że jest to argument nieuprawniony, który bez względu na nasze przekonania polityczne powinniśmy odrzucać. Bez Senatu nie byłoby prawa, nawet tak krytycznie ocenianego, które moim zdaniem dobrze służy obywatelom. Bez Senatu nie byłoby tego, o czym mówił pan prezes Trybunału Konstytucyjnego, nie poprawiano by prawa, bo któż by to prawo poprawiał. Czy robiliby to tylko legislatorzy z Rządowego Centrum Legislacji? Czy zajęci tworzeniem prawa posłowie? Rola Senatu... Oczywiście tu taka uwaga, że powinniśmy dyskutować o tym, jakie miejsce powinniśmy zajmować w procedurach legislacyjnych, w procesie legislacyjnym. Czy nie powinniśmy w szerszym zakresie korzystać i czy sama konstytucja nie powinna przyznawać Senatowi większych możliwości inicjowania tworzenia prawa, a nawet zastrzegając prawo inicjatywy ustawodawczej w pewnych sprawach tylko dla Senatu? Pamiętajmy, że nie obronimy się przed zarzutami co do przyszłości Senatu, jeśli sami nie będziemy bronić swojej pozycji, korzystając między innymi z tych możliwości, które daje nam konstytucja, wykonując także wyroki Trybunału Konstytucyjnego.

Panie Prezesie, nie mówię tego w imieniu Komisji Ustawodawczej, bo pan senator Zientarski jest jej przewodniczącym, ale w imieniu Senatu, bo

moim zdaniem wszyscy senatorowie są gotowi sprostać także wyzwaniom, o których pan tu mówił. Senat moim zdaniem w tym zakresie szczególnie dobrze służy Rzeczypospolitej i wymogom stanowienia dobrego prawa, o których mówi polska konstytucja. Dziękuję. (Oklaski)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Andrzejewski, proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Szanowne Panie i Szanowni Panowie!

W czasie, gdy prowadziłem podkomisję źródeł prawa w Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego podczas prac dotyczących kształtowania konstytucji na forum najpierw podkomisji, a później całej Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego, stanął podstawowy problem: czy konstytucja jest najwyższym prawem, a tym samym głównym miernikiem wartości konstytucyjnych, czy też – jak chciał projekt obywatelski, przygotowany zresztą z udziałem pana marszałka Romaszewskiego i moim – konstytucja jest najwyższym prawem stanowionym. Ten problem był chyba zasadniczy. Dlaczego? Dlatego, że konstytucję, jak widać, możemy zmieniać w razie doraźnych potrzeb. Chociażby ostatnie wyeliminowanie ludzi skazanych z błahych powodów, pozbawienie ich praw obywatelskich, pokazuje, jak łatwo jest zmieniać konstytucję, a tym samym ograniczać pewne wartości, które są wartościami uniwersalnymi. Czy konstytucja jest jedynym, najwyższym dla Trybunału Konstytucyjnego miernikiem wartości? Ja mam wątpliwości co do tego. To znaczy jest, ale tylko w takim zakresie, w jakim odwołuje się do pewnego uniwersalnego wzorca wartości, którym są prawa człowieka. Konstytucja się do niego odwołuje, ale, jak widać po jej ostatniej zmianie, taką a nie inną wolą, przy takim a nie innym trendzie opinii publicznej, podlega też kształtowaniu doraźnemu. Na szczęście Trybunał Konstytucyjny, odwołując się do wartości konstytucyjnych – przynajmniej tak wynika z jego dotychczasowego orzecznictwa – jednocześnie odwołuje się do wartości uniwersalnych.

Przy kształtowaniu treści konstytucji prosiliśmy nawet ówczesnego prezydenta, prezydenta Kwaśniewskiego, żeby chociaż zaakcentował niemożność naruszania tych uniwersalnych norm przy stosowaniu konstytucji. Ja, jako człowiek wierzący, wywodzę je z woli Najwyższego, z woli Stwórcy. Ale także dla ateistów, dla ludzi, którzy są poszukującymi sceptykami, istnieje przecież

(senator P. Andrzejewski)

punkt odniesienia do jakiegoś wzorca uniwersalnego, założonego przynajmniej teoretycznie. Odniosła się do tego wzorca także społeczność międzynarodowa po drugiej wojnie światowej, po ogromnej zbrodni naruszania praw człowieka, i wtedy mówiono, że nie tylko prawo stanowione... A polska konstytucja odwołuje się tylko do prawa stanowionego jako najwyższego kryterium i fundamentu, ale w swojej treści rzeczywiście inkorporuje te wartości – właśnie art. 31, preambuła. Dlatego wydaje się, że rola Trybunału Konstytucyjnego w tym zakresie jest nie do przecenienia. I chciałbym wyprowadzić taki wniosek: oby tylko sędziowie przy orzeczeniach nie ważyli wyłącznie tego, co jest pewnym zakresem, pewnym właśnie wyważeniem tego, jakie są interesy i cele rozwiązań ustawodawcy, jakie są wartości, mogące często pozostawać nie na zasadzie pełnej komplementarności, zupełności i niesprzeczności, bo któreś z nich, jak zresztą mówił pan prezes, trzeba dać preferencje przy rozstrzygnięciu stanu faktycznego. I te orzeczenia, dobrze uzasadnione, w tym nawet zdania odrębne, stanowią niezwykle wartości, bo pokazują tę rozpiętość ważenia wartości, celów i interesów może nie we wzajemnym konflikcie, ale we wzajemnym przeciwstawianiu, które z kryteriów musi uzyskać pierwszeństwo w rozstrzygnięciu materii, jaką rozstrzygają właśnie orzeczenia trybunału.

Przy tym trzeba powiedzieć, że trybunały to są sądy prawa, a sądownictwo jest sądownictwem faktu. Zarówno tam, jak i tu niewątpliwie następuje kreacyjność. Jestem zwolennikiem kreacyjnego charakteru orzeczeń sądowych, bo one, w myśl starej zasady *da mihi factum, dabo tibi ius*, do faktu dostosowują rozwiązanie nie z jednej normy i z jednego przepisu, tylko z całego systemu prawa. Stąd mamy stan wyższej konieczności, a on może zachodzić nie tylko w rozstrzygnięciach karnych, ale i cywilnych. Stąd jest też słaba często przewidywalność orzeczeń sądowych, bo taka jest władza sędziów. Jest to władza kreacyjna, ona ocenia fakt. A sąd, jakim jest Trybunał Konstytucyjny, sądzi system, sądzi prawo i szuka tej komplementarności, zupełności, niesprzeczności na poziomie uniwersalnym, stosując to później do konkretnego przypadku, do konfliktu prawa z wartościami konstytucyjnymi.

I chcę tu podkreślić jedną, bardzo ważną, akcentowaną zresztą w sprawozdaniu, dodatkową rolę Trybunału Konstytucyjnego. Te orzeczenia, mimo że nie mamy systemu wiążących kasusów, ograniczają – i dobrze, że ograniczają – swobodę regulacyjną ustawodawcy. I to jeden z tych elementów, który pełni rolę edukacyjną i jednocześnie jest pewnym kagańcem dla ustawodawcy. Ale w zakresie hierarchii wartości ta rola jest bardzo problematyczna, bo ustawodawca, kierując się

interese partyjnym, jak widzimy, doraźnym, a często opinią czysto populistyczną, na zasadzie dyscypliny ugrupowań politycznych czy właśnie interesów doraźnych feruje rozstrzygnięcia, które nie zawsze korespondują z hierarchią wartości. A taka hierarchia niewątpliwie istnieje. Art. 31 mówi o godności człowieka, preambuła podobnie. I wyważenie, w którym miejscu przewaga jakich wartości powinna zdominować inne, jest bardzo trudnym wyzwaniem. Wydaje mi się, że Trybunał Konstytucyjny, przynajmniej obecnie, stara się temu sprostać – co przy okazji tego sprawozdania należy z uznaniem odnotować.

Mam jeszcze tylko jeden postulat dotyczący oceny proporcjonalności, co zresztą wypunktowano bardzo dobrze w sprawozdaniu, bardzo dziękuję za to panu prezesowi. Przy art. 2 jako wzorcu, stosowanym z art. 31 ust. 3, chyba zbyt mało uwagi trybunał zwraca na ten ust. 2, a właściwie na początek ust. 2. Chodzi o zasadę proporcjonalności. Jest to teza, która, jak mi się wydaje, w polskim systemie prawnym i konstytucyjnym stanowi...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Czas, Panie Senatorze.)

Już kończę.

...bardzo ważny dodatkowy element. Każdy obowiązany jest szanować prawa i wolności innych. Jest to nie powinność, ale obowiązująca dyrektywa. Konstytucja polska, wbrew pozorom, ma bardzo szeroki zakres – to już ostatnia konstatacja – bo nie określa tylko wzajemnych stosunków i hierarchii, podziału władzy i stosunku władzy do obywateli, ale, co charakterystyczne w tym zapisie uniwersalnym, określa także kryterium stosunku praw jednych obywateli do drugich, a także granice tych praw. Moja prośba do pana prezesa jest taka, żeby w orzecznictwie trybunału obok art. 2, art. 31 ust. 3, przy zasadzie proporcjonalności przywoływać jednak również to kryterium z art. 31 ust. 2, chodzi o pierwsze zdanie.

Bardzo dziękuję. To jest bardzo dobre sprawozdanie i w imieniu, mam wrażenie, większości Senatu wyrażam podziękowanie za pracę Trybunału Konstytucyjnego w tym okresie sprawozdawczym. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Chciałbym przypomnieć Wysokiemu Senatowi, że w dyskusji nad tym punktem mamy dwie możliwości. O godzinie 11.10 pan prezes musi wyjść i jeżeli do tego momentu dyskusja się nie zakończy, to zgodnie z regulaminem odroczymy posiedzenie do jutra rana. To chciałbym przypomnieć. W tym momencie oddaję głos następnym mówcom.

Proszę bardzo.

(Głos z sali: Ja chciałbym...)

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

(Senator Krzysztof Piesiewicz: Ale...)

Przepraszam bardzo, Panie Senatorze. Przepraszam.

Powiedziałem, że oddaję głos następnym mówcom. Przepraszam, Panie Senatorze.

Pan senator Piesiewicz. Proszę bardzo.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja bardzo krótko. Pan senator Kieres przywoływał w swoim wystąpieniu trójpodział władzy, pan senator Bender kilkakrotnie, chociaż nie z mównicy, tylko z miejsca, przypominał, że żył kiedyś taki ktoś, kto nazywał się Monteskiusz. I przyszła mi do głowy myśl, że my tak łączywie przywołujemy ten trójpodział władzy i tak tę kwestię poruszamy, a warto by było sięgnąć po książkę napisaną przez naszego byłego kolegę, senatora Okrzesika, na temat Senatu, w której przypomina, przypomina i jeszcze raz przypomina, że trójpodział władzy według Monteskiusza mógł spełniać się i realizować wyłącznie wtedy, gdy pierwsza władza, ustawodawcza, miała formę bikameralizmu, dwuizbowości, powtarzam: dwuizbowości. Teoria Monteskiusza jest niepełna bez dwuizbowości pierwszej władzy. Co więcej, jest kilka rozdziałów w pracach Monteskiusza, gdzie udowadnia on, że bez bikameralizmu trójpodział władzy w ogóle traci sens.

Nie będę tego rozwijał, ale wydaje mi się, że w debacie, którą dzisiaj prowadzimy, przy takiej okazji, jak sprawozdanie trybunału, warto przypomnieć to tym, którzy się bez przerwy odwołują do Monteskiusza, a jednocześnie kwestionują potrzebę istnienia dwuizbowego parlamentu. To po pierwsze.

Po drugie, nie bez powodu powiedziałem o konieczności przywiązania do ustaw zasadniczych tworzonych w tak zwanym nurcie tsunami, do ustaw zasadniczych posttotalitarnych czy powstałych po zniewoleniu.

Teraz powstaje kwestia, która z pozoru wygląda bardzo atrakcyjnie – chodzi o tak zwane parytety na listach. Trzymajmy się konstytucji, żeby szaleństwa nie pojawiały się w powietrzu, żeby tak jak w art. 1 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka nie rozróżniać ani wyznania, ani preferencji seksualnych, ani płci, tylko godność człowieka. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Cichoń.

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Wysoka Izbo!

Chciałbym serdecznie podziękować panu prezesowi za to wszechstronne sprawozdanie i pod-

kreślić, że istotna rola trybunałów konstytucyjnych jawi się w Europie po II wojnie światowej jako rola instytucji, która ma na celu zapobieżenie sytuacji, kiedy to rzekomo w imię demokracji prosta większość głosów miałaby decydować o prawach człowieka, które niejednokrotnie doznałyby uszczerbku, gdyby sprowadzić demokrację do czysto matematycznej większości. O tym zresztą wielokrotnie wspominał Ojciec Święty w swoich wystąpieniach, stwierdzając, że taka demokracja bardzo często może przybierać charakter jawnego lub ukrytego totalitaryzmu.

I to właśnie doświadczenia związane z systemami totalitarnymi, które niejednokrotnie – mam na myśli chociażby system nazistowski – w sposób demokratyczny dochodziły do władzy, doprowadziły do tego, że dostrzeżono konieczność powołania takich instytucji, jak trybunały konstytucyjne, mało tego, nawet trybunały rangi międzynarodowej – mam na myśli Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu.

Chciałbym również złożyć na ręce pana prezesa podziękowania dla naszego trybunału za tę współpracę, którą często widać, między naszym Trybunałem Konstytucyjnym a trybunałem strasburskim. Widoczne to było zwłaszcza w sprawie: Broniewski przeciwko Polsce o mienie zabużańskie, kiedy to trybunał strasburski uzasadniał swoje orzeczenie, w dużej mierze powołując się na orzeczenia naszego Trybunału Konstytucyjnego w kwestii niezgodności z konstytucją szeregu rozwiązań prawnych dotyczących zabużan.

Chciałbym także podziękować za orzeczenia, które niedawno zostały wydane, w sferze ochrony praw człowieka, dotyczące głównie osób pozbawionych wolności. Mam na myśli kwestie zarówno stosowania aresztu tymczasowego, jak i warunków pobytu w areszcie tymczasowym, czyli kwestie powierzchni w celach więziennych, jak i ostatnio wydane, chyba dwa tygodnie temu, orzeczenie dotyczące widzeń z osobami tymczasowo aresztowanymi.

Są to orzeczenia, które stanowią swego rodzaju kroki milowe w rozumieniu praw osób pozbawionych wolności, albowiem do tej pory te osoby niejednokrotnie były traktowane zbyt przedmiotowo, bez doceniania ich godności. A przypominam, że korzystają one, zwłaszcza gdy chodzi o osoby tymczasowo aresztowane, z przymiotu domniemania niewinności, w związku z czym ograniczanie ich wolności ponad miarę niezbędną do zapewnienia prawidłowego toku postępowania karnego jawiło się jako jaskrawe, moim zdaniem, naruszenie godności człowieka i jego praw, które są gwarantowane w konstytucji.

Trzeba podkreślić, że żadne prawa, choćby najwspanialsze i najświetniej sformułowane w konstytucji czy w innych aktach ustawowych, nie będą realnie chronione, jeżeli nie będzie gwarancji dostępu do sądu, czyli egzekucji tych praw.

(senator Z. Cichoń)

I tutaj również chciałbym podkreślić rolę Trybunału Konstytucyjnego, który w ostatnich orzeczeniach, zwłaszcza dotyczących sfery postępowań cywilnych, poczynił szereg kroków, dzięki którym stwierdził, że różnego rodzaju rozwiązania prawne ograniczające dostęp do sądu stanowią naruszenie art. 45. Mam na myśli zwłaszcza instytucję kasacji, związaną z wymogiem wskazania przesłanek, które uzasadniają przyjęcie kasacji, jako tych, których niewskazanie dawało podstawę sądowi do jej odrzucenia. Mam na myśli również i to, że Trybunał Konstytucyjny w najbliższym czasie będzie miał też zadanie, może nieco ułatwione przez Senat, oceny kwestii opłat sądowych jako bariery w dostępie do sądu, zwłaszcza tych opłat, których nieuiszczenie przez profesjonalistów doprowadzało do odrzucania ich pism procesowych, co było bolesne, zwłaszcza gdy chodziło o środki odwoławcze.

Myśmy jako Senat zmienili tę ustawę, jednakże w dalszym ciągu pozostaje do rozstrzygnięcia kwestia dotychczasowych rozwiązań prawnych, albowiem skutki prawne były bardzo dotkliwe dla stron, bo restrykcyjne, a moim zdaniem absurdalne przepisy ze środka, który miał uprościć i przyspieszyć postępowanie, uczyniły właściwie coś, co było najważniejszym przedmiotem deliberacji ze strony sądów i częściej prowadziło do przedłużenia postępowania aniżeli do jego przyspieszenia.

Dlatego chciałbym pogratulować trybunałowi tych wszystkich orzeczeń, które uczyniły dostęp do naszego sądu bardziej realnym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan marszałek Romaszewski.
Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę na to, na co już zwracali uwagę moi przedmówcy, bo to jest w gruncie rzeczy ważne, to jest na zupełnie wyjątkową przejrzystość przedłożonego sprawozdania.

Muszę powiedzieć, że jest to już pewnie dwudzieste sprawozdanie, z którym się zapoznają, ale tak czytelnego sprawozdania właściwie chyba jeszcze nie widziałem. I to jest pierwsze, co chciałem powiedzieć. Dzięki temu wywiązała się interesująca dyskusja.

Jeżeli chodzi o działalność Trybunału Konstytucyjnego, to ja widzę w zasadzie dwa bardzo istotne problemy. Jeden z nich to jest problem, który już był sygnalizowany – odpowiedzialność została zrzucana na Sąd Najwyższy, na Naczelny Sąd Administracyjny. Chodzi o aktywizm prawniczy.

Wydaje mi się, że w tej dziedzinie nie bez winy jest również Trybunał Konstytucyjny. W sytuacji gdy trybunał zaczyna, a zdarza się to coraz częściej, wkraczać w kwestie oceny proporcjonalności i wartości, niewątpliwie na jego wyrokach zaczyna ciążyć kwestia osobistych zapatrywań etycznych czy zapatrywań politycznych składów, co się zresztą odbiło na zdaniach odrębnych.

Muszę powiedzieć tak. Pan prezes referował tu kwestię tego nieszczęsnego samolotu. Myślę, że to jest idealny przykład do zobrazowania istniejącej sytuacji. Otóż wydaje mi się, że mamy tu do czynienia z pewnym wyjściem poza to, co rozumiemy jako państwo prawa. Wydaje się, że jednak wyrok... Akurat w tym wypadku nie wiem, jaki był wyrok, ale w każdym razie trudno uważać, żeby skład, który przyjmuje jakieś orzeczenie proporcją głosów 8:7, mógł oceniać system wartości. No przepraszam bardzo, wydaje mi się, że od takich ocen jest jednak parlament. To nie jest kwestia woli pojedynczego człowieka i to nieopartej na nauce prawa, na zasadach prawa, tylko generalnie na jego przekonaniach, bo tak do końca w tego rodzaju sprawach jest.

Ja w ogóle sędzę, że istnieją kwestie, kwestie związane z systemem wartości, które nie powinny być przedmiotem prawa, bo to się po prostu źle kończy. To się kończy tak, że w tej chwili usiłujemy wszystko zapisać w formie prawa stanowionego. Amerykanie wpisali nawet tortury. Dla mnie jest to rzecz po prostu niebywała i w państwie cywilizowanym w zasadzie chyba niedopuszczalna. Nie chce się zwiększać ryzyka. I to ma być prawo! A prawa człowieka, zwyczaj, sumienie, odpowiedzialność w ogóle przestają funkcjonować. My to zapiszemy.

W przypadku wspomnianego samolotu mamy taką samą sytuację. Jest stan wyższej konieczności, ty podejmujesz decyzje, ty odpowiadasz za to przed sobą – masz sumienie i ty możesz być za to pociągnięty do odpowiedzialności; waga problemu powoduje, że ty podejmujesz taką decyzję. Traktowanie tego jako problemu jurystycznego w moim przekonaniu jest po prostu pozbawione sensu.

Mieliśmy zresztą taką niezwykle pragmatyczną ustawę lustracyjną z 1997 r. Na problematykę całkowicie niejurydyczną, bo wszystkie działania TW były w PRL całkowicie legalne, nałożono właściwie wymóg, ażeby sądy orzekały o obyczajach, o wartościach, o problemach, które w ogóle nie są problemami sądowymi. No i co z tego wyszło? Wiemy. Myślę, że grubo zostały tu przekroczone... Wchodzenie w prawo sformalizowane po prostu ma swoje granice. I byłoby chyba niecelowe, ażeby również w to prawo sformalizowane, dotyczące wartości, proporcjonalności, wkraczał Trybunał Konstytucyjny. Są to niezwykle śliskie sprawy. W sprawie proporcjonalności zawsze można powiedzieć: to po co uchwalamy kodeks karny? A może to Trybunał Konstytucyjny powinien, skoro może zakwestio-

(senator Z. Romaszewski)

nować orzeczenia Sejmu. To są kwestie... Przecież dyskusje toczone w parlamencie od dwóch, trzech czy pięciu... To jest zawsze fantastyczna dyskusja, na tym się akurat wszyscy znają. Tak że ta proporcjonalność to jest bardzo śliska sprawa.

Druga kwestia, którą napotykamy we współpracy z trybunałem, to jest, można powiedzieć, nasza wspólna troska, a chodzi o to – ja się tego obawiam – że realizując wyroki trybunału w zakresie regulaminowym, to znaczy nie wychodząc poza zakres jego orzeczeń, w gruncie rzeczy doprowadzamy do psucia systemu prawa. Sytuacja jest tego rodzaju. Ze względu na swoją naturę trybunał rozpatruje sprawy punktowo: tu, tu, tu, tu się nie zgadza, tam się nie zgadza, ówdzie się nie zgadza. Trybunał nie mówi, po co był ten przepis, co on gwarantował, tylko że on jest zły. W tej sytuacji samo sprostowanie, samo naprawienie tego nie prowadzi do naprawienia całego systemu prawa. Ten przepis spełniał jakąś rolę, więc tam nadal pozostaje próżnia. Myślę, że w tej chwili jest to jeden z problemów, przed którymi stajemy. Mam na myśli ogromną liczbę ustaw, nowelizacji, które wypełniają orzeczenia trybunału, a które – powiedziałbym – powodują jeszcze większe rozchwianie systemu prawnego. Tak samo zresztą czyni komisja „Przyjazne Państwo”, która też wybiera jakieś szczególne elementy i poprawia je, nie analizując tego, po co był taki przepis, co on gwarantował i gdzie teraz należałoby zagwarantować te wartości, o których mówiliśmy w czasie debaty.

Wysoka Izbo, to jest właściwie chyba wszystko, co chciałem powiedzieć. Zgadzam się oczywiście zarówno z panem senatorem Kieresem, jak i z panem senatorem Piesiewiczem co do roli Senatu, z tym że wydaje mi się, że dopóki Senat będzie upartyjniony, dopóty nie będzie mógł pełnić swojej roli. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Informuję Wysoką Izbę, że lista mówców została wyczerpana.

Chciałbym zapytać pana prezesa...

Aha, zamykam dyskusję, choć zwykle tego nie czynię. Przepraszam bardzo.

Czy pan prezes chciałby zabrać głos i ustosunkować się do wypowiedzi senatorów w dyskusji?

Tak. W takim razie, Panie Prezesie, zapraszam na mównicę.

Proszę bardzo.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Bohdan Zdziennicki:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Dziękuję bardzo za znakomite, profesjonalne uwagi pana senatora Piesiewicza, pana senatora

Kieresa, pana senatora Andrzejewskiego, pana senatora Cichonia i pana senatora Romaszewskiego. Pilnie je notowaliśmy, na pewno przekażę je trybunałowi, prawie codziennie odbywamy posiedzenia w pełnym składzie, będą one źródłem, inspiracją do wielu przemyśleń. Bardzo za to dziękuję. Jak wiadomo, problematyka jest trudna. Poruszamy się wśród spraw bardzo złożonych, tak jak Wysoki Senat, ważymy różne racje i zawsze słuchamy uwag, które mogą nas zainspirować do przemyśleń. Bardzo serdecznie dziękuję. Dziękuję za zaproszenie i w ogóle za ogromną życzliwość, którą wykazał Senat, rozumiejąc naszą trudną rolę.

Jeszcze jedna uwaga. Uważam, że Senat jest bardzo potrzebny. Wynika to nie tylko z wielkiej tradycji Rzeczypospolitej, ale i z roli, jaką odgrywa w procesie ustawodawczym. My pełnimy podobną rolę we władzy sądowniczej, jesteśmy niejako zawieszonymi między władzą sądowniczą a władzą ustawodawczą. Taka jest rola naszego trybunału. Podobna zresztą jak sądownictwa administracyjnego, ale między władzą wykonawczą a władzą sądowniczą.

Raz jeszcze bardzo serdecznie dziękuję. Przepraszam, ale dzisiaj też będziemy rozstrzygali bardzo trudną sprawę, która wywoła pewnie wiele dyskusji, na temat kontroli rynków finansowych i roli w Krajowym Depozycie Papierów Wartościowych wkładów Narodowego Banku Polskiego. Chodzi o to, czy to ma wpływ na politykę pieniężną, bo konstytucja mówi, że Narodowy Bank Polski ma strzec polityki pieniężnej, to jest jego konstytucyjne prawo. Raz jeszcze serdecznie dziękuję paniom i panom senatorom, panu marszałkowi i państwu marszałkom. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję panu prezesowi Trybunału Konstytucyjnego, panu Bohdanowi Zdziennickiemu, za przedstawienie Senatowi informacji.

Stwierdzam zatem, że Senat zapoznał się z informacją o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2008 r.

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.

Dziękuję bardzo Wysokiej Izbie za wstrzeźliwość, czasową wstrzeźliwość w dyskusji. Dziękuję bardzo.

Możemy **przystąpić do rozpatrzenia punktu dziesiątego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów oraz o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks karny.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 585, a sprawozdanie komisji w druku nr 585A.

Sprawozdanie Komisji Zdrowia przedstawi pan senator Michał Okła.

Zapraszam, Panie Senatorze.

Senator Michał Okła:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Po długim czasie, bo ustawa była kilkakrotnie przesuwana podczas tego posiedzenia, mam zaszczyt przedstawić państwu projekt ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów oraz o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks karny.

Przedmiotowa ustawa jest bardzo oczekiwana przez środowisko transplantologów, a zarazem niezbędna do rozwoju polskiej transplantologii. Wprowadzenie zaproponowanych rozwiązań przełoży się istotnie na zwiększenie liczby pobieranych narządów, poprawę jakości bezpieczeństwa wszystkich procedur związanych z pobieraniem, przechowywaniem i przeszczepianiem komórek, tkanek i narządów, a tym samym przyczyni się do podniesienia bezpieczeństwa zdrowotnego Polaków.

Celem przedstawianego projektu jest dostosowanie polskiego ustawodawstwa w zakresie dawstwa, pobierania, badania, kodowania, przetwarzania, konserwowania, przechowywania i dystrybucji komórek i tkanek, do wymagań Komisji Europejskiej, Parlamentu Europejskiego i Rady Europy. Aktualizacja polskiego prawa transplantacyjnego wiąże się również z dokonującym się postępem technicznym, wprowadzaniem nowych technologii medycznych oraz nowych rozwiązań organizacyjnych w zakresie pobierania, przechowywania, przeszczepiania komórek i narządów.

Zakres przedmiotowy ustawy obejmuje przepisy dotyczące kosztów czynności związanych z pobieraniem, przechowywaniem, przeszczepianiem komórek, tkanek i narządów. W tym zakresie projekt ustawy stanowi, iż za pobrane od dawcy komórki, tkanki lub narządy nie można żądać ani przyjmować nie tylko zapłaty, ale i innej korzyści majątkowej, jak również korzyści osobistej. Projekt przewiduje zmianę zasad zwrotu kosztów za te czynności. Dotychczas były one refundowane z budżetu państwa, w części, której dysponentem był minister zdrowia.

Projekt przewiduje, iż czynności związane z wysunięciem podejrzenia śmierci mózgowej oraz z komisyjnym orzeczeniem o śmierci mózgowej będą finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia, z kolei pozostałe koszty będą pokrywane przez płatnika danej procedury, to jest Narodowy Fundusz Zdrowia albo ministra zdrowia.

Po drugie, w celu ujednoczenia zasad rekrutacji poszczególnych dawców szpiku niniejszy projekt zakłada przekształcenie podmiotów prowadzących rejestry potencjalnych dawców szpiku w ośrodki dawców szpiku, które będą mogły działać na podstawie pozwolenia ministra zdrowia i uzyskają możliwość współfinansowania badań

potencjalnych dawców szpiku ze środków publicznych. Do zadań tych ośrodków dawców szpiku będzie należało między innymi pozyskiwanie potencjalnych dawców szpiku i komórek krwiotwórczych krwi obwodowej, badania antygenów zgodności tkankowej lub zlecenie tego badania właściwym podmiotom oraz organizowanie opieki nad dawcami szpiku i komórek krwiotwórczych krwi obwodowej.

Po trzecie, projekt ustawy zakłada również możliwość zorganizowania w zakładach opieki zdrowotnej, dokonujących przeszczepiania szpiku krwi obwodowej lub narządów, ośrodków kwalifikujących chorych do przeszczepiania. Zadania w zakresie kwalifikacji do przeszczepiania będą w tych ośrodkach wykonywały tak zwane zespoły kwalifikujące, składające się ze specjalistów z różnych dziedzin medycyny związanych z transplantologią. Ponadto projekt nakłada obowiązek zgłaszania chorych do krajowej listy osób oczekujących na przeszczepienie.

Po czwarte, projekt ustanawia również zasady wwozu i wywozu tkanek i narządów na lub z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Dokonanie tych czynności będzie, zgodnie z przepisami projektowanej nowelizacji, uzależnione od uzyskania zgody odpowiednich instytucji: Centrum Organizacyjno-Koordinacyjnego do spraw Transplantacji „Poltransplant” w przypadku narządów i Krajowego Centrum Bankowania Tkanek i Komórek w przypadku komórek lub tkanek. Jednocześnie projekt gwarantuje pierwszeństwo w korzystaniu z narządów pobranych od dawców polskich przez biorców polskich wpisanych na krajową listę osób oczekujących na przeszczep. W takim przypadku zgoda na wywóz komórek, tkanek lub narządów poza granice Polski nie będzie udzielana.

Nowelizacja zakłada też wprowadzenie docelowo w każdym szpitalu przygotowanym do pobierania komórek, tkanek i narządów koordynatorów pobierania i przeszczepiania.

Po szóste, do wprowadzenia czynności związanych z pobieraniem komórek, tkanek i narządów może być dopuszczona tylko osoba, która uzyskała specjalistyczną wiedzę, ma umiejętności w tym zakresie, jak to zostało ustalone w dyrektywach Komisji. Projekt ustawy nakłada w tym zakresie obowiązek systematycznego podnoszenia kwalifikacji przez osoby wykonujące czynności bezpośrednio związane z pobieraniem, testowaniem, przetwarzaniem, przechowywaniem, przeszczepianiem komórek, tkanek lub narządów. W tym celu zakłada się wprowadzenie trzech rodzajów szkoleń: wstępnych, ustawicznych – nie rzadziej niż co dwa lata, a także uaktualniających, to znaczy dotyczących zmiany procedur lub rozwoju wiedzy naukowej.

Po siódme, w celu zapewnienia bezpieczeństwa dawców i biorców przeszczepów komórek, tkanek i narządów w projekcie nowelizacji określono tryb

(senator M. Okła)

uzyskiwania pozwoleń przez podmioty wykonujące czynności związane z pobieraniem, przeszczepianiem komórek i narządów. Projekt zakłada, iż na wniosek banku tkanek i komórek w podmiotach dokonujących pobierania tkanek ze zwłok ludzkich mogą być organizowane tak zwane zespoły pobierające, których zadaniem będzie pobieranie komórek i tkanek od dawców na potrzeby banku tkanek i komórek. Rozwiązanie to w znacznym stopniu dostosuje przepisy prawne do istniejących w tym zakresie potrzeb banków i tkanek.

Po ósme, projekt zakłada również wprowadzenie zasad monitorowania pobranych, przetworzonych, przechowywanych, dystrybuowanych i przeszczepionych komórek i tkanek, monitorowania pobranych i przeszczepianych narządów, a także wprowadzenie zapisów o konieczności walidacji i określania stanów krytycznych wszystkich procesów oraz kwalifikacji sprzętu, urządzeń technicznych i środowiska przebiegających procesów przetwarzania komórek lub tkanek.

Wreszcie, po dziewiąte, rozszerzono również przepisy karne poprzez wprowadzenie nowych typów przestępstw, które polegają na naruszeniu obowiązków ustawowych. Są to następujące przestępstwa: wwóz tkanek i narządów na teren Polski lub ich wywóz z terenu Polski bez odpowiedniej zgody, niezgłaszanie biorców na krajową listę osób oczekujących na przeszczepienie, niezgłaszanie pozyskanych dawców komórek krwiotwórczych szpiku i krwi do rejestru szpiku i krwi pępowinowej. Nowe rejestry karne, które mogą służyć zapewnieniu prawidłowego przebiegu procedur, związane są z pobieraniem, przechowywaniem, przeszczepianiem komórek, tkanek i narządów.

Wysoka Izbo, termin dostosowania polskiego ustawodawstwa w obszarze dotyczącym tej ustawy do wymagań dyrektyw Komisji Europejskiej minął 1 września 2007 r. W związku z tym konieczne jest jak najszybsze wejście w życie przepisów nowelizujących ustawę.

Podczas prac legislacyjnych w Komisji Zdrowia zostały zgłoszone cztery poprawki, które komisja jednogłośnie zaakceptowała, również ustawa została jednogłośnie poparta przez komisję.

Wnoszę do Wysokiej Izby o poparcie ustawy wraz z uchwalonymi poprawkami.

Szanując czas Wysokiej Izby, chciałbym, Panie Marszałku, złożyć jeszcze jedną poprawkę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze. Czy są pytania do pana senatora sprawozdawcy? Proszę bardzo, pan senator Dajczak.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, tak jak pan stwierdził, ustawa jest niewątpliwie potrzebna, pilna i dobrze, że się pojawiła. Jednakże, jak również pan stwierdził, w ustawie mamy wiele ważnych, ale i odważnych zapisów – trzeba to stwierdzić. Jednym z nich niewątpliwie jest zapis, że dopuszcza się pobieranie komórek, tkanek lub narządów do przeszczepiania po stwierdzeniu zgonu wskutek nieodwracalnego zatrzymania krążenia.

I teraz chciałbym spytać, czy w świetle chociażby tego przypadku, który miał miejsce ostatnio, zostały sprecyzowane jakieś jasne kryteria wskazujące, co jest nieodwracalnym zatrzymaniem krążenia.

Senator Michał Okła:

Pan mówi o przypadku tej starszej pani, która później... To był zgon stwierdzony przez jedną osobę, lekarza pogotowia. A tutaj jest odpowiednia komisja, która stwierdza nieodwracalne zatrzymanie krążenia i śmierć. To jest stwierdzane komisyjnie, a więc pomyłki są wykluczone. Poza tym do tego jest też używana aparatura. Takie pomyłki wykluczamy. To nie jest stwierdzane na podstawie badania fizykalnego.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, dziękuję.

(Senator Michał Okła: Dziękuję bardzo.)

Proszę państwa, to był projekt ustawy wniesiony przez rząd, do reprezentowania którego upoważniony jest minister zdrowia.

Witam pana ministra Marka Twardowskiego.

Czy pan minister chciałby zabrać głos i przedstawić stanowisko rządu w tej sprawie?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Twardowski: Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący. Odpowiem na ewentualne pytania. Pan senator Okła bardzo dokładnie określił wszystko, co było źródłem inicjatywy, aby tę ustawę zmienić. Dziękuję.)

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Czy są pytania do pana ministra?

Ponieważ są pytania, to zapraszam pana ministra na mównicę.

Pani senator Fetlińska, proszę bardzo.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Może pozwolę, żeby pan minister spokojnie przeszedł i mógł w skupieniu wysłuchać pytania.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Pan minister już się skupił.)

(senator J. Fetlińska)

Panie Ministrze, mam takie pytania. Otóż wiemy, że ta ustawa pozwoli prowadzić rejestr centralny i będzie dostęp do wiedzy, jakie przeszczepy są wykonane, gdzie, u kogo. Jak będzie wyglądało to od strony operacyjnej, technicznej? Czy to będą rejestry w poszczególnych fundacjach, połączone wspólnym systemem? Czy będzie centralny rejestr w ministerstwie? Jak państwo macie zamiar to zorganizować? Jak wygląda finansowanie? Czy są przeznaczone środki, które pozwolą w sposób godziwy utrzymać ten rejestr? Czy to będzie pod bezpośrednią kontrolą Ministerstwa Zdrowia? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Czy aktualna nowelizacja ustawy wyczerpuje wszystkie zapisy dyrektywy? Czy przez jakiś czas będziemy mieć ten program regulowany...

I trzecie pytanie, które mnie nurtuje. Czy osoba, która dokonała przeszczepu... Na przykład obywatel polski wyjechał do Chin, do innego kraju, gdzie, jak czytamy w różnych raportach z literatury, dokonywane są przeszczepy także w sposób nielegalny, często z tak zwanych żywych ciał, ludzie mogą tam dosyć tanio dokonać przeszczepu. Czy jest możliwość wykrycia takiej sytuacji po powrocie do Polski? Czy osoba musi zgłaszać, gdzie dokonała przeszczepu, czy zrobiła to w sposób legalny? Czy też nie ma możliwości sprawdzenia tego? Innymi słowy, czy jest możliwa turystyka z Polski do innych krajów w celu transplantacji i powrót bez żadnej odpowiedzialności. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Twardowski:

Zacznę od odpowiedzi na pierwsze pytanie pani senator. Centralny rejestr dawców i biorców będzie prowadził Poltransplant, wszystko będzie zlokalizowane w jednym miejscu. Niezależnie od tego, czy dane do tego rejestru będą przekazywały jednostki publiczne czy niepubliczne, te dane będą ściśle zakodowane, będą znane tylko centralnemu rejestrowi, nie będą z różnych względów upubliczniane. Jak państwo wiecie, w razie potrzeby uruchomienia procedury przeszczepowej dane muszą być zwrócone danej jednostce, która ma zgodę na to, żeby się tym zajmować, także środki finansowe. I tak będzie.

A teraz odpowiedź na trzecie pytanie pani senator, czy taka turystyka jest teoretycznie możliwa.

Pani Senator, taka turystyka jest możliwa, nie da się tego w wolnym świecie całkowicie okiełznać. Ale myśmy tutaj stworzyli ustawę – odpowiadam jednocześnie na drugie pani pytanie – w której uwzględniliśmy wszystko, co w tej chwili jest przewidziane w prawie europejskim. I będąc w Unii Europejskiej, stwarzamy przede wszystkim dobre prawo dla naszych obywateli. Prawo musi być przede wszystkim dobre dla naszych obywateli i jest to wyraźnie w tej ustawie napisane. Będziemy prowadzili centralny rejestr dawców, ale i biorców. Nie może się zdarzyć taka sytuacja, że będziemy mieli na liście oczekujących potencjalnego biorcę i będziemy mieli u siebie dawcę, a narządy wyjadą zagranicę. Wprowadziliśmy tutaj obwarowania karne, żeby to nie był pusty zapis. Jest zapis, który mówi, że jeżeli ktoś chciałby ten przepis złamać, poniesie odpowiedzialność karną. Mówiąc ludzkim językiem, jeżeli w Polsce będzie ktoś, kto potrzebuje narządu, i taki narząd w Polsce będzie, w żadnym wypadku nie będzie wydana zgoda, że ten narząd może być przeszczepiony komuś poza granicami naszego kraju. Mamy zresztą w tej chwili jako jedni z pierwszych w Europie wdrożony system znakowania komórek tkanek i narządów, tak zwany system ISBT 128. On funkcjonuje. To jest również zgodne z wymogami Unii Europejskiej. Chodzi o to, żebyśmy mieli dokładne dane odnośnie do każdej komórki, tkanki, narządu, które są w Polsce. Musimy mieć pełną wiedzę, co się z tym dzieje i co się z tym stanie.

Myślmy, że ta ustawa, która została bardzo gruntownie przepracowana, i w Sejmie, i w Senacie, zadowoli wszystkich. Środowisko transplantologów niecierpliwie na nią czeka. Były oczywiście długie dyskusje na ten temat, bo uczestniczą również w procesie transplantologicznym jednostki niepubliczne i zastanawiano się, czy w jakiś sposób nie będzie to naruszało ich interesów. Ubiegając ewentualne pytanie, od razu mówię, że absolutnie nie, wszyscy będą traktowani równo. Zgodę na funkcjonowanie jednostek – i publicznych i niepublicznych – wydaje minister zdrowia po dokładnym przeanalizowaniu, czy są spełnione wszystkie warunki. I nie ma żadnego niebezpieczeństwa, że jakkolwiek jednostka będzie stosowała inne kryteria, pobierając i przechowując tkanki, komórki i narządy. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Pani senator Barbara Borys-Damięcka, proszę bardzo.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: To nie żaden parytet zdecydował, że kobieta po kobiecie...)

Zaraz będzie trzecia pani senator.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Mam następujące pytanie, Panie Ministrze. Jaki jest powód przeniesienia refundacji za pobieranie narządów z budżetu państwa na Narodowy Fundusz Zdrowia i na czym polega transparentność procedur w związku z tym, że zostaje to przeniesione do Narodowego Funduszu Zdrowia?

I drugie pytanie. Czy w dalszym ciągu przy pobieraniu narządów obowiązuje przestrzeganie granicy wieku osoby, od której się pobiera, powiedzmy, szpik kostny? Pamiętamy ostatnią historię znanej himalaistki polskiej, która chciała przekazać swój szpik, ale miała z tym problemy, bo jak sama powiedziała, zakwalifikowano ją do grupy wiekowej, od której nie można pobierać szpiku. Jak powiedziała, musiała zawalczyć o to, żeby mogła oddać szpik. Na czym to polega? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Marek Twardowski:**

Odpowiadam na pierwsze pytanie pani senator. Minister zdrowia finansuje procedury wysokospecjalistyczne. Wśród procedur wysokospecjalistycznych jest wiele procedur przeszczepowych. Ale medycyna wciąż się rozwija. W związku z tym ten koszyk, który finansuje minister, jest coraz większy. Stałą praktyką będzie, niezależnie od aktualnego ministra zdrowia, że jeżeli będą dochodziły następne procedury określane jako nowe wysoko-specjalistyczne, które będzie musiał finansować minister zdrowia, to te, które już są wykonywane od lat sześciu, ośmiu, dziesięciu, czyli stają się w tym momencie standardem w ochronie zdrowia, będą przekazywane do płatnika – jednego czy kilku, w zależności od tego, jak sytuacja się ułoży. I płatnik będzie to finansował. Tak się stało z częścią procedur przeszczepowych. I to się odbyło w sposób płynny, nie ma tu zakłócenia związanego z tym, że do 1 lipca, powiedzmy, finansował to minister zdrowia, a teraz będzie to czynił Narodowy Fundusz Zdrowia. Nie ma żadnego opóźnienia czy zaburzenia w procedurze przeszczepowej i nie będzie, bo zadanie to zostało przekazane odpowiednio wcześniej płatnikowi i on jest do tego przygotowany. Procedury przeszczepowe, jeżeli tylko będą i biorcy, i dawcy, będą wykonywane.

Odkąd jestem w resorcie, od listopada 2007 r., czyli w ciągu dwudziestu miesięcy doszły już do nas procedury, których kiedyś u nas nie wykonywano. Myśmy musieli je przyjąć na garnuszek ministra zdrowia i w tej chwili je finansujemy. One na pewno w ciągu krótkiego czasu nie będą przekazane do NFZ. Ale, jak mówię, na przykład przeszczep-

py nerek itd. to są już procedury, które są ujęte jako procedury standardowe w wielu krajach unijnych.

Odpowiem teraz na drugie pytanie pani senator. Proszę jeszcze mi przypomnieć...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Pytałam o granicę wieku dawcy.)

Już, już, dziękuję bardzo. Zapędziłem się w odpowiedzi na to pierwsze pytanie.

Tak, Pani Senator, są granice wieku, określane przez transplantologów, żeby była pewność, że przeszczepiona komórka, tkanka lub narząd jeszcze przez wiele lat będą mogły służyć biorcy. Gdybyśmy komuś chcieli przeszczepić coś od osoby, która ma siedemdziesiąt pięć lat... Wszyscy, choć jesteśmy zdrowi, dawca też może być zdrowy, w sposób naturalny się starzejemy, w związku z tym nie możemy pobierać komórek, tkanek i narządów od dawców w określonym wieku. Tak że to nie jest żadna dyskryminacja, to jest po prostu podyktowane ścisłymi zasadami, ustalonymi poglądami w transplantologii, w medycynie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

I teraz, bez żadnego parytetu, pani senator Maria Pańczyk-Pozdziej.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, być może to, o co chcę zapytać, nie jest przedmiotem ustawy, ale mam taką wątpliwość dotyczącą strony prawnej. Czyja wola jest decydująca: wola dawcy czy rodziny? Bo tutaj może być kolizja – człowiek za życia deklaruje, że chce być dawcą, a po jego śmierci rodzina się na to nie zgadza. Czyja wola jest w tym przypadku decydująca?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Twardowski:**

Wiecie państwo, że jest taka bardzo dobra, jak myślę, akcja polegająca na tym, żeby każdy człowiek za życia wyraził, jaką ma wolę w tym zakresie. I myślę, że ta wola powinna być wypełniona również przez jego rodzinę, nawet najbliższą, bo wola człowieka wyrażona za życia powinna być jego wolą również i po zakończeniu tego życia w którymś momencie. Oczywiście jeżeli ktoś wypełniłby taki dokument za życia, to z punktu widzenia prawa nie byłoby przeszkód, żeby pobrać

(podsekretarz stanu M. Twardowski)

od takiej osoby komórki, tkanki czy narządy. Ale praktyka jest taka, że ze względu na rodzinę transplantolodzy, zespoły pobierające nie chcą tego robić na siłę, Pani Senator. To musi być pewien kompromis, bo to są sprawy bardzo delikatne – gdy odchodzi człowiek, w różnych okolicznościach, często w wyniku wypadku, to jest to sytuacja niezwykle stresująca dla rodziny. Tutaj jest bardzo ważne również to – i powinno się o tym mówić za pośrednictwem mediów, za pośrednictwem parlamentarzystów, czyli i posłów, i senatorów, którzy powinni na ten temat zabierać głos, a społeczeństwo powinno ich słuchać, skoro wybrało ich na swoich reprezentantów – że w tym względzie powinno się respektować wolę człowieka, którą wyraził za życia. W wielu krajach takie oświadczenia funkcjonują i tam pobiera się te narządy i tkanki. Chcielibyśmy, żeby tak było w Polsce. Ale, jak mówię, z różnych względów, proszę państwa, bardzo często transplantolodzy chcą zgody rodziny. Proszę się temu nie dziwić, bo nic nie powinno dziać się na siłę.

Podobna jest sytuacja, jeżeli chodzi o sekcję zwłok. Sekcję zwłok też można zarządzić, w określonej sytuacji ordynator oddziału powie: zarządzam sekcję. Ale w bardzo wielu przypadkach, gdy jest ostry sprzeciw rodziny, mimo że jest do tego prawo, odstępuje się od tej sekcji, rodzina podpisuje dokumenty itd. A to dlatego że, jak mówię, to są sytuacje szczególne i tutaj zawsze potrzebna jest pewna rozważa i zgoda obu stron.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Czelej, proszę bardzo.

Senator Grzegorz Czelej:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jest to bardzo potrzebna ustawa i całe środowisko medyczne na nią czeka. W związku z tym mam jedno pytanie. Jak po wejściu w życie tej ustawy będzie wyglądała sytuacja wymiany narządów, tkanek czy komórek między Polską a innymi krajami? W sensie i praktycznym, i finansowym. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Twardowski:**

Tak jak powiedziałem, będzie centralny rejestr zarówno dawców, jak i biorców. W pierwszej kolejności musi być zaspokojona potrzeba obywatela polskiego. Jeżeli takiej potrzeby by nie było, czyli

na jakiś narząd, komórkę, tkankę byłoby zapotrzebowanie szczególnie z krajów Unii Europejskiej, które będą w tym samym systemie znakowania i rejestrów, to wtedy, zgodnie z ustawą, za zgodą komisji taki narząd, komórka czy tkanka mogą być przekazane za granicę. My również w określonej sytuacji możemy pozyskać komórkę, tkankę i narząd z zagranicy, tak się dzieje. Oczywiście jesteśmy zainteresowani i inwestujemy, o czym za chwilę powiem, w to, żebyśmy jak najwięcej tych komórek, tkanek i narządów mieli u siebie, dlatego że różnica w kosztach jest z reguły taka, jak kurs złotówki do euro. Czyli jeżeli mielibyśmy ściągnąć szpik z zagranicy, to kosztowałoby nas to cztery lub cztery i pół razy więcej w stosunku do tego, ile płacimy publicznej lub niepublicznej jednostce w Polsce. Jesteśmy więc żywo zainteresowani tym, żeby te komórki, tkanki i narządy były w Polsce, bo to jest tańsze i przede wszystkim pochodzi od naszych obywateli – chodzi tutaj o to, że jesteśmy w Polsce dość jednorodną grupą, dlatego wolelibyśmy, żeby one pochodziły od naszych obywateli.

Jeśli chodzi o to, że jakaś komórka, tkanka czy narząd ma wyjechać za granicę, to proszę mi powiedzieć, że tutaj wszystko tak jest obwarowane odpowiedzialnością karną, iż nic nie może się odbyć ze szkodą dla naszego obywatela. Dlatego ma być centralny rejestr dawców i biorców.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Karczewski, proszę bardzo.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, nawiązując do świetnego pytania pani senator Borys-Damięckiej i dzieląc troskę pani senator o finanse Narodowego Funduszu Zdrowia, zadam konkretne pytanie. O ile zostanie uszczuplony budżet Narodowego Funduszu Zdrowia w wyniku przesunięcia części finansowania tych procedur wysokospecjalistycznych, po uznaniu ich za standardowe, do Narodowego Funduszu Zdrowia? Konkretne pytanie: o ile zostanie uszczuplony budżet Narodowego Funduszu Zdrowia w przyszłym roku?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Twardowski:**

W tym roku, Panie Senatorze, kwota, którą przekazaliśmy, to 52 miliony zł. Na przyszły rok oszacujemy, zresztą będzie dyskusja na temat planu finansowego Narodowego Funduszu

(podsekretarz stanu M. Twardowski)

Zdrowia na przyszły rok... Te dokumenty wpłynęły do biura ministra dopiero wtedy, gdy przyszedłem do państwa, więc nie mogłem ich jeszcze dokładnie przeczytać. Dlatego nie mogę udzielić panu precyzyjnej odpowiedzi. Trzeba jednak liczyć, że musi to być kwota co najmniej dwa razy większa, a może jeszcze wyższa. Jeżeli pan senator pozwoli i życzy sobie tego, to odpowiemy panu na piśmie, bo, powtarzam, plan finansowy, czyli korekta na lata 2009 i 2010 dopiero dzisiaj miała wpłynąć do biura ministra z narodowego funduszu i jeszcze nie zdążyłem się z nią zapoznać, choć jak przyjdę, to pewnie będzie na moim biurku. Na ten rok to jest kwota w wysokości 52 milionów zł.

Ja wiem, o co pan pyta, Panie Senatorze. Wszyscy, którzy pracujemy w ochronie zdrowia, chcielibyśmy, aby kryzys globalny minął, żeby Polska, która również ma kłopoty, głównie z powodu mniejszej możliwości eksportu, miała wyższe PKB. Wtedy będziemy mieli więcej środków na wszystko i w NFZ, i w budżecie państwa. Proszę mi wierzyć, że niezależnie od barw politycznych wszyscy mamy ten sam pogląd w tej sprawie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pani senator Fetlińska, proszę bardzo.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, czy w tej sytuacji nie obawia się pan wprowadzenia tej ustawy? Bo wiem z mediów, że w tej chwili Narodowy Fundusz Zdrowia wykorzystuje nawet rezerwy. A skoro nie będzie już rezerw, a będą nowe koszty związane z realizacją nowych zadań, to czy to jest w ogóle możliwe... To jest pierwsze pytanie.

I drugie. Czy na dziś istnieje wymiana narządów między Polską a innymi krajami, czy też nie? Jeżeli tak, to czy bilans jest dla Polski dodatni, czy ujemny?

I ostatnie pytanie. Ile się... Ale właściwie pan Karczewski wyczerpał już temat, tak że dziękuję bardzo. Dwa pytania.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Marek Twardowski:**

Pani Senator, nie istnieje żadne zagrożenie ze strony Narodowego Funduszu Zdrowia, że jakaś procedura transplantacyjna nie będzie mogła być sfinansowana. Byłoby to niezgodne z polityką naszego resortu, w którym jest kilka priorytetów –

oprócz leczenia chorób nowotworowych, chorób układu krążenia i chorób psychicznych, jest to również rozwijanie się transplantologii. Bo, Pani Senator, oprócz tego, że to jest nowoczesne leczenie, to jeszcze jest to leczenie bardzo racjonalne. Jeżeli powiem, że przeszczepienie nerki to jest koszt siedmiomiesięcznej dializy, to sami będziemy wiedzieli, jak powinniśmy się w tym względzie zachowywać. A więc racjonalnie, bo to jest ogromne szczęście dla człowieka, któremu przeszczepimy nerkę i który nie będzie musiał przechodzić gehenny dializowania dwa czy trzy razy w tygodniu, to jest pierwsza sprawa, i jest to po prostu tańsze dla systemu, to jest druga sprawa.

Środki w funduszu są zabezpieczone i, mimo różnego rodzaju informacji medialnych mówiących o tym, że sytuacja funduszu jest dramatyczna, na pewno ilość środków na ten rok jest wystarczająca. Mam nadzieję, że na przyszły rok też, bo przypomnę, że są tam jeszcze pewne rezerwy, jest również fundusz rezerwowy. Nie ma takiej możliwości, żeby na coś zabrakło. Problem polega na tym, że fundusz wywiąże się z tego, jakie podpisał umowy. Ale oczywiście jest zgłaszana również kwestia tego, że jako społeczeństwo mamy określone potrzeby zdrowotne, w związku z czym są nadwykonania, wielu ubiega się o zapłatę za nie, zresztą tak było przez dziesięć lat transformacji systemu ochrony zdrowia, i tutaj jest pewien spór, komu, ile i za które procedury można zapłacić. Nie ma jednak mowy o tym, żeby nie sfinansować procedur transplantacyjnych.

(Senator Janina Fetlińska: A bilans, Panie Ministrze?)

Proszę?

(Senator Janina Fetlińska: Bilans?)

Pani Senator, jeśli chodzi o to szczegółowe pytanie, to musielibyśmy posiadać dane z Poltransplantu. Nie mam ich w tej chwili przed sobą, a wszystkiego w głowie też mieć nie mogę. Ale jest ze mną nasz zespół i udzielimy pani senator, jeżeli pani pozwoli, informacji na piśmie. Oczywiście eksportu i importu nie jest dużo. Ale te dane pani przekazemy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Faza pytań się zakończyła.

Otwieram dyskusję.

Pan senator Norbert Krajczy jako pierwszy dyskutant.

Proszę bardzo.

Pierwszy i na razie jedyny.

Senator Norbert Krajczy:

Panie Marszałku, dziękuję.

Ponieważ wczoraj zostałem skarcony, pozwolę sobie wyciągnąć zegarek i patrzeć na nie-

(senator N. Krajczy)

go, żeby znów pan senator, który patrzy na mnie, nie powstał i ewentualnie przez pięć minut nie tłumaczył, jakie straszne przestępstwo popełniłem.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Chciałbym powiedzieć o sprawie, o której muszę powiedzieć, mianowicie o krwi pępowinowej. Bo o tej krwi pępowinowej, która jest tu wpisana, nie mówiono. Ucieszono się, że nie ma w tej ustawie nic ani na temat embrionu, ani na temat zarodka. Otóż to pojawiło się już... Jestem też w Komisji Spraw Unii Europejskiej, w której tę dyrektywę omawialiśmy pół roku temu. Było wtedy takie zastrzeżenie i wręcz stanowisko rządu, że rząd w jakiś sposób też wydzieli z tej ustawy problem krwi pępowinowej, płodowej. Chodzi mi o zabezpieczenie prawne. Bo dzisiaj krew pępowinowa jest wielkim darem, jak mówią firmy, które podejmują się w naszym kraju od dwóch, trzech lat zabezpieczania jej tak, żeby ewentualnie można było, zwłaszcza w przypadku białaczek u dzieci, które się rodzą i ewentualnie później mają tę chorobę, leczyć te dzieci ich własną krwią. Mówi się nawet, że jest to praktycznie najlepsza wyprawka dla tego dziecka, które się urodziło.

W związku z tym pozwoliłem sobie nawet zapytać Biuro Legislacyjne, czy to zabezpieczenie, które jest... Bo są konkretne artykuły w tej ustawie, na które mógłbym się powołać, jak art. 3 ust. 4 i 6, art. 16 ust. 1, 1a i 5, art. 16 ust. 9, art. 16c itd., w których są zapisane ceny – koleżanki i koledzy pytali o ceny – i wśród tych cen jest też cena pobierania krwi pępowinowej. Mało tego, jest tam dowód dawcy, podejrzewam, że w tym przypadku nie tego dziecka, które się urodziło. Oczywiście sytuacja jest hipotetyczna, ale... Mianowicie czasami rodzi się dziecko, które nie jest przez rodziców, przez matkę odbierane. Jako położnik, jedyny na tej sali, muszę powiedzieć, że od paru lat firmy farmaceutyczne popłody z oddziałów położniczych nie tyle kupują, ile zabierają za grosze i z tych popłodów między innymi robią kosmetyki. Teoretycznie można pobrać pewną część krwi płodowej dziecka, które się urodzi. Oczywiście zaraz będzie pytanie, a gdzie zgoda rodziców, a gdzie ewentualnie zgoda tej matki. To od strony prawnej nie jest według mnie – i to muszę w dyskusji powiedzieć – do końca zabezpieczone. To jakoś tak przeleciało. Oczywiście mówi się o śmierci, mówi się o stwierdzeniu śmierci, a o tej krwi pępowinowej... Ona jest przypisana...

Idąc jeszcze dalej, powiem, że rozmawiałem wczoraj późnym wieczorem z przedstawicielami ministerstwa, zresztą z panem senatorem Okłą też. Jeżeli na przykład będzie taka sytuacja, że taka krew w banku będzie przez dziesięć czy trzydzieści lat i nie będzie potrzebna, a będzie potrzebna komuś za granicą, w ramach Unii, to teo-

retycznie będzie można ją wykorzystać. I mnóstwo różnych innych zabezpieczeń...

Zmieściłem się w czasie, Panie Marszałku, przepraszam, ale więcej już nic nie powiem. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Bez żadnych wątpliwości pan się zmieścił.

Dziękuję bardzo.

Pan senator Sidorowicz.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Władysław Sidorowicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Ustawa jest rzeczywiście bardzo potrzebna i cieszę się, że tak jednomyślnie jest popierana przez ugrupowania. Nie wnieśliśmy zbyt istotnych poprawek do tej ustawy. Jest ona pożądanym i oczekiwanym aktem prawnym.

Ale chciałbym nawiązać do wyraźnej zaczepki pod moim adresem i wrócić do tego, co się działo wczoraj. Jest stenogram z wczorajszego posiedzenia i widać w nim, że w sposób miękki próbowałem powiedzieć o pewnej kulturze prawnej, do jakiej jesteśmy zobligowani jako izba uchwałodawcza. Są oczywiście różnego rodzaju akty prawne i regulamin wewnętrzny Senatu jest aktem regulującym nasze współzycie. Zajrzyjcie państwo do stenogramu i zobaczcie, jak wygląda proporcja czasu wystąpień do czasu pytań. Zobaczcie, ile czasu zajmują tak zwane pytania i co w nich się zawiera. Nie po to, żeby się krytykować, tylko po to, żeby ta izba refleksji nie była izbą mlócenia słomy, żeby jednak w tym wszystkim myśleć o legislacji, która jest głównym elementem naszej pracy.

Dlatego gdy, powiedzmy sobie, ze względu na różne sytuacje, na przykład większe zaangażowanie merytoryczne, dochodzi do przekroczenia ram, i to tak mniej więcej o 40–50%, to nie szukajmy później sposobu odegrania się. Bo lepiej byłoby, żeby ta nasza kultura współzycia stanowiła pewien wzór dobrych obyczajów w relacjach, bo to buduje także pewną kulturą zewnętrzną.

Tyle miałem do powiedzenia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Krajczy, proszę bardzo.

Senator Norbert Krajczy:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Powtórzę to, co powiedziałem wczoraj. Zobowiązuję się... zresztą już zakupiłem i wręczę na następnym posiedzeniu taki dzwonek, którym będzie można nam oznajmiać, że już przekroczyliśmy dziesięć minut. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, chciałbym powiedzieć, że ja osobiście – nie byłem przy tym incydencie, na który pan się powoływał – tych dziesięciu minut staram się bardzo dokładnie pilnować, niezależnie od tego, kto mówi.

(*Senator Stanisław Kogut:* Mi pan trochę przepuszcza.)

Chcę być sprawiedliwy dla obu skrzydeł Wysokiej Izby.

To powiedziawszy, oddaję głos panu senatorowi Karczewskiemu.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Wysoki Senacie!

Nie będę się odnosił do tej polemiki, zostawię ją z boku. Odniosę się do ustawy, ustawy niewątpliwie koniecznej, potrzebnej.

Dzięki Bogu, że jesteśmy w Unii Europejskiej, bo wczorajsza ustawa, o której długo dyskutowaliśmy, właściwie powstała jako pilna dlatego, że są środki z Unii Europejskiej. Ta ustawa powstaje dlatego, że musimy aplikować prawo Unii Europejskiej. Boję się, co by się działo, gdybyśmy nie należeli do Unii Europejskiej. Ale tak jak mówię, dzięki Bogu, należymy do niej i dzięki Bogu możemy debatować nad zmianami w ustawach.

Jednak niepokoi mnie, Panie Ministrze, Wysoka Izbo, to, że w kolejnej ustawie mamy uszczerbek w finansowaniu Narodowego Funduszu Zdrowia. To jest złe, niedobre. Zgadza się z panem ministrem, że nie zabraknie środków na transplantacje, nie zabraknie środków na procedury wysokospecjalistyczne, ale na jakieś dalej będzie brakowało. Jestem przekonany, że tego typu działanie Ministerstwa Zdrowia spowoduje to, że będziemy mieli dłuższe kolejki, że będzie dłuższy czas oczekiwania na wizyty u specjalistów. 100 milionów zł w związku z tą ustawą, 450 milionów zł w związku z przeglądem ministerstw ze względu na kryzys. I tak sobie myślę, Panie Ministrze, że kilka tygodni temu, kilka miesięcy temu wszyscy mówili, że nie ma kryzysu, że jesteśmy wyspą szczęśliwości, a w tej chwili wszystko, co się dzieje i co jest złe, niedobre, zrzucamy na kryzys. A w przypadku reformowania służby zdrowia zawsze jest stosowany wytrych w postaci obwiniania pana prezydenta, który jakoby jest winny temu, że nie mamy dobrych ustaw. Ministerstwo może pracować nad dobrymi ustawami, może je wprowadzać i życzę panu i pana ministerstwu, żeby tych ustaw było jak najwięcej i reformowanie systemu szło w dobrym kierunku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Lista mówców została wyczerpana.

Wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożył pan senator Okła.

Zamykam dyskusję.

Zapytuję pana ministra, czy chciałby się ustosunkować do tego wniosku legislacyjnego. Ale pan minister chyba tego wniosku nie zna...

(*Głos z sali:* Na posiedzeniu komisji...)

Na posiedzeniu komisji, tak...

Panie Ministrze, czy chciałby pan teraz coś jeszcze powiedzieć, czy na posiedzeniu komisji?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Twardowski:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wszyscy z różnych stron powiedzieli, co na ten temat myślą. Ja tylko powiem krótko, że niezależnie od poglądów środowisko transplantologów, które przecież decyduje o tym, jak nasze społeczeństwo będzie leczone, jest w pełni usatysfakcjonowane zapisami tej ustawy i jednoznacznie nam mówi, że to pozwoli na prawidłowy rozwój leczenia przeszczepowego w Polsce. W związku z tym cieszę się, że ta ustawa, jeśli zostanie uchwalona, wszystkim w naszym kraju dobrze się przysłuży. Nie odnoszę się w tej chwili do finansowania ochrony zdrowia w Polsce, powiedziałem o tym już z trybuny. Dziękuję za udzielenie głosu.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym. Proszę zatem Komisję Zdrowia o zorganizowanie posiedzenia i przygotowanie sprawozdania. Głosowanie odbędzie się pod koniec posiedzenia Wysokiej Izby.

Panu ministrowi dziękuję za obecności podczas rozpatrywania tego punktu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu jedenastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 587, a sprawozdanie komisji w druku nr 587A.

Pan senator Krzysztof Majkowski właśnie wchodzi...

Proszę bardzo o przedstawienie sprawozdania Komisji Środowiska, Panie Senatorze.

(*Senator Władysław Sidorowicz:* Panie Marszałku, nie będzie przerwy? Pracujemy do oporu?)

Tak, pracujemy do oporu.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Krzysztof Majkowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Komisja Środowiska pochyliła się nad projektem ustawy dotyczącym systemu zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji. Jest to projekt rządowy, który w Sejmie uzyskał akceptację. Podczas prac komisji wywiązała się dyskusja, która w pewnym sensie zdominowała... (sygnał telefonu komórkowego) ...przepraszam...

(Senator Stanisław Kogut: Ale ci się nie darzy dzisiaj.)

No, chyba tak.

Dyskusja dotyczyła włączenia w to lasów iglastych występujących na terenie kraju, które dzięki swoim zdolnościom absorpcyjnym miałyby możliwość odzyskiwania dwutlenku węgla w ilości około 40 milionów t. Jest to przelicznik wynikający z wyliczeń specjalistów, którzy na podstawie przeprowadzonych badań określili tę wielkość.

Sprawa wygląda tak, że w latach 2008–2012 naszemu krajowi przysługuje emisja – ja mówię o emisji CO₂ – wynosząca około 500 milionów t. Daje to rocznie średnio 100 milionów t i to są ilości, którymi na skutek różnych okoliczności, kolokwialnie mówiąc, możemy handlować. W zależności od tego, jak organa będą do tego podchodzić, wielkościami tych emisji możemy handlować zarówno na terenie kraju, jak i na terenie państw wspólnotowych.

Regulacja o charakterze systemowym ma za zadanie, po pierwsze, stworzenie warunków do redukcji emisji gazów cieplarnianych i innych substancji, po drugie, inwentaryzację emisji gazów i po trzecie, raportowanie ilości zanieczyszczeń uwalnianych do powietrza. Ustawa stwarza więc mechanizm gospodarowania środkami finansowymi pochodzącymi ze zbycia nadwyżek, umożliwiającą wspieranie działań inwestycyjnych zmierzających do ochrony powietrza oraz do ochrony klimatu i przeciwdziałania negatywnym skutkom zmian klimatycznych.

Omawiana ustawa jest elementem pakietu trzech ustaw, które mają w kompleksowy sposób regulować kwestie związane z zarządzaniem emisjami substancji do powietrza. Pozostałe akty prawne wchodzące w skład tego pakietu to projektowana ustawa o wspólnotowym systemie handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych oraz projektowana ustawa o systemie bilansowania i rozliczania wielkości emisji dwutlenku siarki, czyli SO₂, i tlenków azotu, czyli tak zwanych NO_x, dla dużych źródeł spalania.

Na mocy ustawy tworzy się Krajowy Ośrodek Bilansowania i Zarządzania Emisjami, zwany dalej ośrodkiem kryzysowym. Wykonywanie zadań krajowego ośrodka ustawa powierza Instytutowi Ochrony Środowiska w Warszawie. Ośrodek ten będzie prowadził krajowy rejestr jednostek Kioto, a także krajową bazę o emisjach gazów cieplarnia-

nych i innych substancji. Do zadań krajowego ośrodka należeć będzie też sporządzanie raportów i prognoz dotyczących wielkości emisji gazów cieplarnianych i innych substancji, opiniowanie wniosków o wydanie listu popierającego oraz wniosków o wydanie listu zawierającego realizację projektów wspólnych wdrożeń realizowanych na terytorium Rzeczypospolitej.

Opiniowana ustawa przewiduje także powstanie Krajowego systemu bilansowania i prognozowania emisji, będącego narzędziem do zarządzania emisjami, w ramach którego będą gromadzone, przetwarzane, szacowane, prognozowane, bilansowane i zestawiane informacje o emisjach i wielkościach emisji gazów cieplarnianych i innych substancji.

Ustawa tworzy również system zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji w celu zarządzania krajowymi pułapami emisji oraz zapewnienia ich trwałego nieprzekroczenia, ograniczania emisji substancji do wymaganego pułapu, jeżeli krajowe pułapy emisji zostały przekroczone, oraz zarządzania niewykorzystanymi częściami krajowych pułapów emisji.

Realizacja programów i projektów związanych z ochroną środowiska może odbywać się w szczególności w ramach: krajowego systemu tak zwanych zielonych inwestycji, projektów wspólnych wdrożeń oraz projektów mechanizmu czystego rozwoju.

W sytuacji przekroczenia krajowego pułapu emisji z mocy ustawy będzie opracowany, a następnie przyjęty przez Radę Ministrów, krajowy plan redukcji emisji.

Jednostki przyznanej emisji mogą być przedmiotem międzynarodowych transakcji, zawieranych zarówno w formie umowy międzynarodowej, jak i umowy cywilnoprawnej. Minister właściwy do spraw środowiska będzie mógł zawrzeć umowę sprzedaży jednostek przyznanej emisji w formie umowy cywilnoprawnej, tak samo jak w przypadku umowy międzynarodowej, dopiero po uzyskaniu zgody Rady Ministrów.

Oprócz przedstawionych najistotniejszych rozwiązań opiniowany akt prawny wprowadza zmiany w tak zwanej ustawie matce, czyli w ustawie – Prawo ochrony środowiska z dnia 27 kwietnia 2001 r.

Projekt, jak wspomniałem, jest przedłożeniem rządowym. Komisja po rozpatrzeniu poprawek wniosła o ich odrzucenie – ja mówię o poprawkach, które były zgłoszone podczas prac sejmowych. Komisja Środowiska po swoim posiedzeniu proponuje Wysokiej Izbie przyjęcie proponowanego w druku projektu uchwały.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Sprawozdawcą mniejszości komisji jest pan senator Jan Dobrzyński.

Proszę bardzo.

Senator Jan Dobrzyński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Wniosek mniejszości dotyczy art. 4 ust. 2. Polega na wykreśleniu wyrazów: „oraz na podstawie przepisów o systemie bilansowania i rozliczania wielkości emisji dwutlenku siarki i tlenków azotu dla dużych źródeł spalania”. W uzasadnieniu należy dodać, iż wymienione przepisy, jak wynika z uzasadnienia do projektu rządowego, znajdują się na wcześniejszych etapach procesu legislacyjnego. Przepis ten zawiera odesłanie do przepisów, które jeszcze nie funkcjonują w systemie prawnym, więc poprawka jest ze względów legislacyjnych oczywiście zasadna.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Teraz będzie etap pytań do senatorów sprawozdawców i nastąpi chwilowa przerwa...

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję...

(Senator Marek Ziółkowski: Panie Marszałku, to ja zadam pytanie.)

Bardzo proszę.

Senator Marek Ziółkowski:

Mam pytanie, jeżeli chodzi o lasy iglaste. Nie chodzi mi o dokładne dane, ale tak generalnie rzecz biorąc, jaki jest poziom absorpcji 1 ha lasu iglastego w porównaniu z lasem liściastym i w porównaniu z dżunglą amazońską? Muszę powiedzieć, że mnie interesują proporcje, bo to jest przecież... Wiadomo, że gazy się najpierw produkuje, produkuje się CO₂, a potem je trzeba absorbować i z tego wychodzi bilans. Jaka nasze lasy mają zdolność absorpcji, Panie Senatorze? Generalnie iglaste...

(Senator Krzysztof Majkowski: Iglaste czy liściaste?)

Chodzi mi o iglaste w stosunku do liściastych, Panie Senatorze.

Senator Krzysztof Majkowski:

Panie Marszałku, przepraszam, ale moja odpowiedź na pewno nie będzie precyzyjna. Może odpowiem w ten sposób. Polska w tej chwili ma lesistość w granicach 29%. Jeżeli mamy, z tego, co pamiętam, 312 tysięcy 520 km² powierzchni, i pomnożymy to przez, żeby łatwiej było liczyć, wartość w granicach 0,3, to wyjdzie nam około 90 tysięcy km² lasu. Jeżeli 1 km² to jest 100 ha – dobrze

mówię? Proszę mnie poprawiać – to mamy 9 milionów ha. Nie ukrywam, że nie jest to mój wywód, tylko wniosek po rozmowie z panem ministrem Szyszko, którego autorytet, jak myślę, powinien w pewien sposób tutaj przemawiać. Wynika więc z tego, że polskie lasy powinny absorbować w granicach 40 milionów t CO₂ w skali roku, czyli 40 milionów podzielone przez...

(Senator Stanisław Kogut: Przez dziewięć.)

...przez dziewięć, to wychodzi w granicach...

(Senator Stanisław Kogut: Cztery i pół.)

Tak, około 4 t na 1 ha. Czy tak jest, nie umiem powiedzieć. Myślę, że jak to bywa w środowisku naukowców, każdy, powiedzmy, wywód ma swoje dowody. Ja powiem tylko tyle: jeśli chodzi o prawo europejskie, to przecież nie jesteśmy jedynym krajem w Europie, który posiada lasy absorbujące dwutlenek węgla, bo równie dobrze może to być Francja, Niemcy, Wielka Brytania, wszystkie kraje. Na terenie Unii Europejskiej nie istnieje żaden przepis, który mówiłby o tym, że do systemu możemy wliczać absorpcję dwutlenku węgla przez lasy.

(Senator Zbigniew Szaleniec: Przez które lasy?)

Słucham?

(Senator Zbigniew Szaleniec: Liściaste?)

Wszystkie.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Wszystkie, wszystkie.

Dziękuję bardzo.

Pan senator Knosala, proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, chciałbym zapytać o ten krajowy ośrodek bilansowania i zarządzania emisjami. Ten ośrodek ma być finansowany nie z budżetu państwa, lecz ze środków pochodzących z opłat i kar pieniężnych pobieranych na podstawie przepisów, o których pan senator mówił. Pierwsze pytanie byłoby takie: czy ten system finansowania jest dostatecznie bezpieczny i zapewnia ciągłość? Bo z opłatami i karami pieniężnymi różnie może być, raz mogą być, raz nie. Czy będzie to jedyne źródło, czy też w momencie, kiedy zabraknie pieniędzy, można będzie jednak mimo wszystko zasilić to z budżetu państwa, aby zapewnić ciągłość działania ośrodka?

I drugie pytanie. Pan senator wspominał też o systemie zielonych inwestycji; w ramach tych zielonych inwestycji jest możliwość wykorzystania pieniędzy na odnawialne źródła energii czy też podejmowanie działań zmierzających do ograniczenia emisji gazów cieplarnianych. I pytanie byłoby takie: czy planowane jest przeznaczenie środków w ramach systemu zielonych in-

(senator R. Knosala)

westyacji także na programy skierowane do podmiotów indywidualnych lub samorządów lokalnych? Chodzi na przykład o dofinansowanie baterii słonecznych czy modernizację instalacji grzewczych właśnie w tych odnawialnych źródłach. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Krzysztof Majkowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, nie chciałbym twierdzić, że moja wiedza, jeśli chodzi o zadawane przez pana pytania, jest pełna. Mogę powiedzieć tylko tyle, że wszystkie podmioty korzystające ze środowiska odprowadzają opłaty uzależnione od tego, w jaki sposób to środowisko wykorzystują. Na przykład, jeżeli zakład produkcyjny emituje spaliny, jeżeli zakład produkcyjny pobiera wodę rzeczną do różnego rodzaju procesów technologicznych, jeżeli zakład produkcyjny pobiera wodę ze studni głębinowych, bo to z tytułu pozwolenia wodnoprawnego wynika, jeżeli emituje – co prawda to nie jest na zasadach produkcji – na przykład dwutlenek siarki czy tak zwane NO_x albo ten osławiony CO₂, to odprowadza opłaty do urzędu marszałkowskiego. W prawie ochrony środowiska jest zapis dotyczący sposobu podziału tych środków. Z tego, co pamiętam, są one dzielone na fundusze ochrony środowiska, zaczynając od narodowego przez wojewódzki, powiatowy, gminny. Proporcji nie chcę oczywiście podawać, bo mogę przestrzelić. I te wszystkie pieniądze, odpowiednio już podzielone, są do wykorzystania na wszystkie inwestycje proekologiczne, zaczynając od termomodernizacji budynków przez, tak jak pan senator wspomniał, baterie słoneczne, aż po geotermię. Każdy podmiot – samorzady, zakłady produkcyjne, zakłady prywatne – ma prawo złożyć wniosek i ubiegać się o środki. A jak z przyznawaniem tych środków i z wielkością? No, wie pan, myślę, że w tej chwili trudno każdemu z nas byłoby odpowiedzieć. Ja mogę opowiedzieć o doświadczeniach ze swojego podwórka. My, to znaczy elektrownia w Ostrołęce, dwa lata temu oddaliśmy do użytku instalację odsiarczania spalin; to chyba najnowszy obiekt, jeśli chodzi o odsiarczanie spalin w Polsce. Z narodowego i wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska uzyskaliśmy 40% środków na tę inwestycję, ale po wykazaniu tak zwanych oszczędności... no, oszczędności to swoją drogą, ale po wykazaniu efektu ekologicznego 30% jest całkowicie umorzona. Myślę, że minister Błaszczak ze swoją

ekipą ma większą wiedzę ma na ten temat i na pewno odpowie precyzyjniej ode mnie. Zatem, jeśli pan senator by chciał...

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pani senator Fetlińska.

Senator Janina Fetlińska:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Mam pytanie pana senatora Majkowskiego. Mianowicie czy ta ustawa ma duży związek, ścisły związek z zanieczyszczeniami dwutlenkiem węgla przez huty, przez przemysł ciężki?

I drugie pytanie. Skoro mamy tak dużo lasów, to czy możemy liczyć na to, że będziemy negocjować, żeby przyszłe kary umowne, które nam grożą w związku z zanieczyszczeniem środowiska, były zmniejszone z uwagi na to, że nasze lasy pochłaniają dużo więcej dwutlenku węgla niż lasy w innych krajach europejskich? Dziękuję.

Senator Krzysztof Majkowski:

Pani Senator, w momencie, kiedy Polska ratyfikowała konwencję z Kioto, zadeklarowała podjęcie wszelkich działań, które doprowadzą do tego, żeby te tak zwane czarne kominy, które kiedyś występowały na skalę masową, emitowały zdecydowanie mniej zanieczyszczeń. My się zobowiązaliśmy do ograniczenia wszystkich emisji o 6%, biorąc za podstawę poziom emisji z roku 1988 bądź 1989 – myślę, że pan minister mnie poprawi, jeśli się pomylę. I okazało się, że tych emisji, na skutek różnych okoliczności, bo pamiętacie państwo, że 1989 r. był rokiem rozpoczęcia transformacji, tak że wiele zakładów zaprzestało produkcji, wiele zakładów zmieniło profil, wiele zakładów zaczęło inwestować środki w te wszystkie inwestycje proekologiczne... Skutki tych przemian były takie, że ograniczyliśmy emisję wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń o około 32%, czyli zdecydowanie więcej, niż najwięksi optymiści sobie wyobrażali. Ja nie chcę oceniać, czy to z powodu wynegocjowania tych 6% mogliśmy osiągnąć więcej, ale faktem jest, że na skutek tych ograniczeń, tych wszystkich inwestycji, które spowodowały zmniejszenie ilości emitowanych gazów cieplarnianych i pyłów, różnego rodzaju zanieczyszczeń, mamy taką oto sytuację, że na lata 2008–2012 mamy do dyspozycji 500 milionów t i możemy nimi swobodnie, że tak powiem, obracać. Czy je sprzedamy, czy je zamienimy na jakieś tam, powiedzmy, papiery finansowe czy jakieś inwestycje – tego nie wiem. Tym się będą zajmowały odpowiednie instytucje, które będą o tym decydować. Ale

(senator K. Majkowski)

skutek wszystkich tych działań proekologicznych... Zwróćcie państwo uwagę, w samej tylko energetyce i w przemyśle cementowym inwestycje związane z ograniczeniem emisji były tak potężne, że do 2012 r. mamy tak zwaną derogacją na prace niektórych urządzeń, która skutkować będzie tym, że po roku 2012 tych urządzeń już się nie da eksploatować i one po prostu będą zamykane. A jak będą zamykane, no to wiadomo. To jest coś, co powoduje najwięcej zanieczyszczeń.

Co do lasów, Pani Senator, to naprawdę w tej chwili w naszym prawie nie ma przepisu, który określałby, że powinniśmy wykorzystywać lasy w procesie ograniczania emisji. Pan senator Skurkiewicz tu mówił, zresztą bardzo mądrze, że jeżeli zmieniają się dyrektywy unijne, to wtedy będzie podstawa do tego, żeby zmieniać polskie prawo, ale jak na razie jesteśmy w miejscu, w którym jesteśmy.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Dobkowski, proszę bardzo.

Senator Wiesław Dobkowski:

Panie Senatorze, chciałbym zapytać, czy pana zdaniem jest szansa na redukcję emisji dwutlenku węgla poprzez wdrożenie na masową skalę programu badań prowadzonych na UMCS pod kierunkiem profesora Nazimka. To są badania nad zamianą przy pomocy katalizatora dwutlenku węgla w połączeniu z wodą na metan, a potem, w dalszej kolejności, na paliwa. Co pan o tym sądzi?

Senator Krzysztof Majkowski:

Jeżeli wierzyć doniesieniom prasowym, to będzie prawie perpetuum mobile. Z deklaracji naukowców wynika, że cena kilograma otrzymywanego paliwa byłaby w granicach 40%, no nawet niech będzie 50% ceny dotychczasowego paliwa. Tak że temu pomysłowi można tylko przyklasnąć i jak najszybciej go realizować. Ja nie chcę tu wypowiadać swojego zdania, oceniać, czy to jest uzasadnione, czy nieuzasadnione. W każdym razie myślę, że należy troszeczkę inaczej podchodzić do wszelkiego rodzaju badań, które na razie są na etapie laboratoryjnym, a dopiero później są wdrażane do produkcji. Jak to będzie wyglądało w masowej produkcji – to jedno, ale jaka będzie rzeczywista cena – to już zupełnie inna kwestia. Zakładając nawet, że udałoby się osiągnąć cenę rzędu 40%, czy nawet 50% tradycyjnego paliwa, to i tak

nie sposób przewidzieć, jakie będzie zachowanie państwa, jeśli chodzi o obciążenie podatkami. Zwróćcie państwo uwagę, że cena benzyny czy ropy, te 4 zł, które płacimy w CPN, to nie jest cena wyprodukowania tego produktu w rafinerii, tylko to jest cały cykl, cały kompleks różnych elementów, zaczynając od ceny produktu rafinerii, przez transport, a kończąc na różnego rodzaju podatkach i innych obciążeniach, i wszystko to razem daje dopiero te 4 zł 50 gr czy 4 zł 40 gr na stacji CPN.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Jak daleko idąca możliwość zarządzania emisją na skutek spalania ropy naftowej istnieje w ramach programu, który reguluje ustawa? Chodzi nie tylko o to, że w wyniku rozwoju komunikacji samochodowej czy motoryzacji lawinowo rośnie spalanie ropy, ale przede wszystkim o te wciąż sygnalizowane ogromne zanieczyszczenia, które powodują wielkie kontenerowce na morzu. Czy i w jakim zakresie... Polska nie ma takich kontenerowców, ale Niemcy na przykład mają. Czy zwłaszcza sygnatariusze Protokołu z Kioto uciekają od tego typu monitoringu i zarządzania emisjami, które niejednokrotnie w ciągu doby osiągają wielkość emisji całej motoryzacji wielomilionowego miasta? Czy monitoring tych emisji dla poszczególnych krajów również jest ujęty w zadaniach bilansowania i zarządzania emisjami?

I drugie pytanie. Czy przy sporządzaniu bilansu emisji czy emisji unikniętej w tym poziomie bazowym uwzględnia się jakiś zakres naturalnych emisji albo emisji unikniętej na skutek na przykład działalności czysto biologicznej, naturalnej? Wybuch wulkanu, jak wiemy, jest straszliwą emisją, która przekracza wszelkie normy. U nas na szczęście nie ma wulkanów.

(Senator Krzysztof Majkowski: Na szczęście nie.)

Ale to niewątpliwie musi zostać uwzględnione w takim bilansie. Czyli chodzi tutaj o uwzględnianie w tym bilansie nie tylko emisji powstających wskutek eksploatacji urządzeń przemysłowych czy cywilizacyjnych, ale i tego rodzaju emisji, do których dochodzi na skutek warunków naturalnych. Czy to też jest uwzględniane przy określaniu nie tylko poziomu bazowego, ale również dopuszczalnej wielkości emisji gazów cieplarnianych w wyniku działalności produkcyjnej czy ekonomicznej?

Senator Krzysztof Majkowski:

Panie Senatorze, na temat kontenerowców nie będę się wypowiadał, bo po prostu nie wiem, jak to wygląda. Może państwo z ministerstwa mają wiedzę na ten temat.

Jeśli chodzi o obowiązywanie przepisów dotyczących emisji na terenie państw europejskich i państw na całej kuli ziemskiej, to z tego, co wiem, wszystkie państwa unijne z tytułu podpisania traktatów akcesji do Unii Europejskiej zobligowały się, po pierwsze, do przestrzegania wszystkich przepisów, które w momencie akcesji obowiązywały w Piętnastce, a po drugie, do stosowania tak zwanych BAT, czyli najlepszych dostępnych technik, po to, żeby te emisje były jak najmniejsze i w znacznym stopniu ograniczone.

Dla przykładu mogę powiedzieć, że te 100 milionów t, które Polska ma do dyspozycji... to znaczy te 500 milionów t, które Polska ma do dyspozycji na lata 2008–2012, to nic innego, jak wyliczenie wynikające powiedzmy z tytułu niekorzystania ze środowiska bądź mniejszego emitowania z tych wszystkich źródeł, które mieliśmy na starcie, jeszcze w 1988 r. Założmy, że nasi sąsiedzi... Te jednostki Kioto, bo tak się to fachowo nazywa, będą do wykorzystania w różnej formie, tak jak mówiłem wcześniej, na zasadzie sprzedaży, inwestowania, odstępowania, zawierania umów, czy to międzynarodowych, czy cywilnoprawnych, w taki oto sposób, że rynek – a wiadomo, jak jest w gospodarce wolnorynkowej – będzie kształtował cenę. I teraz, mimo posiadania bardzo dużego limitu dopuszczalnych emisji, w tej chwili jesteśmy w takiej sytuacji, że gdybyśmy nawet mieli możliwość i chcieli te swoje jednostki sprzedawać, to ze względu na znaczne emisje Rosji jesteśmy cenowo ograniczeni.

Podejście Stanów Zjednoczonych jest takie, jak myślę, że oni dopiero w ostatnich latach zaczynają trochę szerzej patrzeć na środowisko. Panie Senatorze, mogę podać panu przykład. Tu w tej sali jakieś trzy tygodnie temu było spotkanie z szefem firmy, która nazywa się General Electric, Amerykaninem, który przyznał, że Stany Zjednoczone w tej chwili zaczynają w sposób mniej więcej podobny do Europy patrzeć na wszelkiego rodzaju emisje, zanieczyszczenia. Tam są na przykład elektrownie, których kotły nie posiadają elektrofiltrów. Nam wydaje się to w ogóle nie do przyjęcia. Krótko mówiąc, cała emisja ze spalania węgla, zmielonego węgla, dostaje się do atmosfery. Ich nie interesuje to, czy popiół zostanie odzyskany w sposób prawidłowy, a później zagospodarowany na przykład przez cementownię. Jest emisja. A najgorsze w tym wszystkim jest to, że oni do tej pory pod tymi wszystkimi wymogami się nie podpisali.

Drugim istotnym przykładem są Chiny, które na skutek, myślę, znacznego w ciągu ostatnich

kilkunastu lat rozwoju gospodarczego teraz w sytuacji budowania nowych urządzeń i wykorzystywania nowych technologii zaczynają się stosować do tych przepisów, które mówią o najlepszej dopuszczalnej technice. Ale jeszcze kilkanaście lat temu była to taka typowa partyzantka. Wprawdzie tam nie byłem, ale moi koledzy byli na kontrakcie w sąsiednich Indiach i opowiadali, że na przykład nawęglanie w elektrowni wygląda w ten sposób, że jest około tysiąca Hindusów z koszami na głowie, którzy jak taśmociąg chodzą dookoła i noszą węgiel do urządzeń, nie mówiąc już o jakichś urządzeniach, które później miałyby neutralizować skutki emisji.

Ja być może nie mam zbyt wielkiej wiedzy, jeśli chodzi o sprawy, o które pan pyta. Myślę, że jeśli pan senator będzie chciał, to na pewno pan minister Błaszczyk czy państwo, którzy są obecni, odpowiedzą, czy tutaj, czy na piśmie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Z tego, co rozumiem, pytania do pana senatora zostały wyczerpane.

Projekt ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister środowiska.

Czy przedstawiciel rządu, pan minister Błaszczyk, chciałby zabrać głos w tej sprawie?

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Bernard Błaszczyk:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ustawa o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych lub innych substancji tworzy podstawy prawne do zarządzania krajowym pułapem emisji gazów cieplarnianych i pułapami innych substancji w sposób, który zapewni Polsce wywiązanie się ze zobowiązań tak wspólnotowych, jak i zobowiązań międzynarodowych oraz zoptymalizuje kosztową redukcję zanieczyszczeń wprowadzanych do powietrza. Ustawa ta usprawni wywiązywanie się kraju ze zobowiązań międzynarodowych wynikających z Protokołu z Kioto i Ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu oraz prawa wspólnotowego. Dotyczy to między innymi redukcji emisji gazów cieplarnianych oraz innych substancji, inwentaryzacji tej emisji i raportowania uzyskanych rezultatów zarówno do sekretariatu konwencji, jak i Komisji Europejskiej.

Pan senator Majkowski powiedział już o podstawowych przepisach, dotyczących kompleksowego wprowadzania systemu zarządzania ochro-

(podsekretarz stanu B. Błaszczyk)

na powietrza i klimatu jako uzupełnienia regulacji adresowanych do indywidualnych instalacji z mocy ustawy – Prawo ochrony środowiska. Pojawiły się pytania, więc ja postaram się od razu odpowiadać na pytania, które były zgłaszane w trakcie przedstawiania ustawy przez pana senatora Majkowskiego.

Generalnie trzeba powiedzieć, że jednostką zaplecza merytorycznego jest Krajowy ośrodek bilansowania i zarządzania emisjami. Zadania przyjęte dla tego ośrodka będzie wypełniał Instytut Ochrony Środowiska, który już dziś pełni tę rolę poprzez krajowego administratora systemu handlu uprawnieniami do emisji. Odpowiadając na pytanie, od razu powiem, że będzie to utrzymywane z opłat i kar. Nie przewidujemy, by miało to być dofinansowywane z budżetu. Zresztą kwoty na utrzymanie krajowego ośrodka, ściągane na ten cel, w pełni to zapewniają. Trudno przewidywać, żeby w jakimkolwiek stopniu wymagało to dodatkowego wsparcia budżetu państwa.

Polska, ratyfikując Protokół z Kioto, zobowiązała się do monitorowania działań wpływających na emisję gazów cieplarnianych oraz ich redukcję o 6% w stosunku do emisji do roku 1988. Jest to sytuacja tego rodzaju. Realizując to zadanie, trzeba oddzielić dwie sprawy. Jest redukcja emisji dotycząca spraw globalnych, to jest Protokół z Kioto, i jest redukcja dotycząca krajów europejskich. Tak się składa, że cel jest wspólny, i w jednym, i w drugim przypadku chodzi o redukcję emisji gazów cieplarnianych.

Spójrzmy na problem Protokołu z Kioto. My mamy taką sytuację, że de facto jesteśmy w stanie osiągnąć czy osiągamy redukcję, która waha się od 32% w 2004 r. do 29% w 2006 r. Emisja gazów cieplarnianych w latach 1988–2007 była niższa od maksymalnej wielkości emisji, jaką mogliśmy wyemitować z uwzględnieniem wypełniania zobowiązań redukcyjnych. Przykładowo w roku 1988 emitowaliśmy 569 milionów t CO₂, a z uwzględnieniem sześcioprocentowej redukcji dopuszczalny limit wynosił 534 miliony t CO₂. Z ostatniego bilansu, z bilansu w roku 2007, wynika, że emisja gazów cieplarnianych była o około 145 milionów t niższa niż dopuszczalny pułap.

Przed ostatecznym ustaleniem liczby jednostek, które będą mogły być udostępnione do zbycia innym państwom, konieczne będzie opracowanie prognozy emisji. Chcę tu wyraźnie powiedzieć, że trzeba oddzielać część europejską od globalnej. W globalnej części, w części jednostek Kioto, możemy sprzedawać nadwyżki. To są nadwyżki, tak jak mówił pan senator Majkowski, rzędu 500–700 milionów t. Bezpieczna sprzedaż to jest jakieś 500 milionów t, taką wielkość możemy przyjąć całkiem spokojnie. Dlatego ta ustawa jest dla nas tak ważna, ona umożliwi nam sprzedaż.

W tej chwili, tak jak powiedziałem, mamy dużą nadwyżkę, ale nie możemy jej przerzucić na te osiemset zakładów, które podlegają rozwiązaniom europejskim. To jedna sprawa. Jeszcze taka uwaga. Nadwyżki w ramach Protokołu z Kioto możemy sprzedać tym wszystkim państwom, które mają problemy z rozliczeniem się. Jeśli chodzi o to, o czym mówił pan senator Łukasz Piotr Andrzejewski odnośnie do bilansu, to tak, Niemcy są bilansowane w ramach Protokołu z Kioto, łącznie z ich kontenerowcami, łącznie z emisją. Tu jest taka sytuacja, ale to jest inna sprawa, to nie jest część europejska.

Krótko mówiąc, państwa Wspólnoty Europejskiej są niejako dwa razy obciążane, ale do roku 2012 otrzymują jeszcze darmowe przydziały. Po roku 2012 będzie tak, jak mówił pan senator Majkowski, będziemy musieli kupować. Wojna czy kłótnia w sprawie pakietu energetyczno-klimatycznego zmierzała do jednego, do tego, żeby po roku 2012 nie nastąpił lawinowy wzrost cen, a za tym również emisji.

Podkreślam jeszcze raz, możemy sprzedawać jednostki Kioto tylko i wyłącznie krajom, które ratyfikowały tę umowę. I tak jak wskazywał pan senator Majkowski, mamy w tej chwili konkurencję na rynku w postaci dużej ilości, prawie 2 miliardów t emisji CO₂, które ma przecież Rosja i które może sprzedać, a co za tym idzie, obniżyć nam cenę. Stąd tak ważne jest to, abyśmy jak najszybciej przyjęli tę ustawę po to, aby móc zacząć sprzedawać.

Kolejna sprawa jest związana z funkcjonowaniem Krajowego systemu zielonych inwestycji, czyli GIS. System ten gwarantuje nam transfer jednostek między państwami posiadającymi określone cele redukcyjne, a przede wszystkim wzmacnia działania proekologiczne w kraju. Tak pozyskane środki mogą być przeznaczone, jak mówi art. 22 ustawy, między innymi – tego dotyczyło pytanie chyba pana senatora Knosali – na poprawę efektywności energetycznej, na poprawę wykorzystania węgla, w tym również związaną z czystymi technologiami, na zamianę stosowania paliwa na paliwo niskoemisyjne, na unikanie lub redukcję emisji gazów cieplarnianych, na wykorzystanie odnawialnych źródeł energii, na unikanie emisji lub redukcję emisji metanu, a także na to, o czym mówił również pan senator Dobkowski, to jest na różnego rodzaju badania. Ale jest jeden warunek: kupujący musi wyrazić na to zgodę.

Jest jeszcze jedna rzecz, jedno ograniczenie. Jednostki kiotowskie muszą być zrealizowane, praktycznie rzecz biorąc, do końca 2012 r. Po tym okresie nie będzie już obowiązywał Protokół z Kioto. Aczkolwiek trzeba też Wysokiemu Senatowi powiedzieć, że w związku z protokołem kopenhaskim i w ramach rozmów, które trwają w tej chwili, i w ogóle przebiegu konferencji przewidywanych na grudzień 2009 r. w Kopenhadze ten problem również zostanie podniesiony. Bo co będzie po

(podsekretarz stanu B. Błaszczyk)

Kioto? Jak będzie wyglądała sprawa jednostek kiotowskich, jeżeli nie będzie przykładowo systemu bankowania i będzie można to przesunąć na następne lata? Mamy nadzieję, że uda nam się, przy pomocy krajów zainteresowanych – a szczególnie mam tu na myśli Grupę Wyszehradzką, która podjęła działania w tym zakresie – to rozwiązać i że to rozwiązanie uzyska aprobatę wszystkich krajów.

Kolejna sprawa, którą ustawa wprowadza do polskiego porządku prawnego, to trzy mechanizmy wynikające z Protokołu z Kioto. Dotyczy to realizacji projektów wspólnych wdrożeń, projektów mechanizmu czystego rozwoju oraz handlu jednostkami Kioto.

Projekt, jeżeli chodzi o lasy, bo również było takie pytanie – no, akurat pani senator wyszła... W każdym razie generalnie trzeba powiedzieć o jednej podstawowej sprawie. Jeśli chodzi o możliwości, o to, w jakim stopniu lasy będą mogły być wykorzystane, to wynika to przede wszystkim z możliwości metodologicznych. Oszacowanie kosztów realizacji procesu monitorowania jednostek pochłaniania jest bardzo trudne. Proces monitorowania procesów pochłaniania emisji dwutlenku węgla przez lasy jest skomplikowany i zależy przede wszystkim od przyjętego modelu matematycznego, jak również stanowiącego podstawowe narzędzie analityczne i prognostyczne wykorzystywane w badaniach dotyczących zależności i interakcji zachodzących w układzie obejmującym klimat, węgiel i lasy. Dlatego również w protokole kopenhaskim, w działaniu w ramach konferencji w Kopenhadze, ten problem lasów będzie przedstawiony. Ale na tym etapie jest to po prostu niemożliwe do wykorzystywania i przedstawiania.

W jakim stopniu lasy mogą w tym uczestniczyć? Nic nie stoi na przeszkodzie, Szanowne Panie i Panowie Senatorowie, by zgodnie z przedłożonym projektem ustawy mogły być realizowane projekty dotyczące użytkowania gruntów, zmiany użytkowania gruntów czy leśnictwa, dotyczące tego LULUCF, projekty dotyczące w tym zakresie zalesiania, tworzenia korytarzy ekologicznych, przebudowy drzewostanów, projekty w zakresie sekwestracji gazów cieplarnianych, ochrony mokradł, torfowisk... To wszystko również może być finansowane z tego rachunku klimatycznego. Czyli nie ma żadnych takich sytuacji, że gdzieś lasy zostały wyłączone. Nie mogą one jednak być w jakiś sposób uprzywilejowane, czyli że korzystałyby z jakiegoś specjalnego rozwiązania.

(Senator Piotr Andrzejewski: To bardzo istotne.)

Panie Marszałku, Panie i Panowie Senatorowie, kończąc, chciałbym powiedzieć, że te rozwiązania i szybkie zawarcie transakcji – w sprawie których Ministerstwo Środowiska od dawna prowadzi ne-

gociacje i prace przygotowawcze, tak byśmy mogli sprzedać te nadwyżki AAUs – to specyficzna walka z czasem, by przede wszystkim wyprzedzić konkurencję innych krajów, także oferujących nadwyżki do sprzedania. Dlatego proszę Wysoki Senat o przyjęcie ustawy, co umożliwi nam jak najszybszą realizację tego, jak najszybszą sprzedaż jednostek Kioto. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Poproszę pana, żeby pan jeszcze chwileczkę pozostał, ponieważ teraz senatorowie mogą zadawać z miejsca pytania, nieprzekraczające minuty, co podkreślam.

Pan senator Andrzejewski, potem pan senator Górecki.

(Senator Piotr Andrzejewski: Można?)

Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ogromnie mnie interesuje problem Instytutu Ochrony Środowiska jako niefinansowanego z budżetu, tylko z opłat i z kar. Na jakiej zasadzie, na podstawie jakich przepisów jest to wyjątek od budżetowego finansowania tego typu instytucji administracji, cokolwiek by mówić, rządowej? To jest pierwsze pytanie. I to jest bardzo dobry przykład dla budżetu zadaniowego, przykład finansowania ze środków pozabudżetowych.

I drugie. Czy wykorzystanie odnawialnych źródeł energii w ramach funduszu klimatycznego może dotyczyć też zagranicznych, europejskich spółek? Głównie chodzi tu o elektrownie wiatrowe. Oczywiście ciągnie się z tego określone, uzasadnione dochody, robią tak różne instytucje, robi tak kapitał niemiecki, na Bałtyku są te wszystkie kolonie... Czy więc rachunek klimatyczny ma dotyczyć podmiotów w ograniczonym zakresie, czy też może to dotyczyć podmiotów zagranicznych, podmiotów europejskich w szerokim zakresie? To by były moje dwa pytania.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Bernard Błaszczyk:

Odpowiadam na pytania pana senatora Andrzejewskiego. Ustawa przewiduje, że środki fi-

(podsekretarz stanu B. Błaszczyk)

nansowe pochodzące ze sprzedaży jednostek przyznanej emisji będą gromadzone na wyodrębnionym rachunku klimatycznym. Nie ma potrzeby zmian ani ustawowych, ani innych. Jest możliwość nieingerowania w sposób finansowy, nieuczestniczenia w tym budżetu państwa. Jeśli chodzi o wyodrębniony rachunek Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, to tu zadaniem będzie organizacja naboru wniosków, jak również realizacja. Ale w całości przygotowywał to będzie Instytut Ochrony Środowiska, konkretnie krajowy ośrodek. Tak w tej chwili również działa krajowy administrator rozdziału uprawnień CO₂.

Senator Piotr Andrzejewski:

Jeszcze jedno, Panie Ministrze. Czy ten Instytut Ochrony Środowiska będzie utrzymywany – choć być może to jest uproszczenie albo źle to zrozumiałem – z opłat i kar, z pominięciem środków budżetowych?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Bernard Błaszczyk:

Nie, nie. To znaczy w ogóle w tej chwili finansowanie jednostek budżetowych odbywa się na innej zasadzie, tak że de facto... To jest na innej zasadzie.

(Senator Piotr Andrzejewski: No więc właśnie. Dlatego o to pytam. To właśnie mnie zainteresowało.)

Tu chodzi o zadanie zlecone tej instytucji i ono będzie miało...

(Senator Piotr Andrzejewski: Ale tylko w zakresie zadań zleconych?)

Tak jest. Dokładnie tak.

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję.)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Górecki. Proszę bardzo.

Senator Ryszard Górecki:

Panie Ministrze, chciałbym zapytać o to, czy rząd polski myśli o strategii ograniczenia emisji gazów cieplarnianych przez pojazdy silnikowe, spalinowe. Problem ten Europa Zachodnia rozwiązuje bardzo intensywnie. Wystarczy wejść na Allegro.pl, na Mobile.de i inne portale, gdzie się handluje samochodami, i tam widać, że już wszystkie pojazdy zobowiązane są do posiadania tak

zwanej *Umweltplakette*, czyli plakietki środowiskowej. Była kiedyś, nawet w prasie, dyskusja na ten temat, minister Rostowski wypowiadał się wtedy, że powinno się wprowadzić dofinansowanie, zwalnianie z akcyzy itd., po to, żeby stymulować ograniczenie używania starych pojazdów, starych samochodów.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Bernard Błaszczyk:

To pytanie, Panie Senatorze, wykracza poza regulację przedmiotowej ustawy, ale ja odpowiem na nie od razu. Wprawdzie to nie ma związku z realizowaną ustawą, ale pana pytanie jest jak najbardziej zasadne. To jest olbrzymi problem i on dotknie również, a nawet szczególnie, nasz kraj. W każdym razie, po pierwsze, będzie w tym zakresie dyrektywa unijna – i to jest jedna sprawa. My, przygotowując się na tę dyrektywę – i tego, jak myślę, dotyczyło główne pytanie pana... Bo jest tu podstawowa sprawa: liczba sprowadzonych samochodów to jest prawie milion sztuk rocznie. Taka mniej więcej jest średnia, jaką mamy w naszym kraju. Z inicjatywy premiera została powołana w Ministerstwie Gospodarki specjalna grupa w związku z tym tematem – i to jest właśnie odpowiedź na pana pytanie – i bezpośrednio jeden z wiceministrów koordynuje tę sprawę. Myślę, że pierwsze wyniki pracy będą we wrześniu. Między innymi opracowywana jest sprawa wymiany starego taboru na nowszy, ewentualnych rekompensat czy finansowego uczestnictwa tudzież zachęty do wymiany samochodów.

Kolejna sprawa. Chodzi również o to, byśmy mieli możliwość lepszego przygotowania się w tym właśnie zakresie, tak by problem spalin był jak najszybciej w Polsce rozwiązany. Zresztą, Panie Senatorze, jest też sprawa samolotów i tego, co jest robione obecnie. W tym zakresie podejmujemy działania wyprzedzające, żeby być przygotowanym do rozwiązywania tego problemu.

Jednak faktem jest również, że uczestnictwo państwa w tym jest dość trudne. Myślmy tu o funduszu wrakowym i kwocie 1 miliarda 200 milionów zł, która w tym funduszu wrakowym jest zakumulowana i jest na wyodrębnionym rachunku. Ja nie chciałbym po prostu wyprzedzać pewnych rozwiązań czy pewnych propozycji. Myślę, że wrzesień będzie miesiącem, w którym będą zarysowane jeżeli nie rozwiązania, to kierunek prac, to, w jakim kierunku pójdziemy. Tak się złożyło, że tamto było nazwane podatkiem ekologicznym i od razu to wzbudzało mniejszy lub większy opór, podczas gdy jest to rozwiązanie problemów wynikających ze zmniejszania wielkości emisji. I to, co pan podniósł, to jest słuszna uwaga, tylko, jak mówię, nie chciałbym, żeby to kojarzono z tą sprawą. Żadnych rezerw nie możemy na to przeznaczyć ani rozwiązań... Ta ustawa tego problemu nie reguluje.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Knosala, proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pan minister dużo mówił o sprzedaży nadwyżki jednostek, którą mamy w Polsce, o tym trudnym rynku i o tym, że musimy się spieszyć, bo jak rozumiem, tutaj w grę wchodzi różnica w pieniądzech. Czy mógłbym się ewentualnie dowiedzieć, o jakich mówimy kwotach ze sprzedaży tych około 500 milionów t nadwyżki na tym trudnym rynku, na którym są i Rosja, i Ukraina, handlujące miliardami ton?

I drugie pytanie, bardziej szczegółowe. Do katalogu działań, które mogą być realizowane w ramach zielonych inwestycji, należą również prowadzenie prac badawczych i cały problem edukacji. Jak to będzie potem rozliczane w ramach tego monitoringu, w przypadku którego jest mowa o efekcie ekologicznym? Czy są jakieś wskaźniki, które pozwolą przełożyć te wydatki na badania, rozwój i szkolenia na „zwymiarowany” efekt ekologiczny? Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Bernard Błaszczak:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Nie mogę zaspokoić pana ciekawości co do kwot, a to dlatego, że chyba dziesięć dni temu padło z naszej strony, czego mniej więcej się spodziewamy i od razu były telefony od zainteresowanych. To jest po prostu gra i, niestety, musi być utrzymywana tajemnica. Mogę powiedzieć, że spodziewane sumy są sumami, które w ramach wydatkowania pozyskanych środków zgodnie z umowami sprzedaży powinny w znacznym stopniu poprawiać te sprawy środowiskowe. Bo co jest ważne? Pan pytał, czy będzie efekt. Efekt jest taki, że ten, który kupuje, chce poprzez zielone inwestycje sprawdzać, czy jego pieniądz pójdzie w tym kierunku. Jeżeli on się zgodzi na sprawy związane z edukacją, jeżeli się zgodzi również na sprawy związane z pewnymi programami w tym zakresie... Tu nie ma prostego rozliczania odnośnie do efektów. On po prostu się zgodził, że kupi i że takie i takie opracowania ta jednostka będzie robiła. Zakreślenie tych zielonych inwestycji polega na tym, że on może sobie wybierać i działać w tym zakresie. Dlatego przyszli kupujący i oferenci naszych możliwości bardzo chcą mieć ustawowe rozwiązania. Oni boją się, że możemy zmieniać pewne reguły gry, sposoby itd.

Ale my mamy również pewien deadline w postaci roku 2012 i niestety jednostki Kioto są jednostkami, których po tym okresie nie będziemy mogli w dalszym ciągu zbywać. Ale są prowadzone prace również nad tym, co po Kioto i czy konferencja w Kopenhadze rozwiąże te problemy. Ja przypuszczam, że tak, ale to wszystko jest oparte na przypuszczeniach i pewnego rodzaju spotkaniach kuluarowych pokazujących, że nie tylko Polska zmierza w tym kierunku. Tak jak powiedziałem, to jest wspólne działanie Grupy Wyszehradzkiej, to jest również działanie krajów, które są tym zainteresowane. Na przykład Japonia, Hiszpania, Irlandia, EBOR to są nasi najbliżsi współpracownicy, z którymi rozmowy są daleko zaawansowane. Są również listy, które wzajemnie wysyłaliśmy, są prowadzone rozmowy. Ale do czasu otrzymania placetu w postaci ustawy, nie będziemy mogli prowadzić tych rozmów tak, by kończyły się zapłatą.

Chcielibyśmy te 500 milionów t sprzedać, taka jest prawda. Ale czy nam się to uda, nie wiem. Jednak im później ta ustawa wejdzie w życie, tym nasza sytuacja będzie trudniejsza. Bo nawet jak sprzedamy, a nie wykorzystamy środków do 2012 r., to będziemy musieli je zwrócić. Taka jest sytuacja.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Senator Idczak, proszę bardzo.

Senator Witold Idczak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ja rozumiałem nieco inaczej zadane w turze pytań do senatora sprawozdawcy pytanie pani senator Fetlińskiej. Mianowicie, czy pańskim zdaniem przy wyliczaniu bilansu gazów cieplarnianych nie należałoby użyć takiego mechanizmu, w którym automatycznie naturalne filtry znajdujące się na terenie danego kraju... Musimy pamiętać, że jesteśmy krajem z fenomenalną gospodarką leśną, a rozwiązania europejskie to są rozwiązania krajów, w których ciężko użyć takiego pojęcia jak gospodarka leśna, bo są one kompletnie wyjąłowane i po prostu poszły po linii najmniejszego oporu. Czy nie uważa pan, że najprostszym systemem, który jednocześnie stymulowałby właśnie tworzenie tych naturalnych filtrów, jakimi są na przykład lasy, byłby mechanizm bilansu? Czyli kraj produkuje jako skutek uboczny gazy, ale też na przykład bardzo dba o naturalne formy likwidacji tych gazów i na koniec podaje bilans, to, co tak naprawdę pozostaje. Oczywiście to będzie bardzo niekorzystne dla Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, bo jak powiedziałem, tam prawie tych filtrów nie ma. Ale w naszym przypadku – tutaj bym

(senator W. Idczak)

chciał zwrócić uwagę na pytania kolegów – to właściwie ciężko byłoby produkować więcej tych lasów, bo Polska zamieniłaby się, za przeproszeniem, w puszczy. Tak że chodzi o to, żeby nie było przechyłu w drugą stronę.

Reasumując pytanie, powiem, że chodzi po prostu o bilans, o to, żeby uznać mechanizm bilansujący danego kraju w postaci, nie wiem, przemnożenia liczby hektarów lasów przez to, ile są w stanie pobrać z atmosfery dwutlenku węgla. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Bernard Błaszczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, w tej chwili mogę odpowiedzieć tak: gdybyśmy mieli możliwość oszacowania kosztów i bilansu monitoringu pochłaniania przez lasy, to byśmy to zrobili. To jest sytuacja o tyle trudna, że tak jak powiedziałem, nie ma ani modeli matematycznych, ani metodologii. I mimo podejmowanych działań, nie tylko przez Polskę, bo to trzeba również powiedzieć... Pan powiedział, że w państwach zachodnich nie ma lasów. Tam też jest trochę tych lasów i akurat w Niemczech nie jest najgorsza sytuacja. Oczywiście sposób prowadzenia gospodarki lasami w Polsce uważamy za jeden z najlepszych i myślę, że tak jest. Ale znalezienie podstawowego narzędzia analitycznego czy prognostycznego i wykorzystanie go w badaniach dotyczących zależności, interakcji w układzie, tak jak mówię, klimat – węgiel – lasy jest strasznie trudne. I tu jest problem. Ten problem będzie podjęty i takie prace się wykonuje. Liczyliśmy, nawiasem mówiąc, że na konferencji poznańskiej dojdziemy do pewnych rozwiązań, pewnych modeli i że pójdziemy troszeczkę szybciej w tę stronę. Ta konferencja nam uzmysłowiła, że jest to dość długa droga. Tak że powiedziałbym, że w pełni się zgadzam z pana wypowiedzią i naszym zadaniem i naszych wszystkich możliwych ekspertów jest takie działanie, byśmy mogli wprowadzić to w życie. I myślę, że i poprzedni rząd tak postępował, i obecny tak postępuje.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gruszka, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pragnę wrócić do pytań, które tutaj już się pojawiły, a do końca nie zostały wyjaśnione. Najpierw kwestia powierzenia krajowego ośrodka Instytutowi Ochrony Środowiska i finansowania tego ośrodka. Po pierwsze, czy w rozmowach z instytutem określono, ile osób należy dodatkowo przyjąć, czy też będzie to realizowane w tym składzie osobowym, który jest obecnie w Instytucie Ochrony Środowiska? Po drugie, jest wątpliwość, którą podziela mniejszość Komisji Środowiska, odnośnie do finansowania całej tej inicjatywy. Jasne jest, że w uzasadnieniu podano, że środki pochodzą z opłat i kar pieniężnych pobieranych na podstawie przepisów o wspólnotowym systemie handlu uprawnieniami do emisji itd. Czy istnieją przepisy już obecnie obowiązujące, które pozwolą wyodrębnić pieniądze na funkcjonowanie tego instytutu? Gdyby nie było takich przepisów, to trudno, żeby po trzydziestu dniach, jak zapisano w ustawie, instytut w ogóle mógł powstać. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Bernard Błaszczyk:**

Panie Senatorze, tu jest pewnego rodzaju nieporozumienie. Ta instytucja już istnieje. Krajowy system rozdziału uprawnień, czyli popularne KASHUE, jest jednostką wyodrębnioną z IOŚ i otrzymuje dodatkowe zadania. Nic więcej. Nie potrzeba zatrudniać dodatkowych ludzi. Nie potrzeba również wsparcia budżetowego. Jeśli chodzi o system opłat i kar, główny mechanizm jednak będzie w narodowym funduszu, tak jak dotychczas.

Mówiono tu o pewnych kwestiach dotyczących odnawialnych źródeł energii itd. – to w narodowym funduszu się to prowadzi. Jednostką wykonawczą, przygotowującą jest zaś KASHUE i to ono przejmuje te obowiązki, bez dodatkowych... Krótko mówiąc, może to przejąć nawet od jutra, bo jest do tego przygotowane. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Skurkiewicz.

Proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam dwa pytania.

Jak zapewne wiadomo państwu senatorom, jednostki przyznanej ilości emisji, czyli AAUs, są własnością Skarbu Państwa. Moje pytanie brzmi: w jaki sposób będą zabezpieczane interesy Skarbu Państwa w przypadku sprzedaży tych jednostek? I drugie pytanie: czy środki uzyskane ze sprzedaży będą mogły być przeznaczane na cele inne niż ekologiczne? Bo to mogą być znaczne środki. Czy one będą mogły trafiać do budżetu państwa, aby niwelować deficyt budżetowy? Czy to będzie możliwe, czy państwo raczej to wyklucza?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Bernard Błaszczuk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, odpowiem na drugie pytanie wprost: nie, nie będzie można. To jest jedna sprawa.

Jeżeli chodzi o kwestie związane ze sprzedażą jednostek Kioto itd., to mamy radę konsultacyjną, mamy... Generalnie rzecz biorąc, zostanie tu wprowadzona duża przejrzystość i jawność, na ile jest to możliwe przy sprzedaży, żeby nie doszło do takich sytuacji, o czym pan mówił, że... Krótko mówiąc, po pierwsze, minister to nadzoruje; po drugie, prowadzi sprawy z tym związane w imieniu państwa; po trzecie, może również oprócz tego sprzedać w umowie cywilnoprawnej... Jeśli chodzi o cel i możliwości przekazania, są one takie, jak wskazano w GIS, to znaczy, na te zielone inwestycje, i innej możliwości obecnie nie przewidujemy. Wręcz przeciwnie – kraj, który kupuje takie nadwyżki, często domaga się gwarancji, że kraj sprzedający wykorzysta pozyskane środki do wzmocnienia efektu przeciwdziałania zmianom klimatu, czyli na przedsięwzięcia redukujące emisję. Taki jest wymóg, taki jest tego sens i tak została ustalona ta ustawa.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Dziękuję.)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Kieres.

Senator Leon Kieres:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, patrząc na tę ustawę od strony zasad techniki legislacyjnej, chcę powiedzieć, że jest to dobra ustawa, dobrze napisana, z jasno zakreślonymi instytucjami. Dlatego prosiłbym o wyjaśnienie, które być może w przyszłości ułatwi jej interpretację. Proszę nie odbierać tego jako czeplanie się, tylko jako prośbę o ustalenie pewnej interpretacji. Ja zaraz zadam pytanie.

W art. 16 jest mowa o listach podmiotów korzystających ze środowiska obowiązanych do ograniczenia emisji. Ta lista jest sporządzana w ramach sektorowego planu redukcji emisji. Mówi się tu o podmiotach korzystających ze środowiska. Definicja podmiotu korzystającego ze środowiska jest w słowniczku w art. 2. To jest podmiot korzystający ze środowiska w rozumieniu ustawy – Prawo ochrony środowiska. W tym samym art. 16 w ust. 3 też mówi się o podmiotach korzystających ze środowiska i objętych sektorowym planem redukcji emisji. Ale w ust. 4 – proszę zwrócić na to uwagę, Panie Ministrze – mowa jest już tylko o porozumieniu ministra z podmiotami, niekoniecznie podmiotami korzystającymi ze środowiska. Ja rozumiem, że tu też chodzi o podmioty korzystające ze środowiska...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Bernard Błaszczuk: Tak, to prawda.)

...że to jest tylko skrót myślowy. Chociaż wolałbym, żeby to było napisane.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Bernard Błaszczuk: To znaczy...)

Panie Ministrze, ale przyjmujemy to, nie ma sporu między nami.

Ust. 4 mówi, stanowiąc o porozumieniu w sprawie dobrowolnej redukcji emisji, o możliwości stworzenia zachęt finansowych. Ale stworzenie tych zachęt finansowych możliwe jest tylko dla przedsiębiorcy, a przedsiębiorca w rozumieniu prawa ochrony środowiska jest tylko jedną z kategorii podmiotów korzystających ze środowiska. Mianowicie zgodnie z prawem ochrony środowiska podmiotami korzystającymi ze środowiska są: przedsiębiorca, osoby prowadzące działalność wytwórczą w rolnictwie, osoby wykonujące zawód medyczny, jednostka organizacyjna niebędąca przedsiębiorcą oraz osoba fizyczna niebędąca podmiotem, o którym mowa w lit. a. Innymi słowy, zachęty w zakresie redukcji emisji ograniczono w tym ust. 4 wyłącznie do jednej z kilku kategorii podmiotów korzystających ze środowiska – tylko do przedsiębiorcy w rozumieniu ustawy o swobodzie działalności gospodarczej.

Proszę powiedzieć, czy ja to dobrze rozumiem, a jeśli tak, to dlaczego ograniczono to tylko do przedsiębiorcy.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Bernard Błaszczyk:**

Z pana senatora wyszedł profesor. Chcę powiedzieć, że myśmy to dali jako fakultatywne, jeżeli będzie porozumienie, i w tym kierunku poszliśmy. Generalnie chodziło nam o to, żeby tego nie nowelizować, gdy wytworzy się taka możliwość, że będziemy w stanie tę zachętę dawać.

(*Senator Leon Kieres: Panie Ministrze, to wszystko jest jasne. Ale dlaczego ograniczono to do przedsiębiorcy?*)

Ja wiem, panu chodzi o to, że ograniczyliśmy to do przedsiębiorców. To znaczy, ten katalog może zostać poszerzony – tak bym powiedział. Ale obecnie wydaje się, że... No, musieliśmy jakieś ramy przyjąć i tak to zrobiliśmy, ale to nie znaczy, że ten katalog jest zamknięty. My możemy, w przypadku gdy do tego dojdzie, to nowelizować. Na razie, żeby była jasność, tych zachęt nie przewidujemy. Tak że to...

(*Senator Leon Kieres: Jak rozumiem, to jest świadomy wybór, świadome ograniczenie.*)

To znaczy... No, właśnie tak jest. Dziękuję.

(*Senator Leon Kieres: Dziękuję.*)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Dobkowski.

Proszę bardzo.

Senator Wiesław Dobkowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, jak pan sądzi, czy zmniejszenie redukcji dwutlenku węgla z wykorzystaniem tak zwanej metody CCS, polegającej na pompowaniu dwutlenku węgla w głąb ziemi w postaci ciekłej, jest opłacalne, zważywszy, że przy tym pompowaniu sprawność elektrowni zmniejsza się o 1/4? A więc, żeby wyprodukować energię potrzebną do pompowania tego dwutlenku węgla, trzeba dodatkowo spalić węgiel i wyemitować dodatkową ilość dwutlenku węgla. Czy jest to przyszłość dla energetyki w kontekście zmniejszenia emisji CO₂?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Bernard Błaszczyk:**

Ale wychodzimy poza dzisiejszą ustawę, bo ona daje możliwość dofinansowywania tych projektów. Rozumiem, że tak to możemy pociągnąć, jeżeli chodzi o sprawę...

Bardzo trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Unia Europejska przyjęła, że będzie realizować dwanaście tego rodzaju demonstracyjnych projektów. Czyli z tego wniosek, że dopiero zastosowane tam sposoby realizacji i wpływające z nich doświadczenia zadecydują, czy pójdziemy dalej w tym kierunku, czy zostanie to zaniechane. Tak że bardzo trudno jest mi w tej chwili odpowiedzieć. Chcielibyśmy, żeby dwa takie demonstracyjne projekty były realizowane w Polsce. Na elektrownię w Bełchatowie jest już wstępna zgoda, a Blachownia w Kędzierzynie-Koźlu jest przez nas monitorowana i staramy się, żeby tam również powstał demonstracyjny projekt. Myślę, że odpowiedzieć na to pytanie będzie można dopiero po zakończeniu czasu prób i po zebraniu doświadczeń.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Skurkiewicz.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, art. 9 traktuje o prognozach zmian aktywności w niektórych sektorach gospodarki. Czy nie uważa pan, że w art. 9, gdzie są wymienione pewne sektory, pominięto sektor odpadów komunalnych, składowiska odpadów, które emitują olbrzymie ilości dwutlenku węgla? Czy ta sprawa nie powinna być w tym wykazie ujęta? Przy okazji, czy Krajowy ośrodek bilansowania i zarządzania emisjami nie powinien pozyskiwać również informacji z istniejących już spalarni odpadów? Jak te kwestie są regulowane w Unii Europejskiej?

Kolejna sprawa. Co z instalacjami, które będą produkować w przyszłości energię cieplną czy elektryczną z posortowanych odpadów komunalnych – chodzi o tworzone tak zwane spalarnie, o których tak wiele teraz się mówi – jak również z instalacjami do spalania odpadów pościekowych, powstającymi w oczyszczalniach ścieków. To też jest poważny problem.

Pan minister, w odpowiedzi na moje poprzednie pytania, był łaskaw wskazać radę konsultacyjną. Otóż w art. 24 jest mowa o radzie konsultacyjnej, ale tam jest również zapis, że minister właściwy do spraw środowiska określi w drodze rozporządzenia regulamin prac tejże rady. Czy pan minister może przybliżyć, czy istnieje taki regulamin albo projekt takiego regulaminu, w oparciu o który rada konsultacyjna będzie funkcjonowała i podejmowała kluczowe decyzje? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Bernard Błaszczyk:**

Pan senator Skurkiewicz trafnie zauważył, że przy określaniu sektorów gospodarki, na podstawie których właściwi ministrowie będą sporządzali prognozy zmian aktywności, nie został wyszczególniony sektor gospodarki komunalnej. Zgodnie z Protokołem z Kioto emisja gazów cieplarnianych jest bilansowana dla pewnego rodzaju określonych działań w tym sektorze. Mam tu na myśli składowiska odpadów stałych, gospodarkę ściekami, spalanie odpadów, dostarczanie ciepła sieciowego czy energii, lokalny transport zbiorowy czy wreszcie zielen komunalną. Dlatego też wprowadzenie gospodarki komunalnej do tego katalogu spowodowałoby trudności z określeniem, który z resortów odpowiada za opracowanie prognoz zmian aktywności w tym zakresie. Ponadto odrębne wymienianie sektora gospodarki komunalnej mogłoby spowodować określenie prognoz zmian aktywności, czyli bilansowanie tych samych emisji, kilkakrotnie dla różnych sektorów gospodarki.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: ...bo tu jest za fałszowane.)

Brak przywołania w art. 9... Ja zaraz odpowiem, czemu... To była dość długa analiza i dość długo na ten temat dyskutowaliśmy. Brak przywołania w art. 9 spraw związanych z gospodarką komunalną nie jest przeszkodą w realizacji projektów w tym zakresie, wspieranych ze środków zgromadzonych na rachunku klimatycznym. W ramach Krajowego systemu zielonych inwestycji realizowane będą zagadnienia dotyczące pewnych obszarów, ja wymienię je przykładowo i to częściowo będzie odpowiedzią na pana pytanie. W art. 22 ust. 2 projektu ustawy jest przykładowo mowa o poprawie efektywności energetycznej w różnych sektorach gospodarki, w tym o poprawie efektywności wykorzystywania węgla związanej z czystymi technologiami węglowymi. Tam jest mowa o zmianie stosowanego paliwa na paliwo niskoemisyjne, o unikaniu lub redukcji emisji gazów cieplarnianych w sektorze transportu, wykorzystywaniu odnawialnych źródeł energii, unikaniu lub redukcji emisji metanu przez jego odzyskiwanie i wykorzystywanie w przemyśle wydobywczym, w gospodarce odpadami, ściekami, w gospodarce rolnej, a także przez wykorzystywanie go do produkcji energii. Jest tam wreszcie mowa o działaniach związanych z sekwestracją gazów cieplarnianych, chodzi o CCSA.

Dlatego po dłuższych analizach uznaliśmy, że wpisanie gospodarki komunalnej mogłoby nam

utrudnić rozdział na poszczególne... Mało tego, mogłoby spowodować, krótko mówiąc, podwójne liczenie tych samych osiągniętych technologii. Wydaje się, i takie stanowisko resort prezentuje, że nie ma żadnych przeszkód, aby były realizowane projekty w ramach Krajowego systemu zielonych inwestycji w sektorze gospodarki komunalnej, jeżeli te projekty będą się wpisywały w te obszary. I tak chciałbym zakończyć: istotnie, to był problem, nie kryję tego, bardziej jednak martwił się, że będzie później ciężko to znaleźć, że będzie nam to uciekało w różne obszary...

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gruszka.

Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, ja mam pytanie związane z odpowiedzią, której pan mi udzielił. Wynikało z niej, że struktury do przejęcia działań, o których w tej ustawie jest mowa, są już praktycznie od dawna przygotowane i że należy się spieszyć. Bodajże zimą była możliwość sprzedaży uprawnień, Japonia o nie wystąpiła. Ze względu na brak tej ustawy wyprzedziła nas Ukraina, te uprawnienia do sprzedaży załatwiając dekretem. Od zimy, a teraz mamy lipiec, pan mówi nadal, że należy się spieszyć. A więc mam pytanie: czy w międzyczasie były jakieś inne możliwości sprzedaży uprawnień do emisji – prócz tego, że wyprzedziła nas Ukraina – które utraciliśmy z tego powodu, że ustawa jest do tej chwili procedowana? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Bernard Błaszczyk:**

Mógłbym odpowiedzieć inaczej. Ta ustawa powinna już obowiązywać co najmniej od 2007 r. To przede wszystkim. Jeżeli pan zadaje pytanie w ten sposób i mówi, że Ukraina nas wyprzedziła... Tak, to jest fakt, dekret itd. Jeśli chodzi o Japonię, to Japonia potrzebuje dość dużo jednostek i niezależnie od tych zakupionych na Ukrainie jest również zainteresowana zakupem w Polsce. Ma powołaną specjalną organizację rządową NEDO, która się zajmuje takim zakupem, i ta organizacja negocjuje z różnymi krajami. Mogę powiedzieć, że Japonia jest bardzo zainteresowana, lecz postawiła jeden warunek: musi być ustawa. W tej chwili spór na Ukrainie powstał również z tego powodu, że część

(podsekretarz stanu B. Błaszczyk)

tych środków poszła, tak jak pan senator Skurkiewicz mówił, na budżet. Ta sama sytuacja była na Węgrzech i oni już nie chcą do tego rodzaju sytuacji dopuścić. I niektóre zmiany organizacyjne w poszczególnych resortach wiązały się z tym, że nie było tego rodzaju ustawy. Ja teraz mówię o innych krajach. W związku z tym NEDO i inne – bo oprócz jednostki państwowej są tym zainteresowane również prywatne firmy, nie chcę ich tu dokładnie wymieniać, ale jest ich siedem – prowadzą z nami rozmowy na temat możliwości sprzedaży jednostek Kioto. I to jest jedna sprawa.

Chcę jeszcze jedną rzecz podkreślić. My dlatego mamy przygotowany w Instytucie Ochrony Środowiska system krajowego administratora, system KASHUE, bo on już reguluje europejską część w tym zakresie i otrzyma dodatkowo również pracę z tym związaną. Tak jak powiedziałem, i podtrzymuję to, jesteśmy w stanie od jutra to uruchomić, taką mamy sytuację. Jest to po prostu podział na układ europejski i globalny.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Dobkowski.

Senator Wiesław Dobkowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, jeśli Polska, której energetyka w 90% oparta jest na węglu kamiennym i brunatnym, ma narzucone limity emisji gazów cieplarnianych, głównie dwutlenku węgla, to w takim razie kraje, które bazują na energetyce jądrowej moim zdaniem powinny mieć limity na odpady radioaktywne. Czy rząd zabiegał o wprowadzenie takich limitów? Wtedy polska energetyka miałaby porównywalne szanse do tej, która bazuje na innych źródłach energii.

I druga sprawa. Polsce zostało narzucone, że do 2020 r. 20% energetyki ma bazować na odnawialnych źródłach energii, czyli niekonwencjonalnych źródłach energii. Czy ten program jest realizowany i czy to jest realne? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Bernard Błaszczyk:**

Dziękuję bardzo.

Sprawy związane z energetyką jądrową. Oczywiście nasza energetyka oparta jest o duże nawęglenie, praktycznie istnieje tylko dzięki węglowi

kamiennemu i brunatnemu i podejmowaniu odpowiednich działań. Powiedziałbym, że nie stosujemy tego rodzaju retorsji w postaci dążenia do tego, żeby inne zainteresowane kraje, korzystające z energetyki atomowej – szczególnie chodzi o Francję i Niemcy – mogły znacznie więcej płacić... Ale myślę, że sam pomysł jest interesujący. I na tym może bym zakończył.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie...

(Senator Wiesław Dobkowski: Źródła odnawialne.)

W przyjętym pakiecie energetyczno-klimatycznym w grudniu 2008 myśmy się istotnie do tego zobowiązali jako państwo członkowskie Unii i przyjęliśmy, że odnawialne źródła energii to będzie 20%, ale w przypadku Polski to będzie 15%. To jest pierwsza sprawa. Jeśli chodzi o te finalne 15% odnawialnych źródeł energii, to potrzebujemy jeszcze 8%, bo na dzień dzisiejszy mamy 7%. Pakiet energetyczno-klimatyczny został rozpisany na poszczególne resorty. Staramy się być w tym zakresie resortem wiodącym – wspólnie z ministrem gospodarki i ministrem rolnictwa. Jeżeli tylko będzie takie życzenie Wysokiego Senatu, to chętnie rozpowszechnimy ten pakiet, przedstawimy, jak on jest realizowany. Myślę, że program dotyczący zrealizowania tych 8% jest trudny. To nie jest łatwe do osiągnięcia, ale możliwe. Na tym etapie nie mamy żadnych opóźnień w realizacji, z dużą nadzieją patrzymy w przyszłość i liczymy, że te 15% będziemy w stanie zrobić.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Misiołek, proszę bardzo.

Senator Andrzej Misiołek:

Panie Ministrze, mam prośbę, żeby pan odniósł się do wniosku mniejszości komisji. Chodzi mi o wyjaśnienie, jak usunięcie z ustawy podstawy bilansowania i rozliczania wielkości emisji dwutlenku siarki i tlenków azotu dla dużych źródeł spalania wpłynie na sposób sporządzania bilansu w tym zakresie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Bernard Błaszczyk:**

Na ten temat można by napisać dysertację naukową. Zgodnie z krajową inwentaryzacją emisji gazów cieplarnianych w latach 1988–2007 według kategorii PPC, w wyniku działań, w tym istotnych działań legislacyjnych i administracyjnych, możemy mówić, że emisja gazów cieplarnianych zmniejszyła się. Można również powiedzieć, że ca-

(podsekretarz stanu B. Błaszczyk)

Je działanie wskazuje na to, że nie ma zagrożeń co do wypełniania przez Polskę zobowiązań redukcyjnych przyjętych w Protokole z Kioto. A tak jak powiedziałem, nadwyżkę będziemy chcieli sprzedać w ramach Krajowego systemu zielonych inwestycji.

Kolejna sprawa. Trudno jest określić, jakiego rzędu zysków można się spodziewać w jakimś okresie w ramach nowych technologii. Powiedziałbym, że ten mechanizm się rozkręca. Ale część pana pytania... Mam nadzieję, że niedługo spotkamy się tu ponownie, bo ta tematyka będzie regulowana jeszcze w drugiej i trzeciej ustawie. Dopiero wszystkie trzy ukształtują pełen system. I wtedy też będzie można dokładnie odpowiedzieć na pana pytania. A to jest ta pierwsza, najbardziej pilna sprawa. Mamy do uregulowania pięć podstawowych spraw, a stanie się to dopiero wtedy, jak druga i trzecia ustawa wejdą w życie. Myślę, że wtedy będziemy mogli mówić o tym, że wykonaliśmy całą pracę. I tu chcę podkreślić, że prace nad jedną z tych ustaw są już na etapie stałego komitetu Rady Ministrów. Jeśli chodzi o drugą ustawę, to kończymy etap uzgodnień społecznych, w tej chwili strona społeczna może wypowiedzieć się odnośnie do poszczególnych problemów i przedstawionych rozwiązań. Chodzi mi o wspólny system handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych, o system bilansowania i rozliczania emisji dwutlenku siarki i tlenu azotów dla dużych źródeł spalania. Ale, jak już powiedziałem, Panie Senatorze, dopiero komplet ustaw stworzy nam rozwiązanie.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Skurkiewicz.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Panie Ministrze, nie uzyskałem od pana odpowiedzi na moje pytania, dotyczące rady konsultacyjnej i instalacji do spalania. Jeśli by pan minister był łaskaw uzupełnić swoją poprzednią wypowiedź, to proszę. I w formie sprostowania chciałbym przypomnieć, że to nie jest tak, że ustawa powinna być przyjęta w 2007 r. Przypomnę, że...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Bernard Błaszczyk: Najwyższe ceny były w 2007 r.)

No właśnie, ale w 2007 r. była przyjęta ustawa o instrumentach wspomagających redukcję emisji do powietrza gazów cieplarnianych i innych substancji. Ona nie przeszła pełnej drogi legislacyjnej, bo został rozwiązany Sejm i Senat, a już

była po wszelkich uzgodnieniach i uzyskała pozytywną opinię Komisji Europejskiej. Wszystko było przygotowane, tylko zabrakło dosłownie miesiąca.

Ale Panie Ministrze, jeszcze jedno pytanie uzupełniające. Czy resort środowiska podjął jakiegokolwiek działania zmierzające do tego, aby rzeczywiście lasy, leśnictwo włączyć do tego systemu obrotu jednostkami pochłaniania? Czy zostały podjęte jakiegokolwiek działania, aby znowelizować, a może przyjąć nowe rozporządzenia Komisji Europejskiej? Chodzi mi tutaj o nowelizację rozporządzeń z 1987 r., 1998 r. i z 2001r. Jeśli by pan minister był łaskaw powiedzieć, czy jakiegokolwiek działania zostały w tym kierunku podjęte, to byłoby dobrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Bernard Błaszczyk:

Panie Senatorze, przepraszam, że nie udzieliłem panu w pełni odpowiedzi. Jest tak, że mamy dwadzieścia pięć rozporządzeń wykonawczych do tego, wszystkie pakietowo zostały przyznane. Szukam w tej chwili dość gorączkowo w głowie tej informacji, może państwo mi pomogą, bo chciałbym od razu panu to przedstawić. Myślę, że w tej sytuacji istotnie to byłoby dobre rozwiązanie, gdybym na piśmie panu udzielił dokładnej odpowiedzi.

(Senator Stanisław Kogut: Na piśmie, na piśmie.)

No nie... Chcę powiedzieć, że wszystkich rozporządzeń jest dwadzieścia pięć, bo taki był wymóg.

Jeżeli chodzi o sprawy związane z jednostkami pochłaniania, to powiem tak. Nawet jeżeli są podejmowane pewne działania, to one nie odnoszą skutków z jednego powodu. Mianowicie poza Polską nie ma innych krajów, które byłyby tym zainteresowane, a nasze projekty w tym zakresie mogą określić jako jeszcze niedojrzałe. Ja zresztą miałem okazję panu również przedstawić stanowisko Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, które mówiło wprost, że obecnie nie możemy tego przyjąć. Ja rozumiem, że chodziło o to, żebyśmy próbowali, podejmowali działania na...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Chodzi o to, żeby zmienić tę dyrektywę, albo przyjąć taką, która umożliwiłaby.)

Dokładnie tak jest.

Ale chcę powiedzieć, Panie Senatorze, że to działanie i podjęte rozwiązania w naszej ocenie nie są jeszcze dojrzałe na tyle, żebyśmy je mogli prezentować. Aczkolwiek kulturalowo prowadzimy pewne rozmowy. Ja nie mówię, że nie prowadzi się tego rodzaju działań. Ale nie jest to jeszcze projekt na takim etapie, żeby można było te jednostki pochłaniania przedstawiać... Tym bardziej, że wprowadzamy w życie nową jednostkę, może nie myślową, ale prawną.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Seria pytań została zakończona. Bardzo dziękuję panu ministrowi za niezwykle wyczerpujące wypowiedzi.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu i o tym, że przemówienie senatora nie może trwać dłużej niż dziesięć minut, a wnioski legislacyjne muszą być składane przed zamknięciem dyskusji.

Jako pierwszy głos zabierze pan senator Iwan.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Iwan:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoki Senacie!

Myślę, że ta ustawa, ze wszech miar potrzebna, oczekiwana i, w moim odczuciu, dobra, będzie przyjęta na naszym dzisiejszym posiedzeniu i wreszcie droga do tego, żebyśmy pewne nadwyżki, które posiadamy, byli w stanie sprzedać za granicę zgodnie z zapisami Protokołu z Kioto... My jesteśmy w dwójakiej sytuacji, jeżeli chodzi o emisję. Z jednej strony jest Protokół z Kioto i ze względu na to nasza sytuacja jest, powiedziałbym, komfortowa, bo, jak już było tu dzisiaj mówione, mamy nadwyżki w stosunku do zobowiązań redukcyjnych, które odnoszą się do roku 1990. W tej sprawie jest jednak dualizm polegający na tym, że mamy zobowiązania unijne. Te zobowiązania unijne dotyczące redukcji CO₂ są znacznie bardziej ambitne, tak bym to określił, i choć one dzisiaj jeszcze nie stwarzają nam tak dużych problemów, to te problemy pojawiają się po roku 2013. Ale zarówno senator sprawozdawca, jak i pan minister mówili, że myśmymy zanotowali redukcję emisji CO₂ o ponad 30 % w stosunku do roku wyjściowego, do baz. Działo się to nie tylko, tak jak zostało tu powiedziane, na skutek tego, że pewne energochłonne działy produkcji zmniejszyły swoją produkcję, że pewne przedsiębiorstwa zniknęły itd. Działo się tak też ze względu na to, że okazało się, iż energia, zarówno elektryczna, jak i ciepła, jest produktem handlowym i wymaga rachunku ekonomicznego. Co do elektroenergetyki, o której przeważnie mówi się i myśli, gdy chodzi o redukcję CO₂, to powiedziałbym, że to głównie poprawa efektywności u odbiorców była podstawą zmniejszenia tejże produkcji i związanej z tym emisji. A przypomnę że w elektroenergetyce około 95–94 % energii wytwarzane jest na bazie węgla, czy to kamiennego, czy to brunatnego.

Bardzo ciekawe zjawiska rozegrały się na obszarze energetyki cieplnej. Żebyście państwo mieli obraz tego, o czym mówimy, to chcę powiedzieć, że bilans energetyczny ciepłownictwa polskiego

jest porównywalny z bilansem związanym z wytwarzaniem energii elektrycznej. Moc zamówiona w systemie elektroenergetycznym wynosi 25 tysięcy MW. Gdyby dodać do siebie moc wszystkich kuchni, kuchenek itd., to i tak byłoby to jeszcze więcej. Jest to więc bardzo poważne źródło emisji, jest to również bardzo poważny problem, przed którym stanie ciepłownictwo. Dlaczego? Dlatego że jeśli chodzi o redukcję spalania węgla i poprawę efektywności wytwarzania, to w ciepłownictwie, w odróżnieniu od elektroenergetyki, musiałby nastąpić bardzo duży wysiłek. Jest bardzo wiele źródeł ciepłowniczych, które w takiej klasycznej technologii kotłów wodnych uzyskują w tej chwili bardzo dużą sprawność, powyżej 80 %. I tu już w zasadzie bez nieuzasadnionego, powiedziałbym, zwiększania nakładów inwestycyjnych nie da się wiele zrobić. Ale ponieważ jest to tak olbrzymi sektor, jak przed chwilą uzasadniłem, rysuje się potrzeba dalszej redukcji tej emisji dwutlenku węgla, tym bardziej, że około 80% ciepła wytwarzanego w Polsce jest ciepłem wytwarzanym właśnie na bazie węgla. Jest to trochę podobna sytuacja...

Celem związanym ze źródłami jest przede wszystkim kogeneracja. W Polsce mamy taką sytuację, że jeżeli chodzi o energię skojarzoną, czyli równoczesne wytwarzanie energii elektrycznej i ciepła, to zaledwie około 16% energii elektrycznej i 40 % ciepła wytwarzanych jest w kogeneracji. Jeżeli chodzi o duże miasta, to jest to około 60 %. A na przykład w Danii te procenty są znacznie większe: ponad 80 % energii wytwarzane jest w kogeneracji. Ale przejście na układy kogeneracyjne to są bardzo, bardzo duże nakłady i jest to bardzo duży ciężar. Tutaj może dlatego mniej mówimy o ciepłownictwie z punktu widzenia państwa polskiego, że te układy ciepłownicze w tej chwili pracują generalnie jako skomunalizowane, jako własność podmiotów prywatnych i ta odpowiedzialność państwa za poszczególne jednostki jest mniejsza.

Zrobiony został przez firmy ciepłownicze bardzo duży wysiłek, jeżeli chodzi o przesył, o dostosowanie przekrojów sieci ciepłowniczych, o poprawę izolacyjności, o zastosowanie automatyki w węzłach cieplnych. To wszystko spowodowało, że zakres działań na przyszłość jest bardzo, powiedziałbym, wyśrubowany. Jeżeli chodzi o lata 2013–2027, to ciepłownictwo staje przed olbrzymim problemem związanym z tym, że w roku 2013 bazą będzie 80% średniej emisji uzyskanej w latach 2008–2012, a potem będzie to zmniejszane każdego roku o niecałe 2%, tak żeby w roku 2027 nie było już żadnych darmowych przydziałów. I coś trzeba zrobić. Przede wszystkim trzeba poprawić efektywność obiektów, ciepłownicy też się w to włączają. Dwadzieścia lat temu średnie zużycie energii cieplnej na rok w obiekcie wynosiło nieco mniej niż 300 kW na m², w tej chwili jest to około 180 kW na m² na rok, a te nowoczesne te-

(senator S. Iwan)

chnologie i wykonanie dyrektyw będzie zmierzało do tego, ażeby zmniejszyć tę liczbę do około 60 kW na m² na rok. Jest tu bardzo dużo do wykonania, ale efektem będzie to, że potrzeba będzie mniej ciepła. To oczywiście przełoży się na znacznie mniejszą emisję.

Jeżeli chodzi o poruszany temat śmieci, to rzeczywiście jest to bardzo istotny problem, bo generują one CO₂. Na świecie prowadzona jest gospodarka śmieciowa zmierzająca do tego, żeby w spalarniach uzyskiwać właśnie energię, zarówno elektryczną, jak i ciepłą, z tychże śmieci. W wielkich miastach, na przykład w Wiedniu i innych na Zachodzie, spalarnie budowane są w centrum miast i one nie budzą oporu, świadomość ekologiczna mieszkańców pozwala na to, żeby one istniały. U nas próba postawienia takiego obiektu, nawet z dala od jakichkolwiek aglomeracji, natychmiast powoduje protesty przeciwko temu, że koło miejsca zamieszkania będą tego rodzaju urządzenia.

Oczywiście trzeba również iść w kierunku odnawialnych źródeł energii. Wydaje się, że oprócz, w pewnym ograniczonym zakresie, biomasy, to szczególnie w tym małych budownictwie... Jeżeli chodzi o ciepłą wodę, to kolektory słoneczne, geotermia...

Jest mało czasu, a bardzo dużo do zrobienia i wymaga to bardzo dużych nakładów. Chylę czoła przed dokonaniem ciepłownictwa polskiego do tej pory i jeszcze raz chcę powiedzieć, że jest bardzo dużo do zrobienia. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

(Przewodnictwo obrad obejmuje marszałek Bogdan Borusewicz)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Idczaka.

Senator Witold Idczak:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Senatorowie!

Oczywiście w tym momencie, na etapie, na którym jesteśmy, trzeba poprzeć tę uchwałę, trzeba poprzeć tę ustawę. Niemniej jednak trzeba coś powiedzieć i czuję się w obowiązku to zrobić. Otóż nie popieram tego marzenia sekty, która opowiada o globalnym ociepleniu. Jeżeli już jestem w sekcie, to zdrowego rozsądku i rozumu. Jedyną przyczyną, która przemawia do mojej wyobraźni, jest prosta korelacja pomiędzy wzrostem aktywności słońca a wzrostem średniej temperatury. Trzeba też powiedzieć wyraźnie o tym, że w latach największego powojennego boomu przemysłowego temperatura spadła o pół stopnia, w związku

z czym jest nawet wręcz przeciwnie. Mimo to majątek laureata Oskara po karierze wiceprezydenta zwiększa się z 2 milionów do 200 milionów dolarów za uczestnictwo w formach, które walczą z globalnym ociepleniem.

Tutaj, proszę państwa, dochodzimy do bardzo ciekawego elementu psychologicznego; to już chyba nawet kwestia psychiatrii. Ja bym nazwał to rozładowaniem dysonansu poddecyzyjnego. Bo jak już ktoś podejmie decyzję o tym, że jest za globalnym ociepleniem, to potem dowie się, iż Amerykańska Agencja Ochrony Środowiska podaje, że będzie właśnie globalne oziębienie, które zaczniemy wyraźnie obserwować w 2030 r. Ale i tak tłumaczą, że oczywiście to globalne oziębienie też jest skutkiem globalnego ocieplenia. Dochodzimy tu naprawdę do postaci zupełnie schizoidalnej, jeśli chodzi o poruszany temat. Mnie jako inżyniera budownictwa, człowieka, który raczej stara się bazować na prostych zależnościach... Uwierzczenie mi, że odchylenie średniokwadratowe to już jest bardzo zaawansowana matematyka, w codziennym życiu wystarczy średnia arytmetyczna, dodawanie, odejmowanie, z rzadka mnożenie. W związku z tym, proszę państwa, oczywiście chętnie pomożemy rządowi, żeby tych pieniędzy maksymalnie dużo uzyskać, bo to trzeba zrobić, ale jeszcze raz podkreślam: nie wierzymy w bzdety, które serwuje nam się w mediach i których stajemy się zakładnikami. Z całym szacunkiem, Panie Ministrze, to jedna z lepszych wypowiedzi, jedna z lepszych inicjatyw legislacyjnych, ale przyznam, że to po prostu nieporozumienie, że pański intelekt jest w służbie tego, za przeproszeniem, dziwnego marzenia, bo pan powinien służyć Polsce i tym problemom ochrony środowiska, które są rzeczywiste. A rzeczywiste problemy ochrony środowiska są bardzo proste: wodociągi, kanalizacja, spalanie odpadów. Są bardzo trywialne i zupełnie odstają od tego, o czym mówimy.

Jak to jest, proszę państwa? Z jednej strony mamy dziurawy wór, państwa typu Chiny, Stany Zjednoczone, Indie. Pół świata nie stosuje żadnych zasad, o których mówimy, a my tutaj opowiadamy w sposób zupełnie poważny o miliardach euro, o miliardach wirtualnego pieniądza. Pan marszałek patrzy na mnie z pełną powagą i też się zastanawia, w czym my bierzemy udział i czemu Wysoki Senat nad takimi, za przeproszeniem, dyrdymałami w ogóle obraduje. Ale, proszę państwa, te dyrdymały mają konkretne przełożenie finansowe...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Zastanawiam się, kto ma rację, Panie Senatorze.)

...i stąd moja prowokacja w tej wypowiedzi i ekspresyjny sposób podejścia do tematu. Otóż, proszę państwa, niestety, mimo tej ustawy, i nawet jeżeli te wirtualne jednostki... Nie chcę już nawet powtarzać nazwy, żeby języka nie połamać, bo to bardzo mądrze i naukowo brzmi. Ale one nie-

(senator W. Idczak)

stety nie spowodują rozwoju polskiej gospodarki, one niestety nie zrekompensują tych pieniędzy, które trzeba będzie w to włożyć, żeby spełnić te limity. I tutaj mówimy o konkretnych hamulcach gospodarczych, które u nas też zadziałają. Ja jestem oczywiście... Żeby mi nie mówili, że jestem zwolennikiem smrodu czy trucia jakichś miejscowości, bo jestem jak najdalszy od tego. Dobrze, że są te technologie. Ale sądzę, że osiągnęliśmy, szczególnie na poziomie Unii Europejskiej, poziom nadmiernego zaufania wobec pewnej idei, która bierze się z dobrej cechy natury ludzkiej, z marzenia o tym, żeby nie szkodzić, żeby było świeże powietrze, żeby przyszłym pokoleniom żyło się lepiej. Jeżeli jednak jest zupełnie inaczej, jeżeli za chwilę się okaże, zgodnie z wyliczeniami prognostów, którzy stosują zaawansowane modele obliczeniowe, że jest przed nami ewidentnie oziębienie, które można by nawet scharakteryzować nazwą „mała epoka lodowcowa”? Tutaj już pojawia się znak zapytania, a on jest tym większy, że mówimy o dziesiątkach miliardów euro. Prosiłbym o taką refleksję. A więc jesteśmy za, ale stawiamy wszystkie te znaki zapytania, które z tym tematem się kojarzą. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Ryszarda Góreckiego.

Senator Ryszard Górecki:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Nie będę mówił długo, nie będę mówił o dyrdymałach. Chcę powiedzieć, że to są ważne sprawy. I nie używałbym tamtego terminu, Panie Senatorze, bo o tych problemach dyskutuje się bardzo poważnie między innymi w krajach zgrupowanych w . Zmiany klimatyczne, emisja gazów, ograniczenia, zasady handlu limitami są jednymi z istotniejszych elementów, które w mojej ocenie muszą też być ujęte w nowo opracowanej strategii Unii Europejskiej dla krajów Morza Bałtyckiego. To jeden z ważnych elementów.

Chciałbym też uczulić pana ministra, by zweryfikować i przyrzeć się planom, które zostały przekazane do Unii Europejskiej, bo w najbliższym czasie będą one przyjęte. Jeśli zwrócimy na to uwagę, to będziemy mieli szansę na pozyskanie specjalnych środków dla naszego makroregionu, a więc dla całej Polski. Dlatego też proszę zwrócić na to uwagę. Chcę wyraźnie powiedzieć, że w Nyborgu od 29 sierpnia do 2 września będzie konferencja krajów Morza Bałtyckiego. Będą porusza-

ne trzy zasadnicze kwestie. Pierwsza to dyskusja nad nową strategią Unii Europejskiej właśnie wobec krajów Morza Bałtyckiego, czyli to nasze interesy i walka o pieniądze na lata 2013–2020. Drugi to cywilne bezpieczeństwo morskie, bezpieczeństwo militarne. Trzeci to sprawa emisji gazów i ochrony środowiska. Bardzo bym prosił, by minister lub urzędnicy przekazali mi polską wizję działań na najbliższe lata. Chodzi o to, żebyśmy pokazali, że Polska jest tym elementem basenu Morza Bałtyckiego, który dba o środowisko. To jest bardzo ważny element, nie tylko polityczny, ale i gospodarczy.

I kolejna sprawa, o której chcę powiedzieć. Była dyskusja na temat możliwości lasów. Pan senator Idczak słusznie podkreślał, że lasy są potrzebne. Ale to nie są filtry, to są rośliny, które wiążą, syntetyzują dwutlenek węgla, bo materia organiczna powstaje z dwutlenku węgla, wody i energii. I bardzo łatwo jest to ocenić, ewaluować, znając powierzchnię lasów i roczne przyrosty biomasy. Proponuję, by Ministerstwo Środowiska wystąpiło o to do Instytutu Badawczego Leśnictwa. Tam jest profesor, o ile pamiętam, Rykowski, on zaktualizowałby panu informacyjną bazę danych. I wtedy będzie pan wiedział, ile lasy wiążą corocznie dwutlenku węgla, ile się emituje i ile wiąże rolnictwo. I będziemy mieli jasne dane, które pokażą całą Europie, jak bilansujemy straty i nadwyżki dwutlenku węgla właśnie poprzez wiązanie go w biomacie. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Poproszę o zabranie głosu senatora Krzysztofa Majkowskiego.

Senator Krzysztof Majkowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Po głosach, które padły z trybuny, można postawić pewien wniosek, który, jak myślę, pojawiał się podczas całej dyskusji, zarówno przy wystąpieniu pana ministra, jak i przy wystąpieniach poszczególnych senatorów. Otóż kwestia tej ustawy sprowadza się jakby do dwóch zasadniczych tematów. Przede wszystkim myślę, że nie ma na sali osoby, która negowałaby celowość i zasadność jak najszybszego wprowadzenia tej ustawy. To jest bezsporny fakt. Drugim takim faktem jest to, że wszystkie zagadnienia, o których tu dzisiaj mówimy, to zagadnienia związane z finansami. Niestety, odkąd Fenicjanie wynaleźli pieniądze, cały świat się kręci wokół pieniądza. Przelóżmy teraz to na język, że tak powiem, emisji. Pan minister Błaszczyk powiedział prawdę, mówiąc, że ta ustawa powinna być wprowadzona jak najszybciej między innymi po to, żeby Polska miała możliwość dysponowania 500 milionami t CO₂ i w od-

(senator K. Majkowski)

powiednim momencie i za odpowiednie pieniądze mogła je sprzedać.

Tylko teraz należałoby się zastanowić, czy ta sprzedaż nie będzie skutkowała tym, że po roku 2012, czyli od 2013, może dojść do sytuacji, że będzie nam brakowało tych dopuszczalnych jednostek emisji CO₂. I co wtedy zrobimy?

Nie wiem, czy państwo się orientują, że w tej chwili przedsiębiorstwa, nie tylko państwowe, które starają się o rozpoczęcie procesu inwestycyjnego związanego z budową na przykład urządzeń elektroenergetycznych, jeżeli do 1 stycznia 2009 r. nie uzyskały gwarancji, że ta inwestycja będzie miała przydział emisji CO₂, to po 2012 r., chcąc produkować na przykład energię elektryczną czy energię ciepłą, będą po prostu musiały kupić ten przydział. I teraz jest kwestia kupna, ale za jaką ceną? Mówi się, że w tej chwili tona przyznanej ilości emisji może kosztować w granicach dziesięciu, tu słyszę 12–15 euro. Ale zwróćcie państwo uwagę, że sytuacja może się odwrócić na tyle – tak twierdzą ci, którzy obracają się w tym środowisku i wiedzą, jak to wygląda na rynku energetycznym – że ta cena może dojść do 100 euro za tonę. I co wtedy przedsiębiorstwa energetyczne mają zrobić? Ano te, które pozwolenie na budowę uzyskały do 1 stycznia 2009, będą realizować inwestycje i rozliczać je na zasadzie przydziału emisji CO₂. Ale te, które nie zdążą w tym terminie, czyli ruszą z procesem inwestycyjnym odpowiednio później, będą musiały doliczyć do kosztu produkcji każdej megawatogodziny, czy to energii elektrycznej, czy ciepłej, koszt kupna, na przykład za 100 euro za tonę, przyznanej ilości emisji CO₂. I teraz kto z uczestników gospodarki rynkowej kupi od takiego przedsiębiorstwa, które wydało miliardy złotych czy miliardy euro na uruchomienie produkcji, tak drogi produkt? To jest jedna kwestia.

Druga sprawa. Dziś poruszane było zagadnienie sekwestracji CO₂, mówił o tym pan senator Dobkowski. No faktycznie, Szanowni Państwo, jest to dodatkowy koszt. Przy stosowaniu najnowszych technologii, mówię o branży energetycznej, urządzeń, których sprawność w tej chwili jest rzędu 47–48%, to są już urządzenia najnowszej generacji, samo wprowadzenie sekwestracji do procesu technologicznego spowoduje obniżenie tej sprawności do poziomu, który, brzydko mówiąc, ćwiczyliśmy przez lata sześćdziesiąte, siedemdziesiąte, a więc do poziomu 36–37%. To w takim razie po co świadomie łądownać się w koszty, skoro możemy produkować na urządzeniach do tej pory funkcjonujących, tyle tylko, że odrobinę bardziej zanieczyszczających atmosferę?

No i na koniec jeszcze takie spostrzeżenie o wymiarze międzynarodowym. Otóż mówimy o oszczędności Polski, o wprowadzaniu tych technolo-

gii służących oszczędzaniu, między innymi, emisji gazów cieplarnianych, mówimy, że mamy do dyspozycji 500 milionów t emisji CO₂. Ale przecież my i tak nie możemy porównywać się z innymi krajami – zresztą mówił już o tym senator Iwan, a ja się oczywiście pod tym podpisuję – bo nasza produkcja energii jest oparta na węglu kamiennym, brunatnym, w 94–95%. A w takiej Francji na przykład 65%, nawet 70% produkowanej energii elektrycznej i ciepłej to energia pochodzenia atomowego, to jest ten rząd wielkości. I teraz porównajcie to państwo, uwzględniając przy tym fakt, że ilość wyprodukowanej energii elektrycznej i ciepłej we Francji jest, jak myślę, dwukrotnie większa niż w Polsce. Takie proporcje energii atomowej w stosunku do energii wytworzonej z węgla kamiennego i brunatnego skutkować będą tym, że Francja będzie miała zdecydowanie większe kwoty emisji CO₂. Czyli ponieważ oni nie inwestują, za przeproszeniem, w energetykę tak zwaną konwencjonalną, pochodzącą z węgla kamiennego czy brunatnego, będą mieli żywą gotówkę dużo większą, niż my mamy do dyspozycji dzięki stosowaniu technologii, które doprowadziły do tego, że w tej chwili mamy oszczędności.

Szanowni Państwo, kontynuując ten wątek międzynarodowy, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Otóż dochodzi u nas do sytuacji – jest to pewnego rodzaju wyjątek, myślę – że podstawową gałąź gospodarki, jaką jest energetyka, zaczynamy masowo wyprzedawać. Ten proces był najbardziej widoczny na przełomie lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych, sprzedanych było wiele zakładów energetycznych, między innymi, Rybnik, Łęg krakowski, Połaniec. Mówimy o emisji CO₂ na terenie Polski, a zapominamy o tym, że właścicielem tych zakładów są firmy zagraniczne, firmy, w których Skarb Państwa, tak jak w RWE, jest zdecydowanym udziałowcem, tylko że akurat skarb państwa nie nasz, a państwa ze stolicą oddaloną o kilkaset kilometrów od Warszawy. I dojdzie do sytuacji, że te kwoty emisji, które mamy do dyspozycji na terenie Polski, będą wykorzystywane właśnie przez zagraniczne przedsiębiorstwa – właściciele jednostek energetycznych i cementowni. Bo zwróćcie państwo uwagę, że w tej chwili w zdecydowanej większości przypadków właścicielem przemysłu cementowego w Polsce nie jest niestety ani rząd polski, ani Skarb Państwa, tylko zagraniczne przedsiębiorstwa. Tak że środki finansowe ze sprzedaży tych kwot emisji CO₂ będą wpływały niestety nie do naszej skarbnicy, tylko do zagranicznej.

I ostatnia już sprawa, Szanowni Państwo. Mam nadzieję, że wprowadzenie tej ustawy – osobiście będę głosował za jak najszybszym jej wprowadzeniem – będzie skutkowało tym, że udroźni się pewnego rodzaju kanał i że środki uzyskane ze sprzedaży kwot emisji, o których mówimy, faktycznie będą wykorzystywane na wyznaczone cele.

(senator K. Majkowski)

Odwołuję się tu do wypowiedzi panów senatorów, którzy sugerowali wykorzystanie tych pieniędzy na odnawialne źródła energii, na różnego rodzaju formy inwestycji proekologicznych.

I skoro jesteśmy w trakcie dyskusji, Panie Marszałku, chciałbym złożyć trzy poprawki: dwie redakcyjne i jedną odnoszącą się do prawa ochrony środowiska, chodzi o termin, zamianę roku 2010 na 2011. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu panią senator Jadwigę Rotnicką.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Panie Ministrze!

Bardzo się cieszę, że dobijamy już do końca i że tę ustawę będziemy mogli dzisiaj przyjąć, pod warunkiem, że dzisiaj dojdzie do głosowania.

(Senator Stanisław Kogut: A dlaczego nie?)

Oczywiście jest to ustawa bardzo potrzebna, ustawa bardzo dobrze przygotowana i ustawa, którą postrzegam jako dwuwymiarową. W wymiarze globalnym zmierza ona do tego, iżby w istocie w atmosferze było mniej tych gazów cieplarnianych. A w tym drugim wymiarze, który można by nazwać lokalnym, a w zasadzie krajowym, czyli ekonomicznym i biznesowym, pozwoli naszemu krajowi zarobić na sprzedaży pakietów emisyjnych.

Z konstrukcji ustawy wynika, iż pozyskane kwoty można będzie wykorzystać na różne cele, między innymi także – ja tak to widzę – na naukowe, które można będzie wykorzystać w ochronie środowiska i zmniejszeniu emisji gazów do atmosfery. To jest ten element naukowy, który pozwoli ocenić, ile faktycznie dwutlenku węgla jest wiązane przez obszary leśne o różnym typie drzewostanu i o różnym wieku tego drzewostanu.

I jeszcze na koniec pewna refleksja, do której zmusił mnie pan senator Idczak w swoim dość prześmiewczym wystąpieniu. Chciałabym powiedzieć, że w jego wystąpieniu, w pańskim wystąpieniu bardzo wyraźnie uwidacznia się egocentryzm człowieka, który uważa, że wszystko to, co nie dzieje się w wieku czy w przedziale czasu, w którym on egzystuje, jest właściwie głupota. Niemal tyluż naukowców przychyła się do koncepcji globalnego ocieplenia, ilu się nie przychyła, bo druga połówka mówi, że ocieplenia nie ma, ale wszystko wiąże się z naturą naszej planety i wielowiekowymi, liczonymi w skali geologicznej czasu, zmianami klimatu, od epoki lodowcowej po optimum klimatyczne, to znaczy czas, kiedy było zna-

cznie cieplej niż w tej chwili. Być może jesteśmy w jednej z takich faz. Myślę, że mimo wszystko nie na miejscu jest mówienie o tym, że nauka i naukowcy, którzy się tymi sprawami zajmują, zajmują się dyrdymałami. Prosiłabym jednak, żeby takich określeń nie używać. Sądzę, że ta ustawa zostanie dzisiaj przyjęta i, Panie Ministrze, bardzo się cieszę, że dotarliśmy do tego momentu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Senator Stanisław Kogut: Na Grenlandii siano...)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Senator.

Ponieważ podała pani w wątpliwość to, czy będziemy dzisiaj głosować, to ja chcę panią senator zapewnić, że będziemy dzisiaj głosować. Do...

(Senator Stanisław Kogut: Brawo, Panie Marszałku.)

Panie Senatorze, jeżeli pan będzie mi pomagał, to obawiam się, że możemy dzisiaj nie głosować.

(Wesołość na sali)

Chciałbym zapewnić, że dołożę wszelkich starań, żeby dzisiaj te głosowania się odbyły. Oczywiście będzie też przerwa na posiedzenia komisji ze względu na to, że zostały zgłoszone poprawki.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Tadeusz Gruszka:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Pan Górecki, senator Górecki stwierdził, że o tematach związanych z CO₂ i z całym tym procesem mówi się poważnie. Oczywiście, mówi się bardzo poważnie, bo wtedy kiedy mówi się o pieniądzach, to się mówi tylko i wyłącznie poważnie. Szacunkowo przyjmuje się, że wszystko, co jest związane z dwutlenkiem węgla, z emisją, ze składowaniem i przystosowaniem naszego przemysłu do ograniczenia emisji dwutlenku węgla, ma kosztować około 8 bilionów dolarów. Te pieniądze będą pochodziły z naszych kieszeni. To nie jest twór, który gdzieś powstanie i będzie go można zainwestować. O tyle zubożony zostanie nasz budżet, każdego z nas, a ogólnie mówiąc obywateli krajów, które przyłączą się do tej inwestycji.

Ważna jest dbałość o środowisko. Tylko czy ukierunkowanie się i wydawanie olbrzymich pieniędzy na wychwytywanie CO₂, składowanie go... Tu jest poważny problem. O składowaniu CO₂ mówimy jako o kolejnej fazie, a do tej pory nie wiemy, jak to zrobić. Mówi się o utworach geologicznych pod dnem morza. A propos mogę powiedzieć, że na wczorajszym spotkaniu Komisji Spraw Unii Europejskiej mówiliśmy o rozporządzeniu dotyczącym składowania go pod dnem morza, konkretnie Oceanu Atlantyckiego. Jest to pewien etap prób i badań. My tak do końca nie wiemy, czy składowanie takiej ilości CO₂, a to są

(senator T. Gruszka)

olbrzymie ilości, to są setki ton w jednym miejscu, i gwałtowne uwolnienie się takiej ilości dwutlenku węgla nie spowoduje klęski, szkody dla tych, którzy będą tam mieszkać. A podczas dyskusji na temat CO₂ cały czas mówimy, że czynimy to dla następnych pokoleń. Bardzo ostrożnie podchodzimy do zagadnienia roślin genetycznie modyfikowanych. Uważam, że ostrożność, która tam nam towarzyszy, powinna nam towarzyszyć także wtedy, gdy stanowimy prawo i wdramy procedury związane z CO₂.

Pan Idczak sprzedał temat, jak to podkreśliła pani senator Rotnicka, trochę zabawnie, ale w tym naprawdę nie było żadnej ironii, gdyż – tak jak sama pani senator powiedziała – tyłu jest za, ilu jest przeciw. We wczorajszej dyskusji podczas obrad komisji jeden z senatorów stwierdził, że osoby, które są innego zdania, powinny przystąpić do sekty. Zdanie, które sformułował senator Idczak, wzięło się właśnie stąd, że osoby, które inaczej myślą, określono jako sektę. Ja muszę zdecydowanie przeciwstawić się takiemu stawianiu spraw na forum komisji.

Nie ma sensu wypracowywanie pewnych rozwiązań, które mają nam towarzyszyć, jeżeli nie zostaną one wdrożone w całym świecie, szczególnie w Azji, także w Ameryce. W tej sytuacji nie ma sensu się w to bawić. W Chinach co tydzień powstaje elektrownia starego typu, emitująca olbrzymie ilości CO₂. Jeżeli nawet ograniczymy emisję CO₂ na naszym terenie, na terenie Unii Europejskiej i państw, które przystąpią do tego programu, to zachodzi niebezpieczeństwo, że produkcja zostanie przeniesiona do państw, w których nie zostaną wdrożone przepisy stanowiące o ograniczeniu. Teoretycznie można sobie wyobrazić sytuację, że transport związany z tym, że wytwarza się te same produkty w innym miejscu i trzeba je przewozić, powoduje zwiększenie emisji CO₂, więc gonimy w piętękę, koło się zamyka. Ważne są odnawialne źródła energii, są technologie wodorowe. Uważam, że te olbrzymie pieniądze, o których na początku powiedziałem, powinny być zainwestowane właśnie w te źródła, w te technologie, które przyniosą ulgę Ziemi.

Wróć jeszcze do uzasadnienia ocieplania się czy też ochładzania się klimatu. Jedna z potwierdzonych naukowych teorii dotyczy aktywności Słońca i stwierdza, że liczba plam na Słońcu wprost proporcjonalnie wpływa na klimat na Ziemi. Drugi element, którego pan senator Andrzejewski nie rozwinął, jest dowodem na to, że należy głęboko się zastanowić nad samą ideą i zabiegami związanymi z CO₂. Otóż podczas erupcji wulkanu wydobywa się tyle gazów cieplarnianych, ile wytworzyliśmy do tej pory w historii człowieka. Tak że cykle ochładzania i ocieplania są udowodnione naukowo. Należałoby się przypatrzeć, czy to do-

bry kierunek wydawania tych olbrzymich pieniędzy, czy to nie jest strata. A jeśli chodzi o ustawę, to mówię tak, bo jest to bezpośredni dochód, coś, co w tej chwili możemy wykorzystać. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Występował pan senator Gruszka.

Informuję, że lista mówców...

(Głos z sali: Senator Majkowski.)

A, pan senator Majkowski po raz drugi.

Proszę bardzo.

(Głos z sali: No nie.)

(Głos z sali: Wszystko już powiedział.)

Panie Senatorze, po raz drugi ma pan pięć minut.

Senator Krzysztof Majkowski:

Panie Senatorze, naprawdę bardzo krótko. Jeden przykład mówiący o finansowaniu. Otóż wczoraj uczestniczyłem w posiedzeniu sejmowej komisji skarbu, na którym była mowa między innymi o pobieraniu dywidendy przez Skarb Państwa na potrzeby budżetu państwa. Szanowni Państwo, przykład był taki. PGE, czyli Polska Grupa Energetyczna, a więc jedno z przedsiębiorstw, o których mówiliśmy dzisiaj – jak niektórzy panowie twierdzą – kilka godzin, wypracowało zysk w wysokości 941 milionów zł i okazuje się, że Skarb Państwa zabiera ten zysk w całości na swoje potrzeby, bo wiadomo, że dziurę budżetową trzeba łątać. Teraz oto dochodzi do takiej sytuacji. PGE planuje inwestycję w postaci budowy nowego kotła, który będzie dawał pracę górnikom Kopalni Węgla Brunatnego „Turów” i elektrowni, bo w 2011 r. zostaną wycięte trzy bloki dwustumegawatowe, a w to miejsce ma być postawiony jeden blok ośmiusetmegawatowy, który będzie uzupełniał te ubytki. Inwestycja kosztuje około 7–8 miliardów. Teraz pytanie: skąd PGE ma wziąć pieniądze, skoro dywidenda zostanie zabrana na potrzeby...

(Senator Janusz Rachoń: Z zielonych inwestycji.)

Z jakich?

(Senator Janusz Rachoń: Z zielonych inwestycji.)

No, jeżeli będą to takie wielkości... Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Teraz ja sobie udzielę głosu.

Senator Bogdan Borusewicz:

Szanowni Państwo!

Te wypowiedzi pokazują, jaki jest rozrzut poglądów. Argumenty są istotne, także te argumenty,

(senator B. Borusewicz)

które wskazują, że jest pewien cykl, a wpływ człowieka jest gdzieś, założmy, na poziomie kilku procent. Ale Polska i prezydent, a potem rząd podjęli zobowiązania. I możemy tylko te zobowiązania wypełniać. Potem przesunięto trochę w czasie realizację tych zobowiązań. I w tej chwili dyskusja, czy iść w tę stronę, czy w inną, jest nieco spóźniona.

Realnie patrząc, trzeba powiedzieć, że nie będziemy w stanie doprowadzić do renegocjacji zobowiązań, które podjęliśmy. Dla mnie też jest oczywiste, że z punktu widzenia Francji te zobowiązania są bardzo korzystne, a z punktu widzenia Polski oczywiście są znacznie mniej korzystne, już nie chcę powiedzieć, że są niekorzystne.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję, że panowie senatorowie Rachoń i Skurkiewicz złożyli swoje przemówienia do protokołu*, za co im dziękuję.

Informuję też, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli panowie senatorowie: Skurkiewicz, Wojtczak, Majkowski.

Zamykam dyskusję.

Czy przedstawiciel rządu chce ustosunkować się do przedstawionych wniosków?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Bernard Błaszczyk: Nie, dziękuję.)

Dziękuję, Panie Ministrze.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Środowiska o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dwunastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy o zabezpieczeniu społecznym między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Korei, podpisanej w Warszawie dnia 25 lutego 2009 roku.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 589, a sprawozdania komisji w drukach nr 589A i 589B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Spraw Zagranicznych, panią senator Dorotę Arciszewską-Mielewczuk, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczuk:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoki Senacie!

30 czerwca pochylił się nad projektem ustawy o ratyfikacji Umowy o zabezpieczeniu społecznym między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Korei, podpisanej w Warszawie dnia 25 lutego 2009 roku. Komisja przyjęła projekt jednogłośnie. Niemniej jednak chciałabym państwu przedstawić w skrócie w sprawozdaniu to, co najważniejsze w tej ustawie.

Ustawa wchodzi w życie po upływie czternastu dni od ogłoszenia. Dotyczy ona między innymi bezpośrednio współpracy gospodarczej i rozwoju kontaktów między Polską a Republiką Korei. Oczywiście dotyczy inwestycji w Polsce, dla których rozwiązania zawarte w ustawie są bardzo ważne. Przede wszystkim mowa jest o zabezpieczeniu społecznym. Zawiera ona bowiem odpowiednie regulacje, które wyeliminują podwójne opłacanie składek na ubezpieczenie społeczne, a to wiąże się przecież z kosztami pracy.

Celem zawartej umowy jest zapewnienie koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego. Odpowiada ona standardom międzynarodowym w dziedzinie zabezpieczenia społecznego i została oparta na podstawowych zasadach koordynacji systemów, a mianowicie równego traktowania, swobodnego transferu świadczeń, jedności stosowanego ustawodawstwa oraz sumowania okresów ubezpieczenia.

Chciałabym zaznaczyć, że oczywiście interesy polskich obywateli, jeżeli chodzi o ubezpieczenia, są zagwarantowane w państwach członkowskich Unii Europejskiej, ale między Polską a Koreą potrzebne są osobne umowy.

Mimo że umowa dotyczy bardzo niewielkich grup osób – jakich dokładnie, może powiedzieć pan minister – zarówno z jednej, jak i z drugiej strony, jest ona godna uwagi i warto, abyśmy ją jako Senat przyjęli.

To byłyby najważniejsze informacje.

Jeżeli chodzi o pytania, jakie państwo ewentualnie chcą do mnie skierować, to bardzo proszę. Ale pan minister na pewno jest w stanie odpowiedzieć z detalami na wszystkie pytania dodatkowe. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Senator.

Teraz poproszę sprawozdawcę Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, pana senatora Stanisława Koguta, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Stanisław Kogut:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Drodzy Goście!

Stanowisko Komisji Rodziny i Polityki Społecznej było jednoznaczne: ustawa została poparta przez komisję. Jest ona zawarta w druku senackim nr 589. Ma na celu wyrażenie zgody na ratyfikację przez prezydenta RP Umowy o zabezpie-

*Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator S. Kogut)

czeniu społecznym między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Korei, podpisanej w Warszawie dnia 25 lutego 2009 roku. Będziemy popierać tę ustawę. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych zostali upoważnieni minister spraw zagranicznych oraz minister pracy i polityki społecznej.

Czy panowie ministrowie, sekretarze stanu Jan Borkowski i Jarosław Duda, chcieliby zabrać głos w tej sprawie i przedstawić stanowisko rządu?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Borkowski: Dziękujemy bardzo, ale chyba nie ma takiej potrzeby.)

Dziękuję bardzo.

Czy są jakieś pytania do przedstawicieli rządu? Nie ma.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przemówienie senatora nie może trwać dłużej niż dziesięć minut, a wnioski legislacyjne na piśmie muszą być dostarczone do marszałka Senatu do zakończenia dyskusji.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Dla porządku informuję, że pan senator Bisztyga złożył swoje przemówienie do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzynastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Porozumienia między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Organizacją do spraw Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) w sprawie przywilejów i immunitetów Organizacji do spraw Zakazu Broni Chemicznej, podpisanego w Hadze dnia 5 sierpnia 2008 r.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 588, a sprawozdania komisji w drukach nr 588A i 588B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Spraw Zagranicznych, pana senatora Macieja Grubskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Maciej Grubski:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Rozpatrywany w dniu dzisiejszym projekt ustawy dotyczy ratyfikacji Porozumienia między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Organizacją do spraw Zakazu Broni Chemicznej w sprawie przywilejów i immunitetów Organizacji do spraw Zakazu Broni Chemicznej, podpisanego w Hadze w dniu 5 sierpnia 2008 r.

Szanowny Panie Marszałku! Celem ustawy jest przyjęcie bez wprowadzania zmian porozumienia regulującego przywileje i immunitety funkcjonariuszy Organizacji do spraw Zakazu Broni Chemicznej, jakie są konieczne do niezależnego wypełniania przez nich funkcji. Chodzi tu przede wszystkim o immunitet od aresztowania, zatrzymania, immunitet jurysdykcyjny, nietykliwość dokumentów, zwolnienie z ograniczeń imigracyjnych i dotyczących rejestracji cudzoziemców, nietykliwość bagażu osobistego oraz ułatwienia walutowe, jak również przywileje podatkowe i celne.

Panie Marszałku! Rozpatrywane porozumienie dotyczy niewielkiej liczby osób, które z ramienia organizacji odwiedzają służbowo Polskę. Zostało ono opracowane w taki sposób, aby zapewnić jednolitość prawa we wszystkich krajach należących do organizacji. Organizacja funkcjonuje na podstawie konwencji o zakazie prowadzenia badań, produkcji, składowania i użycia broni chemicznej oraz o zniszczeniu jej zapasów, podpisanego 13 stycznia 1993 r. w Paryżu. Została ona ratyfikowana przez Polskę w dniu 23 sierpnia 1995 r. a zafunkcjonowała na terenie Rzeczypospolitej 29 kwietnia 1997 r.

Panie Marszałku, Organizacja do spraw Zakazu Broni Chemicznej z siedzibą w Hadze zrzesza sto osiemdziesiąt osiem państw członkowskich. Jej zadaniem jest wprowadzenie w życie postanowień konwencji. Wprowadziła ona całkowity zakaz obejmujący całą kategorię broni masowego rażenia oraz nakaz likwidacji wszelkiej broni chemicznej pod kontrolą międzynarodową. Co do efektów pracy organizacji, to z danych dotyczących Rosji i USA wynika, że w 2009 r. Rosja zlikwidowała 30%, a USA 60% swoich zasobów broni z ładunkami chemicznymi.

Szanowny Panie Marszałku, przedmiotowy projekt uchwały nie rodzi w sobie skutków finansowych. Był rozpatrywany przez senacką Komisję Spraw Zagranicznych w dniu 30 czerwca bieżącego roku. Nie wywołał żadnych wątpliwości i został przyjęty jednogłośnie. W związku z tym w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych proszę o przyjęcie

*Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator M. Grubski)

przez Wysoki Senat przedłożonego projektu uchwały.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę sprawozdawcę Komisji Obrony Narodowej, pana senatora Stanisława Zajacę, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Stanisław Zajac:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Jestem w tej dobrej sytuacji, że mój przedmówca w sposób szczegółowy omówił założenia konwencji oraz zasady funkcjonowania Organizacji do spraw Zakazu Broni Chemicznej. W związku z tym ja tylko odniosę się do tego, że ważne jest, iż chodzi o ratyfikowanie porozumienia dwustronnego pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Organizacją do spraw Zakazu Broni Chemicznej. Kwestia polega na tym, aby ujednoczyć czy też uściślić te możliwości, które wiążą się z przeprowadzaniem kontroli przez funkcjonariuszy tej organizacji. Chodzi o przywileje. Ważne jest, abyśmy podkreślili, że to porozumienie obejmuje zakres przywilejów i przewidzianych immunitetów, który nie odbiega od standardów przyjmowanych przez Rzeczpospolitą Polską w umowach międzynarodowych dotyczących innych organizacji i ich funkcjonariuszy. To wszystko jest w zasadzie podobne. W związku z tym nie ma obawy, że będziemy tutaj w jakiejś gorszej sytuacji.

Trzeba podkreślić również, iż z uwagi na to, że Polska należy do grupy państw, na terenie których znajdują się laboratoria posiadające oficjalną akredytację OPCW – chodzi w tym przypadku o laboratorium Wojskowego Instytutu Chemii i Radiometrii – ważne jest, abyśmy jak najszybciej podpisali to porozumienie i aby ta umowa była ratyfikowana. Dlatego też, Panie Marszałku, Panie i Panowie Senatorowie, komisja na swoim posiedzeniu jednogłośnie uznała, aby rekomendować przyjęcie projektu ustawy bez poprawek, w takim kształcie, w jakim przyjął ją Sejm. Warto podkreślić, że tam przyjęto tę ustawę prawie jednogłośnie. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Nie widzę chętnych.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister spraw zagranicznych.

Czy pan minister Jan Borkowski chciałby zabrać głos w tej sprawie?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Borkowski: Dziękuję bardzo, nie ma takiej potrzeby.)

Dziękuję, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu.

Czy są takie pytania?

Nie widzę zgłoszeń.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu. Przemówienie senatora nie może być dłuższe niż dziesięć minut, a podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym muszą być zgłaszane do marszałka do czasu zakończenia dyskusji.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu. Dla porządku informuję, że senator Bisztyga złożył swoje przemówienie w dyskusji do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy zatem do rozpatrzenia punktu czternastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 r. dotyczącego przyjęcia dodatkowego znaku rozpoznawczego, przyjętego w Genewie dnia 8 grudnia 2005 r. (Protokół III).

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 597, a sprawozdanie komisji w druku nr 597A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Spraw Zagranicznych, pana senatora Grzegorza Czeleja, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Grzegorz Czelej:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 r. dotyczącego przyjęcia dodatkowego znaku rozpoznawczego, przyjętego w Genewie dnia 8 grudnia 2005 r. (Protokół III).

Przedmiotowa ustawa ma na celu wyrażenie przez parlament zgody na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 r. dotyczącego przyjęcia dodatkowego znaku rozpoznawczego, przyjętego w Genewie dnia 8 grudnia 2005 r. Dotychczas zatwierdzone w konwencjach genewskich znaki czerwonego krzyża i czerwonego półksiężyca sta-

*Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator G. Czelej)

nowią podstawę wszelkiej działalności humanitarnej i powinny chronić zarówno ofiary, jak i osoby, które spieszą im z pomocą. Protokół III potwierdza i uzupełnia postanowienie czterech konwencji genewskich z sierpnia 1949 r. oraz niektóre postanowienie protokołów dodatkowych do tych konwencji przez wprowadzenie nowego znaku rozpoznawczego, określonego w tym protokole jako znak z trzeciego protokołu. Znak ten ma zapewnić ochronę ponad podziałami etnicznymi, narodowymi i religijnymi. Wszystkie znaki zatwierdzone w konwencjach genewskich mają równy status. W związku z tym warunki używania i poszanowania znaku z trzeciego protokołu są identyczne z warunkami ustalonymi dla znaków rozpoznawczych na mocy konwencji genewskich.

Ratyfikowanie Protokołu III pozwoli na jeszcze większą ochronę służb medycznych uczestniczących w konfliktach zbrojnych na całym świecie. Jednocześnie umożliwi włączenie innych krajów do Międzynarodowego Ruchu Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy.

Sejm uchwalił ustawę na czterdziestym piątym posiedzeniu w dniu 1 lipca 2009 r. Ustawa nie budzi zastrzeżeń o charakterze legislacyjnym. Została przyjęta pozytywnie i jednogłośnie przez Komisję Spraw Zagranicznych i teraz rekomenduję jej uchwalenie Wysokiemu Senatowi. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są pytania? Jedna minuta na zadanie pytania. Nie ma chętnych.

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Grzegorz Czelej: Dziękuję.)

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister spraw zagranicznych.

Czy pan minister Borkowski chciałby zabrać głos w tym punkcie?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Borkowski: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do pana ministra? Przypominam, że czas trwania pytania to jedna minuta. Nie ma pytań.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przemówienie nie może być dłuższe niż dziesięć minut, a podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym muszą być zgłoszone do marszałka do momentu zamknięcia dyskusji.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Informuję, że senator Bisztyga... Nie. Przepraszam.

(Głos z sali: Tym razem nie.)

Senator Bisztyga tym razem nie złożył przemówienia do protokołu.

(Głos z sali: Wyjątkowo nie.)

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję, Panie Ministrze.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piętnastego porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu.

Przypominam, że projekt ten został wniesiony przez Komisję Regulaminową, Etyki i Spraw Senatorskich i zawarty jest w druku nr 560, a sprawozdanie komisji w druku nr 560S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich, pana senatora Piotra Zientarskiego, o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projekcie uchwały.

Senator Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja zajmowała się kilkoma kwestiami dotyczącymi zmiany regulaminu. Krótko je przedstawię. Są to zmiany, można powiedzieć, oczywiście i chyba nie będą wymagały dyskusji, tym bardziej, że zaraz po przedstawieniu sprawozdania komisji wystąpię jako dyskutant i przedstawię jeszcze swoje poprawki.

Istotą zmian w regulaminie są kwestie, które już zauważyliśmy w praktyce. Mianowicie chodzi o to, żeby nie odwoływać w głosowaniu tajnym, czyli w obecności i z zaangażowaniem całego gremium Senatu, przewodniczącego komisji, w sytuacji kiedy on sam złoży rezygnację. Nie ma takiej potrzeby, żeby było to robione w głosowaniu tajnym, angażującym całą Izbę. Taka jest jedna poprawka.

Inna poprawka dotyczy sytuacji, kiedy chodzi o zastępcę przewodniczącego komisji – a przecież wiemy, że komisje już w swoim własnym gremium wybierają zastępcę czy zastępców przewodniczącego – i sytuacji analogicznej, to znaczy gdy zastępca sam rezygnuje. I chodzi tu o to, żeby w takiej sytuacji nie było potrzeby głosowania tajnego.

Dalej jest uzupełnienie, że zawarte w sprawozdaniu stenograficznym chronione dane osobowe poddaje się anonimizacji.

Jest też propozycja komisji, ażeby komisja wybierała ze swojego składu i odwoływała zastępcę przewodniczącego, a jeśli jest więcej członków, żeby wybierała dwóch zastępców. Taka jest propozycja komisji.

(senator P. Zientarski)

I jeszcze jedna zmiana dotycząca doprecyzowania zakresu działania Komisji Ustawodawczej. Mianowicie Komisja Ustawodawcza zajmowałaby się tymi problemami, które są obecnie... Może ja w tej chwili przedstawię już cały, że tak powiem, zakres działania tej komisji: ogólna problematyka legislacyjna i spójności prawa, rozpatrywanie zmian konstytucji, regulacji kodeksowych, ustaw dotyczących ustroju organów ochrony prawnej, inicjatyw ustawodawczych i uchwałodawczych Senatu – tak jak to jest obecnie – analiza orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego i podejmowanie działań ustawodawczych mających na celu wykonanie wyroków Trybunału Konstytucyjnego.

Komisja prosi o przyjęcie projektu uchwały w takiej formie, bez poprawek. Tyle mam, Panie Marszałku, jako sprawozdawca komisji do przedstawienia.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawcy komisji oraz do upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców.

Przypominam, że w tej dwojakiej roli występuje pan senator Piotr Zientarski.

Pierwszy zgłosił się do zadania pytania pan senator Bender, potem będą pan senator Skurkiewicz i pan senator Kieres. Będę prosił o zadawanie pytań kolejno, a potem pan senator odpowie.

(Senator Ryszard Bender: Mogę?)

Tak jest, Panie Senatorze.

Senator Ryszard Bender:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chciałbym zapytać pana senatora sprawozdawcę, przewodniczącego Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich...

(Senator Piotr Zientarski: Byłego przewodniczącego.)

Tak, tak. Czy jest potrzebne w ogóle wniesienie do regulaminu takiej zmiany, że wrażliwe dane chronione będą anonimami... Jak to się mówi? Anonimizowane, tak?

(Senator Piotr Zientarski: Anonimizowane.)

Anonimizowane, tak. Idzie mi, po pierwsze, o to, kto określi, które to dane są wrażliwe. Czy będzie to określał marszałek przewodniczący w danej chwili obradom, czy przewodniczący komisji, chociażby pan?

Następnie chodzi o to, że anonimizowanie jest sprzeczne z konstytucją, poza tym sprzeczne jest ze zdrowym rozsądkiem. Senat w stenogramach ma przegląd swojej działalności. W tym jest historia! W związku z tym nie można tego anonimizować,

tak byśmy tkwili w ignorancji, by przyszłe pokolenia nie mogły wiedzieć, co kto z senatorów powiedział. Zresztą Senat jest wysoką izbą ustawodawczą i jego wydawnictwa nie są jakoś bardzo masowo rozprowadzane. Ponadto uważam, że to narusza konstytucję – tutaj odpowiednie artykuły mam wynotowane. Byłoby więc dobrze, gdybyśmy dali temu spokój. Prosiłbym, żeby w takim dokumencie, jakim jest sprawozdanie, nie było żadnego usuwania, żadnej cenzury.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję. Panie Senatorze, rozumiem, że to było pytanie o to, czy ta zmiana jest konieczna. Pan senator Skurkiewicz. Proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, co legło u podstaw propozycji komisji co do nowelizacji art. 58 ust. 3, aby komisja licząca więcej niż dziesięciu członków mogła wybierać ze swojego składu dwóch zastępców przewodniczącego? To rozwiązanie jest dla mnie w pełni racjonalne i uzasadnione, dlatego więc proponujecie państwo wprowadzenie w życie tejże zmiany od następnej kadencji Senatu, od ósmej kadencji Senatu, a nie na przykład w terminie czternastu dni od przyjęcia tej nowelizacji? Zdaje pan sobie sprawę z tego, że nieznanym jest układ sił, który będzie funkcjonował w następnej kadencji Senatu. A więc abyśmy my, jako senatorowie siódmej kadencji, nie narazili się na... no, nie powiem „na śmieszność”, ale na zmianę...

(Senator Piotr Zientarski: Właśnie chciałem to powiedzieć.)

No właśnie.

(Senator Piotr Zientarski: Jeśli można...)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Zaraz, Panie Senatorze, najpierw pan senator Kieres.

Senator Leon Kieres:

Panie Senatorze, chodzi mi o pkt 4 w art. 1, mianowicie o tych zastępców przewodniczącego. Jest tam: „Zastępca przewodniczącego pełni obowiązki przewodniczącego w razie jego nieobecności”... Ale który, jeżeli jest dwóch zastępców przewodniczącego?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie. Dziękuję. Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Zientarski:

Odpowiadam panu senatorowi Benderowi. Anonimizacja nie dotyczy nazwisk senatorów, którzy się wypowiadają. Podkreślam, że chodzi o „zawarte w sprawozdaniu stenograficznym chronione dane osobowe” – powtarzam: chronione dane osobowe – a nie o dane...

(*Senator Ryszard Bender: Ale musimy wiedzieć, czy senator nie chce chronić...*)

Nie, nie. To chodzi o dane chronione wynikające z ustawy.

(*Senator Leon Kieres: Z ustawy o ochronie danych osobowych.*)

Tak, o ochronie danych osobowych.

(*Senator Ryszard Bender: Ale nie w Senacie! Tu jak w sądzie...*)

(*Rozmowy na sali*)

To trzeba byłoby dokładnie zapoznać się z ustawą.

(*Senator Zbigniew Romaszewski: Ano właśnie, trzeba to sprawdzić.*)

Ta kwestia nie wywoływała żadnych wątpliwości komisji – tyle powiem.

(*Senator Ryszard Bender: Bo przyzwyczailiśmy się do nowej cenzury.*)

To nie wywoływało wątpliwości.

Teraz odpowiadam łącznie na pytanie drugie i trzecie, bo one się wiążą ze sobą. Ja składam poprawkę, ażeby tego problemu wiceprzewodniczących w ogóle, że tak powiem, nie tykać, czyli żeby w tej kwestii pozostał taki stan prawny, jaki jest obecnie, żeby na przyszłość nie zajmować się kwestią. Chodzi więc o to, żeby był stan taki, jaki jest, czyli żeby był jeden wiceprzewodniczący, a większa ich liczba zależna była od decyzji prezydium, tak jak jest obecnie. Tak po prostu widzę ten problem. I tu w dyskusji złożę takie poprawki, taki projekt mam przygotowany.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator, proszę bardzo, pytanie.

(*Senator Piotr Zientarski: Nie, to już wszystko...*)

Pan senator Kaleta oczywiście.

Senator Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Przewodniczący, dyskutujemy już o regulaminie Senatu, kwestia zastępców przewodniczącego jest tu mocno akcentowana. Wydaje mi się, że jest już komisja...

(*Senator Piotr Zientarski: Już powiedziałem...*)

Ja wiem, ale chodzi mi o komisję, która z samej istoty sprawy powinna mieć pewien bardzo logiczny i polityczny układ, jeśli chodzi o skład prezydium. Mam na myśli komisję, którą pan właśnie tu reprezentuje. Bowiem w komisji etyki jest

dwóch przewodniczących... przepraszam, jest jeden przewodniczący, a z tego, co mi wiadomo...

(*Senator Piotr Zientarski: I jeden wice-*)

Tak, i jeden wiceprzewodniczący. I nie ma przedstawiciela opozycji. Chciałbym więc zapytać, czy z pana punktu widzenia jest to działanie uzasadnione, słuszne. Czy akurat w komisji zajmującej się tak newralgicznym obszarem, czyli w komisji etyki, ten wiceprzewodniczący nie powinien być właśnie wiceprzewodniczącym delegowanym przez opozycję? Ewentualnie czy nie powinno być tu dwóch wiceprzewodniczących?

Senator Piotr Zientarski:

Panie Senatorze, w komisji regulaminowej jest jeden wiceprzewodniczący, w poprzedniej kadencji też był jeden wiceprzewodniczący i nie było potrzeby zmiany tego. Z tego wynika, że jeden wystarczał. Komisja regulaminowa składa się także z członków partii opozycyjnej, również przewodniczących innych komisji. Jest tam pan przewodniczący Piotrowicz, jest pan marszałek Romaszewski.

(*Głos z sali: Ale wiceprzewodniczącego nie ma.*)

Wiceprzewodniczącego nie ma, ale te kwestie były rozważane ogólnie już podczas ustalania paritetu przewodniczących i wiceprzewodniczących wszystkich komisji senackich.

(*Senator Ryszard Bender: No ale ta jest szczególnie ważna.*)

No to trzeba ewentualnie zamienić. Ale te kwestie były wcześniej rozstrzygane. Myślę, że nie w komisji regulaminowej...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panowie Senatorowie, pytania powinny dotyczyć zmian regulaminowych.

Pan senator Kaleta.

Proszę bardzo.

Senator Piotr Kaleta:

Ja jednak, Panie Marszałku, chciałem w tej materii... Po prostu chciałem zadać pytanie uzupełniające.

Czy pana zdaniem jest to w porządku? Czy to tak powinno być? Czy obyczaje polityczne nie zostały tutaj w pewien sposób złamane?

Senator Piotr Zientarski:

Jeszcze raz panu mówię, że parytet przewodniczących i wiceprzewodniczących dotyczy wszystkich łącznie. A jak rozdzielią się te funkcje, to już jest kwestia umowy między klubami. I to jest wynik umowy między klubami, wynik zgodnych porozumień.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Nie ma więcej pytań.

(*Senator Ryszard Bender:* Ja mam jeszcze za-
pytanie w związku z pytaniem pana senatora, pa-
na wicemarszałka Romaszewskiego.)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Ryszard Bender:

Czy skonfrontowano kwestię anonimizacji z ustawą o chronieniu danych, tych danych wrażliwych? Bo rzeczywiście nie można tak robić. Gdy wyrok sądowy i jego uzasadnienie są publikowane, tam się nie wyrzuca tych danych wrażliwych. Jak można przemilczać, że Izba te dane wrażliwe rozpatrywała?

(*Senator Piotr Zientarski:* To nie są dane wrażliwe...)

To byłoby, w moim przekonaniu, czymś cudacznym.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Piotr Zientarski:

Ja już odpowiedziałem, Panie Senatorze, że jest ustawa o ochronie danych osobowych i ona reguluje te kwestie.

(*Senator Ryszard Bender:* Czy dotyczy Senatu i Sejmu?)

Dotyczy wszystkich.

(*Senator Ryszard Bender:* Nie wiem, pan tak mówi. Niech pan to, Panie Senatorze, skonfrontuje.)

Nie ma wyłączeń.

(*Senator Ryszard Bender:* Niech pan to skonfrontuje. Stawiam wniosek o skonfrontowanie tego z ustawą i dopiero wtedy pan nam powie...)

Ale to dopiero ewentualnie w dyskusji. Teraz nie ma wniosków...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, może pan złożyć wniosek dotyczący dopisania lub wykreślenia, takie możliwości jeszcze są, ale wniosku o skonfrontowanie nie ma.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Pan senator Andrzejewski.

Proszę uprzejmie.

Senator Piotr Andrzejewski:

Ja chciałbym tylko powiedzieć, że jest tu różnica. Ja to pamiętam jeszcze z okresu, kiedy Urban z rady konsultacyjnej stenogramy przemieniał w protokoły. Wtedy stenogram odzwierciedlał

wszystko, łącznie z danymi tak zwanymi wrażliwymi – mecenas Siła-Nowicki formułował to pod adresem tego gremium – natomiast protokół, który był powszechnie dostępny, już nie.

Czy mamy rozumieć, że ust. 3a w art. 39 dotyczy protokołu, a nie stenogramu? Ja to tak rozumiem. W tym przepisie „zawarte w sprawozdaniu stenograficznym chronione dane osobowe poddaje się anonimizacji” powinno być „w protokole”, bo stenogram jest naszym wewnętrznym dokumentem. Oczywiście jeżeli jest jakaś inwektywa, ktoś powie, że pan profesor, na przykład, ma nos nie taki i złamane okulary, to rozumiem, że nie ma powodu, żeby w stenogramie te dane wrażliwe się nie znalazły, ale w protokole już nie licuje to z pewną godnością dokumentów.

(*Senator Ryszard Bender:* Ale w stenogramie niech będzie dokładnie.)

Czy tak mamy to rozumieć? Bo to nie jest jednoznaczne. Ja w każdym razie rozumiem, i tak rozumiałem to w głosowaniu w komisji regulaminowej, jako jej członek, że dotyczy to protokołu.

(*Senator Piotr Zientarski:* Protokołu i sprawozdania stenograficznego.)

Stenogram jest odpisem. Bo inaczej może być tak, że jeżeli, na przykład, koledzy w komisji regulaminowej będą mieli sprawy między sobą z racji naruszenia albo danych wrażliwych, albo dóbr osobistych, bez wychodzenia na zewnątrz, bo to jest nasza wewnętrzna sprawa, to nie będzie można się odwoływać do wiarygodności stenogramu, bo protokół ma już inny charakter, tylko trzeba będzie domagać się samej taśmy z nagraniem, z której to nie będzie usuwane. Nie chciałbym w przyszłości... Patrzę bardzo kazuistycznie, być może za bardzo, ale komisja regulaminowa zajmuje się też sprawami między senatorami. W takim przypadku dokument przestanie w pełni odzwierciedlać przebieg posiedzenia. On na zewnątrz, jako protokół, rzeczywiście powinien być pozbawiony tych wszystkich... Po pierwsze, fakultatywnie, na żądanie senatora czy na wniosek marszałka, po drugie, z racji tego, że są to dane osobowe poddane anonimizacji. Jeżeli chodzi o stenogram, który jest przepisaniem nagrania, to tu w zasadzie nie można tego zataić...

(*Senator Ryszard Bender:* Nawet jak ktoś przeklnie.)

Tylko jest problem, jak będziemy w komisji regulaminowej i w Senacie oceniać sam stenogram, bo on przecież też jest powszechnie dostępny. Jest i protokół, i stenogram, to są dwa odrębne dokumenty. I wreszcie jest taśma, która, po to, żeby była dowodem, musi zostać przepisana, musi być jej odpowiednik.

I tutaj mam pytanie, jak w takich sytuacjach traktować ten zapis.

(*Senator Piotr Zientarski:* Panie Senatorze, regulamin...)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Przepraszam, Panie Senatorze, jeszcze pytanie pana senatora Kalety.

Senator Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku, jednak z uporem maniaka chciałbym na chwilę wrócić do tego, o czym mówiłem.

Otóż, Panie Senatorze, w poprzedniej kadencji było chyba troszeczkę inaczej, niż jest teraz, a z parytetów, o których mówimy, jasno wynika, że chyba powinniśmy mieć jeszcze trzech wiceprzewodniczących, w tym wiceprzewodniczącego komisji...

W związku z tym zadaję to pytanie, czy według pana jest to w porządku, że tak newralgiczna komisja... Pytam o to dlatego, że miałem styczność z tą komisją jako chyba jeden z pierwszych w tej kadencji, który został ukarany. Wydaje mi się, że jednak tam wiceprzewodniczący powinien być... Chciałbym, żeby pan mi jasno odpowiedział, czy to jest w porządku, czy nie, że nawet w tej materii parytety są łamane.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, senator sprawozdawca odpowiedział dość jasno.

(*Senator Piotr Kaleta: Właśnie nie odpowiedział.*)

(*Senator Ryszard Bender: Kręcił i wywijał.*)

Proszę bardzo, Panie Senatorze. Proszę odpowiedzieć na te dwa pytania.

Senator Piotr Zientarski:

Na początku odpowiem panu senatorowi Andrzejewskiemu.

Panie Senatorze, regulamin mówi o trzech elementach: protokole, sprawozdaniu stenograficznym oraz roboczej wersji sprawozdania stenograficznego. Są te trzy określenia. Ta zmiana dotyczy sprawozdania stenograficznego, nie roboczej wersji, tylko sprawozdania stenograficznego. Myślę, że nie powinno być wątpliwości. Każde z nich jest odrębne.

(*Senator Piotr Andrzejewski: Przepraszam, jeszcze to uzupełnię, bo dla nas wszystkich to jest ważne. W tej sytuacji dla celów dowodowych robocza wersja jest dokumentem, który jest archiwizowany i zachowywany.*)

Tak jest.

(*Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję.*)

(*Senator Ryszard Bender: Czyli w roboczej wersji nie skreślamy...*)

Tak jest.

Panu senatorowi Kalecie odpowiadam po raz kolejny. Panie Senatorze, ja nie pełnię żadnej fun-

kcji politycznej, nie miałem na to wpływu, nie oceniam tego i nie uczestniczyłem w podziale funkcji. Od samego początku, podkreślam, od samego początku tej kadencji było tak, że przewodniczący i wiceprzewodniczący byli z jednego ugrupowania. Akurat tak się zdarzyło. I nikt tego nie kwestionował. Jeszcze jak ja byłem przewodniczącym. Teraz nie jestem i sytuacja jest podobna. Ale, jak mówię, to nie dotyczy przedmiotu sprawy i ja na te kwestie wpływu nie mam. Jak powiedziałem, w komisji regulaminowej są przewodniczący wielu innych komisji, zarówno z jednego, jak i z drugiego ugrupowania.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Nie ma więcej pytań.

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Proszę pana senatora Zientarskiego o zabranie głosu w dyskusji.

Proszę uprzejmie.

Senator Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku, jak wspomniałem w dyskusji, chciałbym poprzeć te zmiany regulaminowe i jednocześnie złożyć poprawki, uznawszy, że nie ma potrzeby zmieniać regulaminu w zakresie liczby wiceprzewodniczących. Postuluję, żeby w tej kwestii pozostało tak, jak jest obecnie. A żeby zakres działania Komisji Ustawodawczej nie zachodził w zakres działania Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, proponuję wyeliminowanie zapisu mówiącego: „ustaw dotyczących ustroju organów ochrony prawnej”, tak żeby tego nie było w zakresie działania Komisji Ustawodawczej, żeby nie pokrywały się zakresy działania Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Ustawodawczej.

Ostatnia kwestia dotyczy wyrażania przez Senat zgody na powoływanie i odwoływanie, to jest w art. 91, generalnego inspektora ochrony danych – i to jest; prezesa Instytutu Pamięi Narodowej – to też jest, a także prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej, bo zgodnie z nowymi przepisami wyrażamy zgodę na powołanie i odwołanie prezesa tego urzędu. To jest zgodne z nowymi przepisami, czyli po prostu uaktualniamy regulamin. Proszę o przyjęcie tego.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Idczaka.

Senator Witold Idczak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ja chciałbym zgłosić trzy poprawki, zresztą zgłosiłem je wczoraj na piśmie. Chodzi o to, ażeby

(senator W. Idczak)

w art. 1 wykreślić pkt 2, 4 i 6 oraz żeby wykreślić art. 2 z tej ustawy.

Co do ważności... Była taka prośba, żeby nie zabierać czasu, niemniej jednak przygotowałem się do wystąpienia i jest to opinia po części popierana przez mój klub, klub „Prawo i Sprawiedliwość”. Chciałbym się odnieść do sprawy najważniejszej, to jest kwestii anonimizacji. Otóż, proszę państwa, tak się składa, że ten bardzo krótki, lakoniczny zapis, który znalazł się w propozycji, ma się nijak do opinii Trybunału Konstytucyjnego, który wydał wyrok w tej sprawie. Ja bym zachęcał państwa, żeby przed podjęciem decyzji w sprawie głosowania nad całą uchwałą, a także poprawką złożoną przeze mnie, zapoznać się z nim. Bo niestety widać wielki rozdźwięk, wielki dysonans, jeśli chodzi o interpretację prawa do ochrony życia prywatnego oraz prawa do informacji. Wyrok trybunału pokazuje, co nas czeka w przyszłości po wprowadzeniu tego lakonicznego zapisu.

Proszę państwa, ja bardzo proszę, żebyśmy nie używali pojęcia stenogramu roboczego itd. Każdy obywatel ma prawo dostępu do informacji. W związku z tym, czy nazwiemy go stenogramem roboczym, czy stenogramem, to i tak stenogram oddaje rzeczywistość. Argumenty przeciwko temu zapisowi są następujące.

Pierwszy, najważniejszy. W relacjach pomiędzy obiema izbami parlamentu wskazana jest symetria. Otóż, proszę państwa, Regulamin Sejmu nie przewiduje ingerencji w treść sprawozdań stenograficznych. Mamy do czynienia z wyraźną asymetrią, która w gorszej sytuacji i na słabszej pozycji stawia naszą Izbę, Panie Marszałku.

Przepis art. 61 ust. 4 konstytucji mówi, że tryb udzielania informacji publicznej określają między innymi regulaminy Sejmu i Senatu. Nie ma tam mowy o ograniczaniu zakresu tej informacji. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 16 września 2002 r. K 38/01 stwierdził, że tryb udzielania informacji, o którym mowa w art. 61 ust. 4 konstytucji, to dyrektywy proceduralne wskazujące sposób urzeczywistniania materialnej treści prawa. Treść materialna ograniczenia jest więc poza regulaminem, a regulamin może co najwyżej mówić, jak zrealizować postulaty ustaw.

I wreszcie argument bardzo pragmatyczny, zupełnie oczywisty, który pokazuje w jakiej mierze absurdalność tej propozycji. Anonimizacja dokonywana w stenogramie w żaden sposób nie wpływa na treść przekazów telewizyjnych, radiowych, w tym także fragmentów ewentualnie lokowanych w Internecie. Zmiana nie gwarantuje więc pełnej ochrony praw osobistych i danych osobowych wrażliwych.

Proszę państwa, przy negatywnej interpretacji, nie pozytywnej, bo taką usłyszeliśmy u mojego przedmówcy, może się pojawić, i to jest bardzo

prawdopodobne, sytuacja, w której pojawi się pogląd, iż nowe brzmienie art. 39 ust. 3a zobowiązujące do zatarcia informacji o niektórych uczestnikach posiedzenia może dotyczyć na przykład przedstawiciela rządu, który może czuć się dotknięty nawiązaniem do jego wcześniejszych doświadczeń zawodowych i zdecydowanie nie godzi się na ich ujawnianie, więc pojawia się sugestia, że te dane podlegają ochronie.

Należy uznać, że proponowana, bardzo krótka, lakoniczna, poprawka w gruncie rzeczy zamiast poprawić stan faktyczny może spowodować całą serię dodatkowych komplikacji i utrudnień. Bardzo bym prosił o wstrzeźliwość, ewentualnie wycofanie tej poprawki i zastanowienie się nad tym. Bo temat jest ważny, ja nie proponuję przemilczenia go, ale treść orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego... No, proponuję to przeczytać. Tam nie ma jasnej odpowiedzi. I już sama ta treść sugeruje, z jakimi problemami się zetkniemy w toku realizacji tego. Dziękuję uprzejmie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan marszałek Romaszewski, proszę uprzejmie.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Proponowane zmiany w naszym regulaminie są lepsze lub gorsze, ale zmiana zawarta w pkt 2 jest w moim przekonaniu zmianą po prostu kuriozalną. Jest to zmiana ingerująca w wolność słowa senatorów. Ja przepraszam bardzo, ale ja się domagam, żeby nas, senatorów traktować po prostu poważnie. Jeżeli mam ochotę ujawnić jakieś dane osobowe, to robię to z pełną świadomością. Jeżeli jest budowana piramida i ja z tej mównicy zamierzam ostrzec społeczeństwo przed piramidą, to nazwa tej piramidy po prostu ma być. To ja ponoszę pełne konsekwencje tego, zarówno konsekwencje cywilnoprawne, jak i konsekwencje dyscyplinarne. I wszelka cenzura – cenzurę już przeżywałem do 1989 r. – moich wypowiedzi jest dla mnie po prostu nie do pojęcia!

Wnoszę o skreślenie pktu 2. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Proszę, Panie Senatorze Bender, o zabranie głosu.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W pełni zgadzam się z tym, co powiedział ostro, ale prawdziwie, pan marszałek Romaszewski. Nie

(senator R. Bender)

możemy samym sobie ograniczać wolności. Nie możemy wprowadzać cenzury, która była, gdy wpływy miał Jerzy Urban, z którym trzynaście lat musiałem się procesować. Niech już opadnie kurtyna, nawet żelazna, tak żebyśmy nie pozwolili, aby coś takiego przez nią przenikało.

Ale rozumiem, że ten wniosek pana marszałka wsparty moimi deliberacjami może nie uzyskać w komisji większości. W związku z tym jako minimum minimorum proponuję, ażeby wyraźnie powiedzieć, że treści wrażliwe pozostają w wersji roboczej stenogramu z posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. I wnoszę poprawkę, żeby było to wyraźnie powiedziane, jeśli potrzebna jest ta zmiana. Lepiej byłoby jednak, tak jak proponuje marszałek, dać temu spokój, przejść nad tym do porządku dziennego, nie ograniczać wolności słowa. Ale gdyby to było konieczne, to proszę tę poprawkę uwzględnić, chociaż ona czyni źródło z wersji roboczej, która nie jest dla historyków – obaj jesteśmy, Panie Marszałku, historykami – wersją ostateczną. Ważna jest wersja ostateczna, czyli te stenogramy z niebieskim paskiem, jednak będzie możliwość dotarcia przez historyka do źródła w tej wersji uboższej w sensie nominalnym, czyli w wersji roboczej.

Zgłaszam taką poprawkę.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Kieresa.

Senator Leon Kieres:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Reaguję dlatego, że chciałbym, byśmy wiedzieli, o czym mówimy w tej sprawie. Inspiracją mojego wystąpienia było wystąpienie, bardzo ważne, pana senatora Andrzejewskiego, z którym się zgadzam lub nie zgadzam w wielu przypadkach. Pan senator Andrzejewski podniósł bardzo ważką kwestię oceny materiału źródłowego. Tutaj zamiennie się używa nazw: protokół, stenogram, taśma magnetofonowa. W tej sprawie oprócz Regulaminu Senatu i oprócz ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora obowiązują jeszcze dwie ustawy – mówię spontanicznie, zupełnie się nie przygotowywałem do tego wystąpienia – czyli ustawa o ochronie danych osobowych, bodajże z 1996 r., która także nas obowiązuje, i ustawa o narodowym zasobie archiwalnym. Przede wszystkim nasze wystąpienia są nagrywane na taśmie i stanowią część zasobu archiwalnego. Nie wiem, jaka jest praktyka tutaj, ale ja mam bogate doświadczenie z racji pełnionej poprzednio funkcji i wiem, że taśmy, ogółem nośniki, elektroniczne nośniki informacji, bo to nie jest tylko taśma, to

może być też dysk, powinny być archiwizowane. I tam niczego się nie anonimizuje, Panie Senatorze Bender, historyk będzie mógł dotrzeć do tego rodzaju źródeł informacji o wypowiedziach posłów i senatorów. Następna sprawa – stenogram. Trzeba odróżniać stenogram jako pisemną formę odtworzenia zapisu wypowiedzi utrwalonej na taśmie czy na płycie elektronicznej od protokołu z posiedzenia. Stenogram jest częścią protokołu. W protokole jest też ta część nagłówkowa, jest podana lista obecności, lista zaproszonych gości itd., plus właśnie stenogram, czyli ten zapis. To, o czym mówił pan senator Zientarski, odnosi się do pisemnej formy wypowiedzi w języku polskim, zanotowanej na taśmie czy płycie i przetworzonej, zawartej właśnie w protokole.

Wydaje mi się, podkreślam, wydaje mi się... Ustawa o ochronie danych osobowych nas obowiązuje, ale nie przesadzajmy, a nawet powiedziałbym, nie histeryzujmy, mówiąc, że tutaj się wprowadza cenzurę i odbiera nam się prawo zabierania głosu i wypowiedzania się. Żadnej anonimizacji nie podlegają nazwy firm, a więc nie można powiedzieć, że nie będziemy pisali na przykład „firma Leon Kieres spółka jawna”, tylko będziemy to anonimizować. Firmy są ewidencjonowane w Krajowym Rejestrze Sądowym, w ewidencji podmiotów działalności gospodarczej, są też innego rodzaju rejestry. Każdy, kto ma interes prawny, może zajrzeć do danych tej firmy, nie potrzebuje naszej zgody czy innej formy akceptacji tego rodzaju działania.

Ochrona danych osobowych odnosi się wyłącznie do danych osób fizycznych. Ale z kolei osoby pełniące funkcje publiczne, każdą taką funkcję, od ministra, prezydenta, premiera, ministra aż po urzędników gminnych różnego rodzaju, nie podlegają tutaj ochronie, ich dane osobowe nie podlegają anonimizacji; jest to związane z wykonywanymi przez nie funkcjami. Proszę o tym pamiętać. Ochrona danych osobowych odnosi się do zwykłych obywateli. Generalny inspektor ochrony danych osobowych wyraźnie to stwierdził. Doprowadził nawet do procesów karnych skazujących urzędników, którzy upubliczniali dane osobowe. Chodziło na przykład o osoby, które otrzymały mieszkania socjalne i ich nazwiska zostały wywieszane na tablicy ogłoszeń w urzędzie miejskim. Nie wolno tego. Znam taki przypadek, bodajże z Koszalina, bo mówił mi o tym pan prezydent Koszalina. Nie wolno wywieszać na klatce schodowej listy lokatorów mieszkań komunalnych czy spółdzielczych. Takie jest prawo. A więc tutaj chodzi o następującą ochronę danych osobowych. Jeżeli ja wypowiadam się, mieszając dane osobowe osób publicznych, które mogę podawać, z danymi osobowymi osób, które w ogóle żadnego związku z jakimiś tam sprawami nie mają... Mogę na przykład rzeczywiście, jak pan senator mówił, powiedzieć, że to nie jest rozsądne, żeby z klatki

(senator L. Kieres)

schodowej zniknął spis lokatorów. Przecież wiem, to fakt, że na klatce schodowej mojej mamy nadal wisi ta lista lokatorów. I mógłbym to powiedzieć, a na dowód tego przytoczyć tutaj państwu, odczytać nazwiska mieszkańców od numeru od 1 do 50, ale wtedy już naruszę ustawę o ochronie danych osobowych. Jeśli tę listę odczytam, to ona się znajdzie na taśmie magnetofonowej czy na płycie. Ale gdy urzędnik Kancelarii Senatu będzie z tej taśmy spisywał stenogram, to w moim przekonaniu – taka chyba jest intencja komisji regulaminowej – powinien jednak zanonimizować te dane, bo ci biedni ludzie z ulicy Kniewskiego 23, gdzie moja mama mieszka, nie chcą, żeby... O, w ten sposób ujawniłem już dane osobowe mojej mamy, ale myślę, że moja mama, dziewięćdziesięcioletnia już, nie poda mnie do sądu.

(Głos z sali: No to my podamy.)

Otóż oni nie chcą tego i nie chcieliby tego, bo w ten właśnie sposób podajemy ich dane, no nie wiem, złodziejom, przestępcom, deanonimizujemy te dane. Czyli na przykład mówimy, że wiemy, gdzie mieszka Helena Kieres, że w Koszalinie, przy tej właśnie ulicy. To jest właśnie ten problem, który, jak uważam, nie powinien być tutaj demonizowany. On w żadnym wypadku nie ogranicza naszych kompetencji.

(Rozmowy na sali)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze...

Dobrze. To nie było pytanie do pana senatora.

W tej chwili jesteśmy w trakcie dyskusji, więc teraz ja sobie udzielę głosu.

Senator Bogdan Borusewicz:

Szanowni Państwo!

Ta propozycja nie wzięła się znikąd. Ona się wzięła z praktyki. Dotyczy problemów, z którymi się stykamy, z którymi styka się także marszałek. Tego typu sytuacje w zasadzie nie dotyczą wystąpienia senatorskich. One dotyczą oświadczeń senatorskich, w które nie można ingerować. Oświadczenia senatorskie bardzo często zaopatrywane są w sentencje wyroków, gdzie są wymienieni *in extenso* nie tylko skazani, ale także świadkowie, z adresami, imionami itd. I wtedy jest to problem dla marszałka, a także dla administracji, bo za ujawnienie tego typu danych odpowiada nie tylko ten, który ujawnia tutaj, przekazuje ten materiał, ale także ta instytucja, która to publikuje. W zasadzie ona też odpowiada za ujawnienie.

Chcę powiedzieć też o pewnej sprawie, która, wydawałoby się, nie powinna się zdarzyć, a jednak zdarzyła się w Senacie. Nie będę już wskazywał, po której akurat stronie ten senator siedział.

Chodzi o to, że senator, który złożył oświadczenie protestujące przeciwko pedofilii, zawarł tam adres internetowy strony pedofilskiej, i to też musieliśmy opublikować. To są tego typu problemy. Akurat w tej ostatniej sprawie udało mi się, w wyniku porozumienia z senatorem, który nie bardzo rozumiał, o co chodzi, dlaczego ja mam do niego pretensje, ten adres usunąć. Niemniej jednak do momentu, kiedy udało się to usunąć, było już kilkadziesiąt wejść na tę stronę. Tak więc ta propozycja nie wzięła się znikąd. Ona w zasadzie dotyczy i powinna dotyczyć przede wszystkim oświadczeń, bo to tam tego typu różne kwiatki można znaleźć. Ja rozumiem, że są obawy, rozumiem te obawy, ale i komisja, i państwo senatorowie muszą tutaj zważyć dwie racje, ponieważ są tu dwie wartości. To nie jest tak, że to się wzięło jakby z tego, że chce się zastosować cenzurę.

(Senator Ryszard Bender: Panie Marszałku, nie możemy fałszować źródeł...)

I tylko tyle. Ja nie wiem, czy należy pójść konsekwentnie akurat w tę stronę. No jeśli państwo senatorowie przyjęliby do wiadomości, że pewnych rzeczy się nie publikuje, to byłaby inna sytuacja. Ta propozycja pochodzi ze zbioru doświadczeń.

(Rozmowy na sali)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, teraz ja sobie udzieliłem głosu. Jeżeli pan senator chce jeszcze przemówić, to proszę bardzo, lista jest otwarta.

Jeżeli nie ma chętnych do zabrania głosu, to zamknę dyskusję.

Informuję, że lista została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli panowie senatorowie: Idczak, Romaszewski, Zientarski i Bender.

W związku z tym, że zostały złożone wnioski o charakterze legislacyjnym, Senat kieruje projekt uchwały do Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich.

I przechodzimy do kolejnego punktu obrad.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szesnastego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.

Jest to projekt ustawy wykonujący orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Zawarty jest w druku nr 561, a sprawozdanie komisji w druku nr 561S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, pana senatora Trzcńskiego, o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Marek Trzcíński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo, w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej, Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, obradujących wspólnie 17 czerwca bieżącego roku, przedstawiam sprawozdanie o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, zawarte w druku nr 561S.

Projektowana ustawa stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 17 maja 2006 r. stwierdzającego niezgodność przepisów ustawy o ochronie praw lokatorów z konstytucją w przypadku art. 8a ust. 5, art. 8a ust. 6 pkt 1, art. 8a ust. 7 pkt 1, art. 8a ust. 7 pkt 2, a także art. 9 ust. 1.

Informuję Wysoką Izbę, że 1 stycznia 2007 r. weszła w życie ustawa z dnia 15 grudnia 2006 r. o zmianie ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie kodeksu cywilnego, która usuwa część niezgodności. Odpowiednio do art. 1 pktu 2 tej ustawy nowe brzmienie uzyskał art. 8a ust. 4 i 5, a ust. 6 i 7 zostały uchylone. Jednocześnie w powołanym art. 8a dodane zostały ust. 4a–4e, ust. 6a–6b oraz ust. 8. Oprócz tego na mocy art. 1 pktu 3 tej samej ustawy w art. 9 ustawy o ochronie praw lokatorów dodany został ust. 1. Tym sposobem ustawodawca dostosował regulacje zamieszczone w ustawie o ochronie praw lokatorów do wymogów stawianych przez normy konstytucyjne i zrealizował w tym zakresie wskazania trybunału. Wyraźnie określił przyczyny podwyższenia czynszu, które mogą być uznawane za zasadne w rozumieniu ustawy o ochronie praw lokatorów, przesądzając przede wszystkim, że podwyżka w wysokości nieprzekraczającej w danym roku kalendarzowym średniorocznego wskaźnika wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych może być uważana za uzasadnioną. Sprecyzował także zasady uiszczenia czynszu w sytuacji odmowy przyjęcia podwyżki albo wystąpienia przez lokatora do sądu z powództwem o ustalenie jej niezasadności w całości lub części. Określił też częstotliwość z jaką właściciel może podwyższać czynsz bądź też inne opłaty za używanie lokalu.

Jednocześnie ustawą z dnia 14 czerwca 2007 r. ustawodawca dokonał zmiany w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Znowelizowane zostały przepisy art. 4 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, w wyniku czego spółdzielcom oraz osobom niebędącym członkami spółdzielni zagwarantowany został znacznie lepszy niż dotychczas stopień ochrony, porównywany niemal z tym, jaki poręcza ustawa o ochronie praw lokatorów.

Z uwagi na konieczność pełnego wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17 maja 2007 r. i brzmienie sentencji wyroku oraz motywy jego uzasadnienia, powstała potrzeba dokonania zmian. Komisja proponuje zmianę brzmienia art. 4 ust. 7 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych. Nowelizacja ma polegać na zastąpieniu przewidzianego w tym przepisie okresu czternastu dni okresem trzech miesięcy przy pozostawieniu zwrotu co najmniej decydującego o tym, że jest to w istocie okres minimalny, tak jak i ten wyznaczony w art. 8 ust. 2 ustawy o ochronie praw lokatorów. Jednocześnie w przypadku opłat niezależnych od spółdzielni zaproponowano pozostawienie dotychczasowej normy zobowiązującej do informowania o zmianie wysokości tych opłat z czternastodniowym wyprzedzeniem, ale przenosi się tę normę do nowego ustępu.

Projekt ustawy był konsultowany z Ministerstwem Sprawiedliwości oraz pierwszym prezesem Sądu Najwyższego, którzy nie wnieśli uwag. Związek Rewizyjny Spółdzielni Mieszkaniowych Rzeczypospolitej zaproponował rozbić terminu: na trzymiesięczny w odniesieniu do opłat zależnych od spółdzielni i czternastodniowy w odniesieniu do opłat niezależnych od spółdzielni. Zostało to uwzględnione w projekcie ustawy. Stowarzyszenie Sędziów Polskich zaproponowało doprecyzowanie treści uzasadnienia zmiany wysokości opłat, o którym mowa w art. 4 ust. 7. Ale propozycja ta wykracza poza wykonanie wyroku i nie została uwzględniona.

Ustawa nie powoduje skutków finansowych dla budżetu państwa, nie jest objęta prawem Unii Europejskiej.

Wysoka Izbo, połączone komisje wnoszą o przyjęcie projektu ustawy oraz projektu uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy. Dziękuję za uwagę.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawcy komisji oraz do upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców.

Komisja Ustawodawcza upoważniła do jej reprezentowania również pana senatora Marka Trzcíńskiego.

Czy są pytania?

(*Senator Ryszard Bender:* Tak.)

Pan senator Bender, proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Panie Senatorze Sprawozdawco, pragnę zapytać, czy wysokość opłat obejmuje zarówno czynsz, świadczenia za wodę i inne porządkowe sprawy,

(senator R. Bender)

jak i tak zwany fundusz remontowy. A pytam dlatego, że obecnie spółdzielnie windują wysokość wpłat na fundusz remontowy. Przykładowo u mnie w spółdzielni nagle się okazało, że wpłata na fundusz stanowi 1/3 wszystkich opłat. Podobno środkami z tego funduszu najłatwiej jest pokrywać koszty spółdzielni. I o to chciałbym się zapytać.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Marek Trzeciński:

Problem sygnalizowany przez pana senatora jest powszechny. Ustawa, którą się zajmujemy, nakłada obowiązek informowania o zmianie takich opłat z trzydziestodniowym wyprzedzeniem. I właśnie tym aspektem zajmowały się komisje. Komisje nie zajmowały się analizą tych składników.

(Senator Ryszard Bender: Nie zajmowały się funduszem remontowym i czynszem...)

Tak, tak, znaczy zajmowały się jedynie w tym kontekście, że opłaty te zostały podzielone na dwie części: zależne od spółdzielni i niezależne. W przypadku opłat niezależnych od spółdzielni w ustawie wprowadzono obowiązek informowania o zmianach z wyprzedzeniem czternastodniowym, a w przypadku opłat zależnych, takich jak opłaty remontowe, informacja...

(Senator Ryszard Bender: Ale to są opłaty zależne czy niezależne?)

To jest zależne od spółdzielni. I wówczas taka informacja o zmianie czynszu musi być podana z trzymiesięcznym wyprzedzeniem.

(Senator Ryszard Bender: I ostatnie pytanie. Czy spółdzielnie muszą to negocjować wcześniej z lokatorami?)

To nie jest przedmiotem tej ustawy.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Nie widzę więcej chętnych do zadawania pytań. A, jeszcze pan senator Andrzejewski. Przepraszam. Proszę uprzejmie.

Senator Piotr Andrzejewski:

Nie wynika tu jasno, dlaczego jeden tekst uznano za przekraczający zakres orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Proszę o bliższe wyjaśnienie, bo tego w sprawozdaniu nie ma, a my musimy też skontrolować prawidłowość tego, co może być w zakresie tej inicjatywy, a co ma być przedmiotem być może inicjatywy odrębnej. Czy komisja

uznała zasadność poprawki i czy rozważała wniesienie inicjatywy ustawodawczej w tym zakresie? Prosiłbym o przybliżenie tej poprawki i przyczyn, dla których na podstawie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego komisja uznała, że poprawka przekracza zakres swobody legislacyjnej Senatu.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
(Senator Marek Trzeciński: Panie Marszałku...)
Proszę bardzo.

Senator Marek Trzeciński:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, w posiedzeniu uczestniczył przedstawiciel Stowarzyszenia Sędziów Polskich, który zasygnalizował problem pojawiający się przy dowolności orzekania, jaką można dostrzec w pracach spółdzielni mieszkaniowych, bardzo ogólnikowo uzasadniających zmianę wysokości opłat. Opinia Biura Legislacyjnego, oparta na Regulaminie Senatu, była właśnie taka, że debatowanie nad tym problemem jest nieuzasadnione dlatego, że nie został on podniesiony ani w wyroku Trybunału Konstytucyjnego, ani w jego uzasadnieniu. W związku z tym komisje tą sprawą dalej się nie zajmowały, nie podjęły również decyzji o rozpoczęciu inicjatywy legislacyjnej, co oczywiście jest możliwe i wydaje się zasadne.

Senator Piotr Andrzejewski:

Pytanie dodatkowe. Można, Panie Marszałku?

W związku z tym rozumiem, że komisja potraktowała orzeczenie trybunału, iż art. 8a i ust. 7 pkt 1 ustawy o ochronie lokatorów są niezrozumiałe i nadmiernie uprzywilejowują właścicieli lokali, jako zwolnienie od uzasadniania decyzji o podwyżce. Po prostu że nie muszą one mieć uzasadnienia. Tak? Jak rozumiem, ta poprawka eliminuje konieczność uzasadniania podwyżek i to wykacza poza orzeczenie trybunału? Ja tutaj nie widzę logicznego związku, nie wiem, czy to o to chodzi. Czy rozważaliście panowie treść orzeczenia trybunału i czy ona została przekroczona? Bo ja nie widzę przekroczenia, skoro zarzutem w orzeczeniu trybunału był właśnie brak należytego uzasadnienia. Jak dalece było badane to orzeczenie pod kątem tego, moim zdaniem, dyskusyjnego stanowiska Biura Legislacyjnego?

Senator Marek Trzeciński:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, trybunał wskazywał przede wszystkim na niezgodności przepisów z konstytucją w związku z tym, iż dotychczas

(senator M. Trzciński)

sowe przepisy umożliwiały podwyższenie czynszu w wysokości przekraczającej... Nie były zdefiniowane granice, do jakich możliwe było podwyższenie czynszu. I tutaj w orzeczeniu, a także w uzasadnieniu, ja nie znajduję wskazania trybunału, które odnosiłoby się do kwestii poruszanej przez pana senatora. Tak że jeśli pan senator dostrzega jednak w uzasadnieniu ten problem, którym komisja ostatecznie się nie zajęła, a nie zajęła się właśnie opierając się na opinii Biura Legislacyjnego, bardzo proszę o wskazanie tego fragmentu uzasadnienia.

(Senator Piotr Andrzejewski: Mogę wskazać?)
Bardzo proszę.

Senator Piotr Andrzejewski:

W uzasadnieniu podpisanym przez przewodniczących komisji gospodarki, polityki społecznej oraz ustawodawczej – trzech przewodniczących – jest napisane, że to wszystko skłoniło Trybunał Konstytucyjny do stwierdzenia, iż te przepisy są niezrozumiałe. No ale jeżeli są niezrozumiałe, to chyba wymagają uzasadnienia. Czy to nie jest wykonanie orzeczenia trybunału? To uzasadnienie – pan jest sprawozdawcą, Panie Senatorze – przewodniczący trzech komisji...

(Senator Marek Trzciński: Tak...)

...podpisali, chyba świadomie. W związku z tym być może jest inne wytłumaczenie: że z ogólnych zasad czy z innych przepisów wynika, że to musi być uzasadnione. Ale skoro nie wynika, skoro Trybunał Konstytucyjny stwierdza, że to jest niezrozumiałe, to nie można z inicjatywy legislacyjnej Senatu usuwać konieczności uzasadnienia takich decyzji o podwyżce czynszu. Tak to rozumiem. Czy komisje nie uważają, że niezrozumiałość musi być usunięta za pomocą wymogu uzasadnienia takiej podwyżki? Bo do tego zmierza to pytanie.

Senator Marek Trzciński:

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, komisje na podstawie opinii Biura Legislacyjnego tak uznały.

(Senator Piotr Andrzejewski: Ale każdy senator i przewodniczący swój rozum posiada, chyba to jest aksjomat. Nie tylko przedstawiciel Biura Legislacyjnego...)

Panie Senatorze, ja składam sprawozdanie z posiedzenia komisji. Nie oceniam rozumu każdego z senatorów.

(Senator Piotr Andrzejewski: Rozumiem. Z tego wynika, że nie rozważaliście i nie kontrolowaliście stanowiska Biura Legislacyjnego. Dziękuję.)

Taka jest opinia pana senatora.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Nie ma pytań?

(Głos z sali: Nie ma.)

Dziękuję bardzo.

(Senator Marek Trzciński: Dziękuję.)

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos?
Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Piotr Styczeń:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Pozwolę sobie odnieść się wyłącznie do tych kwestii, które wynikają z przedłożenia Wysokiej Izby, z tego projektu, który ma za zadanie zmienić w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych aktualnie obowiązujący ust. 7 art. 4. Mianowicie dotychczasowe brzmienie było następujące: o zmianie wysokości opłat spółdzielnia jest obowiązana zawiadomić osoby, o których mowa w konkretnych ustępach występujących przed omawianym ustępem, co najmniej czternaście dni przed upływem terminu do wnoszenia opłat, ale nie później niż ostatniego dnia miesiąca poprzedzającego ten termin. Zmiana wysokości opłat wymaga uzasadnienia na piśmie. Przedłożenie, które dzisiaj jest omawiane przez Wysoką Izbę, nie ruguje w żaden sposób wymaganego uzasadnienia zmiany wysokości opłat na piśmie, czyli to jest przenoszone ponownie do tekstu proponowanego przez Wysoką Izbę. Jednocześnie poprzez wyłączenie z zasady ogólnej, która mówi, że o zmianie wysokości opłat spółdzielnia jest obowiązana zawiadomić wymienione odpowiednio osoby co najmniej trzy miesiące naprzód, wyróżnia się opłaty niezależne od spółdzielni, co do których zawiadomienie takie winno się odbyć co najmniej czternaście dni przed upływem terminu do wnoszenia opłat, ale nie później niż do ostatniego dnia miesiąca poprzedzającego ten termin.

Według mojej opinii takie rozwiązanie jest słuszne, ponieważ należy nie wprost konfrontować przedłożenie trzech połączonych komisji z ustawą o ochronie praw lokatorów. Jednak jest pewna różnica pomiędzy opłatami wnoszonymi przez członków spółdzielni oraz osoby zobowiązane do ich wnoszenia na konto spółdzielni a opłatami wnoszonymi przez lokatorów rozumianych jako najemcy lokali.

Chciałbym przypomnieć Wysokiej Izbie, że w przypadku spółdzielni mieszkaniowych występują dodatkowo organy, które są zobowiązane w imieniu członków spółdzielni dokonywać pewnych kontroli. Nadzorują, wprost to wynika z ustawy – Prawo spółdzielcze, formuły stosowane przez inne organy, a tworzące na przykład zmiany wysokości opłat. W przypadku najemców takiej

(podsekretarz stanu P. Styczeń)

możliwości nie ma. Najemca jest indywidualną stroną umowy najmu z odpowiednią osobą będącą właścicielem lokalu.

Również w mojej opinii przedłożenie Wysokiej Izby zawiera pewien element związany z zachowaniem odpowiedniej jakości przepływów finansowych w jednostce gospodarczej, jaką jest spółdzielnia mieszkaniowa, i w tym przypadku zabezpiecza odpowiednie relacje przychodowe, ustalone na poziomie zobowiązania członka spółdzielni do pokrycia odpowiedniej wysokości opłat, oraz zobowiązania wydatkowe związane z obciążeniami nałożonymi przez usługodawców. Notabene te usługi świadczone są na rzecz członków spółdzielni.

Do pozostałych kwestii podnoszonych w dyskusji przed wyrażeniem przez mnie opinii nie chcę się odnosić ze względu na to, że wszystkie elementy zawarte w tej regulacji wydają się wyczerpywać oczywiście wyrok Trybunału Konstytucyjnego, ale przede wszystkim zasadę prowadzenia prawidłowej gospodarki w spółdzielniach mieszkaniowych odbywającej się w przypadku takich regulacji z zachowaniem odpowiednich uprawnień osób zobowiązanych do świadczenia opłat na rzecz spółdzielni mieszkaniowej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Rozumiem, że pytania mają pan senator Andrzejewski i pan senator Majkowski.

Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Ministrze, w związku z kontrowersją i ograniczeniem zakresu legislacji w Senacie w związku z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego w oparciu o nowy zapis Regulaminu Senatu chciałbym spytać o interpretację. Czy to, co jest w dodawanym ust. 7¹ i nowej wersji ust. 7 art. 4 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych eliminuje, w przypadku ust. 7¹, konieczność uzasadnienia na piśmie? Bo siódemka mówi, tak jak zresztą pan minister podkreślił, że zmiana wysokości opłat wymaga uzasadnienia na piśmie. Ale ona mówi o zawiadomieniu o zmianach, które zależą od decyzji szczególnej zmiennej władz spółdzielni. A czy w przypadku, kiedy spółdzielnia może się powoływać na zewnętrzne zwyczaje kosztów, nie musi już uzasadniać tej zmiany w tym zawiadomieniu? Jaka jest interpretacja? Jak wygląda sprawa zgodności wykładni gramatycznej

i wykładni systemowej? Jednym słowem, czy ust. 7¹ również zawiera, mimo że nie jest to zapisane *expressis verbis*, wymóg uzasadnienia na piśmie tej zmiany, tak jak to ma miejsce w przypadku nowej wersji ust. 7?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Piotr Styczeń:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedłożenie trzech komisji zawiera w ust. 7¹ zdanie, że przepis ust. 7 zdanie drugie stosuje się. Tak jest przynajmniej w tej wersji tekstu, który mam przed sobą, wydrukowanej w związku z obecnością mojej osoby przed Wysoką Izbą.

Senator Piotr Andrzejewski:

Bardzo dziękuję. To jest bardzo istotne z perspektywy tego, jaki był zakres wykonania orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który mówił o niezrozumiałym charakterze również tych decyzji dla adresatów tej wewnętrznej normy spółdzielni. Dziękuję.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Piotr Styczeń: Dziękuję.)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Majkowski.

Senator Krzysztof Majkowski:

Panie Ministrze, ja mam jedno krótkie pytanie. Jedną z głównych bolączek w ogóle spółdzielczości w Polsce były kredyty zaciągnięte przed 1 stycznia 1992 r. – ja mówię o spółdzielniach mieszkaniowych. Czy ta ustawa dotyczy tej kwestii, czy nie?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Piotr Styczeń:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ustawa, a w szczególności to przedłożenie, dotyczy tej kwestii tylko w taki sposób, w jaki spółdzielnia przekłada zobowiązanie wynikające ze spłaty kredytów przez spółdzielnie na przykład do jednego z banków – w tym przypadku tym głównym kredytodawcą był bank PKO BP – i woła między innymi rządu, bo tutaj są ogłaszane tak zwane normatywy wielkości tych spłat, bezpośrednio na członków. W tej sytuacji zaliczyłbym opłaty z tego tytułu do opłat niezależnych od spółdzielni i między innymi zawiadomienie, o którym mowa jest w art. 4 ust. 7 i ust. 7¹ traktowałbym w katego-

(podsekretarz stanu P. Styczeń)

riach wyczerpujących przede wszystkim ust. 7¹, mówiący o co najmniej czternastu dniach przed upływem terminu do wnoszenia opłat. Oznacza to, że zobowiązanie zewnętrzne spółdzielni w stosunku do banku jest realizowane poprzez wpłaty członków oraz traktowane jest jako niezależne i jednocześnie w pełni wyczerpujące zobowiązania z jednej strony członka wobec spółdzielni, a z drugiej strony spółdzielni wobec otoczenia, które jest uprawnione do wymagania spłaty odpowiednich kredytów.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Więcej pytań nie ma... A, jeszcze pan senator. Przepraszam bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Panie Ministrze, czy to stwierdzenie, że musi być uzasadnienie na piśmie, zamyka sprawę? Przecież ono może być dęte, może nie odpowiadać realiom. Czy jest możliwość jakiegoś odwołania się i uzyskania ponownej odpowiedzi, również na piśmie?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Piotr Styczeń:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! W spółdzielni mieszkaniowej, która ma przecież charakter korporacji, dobrowolnego zrzeszenia członków, zawsze istnieje możliwość odwoływania się na drodze spółdzielczej od wysokości opłat czy też nawet, w tym przypadku, od uzasadnienia, bo poprzez kwestionowanie uzasadnienia możemy dowodzić, że wysokość opłat jest niewłaściwa. To jest pierwsza ścieżka, dostępna co do zasady członkom spółdzielni. Oczywiście członek spółdzielni może odwołać się od wysokości opłat w postępowaniu sądowym. W takim przypadku trwający przewód sądowy może wyczerpać żądanie członka co do uznania tej wysokości opłat za niewłaściwą lub też potwierdzić zasadność takich zmian opłat, o których na przykład poinformowany został członek spółdzielni w trybie określonym w ustawie.

Do części opłat można stosować również wymóg dotyczący pisemnego uzasadnienia kalkulacji tych opłat. W przypadku ustawy o ochronie praw lokatorów element kalkulacyjny występuje. Zresztą w przypadku pewnych zmian opłat czynszowych kalkulacja musi być dostarczona najemcy, on na podstawie tej kalkulacji ocenia, czy

uzasadnienie tą właśnie kalkulacją jest prawidłowe. W przypadku spółdzielni mieszkaniowych część opłat nie wymaga kalkulowania, jest przenoszona wprost, jak na przykład podatek od nieruchomości. Tytuł związany z użytkowaniem wieczystym gruntu też jest przenoszony wprost na członków i tutaj trudno mówić o jakiegokolwiek kalkulacji. Ale już w przypadku czynszu czy funduszu remontowego można od spółdzielni wymagać, aby uzasadnienie – a znaczenie słowa „uzasadnienie” jest bardzo szerokie – było w jakiejś części powiązane z kalkulowaniem związanym na przykład z zamiarami dotyczącymi wydatkowania funduszu remontowego czy też kosztami ponoszonymi przez spółdzielnie choćby z samego faktu, że ona istnieje, mówiąc już tak bardzo obrazowo i szeroko. Wydaje się, że praktyka łatwiej dowiedzie, w jakim kształcie uzasadnienie będzie wyczerpywać ciekawość, zainteresowanie, ale również potrzebę członków spółdzielni co do jakości informowania o jednej z najważniejszych cech działalności spółdzielni, mianowicie pokrywaniu kosztów wynikających z funkcjonowania zasobu mieszkaniowego, a także i samej korporacji.

Senator Ryszard Bender:

Dziękuję, Panie Ministrze, za to szerokie wyjaśnienie. Ale jest i druga sprawa. Rodzina planuje swoje dochody, pensję czy emeryturę, i wydatki na ogół miesięcznie. Czy termin czternastu dni nie będzie czasami burzyć, powiedzmy, tego rodzinnego budżetu? Czy nie można byłoby jednak przyjąć, żeby to było trzydzieści dni?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Piotr Styczeń:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Odpowiadając na tak szczegółowe pytanie, chciałbym zauważyć, że na początku swojego wystąpienia podniosłem kwestię bardzo istotną z punktu widzenia bezpieczeństwa wszystkich członków spółdzielni i spółdzielni mieszkaniowej jako korporacji, mianowicie odpowiednie jakości przepływów finansowych. Gdybyśmy w tym przypadku kierowali się ideą dbałości o pojedynczą rodzinę, to moglibyśmy dokonać zakłócenia tej cechy prawidłowości przepływu, która w końcu decyduje o jakości działania spółdzielni, ale też o tym, że jakiegokolwiek zawirowania na tym polu nie są przenoszone, bo odnoszą się później do dodatkowych kosztów, również na tę rodzinę, która miałaby proble-

(podsekretarz stanu P. Styczeń)

my, tak jak to określił pan senator. Dlatego taką regulacją nie możemy tak bardzo uszczegóławiać przepisów, nawet w formie ochrony. Wydaje się, że ta regulacja w sposób wystarczający wyczerpuje kwestię takiej ochrony.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Nie ma chętnych do zadawania pytań.

Wobec tego otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt się nie zapisał do głosu. Wobec tego dyskusję zamykam.

Informuję również, że trzecie czytanie projektu ustawy rozpatrywanego jako ostatni punkt porządku obrad odbędzie się już razem z głosowaniami.

Proszę o odczytanie komunikatów.

Senator Sekretarz Grażyna Sztark:

Posiedzenie Komisja Zdrowia w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych w trakcie debaty do ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów oraz o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks karny, zawartej w druku senackim nr 585, odbędzie się w dniu dzisiejszym bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach w sali nr 182.

Następny komunikat. Posiedzenie Komisji Środowiska, dotyczące rozpatrzenia wniosków zgłoszonych podczas debaty do ustawy o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji, odbędzie się w dniu dzisiejszym, to jest 16 lipca 2009 r., piętnaście minut po ogłoszeniu przerwy w obradach w sali nr 217.

I ostatni komunikat. Uprzejmie informuję, że posiedzenie Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich odbędzie się w dniu 23 lipca o godzinie 12.15 w sali nr 102. Porządek obrad: godzina 12.15 – rozpatrzenie wniosków zgłoszonych na 38. posiedzeniu Senatu do projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu; projekt ten znajduje się w druku senackim nr 560. Będzie to posiedzenie wspólne z Komisją Ustawodawczą. I o godzinie 13.00 – rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy budżetowej na rok 2009, druk sejmowy nr 2163, w częściach właściwych zakresowi pracy komisji. Podpisał się przewodniczący Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich, Zbigniew Szaleniec.

(Senator Piotr Andrzejewski: Czy ja dobrze usłyszałem, nie dziś, tylko 23 lipca, tak?)

Tak.

(Senator Piotr Andrzejewski: Tych poprawek dziś nie będzie?)

Nie.

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję.)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ogłaszam półtoragodzinną przerwę i zapraszam na głosowania.

(Głosy z sali: Dziękujemy bardzo.)

Dziękuję bardzo.

(Przerwa w obradach od godziny 15 minut 32 do godziny 17 minut 00)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę o zajmowanie miejsc.

Wznawiam obrady.

Senatorowie sekretarze zajęli już miejsca przy stole prezydialnym.

Punkt osiemnasty porządku obrad: trzecie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o gwarancji zapłaty za roboty budowlane.

Państwo Senatorowie, proszę zająć miejsca i skończyć rozmowy.

(Głos z sali: Zaczniemy od pierwszego punktu, Panie Marszałku, bo nie ma jeszcze sprawozdawcy, senatora Trzczińskiego.)

Nie ma Trzczińskiego? A gdzie jest Trzcziński?

Powracamy do rozpatrywania punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym.

Komisja Zdrowia oraz mniejszość Komisji Zdrowia przedstawiły projekt uchwały, w którym wnoszą o wprowadzenie poprawek do ustawy. Druk nr 598A.

W pierwszej kolejności odbędzie się głosowanie nad poprawkami, a następnie nad ustawą w całości.

Proszę państwa, poprawka pierwsza nadaje nowe brzmienie definicji centrum urazowego. Poprawka szósta stanowi jej konsekwencję.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 75 senatorów 74 głosowało za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 1)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka druga ma na celu doprecyzowanie określenia uczelni medycznych współpracujących z centrum urazowym...

(Głos z sali: Jest jeszcze wniosek mniejszości)

Przepraszam, wniosek mniejszości ma charakter językowy. Przyjęcie wniosku mniejszości spo-

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

woduje odpowiednią modyfikację poprawek pierwszej i czwartej oraz art. 3.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 81 senatorów 33 głosowało za, 47 – przeciw,

1 nie głosował. (**Głosowanie nr 2**)

Wniosek mniejszości został odrzucony.

Poprawka druga precyzuje określenie uczelni medycznych współpracujących z centrum urazowym.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 83 senatorów 80 głosowało za, 3 – przeciw.

(**Głosowanie nr 3**)

Poprawka przyjęta.

Nad poprawkami trzecią i siódmą głosujemy łącznie. Poprawka trzecia zmierza do doprecyzowania w zakresie struktury centrów urazowych. Siódma stanowi jej konsekwencję.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 84 senatorów 82 głosowało za, 1 – przeciw,

1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 4**)

Poprawki przyjęte.

Poprawka czwarta ma na celu uściślenie uregulowania dotyczącego dalszego postępowania w sprawie leczenia pacjenta po opuszczeniu przez niego centrum urazowego.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 87 obecnych senatorów 87 było za. (**Głosowanie nr 5**)

(**Głosowanie nr 5**)

Poprawka przyjęta.

Poprawka piąta ma charakter redakcyjny.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 86 senatorów 86 głosowało za. (**Głosowanie nr 6**)

Dziękuję.

Poprawka przyjęta.

Głosowanie nad uchwałą w całości.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę wyniki.

Na 88 senatorów 87 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 7**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym.

Punkt drugi porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, która przygotowała sprawozdanie w tej sprawie.

Senator Zbigniew Meres proszony jest o przedstawienie sprawozdania komisji.

Panie Senatorze...

(*Głosy z sali*: Już powinien być.)

Panie Generale, proszę bardzo.

Senator Meres już jest przy mównicy.

Senator Zbigniew Meres:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z posiedzenia komisji, które odbyło się w dniu 15 lipca 2009 r.

Komisja po rozpatrzeniu wniosków zgłoszonych w toku debaty w dniu 15 lipca bieżącego roku nad ustawą o zmianie ustawy o zarządzaniu kryzysowym przedstawia Wysokiemu Senatowi następujące stanowisko.

Wysoki Senat raczy przyjąć wnioski zawarte w punktach: pierwszym, piątym, dziewiątym, dwunastym, dwudziestym pierwszym, dwudziestym szóstym, trzydziestym i trzydziestym drugim.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Czy senatorowie wnioskodawcy, Idczak bądź Cichoń, chcą zabrać głos? Nie.

W takim razie przystępujemy do głosowania najpierw nad poprawkami, a potem nad ustawą w całości.

Poprawka pierwsza ma charakter redakcyjny.

Przycisk obecności.

(*Głosy z sali*: Nie działa, nie działa!)

(*Rozmowy na sali*)

Teraz działa?

Proszę państwa, przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 86 senatorów 85 głosowało za, 1 nie głosowało. **(Głosowanie nr 8)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka druga modyfikuje definicję ochrony infrastruktury krytycznej.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Poproszę o wyniki.

Na 86 senatorów 38 – za, 48 – przeciw. **(Głosowanie nr 9)**

Poprawka odrzucona.

Poprawka trzecia zmierza do zachowania dotychczasowej definicji planowania cywilnego.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 86 senatorów 37 – za, 48 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 10)**

Poprawka odrzucona.

Nad poprawkami: czwartą, siedemnastą, dziewiętnastą, dwudziestą, dwudziestą trzecią i dwudziestą czwartą, głosujemy łącznie. Przywracają one w ustawie instytucję Narodowego Systemu Pogotowia Kryzysowego.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 88 senatorów 38 głosowało za, 49 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 11)**

Poprawki odrzucone.

Poprawka piąta ma charakter redakcyjny.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 88 senatorów 86 głosowało za, 2 – przeciw. **(Głosowanie nr 12)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka szósta modyfikuje katalog zadań z zakresu planowania cywilnego o wskazanie, że obejmuje on także gromadzenie i przetwarzanie informacji o możliwych do użycia siłach i środkach w sytuacjach kryzysowych, stanów nadzwyczajnych i w czasie wojny.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 86 senatorów 39 głosowało za, 47 – przeciw.

(Głosowanie nr 13)

Poprawka odrzucona.

Poprawka siódma wskazuje, że zadania z zakresu planowania cywilnego powinny uwzględniać także racjonalne gospodarowanie siłami i środkami w sytuacjach kryzysowych, stanów nadzwyczajnych i w czasie wojny.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 88 senatorów 38 – za, 49 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 14)**

Poprawka odrzucona.

Poprawka ósma wskazuje, że zadania z zakresu planowania cywilnego powinny uwzględniać również zapewnienie ludziom warunków przetrwania w sytuacjach kryzysowych, stanach nadzwyczajnych i w czasie wojny.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 88 senatorów 38 – za, 50 – przeciw. **(Głosowanie nr 15)**

Poprawka odrzucona.

Poprawka dziewiąta ma charakter precyzujący.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 88 senatorów 73 – za, 14 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 16)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka dziesiąta rozszerza zakres załączników funkcjonalnych planu głównego o organizację ochrony przed zagrożeniami radiacyjnymi, biologicznymi i chemicznymi.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 88 senatorów 38 – za, 50 – przeciw. **(Głosowanie nr 17)**

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Poprawka odrzucona.

Poprawka jedenasta zmierza do przywrócenia dotychczasowej treści przepisowi wskazującemu, że koordynacja przygotowania raportu o zagrożeniach bezpieczeństwa narodowego należy tylko do prezesa Rządowego Centrum Bezpieczeństwa.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 87 senatorów 37 głosowało za, 50 – przeciw.

(Głosowanie nr 18)

Poprawka odrzucona.

Poprawka dwunasta ma na celu uchylenie przepisu nakładającego na właścicieli oraz posiadaczy obiektów infrastruktury krytycznej obowiązków niewynikających z aktu prawa powszechnie obowiązującego.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 88 senatorów 66 głosowało za, 21 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 19)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka trzynasta modyfikuje zasady sporządzenia jednolitego wykazu obiektów, urządzeń i usług wchodzących w skład infrastruktury krytycznej.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 86 senatorów 36 głosowało za, 50 – przeciw.

(Głosowanie nr 20)

Poprawka odrzucona.

Poprawka czternasta dodaje do ustawy przepis upoważniający Radę Ministrów do określenia w drodze rozporządzenia zasad i trybu włączania do jednolitego wykazu obiektów instalacji, urządzeń i usług wchodzących w skład infrastruktury krytycznej z podziałem na systemy.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 88 senatorów 38 – za, 50 – przeciw. **(Głosowanie nr 21)**

Poprawka odrzucona.

Nad poprawkami piętnastą, szesnastą i osiemnastą głosujemy łącznie. Przywracają one do ustawy instytucję planu ochrony infrastruktury krytycznej.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 88 senatorów 38 głosowało za, 49 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 22)**

Poprawki odrzucone.

Poprawka dwudziesta pierwsza wskazuje, że jednym z zadań Rządowego Centrum Bezpieczeństwa jest współdziałanie z podmiotami, komórkami i jednostkami organizacyjnymi Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego, Unii Europejskiej oraz innych organizacji międzynarodowych, odpowiedzialnymi za zarządzanie kryzysowe i ochronę infrastruktury krytycznej.

Obecność.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

88 obecnych, wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 23)**

Poprawka przyjęta.

Poprawki: dwudziesta druga, dwudziesta piąta, dwudziesta ósma, dwudziesta dziewiąta i trzydziesta pierwsza, które będą przegłosowane łącznie, zmierzają do uchylenia przepisów, na podstawie których niektóre zadania z zakresu zarządzania kryzysowego powinny być podejmowane we współdziałaniu z szefem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

88 obecnych, za głosowało 38, przeciw – 50. **(Głosowanie nr 24)**

Poprawki zostały odrzucone.

Poprawka dwudziesta szósta ma charakter redakcyjny.

Obecność.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

84 obecnych, 83 głosowało za, 1 – przeciw. **(Głosowanie nr 25)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka dwudziesta siódma modyfikuje przepis nakładający na organy administracji publicznej oraz posiadaczy obiektów infrastruktury krytycznej obowiązek przekazywania szefowi Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego będących w ich posiadaniu

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

niu informacji dotyczących zagrożeń o charakterze terrorystycznym dla tej infrastruktury.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

88 obecnych, 38 głosowało za, 50 – przeciw.

(Głosowanie nr 26)

Poprawka odrzucona.

Poprawka trzydziesta ma charakter doprecyzowujący.

Obecność.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

86 obecnych, 72 głosowało za, 14 – przeciw.

(Głosowanie nr 27)

Poprawka przyjęta.

Poprawka trzydziesta druga odsuwa o rok datę wejścia w życie przepisu zobowiązującego jednostki samorządu terytorialnego do tworzenia rezerwy celowej na realizację zadań własnych z zakresu zarządzania kryzysowego.

Obecność.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Wyniki.

85 obecnych, 84 głosowało za, 1 nie głosował.

(Głosowanie nr 28)

Poprawka przyjęta.

Głosowanie nad całą uchwałą.

Proszę państwa, przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

88 obecnych, 52 głosowało za, 36 – przeciw.

(Głosowanie nr 29)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zarządzaniu kryzysowym.

Punkt trzeci porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, które przygotowały wspólne sprawozdanie; druk nr 610Z.

Pan senator Wiesław Dobkowski jest sprawozdawcą komisji.

Panie Senatorze, proszę o sprawozdanie.

Senator Wiesław Dobkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt w imieniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej przedstawić łączne sprawozdanie z posiedzenia komisji; druk nr 610Z.

Komisje, po rozpatrzeniu na posiedzeniu w dniu 15 lipca 2009 r. wniosków zgłoszonych w toku debaty w dniu 15 lipca 2009 r. nad ustawą o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, przedstawiają Wysokiemu Senatowi następujące stanowisko: Wysoki Senat raczy przyjąć poprawki pierwszą, trzecią, siódmą i ósmą. Pozostałe poprawki nie uzyskały większości w komisji. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy senatorowie wnioskodawcy lub pozostali senator sprawozdawca, to znaczy pan senator Rulewski, chcą jeszcze zabrać głos?

(Głos z sali: Nie.)

Dziękuję. Nie.

Zatem najpierw głosujemy nad poprawkami.

Proszę państwa, poprawka pierwsza zmierza do ujednoczenia terminologii ustawy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 87 głosowało za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 30)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka druga rezygnuje ze zwolnienia od podatku świadczeń pieniężnych oraz wprowadza zwolnienie wartości bonów, talonów i innych znaków uprawniających do ich wymiany na towary lub usługi.

Obecność.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 38 głosowało za, 48* – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 31)**

Poprawka odrzucona.

Poprawka trzecia ma charakter redakcyjno-porządkujący.

Obecność.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

88 obecnych, wszyscy za. **(Głosowanie nr 32)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka czwarta zwiększa kwotę wolną od podatku z 380 zł do 500 zł.

Obecność.

*Wicemarszałek omyłkowo przeczytał: 47 - przeciw i nie podał, że 1 nie głosował.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Wyniki.

Na 87 obecnych senatorów, 39 głosowało za, 47 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 33)**

Odrzucona.

Poprawka piąta wprowadza zwolnienie od podatku wartości bonów, talonów i innych znaków uprawniających do ich wymiany na towary lub usługi.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 87 obecnych senatorów 37 głosowało za, 49 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 34)**

Poprawka odrzucona.

Poprawka szоста wprowadza zwolnienie od podatku wartości bonów, talonów i innych znaków uprawniających do ich wymiany na towary lub usługi, wskazując, że znaki te są świadczeniami rzeczowymi.

Obecność.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 38 głosowało za, 47 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu, 2 nie głosowało. **(Głosowanie nr 35)**

Poprawka odrzucona.

Poprawka siódma zmierza do zastosowania właściwej techniki legislacyjnej.

Obecność.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

88 obecnych, wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 36)**

Poprawka ósma wprowadza czternastodniowy okres vacatio legis.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

87 obecnych, 86 głosowało za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 37)**

Poprawka przyjęta.

Głosowanie na uchwałę w całości, Wysoki Senacie.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

87 obecnych, wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 38)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Punkt czwarty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej, Komisji Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, które po debacie przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie; druk nr 609Z.

Senator sprawozdawca Mieczysław Augustyn jest już na mównicy.

Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Połączone komisje w przypadku tej ustawy poparły wniosek, zawarty w punkcie oznaczonym rzymską jedynką, o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą zabrać głos? Nie.

Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania, najpierw nad wnioskiem o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 86 obecnych senatorów 48 głosowało za, 38 przeciw. **(Głosowanie nr 39)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców.

Powracamy do rozpatrywania punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o funkcjonowaniu banków spółdzielczych, ich zrzeszaniu się i bankach zrzeszających.

Komisja Budżetu i Finansów Publicznych przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o wprowadzenie poprawki do ustawy. W pierwszej kolejności głosujemy nad poprawką komisji, a następnie nad całością uchwały.

Poprawka formułuje przepis zmieniający w sposób uwzględniający zasady techniki prawodawczej.

(Głos z sali: Ale jeszcze senator Motyczka...)

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

(Senator Antoni Motyczka: No trudno, wracam...)

(Wesołość na sali)

Panie Senatorze, bardzo dziękuję, ale nie miałem pana w scenariuszu. (Wesołość na sali)

(Głos z sali: Ale niech zagłosuje.)

Tak, czekamy na pana senatora. Jestem wzruszony, dziękuję bardzo.

88 obecnych, wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 40**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat, łącznie z panem senatorem Antonim Motyczką, podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy...

(Głos z sali: Nie, jeszcze głosowanie nad całością.)

(Głos z sali: To była poprawka, teraz całość.)

Przepraszam...

(Głos z sali: Teraz całość.)

Przepraszam bardzo. Głosujemy nad uchwałą.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 86 obecnych senatorów 85 głosowało za, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 41**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o funkcjonowaniu banków spółdzielczych, ich zrzeszaniu się i bankach zrzeszających.

Punkt szósty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o powszechnym spisie rolnym w 2010 r.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, która przygotowała sprawozdanie; druk nr 599Z.

Pan senator Przemysław Błaszczuk jest tym razem wezwany.

Proszę bardzo.

Senator Przemysław Błaszczuk:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi w dniu dzisiejszym rozpatrzyła wnioski zgłoszone w czasie dyskusji w dniu wczorajszym do ustawy o powszechnym spisie rolnym i rekomenduje...

Senator Piotr Andrzejewski:

Przepraszam bardzo, w kwestii formalnej. Ja wycofuję poprawkę czternastą w związku z popar-

ciem poprawki piętnastej. Senator Piotr Łukasz Juliusz Andrzejewski – mówię to, gdyby ktoś nie wiedział, czyja to poprawka.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czternasta wycofana.

(Senator Piotr Andrzejewski: Tak.)

Dobrze, Panie Senatorze, uwzględnię to podczas wyczytywania poprawek. W razie czego proszę mi przypomnieć.

Senator Przemysław Błaszczuk:

Komisja rekomenduje poprawki: pierwszą, drugą, trzecią, czwartą, piątą, szóstą, siódmą, ósmą, dziewiątą, jedenastą, dwunastą, trzynastą, piętnastą, szesnastą, siedemnastą i osiemnastą. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą jeszcze zabrać głos?

(Głos z sali: O, teraz...)

I teraz pan senator powinien się odezwać.

(Głos z sali: Właśnie.)

(Senator Piotr Andrzejewski: Podtrzymuję to, co powiedziałem.)

Czternasta. Czy ktoś chce podtrzymać czternastą poprawkę?

(Głos z sali: Nie.)

Wycofana, nikt jej nie podtrzymuje. Dobrze, wycofaliśmy ją.

Głosujemy najpierw nad poprawkami: pierwszą, szóstą, ósmą, trzynastą i siedemnastą. Głosujemy nad nimi łącznie. Przenoszą one termin przeprowadzenia spisu rolnego z jesieni na wiosnę 2010 r.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję i proszę o wyniki.

Na 88 senatorów 37 głosowało za, 50 – przeciw, 1 się wstrzymał od głosu. (**Głosowanie nr 42**)

Poprawki odrzucone.

Druga poprawka ma charakter redakcyjny.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 88 senatorów...

(Głos z sali: Nie tak szybko!)

(Głos z sali: Prawo i Sprawiedliwość nadażą.)

To nie zmienia wyników.

Na 88 senatorów 84 głosowało za, 4 nie głosowało. (**Głosowanie nr 43**)

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Proszę państwa, głosowanie nad poprawką miało skutek pozytywny: została ona przyjęta.

Trzecia i dwunasta eliminują z treści przepisów niepotrzebne powtórzenia normy stanowiącej, że badanie metod produkcji rolnej wchodzi w skład powszechnego spisu rolnego.

(Głos z sali: Szybciej, szybciej!)

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 44**)

Przyjęta.

Czwarta doprecyzowuje przepis poprzez wyraźne wskazanie kompetencji prezesa Głównego Urzędu Statystycznego do prowadzenia bazy danych spisu rolnego.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 45**)

Przyjęta.

Poprawka piąta koreluje treść zdania drugiego przepisu ze zdaniem pierwszym.

Obecność.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Siódma poprawnie konstruuje odesłanie do innego przepisu...

(Głos z sali: Wyniki!)

(Głos z sali: A odczytanie wyników?)

A, przepraszam.

Na 88 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 46**)

(Głos z sali: I teraz siódma.)

Siódma poprawnie konstruuje odesłanie do innego przepisu.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 88 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 47**)

Przyjęta.

Poprawka dziewiąta ma na celu usunięcie z bazy danych informacji pozwalających na identyfikację osób fizycznych i jednostek organizacyjnych.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 senatorów 54 głosowało za, 35 – przeciw.

(**Głosowanie nr 48**)

Przyjęta.

Poprawka jedenasta usuwa z przepisu niepotrzebne podkreślenie, że normę prawną stosuje się na terytorium całego kraju.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

88 obecnych senatorów, 83 głosowało za, 4 – przeciw, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 49**)

Przyjęta.

Czternasta została wycofana.

Piętnasta przyznaje kompetencję do wydania rozporządzenia w sprawie audycji propagujących spis rolny Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji w porozumieniu z Radą Ministrów.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 88 senatorów 39 głosowało za, 49 – przeciw.

(**Głosowanie nr 50**)

Odrzucona.

Szesnasta i osiemnasta, przegłosowywane łącznie, zastępują wyraz „e-mail” polskim odpowiednikiem.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 87 senatorów 84 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu, 2 nie głosowało. (**Głosowanie nr 51**)

Przyjęta.

Uchwała w całości, Wysoki Senacie.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 88 głosowało za, 1 – przeciw. (**Głosowanie nr 52**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o powszechnym spisie rolnym w 2010 r.

Punkt ósmy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy...

(Głos z sali: Siódmy, siódmy!)

(Głos z sali: Nie, ósmy, ósmy.)

Ósmy.

(Głos z sali: Dobra, przepraszam, dobra.)

Tak, tak, tutaj są zmiany wynikające z tego, że niektórzy senatorowie reprezentują nas w Sejmie, więc musimy być elastyczni, Wysoki Senacie.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Punkt ósmy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o praktykach absolwentkich.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej, Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, które przygotowały wspólne sprawozdanie. To druk nr 590Z.

Przedstawia je pan senator Mieczysław Augustyn. Proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Połączone komisje rekomendują przyjęcie poprawek: drugiej, trzeciej, czwartej... przepraszam, drugiej, trzeciej, piątej, ósmej oraz od dziesiątej do czternastej. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Czy senatorowie wnioskodawcy lub pozostali senator sprawozdawca, senator Wiatr, chcą zabrać głos?

(Głos z sali: Nie.)

Dziękuję.

Głosujemy zatem nad poprawkami, a potem nad całością.

Proszę państwa, nad pierwszą i dziewiątą poprawką głosujemy łącznie. Zmierzają one do uzupełnienia katalogu podmiotów, które mogą przyjmować praktykanta na praktykę, o jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, a także umożliwiają odbywanie praktyki absolwentkiej osobom, które ukończyły co najmniej gimnazjum. Jednocześnie poprawki te zmieniają redakcję przepisów.

Obecność.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 senatorów 38 głosowało za, 50 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 53)**

Poprawki odrzucone.

Druga uzupełnia katalog podmiotów, które mogą przyjmować praktykanta na praktykę o jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej.

Obecność.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 54)**

Przyjęta.

Trzecia i piąta, głosujemy nad nimi łącznie. Mają one na celu umożliwienie odbywania praktyki absolwentkiej osobom, które ukończyły co najmniej gimnazjum, w tym także osobom, które posiadają świadectwo ukończenia szkoły za granicą, uznane za równorzędne świadectwu ukończenia polskiego gimnazjum.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 88 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 55)**

Przyjęta.

Czwarta zmienia górną granicę wieku umożliwiającą odbywanie praktyki absolwentkiej z trzdziestu na trzydzieści pięć lat.

Obecność.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 34 głosowało za, 50 – przeciw, 5 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 56)**

Odrzucona.

Poprawka szósta... Przepraszam, teraz siódma, bo szósta już... Wprowadza ona zasadę odpłatności za praktykę absolwentką oraz wyjątek, zgodnie z którym praktyka będzie mogła być odbywana nieodpłatnie w przypadku, gdy tygodniowy wymiar czasu praktyki nie przekracza piętnastu godzin.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 senatorów 37 głosowało za, 50 – przeciw, 2 się wstrzymało od głosu. **(Głosowanie nr 57)**

Poprawka odrzucona.

Poprawka ósma zmierza do sformułowania odesłania zgodnie z zasadami techniki prawodawczej.

Obecność.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 87 senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 58)**

Przyjęta.

Dziesiąta ma na celu wyeliminowanie ewentualnych wątpliwości interpretacyjnych co do sposobu rozwiązania umowy o praktykę absolwentką, przyznając jednoznacznie każdej ze stron prawo do rozwiązania umowy przez złożenie oświadczenia drugiej stronie.

Obecność.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 59)**

Przyjęta.

Jedenasta to zmiana o charakterze redakcyjnym.

Obecność.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Wyniki.

89 obecnych senatorów, wszyscy głosowali za.

(Głosowanie nr 60)

Przyjęta.

Dwunasta eliminuje z ustawy zbędne oznaczenie rocznika, numeru i pozycji dziennika urzędowego.

Obecność.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 85 senatorów 83 – za, 2 senatorów nie głosowało. **(Głosowanie nr 61)**

Przyjęta.

Trzynasta ma charakter redakcyjny.

Obecność.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 62)**

Przyjęta.

Czternasta ma na celu umożliwienie praktykantowi nabycia bądź utrzymania statusu bezrobotnego, precyzując jednocześnie kwestie dotyczące prawa do zasiłku.

Obecność.

Za?

Przeciw?

Wstrzymanie się od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 63)**

Przyjęta.

Uchwała w całości, Wysoki Senacie.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 64)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o praktykach absolwenckich.

Punkt dziewiąty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych oraz ustawy o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, które przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie, zawarte w druku nr 591Z.

Przedstawi je senator sprawozdawca Jan Rulewski.

Panie Senatorze...

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Połączone komisje wieczorem nie przyjęły żadnego wniosku, to znaczy nie przyjęły wniosku rządowego, nie przyjęły wniosku, aby przyjąć ustawę bez poprawek, ani też nie przyjęły poprawek. Wobec tego rozstrzygnięcie leży... Można powiedzieć: Janek Rulewski padł, bo jego wniosków nie przyjęto. Ale mam rozwiązanie...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Słucham, Panie Senatorze.)

Wycofuję swoje poprawki.

(Wesołość na sali)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dobrze.

Proszę sprawozdawcę mniejszości...

(Głos z sali: Ja w sprawie formalnej mam pytanie.)

...komisji, pana senatora Augustyna, o przedstawienie wniosku mniejszości.

Senator Mieczysław Augustyn:

Proszę o przyjęcie ustawy bez poprawek.

(Głos z sali: Ja przejmuję poprawki.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy senator wnioskodawca, Jan Rulewski, i pozostały sprawozdawca, Piotr Gruszczyński, chcą zabrać głos? Nie chcą.

Proszę państwa, poprawki senatora Rulewskiego zostały podtrzymane, ale głosujemy najpierw nad wnioskiem o przyjęcie ustawy bez poprawek. Jest to wniosek mniejszości.

Proszę państwa, proszę, przycisk obecności.

Kto za?

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 90 obecnych senatorów 52 głosowało za, 38 – przeciw. **(Głosowanie nr 65)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych oraz ustawy o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu dziesiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów oraz o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks karny.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Zdrowia. Pan senator Michał Okła przedstawi sprawozdanie, zawarte w druku nr 585Z.

Panie Senatorze, zapraszam.

Senator Michał Okła:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W przerwie odbyło się posiedzenie senackiej Komisji Zdrowia. Komisja jednogłośnie przyjęła wszystkie pięć poprawek i jednogłośnie rekomenduje przyjęcie ustawy z poprawkami. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy pan senator chce zabrać głos jako wnioskodawca?

(Senator Michał Okła: Nie.)

(Głosy z sali: Nie, nie.)

Nie, dobrze, ale musiałem o to zapytać.

Nad poprawkami pierwszą, czwartą i piątą głosujemy łącznie. Proszę państwa, to są poprawki, które ujednolicają terminologię, jaką posługuje się ustawa, z terminologią innych aktów prawnych związanych z tą problematyką.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 90 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 66)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka druga ma na celu wyłączenie ośrodków kwalifikujących do przeszczepienia z podlegania kontroli w zakresie działalności objętej pozwoleniami. Prowadzenie tego rodzaju działalności nie wymaga pozwolenia.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 67)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzecia wprowadza podstawę prawną dokonywania kontroli ośrodków kwalifikujących do przeszczepienia w zakresie wymagań określonych w ustawie.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 68)**

Możemy przystąpić do głosowania nad całością ustawy.

Proszę państwa, przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 69)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów oraz o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks karny.

Powracamy do rozpatrywania punktu jedenastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Środowiska, która przygotowała sprawozdanie, zawarte w druku nr 587Z.

Pan senator Krzysztof Majkowski już jest przy mównicy.

Proszę bardzo.

Senator Krzysztof Majkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja po rozpatrzeniu na posiedzeniu w dniu 16 lipca 2009 r. wniosków zgłoszonych podczas debaty nad ustawą o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji przedstawia Wysokiemu Senatowi następujące stanowisko: Wysoki Senat raczy przyjąć poprawki drugą, piątą, szóstą, siódmą, dziesiątą, jedenastą, dwunastą, trzynastą i piętnastą. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy senatorowie wnioskodawcy lub pozostali senator sprawozdawca chcą zabrać głos? Nie. Dziękuję.

Głosujemy zatem najpierw nad poprawkami, a potem nad uchwałą w całości.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Poprawka pierwsza zmierza do wyeliminowania nieprawidłowego odesłania do przepisów niefunkcjonujących jeszcze w systemie prawa.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 38 głosowało za, 51 – przeciw. **(Głosowanie nr 70)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka druga zmierza do umieszczenia przepisu ust. 4 we właściwym miejscu w strukturze jednostki redakcyjnej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 89 obecnych senatorów 88 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 71)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka trzecia zmierza do tego, aby sposób wykorzystania jednostek pochłaniania, sformułowany w zmienianym przepisie, dotyczył projektów wspólnych wdrożeń poza terytorium, a nie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 38 głosowało za, 51 – przeciw. **(Głosowanie nr 72)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka czwarta dotyczy doprecyzowania odesłania.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę państwa, na 90 obecnych senatorów 41 głosowało za, 49 – przeciw. **(Głosowanie nr 73)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka piąta zapewnia spójność terminologiczną w ramach ustawy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 90 obecnych senatorów 89 głosowało za, 1 – przeciw. **(Głosowanie nr 74)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka szósta zapewnia spójność terminologiczną w ramach ustawy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 90 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 75)**

Proszę państwa, poprawka została przyjęta.

Poprawka siódma ma charakter redakcyjny.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 76)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka ósma ma na celu wprowadzenie gwarancji finansowych dla polskich podmiotów realizujących projekty wspólnych wdrożeń i mechanizmu czystego rozwoju.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 38 głosowało za, 51 – przeciw. **(Głosowanie nr 77)**

Poprawka odrzucona.

Poprawka dziewiąta ma charakter porządkowy i polega na zamieszczeniu skrótu „Narodowy Fundusz” oraz podaniu pełnej nazwy „Krajowego operatora systemu zielonych inwestycji”.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 90 obecnych senatorów 88 głosowało za, 2 – przeciw. **(Głosowanie nr 78)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka dziesiąta uzupełnia odesłanie.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 79)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka jedenasta dostosowuje terminologię ustawy – Prawo ochrony środowiska do terminologii przedmiotowej ustawy.

Obecność.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 88 głosowało za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 80)**

Poprawka przyjęta.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Proszę państwa, nad poprawkami dwunastą, trzynastą i piętnastą głosujemy łącznie. Powodują one przesunięcie o rok obowiązku sporządzenia przez podmiot korzystający ze środowiska raportu zawierającego informację o emisjach oraz dokonania przez wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska oceny informacji zawartej w takich raportach oraz wprowadzają regulację przejściową odsuwającą do dnia 1 stycznia 2010 r. wejście w życie przepisu art. 56 pkt 7.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 90 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 81)**

Poprawki przyjęte.

Teraz możemy głosować nad uchwałą w całości.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 90 obecnych senatorów 86 głosowało za, 4 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 82)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji.

Powracamy do rozpatrywania punktu dwunastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy o zabezpieczeniu społecznym między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Korei, podpisanej w Warszawie dnia 25 lutego 2009 roku.

Komisja Spraw Zagranicznych oraz Komisja Rodziny i Polityki Społecznej przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał, w których wnoszą o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Proszę państwa głosujemy nad tym projektem uchwały.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 90 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 83)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy o zabezpieczeniu społecznym pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Korei, podpisanej w Warszawie dnia 25 lutego 2009 roku.

Proszę państwa, **powracamy do punktu trzynastego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Porozumienia między

Rzędem Rzeczypospolitej Polskiej a Organizacją do spraw Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) w sprawie przywilejów i immunitetów Organizacji do spraw Zakazu Broni Chemicznej, podpisanego w Hadze 5 sierpnia 2008 r.

Komisja Spraw Zagranicznych i Komisja Obrony Narodowej przedstawiły jednobrzmiące projekty uchwał i wnoszą o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 89 obecnych senatorów 87 głosowało za, 2 nie głosowało. **(Głosowanie nr 84)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ratyfikacji Porozumienia między Rzędem Rzeczypospolitej Polskiej a Organizacją do spraw Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) w sprawie przywilejów i immunitetów Organizacji do spraw Zakazu Broni Chemicznej, podpisanego w Hadze dnia 5 sierpnia 2008 r.

Powracamy do punktu czternastego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 r. dotyczącego przyjęcia dodatkowego znaku rozpoznawczego, przyjętego w Genewie dnia 8 grudnia 2005 r. (Protokół III).

Komisja Spraw Zagranicznych wnosi o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Proszę państwa, możemy głosować.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 89 obecnych senatorów 88 głosowało za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 85)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 r. dotyczącego przyjęcia dodatkowego znaku rozpoznawczego, przyjętego w Genewie dnia 8 grudnia 2005 r. (Protokół III).

Proszę państwa, **powracamy do punktu siódmego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Ustawodawczej. Przygotowały one wspólne sprawozdanie, zawarte w druku nr 593Z.

Sprawozdawcą jest pan senator Leon Kieres.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Leon Kieres:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przepraszam za zamieszanie, ale w czasie głosowania byłem w Sejmie, jako przedstawiciel Senatu przedstawiałem projekt ustawy o uwierzytelnianiu dokumentów.

Rzeczywiście, 16 lipca 2009 r. odbyło się posiedzenie dwóch komisji, Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, w sprawie ustawy o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz niektórych innych ustaw. Komisje proponują Wysokiej Izbie przyjęcie ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy senator wnioskodawca lub pozostały senator sprawozdawca chcą zabrać głos?

Czy pan senator Andrzejewski chce zabrać głos? Nie.

W takim razie najpierw głosujemy nad wnioskiem o odrzucenie ustawy, a potem nad przyjęciem ustawy bez poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem senatora Andrzejewskiego o odrzucenie ustawy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 85 obecnych senatorów 8 głosowało za, 50 – przeciw, 26 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 86)**

Wniosek został odrzucony.

W związku z tym możemy głosować nad wnioskiem Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 85 obecnych senatorów 55 głosowało za, 3 – przeciw, 27 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 87)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do punktu szesnastego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.

Dzisiaj zostało przedstawione sprawozdanie komisji o projekcie ustawy oraz została przeprowadzona dyskusja.

Przypominam, że trzecie czytanie obejmuje tylko głosowanie.

Komisje po rozpatrzeniu projektu ustawy wprowadziły do niego poprawki i wnoszą o przyjęcie przez Senat projektu ustawy zawartego w druku nr 561S.

Komisje proponują ponadto, aby Senat upoważnił senatora Marka Trzcńskiego do reprezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad tym projektem.

Przystępujemy do głosowania nad projektem ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz projektem uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 85 obecnych senatorów 84 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 88)**

Dziękuję.

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat przyjął projekt ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych i podjął uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy, upoważniając senatora Marka Trzcńskiego do reprezentowania stanowiska naszej Izby w dalszych pracach nad projektem.

Proszę państwa, jeszcze raz... A nie, teraz musimy wrócić, już wracam do samego początku.

Punkt osiemnasty porządku obrad, to ma być to. Tak? Pytam, żebym się nie pomylił. Dobrze.

Powracamy do punktu osiemnastego porządku obrad: trzecie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o gwarancji zapłaty za roboty budowlane.

Drugie czytanie tego projektu odbyło się na trzydziestym piątym posiedzeniu Senatu 17 czerwca. Senat skierował projekt ustawy do Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Gospodarki Narodowej. Dodatkowe sprawozdanie znajduje się w druku nr 404X.

Pan senator Marek Trzcński proszony jest o przedstawienie dodatkowego sprawozdania komisji.

Panie Senatorze, zapraszam.

Senator Marek Trzcński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisje nie poparły wniosku zgłoszonego w toku dyskusji i wnoszą o przyjęcie przez Senat projektu ustawy o zmianie ustawy o gwarancji zapłaty za roboty budowlane oraz projektu uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy w wersji przedstawionej w druku nr 404S. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Czy senator wnioskodawca Stanisław Bisztyga chce zabrać głos?

(Senator Stanisław Bisztyga: Nie.)

Dziękuję.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać pytania do sprawozdawcy i wnioskodawcy.

(Głos z sali: Nie mogą.)

Mogą.

(Senator Stanisław Kogut: Ale nie muszą.)

Proszę państwa, nie widzę chętnych do zadania pytań.

Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad poprawką, a następnie nad przyjęciem projektu w całości, ze zmianami wynikającymi z poprawki.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawioną poprawką.

Poprawka wprowadza zasadę, że udokumentowane przez inwestora koszty udzielenia gwarancji zapłaty ponoszą w równych częściach inwestor oraz wykonawca robót budowlanych.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 84 obecnych senatorów 79 głosowało za, 1 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu, 2 nie głosowało. **(Głosowanie nr 89)**

Poprawka została przyjęta.

Teraz możemy przystąpić do głosowania nad projektem ustawy oraz uchwałą.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę o wyniki.

Na 84 obecnych senatorów 84 głosowało za. **(Głosowanie nr 90)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat przyjął projekt ustawy o zmianie ustawy o gwarancji zapłaty za roboty budowlane i podjął uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy, upoważniając senatora Marka Trzcńskiego do reprezentowania Senatu w dalszych pracach.

(Głosy z sali: A regulamin?)

Proszę państwa, chcę poinformować, że głosowania nad regulaminem nie będzie. Na tym kończymy głosowania.

Wysoki Senacie, głosowania się zakończyły, a teraz pan senator sekretarz odczyta ogłoszenie.

(Senator Ryszard Bender: Ale dlaczego nie ma głosowania?)

Nie wiem, tak mnie poinformowano, nie wiem, dlaczego.

(Senator Mieczysław Augustyn: Nie odbyło się posiedzenie komisji.)

Aha, posiedzenie komisji się nie odbyło. Tak?

(Senator Mieczysław Augustyn: Tak.)

(Senator Ryszard Bender: Ale dlaczego się nie odbyło?)

Posiedzenie komisji odbędzie się dwudziestego trzeciego. Tak, Panie Senatorze?

Proszę bardzo, proszę wysłuchać ogłoszenia.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

**Senator Sekretarz
Waldemar Kraska:**

Posiedzenie Prezydium Senatu odbędzie się zaraz po zakończeniu obrad. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, proszę senatorów wyznaczonych do reprezentowania Senatu o dalszą pracę w związku z podjętymi uchwałami.

Przystępujemy do oświadczeń senatorów poza porządkiem obrad.

Większości senatorów dziękuję. Do zobaczenia za dwa tygodnie.

Pan senator Ryszard Bender, proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Oświadczenie kieruję do prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, pana Donalda Tuska.

Panie Premierze!

Niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny orzekł, że traktat lizboński ogranicza pozycję ustawodawczą obu izb parlamentu Republiki Federalnej Niemiec, Bundestagu i Bundesratu, a więc de facto narusza jej suwerenność, przynajmniej w tym zakresie. Federalny Trybunał Konstytucyjny czyni z kolei podległym Europejskiemu Trybunałowi...

(Rozmowy na sali)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Przepraszam bardzo, Panie Senatorze.

Ja bardzo proszę o przeniesienie wszystkich rozmów poza salę obrad Senatu.

Panie Senatorze, proszę kontynuować.

Senator Ryszard Bender:

Ten stosuje przepisy tak zwanego prawa europejskiego. Prawa tego nie ustanawia Parlament Europejski, nie posiada on bowiem inicjatywy ustawodawczej. Tę monopolizuje Komisja Euro-

(senator R. Bender)

pejska – organ wykonawczy Unii Europejskiej, a tak zwane prawo europejskie stanowią głównie dyrektywy komisarzy europejskich.

Panie Premierze, Niemcy bronią uprawnień ustawodawczych Bundestagu i Bundesratu, my zaś tkwimy w inercji. Nie możemy udawać, że wyrok federalnego trybunału jest wewnętrzną sprawą Niemiec. Republika Federalna niebawem za bezpieczeństwa znaczący obszar swojej suwerenności, jej parlament utrzyma pełną moc ustawodawczą, której nie unicestwi tak zwane prawo europejskie.

Panie Premierze, dostrzega pan chyba, że wyrok Federalnego Trybunału Konstytucyjnego stwarza szansę innym krajom europejskim? Już wcześniej parlamentarzyści czescy zwrócili się w tej sprawie do swego trybunału konstytucyjnego. Wspomniany wyrok stanowi szansę również dla Polski. Trzeba, by polski Trybunał Konstytucyjny rozważył konsekwencje, jakie dla polskiego parlamentu, dla naszej suwerenności pociąga za sobą traktat lizboński sprzeczny z naszą konstytucją. Niemcy traktują swoją konstytucję poważnie. Dlaczego my tego nie czynimy, Panie Premierze? Przecież nasza konstytucja w art. 90 zezwala przekazać część „kompetencji organów władzy państwowej w niektórych sprawach”, podkreślam, „w niektórych”, wyłącznie organizacji międzynarodowej, a nie żadnemu państwu – nawet tak znamienitemu państwu, jakim będzie Unia Europejska po akceptacji traktatu lizbońskiego.

Panie Premierze, posiada pan konstytucyjne prawo wystąpienia do Trybunału Konstytucyjnego w omawianej sprawie. Pański wniosek w tej kwestii uprościłby i przyspieszył procedurę, a czas nagli. To prawda, art. 191 konstytucji pozwala wystąpić do Trybunału Konstytucyjnego również parlamentarzystom – pięćdziesięciu posłom lub trzydziestu senatorom. O ile pan premier nie skorzysta z własnej inicjatywy, niech pan raczy wyrazić zgodę na konsensus, ażeby do trybunału wystąpili parlamentarzyści nie tylko opozycji, ale i koalicji, której pan przewodzi. Taka solidarność parlamentarna ponad podziałami partyjnymi, powodowana troską o utrzymanie znaczącej roli Sejmu i Senatu w strukturach Unii Europejskiej, skłoniłaby zapewne Trybunał Konstytucyjny do głębszej jurydycznej refleksji i odwagi. Jeżeli nie wystąpimy do Trybunału Konstytucyjnego, by za wzorem Niemiec bronić suwerenności kraju i rangi polskiego parlamentu, pozostanie nam, Panie Premierze, zgodzić się z ostrzeżeniem przekazanym nam wszystkim w „Weselu” Stanisława Wyspiańskiego: „Miałeś, chamie, złoty róg, miałeś, chamie, czapkę z piór: czapkę wicher niesie, róg huką po lesie, ostał ci się jeno sznur”.

Podpisano: Ryszard Bender, senator RP. Warszawa, 16 lipca 2009 r.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Kolejne oświadczenie wygłosi pani senator Janina Fetlińska.

Proszę bardzo.

Przypominam, że wygłaszanie oświadczeń nie może przekraczać pięciu minut. Pan senator Bender otarł się o tę granicę.

(Senator Ryszard Bender: Otarł się, ale jeszcze zostało kilkadziesiąt sekund.)

Senator Janina Fetlińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałabym wygłosić dwa oświadczenia.

Pierwsze oświadczenie kieruję do ministra spraw wewnętrznych i administracji, pana Grzegorza Schetyny, i do prezydenta miasta stołecznego Warszawy, pani Hanny Gronkiewicz-Waltz.

15 sierpnia przypada ważne dla katolików święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, a dla wszystkich Polaków jest to również rocznica „Cudu nad Wisłą”. Wydanie zezwolenia na to, aby w tym właśnie dniu na warszawskim Bemowie odbył się koncert Madonny, niezwykle perwersyjnej piosenkarki, słynącej z wielu skandali, w tym o podłożu religijnym, jest wielce nietaktowne i rani uczucia religijne i patriotyczne wielu mieszkańców Warszawy i wielu Polaków.

Jest wiele innych terminów, w których można było zaplanować długo oczekiwany przez rzeszę fanów piosenkarki koncert. Chociaż zawsze będzie to koncert osoby, która buduje swoją tożsamość artystyczną na bluźnierstwach, na podszywaniu się, choćby poprzez swój pseudonim, pod osobę, która jest bardzo ważna dla wszystkich katolików.

Po koncertach tej artystki, szczególnie po wykonaniu utworu „Live to Tell”, kiedy piosenkarka śpiewa w cierniowej koronie na głowie, ukrzyżowana na neonowym disco-krzyżu, pojawia się wiele słów krytyki – z Rzymu, Moskwy, Holandii czy Niemiec.

Trudno mieć szacunek dla piosenkarki, mimo jej niewątpliwego talentu muzycznego, która ciągle balansuje na granicy dobrego smaku.

W związku z tym, solidaryzując się z wieloma środowiskami w Polsce, nie tylko katolickimi, zwracam się do pana ministra i pani prezydent z prośbą o zmianę decyzji zezwalającej na organizację koncertu Madonny, zaplanowanego na dzień 15 sierpnia 2009 r. na Lotnisku Bemowo w Warszawie.

Pod tym oświadczeniem oprócz mnie podpisali się panowie senatorowie: Stanisław Piotrowicz, Zdzisław Pupa, Kazimierz Jaworski, Adam Masalski, Stanisław Kogut, Bronisław Korfanty, Stanisław Karczewski, Stanisław Zając, Władysław Dajczak, Zbigniew Cichoń, Stanisław Gogacz i Grzegorz Banaś. (Oklaski)

(senator J. Fetlińska)

I kolejne oświadczenie, kieruję je do prezesa Rady Ministrów, pana Donalda Tuska, i do ministra spraw zagranicznych, pana Radosława Sikorskiego.

Coraz częściej w niemieckiej prasie pojawiają się niepokojące i karygodne doniesienia o tak zwanych polskich obozach koncentracyjnych. Niestety nie są to pojedyncze epizody.

Sformułowania typu „polski obóz zagłady w Sobiborze”, czy „polski esesmański obóz zagłady”, czy „polski obóz koncentracyjny w Treblince”, czy też informacje, jakoby w niemieckim obozie szkoleniowym dla esesmanów szkoleni byli również Polacy, można znaleźć na łamach między innymi dzienników „Saarbrücker Zeitung”, „Der Freitag”, czy też na portalach internetowych, na przykład: www.die-newsblogger.de oraz www.fuldainfo.de.

Podawanie tak nieprawdziwych, skandalicznych informacji przez niemieckie media obraża czy wręcz szkaluje nasz kraj. Nie możemy zatem w żaden sposób tego przemilczać czy też usprawiedliwiać, tylko powinniśmy te incydenty bezwzględnie nagłaśniać i potępiać. Czas najwyższy żeby media, nie tylko polskie, ale i niemieckie, przedstawiały prawdziwą historię.

Mimo że kilkakrotnie polski rząd w podobnych sprawach prosił o sprostowania, to w niemieckich redakcjach nadal brak jakiegokolwiek reakcji i refleksji, co jednocześnie daje kolejnym autorom przyzwolenie na powielanie tych informacji.

Berliński adwokat Stefan Hambura stwierdził, że już najwyższy czas, aby polski rząd nie ograniczał się tylko do żądania sprostowań, ale zaczął wstępować w podobnych sprawach na drogę prawną.

W związku z omawianym problemem zwracam się do pana premiera i do pana ministra z pytaniem, co rząd polski oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych zamierzają uczynić, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się terminów: „polskie obozy koncentracyjne” czy też „polskie obozy zagłady”.

Pod tym oświadczeniem oprócz mnie podpisali się również senatorowie: Stanisław Piotrowicz, Zdzisław Pupa, Kazimierz Jaworski, Adam Masalski, Stanisław Kogut, Bronisław Korfanty, Stanisław Karczewski, Stanisław Zając, Stanisław Gogacz oraz Grzegorz Banaś. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Pani Senator.

Proszę pana senatora Karczewskiego... A, przepraszam. No dobrze, skoro już poprosiłem pana senatora...

(Senator Tadeusz Gruszka: Może jednak ja najpierw, Panie Marszałku.)

(Senator Stanisław Karczewski: Pan senator ma samolot...)

Przepraszam, Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Inicjatywa, którą podjęła w swoim oświadczeniu pani senator Fetlińska, jest prawie identyczna z moją, z tym że w moim oświadczeniu omówiony zostanie inny, acz podobny incydent. Przeczytałem to oświadczenie, ale zanim to zrobię, powiem, że ja także mógłbym się podpisać pod oświadczeniem pani Fetlińskiej.

Zwracam się do ministra spraw zagranicznych, pana Radosława Sikorskiego, w sprawie ważnej z punktu widzenia zarówno prawdy historycznej, jak i wizerunku Polski w innych państwach, a dotyczącej tak zwanych polskich obozów zagłady, o których to bardzo często mówią światowe media.

Ostatnio, 13 lipca bieżącego roku w Niemczech, podanego tu określenia użyła telewizja N24, nazywając hitlerowski obóz zagłady zlokalizowany w Sobiborze polskim obozem zagłady Sobibór. Miało to miejsce w związku z informacją na temat oskarżeń wobec Johana Damjaniuka.

Jest to przykład tylko z ostatniego czasu. Zapewne znane są panu ministrowi podobne incydenty. Uważam, że problem jest niezwykle istotny, gdyż tego typu zdarzenia wskazują na ogromną ignorancję i nieznamość historii, tak bolesną i ważną dla każdego Polaka. Zwracam się wobec tego do pana ministra z pytaniem, w jaki sposób Ministerstwo Spraw Zagranicznych walczy z przekłamaniem dotyczącymi hitlerowskich obozów zagłady zlokalizowanych na terenie Polski. Jakie interwencje podejmują polskie ambasady? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

I teraz pan senator Karczewski.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Moje oświadczenie kieruję do marszałka Senatu pana Bogdana Borusewicza.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W nocy z 14 na 15 listopada 1410 r. była burza, padał deszcz, wiał porywisty wiatr. Rano zza chmur wyrzało słońce, towarzysząc wydarzeniom, które uczyniły państwo jagiellońskie jedną z ważniejszych sił europejskich. Noc z 15 na 16 lipca znowu była deszczowa i zimna, przez co zmarło wielu rannych pozostawionych na grunwaldzkich polach. Myślę, że 16 lipca rano nawet uczestnicy tych wydarzeń nie potrafili jeszcze ocenić ich znaczenia, a większość mieszkańców naszego państwa, Polaków, Litwinów i Rusinów, Żydów i Ormian, Tatarów i Niemców dowiedziała

(senator S. Karczewski)

się o bitwie dużo później. A czy dziś po pięciuset dziewięćdziesięciu dziewięciu latach my wszyscy potrafimy już ocenić wagę tego, co stało się pod Grunwaldem?

Grunwald to nie tylko krwawa rozprawa między dwiema rycerskimi armiami. Gdyby nie było Grunwaldu, dziś nasze życie wyglądałoby pewnie inaczej, inaczej również wyglądałaby mapa Europy. Ówczesny konflikt naszych przodków z Krzyżakami to nie tylko bohaterские czyny wojenne Zawiszy Czarnego i Zyndrama z Maszkowic, ale także nowatorska doktryna tolerancyjnej koegzystencji prezentowana przez Pawła Włodkowica z Brudzenia na soborze w Konstancji, to skuteczna akcja dyplomatyczna informująca europejską opinię publiczną o istocie konfliktu koordynowana przez podkanclerzego koronnego Mikołaja Trąbę, to logistyka niezbędna do zaopatrzenia wielkiej armii, to wreszcie most na łodziach przez Wisłę pod Czerwińskiem – wielkie osiągnięcie naszych saperów.

W pięćset dziewięćdziesiątą dziewiątą rocznicę bitwy pod Grunwaldem potrafimy już *sine ira et studio*, bez gniewu i zawziętości, ocenić oddanie ojczyźnie, mądrość i przemyślność bohaterów tamtych dni. Potrafimy ocenić znaczenie wzorów osobowych tamtej epoki dla współczesności.

Pokojowa służba krajowi również wymaga rzetelności, mądrości, odwagi i cierpliwości. Dziś, w rocznicę jednej z tych bitew, które wpłynęły na historię Europy i Polski, apeluję do pana marszałka o to, aby nasza Izba stała się inspiratorem przywrócenia zbiorowej świadomości Polaków, pamięci o bohaterach tamtej epoki, wojskowych, dyplomatach, politykach, różnych narodach zamieszkujących jagiellońską Polskę, których łączyła umiejętność mądrej i skutecznej służby krajowi. Spróbujmy doprowadzić do tego, aby urzędy i struktury odpowiedzialne za przygotowanie kadry do służby publicznej sięgały częściej do tych wzorców osobowych w siłach zbrojnych, w służbie zagranicznej, administracji publicznej, szkołach i uczelniach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Informuję, że protokół trzydziestego ósmego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zostanie udostępniony senatorom w terminie trzydziestu dni po posiedzeniu Senatu w Biurze Prac Senackich, pokój nr 255.

Zamykam trzydzieste ósme posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 03)

Wyniki głosowań

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
1 Ł.M. Abgarowicz	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
2 M. Adamczak
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+
5 M. Augustyn	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
6 G.P. Banaś	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+
7 R.J. Bender	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
8 J. Bergier	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
9 S. Bisztyga	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	#	+	-	-	-	+	-	-	+	-
10 P.J. Błaszczyk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+
11 K. Bochenek
12 B.M. Borusewicz	.	.	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
13 B. Borys-Damięcka	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
14 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
15 Z.J. Cichoń	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
16 L. Cichosz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+
17 W. Cimoszewicz
18 G. Czelej	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
19 W. Dajczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
20 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	+	+	+	#	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+
21 J. Dobrzyński	+	+	+	+	+	+	+	+	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
22 J. Duda	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
23 J. Fetlińska	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	.
24 P.K. Głowski	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
25 S. Gogacz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+
26 S.A. Gorczyca	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
27 R.J. Górecki	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
28 H. Górski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
29 M.T. Grubski	+	-	-	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
30 P.A. Gruszczyński	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
31 T.J. Gruszka	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
32 A.S. Grzyb	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
33 W.L. Idczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
34 S.A. Iwan	+	-	-	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
35 K. Jaworski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+
36 S. Jurcewicz	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
37 P.M. Kaleta	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
38 S. Karczewski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	.
39 L. Kieres
40 K.M. Kleina	.	-	+	+	+	+	+
41 M. Klima	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
42 P. Klimowicz
43 R. Knosala	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
44 S. Kogut	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
45 M. Konopka	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
46 B.J. Korfanty	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
47 S. Kowalski
48 N.J. Krajczy	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
49 W.J. Kraska	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
50 K. Kwiatkowski	#	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
51 R.E. Ludwiczuk	.	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
52 K. Majkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
53 A. Massalski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
54 Z.H. Meres	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
55 T. Misiak
56 A. Misiołek	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
57 A.A. Motyczka	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
58 R.K. Muchacki
59 I. Niewiarowski	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
60 M. Okła	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
61 J. Olech	+	-	-	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
62 W.Z. Ortyl	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	-	+	+	-	+
63 A. Owczarek	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	-	-	-	+	-
64 M. Pańczyk-Pozdziej	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
65 B.J. Paszkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
66 Z.M. Pawłowicz	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
67 A. Person	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
68 A.K. Piechniczek	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
69 K.M. Piesiewicz	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
70 S. Piotrowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
71 Z.S. Pupa	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+
72 J.W. Rachoń	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
73 M.D. Rocki	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	+	-	-	+	-	-	+	-
74 Z. Romaszewski	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
75 J. Rotnicka	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
76 J. Rulewski	.	.	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
77 C.W. Ryszka
78 S. Sadowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
79 J. Sepioł	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
80 W. Sidorowicz	.	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	+	-	-	-	-	-	+	-
81 T.W. Skorupa	+	#	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
82 W. Skurkiewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
83 E.S. Smulewicz	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
84 J. Swakoń	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
85 Z.M. Szaleniec	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
86 A. Szewiński	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	?	-	+	-	-	+	-
87 G.A. Sztark	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
88 M. Trzciński	.	.	.	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
89 P. Wach	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
90 K.A. Wiatr	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	-	+	+	-	+
91 M.S. Witczak	.	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	-	+	-	-	#	-	-	+	-
92 E.K. Wittbrodt	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
93 G.M. Wojciechowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+
94 M. Wojtczak	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
95 H.M. Woźniak	+	-	+	+	+	+	+	+	-	#	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
96 J. Wyrowiński
97 S. Zając	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
98 K.P. Zaremba
99 P.B. Zientarski	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
100 M. Ziółkowski	+	-	+	+	+	.	+	+	-	-	-	+	-	-	-	+	-	-	+	-
Obecnych	75	81	83	84	87	86	88	86	86	86	88	88	86	88	88	88	88	87	88	86
Za	74	33	80	82	87	86	87	85	38	37	38	86	39	38	38	73	38	37	66	36
Przeciw	0	47	3	1	0	0	0	0	48	48	49	2	47	49	50	14	50	50	21	50
Wstrzymało się	0	0	0	1	0	0	1	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0	1	0
Nie głosowało	1	1	0	0	0	0	0	1	0	1	1	0	0	0	0	1	0	0	0	0

	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	
1 Ł.M. Abgarowicz	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
2 M. Adamczak
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
5 M. Augustyn	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
6 G.P. Banaś	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
7 R.J. Bender	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
8 J. Bergier	-	-	+	-	+	-	.	.	+	+	-	+	.	-	-	+	+	+	+	+	
9 S. Bisztyga	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
10 P.J. Błaszczuk	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
11 K. Bochenek
12 B.M. Borusewicz	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
13 B. Borys-Damięcka	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
14 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
15 Z.J. Cichoń	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
16 L. Cichosz	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
17 W. Cimoszewicz
18 G. Czelej	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
19 W. Dajczak	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
20 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
21 J. Dobrzyński	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
22 J. Duda	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
23 J. Fetlińska	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	.	+	+	+	+	-	+	
24 P.K. Głowski	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
25 S. Gogacz	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
26 S.A. Gorczyca	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	?	+	#	?	?	+	+	+	+	+	
27 R.J. Górecki	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
28 H. Górski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
29 M.T. Grubski	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
30 P.A. Gruszczyński	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
31 T.J. Gruszka	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
32 A.S. Grzyb	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
33 W.L. Idczak	+	+	+	+	-	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
34 S.A. Iwan	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
35 K. Jaworski	+	+	+	+	.	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
36 S. Jurcewicz	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
37 P.M. Kaleta	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
38 S. Karczewski	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
39 L. Kieres
40 K.M. Kleina
41 M. Klima	+	+	+	+	.	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
42 P. Klimowicz
43 R. Knosala	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
44 S. Kogut	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
45 M. Konopka	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
46 B.J. Korfanty	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
47 S. Kowalski
48 N.J. Krajczy	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
49 W.J. Kraska	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
50 K. Kwiatkowski	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
51 R.E. Ludwiczuk	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
52 K. Majkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
53 A. Massalski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	
54 Z.H. Meres	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
55 T. Misiak
56 A. Misiołek	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	.	+	
57 A.A. Motyczka	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
58 R.K. Muchacki
59 I. Niewiarowski	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
60 M. Okła	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
61 J. Olech	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
62 W.Z. Ortyl	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
63 A. Owczarek	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
64 M. Pańczyk-Pozdziej	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
65 B.J. Paszkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
66 Z.M. Pawłowicz	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
67 A. Person	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
68 A.K. Piechniczek	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	.	+	+	
69 K.M. Piesiewicz	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
70 S. Piotrowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
71 Z.S. Pupa	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	.	+	-	+	
72 J.W. Rachoń	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
73 M.D. Rocki	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	#	+	+	+	+	+	
74 Z. Romaszewski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	#	+	-	+	
75 J. Rotnicka	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
76 J. Rulewski	-	-	+	-	.	-	+	+	+	#	-	+	+	-	-	+	+	+	+	+	
77 C.W. Ryszka
78 S. Sadowski	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
79 J. Sepioł	-	#	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
80 W. Sidorowicz	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
81 T.W. Skorupa	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
82 W. Skurkiewicz	+	+	+	+	+	+	-	.	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
83 E.S. Smulewicz	-	-	+	-	.	-	.	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
84 J. Swakoń	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
85 Z.M. Szaleniec	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
86 A. Szewiński	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
87 G.A. Sztark	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
88 M. Trzciński	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
89 P. Wach	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
90 K.A. Wiatr	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
91 M.S. Witczak	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	#	+	-	-	#	+	+	+	+	+	
92 E.K. Wittbrodt	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
93 G.M. Wojciechowski	+	+	+	+	+	+	-	#	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
94 M. Wojtczak	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
95 H.M. Woźniak	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
96 J. Wyrowiński
97 S. Zając	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
98 K.P. Zaremba
99 P.B. Zientarski	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	+	+	
100 M. Ziółkowski	-	-	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	-	-	-	+	+	+	.	+	
Obecnych	88	88	88	88	84	88	86	85	88	88	88	88	87	87	88	88	87	87	86	88	
Za	38	38	88	38	83	38	72	84	52	87	38	88	39	37	38	88	86	87	48	88	
Przeciw	50	49	0	50	1	50	14	0	36	0	48	0	47	49	47	0	0	0	38	0	
Wstrzymało się	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	1	1	0	0	0	0	0	
Nie głosowało	0	1	0	0	0	0	0	1	0	1	1	0	1	0	2	0	1	0	0	0	

	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60
1 Ł.M. Abgarowicz	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
2 M. Adamczak
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+	+	?	+	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
5 M. Augustyn	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
6 G.P. Banaś	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
7 R.J. Bender	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
8 J. Bergier	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
9 S. Bisztyga	#	-	#	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
10 P.J. Błaszczuk	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
11 K. Bochenek
12 B.M. Borusewicz	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
13 B. Borys-Damięcka	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
14 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
15 Z.J. Cichoń	+	+	+	+	+	.	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+
16 L. Cichosz	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17 W. Cimoszewicz
18 G. Czelej	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
19 W. Dajczak	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+
20 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
21 J. Dobrzyński	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
22 J. Duda	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
23 J. Fetlińska	.	+	+	+	+	+	+	-	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
24 P.K. Głowski	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
25 S. Gogacz	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
26 S.A. Gorczyca	+	-	.	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
27 R.J. Górecki	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
28 H. Górski	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
29 M.T. Grubski	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
30 P.A. Gruszczyński	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
31 T.J. Gruszka	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
32 A.S. Grzyb	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
33 W.L. Idczak	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
34 S.A. Iwan	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	#	+	-	+	+	-	-	+	+	+
35 K. Jaworski	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
36 S. Jurcewicz	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
37 P.M. Kaleta	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
38 S. Karczewski	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+
39 L. Kieres
40 K.M. Kleina
41 M. Klima	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
42 P. Klimowicz
43 R. Knosala	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
44 S. Kogut	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
45 M. Konopka	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
46 B.J. Korfanty	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
47 S. Kowalski
48 N.J. Krajczy	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+
49 W.J. Kraska	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
50 K. Kwiatkowski	+	-	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
51 R.E. Ludwiczuk	+	-	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+	+	-	-	+	+	+
52 K. Majkowski	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
53 A. Massalski	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80
1 Ł.M. Abgarowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+
2 M. Adamczak
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
5 M. Augustyn	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	-	+	.	+
6 G.P. Banaś	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
7 R.J. Bender	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
8 J. Bergier	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+
9 S. Bisztyga	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+
10 P.J. Błaszczuk	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
11 K. Bochenek
12 B.M. Borusewicz	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+
13 B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+
14 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	#
15 Z.J. Cichoń	.	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
16 L. Cichosz	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17 W. Cimoszewicz
18 G. Czelej	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
19 W. Dajczak	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
20 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
21 J. Dobrzyński	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
22 J. Duda	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	-	-	+	+
23 J. Fetlińska	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
24 P.K. Głowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+
25 S. Gogacz	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
26 S.A. Gorczyca	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	.	-	+	+	+
27 R.J. Górecki	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	-	+	+	+
28 H. Górski	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
29 M.T. Grubski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+
30 P.A. Gruszczyński	#	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+
31 T.J. Gruszka	+	+	+	+	-	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
32 A.S. Grzyb	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+
33 W.L. Idczak	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+
34 S.A. Iwan	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+
35 K. Jaworski	+	+	+	+	-	+	.	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
36 S. Jurcewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+
37 P.M. Kaleta	.	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
38 S. Karczewski	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
39 L. Kieres	+	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+
40 K.M. Kleina
41 M. Klima	.	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
42 P. Klimowicz
43 R. Knosala	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+
44 S. Kogut	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
45 M. Konopka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+
46 B.J. Korfanty	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
47 S. Kowalski
48 N.J. Krajczy	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
49 W.J. Kraska	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
50 K. Kwiatkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+
51 R.E. Ludwiczuk	.	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	-	+	+	+
52 K. Majkowski	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
53 A. Massalski	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90
1 Ł.M. Abgarowicz	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
2 M. Adamczak
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
5 M. Augustyn	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
6 G.P. Banaś	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
7 R.J. Bender	+	?	+	+	+	?	-	?	+	+
8 J. Bergier	+	+	+	+	+	-	+	+	.	.
9 S. Bisztyga	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
10 P.J. Błaszczuk	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+
11 K. Bochenek
12 B.M. Borusewicz	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
13 B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
14 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	#	?	?	+	+	+
15 Z.J. Cichoń	+	+	+	+	+	#	?	+	+	+
16 L. Cichosz	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+
17 W. Cimoszewicz
18 G. Czelej	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
19 W. Dajczak	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
20 W.J. Dobkowski	+	?	+	+	+	?	+	+	+	+
21 J. Dobrzyński	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+
22 J. Duda	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
23 J. Fetlińska	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
24 P.K. Głowski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
25 S. Gogacz	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
26 S.A. Gorczyca	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
27 R.J. Górecki	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
28 H. Górski	+	+	+	+	+	-	?	+	+	+
29 M.T. Grubski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
30 P.A. Gruszczyński	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
31 T.J. Gruszka	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
32 A.S. Grzyb	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
33 W.L. Idczak	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
34 S.A. Iwan	+	+	+	+	+
35 K. Jaworski	+	+	+	#	.	+	?	+	+	+
36 S. Jurcewicz	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
37 P.M. Kaleta	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+
38 S. Karczewski	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
39 L. Kieres	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
40 K.M. Kleina
41 M. Klima	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
42 P. Klimowicz
43 R. Knosala	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
44 S. Kogut	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
45 M. Konopka	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
46 B.J. Korfanty	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
47 S. Kowalski
48 N.J. Krajczy	+	+	+	+	+
49 W.J. Kraska	+	+	+	+	+
50 K. Kwiatkowski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
51 R.E. Ludwiczuk	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
52 K. Majkowski	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+
53 A. Massalski	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90
54 Z.H. Meres	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
55 T. Misiak	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
56 A. Misiołek	+	+	+	+	+	-	+	+	?	+
57 A.A. Motyczka	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
58 R.K. Muchacki
59 I. Niewiarowski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
60 M. Okła	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
61 J. Olech	+	+	+	+	+
62 W.Z. Ortyl	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
63 A. Owczarek	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
64 M. Pańczyk-Pozdziej	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
65 B.J. Paszkowski	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
66 Z.M. Pawłowicz	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
67 A. Person	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
68 A.K. Piechniczek	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
69 K.M. Piesiewicz	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
70 S. Piotrowicz	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
71 Z.S. Pupa	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
72 J.W. Rachoń	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
73 M.D. Rocki	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
74 Z. Romaszewski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
75 J. Rotnicka	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
76 J. Rulewski	+	+	+	#	+	-	+	+	+	+
77 C.W. Ryszka
78 S. Sadowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
79 J. Sepioł	+	+	+	+	+	-	+	+	#	+
80 W. Sidorowicz	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
81 T.W. Skorupa	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+
82 W. Skurkiewicz	+	?	+	+	+	?	?	+	?	+
83 E.S. Smulewicz	+	+	+	+	+	-	+	+	#	+
84 J. Swakoń	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
85 Z.M. Szaleniec	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
86 A. Szewiński	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
87 G.A. Sztark	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+
88 M. Trzciński	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+
89 P. Wach	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
90 K.A. Wiatr	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
91 M.S. Witczak	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
92 E.K. Wittbrodt	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
93 G.M. Wojciechowski	+	?	+	.	+	?	?	+	+	+
94 M. Wojtczak	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
95 H.M. Woźniak	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
96 J. Wyrowiński
97 S. Zając	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+
98 K.P. Zaremba
99 P.B. Zientarski	+	+	+	+	+
100 M. Ziółkowski	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
Obecnych	90	90	90	89	89	85	85	85	84	84
Za	90	86	90	87	88	8	55	84	79	84
Przeciw	0	0	0	0	0	50	3	0	1	0
Wstrzymało się	0	4	0	0	0	26	27	1	2	0
Nie głosowało	0	0	0	2	1	1	0	0	2	0

Przemówienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 38. posiedzenia Senatu

Przemówienie senatora Tadeusza Gruszki w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Znowelizowana ustawa o zmianie ustawy o zarządzaniu kryzysowym ma na celu zapewnienie skutecznego systemu zarządzania kryzysowego, usprawnienie procesu planowania oraz ujednoczenia dokumentacji. Można by uznać, że ustawa przyczyni się do efektywniejszego działania, dając realne wyniki w sytuacjach kryzysowych. Szkoda tylko, że oprócz słusznych zapisów ustawa zawiera elementy pozwalające służbom specjalnym na bardzo głęboką infiltrację różnych środowisk, nie przewidując odpowiedniego nadzoru nad tymi działaniami. Mam tu na myśli obowiązek wynikający z zapisu art. 12a ust. 2, mówiącego iż „organy administracji publicznej, posiadacze samoistni i zależni obiektów, instalacji lub urządzeń infrastruktury krytycznej są obowiązani niezwłocznie przekazywać Szefowi Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, będące w ich posiadaniu, informacje dotyczące zagrożeń o charakterze terrorystycznym dla tej infrastruktury krytycznej, w tym zagrożeń dla funkcjonowania systemów i sieci energetycznych, wodnokanalizacyjnych, ciepłowniczych oraz teleinformatycznych istotnych z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa, a także działań, które mogą prowadzić do zagrożenia życia lub zdrowia ludzi, mienia w znacznych rozmiarach, dziedzictwa narodowego lub środowiska”. Znowelizowana ustawa o zarządzaniu kryzysowym wprowadza zapis umożliwiający szefowi Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego przekazywanie do podmiotów zagrożonych działaniami terrorystycznymi informacji pozyskiwanych także w drodze pracy operacyjnej (art. 12a ust. 3). Jest to istotna nowość w naszym ustawodawstwie.

Należy zwrócić uwagę, iż prawo do udzielania zaleceń organom i podmiotom zagrożonym może oddziaływać w drugą stronę, tj. rodzić odpowiedzialność szefa ABW w zakresie ochrony infrastruktury krytycznej (w wypadku wydania niewłaściwych zaleceń lub braku zaleceń w przypadku posiadania takiej wiedzy).

Uważam, że część dotycząca ABW w ogóle nie powinna znaleźć się w dzisiaj procedowanej ustawie, a istota podjętych w tej części zagadnień stanowi materię na oddzielną ustawę, właśnie o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Inny bardzo ważny aspekt zarządzania kryzysowego to współpraca z mediami. Istotne znaczenie ma aktywna polityka informacyjna, która polega na szybkim i regularnym przekazywaniu oficjalnych komunikatów, tak aby środki przekazu nie mogły rozpowszechniać spekulacji i przekłamań.

Należy zwrócić uwagę na to, że sytuacje kryzysowe w obszarze ochrony zdrowia mogą dotyczyć bardzo szerokich grup ludności, a niekiedy wręcz całego kraju. Ogół społeczeństwa jest szczególnie podatny na panikę wynikającą z rozpowszechnianych plotek i niesprawdzonych faktów w tym obszarze.

Z kolei gdy mamy do czynienia ze zdarzeniami o charakterze terrorystycznym, zbyt szybki przepływ informacji może zagrażać bezpieczeństwu, a nawet życiu ludzi. Wskazana wtedy jest czasowa „blokada informacyjna”, ale oby to narzędzie nie było nadużywane przez rządzących. Należy też zauważyć, że może dojść do wykorzystywania mediów jako instrumentu działania międzynarodowych grup terrorystycznych.

Sprawna współpraca z mediami i umiejętne zarządzanie informacją jest szczególnym wyzwaniem w kontekście bezpieczeństwa wewnętrznego. Czy taka praktyka spotka się ze zrozumieniem mediów, czy też zwycięży walka o widza i o to, która stacja nada najświeższy news?

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad

Przedmiotowy projekt ustawy jest wynikiem dotychczasowych doświadczeń w stosowaniu ustawy o zarządzaniu kryzysowym. Proponowane zmiany można skategoryzować następująco: doprecyzowanie niejasnych przepisów, uproszczenie procedur i dokumentacji oraz zaangażowanie innych podmiotów i wskazanie na potrzebę ich ściślejszej współpracy. Niemniej jednak ich wspólnym mianownikiem jest ciągle doskonalenie procedur zarządzania w sytuacjach kryzysowych.

Każdy przepis prawa, aby był skutecznie stosowany, musi być jasny i zrozumiały. W przeciwnym razie istnieje ryzyko, że albo będzie stosowany w sposób niezgodny z zamierzeniem prawodawcy, albo nie będzie stosowany w ogóle. Problem ten nabiera szczególnej istotności w kontekście zarządzania kryzysowego, gdzie od tego, czy prawo będzie zastosowane w sposób szybki i prawidłowy, zależy niejednokrotnie ludzkie zdrowie i życie. Projektodawca, opierając się na doświadczeniach w stosowaniu obecnej ustawy, zaproponował między innymi rozbudowanie katalogu definicji ustawowych, ujednoczenie nazewnictwa, na przykład co do planu zarządzania kryzysowego, oraz doprecyzowanie zasad współpracy organów administracji publicznej z właścicielami oraz posiadaczami samoistnymi i zależnymi infrastruktury krytycznej.

Innym często podnoszonym problemem jest również to, że istniejące plany i procedury są zbyt rozbudowane, a czasami nawet się dublują. Wymagają przez to znacznego zaangażowania w czynności, które nie mają bezpośredniego wpływu na przeciwdziałanie sytuacji kryzysowej, co odbija się negatywnie na ogólnej sprawności działania. Na szczególną uwagę zasługuje proponowana nowelizacja art. 5, która przewiduje rezygnację z niektórych mniej istotnych elementów planu zarządzania kryzysowego. Niezależnie od tego, w ramach planu zostały zintegrowane także inne dokumenty, które obecnie funkcjonują w samodzielnej formie, na przykład plan ochrony infrastruktury krytycznej. W rezultacie tych zabiegów należy spodziewać się poprawienia przejrzystości dokumentacji oraz podniesienia rangi samego planu.

Ponadto należy również mieć na względzie istotność pozyskiwania i przetwarzania wszelkich danych, które mogą okazać się pomocne w przewidywaniu i przeciwdziałaniu zagrożeniom. Projektodawca dostrzegł i ten problem, zapisując w nowelizacji przepisy nakazujące szersze współdziałanie właściwych podmiotów. Wskazać należy chociażby obowiązek uzgadniania planów z podmiotami uczestniczącymi w ich późniejszej realizacji, jak też rozszerzenie katalogu podmiotów współpracujących w ramach Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego – dodano doń na przykład prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej. Podkreślenia wymaga także wprowadzenie obowiązku ściślejszej współpracy między sektorem publicznym i prywatnym w zakresie zarządzania i ochrony infrastruktury krytycznej.

Dwanaście lat temu nawiedziła nasz kraj katastrofalna w skutkach powódź, zwana powodzią tysiąclecia. Od tamtego czasu poczyniono wiele starań, aby móc zapobiec takim zdarzeniom w przyszłości: rozpoczęto starania o wybudowanie nowych zbiorników retencyjnych, zmodernizowano system wałów przeciwpowodziowych, wprowadzono ściślejszy monitoring poziomu wody w rzekach, udoskonalono odpowiednie procedury. Doświadczenia ostatnich tygodni, kiedy mieliśmy do czynienia z licznymi powodziąmi i podtopieniami, których efektem są straty w samym tylko województwie opolskim szacowane na ponad 22 miliony zł, pokazały jednak, jak wiele jest jeszcze do zrobienia.

Sprawny system przewidywania negatywnych skutków zdarzeń kryzysowych i przeciwdziałania im to jednak nie tylko infrastruktura techniczna, zautomatyzowane systemy pomiarów i monitoringu. Do pełnego i efektywnego wykorzystania posiadanych zasobów niezbędne jest właściwe działanie odpowiednich podmiotów, zarówno na etapie tworzenia planów, jak i ich realizowania. Nie można tego osiągnąć bez wsparcia dobrze zaprojektowanych regulacji prawnych, stale dostosowywanych do aktualnych potrzeb i możliwości. Dlatego też proszę Wysoką Izbę o przyjęcie przedstawionego projektu ustawy.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem siódmym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Po przeszło dwudziestu pięciu latach od uchwalenia ustawy o księgach wieczystych i hipotecze przychodzi czas na jej nowelizację. W trakcie tego ćwierćwiecza ogromnie dużo zmieniło się w życiu Polaków, w naszym prawie i ustroju. Dlatego nowe propozycje ustawodawcy są potrzebne i pożądane.

Zasadniczo wskazać należy cztery najistotniejsze zmiany, jakie niesie ze sobą ta nowela.

Po pierwsze, zniesiony zostaje istniejący dotychczas podział na hipotekę kaucyjną i zwykłą. Dzieje się tak, ponieważ stosowane dotąd dwa jej rodzaje często doprowadzały do sytuacji, w której strona zwracająca się o ustanowienie hipoteki pozostawała bez żadnego zabezpieczenia, ponieważ źle kwalifikowano hipotekę, nazywając ją zwykłą, podczas gdy w rzeczywistości była kaucyjna. Zniesienie zróżnicowania hipotek powoduje więc stworzenie takiej konstrukcji, która będzie obejmowała wierzytelności istniejące oraz wierzytelności przyszłe i warunkowe, będzie obejmowała również odsetki, należne koszty postępowania i świadczenia uboczne. Ta zmiana wzbudziła pewne kontrowersje. Niektórzy eksperci, między innymi doktor Helena Ciepła, sędzia Sądu Najwyższego, stwierdziła, iż nie ma racjonalnych argumentów przemawiających za zniesieniem podziału hipotek i należy utrzymać dotychczasowy stan prawny. Jest to bodaj najostrzej wypowiedziane zdanie przeciwko przedłożonemu projektowi, dlatego przytaczam je, stwierdzając jednocześnie, że argumenty ustawodawcy wydają mi się racjonalne, a ich racjonalność wykaże z pewnością praktyka funkcjonowania nowej ustawy.

Po drugie, nowelizacja zakłada możliwość zabezpieczenia w jednej hipotece kilku wierzytelności na rzecz jednego podmiotu, co dotąd było niemożliwe. Wierzytelności te będą musiały wynikać z jednego przedsięwzięcia gospodarczego, a kiedy będzie wielu wierzycieli ubiegających się o wpisanie do jednej hipoteki, wówczas konieczne stanie się powołanie jej administratora. Administrator taki miałby działać i na rzecz własną, i na rzecz pozostałych wierzycieli, choć tylko on byłby stroną ewentualnego postępowania, jednakże skutki tej działalności odnosiłyby się do wszystkich pozostałych właścicieli.

Trzecią istotną zmianą jest propozycja wprowadzenia możliwości zmiany wierzytelności. Otóż wierzyciel będzie mógł w ramach jednego podmiotu wierzycielskiego zamienić jedną wierzytelność na drugą w ramach tej samej hipoteki. Konieczne będzie tu jednak spełnienie dwóch warunków. Jeden to porozumienie z właścicielem nieruchomości, a drugi – by wpisana wierzytelność nie była wyższa od dotychczasowej.

Czwarta ze zmian wzbudziła kilka kontrowersji. Zmiana ta dotyczyła konstrukcji hipoteki właściciela i rozporządzania opróżnionym miejscem hipotecznym. Pomysł hipoteki właściciela polega na tym, że właściciel mógłby się stać jednocześnie swoim wierzycielem, przez co miałby stworzoną możliwość kupna wierzytelności od innych wierzycieli, stając się tym samym właścicielem i wierzycielem na jednej nieruchomości, zaś w razie egzekucji na niej mógłby w takiej egzekucji uczestniczyć. Takie, przynajmniej, dosyć ekstremalne rozwiązanie zaproponowano zastąpić wygaśnięciem hipoteki polegającym na tym, że hipoteka wygasa, gdy dłużnik osobisty czy dłużnik nieruchomości spłaci wierzytelność zabezpieczoną hipoteką. Hipoteka ta wygasa, pozostaje po niej jednak puste miejsce, którym właściciel może dysponować.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, jak wspominałem na wstępie, zmiany przepisów o hipotekach i księgach wieczystych są konieczne potrzebne, wychodzą naprzeciw wyzwaniom obecnych czasów, mają za zadanie upraszczać życie obywateli, dlatego ich wprowadzenie jest naszą powinnością. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Grzegorza Czeleja w dyskusji nad punktem siódmym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Planowane obecnie zmiany ustawy o księgach wieczystych i hipotece prowadzą do przeorganizowania instytucji hipoteki, która, uregulowana w ustawie z 1983 r., praktycznie nie podlegała dotychczas nowelizacjom. Nowelizacja, nad którą dziś debatujemy, ma w głównym zarysie polegać na tym, iż w miejsce dotychczasowej hipoteki zwykłej i kaucyjnej zostałaaby wprowadzona jednolita hipoteka zbliżona konstrukcyjnie do dotychczasowej kaucyjnej. Będzie ona co do zasady zabezpieczać wierzytelność pieniężną, w tym również przyszłą. Dopuszczalne będzie także zabezpieczenie jedną hipoteką kilku wierzytelności przysługujących różnym osobom.

W uzasadnieniu projektu czytamy, że intencją zmian jest dostosowanie przepisów ustawy do realiów gospodarczych, co przełoży się na polepszenie warunków prowadzenia działalności gospodarczej. Oczywiście jest, że wszelkie kroki podejmowane w celu dostosowania otoczenia prawnego biznesu do potrzeb przedsiębiorców są istotne z punktu widzenia warunków rozwoju przedsiębiorczości. Niemniej jednak nowelizacja, nad którą debatujemy, jest tak rozbudowana, że wśród licznych proponowanych zmian pojawiają się też zmiany budzące moje obawy.

Jedna z nich dotyczy wprowadzanej zmiany w art. 94. Proponowany zapis: „Wygaśnięcie wierzytelności zabezpieczonej hipoteką pociąga za sobą wygaśnięcie hipoteki, chyba że z danego stosunku prawnego mogą powstać w przyszłości kolejne wierzytelności podlegające zabezpieczeniu”, może prowadzić do sytuacji, że nawet wiele lat po wygaśnięciu wierzytelności, która była podstawą wpisu, właściciel nie będzie mógł swobodnie rozporządzać swoją nieruchomością. Moim zdaniem narusza to podstawową zasadę akcesoryjności tego prawa, a hipoteka jest przecież prawem akcesoryjnym. Dziękuję.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem ósmym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zmiany w otaczającej nas rzeczywistości są bardzo dynamiczne. Konieczne jest, by w ślad za nimi szły stosowne unormowania prawne. Tak właśnie jest w przypadku ustawy o praktykach absolwenckich.

Wprowadzenie na polski grunt instytucji praktyki absolwenckiej nie jest alternatywą ani dla umowy o pracę, ani dla stażu. Uzupełnia ona po prostu katalog dostępnych form praktycznego zapoznania się z warunkami pracy w różnych zawodach bez konieczności, co bardzo ważne, uzyskania statusu bezrobotnego, a więc bez udziału organów administracji państwowej i dodatkowego obciążania budżetu państwa.

Ustawa niniejsza skierowana jest przede wszystkim do absolwentów szkół ponadgimnazjalnych, którzy nie ukończyli trzydziestego roku życia. Umowa o praktykę miałaby być zawierana na okres trzech miesięcy, a sama praktyka mogłaby być płatna lub nieodpłatna. Umowa mogłaby być rozwiązana przez każdą ze stron w dowolnej chwili, w przypadku praktyki płatnej z co najmniej dwutygodniowym wypowiedzeniem.

Chociaż umowa o zawarcie praktyki absolwenckiej jest oparta na zasadach podobnych, co umowa o pracę, o której mowa w kodeksie pracy, trzeba z całą mocą podkreślić, że do umowy tej zaliczają się tylko te uregulowania kodeksu pracy, które są literalnie wymienione w projekcie ustawy. Nowa ustawa nie zakłada wliczenia praktyki absolwenckiej do okresu zatrudnienia u danego pracodawcy. Dzieje się tak, ponieważ pracodawcy niechętnie odprowadziliby składki na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne absolwentów, których praktyka wliczałaby się do stażu pracy.

W trakcie sejmowej debaty nad omawianym obecnie projektem pojawiały się pytania, czy nie lepsze podejście do osoby pracującej nieodpłatnie jest w ustawie o wolontariacie. Spróbujmy jednak odpowiedzieć na inne pytanie: czy racjonalne jest rozrzucanie kwestii poszczególnych rodzajów praktyki absolwenckiej po różnych aktach prawnych? Moim zdaniem nie i stąd kompleksowe omówienie tego zagadnienia w jednej ustawie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Do chwili obecnej w Polsce nie istniały przepisy zabezpieczające prawnie grupę młodych ludzi znajdujących się na praktykach. Ustawa o praktykach absolwenckich dokonuje takiego zabezpieczenia, polepsza sytuację młodych ludzi na rynku pracy i tworzy im możliwość wykazania się kompetencjami zawodowymi. Moim zdaniem są to wystarczające powody do uchwalenia niniejszej ustawy. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Andrzeja Grzyba w dyskusji nad punktem ósmym porządku obrad

Ustawa ma na celu uregulowanie instytucji praktyki absolwenckiej jako formy praktycznego zapoznania się z warunkami pracy i wykonywania czynności w różnych zawodach. Przewiduje ona możliwość – po poprawce, która, mam nadzieję, zostanie przyjęta – odbywania praktyk przez osoby, które ukończyły co najmniej szkołę gimnazjalną.

W proponowanym projekcie ustawy zostało określone maksymalne świadczenie, które może być wypłacane praktykantowi, lecz nie ustosunkowano się do świadczenia minimalnego. Projekt zakłada, że praktyki absolwenckie można będzie odbywać odpłatnie lub nieodpłatnie, ale skąd pomysł, aby limitować górną granicę świadczenia dla praktykanta? Dziwna to niekonsekwencja. Jednocześnie z tekstu projektu ustawy wynika, że osoba ubiegająca się o praktykę studencką będzie mogła ją odbywać po podpisaniu umowy z osobą prawną lub osobą fizyczną, ale też, zgodnie z poprawką, z jednostką organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej. Ten dopisek usuwa wcześniejsze pominięcie.

Przemówienie senatora Stanisława Zająca w dyskusji nad punktem ósmym porządku obrad

Mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie ustawy o praktykach absolwenckich, uchwalonej przez Sejm 26 czerwca 2009 r.

Ustawa ta stanowi novum w naszym porządku prawnym, gdyż stwarza podstawy do zawierania umów cywilnoprawnych w celu nabycia doświadczenia zawodowego. Cel ustawy wydaje się nowatorski, ponieważ ma ona ułatwić absolwentom uzyskiwanie doświadczenia i praktycznych umiejętności na rynku pracy. Aktywizacja młodych ludzi w zakresie zapoznawania się przez nich z warunkami pracy w praktyce bez wątplenia jest słuszną inicjatywą.

Obecne przepisy prawne dają młodym absolwentom dwa instrumenty. Pierwszy to staż absolwencki, odbywany przez osoby bezrobotne na podstawie ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Drugi to umowa o pracę na okres próbny, bądź inna terminowa, jako instytucja zatrudnienia stosowana w celu oceny przydatności pracownika na danym stanowisku.

Uchwalona 26 czerwca 2009 r. ustawa tworzy trzecią instytucję: tak zwaną umowę o praktykę. Sytuacja na rynku pracy spowodowała, że oczekiwania pracodawców są wysokie: wymagają oni, aby kandydat do pracy był młody, dobrze wykształcony i posiadał doświadczenie zawodowe. Istniejące od dłuższego czasu bezrobocie spowodowało, że dobrze wykształceni młodzi ludzie nie tylko nie mogą znaleźć pracy w wyuczonym zawodzie, ale również trudno jest im zdobyć praktyczne doświadczenie w swojej profesji. Częstokroć rejestrują się w urzędach pracy, oczekując na możliwość skorzystania ze stażów. Jednakże to rozwiązanie w porównaniu z potrzebami jest niewystarczające, a ponadto wysoce sformalizowane i kosztowne. Także umowa na okres próbny, przewidziana w art. 25 §2 kodeksu pracy, nie jest rozwiązaniem satysfakcjonującym zarówno dla pracodawcy, jak i dla absolwenta.

Tworząc trzecią instytucję, w założeniu mniej sformalizowaną, opierającą się głównie na przepisach prawa cywilnego, wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom zarówno pracodawców, jak i kandydatów na przyszłych pracowników. Kreując możliwość elastycznego ukształtowania umowy pomiędzy jej stronami, dajemy wyraz zasadzie swobody umów funkcjonującej na gruncie kodeksu cywilnego. Podmiotom stosunku cywilnoprawnego pozostawia się decyzję, czy zawrzeć taką umowę, czy ma ona być odpłatna, czy nieodpłatna. Z drugiej strony wprowadzenie w tej ustawie pewnych ograniczeń co do czasu jej trwania, limitu miesięcznego świadczenia, odpowiedniego stosowania wybranych przepisów kodeksu pracy ma na celu ochronę przed nadużyciami i wykorzystywaniem tej formy jako nieformalnego zatrudnienia.

Umowa o praktykę absolwencką, jest szczególnym rodzajem umowy cywilnoprawnej. Będzie ona mieć zastosowanie do osób, które ukończyły co najmniej szkołę gimnazjalną oraz w dniu rozpoczęcia praktyki nie ukończyły trzydziestu lat. Strony w formie pisemnej regulują rodzaj pracy, okres trwania praktyki, tygodniowy wymiar czasu pracy oraz wysokość świadczenia w przypadku praktyki odpłatnej. Limitowane ustawowo są okres trwania umowy – maksymalnie trzy miesiące – oraz wysokość miesięczna świadczenia: do dwukrotnej wysokości minimalnego wynagrodzenia. Przepisy dotyczące zakazu dyskryminacji, przestrzegania norm dobowego i tygodniowego czasu pracy, przerw w pracy oraz zakazu zatrudniania w porze nocnej, znajdujące się w kodeksie pracy będą mieć odpowiednie zastosowanie do praktykującego absolwenta. Podyktowane jest to również potrzebą zapobieżenia nadużyciom polegającym na przekroczeniu norm wynikających z kodeksu pracy. Także zakaz przyjmowania na praktykę do prac szczególnie niebezpiecznych oraz nakaz stosowania w przypadku praktykantów zasad wynikających z przepisów BHP stanowią uzupełnienie powyższych uwag.

Ogólnie rzecz ujmując, założenia ustawy zmiierają w dobrym kierunku, jednakże w tym miejscu należałoby precyzyjnie dookreślić, które konkretnie przepisy kodeksu pracy będziemy stosować, bo na przykład z pewnością cały rozdział X z zakresu BHP nie będzie miał tutaj zastosowania. Wydaje się, że jest nieścisłość w tym zakresie.

Wskazano także na tryb rozwiązania umowy: wypowiedzenie pisemne niezwłoczne w przypadku umowy nieodpłatnej oraz siedmiodniowe w przypadku odpłatnej. Tutaj również jest potrzeba doprecyzowania terminologii.

W art. 7 nowej ustawy mowa jest też o możliwości uzyskania przez praktykanta, na jego wniosek, zaświadczenia o rodzaju wykonywanej pracy oraz o umiejętnościach nabytych w trakcie praktyki.

Oceniając założenia ustawy, można stwierdzić, że wydaje się, że tworząc nową formę dobrowolnego odbywania praktyki zawodowej w postaci szczególnej umowy cywilnoprawnej wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom wielu młodych ludzi, którzy będą mieli możliwość dobrowolnego zdobycia praktyki w ramach niesformalizowanej umowy o praktykę absolwencką. Taka regulacja daje możliwość zdobycia niezbędnej praktyki, którą absolwent może wykazać się podczas późniejszego ubiegania się o pracę. Ta forma powinna być również zachętą dla pracodawców do zawierania takich umów, ponieważ nie rodzi ona większych

obciążeń finansowych po ich stronie, a tylko gdy jest odpłatna, pracodawca ma obowiązek zapłacić zaliczkę na podatek dochodowy, podobnie jak jest to w przypadku innych umów cywilnych, stosując w tym przypadku najniższą stawkę podatkową.

W mojej ocenie przedmiotowa ustawa, wprowadzając nowe rozwiązania, ogólnie zmierza w dobrym kierunku. Należałoby jednak przeanalizować ją jeszcze pod kątem precyzyjności użytych w niej sformułowań, ponieważ głębsza analiza nasuwa sporo wątpliwości, zwłaszcza w zakresie używanej terminologii. Chodzi o precyzyjne posługiwanie się w kolejnych artykułach pojęciami „praktykant”, „osoba zawierająca umowę o praktykę” itp.

Konieczne jest także doprecyzowanie trybu rozwiązania umowy w art. 5 ust. 6, tak aby wynikało z niego, że chodzi o uregulowanie czynności prawnej jednostronnej, jaką jest wypowiedzenie, które ma zastosowanie zarówno do umowy odpłatnej, jak i nieodpłatnej. Zastosowanie porozumienia jako czynności dwustronnej do rozwiązania przedmiotowej umowy jest zawsze prawnie dopuszczalne i zbędne jest regulowanie tej kwestii, co aktualnie wynika z interpretacji art. 5 ust. 6 pkt 1.

Ogólne założenia ustawy są słuszne, ale wymaga ona jeszcze analizy pod kątem precyzyjności zapisów, aby nie było konieczne szybkie jej nowelizowanie, bowiem w praktyce może okazać się, że po jej wejściu w życie pojawi się problem ze stosowaniem tego prawa.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zapowiadany w momencie wprowadzania reformy emerytalnej z 1999 r. raj pod palmami, jaki mieli mieć polscy emeryci, nie stał się faktem. Emerytury z tak zwanego II filaru są skromne, zaś zyski funduszy emerytalnych są w porównaniu z nimi nieproporcjonalnie wysokie. Zmianę tego stanu rzeczy niesie nowelizacja ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych.

Zmiany zakładają między innymi rozwiązanie, zgodnie z którym fundusze emerytalne będą mogły pobierać opłaty tylko w formie potrąceń procentowo określonej kwoty składek, nie większej niż 3,5%, dotychczas mogło to być nawet 7%. Ustawodawca już wcześniej założył obniżkę tych opłat, lecz miało to nastąpić dopiero w roku 2014. Omawiana tu nowela wprowadza więc zasadnicze przyspieszenie.

Nowa ustawa wprowadza także tabelaryczne określenie skali wysokości aktywów netto w relacji do wysokości miesięcznej opłaty za zarządzanie otwartymi funduszami emerytalnymi, wymieniane w niej wielkości są szacowane w miliardach złotych, co związane jest z faktem, że na koniec 2008 r. suma aktywów wszystkich funduszy emerytalnych wynosiła 138 miliardów zł, zaś do funduszy tych zapisanych było czternaście milionów Polaków.

Zmiany, które niesie omawiana tu ustawa wymagają uznania ich w statutach otwartych funduszy emerytalnych. Wnioski o zmianę tych statutów OFE muszą złożyć do końca października bieżącego roku.

Panie Marszałku! Wysoka izbo! Kiedy dziesięć lat temu tworzony był nowy system emerytalny, jego pomysłodawcy chcieli poprzez dywersyfikację źródeł pochodzenia środków na emeryturę i zmniejszenie udziału państwa w finansowaniu świadczeń emerytalnych uczynić ten system bezpieczniejszym i efektywniejszym. Pomóc osiągnąć ten cel miała wolna konkurencja między funduszami, zarówno cenowa, jak i w zakresie wyników inwestycyjnych. W praktyce doprowadziło to jednak do stałej poprawy sytuacji finansowej funduszy, niezależnie od osiąganych przez nie rezultatów. Taki stan rzeczy jest spowodowany wzrostem liczby kwot składek i generalną, długookresową tendencją wzrostową wartości konkurencyjnych zachowań OFE na rynku.

Skoro u zarania reformy emerytalnej stała chęć zwiększenia efektywności, konkurencyjności i bezpieczeństwa, to z całą stanowczością powinno dążyć się do tego, by te idee wprowadzać w życie i umacniać. W moim najgłębszym przekonaniu dyskutowana tu nowela służy osiągnięciu tego celu, dlatego zachęcam Wysoką Izbę do jej przyjęcia. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Tadeusza Gruszki w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

W tym roku mija dziesięć lat od wprowadzenia reformy systemu emerytalnego w Polsce i wprowadzenia obowiązkowego uczestnictwa w otwartych funduszach emerytalnych. Celem utworzenia nowego systemu emerytalnego była spłata międzypokoleniowego długu zaciągniętego wobec społeczeństwa w przeszłości oraz zabezpieczenie jesieni życia osób wtedy aktywnych zawodowo. Każdy, kto podjął pierwszą pracę, a urodził się po 1 stycznia 1969 r., musiał wybrać fundusz emerytalny. Osobom starszym pozwolono zdecydować, czy chcą przystąpić do funduszu, czy też całość ich składek ma być odprowadzana do ZUS. Od początku wdrożenia systemu prowizja od składek, którą pobierały fundusze emerytalne, była bardzo wysoka i wynosiła aż 7%. Stopniowo miała się zmniejszać, tak by w roku 2014 r. osiągnąć poziom 3,5%.

W dniu 26 czerwca bieżącego roku Sejm przyjął ustawę nowelizującą ustawę z dnia 28 sierpnia 1997 r. o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych. Prowizja, którą płać członkowie OFE, ma zmaleć do 3,5% już od początku 2010 r. Jest to bardzo korzystne rozwiązanie dla wszystkich osób pracujących w Polsce i oszczędzających na swoją emeryturę w II filarze, a nadmienić trzeba, że jest ich aż czterdzieści milionów. Rozwiązanie to jest potrzebne szczególnie teraz, kiedy znacząca część środków zgromadzonych w OFE uległa pomniejszeniu przez kryzys, z którym obecnie się borykamy.

Niższa ma być także miesięczna opłata za zarządzanie otwartym funduszem emerytalnym. Ta opłata będzie zależeć od wysokości aktywów w OFE. Zmiana dotyczy jedynie dwóch grup o najwyższej wysokości aktywów netto, to znaczy zmniejszona jest górna granica przedziału 35 miliardów – 65 miliardów zł do 45 miliardów zł, bez zmiany wartości miesięcznej opłaty, oraz nastąpiło obniżenie z 65 miliardów zł do 45 miliardów zł ostatniego przedziału wysokości aktywów z jednoczesnym obniżeniem miesięcznej opłaty do 15 milionów 500 tysięcy zł. W tym miejscu nasuwa się pytanie, dlaczego nie zweryfikowano wysokości miesięcznej opłaty dla aktywów do 35 miliardów zł. Wydaje się uzasadnione, że w przyszłości, wraz z powiększającym się portfelem zarządzanym przez PTE, opłaty przez nie pobierane powinny ulec dalszemu obniżeniu.

Przemówienie senatora Janusza Rachonia w dyskusji nad punktem jedenastym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pakiet klimatyczny to jedna z ważniejszych kwestii dnia dzisiejszego nie tylko na obszarze Unii Europejskiej, ale również w skali globalnej. Procedowana ustawa w zakresie swojej regulacji umożliwi wykonanie wielu rozporządzeń i dyrektyw Komisji Wspólnoty Europejskiej, a przede wszystkim rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Wspólnoty Europejskiej nr 166/2006 w sprawie ustanowienia Europejskiego Rejestru Uwalniania i Transferu Zanieczyszczeń.

Konieczność unormowania zagadnienia zarządzania emisjami gazów cieplarnianych wynika z wielu przesłanek. Najistotniejsza z nich dotyczy faktu, że w obowiązującym dzisiaj u nas stanie prawnym nie występują regulacje o charakterze systemowym, które zapewniałyby wywiązanie się Rzeczypospolitej Polskiej ze zobowiązań międzynarodowych w zakresie redukcji emisji gazów cieplarnianych oraz innych substancji, inwentaryzacji emisji tych gazów oraz raportowania ilości zanieczyszczeń uwalnianych do atmosfery. Ponadto wraz z rozpoczęciem okresu zobowiązań wynikających z ratyfikowanego przez Polskę Protokołu z Kioto obejmującego lata 2008–2012, istnieje pilna potrzeba uregulowania zasad obrotu jednostkami przyznanej emisji. Biorąc pod uwagę, iż Polska dysponuje dzisiaj sporą nadwyżką jednostek emisji, najważniejsze jest chyba to, że możemy tę obecnie występującą nadwyżkę zagospodarować. Umożliwi nam to procedowana ustawa.

Omawiany projekt reguluje oraz określa między innymi zadania krajowego ośrodka bilansowania i zarządzania emisjami, zasady funkcjonowania krajowego systemu bilansowania i prognozowania emisji, zasady sporządzania raportów dotyczących emisji gazów cieplarnianych i innych substancji, zasady funkcjonowania krajowego rejestru jednostek Kioto, zasady obrotu i zarządzania jednostkami Kioto, zasady funkcjonowania krajowego systemu zielonych inwestycji oraz rachunku klimatycznego, warunki i zasady realizacji projektów wspólnych wdrożeń na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Ustawa przewiduje utworzenie krajowego ośrodka bilansowania i zarządzania emisjami. Będzie on odpowiedzialny przede wszystkim za prowadzenie bazy danych o emisjach gazów cieplarnianych i innych substancji uwalnianych do atmosfery, prowadzenie krajowego rejestru jednostek Kioto, opiniowanie wniosków o wydanie listu popierającego lub wniosków o wydanie listu zatwierdzającego realizację projektów wspólnych wdrożeń realizowanych w Polsce, a także za opiniowanie projektów, które są realizowane poza terytorium Rzeczypospolitej, prowadzenie wykazu jednostek uprawnionych do weryfikacji raportów dotyczących osiągniętych efektów związanych z redukcją gazów cieplarnianych w ramach krajowego systemu zielonych inwestycji, sporządzanie raportów i prognoz w zakresie wielkości emisji gazów cieplarnianych i innych substancji oraz ustalenie metodyki w zakresie wskaźników emisji. W skład krajowego ośrodka wejdzie też krajowy administrator systemu handlu uprawnieniami do emisji.

Jeden z ważniejszych elementów procedowanej ustawy to fakt, że nowo powoływana jednostka nie będzie generowała dodatkowych obciążeń budżetowych, zaś koszty związane z zadaniami przez nią wykonywanymi będą pokrywane z opłat i kar pieniężnych pobieranych na podstawie przepisów o wspólnym systemie handlu uprawnieniami do emisji oraz przepisów o systemie bilansowania i rozliczania wielkości emisji CO₂ i tlenków azotu.

Ustawa przewiduje również stworzenie krajowego systemu zielonych inwestycji. Krajowy system zielonych inwestycji gwarantuje, że wykorzystanie środków pochodzących ze zbycia jednostek przebiega z zachowaniem uzgodnionych z nabywcą wszystkich warunków sprzedaży, to jest przeznaczenia, terminów wykorzystania środków, informacji z uzyskanych efektów ekologicznych. Projekt ustawy zakłada, że środki pochodzące ze zbycia jednostek przyznanej emisji będą gromadzone na rachunku klimatycznym, który będzie stanowił wyodrębniony rachunek bankowy w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Środki z rachunku klimatycznego zostaną przeznaczone na dofinansowanie zadań związanych ze wspieraniem przedsięwzięć realizowanych w ramach programów i projektów objętych krajowym systemem zielonych inwestycji, a także na pokrycie kosztów operacyjnych funkcjonowania i wdrażania całego systemu.

Reasumując, pragnę stwierdzić, że omawiany projekt ustawy przewiduje dobre rozwiązania w zakresie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych, dlatego w pełni popieram przedstawione zapisy prawne w nim zawarte. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Wojciecha Skurkiewicza w dyskusji nad punktem jedenastym porządku obrad

Aktualnie Senat RP obraduje nad projektem ustawy o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji. W przedmiotowym dokumencie, który ma kompleksowo kształtować sprawę emisji gazów cieplarnianych, w sposób oczywisty brak jest zasadniczego elementu, jakim jest pochłanianie CO przez lasy. Obecne zobowiązania Polski na arenie międzynarodowej zmuszają nasz kraj do raportowania pochłaniania CO przez środowisko leśne, co oznacza, że zachodzi konieczność, aby został wprowadzony system handlu jednostkami pochłaniania.

W kwietniu 2007 r. za pośrednictwem Rady Ministrów z Ministerstwa Środowiska został przekazany pod obrady Sejmu RP projekt ustawy o instrumentach wspomagających redukcję emisji do powietrza gazów cieplarnianych i innych substancji. Projekt ten przeszedł całą ścieżkę legislacyjną, która została zakończona akceptacją go przez sejmową Komisję Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w sierpniu 2007 r. Po wyborach parlamentarnych na jesieni 2007 r. nowe kierownictwo resortu środowiska nie podjęło dalszych prac nad ustawą, jej zapisami.

Zgodnie z rozwiązaniami prawnymi przyjętymi w projekcie ustawy z roku 2007, prowadzący gospodarstwa leśne mieli uzyskiwać dochody finansowe za udział w pochłanianiu – wykreowana zostanie dopuszczona przez Protokół z Kioto jednostka pochłaniania RMU równa 1 t CO₂ – w następstwie świadomej decyzji o przeznaczeniu powierzchni ziemskiej pod roślinność leśną, czyli zalesianie gruntu, oraz w następstwie działań w ramach gospodarki leśnej, ukierunkowanych na wzmożone pochłanianie dwutlenku węgla przez lasy. Polska, jako podmiot prawa międzynarodowego, jest obowiązana do rozliczania się z efektów pochłaniania dwutlenku węgla przez lasy, przy czym od tego roku rozliczanie się z pochłaniania związanego z lasami powstałymi w wyniku zalesiania gruntów od roku 1990 w powiązaniu z klimatycznymi efektami wylesiania gruntów musi mieć charakter działań obowiązkowych. Zgodnie z regulacjami Protokołu z Kioto, kraj zgłaszający działania leśne wymienione w art. 3 ust. 3, a więc zalesianie i wylesianie, oraz w art. 3 ust. 4 Protokołu z Kioto, czyli tak zwane działania dodatkowe w ramach gospodarki leśnej, musi uwzględniać w swoim raportowaniu ogół zasobów leśnych kraju.

Ustawa wykreowała krajowy system zarządzania jednostkami pochłaniania. System ten uwzględnił regulacje Protokołu z Kioto, które dały sygnatariuszom tego dokumentu między innymi możliwość wywiązywania się ze swoich zobowiązań poprzez wykazywanie tak zwanej ujemnej emisji gazów cieplarnianych związanej z pochłanianiem dwutlenku węgla przez las w następstwie zmian w prowadzeniu gospodarki leśnej oraz prawo poddawania jednostek pochłaniania, związanych z zalesianiem i wylesianiem gruntów oraz ze zmianami w prowadzeniu gospodarki leśnej, obrotowi międzynarodowemu.

W projekcie ustawy przyjęto, że system pochłaniania będzie zasilany finansowo przez wpływy ze zbywania jednostek pochłaniania w ramach wyżej wymienionego obrotu międzynarodowego.

Prowadzący gospodarstwa leśne mieli osiągać dochody finansowe za usługi na rzecz Rzeczypospolitej Polskiej jako strony zobowiązanej na mocy Protokołu z Kioto do określonej redukcji emisji gazów cieplarnianych do atmosfery. Prowadzący gospodarstwa leśne musieli zaprojektować określone działania leśne skutkujące wzmożonym pochłanianiem dwutlenku węgla przez lasy, a następnie działania te zrealizować i po ich zrealizowaniu objąć je sprawozdaniem.

W ustawie proponowano rozwiązanie polegające tym, że prowadzący gospodarstwa leśne prywatne będą przystępować do systemu dobrowolnie, a Lasy Państwowe – obowiązkowo. Lasom Państwowym przypisano zdecydowanie więcej obowiązków informacyjno-sprawozdawczych aniżeli innym, dobrowolnym, uczestnikom systemu pochłaniania. Na Lasy Państwowe nałożono bowiem obowiązek informacyjno-sprawozdawczy w odniesieniu do lasów, których właściciele lub posiadacze nie przystąpią do systemu.

W proponowanych rozwiązaniach każdemu prowadzącemu gospodarstwo leśne stworzono możliwość uczestniczenia w systemie w charakterze beneficjenta na równych prawach, to jest osiągania korzyści z udziału w pochłanianiu ze względu na zalesianie gruntów, art. 3.3. Protokołu z Kioto, oraz ze względu na opracowanie i zrealizowanie programu ukierunkowanego na wzmaganie pochłaniania dwutlenku węgla przez lasy istniejące przed rokiem 1990, art. 3.4. Stworzono bowiem zasadę, że prowadzący gospodarstwa leśne charakteryzujące się małą powierzchnią leśną, w celu osiągania korzyści z działań, o których mowa w art. 3.4. Protokołu z Kioto, powinni utworzyć grupę prowadzących gospodarstwa leśne, tak aby łączna powierzchnia ich lasów wynosiła co najmniej 300 ha. Taki areal lasu pod względem potencjalnego udziału w pochłanianiu odpowiada w przybliżeniu granicznemu poziomowi emisji, poniżej którego nie jest ona ujmowana. W przypadku arealu lasu wynoszącego w przybliżeniu 300 ha możliwe staje się opracowanie racjonalnego planu działań leśnych ukierunkowanych na wzmożone pochłanianie dwutlenku węgla przez te lasy.

Regulacje prawne określające krajowy system zarządzania jednostkami pochłaniania nie naruszały wówczas prawa unijnego.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem dwunastym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Jest powszechnie wiadome, że naszych rodaków spotkać można pod dosłownie każdą szerokością geograficzną. Są to często miejsca, które z naszego punktu widzenia są bardzo egzotyczne. Na przykład w Korei Południowej mieszka obecnie około stu pięćdziesięciu Polaków, nie można jednak wykluczyć, że w globalizującym się świecie liczba ta wzrośnie w najbliższym czasie. I właśnie w trosce o Polaków mieszkających w Republice Korei 25 lutego bieżącego roku spisana została między rządem polskim a koreańskim umowa o zabezpieczeniu społecznym.

Dotychczas za Polaków pracujących w Korei Południowej pracodawca musiał opłacać podwójne składki ubezpieczeniowe: w Polsce i Korei. Miało to ogromny wpływ na koszty pracy i ewentualny transfer świadczeń. Obecnie wprowadzane regulacje zakładają równe traktowanie pracowników, transfer świadczeń, jedność stosowanego ustawodawstwa i sumowanie okresów ubezpieczenia. Świadczenia nabyte zgodnie z ustawodawstwami każdego z państw nie mogą być zmniejszane, zawieszane lub zmieniane w związku z przebywaniem danej osoby w drugim z umawiających się krajów.

Regulacje, o których tu mowa, nie dotyczą tak zwanych pracowników delegowanych, czyli osób delegowanych przez swoich pracodawców do pracy w drugim państwie. W myśl umowy przez sześćdziesiąt miesięcy kalendarzowych osoby te nadal muszą podlegać przepisom zabezpieczenia społecznego kraju, z którego przybyły.

Omawiana tu umowa przewiduje także wprowadzenie standardowo stosowanego rozwiązania dotyczącego prawa uzyskiwania świadczeń emerytalno-rentowych i ich wysokości. Zakłada ona bowiem, że świadczenia te będą ustalane z uwzględnieniem łącznych okresów ubezpieczenia przebytych w obydwu państwach, przy czym koszty ustalenia tych świadczeń będą obciążały instytucje właściwe każdej ze stron, proporcjonalnie do okresów ubezpieczenia przebytych w danym państwie.

Umowa określa także zagadnienia związane z przepływem informacji między organami ubezpieczeniowymi obydwu krajów – przepływ ten ma być bezpłatny – reguluje także kwestie ochrony danych osobowych, zwalniania dokumentów z opłat oraz bardzo ważną sprawę wypłaty świadczeń, która ma mieć miejsce w walucie kraju, w którym przebywa uprawniona osoba, lub w innej walucie swobodnie wymiennej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niniejsza ustawa wprowadzająca umowę polsko-koreańską jest bardzo potrzebna, ponieważ dokonuje znacznych ułatwień. Dlatego jej przyjęcie jest dla nas i powinnością, i formalnością. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem trzynastym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Broń chemiczna jest jedną z najokrutniejszych broni masowego rażenia, jakie stworzył człowiek. Jej stosowanie prowadzi do najbardziej obrzydliwych i oplakanych skutków, jakie można sobie wyobrazić, dlatego jej ograniczenie i likwidacja jest rzeczą tak ważną.

Omawiane tu porozumienie reguluje przywileje i immunitety funkcjonariuszy OPCW konieczne do rzetelnego i skutecznego wykonywania przez nich swoich funkcji. Najważniejsze przywileje, o jakich należy tu powiedzieć, to immunitet chroniący przed zatrzymaniem i aresztowaniem, nietykalność dokumentów, nietykalność bagażu osobistego czy ułatwienia walutowe. Ułatwienia te mają dotyczyć niewielkiej liczby funkcjonariuszy odwiedzających terytorium Polski.

Przypomnijmy, że w kwietniu 1997 r. weszła w życie konwencja o zakazie broni chemicznej. Zakłada ona całkowity zakaz użytkowania broni chemicznej i nakaz likwidacji broni pod kontrolą międzynarodową, co ma nastąpić do końca kwietnia 2012 r. Kontrolę w tym zakresie sprawować ma specjalnie utworzona Organizacja do spraw Zakazu Broni Chemicznej, czyli OPCW.

Wspomniane przeze mnie nieszczęścia, jakie niesie ze sobą używanie broni chemicznej, powinny być dla każdego cywilizowanego człowieka motywatorem do walki z tą bronią. Walce tej służy przede wszystkim Organizacja do spraw Zakazu Broni Chemicznej, a pomoc tej organizacji, niesiona przy użyciu wszelkich dostępnych środków, jest naszą powinnością. Dziękuję za uwagę.

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Bendera

Oświadczenie skierowane do prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej Anny Streżyńskiej

Szanowna Pani Prezes!

W Lublinie pół miasta objęła telewizyjną usługą kablową firma UPC, czynna również w innych miastach Polski. Przed kilkoma miesiącami UPC wyłączyła kanał udostępniający dotąd oglądanie Telewizji „Trwam” oo. Redemptorystów z Torunia.

Po proteście, jaki skierowałem wraz z kilkunastoma senatorami do prezesa UPC pana Simona Boyda w lutym bieżącego roku, otrzymałem z UPC propozycję uzyskania dostępu do Telewizji „Trwam” w systemie kablowym, z pomocą dekodera, ale pod warunkiem, że zgodzę się na jednoczesne przejście od TPSA numeru mojego telefonu stacjonarnego przez UPC. Wyraziłem zgodę. Otrzymałem 26 maja bieżącego roku dekodery, mam możliwość oglądania Telewizji „Trwam”, ale nie został dotąd przeniesiony do UPC numer mojego telefonu stacjonarnego. Zmuszony jestem tym samym do opłacania rachunków przesyłanych mi zarówno przez TPSA, jak i UPC. W następstwie mojej interwencji w lubelskim oddziale UPC otrzymałem wiadomość, że taki stan będzie trwał do sierpnia bieżącego roku, do początku miesiąca albo do końca, tego nie wiadomo, i w tym czasie muszę wносить opłaty zarówno do TPSA, jak i do UPC. Stanowisko takie uważam za absurdalne i krzywdzące.

Pani Minister, jeśli w ten sposób obie firmy traktują senatora RP, lękam się myśleć, jak one postępują wobec innych osób niebędących parlamentarzystami. Obawiam się, że w podobnej sytuacji jak moja znajdują się setki ludzi, korzystających z usług telekomunikacyjnych TPSA i UPC.

W związku z tym proszę Panią Minister o interwencję w UPC u prezesa pana Simona Boyda, by podobne sytuacje nie miały w przyszłości miejsca, a użytkownicy linii telefonicznej UPC nie musieli czekać miesiącami na przejście ich numeru telefonicznego od TPSA i nie byli zmuszeni do opłacania dwóch rachunków zamiast jednego.

Kopię niniejszego oświadczenia przesyłam p. Simonowi Boydowi, prezesowi UPC w Polsce.

Ryszard Bender

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę

Oświadczenie skierowane do minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbary Kudryckiej

Szanowna Pani Minister!

Od 2004 r. funkcjonuje w Europie projekt o nazwie CIRCLE, czyli Climate Impact Research Coordination for a Larger Europe, mający na celu wykonywanie działań nastawionych na adaptację do zmian klimatycznych w skali krajowej i międzynarodowej. Polska jest w tej chwili obserwatorem przy tej organizacji. W CIRCLE opracowywane są konkursy na konkretne projekty badawcze, które prócz środków unijnych muszą być współfinansowane przez dany kraj.

Chciałbym zapytać, jakie procedury dotyczące pełnoprawnego członkostwa Polski w CIRCLE są podejmowane. Czy podjęte zostaną decyzje o finansowaniu bądź odmowie finansowania udziału Polski w tym przedsięwzięciu? Kiedy możemy spodziewać się wydania stosownych decyzji?

Z wyrazami szacunku
Stanisław Bisztyga

Oświadczenie złożone przez senatora Przemysława Błasczyka

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

W dniu 28 maja 2009 r. odbyła się publiczna dyskusja z mieszkańcami powiatu zduńskowolskiego, na której projektanci drogi ekspresowej S-8, firma Mosty Katowice Sp. z o.o. wraz z przedstawicielami GDDKiA Oddział w Łodzi przedstawili wariantowe rozwiązania przebiegu drogi przez teren ich powiatu. Przystawiono trzy warianty: wariant południowy (zielony), wariant północny (różowy, granatowy) oraz wariant pośredni (niebieski). Większość mieszkańców jednoznacznie opowiedziała się za budową wariantu południowego przebiegającego w korytarzu drogowym zarezerwowanym już w latach siedemdziesiątych na przebieg początkowo autostrady A-8, a następnie drogi ekspresowej S-8. Za wariantem tym opowiada się również Stowarzyszenie Jednostek Samorządu Terytorialnego, w skład którego wchodzi aż dwadzieścia pięć samorządów.

W związku z licznymi zapytaniem, jakie docierają do filii mojego biura w Zduńskiej Woli, pragnę zapytać o następujące sprawy.

1. Kiedy zapadnie decyzja o wyborze wariantu przebiegu drogi?
2. Kiedy planowane jest rozpoczęcie prac nad budową tej drogi?

Odpowiedzi na powyższe pytania pozwolą mi poinformować i wyjaśnić przedstawione powyżej kwestie mieszkańcom terenów, przez które ma przebiegać ta droga.

Z wyrazami szacunku
Przemysław Błasczyk

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Czeleja

Oświadczenie skierowane do ministra Skarbu Państwa Aleksandra Grada

Szanowny Panie Ministrze!

W prasie lokalnej pojawiają się w ostatnich dniach niepokojące doniesienia dotyczące wyboru inwestora do przedwstępnej umowy na sprzedaż akcji PZL Świdnik. Wynika z nich, że jedynym kryterium, jakim kierować się ma Agencja Rozwoju Przemysłu przy wyborze oferty zakupu zakładu, będzie cena. Jak twierdzą związkowcy zakładowej „Solidarności” oraz przedstawiciele Urzędu Miasta Świdnik, jest to sprzeczne z dotychczasowymi zapewnieniami agencji i ministra Skarbu Państwa. Oczekują oni, że wybrany zostanie inwestor strategiczny, który zabezpieczy odpowiedni zakres inwestycji, rozwój zakładu, dostęp do rynku oraz nowych technologii, a w konsekwencji zapewni załodze gwarancję zatrudnienia. A zapewnieniem ochrony praw pracowniczych powinno być, moim zdaniem, włączenie pakietu socjalnego do umowy sprzedaży!

W związku z tym proszę Pana Ministra o odpowiedź na pytanie, na podstawie jakich kryteriów dokonany będzie wybór inwestora do prywatyzacji PZL Świdnik? Proszę o przybliżenie szczegółów pakietu socjalnego i inwestycyjnego oferowanego przez zainteresowanych kupnem inwestorów: Agusta Westland i Aero Vodochody.

Grzegorz Czelej

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Czeleja

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

Obserwowane w Polsce procesy transformacji demograficznej są istotnym elementem kształtującym sytuację zdrowotną i społeczną kraju. Prognozy demograficzne dla Polski opracowane przez Departament Zdrowia Publicznego w Ministerstwie Zdrowia wskazują na systematyczny wzrost przeciętnej długości trwania życia do poziomu około 77,6 roku dla mężczyzn oraz 83,3 roku dla kobiet. Zwiększanie się średniej długości życia z równoczesnym spadkiem wskaźnika urodzeń powoduje starzenie się społeczeństwa. W wielu krajach świata, w tym również w Polsce, wzrasta odsetek osób powyżej sześćdziesiątego piątego roku życia. Osoby w podeszłym wieku stanowią już w Polsce około 13% ogółu populacji.

Wraz ze starzeniem się społeczeństwa zmieniają się także jego potrzeby zdrowotne. W wieku podeszłym wzrasta zachorowalność na choroby przewlekłe oraz pojawiają się liczne dysfunkcje narządów zmysłu, ruchu, powodujące pogarszanie się funkcjonowania społecznego. Osoby w starszym wieku są bardzo często obciążone różnymi schorzeniami jednocześnie. Ponadto dużą część polskiej społeczności ludzi starszych cechują zjawiska takie jak izolacja społeczna i psychiczna, brak zadowolenia, utrata sensu życia.

Wzrost populacji osób starszych rzutuje na gospodarkę, kulturę kraju, ale stawia też nowe wyzwania, związane z zapewnieniem odpowiedniej opieki medycznej i socjalnej dla osób starszych. Sprawy tej grupy polskiej populacji wymagają kompleksowego, medycznego i społecznego podejścia. Tymczasem w Polsce nie ma tradycji i kultury akceptowania i oswojania się ze starością, co w połączeniu z niskim standardem życia i brakiem ofert zagospodarowania czasu osób starszych skazuje je na życie na marginesie społeczeństwa.

Uwarunkowania te wskazują, jak ważny jest zatem w Polsce sprawnie działający system opieki pielęgniarstwa nad osobami starszymi. Niestety trzeba zauważyć, że ten działający dotychczas jest niewydolny zarówno w zakresie opieki ambulatoryjnej, podstawowej, jak i specjalistycznej. Aktualny system świadczeń medycznych na rzecz osób starszych i niepełnosprawnych znajduje się na najniższej pozycji w odniesieniu do możliwości uzyskania specjalistycznej opieki medycznej i społecznej. Nie ma programów rozwoju tej opieki wspieranych przez ministra zdrowia czy ministerstwo polityki społecznej, co w sposób zasadniczy uniemożliwia wdrażanie standardów tej opieki. Niekorzystna sytuacja materialna służby zdrowia ogranicza możliwości realizowania skutecznego postępowania. Sytuacja ta przyczynia się do pogarszania stanu finansowego placówek, które mają wielkie problemy z zakontraktowaniem swoich usług.

Środowiska pielęgniarstwa postulują tworzenie form opieki domowej i ambulatoryjnej. Takie formy uważane są za najbardziej właściwe, zapewniają bowiem – nie tylko pacjentowi, ale również jego rodzinie lub opiekunom – holistyczną opiekę medyczną świadczoną przez interdyscyplinarny zespół, składający się z lekarza, pielęgniarki, rehabilitanta/fizjoterapeuty, psychologa, dietetyka, pracownika socjalnego i w zależności od doraźnych potrzeb zdrowotnych chorego rozszerzony o niezbędnych konsultujących specjalistów. Obecne procedury NFZ nie przewidują jednak takich rozwiązań.

Nierealizowane jest także jedno z głównych założeń systemu ochrony zdrowia, jakim było tworzenie zakładów pielęgnacyjno-opiekuńczych oraz opiekuńczo-leczniczych jako alternatywnej formy leczenia stacjonarnego osób w podeszłym wieku, które wymagają całodobowej opieki pielęgniarstwa. Nadal ciężar leczenia przerzucany jest na szpital, co jedynie generuje większe koszty. Również kontraktowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia świadczenia w zakresie opieki długoterminowej domowej dotyczą tylko niewielkiej liczby osób jej wymagających. Konieczne jest więc wprowadzenie różnych form tej opieki, szczególnie w odniesieniu do pacjentów przewlekle chorych z ustaloną diagnozą oraz terapią i niewymagających leczenia szpitalnego, którzy powinni być kwalifikowani do opieki domowej lub ambulatoryjnej.

Wydajnie działającej pielęgnacji domowej nie stworzy się jednak bez wprowadzenia systemu świadczeń składającego się na ubezpieczenie pielęgnacyjne. Wprowadzenie takich rozwiązań, i to rozwiązań ustawowych, jest konieczne dla rozbudowy i koordynacji rozwoju niezbędnych struktur zaopatrzenia pielęgnacyjnego, rozwoju świadczeń medyczno-rehabilitacyjnych, zapobiegających niezdolności do samodzielnej egzystencji lub uzupełniających pielęgnację.

Odrębnym aspektem istniejącego problemu opieki nad osobami starszymi jest brak kadry pielęgniarstwa i to zarówno świadczącej pomoc szpitalną, jak i domową. Z dokumentacji przekazanej przez Nationalną Radę Pielęgniarek i Położnych wynika, że istnieje zjawisko luki pokoleniowej w tej grupie zawodo-

wej. W Polsce zatrudnione są dwieście osiemnaście tysięcy dziewięćset siedemdziesiąt trzy pielęgniarki i położne. Liczba zatrudnionych pielęgniarek i położnych na tysiąc mieszkańców wynosi w Polsce pięć. W zestawieniu z odpowiednimi danymi pochodzącymi z innych krajów Unii Europejskiej wskaźnik ten jest bardzo niski. We Francji jest to 7,5, w Niemczech 9,6, w Wielkiej Brytanii 9,2, na Węgrzech 8,6, w Czechach 8,1. Nawet średni wskaźnik dla UE, stanowiący 8,6, jest znacznie wyższy od tego w naszym kraju.

Dodatkowo obserwuje się, według uzyskanych danych z NIPiP, kolejne niepokojące zjawisko: starzenie się kadry pielęgniarek i położnych. Wśród pielęgniarek aktywnych zawodowo ponad 60% to osoby w wieku powyżej czterdziestu lat. W grupie wiekowej od dwudziestu pięciu do dwudziestu dziewięciu lat pracujące pielęgniarki stanowią tylko 4,48%. Kolejne obawy budzi obserwowane wśród pielęgniarek i położnych zjawisko odchodzenia od wykonywania zawodu oraz wczesne przechodzenie na emeryturę. Według opinii Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych zmniejsza się też zainteresowanie młodzieży kształceniem w tym zawodzie, a jednocześnie bezpośrednio po uzyskaniu dyplomu część absolwentów poszukuje pracy poza zakładami opieki zdrowotnej.

Raport NIPiP wskazuje na liczne powody braków kadrowych białego personelu. Są to: warunki środowiska pracy, niskie wynagrodzenia i związany z tym fakt, że wiele pielęgniarek i położnych decyduje się na podjęcie pracy zawodowej za granicą. Wśród czynników sprzyjających podejmowanym decyzjom o migracji należy wymienić w szczególności uznanie kwalifikacji lekarzy i pielęgniarek po przystąpieniu Polski do UE, aktywność firm zagranicznych poszukujących pracowników medycznych na terenie Polski, kilkakrotnie wyższe wynagrodzenie pracowników medycznych w innych krajach oraz proponowane znacznie lepsze warunki pracy.

Lukę pokoleniową pogłębia nie tylko zwiększone zapotrzebowanie na opiekę pielęgniarską związane ze starzeniem się społeczeństwa oraz odchodzenie od zawodu, czy to na skutek przechodzenia na emeryturę, czy to na skutek emigracji, ale także fakt, że z roku na rok coraz mniej kandydatów rozpoczyna naukę na kierunku pielęgniarstwa. Brak chętnych do wykonywania tego zawodu jest oczywisty. Dzisiejsza praca pielęgniarki czy położnej to często praca na granicy ryzyka, pod ogromną presją psychiczną, praca ponad siły, bo często jedna pielęgniarka wykonuje obowiązki dwóch czy trzech koleżanek i w dodatku za bardzo małe wynagrodzenie. Dodatkowym powodem są według przytaczanego raportu NIPiP utrudnienia w zdobyciu specjalizacji, konieczność ustawicznego kształcenia i związane z tym koszty własne. Likwidacja liceów medycznych i wprowadzenie kształcenia w systemie studiów licencjackich i magisterskich zamknęło drogę do zawodu kandydatom z ubogich, często wiejskich terenów, bo nie stać ich na studiowanie w miastach, w których znajdują się uczelnie medyczne.

Szanowna Pani Minister, w związku z nakreślonym tu skomplikowanym problemem zwracam się do Pani Minister z dwoma pytaniami.

1. W jaki sposób ministerstwo zamierza zatrzymać pielęgniarki w zawodzie oraz uzupełnić powiększającą się lukę, począwszy od przedziału wiekowego 25–30 lat?

2. W jaki sposób powinny funkcjonować uczelnie kształcące pielęgniarki, aby liczba absolwentów kończących te uczelnie niejako odtwarzała i utrzymywała liczbę pielęgniarek pracujących w zawodzie na poziomie potrzebnym do prawidłowego funkcjonowania służby zdrowia?

Z poważaniem
Grzegorz Czelej

Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Dajczaka

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

W ustawie z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (DzU z 2009 r. nr 52 poz. 417), która została uchwalona z inicjatywy m.in. Pani Minister, znajduje się art. 6, który ustanawia prawa pacjenta do świadczeń zdrowotnych. Zgodnie z art. 6 ust. 1 „Pacjent ma prawo do świadczeń zdrowotnych odpowiadających wymaganiom aktualnej wiedzy medycznej”.

W świetle tego zapisu poważne wątpliwości budzi art. 45 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentystry (DzU z 2008 r. nr 136 poz. 857), który pozwala lekarzowi ordynować te środki farmaceutyczne (obecnie: produkty lecznicze) i materiały medyczne (obecnie: wyroby medyczne), które są dopuszczone do obrotu w Rzeczypospolitej Polskiej na zasadach określonych w odrębnych przepisach. Takimi produktami leczniczym dopuszczonym do obrotu w Rzeczypospolitej są również tzw. produkty lecznicze homeopatyczne.

Na mocy art. 21 ustawy z dnia 6 września 2001 r. – Prawo farmaceutyczne (DzU z 2008 r. nr 45 poz. 271) produkty lecznicze homeopatyczne, które:

- 1) są podawane doustnie lub zewnętrznie,
- 2) w oznakowaniu i ulotce nie zawierają wskazań do stosowania,
- 3) charakteryzują się odpowiednim stopniem rozcieńczenia, gwarantującym bezpieczeństwo stosowania, to jest nie zawierają więcej niż 1/10 000 części roztworu macierzystego lub nie więcej niż 1/100 najmniejszej dawki substancji czynnej zawartej w produkcie leczniczym wydawanym na podstawie recepty

– podlegają uproszczonej procedurze dopuszczenia do obrotu.

W praktyce oznacza to, iż na mocy art. 21 ust. 7 produkty lecznicze homeopatyczne nie wymagają dowodów skuteczności terapeutycznej. Brak takiego dowodu skuteczności terapeutycznej jednoznacznie przesądza, iż produkty takie nie spełniają kryterium wymagań aktualnej wiedzy medycznej, więc stosowanie ich przez lekarzy jest niezgodne z art. 6 ust. 1 ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta i powinno być zabronione. Dodatkowym argumentem przeciwko stosowaniu produktów homeopatycznym jest Kodeks Etyki Lekarskiej, który w art. 57 stanowi, iż „lekarzom nie wolno posługiwać się metodami uznanymi przez naukę za szkodliwe, bezwartościowe lub nie zweryfikowanymi naukowo”.

Powyższa analiza wskazuje, iż istnieje konieczność wprowadzenia zmian w ustawie z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentystry, w szczególności art. 45, w taki sposób, aby jednoznacznie wyłączyć możliwość stosowania przez lekarzy środków, które nie zostały zweryfikowane metodami naukowymi, a w szczególności środków homeopatycznych. Takie zmiany byłyby wypełnieniem konstytucyjnej gwarancji ochrony zdrowia obywateli, która znajduje swój wyraz w art. 68 ust. 1 ustawy zasadniczej.

Będą wdzięczny za przekazanie informacji o stanowisku Rady Ministrów i Ministerstwa Zdrowia w sprawie stosowania przez lekarzy medycyny niezgodnych z wiedzą medyczną środków homeopatycznych. Proszę również o wskazanie, kiedy pacjenci będą mieli ustawową gwarancję, iż ich prawa będą przestrzegane, a lekarze, do których zwracają się o pomoc, okazując im zaufanie, nie będą tego zaufania nadużywać, ordynując środki, co do których skuteczności nie ma żadnych dowodów.

Sprawa ta ma ogromny wpływ na zaufanie Polaków do systemu ochrony zdrowia, dlatego liczę na szybkie zajęcie stanowiska przez Panią Minister.

Z szacunkiem
Władysław Dajczak

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Gorczycę

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Nowickiego

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z licznymi zapytaniami dotyczącymi niezgodności niektórych zapisów ustawy – Prawo łowieckie z Konstytucją RP proszę Pana Ministra o ustosunkowanie się do następujących zastrzeżeń.

Po pierwsze, w literaturze fachowej wskazuje się na niezgodność art. 42 ust. 10 prawa łowieckiego z art. 58 ust. 1 konstytucji z uwagi na ustanowienie wymogu przynależności do Polskiego Związku Łowieckiego jako warunku utrzymania nabytych uprawnień do wykonywania polowania. Zasady nabywania uprawnień do polowania określa ustawa – Prawo łowieckie. Jednocześnie zastrzega ona – mimo że nie wprowadza bezpośrednio wymogu bycia członkiem PZŁ – że uprawnienie wygaśnie z mocy prawa w razie nieuzyskania członkostwa w PZŁ lub jego nieposiadania przez okres pięciu lat. O tym właśnie mówi art. 42 ust. 10 prawa łowieckiego.

Panie Ministrze, prowadzi to do sytuacji, że osoby zainteresowane posiadaniem i utrzymaniem uprawnień do wykonywania polowania zmuszone są do bycia członkami PZŁ, nawet wtedy, gdy nie chcą i nie zamierzają realizować swoich uprawnień na terenie Polski. W efekcie członkostwo w PZŁ przestaje być dobrowolne, jest warunkiem koniecznym do utrzymania uprawnień do wykonywania polowania, co uchybia konstytucyjnej zasadzie wolności zrzeszania się. Możliwość wykonywania łowiectwa została związana z wymogiem przynależności do Polskiego Związku Łowieckiego na zasadzie wyłączności!

Po drugie, wskazuje się, że art. 33 ust. 6 prawa łowieckiego jest niezgodny z art. 45 ust. 1 oraz art. 77 ust. 2 Konstytucji RP w zakresie, w jakim ogranicza możliwość inicjowania sądowej kontroli ostatecznych rozstrzygnięć organów PZŁ jedynie do spraw dotyczących nabycia lub utraty członkostwa.

Polski Związek Łowiecki istnieje z mocy ustawy i z woli prawodawcy. Ani jego statut, ani inne podejmowane przez jego organy uchwały nie podlegają kontroli sądowej. Jedyny wyjątek stanowią uchwały dotyczące członkostwa. Polskiemu Związkowi Łowieckiemu na zasadzie wyłączności została powierzona kluczowa rola w zakresie koordynacji działań w dziedzinie gospodarki łowieckiej. W szczególności wskazuje się na uprawnienia PZŁ związane z opiniowaniem aktów wykonawczych do ustawy – Prawo łowieckie, a także na konkretne kompetencje dotyczące wykonywania łowiectwa na określonym terenie. Odnosnie do praw osób fizycznych podkreślenia wymaga fakt uzależnienia możliwości nabycia uprawnień do polowania od odbycia stażu w jednostkach organizacyjnych należących do PZŁ, odbycia szkolenia przeprowadzonego przez PZŁ i złożenia egzaminu przed powołaną przez niego komisją. Jak wspomniałem wcześniej, utrzymanie uprawnień do polowania uzależnione jest od posiadania członkostwa w PZŁ.

Członkostwo w PZŁ ma przełożenie na inne regulacje ustawowe. Chodzi między innymi o ustawę o broni i amunicji czy ustawę o ochronie zwierząt. W literaturze przedmiotu dominuje pogląd, że PZŁ jest specyficzną hybrydową organizacją, łączącą w sobie cechy struktury monopolistycznej, kolektywistycznej i przymusowej organizacji myśliwych z prawnym zakresem uprawnień organu administracji publicznej. Tymczasem czynności podejmowane przez organy PZŁ nie podlegają ani kontroli instancyjnej, ani – o zgrozo – kontroli sądowej.

PZŁ, mimo że nadano mu kompetencje charakterystyczne dla organów administracji, nie został wyposażony w uprawnienia do wydawania decyzji administracyjnych, co powoduje, że nie mieści się w grupie podmiotów z art. 1 kodeksu postępowania administracyjnego. W efekcie decyzje podejmowane przez PZŁ podlegają kontroli pod względem ich zgodności z prawem jedynie w trybie wewnątrz korporacyjnym przewidzianym przez statut PZŁ!

Brak zewnętrznych organów kontrolnych w połączeniu z niestosowaniem przepisów k.p.a. w funkcjonowaniu PZŁ rodzi obawy co do przestrzegania przez PZŁ prawa. W literaturze prezentowany jest pogląd – uwaga – że jedynie od dobrej woli organów PZŁ zależy, czy będą one przestrzegały prawa czy też nie (cytat z: M. Skocka, J. Szczepański „Prawo łowieckie. Komentarz.” Warszawa, 1998, str. 77).

Dodatkowo, zdaniem Naczelnego Sądu Administracyjnego, wyrażonym w postanowieniu z dnia 31 października 2008 r., działania nadzorcze ministra środowiska względem PZŁ nie są podejmowane na podstawie przepisów k.p.a. i nie mają charakteru decyzji administracyjnej ani aktu, który określiłby obowiązki czy uprawnienia jednostki. Tym samym nie można działań nadzorczych ministra środowiska, prowadzonych na podstawie art. 35a prawa łowieckiego w związku z art. 28 prawa o stowarzyszeniach, uznawać za czynności z zakresu administracji publicznej. A to oznacza, że jednostka, której dotyczą wadliwe działania PZŁ, pozbawiona zostaje możliwości zainicjowania sądowej kontroli nad nadzorczymi czynnościami lub bezczynnością ministra środowiska, podobnie jak i nad czynnościami organów PZŁ. W efekcie osoba, której prawa zostały naruszone przez PZŁ, o ile nie wiązało się to z odmową uzyskania lub

nabyciem członkostwa w PZŁ, pozbawiona zostaje możliwości poszukiwania ochrony swoich praw na drodze postępowania sądowego.

Rozwiązanie takie pozostaje w sprzeczności z art. 45 Konstytucji RP w związku z art. 77 ust. 2 Konstytucji RP. Skoro zdecydowano się siłą powołać do życia autonomiczną organizację pozarządową, jaką jest Polski Związek Łowiecki, następnie powierzyć jej szereg uprawnień z zakresu administracji publicznej, a dodatkowo jeszcze powiązać to z jej monopolistyczną pozycją w zakresie nadawania uprawnień do wykonywania polowania oraz wymogiem przynależności jako warunkiem ich zachowania oraz możliwości wykonywania polowania, to powinno się także zabezpieczyć możliwość sądowej kontroli ostatecznych rozstrzygnięć wydawanych przez PZŁ.

Przytoczone przeze mnie zastrzeżenia są bardzo poważne. Dlatego też proszę Pana Ministra o ich ocenę i odpowiedź na pytanie: czy Pan Minister zamierza w tej sprawie podjąć jakieś działania, które mogłyby przywrócić porządek prawny.

Z poważaniem
Stanisław Gorczyca

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Gorczycę oraz senatora Andrzeja Grzyba

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Apelujemy do Pana Ministra o ponowne rozważenie decyzji dotyczącej cięć budżetowych, obejmujących rezerwę celową na Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich.

Wkrótce po ogłoszeniu przez Ministerstwo Finansów planu cięć, do naszych biur zaczęły napływać dziesiątki protestów z gmin oraz organizacji pozarządowych z województwa warmińsko-mazurskiego i innych województw.

Częściowa likwidacja rezerwy oznacza zaprzestanie finansowania usług społecznych realizowanych w pięciuset gminach w Polsce. Wiemy, że w trudnych ekonomicznie dla kraju czasach należy szukać oszczędności. Ale obawiamy się, że zaprzestanie finansowania programu będzie miało daleko idące negatywne skutki społeczne i finansowe.

Zgodnie z otrzymanymi decyzjami o alokacji, gminy zaplanowały wydatki, ogłosiły konkursy, zawarły umowy. Umowy te są realizowane. Ogromnej większości gmin nie stać na rekompensowanie kosztów programu z własnego budżetu. A przypomnieć należy, że Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich jest programem integracji społecznej i korzystają z niego najbardziej potrzebujące społeczności. Gminy uczestniczące w programie to najbardziej potrzebujące polskie gminy, borykające się z największym nagromadzeniem problemów społecznych, niekorzystnymi warunkami i peryferyjnym położeniem.

Jeśli zaprzestaniemy kontynuacji programu, trudno będzie w przyszłości znowu pobudzić nadzieję i aktywność najbardziej potrzebujących oraz najmniej aktywnych grup społecznych, trudno będzie od nowa aktywizować społeczeństwo, a także budować wzajemne zaufanie i chęć współpracy.

Z poważaniem
Stanisław Gorczyca
Andrzej Grzyb

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

W związku z coraz gorszą sytuacją szpitali w województwie warmińsko-mazurskim, wynikającą z braku funduszy na poszczególne zabiegi, popieram działania marszałka województwa, Jacka Protasa, który domaga się zmiany algorytmu.

Środki przeznaczone na finansowanie świadczeń zdrowotnych na Warmii i Mazurach należą do najniższych w kraju. Na jednego pacjenta przypada w tym roku o 138 zł mniej niż w innych regionach Polski. Sprowadza się to do generowania przez szpitale ogromnych nadlimitów, których NFZ nie może sfinansować.

Obecny algorytm, rozdzielający środki pomiędzy poszczególne oddziały Narodowego Funduszu Zdrowia, działa na niekorzyść pacjentów z mniej zamożnych regionów Polski, w szczególności z Warmii i Mazur.

Dlatego też przychyliam się do prośby Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego o jak najszybsze podjęcie działań dotyczących zmiany algorytmu na taki, który będzie jednakowo traktował każdego pacjenta.

Z poważaniem
prof. Ryszard Górecki

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Agencji Mienia Wojskowego Krzysztofa Michalskiego

Szanowny Panie Prezesie!

Do mojego biura wpłynęło pismo właściciela niepublicznego przedszkola „Skrzaty” działającego w Olsztynie. Zwraca się on z prośbą o bliższe przyjrzenie się problemowi niedoboru miejsc w przedszkolach, zarówno publicznych, jak i niepublicznych, z którym boryka się nie tylko stolica Warmii i Mazur.

Przedszkole mieści się w budynku należącym do Agencji Mienia Wojskowego, w Olsztynie przy ul. Artyleryjskiej 39. Budynek ten dotychczas był dzierżawiony przez niepubliczne przedszkole „Skrzaty”. W czerwcu bieżącego roku AMW ogłosiła przetarg na sprzedaż wymienionego budynku. Ani miasto, ani organ prowadzący przedszkole nie są w stanie konkurować finansowo z deweloperami. Sprawa jest szczególnie ważna, dlatego też organ prowadzący przedszkole zwrócił się z prośbą o ewentualne bezprzetargowe przekazanie miastu Olsztyn budynku należącego do AMW. Z taką prośbą zwróciły się też władze miasta.

Przekazanie budynku miastu ze wskazaniem na prowadzenie działalności oświatowej pozwoli uchronić Olsztyn przed pięćdziesięcioprocentowym wzrostem deficytu miejsc przedszkolnych.

Przedszkole niepubliczne „Skrzaty”, największa placówka tego typu w mieście, licząca aż dwustu pięćdziesięciu wychowanków, zdobyło wysoką pozycję w rankingu najlepszych przedszkoli w Olsztynie. Jest jedyną placówką wychowawczą w województwie, która prowadzi zajęcia w dwóch językach, polskim i angielskim.

Brak miejsc przedszkolnych jest ogromnym problemem społecznym w Olsztynie, dlatego przedszkolu pomógł już Skarb Państwa, przekazując sąsiedni, mały budynek, a także urząd pracy, udzielając dotacji na nowe miejsca pracy i urząd miasta, zwalniając z opłat za remont. Brak pozytywnego rozstrzygnięcia tej sprawy spowoduje zamknięcie przedszkola, a także utratę wartości, jaką stanowi dotychczasowe wsparcie organów państwowych i samorządowych.

Interwencję senatorską u Pana Prezesa uzasadnia interes społeczny. Jak wynika z raportu przygotowanego przez pracowników miejskiego wydziału edukacji w Olsztynie, obecnie w mieście mieszka ponad sześć tysięcy dzieci w wieku od trzech do sześciu lat. Do 2011 r. liczba ta zwiększy się o kolejne siedemset dzieci. Już w tym roku miejsce w publicznych przedszkolach miało zapewnione jedynie co trzecie dziecko, za dwa lata będzie to już tylko co piąty trzylatek. Miasto nie ma możliwości, aby otwierać kolejne przedszkola, dlatego jedyną alternatywą dla pracujących rodziców jest umieszczenie dziecka w placówce prywatnej, choć i te są oblegane.

Pierwsze lata życia są złotym okresem rozwoju dziecka. Ponad 50% zdolności uczenia się powstaje w wieku przedszkolnym. Właściwe stymulowanie rozwoju dzieci, kształtowanie ich umiejętności intelektualnych i społecznych daje najlepsze rezultaty w wieku przedszkolnym. Zlikwidowanie przedszkola pozbawi tej szansy ogromną grupę dzieci.

W związku ze skalą problemu, kieruję następujące pytanie: czy istnieje możliwość bezprzetargowego przekazania budynku władzom Olsztyna, aby nie pogłębiać i tak złej sytuacji przedszkoli w regionie Warmii i Mazur?

Uprzejmie proszę o w miarę szybką odpowiedź w powyższej kwestii.

Z poważaniem
prof. Ryszard Górecki

Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Bogdana Klicha

Szanowny Panie Ministrze!

Jednym z najbardziej interesujących zbiorów eksponatów techniki wojskowej w Polsce jest kolekcja samolotów przy ul. Piłskiej w Łodzi. To jedna z kilku dużych kolekcji lotniczych na terenie naszego kraju. Kolekcja gromadzona przez lata przez nieżyjącego już pasjonata lotnictwa, pana Jerzego Lewandowskiego, jest według przekazanych mi informacji w znaczącej części oparta na sprzęcie przekazanym w depozyt przez Wojsko Polskie. Są to między innymi takie eksponaty, jak: Ił-14, Ił-28, Mig-15, Mig-17, Mig-21, Su-7, TS-11 Iskra, śmigłowiec Mi-6.

Według docierających do mnie informacji eksponaty te są obiektem zainteresowania 32. Bazy Lotniczej w Łasku. Prowadzone były nawet rozmowy o demontażu niektórych eksponatów w celu ich wywiezienia z Łodzi. W związku z tym uprzejmie proszę o informacje, jakie są plany Wojska Polskiego względem eksponatów, które należą do tej kolekcji.

Uważam, iż byłoby niepowetowaną stratą, gdyby eksponaty opuściły Łódź. Walorem tej kolekcji jest nie tylko jej unikalność, ale i rozmiar. Z pewnością odgrywa ona większą rolę poznawczą i propagandową skupiona w jednym miejscu, a nie rozproszona. Podkreślenia wymaga również fakt, że kolekcja może być łatwiej dostępna i odgrywać większą rolę w zapoznawaniu z tradycjami wojskowości, jeśli mieści się na terenie dużego miasta, a nie oddalonego garnizonu. Co prawda w ostatnich latach na skutek toczącego się postępowania spadkowego występowały trudności w udostępnianiu i konserwacji kolekcji, jednakże miasto Łódź, a w szczególności Port Lotniczy im. Władysława Reymonta wyrażały wolę roztoczenia właściwej opieki nad kolekcją. Według deklaracji zainteresowanych mogłaby się ona stać oddziałem Muzeum Tradycji Niepodległościowych.

W związku z tym jeszcze raz uprzejmie proszę Pana Ministra o przedstawienie planów Wojska Polskiego względem przedmiotowej kolekcji.

Z poważaniem
Maciej Grubski

Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Bogdana Klicha

Szanowny Panie Ministrze!

Mając na uwadze stan bezpieczeństwa lotów Sił Powietrznych RP, a także najefektywniejsze przygotowanie pilotów wojskowych do realizowania misji wojskowych, zwracam się do Pana Ministra z pytaniem o losy, w dobie ograniczeń budżetu MON, szczególnie znaczącej inwestycji prowadzonej przez Wojskowy Instytut Medycyny Lotniczej, to jest budowy wirówki przeciążeniowej, symulatora szkoleniowego. Według mojej wiedzy inwestycja ta może w istotny sposób pomóc w selekcji kandydatów do lotnictwa wojskowego, przede wszystkim zaś w szkoleniu pilotów samolotów wysokomanewrowych, na przykład F-16 czy Mig-29, w zakresie przeciwdziałania negatywnym skutkom pracy w środowisku dużych, długotrwałych oraz szybkozmiennych przyspieszeń dodatnich, czyli Gz+, i ujemnych, czyli Gz-. Chodzi na przykład o możliwość utraty przytomności w locie lub utraty orientacji przestrzennej. Manewrowość samolotu takiego jak F-16 stawia pilotowi skrajnie nowe wymagania fizyczne i psychiczne.

Z niedowierzaniem przyjąłem wiadomość, iż budowa najnowocześniejszej w Europie wirówki przeciążeniowej jest zagrożona. Informacja ta jest zaskakująca, ponieważ – jak mi wiadomo – procedury wyłaniające dostawcę wirówki oparte były na prawie o zamówieniach publicznych, którego zapisy ściśle regulują sposób odstąpienia od kontraktu. Może to nastąpić tylko na drodze sądowej. W związku z niejasnościami w rzeczonyj sprawie uprzejmie proszę Pana Ministra o wyjaśnienie następujących kwestii.

1. Czy faktycznie podjęto decyzję o wstrzymaniu lub rozwiązaniu kontraktu na dostawę i montaż wirówki przeciążeniowej? Jeśli tak, to kto podjął taką decyzję.

2. Jeśli taka decyzja została podjęta, to czy renegecja kontraktu odbyła się na drodze sądowej.

3. Jakie są konsekwencje finansowe takiej decyzji i czy strona polska będzie płacić karę umowną?

4. Jakie środki zostały już wydatkowane na wirówkę i czy do chwili obecnej opłaty były wnoszone terminowo?

5. Czy Wojskowy Instytut Medycyny Lotniczej mógł w jakikolwiek sposób przewidzieć i przeciwdziałać zaistniałym okolicznościom, a w szczególności czy WIML informował Pana Ministra o zagrożeniach wynikających z niezrealizowanej umowy?

Szanowny Panie Ministrze, moje pytania nie są podyktowane chęcią utrudniania komukolwiek podejmowania decyzji w sytuacji kryzysu finansowego, lecz wynikają z głębokiej troski o finanse publiczne. Obawiam się, że nie wszystkie aspekty prawne i finansowe tej inwestycji zostały wnikliwie przeanalizowane. Proponuję raz jeszcze zastanowić się zarówno nad przebiegiem przedmiotowego zadania, jak i jego przyszłością. Z mojej analizy wynika, że tańszym i jednocześnie optymalnym rozwiązaniem byłoby dokończenie tej inwestycji w czasie przewidzianym kontraktem. Dałoby to nie tylko możliwość doskonalenia metod treningu w zakresie medycyny lotniczej polskich pilotów wojskowych, ale byłoby ogromnym krokiem w przyszłość dla personelu zatrudnionego w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej.

Jako mieszkaniec Łodzi miałem okazję obserwować likwidację Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi. Negatywne skutki tej decyzji MON odczuwa do dzisiaj. Nie chcę, aby sprawa budowy wirówki przyczyniła się do rozwiązania tak zasłużonej placówki, jaką jest WIML.

Z poważaniem
Maciej Grubski

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Gruszkę

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Warszawie dochodzi od R. i A. G. roszczeń na podstawie wyroku Sądu Apelacyjnego w P. z dnia 18 lutego 2003 r. sygn. akt I ACa 1235/02. Podstawę dochodzonych roszczeń stanowi umowa o kredyt bankowy z dnia 8 października 1990 r. zawarta z Bankiem Spółdzielczym w M. na kwotę 100 tysięcy zł. Przedmiotowy kredyt nie został spłacony i bank w dniu 3 listopada 1992 r. wydał tak zwany certyfikat wierzytelności oraz zbył znaczną część wierzytelności na rzecz Gospodarczego Banku Wielkopolskiego SA w P., działającego w imieniu i na rzecz Funduszu Restrukturyzacji i Oddłużenia Rolnictwa. W dniu 1 grudnia 1992 r. pożyczkobiorcy zawarli ze Skarbem Państwa umowę o spłatę zrestrukturyzowanego długu.

Pożyczkobiorcy w trakcie działań mających na celu restrukturyzację zobowiązań, prowadząc rozmowy z pracownikami Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Warszawie, uzyskali zapewnienie, że ich wierzytelność będzie podlegała restrukturyzacji. Ale pomimo zapewnień uzyskanych od urzędników nie otrzymali stosownej pomocy, a ich zadłużenie nie zostało ujęte w planie restrukturyzacji, o czym zostali zawiadomieni przez Bank Spółdzielczy w M. pismem z dnia 2 kwietnia 1993 r. W ocenie pożyczkobiorców mogli oni zostać wprowadzeni w błąd przez pracowników agencji, a tym samym narażono ich na szkodę. Obecnie przeciwko wymienionym osobom jest prowadzone postępowanie egzekucyjne przez komornika sądowego działającego przy Sądzie Rejonowym w G. pod sygnaturą KM 1568/03; KM 349/03; KM 419/03, którego przedmiotem jest nieruchomości położona w miejscowości P. gmina M. stanowiąca ich miejsce zamieszkania.

Wobec tego słuszne wydaje się zbadanie sprawy w zakresie zasadności dochodzonych roszczeń przez agencję, zwłaszcza, że Sąd Rejonowy w G. postanowieniem z dnia 26 listopada 1998 r. sygn. akt I Co 639/98 odmówił nadania klauzuli wykonalności bankowemu tytułowi egzekucyjnemu wystawionemu przez Gospodarczy Bank Wielkopolski SA w P. przeciwko R. i A. G.

W związku z tym proszę Pana Ministra o podjęcie czynności wyjaśniających w zakresie ustalenia zasadności dochodzonych roszczeń przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Warszawie od R. i A. G. oraz o ustalenie, czy pożyczkobiorcy uzyskali należyłą pomoc ze strony urzędników agencji.

Z wyrazami szacunku
Tadeusz Gruszka

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Grzyba

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Zgodnie z zapowiedzią, w związku z zakończeniem prac remontowych drogi krajowej nr 1 na odcinku Tczew – Gdańsk, zostały podniesione opłaty za przejazd płatną autostradą A1. Wzrost cen spowoduje zmniejszenie się ruchu drogowego na autostradzie oraz odpowiednio zwiększenie na krajowej jedyńce. Skutkiem tego, oprócz wzrostu zagrożenia ruchu drogowego na drodze krajowej, będzie także paradoksalnie uszczuplenie wpływów z opłat za przejazdy autostradą. Wzrost cen wpływa negatywnie na liczbę płatnych przejazdów i mimo zwiększenia stawek za przejazd liczba użytkowników spadnie na tyle, że w ogólnym rozrachunku krok ten staje się nieopłacalny. Jednocześnie trzeba zauważyć, że od chwili otwarcia odcinka autostrady A1 do tej pory nie odnotowano tam żadnego wypadku śmiertelnego, czego z kolei nie można powiedzieć o krajowej jedyńce.

Państwo powinno mieć na uwadze dobro obywateli oraz bezpieczeństwo, powinno zachęcać do korzystania z bezpiecznych dróg, a jedynym środkiem motywacyjnym w dobie kryzysu gospodarczego zdaje się być obniżenie opłat za przejazd autostradą A1. Trzeba zauważyć także fakt szybkiego zużywania się nowo powstałych dróg w Polsce, a co za tym idzie – jak to się pospolicie nazywa – rozjeżdżenie nowo wybudowanej drogi krajowej nr 1 kosztem lepszej, ale droższej autostrady. Ostatnim faktem godnym podkreślenia jest to, że podwyżka cen za korzystanie z autostrady dotknęła przede wszystkim mieszkańców regionu, przez który biegnie autostrada, bo na pierwszym odcinku, Rusocin – Stanisławie, cena wzrosła o 40%!

Pokazując argumenty przemawiające za obniżeniem opłat za przejazd autostradą A1, jednocześnie nie znajduję uzasadnienia dla ich podwyższenia. W każdej tego typu sytuacji można znaleźć rozsądny kompromis.

Z wyrazami szacunku
Andrzej Grzyb

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Panie Ministrze!

Nie wiem, jak pan podróżuje, jak często zdarza się panu korzystać z usług polskich kolei. Chciałbym, żeby poświęcił pan więcej uwagi temu środkowi transportu, który bardzo długo jeszcze odgrywać będzie ważną rolę w zaspokajaniu transportowych potrzeb społecznych. Kolej od wielu lat jest przedmiotem eksperymentów, które nie powstrzymują niestety degradacji we wszystkich wymiarach taboru, sieci połączeń, infrastruktury, etosu pracy. Ostatnio pojawiło się dodatkowe negatywne zjawisko: konkurencja pomiędzy przewoźnikami realizującymi zadania publiczne, utworzonymi z części tego samego przedsiębiorstwa PKP i stanowiącymi – co może anachronicznie zabrzmieć – własność publiczną (państwa i samorządu).

Zwracam się do Pana Ministra z wnioskiem o wyjaśnienie, czy realizowanie przewozów międzywojewódzkich przez PKP Intercity i PKP Przewozy Regionalne, czyli przez podmioty, które dofinansowywane są z dwóch różnych źródeł publicznych (PKP Intercity – z dotacji z budżetu państwa, a PKP Przewozy Regionalne – ze środków własnych samorządów wojewódzkich), jest uzasadnione z punktu widzenia jasności i przejrzystości finansów publicznych.

Obawiam się, że PKP Przewozy Regionalne wykorzystują dotacje uzyskane od samorządowych województw na finansowanie przewozów wykraczających poza cel dotacji. Oferowanie przez PKP Przewozy Regionalne na tych samych trasach cen znacznie niższych niż ceny Intercity i – w mojej ocenie – niegwarantujących pokrycia kosztów ponoszonych na wykonanie tych usług jest w moim odczuciu taką formą konkurencji, która nie sprzyja rozwojowi rynku kolejowego, lecz niszczy obu uczestników tej gry, a szerzej – całą polską kolej.

Konkurencja poprzez oferowanie cen poniżej pokrycia kosztów prowadzi do dekapitalizacji PKP Koleje Regionalne, istnienie takiego konkurenta wywołuje również negatywne skutki dla Intercity.

Stanisław Kogut

Oświadczenie złożone przez senatora Norberta Krajczego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra spraw wewnętrznych i administracji Grzegorza Schetyny

Zwracam się do Pana Ministra z prośbą o uznanie, iż podczas powodzi w dniach 26–27 czerwca bieżącego roku zniszczenia wsi Dziewiętlice w gminie Paczków w powiecie nyskim w województwie opolskim doprowadziły do stanu klęski żywiołowej. Wieś tę wizytował Pan Minister wraz z premierem Donaldem Tuskiem. Zostało tam zniszczonych ponad siedemdziesiąt budynków mieszkalnych i gospodarczych, trzy mosty, w tym ostatni z nich, łączący lewą i prawą stronę wsi, został zniszczony 3 lipca.

Burmistrz gminy Paczków, Bogdan Wyczalkowski, wystąpił z podobnym pismem do Pana Ministra. Jego treść miał poprzeć wojewoda opolski.

Obecnie we wsi Dziewiętlice prowadzone są przez jednostkę wojskową działania, aby oddać do użytku most pontonowy. Są to jednak działania wyłącznie doraźne. Pilnej regulacji wymaga koryto rzeki w wymienionej wsi.

Po stronie czeskiej, w sąsiedniej wsi Bernartice, postawiono do chwili obecnej już trzy mosty i odbudowuje się drogi.

Jako mieszkaniec powiatu nyskiego chciałbym podziękować za dotychczasowe działania Pana Ministra i prosić o uznanie rejonu sołectwa Dziewiętlice za rejon objęty klęską żywiołową, gdyż pozwoli to na odbudowę zniszczeń po powodzi w krótkim czasie.

Z poważaniem
Norbert Krajczyk

Oświadczenie złożone przez senatora Norberta Krajczego

Oświadczenie skierowane do pełniącego obowiązki generalnego dyrektora dróg krajowych i autostrad Lecha Witeckiego

W imieniu swoich wyborców zwracam się o poinformowanie mnie o stanie budowy i przebiegu obwodnicy miasta Praszka w powiecie oleskim w województwie opolskim, w ciągu drogi krajowej nr 45 (Wieluń – Praszka).

Pracownicy firm TeDrive SA i Marcegaglia są zainteresowani, czy będą zabezpieczone zjazdy i wyjazdy. Również mieszkańcy wymienionej miejscowości kierują do mnie pytania, w jaki sposób będą wykonane zabezpieczenia posesji, obok których będzie przebiegała obwodnica.

Z poważaniem
Norbert Krajczy

Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szacuje się, że w Polsce obecnie jest od pięćdziesięciu pięciu do sześćdziesięciu pięciu tysięcy quadów. Dane nie są precyzyjne, ponieważ znaczna część czterokołowców nie jest zarejestrowana. Wiąże się z tym wiele problemów dla służb porządkowych, ponieważ pojazd niezarejestrowany jest trudny do zidentyfikowania.

Niestety wielu właścicieli quadów jeździ w miejscach do tego nieprzeznaczonych. Rozjeżdżają łąki, lasy i wydmy, przez co powodują niepowetowane szkody w przyrodzie. Zdarza się, że niszczone są również wały przeciwpowodziowe.

Choć eksperci twierdzą, że quady nie są bezpieczniejsze od motocykli, kierować nimi może teoretycznie każdy. Z tego powodu dochodzi do coraz częstszych wypadków, w tym śmiertelnych.

Dla służb porządkowych problemem jest to, że nie ma jednolitej wykładni, jakim pojazdem jest czterokołowiec. Niektóre z nich rejestrowane są jako motorowery, inne zaś jako ciągniki rolnicze. Doprecyzowanie przepisów jest niezwykle istotne, ponieważ dzięki temu wiadomo będzie, jakie uprawnienia musi posiadać kierowca pojazdu.

Kolejnym problemem jest to, że kierowcy najczęściej jeżdżą po drogach niepublicznych, w tych miejscach zaś nie obowiązują przepisy prawa o ruchu drogowym, więc jeżdżący, na przykład, po łące nie muszą mieć odpowiednich uprawnień.

W związku z tym, że z roku na rok wzrasta popularność quadów, a w ślad za nią liczba opisanych zdarzeń, zwracam się z prośbą o informację, czy Ministerstwo Infrastruktury planuje wprowadzenie zmian przepisów w tym zakresie.

Krzysztof Kwiatkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej Grzegorza Laty

Nieprzyznanie licencji na grę w ekstraklasie Łódzkiemu Klubowi Sportowemu jest sprawą wyjątkowo dużej wagi, a to z powodu niezwykle silnego wydzźwięku społecznego. To wydarzenie wstrząsnęło tysiącami kibiców w całym kraju.

Polski Związek Piłki Nożnej nie przedłużył tracącej ważność 30 czerwca licencji na grę w ekstraklasie łódzkiej drużynie, mimo jej dobrych wyników sportowych. Klub z alei Unii Lubelskiej zajął w tabeli wysoką 7. pozycję.

Musi budzić stanowczy protest łodzian sytuacja, w której z mało istotnych powodów i błahych błędów formalnych, zresztą już naprawionych, nie przedłuża się licencji na grę w ekstraklasie klubowi o stuletniej tradycji, posiadającemu dziesiątki tysięcy wiernych kibiców nie tylko w Łodzi, ale i w całej Polsce. Kłopoty na przykład ze stadionem dotyczą także wielu innych klubów, jest wiele podobnych problemów w tym zakresie.

Decyzja pozbawiająca Łódzki Klub Sportowy prawa gry w ekstraklasie ma, o czym nie wolno zapominać, także poważny wymiar finansowy. W rezultacie klub może zostać postawiony w stan upadłości, a to byłoby niepowetowaną stratą dla całego polskiego sportu.

Warto podkreślić, że rok wcześniej Polonia Bytom otrzymała licencję na grę w ekstraklasie dzięki zmianie przez władze PZPN decyzji Komisji Licencyjnej. Tłumaczono to wtedy m. in. wielkimi i bogatymi tradycjami klubu.

W przypadku Łódzkiego Klubu Sportowego te argumenty nie są brane pod uwagę. Nasuwa się zatem wniosek, że jest grupa działaczy, którym ogromnie zależy na tym, by pozbawić ŁKS prawa gry w ekstraklasie, a w to miejsce wprowadzić inny klub, który w czystej, sportowej walce nie potrafił zapewnić sobie prawa do udziału w rozgrywkach.

Zwracam się zatem do Pana Prezesa z prośbą o rozważenie możliwości podjęcia interwencji w tej sprawie i tym samym zmiany decyzji krzywdzącej klub, a przede wszystkim jego kibiców.

Krzysztof Kwiatkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Owczarka wspólnie z innymi senatorami

Oświadczenie skierowane do minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbary Kudryckiej

Działając na podstawie art. 14 ust. 1 pkt 7 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora z dnia 9 maja 1996 r. (DzU 1996 nr 73 poz. 350 z późniejszymi zmianami), zwracamy się do Pani Minister w sprawie wyjaśnienia przyczyn decyzji o wszczęciu przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego postępowania w sprawie cofnięcia pozwolenia na utworzenie Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi oraz nakazu jej likwidacji.

Z informacji przekazanych przez rektora Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi wiadomo nam, że od listopada 2008 r. w akademii mają miejsce szczegółowe kontrole Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Jednak zaledwie jedna z siedmiu prowadzonych kontroli została zakończona negatywną dla akademii uchwałą. Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi odpowiedziała na nią wnioskiem o ponowne rozpatrzenie sprawy i obecnie oczekuje na odpowiedź Państwowej Komisji Akredytacyjnej.

Na szczególne podkreślenie zasługuje to, że zgodnie z wyrokiem Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 7 lutego 2007 r. (I OSK 1177/06) „ocena kształcenia – negatywna, warunkowa czy inna – niezadowolająca uczelni, jeżeli wpływa na sytuację prawną uczelni, to tylko wówczas, kiedy w odpowiednim postępowaniu przed właściwym organem ocena taka będzie stanowić podstawę stosownego rozstrzygnięcia, lecz samo dokonanie oceny przez komisję nie rodzi żadnych skutków prawnych”.

Państwowa Komisja Akredytacyjna nie jest ani organem nadzoru nad uczelniami, ani nawet organem państwowym, nie ma więc publicznego statusu. Jedynym organem sprawującym nadzór nad uczelniami państwowymi i niepaństwowymi jest minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego (art. 31 ust. 1 i art. 34 ust. 1 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym z dnia 27 lipca 2005 r., DzU nr 164 poz. 1365 z późniejszymi zmianami). W tym przypadku właściwym ministrem jest minister nauki i szkolnictwa wyższego. Komisja jedynie przedstawia ministrowi opinie i wnioski z kontroli (art. 38 ust. 1 i 2 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym z dnia 27 lipca 2005 r., DzU nr 164 poz. 1365 z późniejszymi zmianami), o sytuacji prawnej uczelni zaś jest władny orzec tylko minister (art. 46 ust. 4).

Wreszcie sama uchwała nie stanowi innego aktu lub czynności w zakresie administracji publicznej w rozumieniu art. 3 §2 pkt 4 ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi z dnia 30 sierpnia 2002 r., ponieważ komisja nie jest organem administracji publicznej (DzU 2002 nr 153 poz. 1270), jak również jej uchwały nie dotyczą uprawnień lub obowiązków uczelni.

W przypadku negatywnej oceny dokonanej przez Państwową Komisję Akredytacyjną minister nauki i szkolnictwa wyższego, uwzględniając w szczególności rodzaj i zakres stwierdzonych naruszeń, może cofnąć pozwolenie na utworzenie uczelni i nakazać jej likwidację, nie ma jednak takiego obowiązku.

W kwietniu 2009 r. Departament Nadzoru i Organizacji Szkolnictwa Wyższego w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego wszczął kontrolę w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Z informacji przekazanych przez rektora akademii wiemy, że do dnia dzisiejszego nie sformułowano protokołu kontroli przeprowadzonej przez ministerstwo. Mimo to w piśmie z dnia 3 lipca 2009 r. Pani Minister poinformowała Akademię Humanistyczno-Ekonomiczną w Łodzi o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie cofnięcia pozwolenia na utworzenie Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej oraz nakazie jej likwidacji.

Wszczęcie postępowania administracyjnego przeciwko Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi jest dla nas, senatorów z województwa łódzkiego, o tyle zaskakujące, że decyzją Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 marca 2009 r. ówczesna Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi uzyskała status Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej i dołączyła do elitarnego grona prestiżowych uczelni w kraju.

Na szczególne podkreślenie zasługuje to, że o nadanie nazwy „akademia” mogą ubiegać się tylko te uczelnie, które posiadają uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora w przynajmniej dwóch dyscyplinach naukowych. Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi zaś posiada te uprawnienia w trzech dziedzinach: nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa, nauk technicznych w zakresie informatyki oraz sztuk plastycznych w zakresie sztuk pięknych.

Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi posiada również uprawnienia do prowadzenia studiów na trzynastu kierunkach, w ramach których oferuje studentom ponad sto specjalności, stale aktualizowanych pod kątem zapotrzebowania na rynku pracy. Akademia nie tylko przekazuje wiedzę, ale także kształtuje umiejętności samodzielnej pracy – zarówno studenci, jak i pracownicy naukowci mają możliwość nieustannej pracy nad rozwojem swoich umiejętności.

Uzyskanie statusu akademii w dniu 19 marca 2009 r. było nie tylko wielką nobilitacją dla samej uczelni, ale przede wszystkim owocem wieloletniej pracy całego środowiska akademickiego skupionego wokół akademii w Łodzi.

Ewentualne cofnięcie pozwolenia na utworzenie Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi oraz nakaz jej likwidacji przyniosą nieodwracalne szkody zarówno społeczności akademickiej w Łodzi, jak i mieszkańcom województwa łódzkiego oraz innych miast i gmin, z których rekrutują się studenci uczelni.

Dlatego zwracamy się do Pani Minister z prośbą o wyjaśnienie przyczyn decyzji wszczęcia przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego postępowania w sprawie cofnięcia pozwolenia na utworzenie Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi oraz nakazu jej likwidacji.

Jako senatorowie województwa łódzkiego prosimy o ponowne zbadanie sprawy i ustalenie, czy Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi rzeczywiście prowadziła kształcenie z przekroczeniem przepisów ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym z dnia 27 lipca 2005 r. (DzU nr 164 poz. 1365 z późniejszymi zmianami), w taki sposób, żeby to stanowiło podstawę do wszczęcia tak daleko idącej procedury, zmierzającej do likwidacji uczelni.

Andrzej Owczarek
Marek Trzeciński
Krzysztof Kwiatkowski
Maciej Grubski

Oświadczenie złożone przez senatora Zdzisława Pupę oraz senatora Stanisława Zajęca

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Obecnie trwa sezon kwitnienia rośliny zwanej popularnie barszczem Sosnowskiego. Została ona sprowadzona do Polski z Kaukazu w latach pięćdziesiątych i pierwotnie służyć miała jako lekarstwo, próbowano także wykorzystać ją jako paszę dla zwierząt. Bardzo szybko okazało się, że roślina nie sprawdziła się jako karma zwierzęca, a co gorsze, stwierdzono, iż jest ona szkodliwa dla zdrowia ludzkiego – kontakt z barszczem Sosnowskiego może spowodować między innymi poparzenia skóry II stopnia i blizny na całe życie oraz uszkodzenia układu oddechowego.

Nadmienić należy, że mimo iż szkodliwe działanie barszczu znane jest od lat, nie podlega on obowiązkowi zwalczania, a jego niszczenie leży w gestii samorządów, których na podjęcie takich działań nie stać. Roślina rozpleniła się szczególnie na południu Polski i z każdym rokiem jest jej tam coraz więcej, co stanowi realne zagrożenie dla zdrowia ludzkiego.

Prosimy więc Pana Ministra o informację dotyczącą działań, jakie podejmuje ministerstwo w celu przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się barszczu Sosnowskiego na terenach Polski oraz ochrony ludzi przed szkodliwym działaniem tej rośliny.

Zdzisław Pupa
Stanisław Zajęc

Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Sadowskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska oraz do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Premierze! Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się w sprawie decyzji rządu RP, na mocy której została zlikwidowana rezerwa celowa w wysokości 80 milionów zł. Rezerwa ta przeznaczona była na Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich. Dla większości gmin w Polsce taka decyzja będzie miała złe następstwa społeczne i finansowe.

Dzięki Poakcesyjnemu Programowi Wsparcia Obszarów Wiejskich w pięciuset gminach powstały między innymi pierwsze przedszkola, świetlice środowiskowe, kluby seniorów, organizacje pozarządowe i grupy nieformalne. Dzięki PPWOW zaczęto działać na rzecz dzieci i młodzieży, starając się wyrównać ich szanse edukacyjne i społeczne. Zrealizowano też szereg projektów zapobiegających marginalizacji, przywracających poczucie godności i sensu życia tym grupom społecznym, które do tej pory były zapomniane i wykluczone.

Sposób działania programu wspomagał budowanie demokracji i społeczeństwa obywatelskiego oraz służył integracji lokalnej. Dzięki programowi udało się przekonać wiele osób, że projekty realizowane przez lokalne środowiska mają sens i przynoszą ogromne korzyści zarówno dla rozwoju gmin, szczególnie tych o charakterze wiejskim, jak też całego kraju. PPWOW, realizowany od 2007 r., jest szczególnie ważny dla województwa warmińsko-mazurskiego, w którym występuje największe bezrobocie w Polsce i związane z tym zjawisko ubóstwa rodzin, w tym dzieci i młodzieży.

Miasta i gminy otrzymały decyzje o alokacji, w związku z czym zostało zaplanowane wydatkowanie środków, zostały ogłoszone i rozstrzygnięte konkursy, zostały zawarte i obecnie są realizowane umowy dotyczące usług społecznych. Powstały więc zobowiązania finansowe wobec usługodawców realizujących te zadania. Następstwem wstrzymania finansowania mogą być pozwy sądowe o uregulowanie tych płatności. Wiele gmin nie ma środków na kontynuowanie powyższych zobowiązań z własnego budżetu. Wstrzymanie finansowania programu często oznacza zerwanie umów z usługowcami, którymi często są małe organizacje pozarządowe, w wielu przypadkach powstałe jako jeden z wielu efektów projektu.

Pragnę zwrócić uwagę na to, że pięćset miejsko-wiejskich i wiejskich gmin uczestniczących w Poakcesyjnym Programie Wsparcia Obszarów Wiejskich, realizowanym z pożyczki Banku Światowego, to najbiedniejsze polskie gminy zmagające się z największym nagromadzeniem problemów społecznych, niekorzystnymi warunkami gospodarczymi, peryferyjnym położeniem. 87% z tych gmin nigdy nie korzystało z żadnych zewnętrznych środków na programy społeczne.

Mając powyższe na uwadze, zwracam się do Pana Premiera i Pana Ministra z prośbą o podjęcie starań w celu przywrócenia rezerwy celowej na PPWOW. Oszczędności budżetowe na słabych ekonomiczno-społecznie gminach przyniosą więcej strat niż korzyści.

Z szacunkiem
Sławomir Sadowski

Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Sadowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Bogdana Klicha

Z dużym zdziwieniem i niepokojem przyjąłem informację o planach resortu obrony narodowej przeniesienia z Elbląga do Gołdapi 13. Elbląskiego Pułku Przeciwlotniczego. Powyższa informacja stawia pod znakiem zapytania dalsze losy garnizonu elbląskiego, który od 1950 r. stanowi nieodłączny element społeczno-ekonomiczny miasta.

Za pozostawieniem pułku przemawia wiele argumentów o charakterze społecznym, gospodarczym i militarnym. Pułk posiada doskonałą bazę logistyczną, z bardzo dobrymi połączeniami kolejowymi i drogowymi (rampa kolejowa oraz droga wojewódzka), przykoszarowy plac ćwiczeń, pobliskie lotnisko wojskowe w Malborku, umożliwiające szkolenia wojskowe z wykorzystaniem realnie działającego lotnictwa.

Na szczególną uwagę zasługują względy społeczne, które pozwolę sobie wyszczególnić.

1. Bardzo dobra baza mieszkaniowa dla kadry. W 2008 i 2009 r. oddano do użytkowania sto mieszkań, kolejne pięćdziesiąt będzie oddanych do końca bieżącego roku.

2. Sprawowanie patronatu nad klasami o profilu wojskowym w Zespole Szkół Techniczno-Informatycznych (organizacja obozów wypoczynkowych). Dzięki temu następuje wychowanie młodzieży w duchu patriotycznym.

3. Coroczne akcje żołnierzy pułku na rzecz dzieci z rodzin najuboższych – „Stacja Żołnierz”. Akcje te kształtują dobrą opinię o wojsku jako instytucji, która prowadzi również działalność charytatywną i pomocową.

4. Planowane wspólne przedsięwzięcia inwestycyjne, takie jak budowa infrastruktury sportowej w postaci dwóch boisk sportowych, ośrodka sprawności fizycznej, a także parkingu na dwieście pięćdziesiąt miejsc dla pojazdów pracowników pułku.

5. Po kryzysie pułk ma możliwości zatrudnienia ponad dwustu zawodowy ch żołnierzy szeregowych.

6. Planowane inwestycje na lata 2010–2012.

7. Bardzo ważne: 13. Elbląski Pułk Przeciwlotniczy składa się w większości z elblążan. Przeniesienie ich oznacza „oderwanie tych ludzi od korzeni”. Oni i ich rodziny, w tym dzieci, będą musieli opuścić rodzinne miasto, szkoły, w których osiągnęli sukcesy i z którymi wiązali nadzieję na dalszą edukację i sukcesy życiowe, a także zakłady pracy.

Szanowny Panie Ministrze, można postawić pytanie: czy takie przeniesienie ma sens? Przecież koszt takiej operacji to wiele milionów złotych. Czy w dobie kryzysu należy narażać budżet państwa na takie straty?

13. PP z Elbląga ma dobrą lokalizację, podczas gdy miasto Gołdap nie ma odpowiedniej infrastruktury drogowej.

Wreszcie pytanie natury militarnej: czy taką jednostkę należy lokować przy granicy? I czy będzie ona skuteczna w obronie tamtej strefy? Według niektórych ekspertów powinno się zmierzać do konsolidacji sił zbrojnych w dużych garnizonach, a nie decentralizować.

W kontekście niektórych argumentów należy się zastanowić, czy decyzja ma uzasadnienie strategiczne i finansowe.

W mieniu mieszkańców Elbląga, żołnierzy 13. EPP, także własnym, zwracam się do Pana o ponowne przeanalizowanie decyzji i pozostawienie pułku w Elblągu.

Z szacunkiem
Sławomir Sadowski

Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Nowickiego

W kwietniu 2009 r. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej jako instytucja wdrażająca Program Operacyjny „Infrastruktura i Środowisko” działanie 9.1 informował o rozpoczęciu procedury naboru ekspertów do rzetelnej i bezstronnej oceny projektów realizowanych w ramach programu operacyjnego. Do oceny projektów poszukiwano następujących ekspertów:

- ekspert technologiczny,
- ekspert finansowy,
- ekspert środowiskowy.

Ogłoszenie oznaczone jako nabór nr 1, o treści: „Wnioski proszę nadsyłać na podany niżej adres instytucji wdrażającej z dopiskiem na kopercie «nabór ekspertów – dziedzina». Termin składania wniosków upływa w dniu 28.04.2009 r. (decyduje data wpływu wniosku do Kancelarii Narodowego Funduszu)”, zamieszczone zostało na stronach internetowych NFOŚiGW.

Po tym czasie został ogłoszony kolejny nabór na ekspertów, w tych samych dziedzinach. W ogłoszeniu czytamy: „Wnioski proszę nadsyłać na podany niżej adres instytucji wdrażającej z dopiskiem na kopercie «nabór ekspertów – dziedzina». Termin składania wniosków upływa w dniu 4.06.2009 r. (decyduje data wpływu wniosku do Kancelarii Narodowego Funduszu)”. Także to ogłoszenie zamieszczone zostało na stronach internetowych NFOŚiGW.

W czasie pomiędzy ogłoszeniem pierwszego i drugiego naboru poszczególni eksperci, którzy zostali zakwalifikowani (należy rozumieć, że pozytywnie), dostali już wnioski do oceny i podpisano z nimi umowy o współpracy. Jednak w niektórych przypadkach zachodzi podejrzenie nierównego, nierzetelnego traktowania przez NFOŚiGW kandydatów w procesie naboru na ekspertów.

W związku z tym zwracam się z prośbą o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania.

1. Dlaczego pomiędzy pierwszym a drugim naborem nie poinformowano zainteresowanych o niezakwalifikowaniu ich do oceny wniosków, jeśli złożyli swoją dokumentację w terminie kwietniowym?
2. Dlaczego dopiero w lipcu 2009 r. informowano, że dana osoba nie została przyjęta na listę ekspertów do oceny merytorycznej wniosku, jeśli składała swoje dokumenty w kwietniu?
3. Ilu było kandydatów na ekspertów dla pierwszego naboru i ile osób zostało odrzuconych, a ile przyjętych w pierwszym naborze?
4. Czy zdarzały się przypadki, że jeśli ktoś był odrzucony w naborze pierwszym, to ubiegał się ponownie w naborze drugim i został zakwalifikowany do prac eksperckich?
5. Dlaczego osoby, które złożyły aplikację w kwietniu, zostały poinformowane o odmowie wpisania na listę ekspertów dopiero w lipcu?
6. Kto jest przewodniczącym zespołu do spraw oceny projektów dla działania 9.1 Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko” i dlaczego ta osoba podpisuje się tak niewyraźnie, że nie wiadomo, kto jest autorem oficjalnego pisma urzędowego oraz dlaczego nie używa imiennej pieczętki służbowej?
7. Czy od zawiadomienia eksperta o wynikach kwalifikacji przysługuje odwołanie od nieuzasadnionej negatywnej decyzji NFOŚiGW do Ministerstwa Rozwoju Regionalnego lub Komisji Europejskiej?

Wojciech Skurkiewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z otrzymaną od przedstawicieli gmin wiejskich informacją o planach zlikwidowania rezerwy celowej na Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich zwracam się z prośbą o interwencję w zakresie zmiany tej niekorzystnej dla mieszkańców terenów wiejskich decyzji.

W ramach przedmiotowego programu realizowanych jest wiele cennych i bardzo potrzebnych inicjatyw, szczególnie o charakterze społecznym. Inicjatywy te są często realizowane przez małe, nieposiadające środków własnych organizacje pozarządowe. Dzięki środkom finansowym z programu powstały m.in. pierwsze przedszkola, świetlice środowiskowe, kluby seniora oraz organizacje pozarządowe, uruchomione zostały liczne działania dla dzieci i młodzieży, wyrównujące ich szanse społeczne i edukacyjne, realizowane są projekty zapobiegające wykluczeniu społecznemu, przywracające poczucie godności i sensu życia.

Reasumując, zwracam się do Pana Ministra o kontynuację i finansowanie przedmiotowego programu zarówno w roku bieżącym, jak i w latach kolejnych.

Z poważaniem
Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

W czerwcu i lipcu bieżącego roku tereny rolnicze i uprawy rolne znajdujące się w powiecie plockim doznały ulewne deszcze, nawałnice i gradobicia. W ich wyniku rolnicy i producenci rolni, między innymi z terenu gminy Słupno, Brudzeń Duży, Wyszogród, Radzanowo, Bodzanów, Mała Wieś, Bielsk, Bulkowo i Staroźreby, Drobin i innych gmin, ponieśli straty i szkody w uprawach rolnych. W niektórych gospodarstwach straty przekroczyły nawet 80%.

W związku z tym zwracam się do Pana Ministra z prośbą o podjęcie pilnych działań związanych z oceną poniesionych szkód, uproszczeniem wszelkich procedur i jak najszybszym uruchomieniem programu pomocy i wsparcia finansowego dla osób i gospodarstw, które poniosły straty materialne i finansowe.

Z poważaniem
Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do generalnego dyrektora ochrony środowiska Michała Kielszni

Szanowny Panie Dyrektorze!

W związku z pismem, które otrzymałem z gminy Słupno, a które dotyczy uchwały gminy z dnia 18 maja 2009 r. w sprawie wyrażenia opinii dotyczącej utworzenia Specjalnego Obszaru Ochrony Siedlisk Natura 2000 PLH1408 pod nazwą „Kampinoska Dolina Wisły”, zwracam się do pana dyrektora o informacje w przedmiotowej sprawie.

We wspomnianym piśmie wójt gminy Słupno wskazuje, że proponując przedmiotowy obszar Natura 2000 Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska nie wzięła pod uwagę zapisów w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego i miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy Słupno.

Ponadto wójt gminy Słupno wskazuje, że zapisy w standardowym formularzu danych dla obszarów specjalnej ochrony (OSO), dla obszarów spełniających kryteria obszarów o znaczeniu wspólnotowym (OZW) i dla specjalnych obszarów ochrony (SOO) uniemożliwiają realizację wielu strategicznych przedsięwzięć, w tym prorozwojowych w zakresie turystyki i budownictwa mieszkaniowego.

Z wyrazami szacunku
Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Szewińskiego

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Moje oświadczenie senatorskie wiąże się z narastającym wśród pracowników Izby Skarbowej w Katowicach Ośrodka Zamiejscowego w Częstochowie zaniepokojeniem możliwością likwidacji tego ośrodka przez ministra finansów.

Pragnę podzielić powstałe obawy oraz wyrazić swój sprzeciw wobec podejmowanej próby likwidacji tego ośrodka.

Jestem przekonany, że wprowadzenie niekorzystnego dla naszego miasta rozwiązania w postaci likwidacji Izby Skarbowej w Katowicach Ośrodka Zamiejscowego w Częstochowie doprowadzi w efekcie do wielu uciążliwych następstw dla pracowników, mieszkańców, przedsiębiorców oraz miasta Częstochowy.

Likwidacja Izby Skarbowej w Katowicach Ośrodka Zamiejscowego w Częstochowie oznaczałaby przeniesienie pracowników do Katowic, co znacznie obniżyłoby komfort pracy dotychczas zatrudnionych, a przede wszystkim – jakość obsługi petenta, byłoby to też bezpośrednią przyczyną utraty około siedemdziesięciu miejsc pracy w naszym mieście. Likwidacja tego ośrodka to również znaczne utrudnienia w dostępie do drugiej instancji administracji skarbowej dla mieszkańców i przedsiębiorców z regionu, jaki obsługuje Izba Skarbowa w Katowicach Ośrodek Zamiejscowy w Częstochowie. W przypadku likwidacji wymienionego ośrodka zamiejscowego pogłębi się proces degradacji rangi naszego miasta, trwający od momentu wprowadzenia reformy administracyjnej kraju. Należy pamiętać, że Częstochowa jest największym miastem na prawach powiatu i drugim pod względem liczebności mieszkańców w województwie śląskim.

Należy przypomnieć, że działalność ośrodka zamiejscowego w zakresie orzecznictwa w II instancji obejmuje sprawy z urzędów skarbowych w Częstochowie, Kłobucku, Myszkowie, Lublińcu, Będzinie, Bytomiu, Tarnowskich Górach, Dąbrowie Górniczej, Zawierciu oraz – od niedawna – w Sosnowcu. Ośrodek zamiejscowy w Częstochowie rozpatruje sprawy z zakresu podatków pośrednich oraz podatków bezpośrednich, a liczba wydawanych decyzji stanowi znaczący udział w ogólnej liczbie wszystkich decyzji wydawanych w II instancji na obszarze woj. śląskiego.

Warto podkreślić, że Izba Skarbowa w Katowicach Ośrodek Zamiejscowy w Częstochowie korzysta z budynku będącego w zasobach Skarbu Państwa, co minimalizuje koszty działalności.

Dnia 23 kwietnia 2007 roku Rada Miasta Częstochowy podjęła stosowane stanowisko, w którym wyraziła swoją dezaprobatę dla podjętych przez ówczesny rząd prac nad ustawą o Krajowej Administracji Skarbowej nieuwzględniającej naszego ośrodka zamiejscowego.

Mając na uwadze opisaną sytuację, zwracam się do Pana Ministra z apelem o umożliwienie dalszego funkcjonowania Izby Skarbowej w Katowicach Ośrodka Zamiejscowego w Częstochowie.

Andrzej Szewiński

Oświadczenie złożone przez senator Grażynę Sztark oraz senatora Piotra Zientarskiego

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z pojawiającymi się informacjami na temat zlikwidowania 80 milionów zł rezerwy celowej na Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich zwróciło się do nas wielu wójtów i burmistrzów gmin wiejskich Środkowego Pomorza.

Decyzja dotycząca zlikwidowania 80 milionów zł rezerwy celowej na PPWOW dla pięciuset gmin uczestniczących w programie byłaby katastrofalna i pociągnęłaby za sobą nieodwracalne skutki społeczne, a także finansowe.

Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich jest w naszych gminach realizowany drugi rok. Okazał się wielkim sukcesem. Pozwolił wspólnotom na zaplanowanie działań odpowiadających na takie potrzeby społeczne, które nie mogły być do tej pory zaspokojone. Dzięki programowi udało się przekonać wiele osób, iż programy społeczne, szczególnie te realizowane przez lokalne środowiska, mają sens i przynoszą ogromną wartość dodaną dla rozwoju gmin.

Zgodnie z otrzymanymi przez gminy decyzjami o alokacji, wydatkowanie środków zostało zaplanowane, konkursy – ogłoszone i rozstrzygnięte, umowy na realizację usług społecznych – zawarte i obecnie są realizowane.

Posługując się przykładem gminy Rąbino, chcę poinformować Pana Ministra, że aktualnie w gminie realizowanych jest pięć kontraktów (porozumień i umów) na łączną kwotę 1 16 480,22 zł oraz zaplanowano uruchomienie kolejnych procedur konkursowych o wartości 9.000,00 zł. Łącznie wydatkowano, zaangażowano w kontraktach i planowych projektach kwotę 183 570,22 zł.

Ponieważ wspomniana gmina nie ma żadnych środków na kontynuowanie tych zobowiązań z własnego budżetu, wstrzymanie finansowania programu oznacza zerwanie umów z usługodawcami, będącymi często małymi, nieposiadającymi własnych środków organizacjami pozarządowymi, które w wielu przypadkach powstały jako jeden z wielu namacalnych efektów projektu. Wywoła to falę uzasadnionych roszczeń finansowych.

Pięćset wiejskich i miejsko-wiejskich gmin uczestniczących w Poakcesyjnym Programie Wsparcia Obszarów Wiejskich (realizowanym z pożyczki Banku Światowego) to najbiedniejsze polskie gminy, borykające się z największym nagromadzeniem problemów społecznych, z niekorzystnymi warunkami gospodarczymi, z peryferyjnym położeniem. 87% z nich nigdy nie korzystało z żadnych zewnętrznych środków.

Dzięki Poakcesyjnemu Programowi Obszarów Wiejskich w pięciuset gminach powstały m.in. pierwsze przedszkola, świetlice środowiskowe, kluby seniora, organizacje pozarządowe i grupy nieformalne (w sumie ponad tysiąc), uruchomiono wiele działań wyrównujących szanse społeczne i edukacyjne dzieci i młodzieży, wiele projektów zapobiegających marginalizacji społecznej, przywracających poczucie godności i sensu życia tym grupom społecznym, które do tej pory były zapomniane i wydawało się, że na stałe będą wykluczone społecznie. Sposób działania programu stał się wielką lekcją demokracji, planowania i myślenia strategicznego, pobudził społeczeństwo obywatelskie. Ludzie poczuli się bardziej zintegrowani, szczęśliwsi, bardziej chętni do podejmowania wspólnego wysiłku, a także, co chyba najważniejsze, przekonali się, że mogą sami sobie pomóc, przy niewielkim udziale zewnętrznym. Teraz to wszystko może zostać zaprzepaszczone!

Wstrzymanie finansowania PPWOW to zniszczenie zaufania i świeżo odbudowanej wiary naszych mieszkańców w ideę wspólnych działań na rzecz gminnej społeczności. Ludzie, którzy uwierzyli w sens współpracy, aktywności, wspólnego rozwiązywania problemów społecznych, działalności w organizacjach pozarządowych, poczuli by się oszukani i straciliby wiarę w sens społecznego zaangażowania.

Zwracamy się zatem do Pana Ministra z prośbą o ponowne przeanalizowanie tych faktów i podtrzymanie finansowania programu jako oczywistej pomocy państwa dla społecznie i gospodarczo słabych gmin wiejskich.

Grażyna Sztark
Piotr Zientarski

Oświadczenie złożone przez senator Grażynę Sztark oraz senatora Piotra Zientarskiego

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

W związku z wystąpieniem pana Wiesława Osmólskiego, dyrektora Oddziału w Koszalinie Zachodniopomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach, dotyczącym działań zmierzających do przeniesienia siedziby Oddziału w Koszalinie, zwracamy się do Pana Ministra z prośbą o rozważenie tego wniosku.

W wyniku zmian polityczno-administracyjnych ekipy zarządzającej ODR w województwie zachodniopomorskim doprowadzono do likwidacji własnej bazy lokalowo-szkoleniowej. Obecnie Oddział Koszalin mieści się w wynajętym od prywatnego właściciela lokalu, który nie nadaje się do prowadzenia działalności dydaktyczno-szkoleniowej rolników oraz nie zapewnia możliwości dalszego rozwoju. Przeniesienie siedziby do Bonina, gdzie znajduje się obiekt należący do Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Radzikowie, jest szansą na stworzenie centrum wspomagania i szkolenia rolników. W części obiektu znajduje się laboratorium IHiAR, a pozostała część to niezagospodarowany i niszczący trzykondygnacyjny budynek. Lokalizacja obiektu (5 km od Koszalina) jest odpowiednia, albowiem wokół niego znajdują się duże place, parking oraz zespół szkół rolniczych z bazą noclegową.

Realizacja powyższego wniosku, o co uprzejmie prosimy, może odbyć się jedynie w porozumieniu z ministrem Skarbu Państwa, w którego zarządzie znajduje się obecnie ten obiekt.

Grażyna Sztark
Piotr Zientarski

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Pana Ministra z zapytaniem odnośnie do kwestii wstrzymywania rolnikom płatności do gospodarstw niskotowarowych.

Zgłaszają się do mnie rolnicy indywidualni, którym Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wstrzymuje płatności do gospodarstw niskotowarowych ze względu na niewypełnianie podjętych zobowiązań. Pragnę jednakże zaznaczyć, iż rolnicy nie zrealizowali założonych w planie rozwoju gospodarstwa rolnego przedsięwzięć nie ze względu na niechęć czy zaniedbanie, ale z powodu zmieniającej się sytuacji ekonomicznej i radykalnych spadków opłacalności niektórych kierunków produkcji lub hodowli w gospodarstwach oraz z powodu rokrocznie nawiedzających gospodarstwa klęsk żywiołowych. I tak na przykład rolnik zobowiązał się w planie w roku 2005 do zakupu loszek hodowlanych, jednakże w roku 2007 nie wywiązał się z tego ze względu na wysoką nieopłacalność chowu trzody chlewnej i dokonał innego zakupu, który w efekcie przyniósł mu większe korzyści ekonomiczne. Jednakże agencja wstrzymuje przyznane mu dopłaty na kolejne lata.

Panie Ministrze, dlaczego agencja w rozpatrywaniu spraw podchodzi tak bardzo przedmiotowo do rolnika i jego inwestycji w gospodarstwie? Dlaczego nie uwzględnia zmieniających się warunków makroekonomicznych, niejednokrotnie decydujących o zasadności podejmowania inwestycji? Przecież rolnicy nie są w stanie przewidzieć zmieniającej się sytuacji na rynkach rolnych. Co więcej, w ostatnich latach wiele gospodarstw zostało dotkniętych licznymi klęskami żywiołowymi i nie było w stanie realizować żadnej inwestycji.

Panie Ministrze, proszę o informację o skali opisanego problemu. Ilu rolnikom wstrzymano lub cofnięto wsparcie dla gospodarstw niskotowarowych? Jaki to stanowi procent ogółu przyznanych płatności? Czy klęski żywiołowe w gospodarstwie, których rolnik nie jest w stanie przewidzieć, można zaliczyć na poczet sytuacji wyjątkowych, niezależnych od rolnika i powodujących przesunięcie terminu wywiązania się rolnika z podjętych zobowiązań? Czy istnieje możliwość zastosowania wobec beneficjentów zwolnień z obowiązku realizacji części zadeklarowanych w planie rozwoju gospodarstwa niskotowarowego przedsięwzięć z powodu wystąpienia klęsk żywiołowych w gospodarstwie, na przykład suszy? Jakie dokumenty powinni przedstawiać beneficjenci, których gospodarstwa dotknięte zostały klęskami uniemożliwiającymi pełne zrealizowanie założonych wcześniej przedsięwzięć, by zostały one uwzględnione przez agencję?

Panie Ministrze, na koniec pragnę zapytać, jakich rozmiarów klęska nawiedzająca gospodarstwo, na przykład susza, mieści się zdaniem agencji w definicji klęski żywiołowej.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

Do opinii publicznej docierają bardzo niepokojące informacje o wyczerpanych środkach na leczenie chorych na raka. Jak wygląda obecnie dostępność tego leczenia? Jakie rozwiązanie proponuje (zaleca) resort zdrowia w przypadku wyczerpania limitów? Czy zgodnie z zasadami lekarze powinni przerwać leczenie i stworzyć kolejkę oczekujących na terapię? Przerwanie leczenia w przypadku chorych na nowotwór może oznaczać najgorsze – śmierć. Z informacji udostępnianych przez dyrektorów szpitali wynika, iż większość z nich zamierza zerwać umowę z NFZ i stosować rozwiązanie zastępcze, to znaczy za każdego chorego będzie wystawiany NFZ rachunek według stawek szpitala. Jak w obliczu takiej sytuacji będzie postępować resort? Proszę o informacje, jaka obecnie jest dostępność środków na leczenie nowotworowe? Czy opisana sytuacja dotyczy wielu szpitali i jak ministerstwo zamierza zapewnić ciągłość leczenia pacjentom?

Według statystyk w Polsce na raka cierpi już 17% wszystkich chorych. Tymczasem na onkologię przypada jedynie 5% wydatków na służbę zdrowia. Czy nie zbyt mało pieniędzy przeznaczona się na refundację leków onkologicznych w porównaniu z lekami stosowanymi w terapii innych schorzeń, na przykład sercowo-naczyniowych czy układu nerwowego?

Pani Minister, proszę o informacje co do zasad finansowania leczenia onkologicznego w Polsce. Czy są planowane zmiany w finansowaniu leczenia chorób nowotworowych w Polsce, a jeśli tak to jakie? Jak przedstawia się skuteczność wykrywania, leczenia, a co najważniejsze zapobiegania chorobom nowotworowym w naszym kraju? W Polsce nadal nie jest wykorzystywany cały potencjał współczesnej onkologii. Z powodu niedoinwestowania prawdopodobnie co najmniej 1/5 chorych nie ma w odpowiednim czasie dostępu do terapii, a nawet do zabiegów chirurgicznych, będących podstawą leczenia. W jaki sposób resort zdrowia zamierza zmienić tę sytuację?

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego

Oświadczenie skierowane do minister rozwoju regionalnego Elżbiety Bieńkowskiej

Szanowna Pani Minister!

Dziękuję za wyjaśnienia udzielone w odpowiedzi z dnia 22 czerwca 2009 r. na moje zapytania z dnia 14 maja bieżącego roku, jednakże proszę jeszcze o wyjaśnienie kilku moich wątpliwości:

Proszę o wyjaśnienie, z czego wynika taka zasada, że najwyżej oceniane merytorycznie projekty nie otrzymują dofinansowania. Który punkt regulaminu tego konkursu tak stanowi?

Proszę o informację, ilu wnioskodawców wniosło odwołania od wyników prac komisji konkursowej, z dokładnym uwzględnieniem pozycji na liście po ocenie merytorycznej. Jakie argumenty były podnoszone w złożonych przez wnioskodawców protestach? Ile z nadesłanych odwołań było rozpatrywanych na poziomie wojewódzkim, a ile przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego? Jaki był wynik złożonych odwołań?

Proszę o przedstawienie kolejnych etapów oceny i podanie liczby punktów uzyskanych przez poszczególne projekty.

Proszę uzasadnić, dlaczego w sytuacji kryzysu wybrano akurat projekty z najwcześniejszymi terminami realizacji, a nie z najpóźniejszymi?

Proszę o informacje, które spośród zgłoszonych pięćdziesięciu trzech projektów posiadały niezbędne pozwolenia? Proszę także o informacje o każdym złożonym wniosku, jeśli chodzi o przedstawiony termin zakończenia realizacji i załączone dokumenty potwierdzające stan przygotowania inwestycji do realizacji, to jest pozwolenia na budowę, przetargi itd. Proszę o wyjaśnienie, w jaki sposób weryfikowano realność podanych we wnioskach terminów zakończenia planowanych inwestycji?

Czy zdaniem Pani Minister przeprowadzona procedura była zgodna z obowiązującymi zasadami i przepisami? Czy zmiana zasad wyboru wniosków do dofinansowania ze względu na kryzys ekonomiczny nie jest zmianą zasad i reguł w trakcie konkursu? Czy jest to powszechnie przyjęta zasada postępowania?

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski

Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Woźniaka

Oświadczenie skierowane do sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki Adama Szejnfelda

Szanowny Panie Ministrze!

Po zapoznaniu się z projektem inwestycji firmy Green Source Poland SA w Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej, pragnę zwrócić się do Pana Ministra o osobiste, życzliwe zainteresowanie tym ważnym dla gospodarki zachodniej Polski projektem.

Pierwsze spotkanie z inwestorem zainteresowanym produkcją bioetanolu odbyło się w roku 2005. Według opinii PAIiZ i Ministerstwa Gospodarki produkcja bioetanolu mogła być objęta pomocą publiczną w ramach ulg w SSE.

Wspomniana inwestycja ma dać zatrudnienie dla ponad dwustu osób, a jej wartość szacuje się na około 200 milionów euro. Ze względu na rozmiary tej inwestycji konieczne było zaangażowanie wielu instytucji samorządowych, rejonów dróg wodnych w Szczecinie i Poznaniu ze względu na port na Warcie i Odrze, PKP. Wysokich nakładów wymaga już samo przygotowanie terenu. Inwestor jest zainteresowany terenem o powierzchni około 22 ha.

Zakład ten miałby strategiczne znaczenie dla rolnictwa w czterech województwach: dolnośląskim, lubuskim, zachodniopomorskim i wielkopolskim z racji zapotrzebowania na surowiec, którym są rośliny zawierające skrobię lub gluten. Wiele prac przygotowawczych zostało już wykonanych, a firma podpisała wstępne umowy z rolnikami na dostawę surowca.

W roku 2006 zostało podpisane trójporozumienie o warunkach objęcia terenu SSE, przygotowaniu infrastruktury etc. pomiędzy inwestorem, Kostrzyńsko-Słubicką Specjalną Strefą Ekonomiczną oraz miastem Kostrzyn nad Odrą. Wtedy to pojawiły się wątpliwości co do możliwości wspierania tej produkcji w SSE. Ostatecznie rozporządzenie z roku 2008 rozwiązało te wątpliwości i uznano, że pomoc publiczna dla tego typu produkcji w specjalnej strefie ekonomicznej jest możliwa.

Na początku maja 2008 r. firma złożyła wniosek o numerze POIG.04.05.01-00-001/2008-01 o dofinansowanie w ramach Programu Operacyjnego „Innowacyjna Gospodarka” na lata 2007–2013, działanie 4.5.1. Wniosek ten w wyniku kwalifikacji uzyskał pozytywną ocenę, zgodnie z kryteriami oceny formalnej, i uznano, że projekt „co do zasady” kwalifikuje się do udzielenia pomocy. Potwierdzenie tego firma otrzymała na piśmie 19.06.2008 i wniosek został przekazany do komisji celem przeprowadzenia oceny merytorycznej. W wyniku późniejszych zmian w Programie Operacyjnym „Innowacyjna Gospodarka” inwestora poinformowano, iż nie może on skorzystać z pomocy w ramach tego programu, i zaproponowano zwrócenie się do programów operacyjnych z obszaru rolnictwa. Od tamtej pory trwa postępowanie odwoławcze, przepływ pism między firmą a Ministerstwem Gospodarki i Ministerstwem Rozwoju Regionalnego.

Stan na dzisiaj to kolejne odwołanie inwestora do Departamentu Zarządzania Programami Konkurencyjności i Innowacyjności w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego, a konkretnie do pani dyrektor departamentu, Agnieszki Jankowskiej. Firma wnosi o ponowne rozpatrzenie jej wniosku stosownie do warunków, jakie obowiązywały w maju zeszłego roku, czyli w momencie złożenia wymienionego wniosku. Inwestor przedstawia w odwołaniu analizy kancelarii prawnych, które udowadniają, że bioetanol nie jest produktem rolnym, tylko chemicznym. Zwraca również uwagę na fakt, iż w innych krajach przedsiębiorstwa z tej branży korzystają z tego programu. Również spółka matka firmy Green Source Poland SA, notowana na giełdzie w Madrycie jako grupa kapitałowa SNIACE, korzysta z pomocy w ramach tego programu w Hiszpanii i oczekuje takiego wsparcia także w Polsce.

Inwestor uważa, że inwestycja o wartości 220 milionów euro powinna być wsparta kwotą 100 milionów zł, o które firma wnosi, co stanowi kilkanaście procent wartości inwestycji. Przedstawiciele firmy są rozżaleni, gdyż wydali znaczne środki na prace przygotowawcze i koncepcyjne.

Sprawa ma istotne znaczenie dla rozwoju gospodarczego rolniczych regionów zachodniej Polski, ale i dla wiarygodności władz polskich uczestniczących w procesie negocjacji z inwestorem, stąd moje wystąpienie w tej sprawie.

Z wyrazami szacunku
Henryk Woźniak

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Zajęca

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Proszę o zajęcie stanowiska i udzielenie informacji w sprawie dotyczącej likwidacji 80 milionów zł rezerwy celowej na Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich.

Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich realizowany jest w wielu polskich gminach i jest on pozytywnie oceniany przez samorządy. Dzięki temu programowi udało się zwiększyć aktywność społeczną mieszkańców wsi, uruchomić wiele nowych usług, reaktywować wiele organizacji oraz zawiązać nowe organizacje lub stowarzyszenia. W ramach wsparcia finansowego w pięciuset gminach powstały między innymi pierwsze przedszkola, świetlice środowiskowe, kluby seniora, organizacje porządowe i grupy nieformalne – w sumie ponad tysiąc, uruchomiono szereg działań dla dzieci i młodzieży, wyrównujących ich szanse społeczne i edukacyjne, szereg projektów zapobiegających marginalizacji społecznej, przywracających poczucie godności i sensu życia tym grupom społecznym, które do tej pory były zapomniane i co do których wydawało się, że na stałe będą wykluczone społecznie.

Zgodnie z otrzymanymi przez gminy decyzjami o alokacji zaplanowano wydatkowanie środków, ogłoszono i rozstrzygnięto konkursy, zawarto szereg umów na realizację usług społecznych, które obecnie są na etapie wykonywania. Wstrzymanie finansowania programu będzie oznaczać dla gmin konieczność zerwania umów z usługodawcami, ponieważ gminy nie posiadają w swoich budżetach środków na kontynuowanie zaciągniętych zobowiązań. Taka sytuacja niewątpliwie wywoła również falę uzasadnionych roszczeń finansowych ze strony usługodawców, którymi najczęściej są małe, nieposiadające własnych środków finansowych organizacje porządowe.

Należy pamiętać, że w tym projekcie uczestniczy pięćset wiejskich i miejsko-wiejskich gmin, które są najbiedniejszymi gminami, borykającymi się z największym nagromadzeniem problemów społecznych, niekorzystnymi warunkami gospodarczymi, peryferyjnymi i położeniem. 87% tych gmin nigdy nie korzystało z zewnętrznych środków.

Obecnie do mojego biura senatorskiego z prośbą o interwencję w tej sprawie wystąpiły gmina Besko, gmina Jodłowa oraz gmina Harasiuki. Problem ten jednak dotyczy nie tylko gmin z obszaru Podkarpacia, ale również gmin z całego kraju, korzystających z Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich, ponieważ planowana przez rząd likwidacja 80 milionów zł rezerwy celowej negatywnie odbije się na sytuacji każdej z nich.

Dotychczas realizowany program spotkał się z pozytywną oceną w gminach i był określany jako wielka lekcja demokracji, planowania i myślenia strategicznego, pobudził społeczeństwo obywatelskie. Ludzie poczuli się bardziej zintegrowani, szczęśliwi, chętniejsi do podejmowania wspólnego wysiłku i, co chyba najważniejsze, przekonali się, że mogą sami sobie pomóc, z niewielkim wsparciem zewnętrznym.

Wstrzymanie finansowania PPWOW spowoduje zaprzepaszczenie dotychczasowych dokonań oraz efektów, jakie osiągnięto, realizując program. Planowane przez rząd oszczędności budżetowe odbiją się negatywnie na najbiedniejszych polskich gminach, a przede wszystkim na ich mieszkańcach, którzy utracą zaufanie, chęć do współpracy i dalszej aktywności oraz angażowania się w sprawy społeczne.

Przywołany program w założeniach miał trwać do końca 2009 r. i stanowił bodziec do rozwoju gospodarczego naszego kraju. Program ten realizował założenia głoszonej przez Pana Premiera polityki „solidarności między regionami kraju” – jak Pan powiedział w exposé – a nie „wzrastającego ciągle dystansu cywilizacyjnego między jego różnymi częściami”.

Pozwolę sobie tutaj powołać się na Pana słowa, w których Pan Premier zapewniał, że priorytetem rządu będzie wyrównywanie szans poszczególnych regionów pod względem zarówno gospodarczym, jak i dostępu do informacji i edukacji.

Podkreślił Pan, że „ta nierównowaga rozwoju regionalnego oznacza często także nierównowagę rozwoju między polską wsią a polskim miastem, między małym miastem a wielkim miastem. To wszystko wymaga naszej pozytywnej koncentracji. [...] Chciałbym, aby program cywilizacyjnych zmian polskiej wsi, nie tylko polityki względem rolnictwa, ale program cywilizacyjnego rozwoju polskiej wsi stał się jednym z priorytetów mojego rządu, a program rozwoju sześciu województw, sześciu regionów Polski Wschodniej, będzie programem, który może liczyć na ponadstandardowe wsparcie mojego gabinetu”.

PPWOW dawał takie możliwości. Nie tylko integrował społeczność, ale także pozwalał na realizowanie potrzebnych społecznościom lokalnym inwestycji. Pomagał likwidować bariery, gdyż projekty finansowane w ramach tego programu kierowane były zwłaszcza do trzech grup beneficjentów: osób starszych, dzieci, rodzin.

W tym miejscu ponownie powołał się na słowa wyłoszone przez Pana Premiera, w których deklarował Pan pomoc dla rodzin poprzez „upowszechnianie edukacji przedszkolnej, która szczególnie potrzebna jest dziś na terenach wiejskich. To najlepsza droga wyrównywania szans w starcie życiowym w dorosłe życie, a także zapobiegania dziedziczeniu wykluczenia społecznego. Czym lepiej będziemy obejmować małe dzieci zorganizowaną opieką i edukacją, tym większe szanse będą miały młode matki, aby pomyślnie rozwijać się zawodowo, zaś ich dzieci zostaną możliwie najwcześniej zachęczone do odkrywania oraz pogłębiania swoich zainteresowań”.

Zapewniał Pan szacunek i godne traktowanie polskiej wsi, składając obietnicę, że polskie rolnictwo i polska wieś nie będą traktowane jako „negatywny problem”. Padła deklaracja, że będą wspierane „dążenia rolników do modernizacji gospodarstw, poprawy techniki i technologii produkcji rolniczej. Państwo wesprze też rozwój infrastruktury stanowiącej o postępie cywilizacyjnym na obszarach wiejskich i o poprawie warunków socjalno-bytowych mieszkańców wsi. Wykorzystamy na ten cel wszystkie dostępne środki z programów Unii Europejskiej i odpowiednie środki z budżetu krajowego. Ułatwimy i usprawnimy proces składania i obsługi wniosków o środki unijne”.

Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich w dużym stopniu spełniał oczekiwania władz samorządowych i społeczności lokalnych. W znacznej mierze realizowano postulaty, które deklarowano w polityce rządu. Obecnie wstrzymanie finansowania programu przed jego planowanym zakończeniem doprowadzi do zaprzepaszczenia szans rozwoju niezamożnych gmin w naszym kraju.

Mając to wszystko na uwadze, zwracam się z zapytaniem, czy rząd Pana Premiera zamierza podjąć decyzję o likwidacji 80 milionów zł rezerwy celowej na Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich oraz czy w takiej sytuacji rząd przewiduje przekazanie środków finansowych na ewentualne roszczenia finansowe wynikające z umów zawartych przez gminy z kontrahentami w ramach tego programu. Czy w razie likwidacji przewidywana jest jakaś alternatywa dla zminimalizowania negatywnych skutków wynikłych ze wstrzymania finansowania w ramach Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich?

Stanisław Zajac

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Zajęca

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Proszę o zajęcie stanowiska i udzielenie informacji w sprawie dotyczącej dramatycznego spadku finansowania Programu 2 Polskiego Radia oraz braku jakichkolwiek gwarancji stabilizacji finansowej dla tej rozgłośni.

Pogarszająca się sytuacja finansowa w Polskim Radiu widoczna jest już od pewnego czasu. Ostatnia głośna debata dotycząca mediów publicznych nie rozwiązała problemów, wręcz przeciwnie, Polskie Radio, a zwłaszcza Program 2, dramatycznie odczuły skutki decyzji podjętych przez polityków. Obserwuje się gwałtowny spadek finansowania polskiej rozgłośni, ponadto brak jest na przyszłość gwarancji stabilnego finansowania, a przecież trzeba zauważyć, że Program 2 jest w całości utrzymywany ze środków publicznych.

Radiowa Dwójka jest programem, który nie nadaje reklam, ponieważ nie jest to rozgłośnia komercyjna, poddana mechanizmom rynku, więc obowiązkiem państwa jest zapewnienie jej stabilizacji finansowej.

Problem pogarszającej się sytuacji finansowej zauważali również pracownicy rozgłośni, jednakże mieli nadzieję, że jest on tylko przejściowy i zostanie szybko rozwiązany. Nawet zgoda na radykalne zmniejszenie honorariów dziennikarskich nie rozwiązała tego problemu. Obecnie w sytuacji przyjęcia ustawy medialnej w Programie 2 Polskiego Radia sytuacja finansowa jeszcze bardziej się pogorszyła, co zmusiło pracowników do publicznego protestu – w dniu 8 lipca bieżącego roku przez dwadzieścia cztery godziny Program 2 nie nadawał.

Program 2 Polskiego Radia, który w całości utrzymywany jest ze środków publicznych, drastycznie odczuł zmniejszenie wpływów. W tym roku nie jest w stanie zorganizować Festiwalu Muzycznego Polskiego Radia, ponadto powoli z anteny znika zarówno współczesna twórczość literacka, jak i muzyczna. Brakuje pieniędzy na zaplanowane nagrania i koncerty, nie ma również możliwości wsparcia prestiżowych festiwali, których Program 2 był dotychczas współorganizatorem. Zbliża się jubileuszowy Rok Chopinowski i zobowiązaniem wynikającym z wcześniejszych tradycji jest włączenie się Programu 2 w jego organizację. Obecnie jednak z powodu braku środków jest to nierealne.

W tym miejscu należy zauważyć, że Program 2 jest wyjątkowym programem, ponieważ jego audycje nakierowane są przede wszystkim na kulturę i edukację. Jest to rozgłośnia, która wskazuje słuchaczom takie wartości humanistyczne jak literatura piękna, muzyka klasyczna, kultura ludowa, awangarda, filozofia i sztuka. Nadawane audycje charakteryzują się wysokim poziomem, a wszelkie koncerty muzyki klasycznej emitowane są jedynie na antenie radiowej Dwójki. Program 2 to oryginalna rozgłośnia, bowiem nie ma innej stacji, która poświęcałaby tak wiele czasu propagowaniu kultury. Misja radiowej Dwójki opiera się na rozpowszechnianiu kultury i docieraniu z nią nawet do najodleglejszych zakątków Polski, aby słuchacze mieli możliwość wysłuchania na przykład koncertów muzyki klasycznej. Koncerty te, niejednokrotnie odbywające się w odległych miejscach Polski lub za granicą, nie byłyby słyszalne bez pośrednictwa radiowej Dwójki, ponieważ żadna inna rozgłośnia nie nadaje takiej muzyki.

Należy ponadto zauważyć, że Program 2 jako jedyny nie dąży do prześcignięcia tempa dzisiejszego życia i dlatego też, realizując swoją misję, jaką jest propagowanie kultury, cieszy się dużą popularnością wśród słuchaczy.

Mając to na uwadze, zwracam się do pana premiera z następującymi pytaniami.

1. Czy rząd zamierza podjąć jakieś kroki, mające na celu poprawienie trudnej sytuacji finansowej Programu 2 Polskiego Radia?
2. Czy rząd przewiduje stworzenie jakichś mechanizmów bądź przekazanie środków, mających na celu stworzenie stabilnej sytuacji finansowej w rozgłośni?

Stanisław Zajęca

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Zająca oraz senatora Zdzisława Pupe

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Zwracamy się o podjęcie zdecydowanych i pilnych działań wspierających naprawę infrastruktury drogowej oraz innych szkód, jakie wyrządziły gwałtowne opady deszczu na terenie gminy Dębica w województwie podkarpackim.

W wyniku burz i towarzyszących im nawałnic deszczowych, które miały miejsce 26 czerwca bieżącego roku, na terenie gminy Dębica w województwie podkarpackim wystąpiły ogromne szkody, szczególnie w infrastrukturze drogowej. Szkody spowodowały wezbrane wody potoku Ostra, znajdującego się na obszarze gminy, dlatego konieczne są środki na jego regulację na całej długości. Brak szybkiej interwencji władz w sprawie podjęcia prac zabezpieczających na tym potoku rodzi poważne obawy o przyszłość, bo niezabezpieczona rzeka grozi dalszymi wylewami w razie większych opadów. Woda zniszczyła i uszkodziła wiele dróg gminnych, doszło do podtopień wielu gospodarstw rolnych. Wyrządzone przez powódź straty są ogromne, dlatego pomoc ze strony władz jest niezbędna. Ze zniszczeniami, jakie wywołał tegoż roczny kataklizm w tym regionie Pan Premier mógł się osobiście zapoznać podczas wizyty w gminie Dębica, podczas której zapewnił Pan mieszkańców, że otrzymają szybką i zdecydowaną pomoc.

Wielomilionowe straty w infrastrukturze drogowej zaistniałe po ostatniej powodzi powodują, że niezbędne remonty na drogach powiatowych oraz gminnych o nawierzchni bitumicznej i żwirowej, a także uszkodzonych przepustów i podmytych mostów przekraczają finansowe możliwości samorządu powiatu dębickiego i gminy Dębica.

Mając to na uwadze zwracamy się z zapytaniem: czy i kiedy rząd Pana Premiera Donalda Tuska udzieli gminie Dębica realnej pomocy finansowej pozwalającej na odbudowę zniszczonej infrastruktury komunalnej i drogowej? Jakie są gwarancje, że deklarowana publicznie pomoc dotrze do władz samorządowych? Czy rząd w następstwie zaistniałej sytuacji widzi potrzebę finansowego wsparcia dla gminy Dębica, która z uwagi na skromny budżet nie jest w stanie we własnym zakresie usunąć skutków kataklizmu, powodzi, które nawiedziły mieszkańców tego terenu?

Stanisław Zając
Zdzisław Pupa

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Zientarskiego oraz senator Grażynę Sztark

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Szanowna Pani Minister!

Przedmiotem niniejszego oświadczenia pragniemy uczynić problem powstały na gruncie stosowania przepisów ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Powiatowe urzędy pracy udzielają osobom rozpoczynającym działalność gospodarczą pomocy w postaci środków pieniężnych.

Zgłoszony problem powstał w związku z następującym stanem faktycznym: beneficjent w sposób celowy i zgodny z warunkami wydatkował dotację oraz prowadził działalność gospodarczą przez wymagany okres, a jedynym jego zaniedbaniem było niedostarczenie dokumentów związanych z działalnością gospodarczą w terminie określonym w umowie, to jest po dwunastu miesiącach prowadzenia działalności.

W tej sytuacji, mimo iż cel instytucji, jaką jest dotacja, został zrealizowany, PUP zobowiązany jest do wypowiedzenia umowy i domagania się zwrotu wartości dotacji. Sytuacja taka budzi wątpliwości przede wszystkim społeczne, gdyż uchybienie formalnościom przekreśla dwunastomiesięczną pracę beneficjenta.

Dlatego też zasadne jest, o co wnosimy, rozważenie możliwości wprowadzenia rozwiązań legislacyjnych, które w nadzwyczajnych okolicznościach dadzą organom większe możliwości w zakresie umorzenia zobowiązania związanego ze zwrotem dotacji, mimo istnienia przesłanek uzasadniających roszczenie starostwa o ich zwrot.

Z wyrazami szacunku
Piotr Zientarski
Grażyna Sztark

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Zientarskiego oraz senator Grażynę Sztark

Oświadczenie skierowane do minister rozwoju regionalnego Elżbiety Bienkowskiej

Szanowna Pani Minister!

Przedmiotem niniejszego oświadczenia pragniemy uczynić problem likwidacji osiemdziesięcioletniej rezerwy celowej na Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich.

Przywołana decyzja, niezwykle niekorzystna dla mieszkańców gmin wiejskich, wywoła daleko idące negatywne skutki społeczne, a także przyczyni się do zaprzepaszczenia dotychczasowego dorobku tego programu.

Posługując się przykładem województwa zachodniopomorskiego, które cechuje najniższy stopień upowszechnienia edukacji przedszkolnej, bardzo niskie wyniki nauczania w szkołach wiejskich, bardzo wysoki wskaźnik bezrobocia oraz patologizacja środowisk popegeerowskich, podkreślić należy, iż środki finansowe z PPWOW pozwalają skutecznie walczyć z bezradnością i biernością życiową jego beneficjentów.

W tym kontekście nie sposób pominąć dotychczasowych sukcesów wynikających z programu, na które składają się nowo otwarte przedszkola i punkty przedszkolne, świetlice środowiskowe, domy samopomocy, kluby seniora, a także szereg innych działań adresowanych do grup zagrożonych marginalizacją społeczną, które to działania są pochodną PPWOW.

Program stał się doskonałym instrumentem kreującym społeczeństwo obywatelskie. To dzięki niemu ludzie poczuli się bardziej zintegrowani, a przede wszystkim przekonali się, że przy niewielkim udziale ze wewnątrz mogą sobie sami pomóc.

Mając to wszystko na uwadze wnosimy o nieczynienie oszczędności budżetowych w ramach Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich, gdyż faktyczne koszty tych oszczędności obciążą najbiedniejsze polskie gminy.

Z poważaniem
Piotr Zientarski
Grażyna Sztark

Uchwały Senatu RP
podjęte
na 38. posiedzeniu Senatu

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 16 lipca 2009 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 1 lipca 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 1, pkt 11 otrzymuje brzmienie:
„11) centrum urazowe – wydzieloną funkcjonalnie część szpitala, w rozumieniu przepisów o zakładach opieki zdrowotnej, w którym działa szpitalny oddział ratunkowy, w której to części specjalistyczne oddziały są powiązane ze sobą organizacyjnie oraz zakresem zadań, w sposób pozwalający na szybkie diagnozowanie i leczenie pacjenta urazowego, spełniająca wymagania określone w ustawie;”;
- 2) w art. 1 w pkt 7, w art. 39b pkt 2 otrzymuje brzmienie:
„2) współpracuje z publiczną uczelnią, o której mowa w art. 94 ust. 3 pkt 6 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. Nr 164, poz. 1365, z późn. zm.);”;
- 3) w art. 1 w pkt 7, w art. 39b:
 - a) w pkt 3 lit. c otrzymuje brzmienie:
„c) pracowni endoskopii diagnostycznej i zabiegowej, czynnej całą dobę,”;
 - b) po pkt 3 dodaje się pkt 3a w brzmieniu:
„3a) zapewnia dostęp do pracowni diagnostyki laboratoryjnej i obrazowej, czynnej całą dobę;”;
- 4) w art. 1 w pkt 7, w art. 39c ust. 3 otrzymuje brzmienie:
„3. Zespół urazowy zaleca wskazania co do dalszego leczenia lub rehabilitacji pacjenta urazowego w oddziale szpitala lub zakładzie opieki zdrowotnej, o których mowa w ust. 2, właściwych ze względu na jego stan zdrowia.”;
- 5) w art. 1 w pkt 9 w lit. b, w ust. 5 w zdaniu wstępnym po wyrazie „medycznego” dodaje się wyrazy „z uwzględnieniem podziału”;
- 6) w art. 3 wyrazy „funkcjonuje szpitalny oddział ratunkowy, w którym specjalistyczne oddziały powiązane są ze sobą organizacyjnie i zadaniowo” zastępuje się wyrazami „działa szpitalny oddział ratunkowy, w której to części specjalistyczne oddziały są powiązane ze sobą organizacyjnie oraz zakresem zadań,”;
- 7) w art. 3 po wyrazach „pkt 3 lit. a–c” dodaje się wyrazy „i pkt 3a”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Poprawki wniesione przez Senat do ustawy z dnia 1 lipca 2009 r. o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym uzupełniają jej uregulowania w kilku aspektach.

Wprowadza się doprecyzowanie określenia uczelni medycznych współpracujących z centrum urazowym (poprawka nr 2).

Uregulowania ustawy dotyczące struktury centrum urazowego zostały dostosowane do realiów organizacji opieki zdrowotnej - zakłady opieki zdrowotnej, które nie mają pracowni diagnostyki laboratoryjnej i obrazowej, zlecają wykonywanie usług diagnostycznych podmiotom zewnętrznym, dlatego centra urazowe mają zapewniać *dostęp* do takich pracowni (poprawki nr 3 i 7).

W poprawce nr 4 dokonano uściślenia w zakresie dalszego postępowania w sprawie leczenia pacjenta, po opuszczeniu przez niego centrum urazowego.

Ponadto doprecyzowano redakcję art. 46 ust. 5 ustawy nowelizowanej (poprawka nr 5) oraz nadano nowe brzmienie definicji centrum urazowego (poprawka nr 1, wraz z jej konsekwencją w poprawce nr 6).

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 16 lipca 2009 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zarządzaniu kryzysowym

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 26 czerwca 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o zarządzaniu kryzysowym, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 1, w art. 2 wyraz „usuwania” zastępuje się wyrazem „usuwaniu”;
- 2) w art. 1 w pkt 2 w lit. e, w pkt 7 wyraz „cykl” zastępuje się wyrazem „cyklu”;
- 3) w art. 1 w pkt 3, w art. 5 w ust. 2 i 3 skreśla się wyrazy „, o których mowa w ust. 1.”;
- 4) w art. 1 w pkt 4, w art. 5b skreśla się ust. 4;
- 5) w art. 1 w pkt 10 w lit. b w tiret czwartym, pkt 6 otrzymuje brzmienie:
„6) współdziałanie z podmiotami, komórkami i jednostkami organizacyjnymi Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej oraz innych organizacji międzynarodowych, odpowiedzialnymi za zarządzanie kryzysowe i ochronę infrastruktury krytycznej;”;
- 6) w art. 1 w pkt 12, w art. 12a w ust. 1 wyrazy „właściwymi w sprawach przeciwdziałania, zapobiegania i usuwania skutków zdarzeń o charakterze terrorystycznym” zastępuje się wyrazami „właściwymi w tych sprawach”;
- 7) w art. 1 w pkt 16 w lit. a w tiret trzecim, w pkt 5a oraz w art. 1 w pkt 18 w lit. c, w pkt 5a wyrazy „współdziałanie z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego” zastępuje się wyrazami „współdziałanie z Szefem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego”;
- 8) w art. 2 w ust. 6 wyrazy „2010 r.” zastępuje się wyrazami „2011 r.”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na 44. posiedzeniu ustawy o zmianie ustawy o zarządzaniu kryzysowym, uchwalił do niej 8 poprawek.

W poprawce nr 4 Senat usunął przepis nakładający na właścicieli oraz posiadaczy obiektów infrastruktury krytycznej obowiązki nie wynikające z aktu prawa powszechnie obowiązującego. Dodawany do ustawy art. 5b ust. 1 stanowi, że Rada Ministrów przyjmuje, w drodze uchwały, Narodowy Program Ochrony Infrastruktury Krytycznej, którego celem jest stworzenie warunków do poprawy bezpieczeństwa infrastruktury krytycznej. Ust. 4 tego przepisu obciąża obowiązkiem realizacji programu także właścicieli oraz posiadaczy samoistnych i zależnych obiektów, instalacji lub urządzeń infrastruktury krytycznej. Art. 93 Konstytucji RP stanowi, że uchwały Rady Ministrów mają charakter wewnętrzny i obowiązują tylko jednostki organizacyjnie podległe organowi wydającemu te akty. Zważywszy, że właściciele oraz posiadacze obiektów infrastruktury krytycznej są podmiotami niezależnymi od rządu, Narodowy Program Ochrony Infrastruktury Krytycznej, zawierający elementy dla nich wiążące, powinien mieć formę aktu prawa powszechnie obowiązującego. Program przyjęty w drodze aktu prawa wewnętrznego Rady Ministrów może być adresowany wyłącznie do organów administracji rządowej.

Poprawka nr 5 wskazuje jednoznacznie, że jednym z zadań Rządowego Centrum Bezpieczeństwa jest współdziałanie z podmiotami, komórkami i jednostkami organizacyjnymi Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej oraz innych organizacji międzynarodowych, odpowiedzialnymi za zarządzanie kryzysowe i ochronę infrastruktury krytycznej. W dotychczasowym brzmieniu przepis ten był nieprecyzyjny oraz zbudowany niezgodnie z zasadami składni.

Uchwalając poprawkę nr 8 Senat odsunął o rok datę wejścia w życie przepisu zobowiązującego jednostki samorządu terytorialnego do tworzenia rezerwy celowej na realizację zadań własnych z zakresu zarządzania kryzysowego. Zważywszy na *vacatio legis* noweli, jednostki samorządu terytorialnego byłyby zmuszone do dokonywania zmian w projektach swoich budżetów w sytuacji, gdy prace nad nimi są już daleko zaawansowane. W opinii Izby mogłoby to powodować istotne wątpliwości co do zgodności art. 2 ust. 6 ustawy z art. 2 Konstytucji RP.

Pozostałe poprawki mają charakter doprecyzowujący lub zmierzają do zapewnienia ustawie poprawności terminologicznej.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 16 lipca 2009 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 1 lipca 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w lit. a, w pkt 9a wyrazy „ze środków” zastępuje się wyrazami „z funduszy”;
- 2) w art. 1 w lit. b, pkt 67 otrzymuje brzmienie:
„67) wartość otrzymanych przez pracownika w związku z finansowaniem działalności socjalnej, o której mowa w przepisach o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, rzeczowych świadczeń oraz otrzymanych przez niego w tym zakresie świadczeń pieniężnych, sfinansowanych w całości ze środków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych lub funduszy związków zawodowych, łącznie do wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym kwoty 380 zł; rzeczowymi świadczeniami nie są bony, talony i inne znaki, uprawniające do ich wymiany na towary lub usługi.”;
- 3) w art. 1 lit. a i b oznacza się jako pkt 1 i 2;
- 4) w art. 3 wyrazy „z dniem ogłoszenia” zastępuje się wyrazami „po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 16 lipca 2009 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych i uchwalił do niej 4 poprawki. Poprawki mają charakter doprecyzowujący, porządkujący i uzupełniający regulacje uchwalone przez Sejm.

Poprawka nr 1 ujednoliciła terminologię ustawy. Przyjmując tę poprawkę Senat dał wyraz sformułowanej w § 10 Zasad techniki prawodawczej regule, zgodnie z którą do oznaczenia jednakowych pojęć używa się jednakowych określeń, a różnych pojęć nie oznacza się tymi samymi określeniami. W art. 21 ust. 1 pkt 9 nowelizowanej ustawy ustawodawca posłużył się określeniem „fundusze”, natomiast stanowiąc o tym samym w dodawanym pkt 9a użyto wyrazu „środki”.

Zgodnie z przyjętym przez Sejm brzmieniem art. 21 ust. 1 pkt 67 wolne od podatku dochodowego są m.in. kwoty otrzymane przez pracownika ze środków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych lub funduszy związków zawodowych, wydatkowane na cele działalności socjalnej, o której mowa w przepisach o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych. Przepis ten nie pozwala przesądzić, czy otrzymane przez pracownika kwoty mają być wydatkowane na cele działalności socjalnej przez pracownika, czy też przez pracodawcę lub związek zawodowy. Literalne brzmienie przepisu wskazuje na pierwsze z powyższych rozwiązań. Biorąc jednak pod uwagę definicję działalności socjalnej z art. 2 pkt 1 ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych nie sposób jest wskazać właściwe rozwiązanie. Ponadto w związku z tym przepisem nasuwały się wątpliwości dotyczące kwestii dokumentowania wydatkowania przez pracownika przedmiotowych kwot. Niezgodne z wolą ustawodawcy jest również odniesienie jednego z warunków zwolnienia tj. „sfinansowania / świadczenia/ **w całości** ze środków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych lub funduszy związków zawodowych” wyłącznie do rzeczowych świadczeń (warunek ten nie odnosi się do świadczeń pieniężnych). Mając na względzie konieczność sformułowania przepisu przewidującego zwolnienie podatkowe adekwatnie do woli ustawodawcy, w sposób jednoznaczny, oraz dążąc do zapewnienia komunikatywności tego przepisu, Senat uchwalił poprawkę nr 2.

Rozpatrzona ustawa, wprowadzając zmiany do ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, oznacza je kolejno literami a i b. Tymczasem, zgodnie z ugruntowaną praktyką, potwierdzoną § 56 Zasad techniki prawodawczej, w obrębie artykułu zawierającego wyliczenie wyróżnia się dwie części: wprowadzenie do wyliczenia oraz punkty. W związku z tym Senat uchwalił poprawkę nr 3.

W przepisie art. 4 ust. 1 ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych przewidziano, jako zasadniczy, czternastodniowy okres *vacatio legis*. Wyjątki od tej zasady określa art. 4 ust. 2 powołanej ustawy, zgodnie z którym w uzasadnionych przypadkach akty normatywne mogą wchodzić w życie w terminie krótszym niż czternaście dni, a jeżeli ważny interes państwa wymaga natychmiastowego wejścia w życie aktu normatywnego i zasady demokratycznego państwa prawnego nie stoją temu na przeszkodzie, dniem wejścia w życie może być dzień ogłoszenia tego aktu w dzienniku urzędowym. Należy także pamiętać, że odstępienie od minimalnej *vacatio legis*, w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, musi znaleźć odpowiednie uzasadnienie. Argumenty takie nie zostały wystarczająco przedstawione przez projektodawców ustawy. W uzasadnieniu do przedłożenia (druk nr 2045) można jedynie przeczytać, że „ważnym interesem państwa jest jak najszybsze uregulowanie kwestii, o której mowa w projekcie”. Biorąc pod uwagę art. 2 rozpatrzonej ustawy, zgodnie z którym ma mieć ona zastosowanie do dochodów uzyskanych od dnia 1 stycznia 2009 r., oraz kierując się dyrektywą zapewnienia adresatom norm prawnych odpowiedniego okresu dostosowawczego, Senat uznał, że nie ma potrzeby rezygnowania z zachowania choćby minimalnego okresu pomiędzy ogłoszeniem a wejściem w życie nowelizacji (poprawka nr 4). Zwolnienia od podatku znajdują bowiem zastosowanie w stosunku do wszystkich świadczeń wypłaconych w 2009 r. bez względu na rzeczywisty termin wejścia w życie ustawy.

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 16 lipca 2009 r.

**w sprawie ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego
dla pracowników i przedsiębiorców**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 1 lipca 2009 r. ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 16 lipca 2009 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o funkcjonowaniu banków spółdzielczych,
ich zrzeszaniu się i bankach zrzeszających**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 1 lipca 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o funkcjonowaniu banków spółdzielczych, ich zrzeszaniu się i bankach zrzeszających, wprowadza do jej tekstu następującą poprawkę:

– w art. 1 pkt 3 otrzymuje brzmienie:

„3) w art. 13 dotychczasową treść oznacza się jako ust. 1 i dodaje się ust. 2 w brzmieniu:

„2. Oświadczenie woli w imieniu banku spółdzielczego przy zawieraniu umów rachunku bankowego, o których mowa w art. 49 ust. 1 ustawy – Prawo bankowe, składa członek zarządu lub pełnomocnik ustanowiony bezpośrednio przez zarząd.”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 16 lipca 2009 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o funkcjonowaniu banków spółdzielczych, ich zrzeszaniu się i bankach zrzeszających, i uchwalił do niej jedną poprawkę.

Senat uznał, że niecelowe jest dodanie do dotychczasowej treści art. 13 nowelizowanej ustawy wyrazów „, z zastrzeżeniem ust. 2” (art. 13 ust. 1 po nowelizacji). Zasady techniki prawodawczej stanowią, iż w przypadku jeżeli od któregoś z elementów przepisu merytorycznego przewiduje się wyjątki, przepis formułujący wyjątek zamieszcza się bezpośrednio po danym przepisie merytorycznym (§ 23 ust. 3). W analizowanym przypadku mamy do czynienia właśnie z taką sytuacją, a mianowicie art. 13 statuuje generalną zasadę składania oświadczeń woli w imieniu banku spółdzielczego, natomiast art. 13 ust. 2 określa wyjątek od tej zasady. Mając na uwadze, że wzajemna relacja przepisów zawartych w art. 13 nie budzi wątpliwości, przyjęto stosowaną poprawkę. Należy mieć przy tym na uwadze, że skreślany przez Senat fragment przepisu nie niósł w sobie żadnej nowości normatywnej. Konsekwencją poprawki jest zmiana konstrukcji art. 1 pkt 3 rozpatrzonej ustawy.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 16 lipca 2009 r.

w sprawie ustawy o powszechnym spisie rolnym w 2010 r.

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 1 lipca 2009 r. ustawy o powszechnym spisie rolnym w 2010 r., wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 3 w ust. 2 w pkt 1 w lit. b w tiret pierwszym wyraz „spełniających” zastępuje się wyrazami „nie mniejszych niż”;
- 2) w art. 5 w ust. 1 skreśla się wyrazy „, w tym w badaniu metod produkcji rolnej,”;
- 3) w art. 7 w ust. 1 po wyrazie „tworzy” dodaje się wyrazy „i prowadzi”;
- 4) w art. 7 w ust. 6 po wyrazie „Zaktualizowane” dodaje się wyrazy „i uzupełnione”;
- 5) w art. 9 w ust. 1 w pkt 1 wyrazy „załączniku nr 2 do ustawy” zastępuje się wyrazami „art. 7 ust. 2”;
- 6) w art. 11 w ust. 2:
 - a) o wyrazie „nazwiska,” dodaje się wyraz „nazwy,”
 - b) wyrazy „oraz adresu” zastępuje się wyrazami „, numeru identyfikacji podatkowej NIP, numeru identyfikacyjnego REGON, adresu, numeru telefonu oraz adresu poczty elektronicznej”;
- 7) w art. 13 w ust. 1 wyrazy „Na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej pracami” zastępuje się wyrazem „Pracami”;
- 8) w art. 13 w ust. 2:
 - a) w pkt 3 skreśla się wyrazy „w tym w badaniu metod produkcji rolnej,”
 - b) w pkt 5 skreśla się wyrazy „w tym badania metod produkcji rolnej,”;
- 9) w załączniku nr 1 w części I w ust. 1 w pkt 13 oraz w ust. 2 w pkt 8 wyraz „e-mail” zastępuje się wyrazami „poczty elektronicznej”;
- 10) w załączniku nr 2 w ust. 4 w pkt 1 w lit. m w tiret dziesiątym wyraz „e-mail” zastępuje się wyrazami „poczty elektronicznej”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 16 lipca 2009 r. Senat rozpatrzył ustawę o powszechnym spisie rolnym w 2010 r. i uchwalił do niej 10 poprawek.

Poprawka nr 1 ma na celu jedynie poprawienie brzmienia przepisu.

Brzmienie art. 4 wskazuje, że badanie metod produkcji rolnej wchodzi w skład spisu rolnego. Powtórzenia tej normy w innych przepisach są zbędne i powinny być wyeliminowane z ich treści. Z tego powodu Senat przyjął poprawki nr 2 i 8.

Poprawka nr 3, polegająca na wyraźnym wskazaniu, że Prezes Głównego Urzędu Statystycznego prowadzi bazę danych, spowoduje usunięcie wątpliwości co do podmiotu obowiązującego do dokonania czynności, o których mowa w przepisach art. 7 ust. 2 i art. 11 ust. 2. Jako adresat dyspozycji tych przepisów jednoznacznie zostanie wskazany Prezes GUS.

W zdaniu pierwszym art. 7 ust. 6 jest mowa o danych przekazanych gminom do aktualizacji i uzupełnienia. Konsekwentnie należy w zdaniu drugim posłużyć się zwrotem „zaktualizowane i uzupełnione dane” zamiast „zaktualizowane dane”. To uzasadnia poprawkę nr 4.

W art. 7 ust. 2 są określone, poprzez wskazanie cech swoistych, podmioty obowiązane do przekazania danych do Bazy Danych PSB 2010. W załączniku nr 2 do ustawy znajduje się jedynie wykaz tych podmiotów. Dlatego w art. 9 ust. 1 pkt 1 określenie podmiotów obowiązanych do przekazania danych powinno nastąpić przez odesłanie do art. 7 ust. 2, a nie do załącznika do ustawy. Mając to na względzie, Senat przyjął poprawkę nr 5.

W art. 11 ust. 2 ustawodawca nakazuje usunięcie danych dotyczących imienia i nazwiska, numeru PESEL oraz adresu z Bazy Danych PSR 2010. W bazie danych pozostaną inne dane, które umożliwią przypisanie zebranych informacji do konkretnej osoby. Są to numery NIP i REGON.

Zgodnie z treścią art. 51 ust. 2 Konstytucji władze publiczne nie mogą pozyskiwać, gromadzić i udostępniać innych informacji o obywatelach niż niezbędne w demokratycznym państwie prawnym. W uzasadnieniu projektu ustawy nie podniesiono okoliczności uzasadniających przechowywanie NIP-u i REGON-u. Nie sposób też na podstawie ustawy domyślić się, czemu miałyby to służyć. Dlatego Senat stanął na stanowisku, iż do katalogu danych wykreślanych z rejestru należy dodać NIP i REGON.

Senat uznał też, że nie ma konieczności przechowywania informacji takich jak numery telefonów i adresy poczty elektronicznej.

Przepis art. 11 ust. 2 zawiera dyspozycję usunięcia danych osobowych z Bazy Danych PSR 2010. Pomija jednak dane umożliwiające identyfikację osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej. Ustawodawca daje tym wyraz preferencji dla danych osób fizycznych. Oczywiście jest, że dane osobowe zasługują na wyższy standard ochrony, który w polskim prawodawstwie wynika przede wszystkim z art. 51 ust. 2 Konstytucji i jest realizowany poprzez przepisy ustawy o ochronie danych osobowych. Nie oznacza to, że ochrona danych jednostek organizacyjnych jest obojętna ustawodawcy. Świadczą o tym regulacje dotyczące ochrony dóbr osobistych zawarte w art. 23 i 24 k.c. – stosowane na podstawie art. 43 k.c. również do osób prawnych – oraz ochrona przyznana tzw. danym indywidualnym w ustawie o statystyce publicznej. Można doszukać się też ochrony konstytucyjnej danych jednostek organizacyjnych w takim zakresie, w jakim dane te dotyczą osób zrzeszonych w jednostkach organizacyjnych lub posiadających prawa korporacyjne w tych podmiotach.

Konsekwencją uznania, że w aksjologii ustawodawcy znajduje się ochrona danych dotyczących jednostek organizacyjnych, jest konkluzja, że przechowywanie tych danych jest dopuszczalne, jeżeli przemawia za tym jakiś społecznie usprawiedliwiony interes o wyższej wadze niż ochrona danych jednostki organizacyjnej.

Jeżeli dla potrzeb spisu rolnego nie ma potrzeby przechowywać danych osób fizycznych, można domniemywać, że nie ma też potrzeby przechowywać danych osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej. Wszystkie te argumenty uzasadniają poprawkę nr 6.

Przyjmując poprawkę nr 7 Senat uznał, że nie ma potrzeby powtarzania w art. 13 w ust. 1 zasady wyrażonej w art. 1 ust. 2, stanowiącej, że zakresem terytorialnym spisu rolnego jest terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

W załączniku do ustawy określając dane zbierane w spisie rolnym ustawodawca posłużył się wyrazem „e-mail”. Senat uznając, że wyraz ten ma polski odpowiednik, uchwalił poprawki nr 9 i 10.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 16 lipca 2009 r.

w sprawie ustawy o praktykach absolwenckich

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 26 czerwca 2009 r. ustawy o praktykach absolwenckich, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 2 w ust. 1 wyrazy „i osoba prawna” zastępuje się wyrazami „, osoba prawna albo jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej”;
- 2) w art. 2 w ust. 1 wyrazy „szkołę ponadgimnazjalną” zastępuje się wyrazem „gimnazjum”;
- 3) w art. 2 w ust. 2 wyrazy „polskiej szkoły ponadgimnazjalnej” zastępuje się wyrazami „polskiego gimnazjum”;
- 4) w art. 3 w ust. 2 wyrazy „odrębnych przepisów” zastępuje się wyrazami „ustawy z dnia 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę (Dz. U. Nr 200, poz. 1679, z 2004 r. Nr 240, poz. 2407 oraz z 2005 r. Nr 157, poz. 1314)”;
- 5) w art. 5 w ust. 6:
 - a) w pkt 1 wyrazy „na piśmie w każdym czasie” zastępuje się wyrazami „przez złożenie drugiej stronie oświadczenia na piśmie”,
 - b) w pkt 2 po wyrazie „rozwiązana” dodaje się wyrazy „przez złożenie drugiej stronie oświadczenia”;
- 6) w art. 8 w pkt 2 w lit. a, w pkt 8:
 - a) o wyrazach „na praktykę” dodaje się wyraz „absolwencką”,
 - b) wyraz „wypłaconych” zastępuje się wyrazem „wypłacanych”;
- 7) w art. 8 w pkt 2 w lit. a, w pkt 8 skreśla się wyrazy „(Dz. U. Nr..., poz...)”;
- 8) w art. 10, w pkt 15 wyrazy „praktyk przez praktykanta, o którym mowa w art. 2 ust. 1” zastępuje się wyrazami „praktyki absolwenckiej w rozumieniu”;
- 9) po art. 10 dodaje się art. 10a w brzmieniu:

„Art. 10a. W ustawie z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz. U. z 2008 r. Nr 69, poz. 415, z późn. zm.) wprowadza się następujące zmiany:

 - 1) art. 2 ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Nie stanowi przeszkody do nabycia oraz posiadania statusu bezrobotnego:

 - 1) wykonywanie przez wolontariuszy świadczeń odpowiadających świadczeniu pracy na zasadach określonych w przepisach o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, jeżeli wolontariusz przedstawi właściwemu powiatowemu urzędowi pracy porozumienie z korzystającym;
 - 2) odbywanie praktyki absolwenckiej na zasadach określonych w ustawie z dnia... o praktykach absolwenckich (Dz. U. Nr..., poz...), jeżeli praktykant przedstawi właściwemu powiatowemu urzędowi pracy umowę o praktykę absolwencką.”;
 - 2) w art. 33 po ust. 3 dodaje się ust. 3a w brzmieniu:

„3a. Odbywanie przez bezrobotnego praktyki absolwenckiej stanowi uzasadnioną przyczynę niespełnienia obowiązku, o którym mowa w ust. 3.”;
 - 3) w art. 75 w ust. 1 w pkt 6 kropkę zastępuje się średnikiem i dodaje się pkt 7 w brzmieniu:

„7) odbywa odpłatną praktykę absolwencką i otrzymuje z tego tytułu miesięczne świadczenie pieniężne w wysokości przekraczającej połowę minimalnego wynagrodzenia za pracę.”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 16 lipca 2009 r. Senat zajął stanowisko w sprawie ustawy o praktykach absolwenckich, przyjmując do niej 9 poprawek.

Wprowadzając poprawkę nr 1 Izba uznała, że katalog podmiotów uprawnionych do przyjęcia praktykanta na praktykę absolwencką powinien zostać uzupełniony o jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, co umożliwi przyjmowanie praktykantów chociażby przez osobowe spółki handlowe.

Senat stanął na stanowisku, iż należy również poszerzyć krąg uprawnionych do odbywania praktyki absolwenckiej. Uprawnienie takie zostało przyznane osobom, które ukończyły co najmniej gimnazjum oraz osobom, które posiadają świadectwo ukończenia szkoły za granicą równorzędne świadectwu ukończenia polskiego gimnazjum (poprawki nr 2 i 3).

Ponadto, w opinii Izby, ustawę o praktykach absolwenckich należało uzupełnić o zmiany w ustawie z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Senat uznał, iż odbywanie praktyki absolwenckiej nie powinno stanowić przeszkody do nabycia oraz posiadania statusu bezrobotnego, jeżeli praktykant przedstawi powiatowemu urzędowi pracy umowę o praktykę absolwencką. Izba doprecyzowała ponadto kwestie wypłaty zasiłku stanowiąc, iż zasiłek nie będzie przysługiwał bezrobotnemu w przypadku, gdy otrzymuje miesięczne świadczenie pieniężne z tytułu odbywania praktyki absolwenckiej w wysokości przekraczającej połowę minimalnego wynagrodzenia za pracę (poprawka nr 9).

Mając na względzie zasadę techniki prawodawczej zawartą w § 156, zgodnie z którą przy formułowaniu odesłań należy jednoznacznie wskazać przepisy prawne, do których się odsyła, Izba przyjęła poprawkę nr 4.

Senat, dążąc do wyeliminowania ewentualnych wątpliwości interpretacyjnych co do sposobu rozwiązania umowy o praktykę absolwencką, uznał za niezbędne doprecyzowanie przepisu art. 5 ust. 6 ustawy o praktykach absolwenckich. Z literalnego brzmienia tego przepisu nie wynikało bowiem czy umowa o praktykę absolwencką ulega rozwiązaniu za porozumieniem stron, czy też przez jednostronne oświadczenie woli. Uchwalona przez Senat poprawka nr 5 jednoznacznie przyznaje każdej ze stron prawo do rozwiązania umowy przez złożenie oświadczenia drugiej stronie na piśmie.

W przepisie art. 35 ust. 1 pkt 8 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (art. 8 pkt 2 lit. a ustawy o praktykach absolwenckich) posłużono się skrótem w odniesieniu do instytucji praktyki absolwenckiej. Zgodnie z zasadami techniki prawodawczej, skrótem wprowadzonym w określonym akcie normatywnym należy posługiwać się w ramach tego aktu, natomiast w innych aktach normatywnych należy posługiwać się pełną nazwą danej instytucji, w tym przypadku określeniem „praktyka absolwencka”, a nie „praktyka”. Jednocześnie mając na względzie, iż ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych w odniesieniu do świadczeń posługuje się imiesłowem „wypłacane” (art. 35 ust. 1 pkt 3, 3a, 6, 7), a nie „wypłacone”, Senat stanął na stanowisku, iż należy ujednoczyć terminologię w tym zakresie (poprawka nr 6).

Izba zauważyła, iż sformułowane w art. 35 ust. 1 pkt 8 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (art. 8 pkt 2 lit. a ustawy o praktykach absolwenckich) odesłanie do ustawy o praktykach absolwenckich jest kolejnym odesłaniem do tego aktu normatywnego, a zatem nie jest konieczne przytaczanie oznaczenia rocznika, numeru i pozycji dziennika urzędowego (§ 158 ust. 1 zasad techniki prawodawczej). Poprawka nr 7 eliminuje zatem zbędne oznaczenie.

Mając na względzie zasady techniki prawodawczej dotyczące formułowania skrótów w akcie normatywnym, uznając jednocześnie, iż nie ma wątpliwości co do tego, że praktyka absolwencka może być odbywana tylko przez praktykanta, Senat przyjął stosowną poprawkę redakcyjną (poprawka nr 8).

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 16 lipca 2009 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych
oraz ustawy o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych
oraz niektórych innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 26 czerwca 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych oraz ustawy o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych oraz niektórych innych ustaw, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 16 lipca 2009 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu,
przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów
oraz o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks karny**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 18 czerwca 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów oraz o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks karny, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 1 w lit. a, w pkt 8b wyrazy „koordynator pobrania lub przeszczepienia” zastępuje się wyrazami „koordynator pobierania i przeszczepiania komórek, tkanek i narządów”;
- 2) w art. 1 w pkt 12 w lit. b, w pkt 2 skreśla się wyrazy „art. 16c ust. 1.”;
- 3) w art. 1 w pkt 12 w lit. b po wyrazach „w ust. 11” dodaje się dwukropek, pozostałą treść oznacza się jako tiret pierwsze i dodaje się tiret drugie w brzmieniu:
„– dodaje się pkt 3 w brzmieniu:
„3) ośrodków kwalifikujących, w zakresie spełnienia wymagań określonych ustawą i przepisami wydanymi na podstawie art. 16c ust. 10”;
- 4) w art. 1 w pkt 14 w lit. f w tiret drugim, w pkt 1a wyrazy „koordynatorów pobrania lub przeszczepienia” zastępuje się wyrazami „koordynatorów pobierania i przeszczepiania komórek, tkanek i narządów”;
- 5) w art. 1 w pkt 20, w art. 40a w ust. 1 w pkt 1 wyrazy „koordynatorów pobierania lub przeszczepiania” zastępuje się wyrazami „koordynatorów pobierania i przeszczepiania komórek, tkanek i narządów”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów oraz o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks karny, wprowadził do jej tekstu 5 poprawek.

Poprawki nr 1, 4 i 5 mają na celu ujednoczenie terminologii, jaką posługuje się ustawa, z innymi aktami prawnymi powiązanymi z tą problematyką.

Przyjęta przez Senat poprawka nr 2 ma na celu doprecyzowanie upoważnienia dla ministra właściwego do spraw zdrowia do określenia, w drodze rozporządzenia, trybu przeprowadzania kontroli w zakresie działalności objętej pozwoleniami wydanymi na podstawie przepisów tej ustawy.

Poprawka nr 3 polega na modyfikacji wymienionego wyżej upoważnienia i ma na celu objęcie ośrodków kwalifikujących do przeszczepienia kontrolą w zakresie spełniania przez nie wymagań określonych w przedmiotowej ustawie.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 16 lipca 2009 r.

**w sprawie ustawy o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych
i innych substancji**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 19 czerwca 2009 r. ustawy o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 15 dotychczasowy ust. 4 oznacza się jako ust. 3, a dotychczasowy ust. 3 oznacza się jako ust. 4;
- 2) w art. 25:
 - a) w ust. 2 w pkt 2 po wyrazach „które zostały” dodaje się wyraz „wstępnie”,
 - b) w ust. 3 wyrazy „umowami zbycia” zastępuje się wyrazami „umowami sprzedaży”;
- 3) w art. 31 w ust. 3 po wyrazach „zawierania umów” dodaje się wyrazy „o udzielenie dotacji”;
- 4) w art. 42 ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. W przypadku gdy wybrano ścieżkę drugą, list zatwierdzający zawiera dodatkowo zobowiązanie do uzyskania pozytywnej oceny raportu, o którym mowa w art. 40 ust. 7 pkt 2, przez Komitet Nadzorujący.”;
- 5) w art. 56 w pkt 11, w ust. 5 skreśla się wyrazy „Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej” oraz po wyrazach „Krajowego operatora” dodaje się wyrazy „systemu zielonych inwestycji”;
- 6) w art. 56 w pkt 12, w art. 401b po wyrazach „w art. 401 ust. 2–13” dodaje się wyrazy „i 13e”;
- 7) w art. 56 w pkt 13, w art. 401c w ust. 1 wyrazy „umów zbycia” zastępuje się wyrazami „umów sprzedaży”;
- 8) po art. 58 dodaje się art. 58a w brzmieniu:

„Art. 58a. Pierwszy raport, o którym mowa w art. 7 ust. 1, podmiot korzystający ze środowiska sporządza za rok 2010 i wprowadza do Krajowej bazy w terminie do końca lutego 2011 r.”;
- 9) art. 59 otrzymuje brzmienie:

„Art. 59. Pierwszej oceny informacji, o której mowa w art. 8 ust. 4, wojewódzki inspektor ochrony środowiska dokonuje w terminie do dnia 15 grudnia 2012 r. Ocenie tej podlegają informacje zawarte w raportach sporządzonych za rok 2010 i 2011.”;
- 10) w art. 61 po wyrazach „od dnia ogłoszenia” dodaje się wyrazy „z wyjątkiem art. 56 pkt 7, który wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2010 r.”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 16 lipca 2009 r. Senat rozpatrzył ustawę o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji, wprowadzając do jej tekstu 10 poprawek.

W poprawce nr 1 w związku z faktem, iż przepis ust. 4 w art. 15 zawierający szczegółowy zakres rozporządzenia, o którym mowa w ust. 2, nie był umiejscowiony bezpośrednio po tym przepisie, Senat, czyniąc zadość zasadom techniki prawodawczej, przyjął zmianę porządkującą, polegającą na umieszczeniu przepisu ust. 4 we właściwym miejscu w strukturze jednostki redakcyjnej.

Poprawki nr 2, 3 i 7 zmierzają do zapewnienia spójności terminologicznej ustawy. Przyjmując te poprawki Senat dał wyraz zasadzie, zgodnie z którą wprowadzonych do ustawy terminów należy używać w sposób jednolity, zapobiegający powstaniu ewentualnych wątpliwości interpretacyjnych.

Poprawka nr 4 ma charakter redakcyjny.

W poprawce nr 5 Senat przyjął zmianę redakcyjną polegającą na skreśleniu wyrazów „Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej” w związku z zamieszczeniem we wcześniejszej części zmienianej ustawy stosownego skrótu oraz na podaniu, występującej po raz pierwszy w tej ustawie, pełnej nazwy „Krajowego operatora systemu zielonych inwestycji”.

W poprawce nr 6 Senat uzupełnia występujące w przepisie odesłanie, dostosowując je do obowiązującego stanu prawnego.

Poprawki nr 8, 9 i 10 powodują przesunięcie o rok obowiązku sporządzania, przez podmiot korzystający ze środowiska, raportu zawierającego informacje o emisjach oraz dokonania, przez wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska, oceny informacji zawartych w takich raportach a ponadto wprowadzają regulację przejściową odsuwającą, do dnia 1 stycznia 2010 r., wejście w życie przepisu art. 56 pkt 7. Wprowadzając te poprawki, Senat uznał za konieczne wprowadzenie okresów przejściowych, dających adresatom norm prawnych zawartych w tych przepisach możliwość przygotowania się do wypełniania obowiązków, które z nich wynikają. Senat uznał także za niezbędne wprowadzenie do ustawy przepisu przejściowego, regulującego sprawy z zakresu opłat za korzystanie ze środowiska za rok 2009.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 16 lipca 2009 r.

**w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy o zabezpieczeniu społecznym
między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Korei,
podpisanej w Warszawie dnia 25 lutego 2009 roku**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 czerwca 2009 r. ustawy o ratyfikacji Umowy o zabezpieczeniu społecznym między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Korei, podpisanej w Warszawie dnia 25 lutego 2009 roku, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 16 lipca 2009 r.

**w sprawie ustawy o ratyfikacji Porozumienia między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej
a Organizacją do spraw Zakazu Broni Chemicznej (OPCW)
w sprawie przywilejów i immunitetów Organizacji do spraw Zakazu Broni Chemicznej,
podpisanego w Hadze dnia 5 sierpnia 2008 r.**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 24 czerwca 2009 r. ustawy o ratyfikacji Porozumienia między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Organizacją do spraw Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) w sprawie przywilejów i immunitetów Organizacji do spraw Zakazu Broni Chemicznej, podpisanego w Hadze dnia 5 sierpnia 2008 r., przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 16 lipca 2009 r.

**w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Genewskich
z dnia 12 sierpnia 1949 roku dotyczącego przyjęcia dodatkowego znaku rozpoznawczego,
przyjętego w Genewie dnia 8 grudnia 2005 roku (Protokół III)**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 1 lipca 2009 r. ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 roku dotyczącego przyjęcia dodatkowego znaku rozpoznawczego, przyjętego w Genewie dnia 8 grudnia 2005 roku (Protokół III), przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 16 lipca 2009 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece
oraz niektórych innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 26 czerwca 2009 r. ustawy o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz niektórych innych ustaw, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 16 lipca 2009 r.

**w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy
o spółdzielniach mieszkaniowych**

Na podstawie art. 118 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Senat wnosi do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.

Jednocześnie upoważnia senatora Marka Trzcíńskiego do reprezentowania Senatu w pracach nad projektem.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

projekt

USTAWA

z dnia

o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych

Art. 1.

W ustawie z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych (Dz. U. z 2003 r. Nr 119, poz. 1116, z późn. zm.¹⁾) w art. 4:

1) ust. 7 otrzymuje brzmienie:

„7. O zmianie wysokości opłat spółdzielnia jest obowiązana zawiadomić osoby, o których mowa w ust. 1-2 i 4, co najmniej na 3 miesiące naprzód na koniec miesiąca kalendarzowego. Zmiana wysokości opłat wymaga uzasadnienia na piśmie.”;

2) po ust. 7 dodaje się ust. 7¹ w brzmieniu:

„7¹. W przypadku zmiany wysokości opłat na pokrycie niezależnych od spółdzielni kosztów, w szczególności energii, gazu, wody oraz odbioru ścieków, odpadów i nieczystości ciekłych, jest ona obowiązana zawiadomić osoby, o których mowa w ust. 1-2 i 4, co najmniej 14 dni przed upływem terminu do wnoszenia opłat, ale nie później niż ostatniego dnia miesiąca poprzedzającego ten termin. Przepis ust. 7 zdanie drugie stosuje się.”.

Art. 2.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

¹⁾Zmiany tekstu jednolitego wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz. U. z 2004 r. Nr 19, poz. 177 i Nr 63, poz. 591, z 2005 r. Nr 72, poz. 643, Nr 122, poz. 1024, Nr 167, poz. 1398 i Nr 260, poz. 2184, z 2006 r. Nr 165, poz. 1180, z 2007 r. Nr 125, poz. 873, z 2008 r. Nr 235, poz. 1617 oraz z 2009 r. Nr 65, poz. 545.

UZASADNIENIE

1. Ustawa wykonująca wyrok Trybunału Konstytucyjnego

Projektowana ustawa stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17 maja 2006 r. (sygn. akt K 33/05), stwierdzającego niezgodność z Konstytucją art. 8a ust. 5, ust. 6 pkt 1 i ust. 7 pkt 1 i 2 oraz art. 9 ust. 1 ustawy z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U. z 2005 r. Nr 31, poz. 266 z późn. zm.; dalej jako: ustawa o ochronie praw lokatorów).

Zgodnie z art. 190 ust. 1 Konstytucji, orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne.

Sentencja orzeczenia opublikowana została w Dz. U. z 2006 r., Nr 86, poz. 602 (dzień publikacji wyroku: 23 maja 2007 r.). Pełny tekst orzeczenia wraz z uzasadnieniem zamieszczony został w OTK Z.U. z 2006 r., Nr 5A, poz. 57.

2. Przedmiot i istota rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego

2.1. Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności z Konstytucją następujących przepisów ustawy o ochronie praw lokatorów:

- a) art. 8a ust. 5 w zakresie, w jakim nie określa kryteriów zasadności podwyżki wysokości czynszu albo innych opłat za używanie lokalu,
- b) art. 8a ust. 6 pkt 1,
- c) art. 8a ust. 7 pkt 1 w zakresie, w jakim umożliwia podwyższenie czynszu albo innych opłat za używanie lokalu wynoszących 3% i więcej wartości odtworzeniowej lokalu z pominięciem przepisów art. 8a ust. 1-6 tej ustawy,
- d) art. 8a ust. 7 pkt 2,
- e) art. 9 ust. 1.

Ponadto w punkcie II sentencji wyroku Trybunał orzekł, iż zakwestionowane przepisy art. 8a ust. 6 pkt 1 oraz art. 9 ust. 1 tracą moc obowiązującą z dniem 31 grudnia 2006 r.

2.2.1. Podzielając zarzuty zgłoszone pod adresem art. 8a ust. 5 ustawy o ochronie praw lokatorów, Trybunał Konstytucyjny przypomniał, że wedle ugruntowanego orzecznictwa jednym z elementarnych obowiązków ustawodawcy jest przestrzeganie zasad poprawnej legislacji, które funkcjonalnie wiążą się z pewnością i bezpieczeństwem prawnym, a nadto z ochroną zaufania do państwa oraz stanowionego przez nie prawa (art. 2 Konstytucji). Za niedopuszczalne uznać więc trzeba w szczególności takie uregulowania, które dają organom państwa (jak chociażby np. sądom) zbyt dużą swobodę, prowadzącą do zupełnej dowolności wydawanych orzeczeń czy decyzji. Wywodzony z ustawy zasadniczej wymóg formułowania przepisów w sposób poprawny, precyzyjny i jasny, odnosi się przy tym zwłaszcza do sfery wolności oraz praw jednostki. Wszelkie regulacje w tym zakresie powinny być klarowne i zrozumiałe dla ich adresatów, którzy to mogą od racjonalnego ustawodawcy oczekiwać: „[...] stanowienia norm prawnych nie budzących wątpliwości co do treści nakładanych obowiązków i przyznawanych praw. Związana z jasnością precyzja przepisu winna przejawiać się w konkretności nakładanych obowiązków i przyznawanych praw, tak by ich treść była oczywista i pozwalała na wyegzekwowanie.” Zdaniem Trybunału, powołany powyżej art. 8a ust. 5, z uwagi na swą niedookreśloność, nie czynił zadość tym standardom. Przepis ten posługiwał się bowiem jedynie kryterium „zasadności” podwyżki i nie przewidywał żadnych dalszych przesłanek, według których sąd powszechny, rozpoznający spór pomiędzy lokatorem a właścicielem w związku z dokonaniem przez tego ostatniego wypowiedzeniem wysokości czynszu, miałby oceniać, czy dana podwyżka była w całości uzasadniona. Rozwiązanie takie – jak zaakcentował Trybunał – stwarzało ryzyko „daleko posuniętej nieprzewidywalności i arbitralności rozstrzygnięć sądowych”. Podstawową wadą kontrolowanego przepisu okazało się zatem to, że w jego treści nie znalazło się wyraźne określenie elementów składowych czynszu i czynników umożliwiających jego podwyższenie, co zmuszało sądy do tworzenia *ad hoc* systemu kryteriów, pozwalających dopiero wtórnie ustalać „zasadność” dokonanych podwyżek lub odnosić się do ich wysokości.

2.2.2. Podobne zastrzeżenia wywoływało również unormowanie zawarte w art. 8a ust. 6 pkt 1 ustawy o ochronie praw lokatorów, jako że nie rozstrzygał on jednoznacznie, czy w razie uznania przez sąd „zasadności” (bądź „częściowej zasadności”) podwyżki czynszu, na lokatorze spoczywa obowiązek wyrównania różnicy między czynszem płaconym do chwili wypowiedzenia a czynszem „zasadnie” podwyższonym, należnym za okres od upływu terminu wypowiedzenia do werdyktu sądu, czy też takiego obowiązku nie ma, a prawna powinność uiszczania czynszu w nowej, wyższej stawce powstaje dopiero z dniem uprawomocnienia się orzeczenia sądowego. Będąc więc źródłem wyżej zasygnalizowanej wątpliwości, art. 8a ust. 6

pkt 1 ustawy o ochronie praw lokatorów nie gwarantował pewności prawa i – co się z tym wiąże – nie zapewniał bezpieczeństwa prawnego. W opinii Trybunału Konstytucyjnego, na jego gruncie nie sposób było przesądzić żadnego z kierunków wykładni, a to nie odpowiadało wymogom stawianym przez Konstytucję. Jednocześnie Trybunał opowiedział się za tym, by różnica czynszu była przez lokatora zwracana po wydaniu przez sąd prawomocnego orzeczenia. „Korzystne dla lokatora *sui generis* «odroczenie» podwyżki czynszu na czas badania jej zasadności nie powinno przekształcać się w jej faktyczne wielomiesięczne zawieszenie, w stosunku do chwili zaistnienia uzasadnionej potrzeby jej wprowadzenia. «Kredytowanie» lokatora przez właściciela (przy założeniu zasadności podwyżki) nie może przekształcać się w środek wymuszania na właścicielu swego rodzaju «darowizny», nie powinno też zachęcać lokatorów do bezwarunkowego i automatycznego zaskarżania wszystkich podwyżek w nadziei ich odsunięcia w czasie. Sąd kontrolujący dokonanie podwyżki, bada jej «zasadność» *ex tunc* (ocenia, czy podwyżka była «zasadna» w momencie jej wprowadzenia), nie zaś *ex nunc* (nie ocenia, czy jest «zasadna» w chwili orzekania).”

2.2.3. W rozważaniach poświęconych art. 8a ust. 7 pkt 1 i 2 ustawy o ochronie praw lokatorów Trybunał Konstytucyjny podniósł z kolei, że istota tego uregulowania sprowadzała się do wyłączenia spod ustawowego „reżimu podwyżkowego” dwóch kategorii podwyżek, a mianowicie: nieprzekraczających w skali roku progu 10 % dotychczasowego czynszu oraz dotyczących opłat ponoszonych przez spółdzielców i osoby niebędące członkami spółdzielni na podstawie ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych (Dz. U. z 2003 r. Nr 119, poz. 1116 z późn. zm.; dalej także jako: u.s.m.). Według Trybunału, dokonane na mocy art. 8a ust. 7 pkt 1 ustawy o ochronie praw lokatorów zróżnicowanie standardów ochronnych w zależności od skali podwyżki, a ściślej – uzależnienie stopnia ochrony lokatora od ekonomicznej dotkliwości podwyżki, samo w sobie nie naruszało norm konstytucyjnych. Niemniej jednak nie wszystkie konsekwencje tego rozwiązania mogły zostać zaakceptowane. W ocenie bowiem Trybunału „[...] wyłączenie co do zasady trybu sądowej kontroli podwyżek czynszów i opłat w przypadku, jeśli nie przekraczają one w skali roku 10% dotychczasowego czynszu [...], w wielu sytuacjach będzie pozbawiało lokatorów koniecznej ochrony, a niejednokrotnie może doprowadzić w ciągu kilku lat do wywindowania czynszów na poziom obiektywnie nieusprawiedliwiony. [...] wynajmujący poprzez cykl corocznych podwyżek (każdorazowo nieprzekraczających 10% dotychczasowego czynszu) może swobodnie – bez uzasadnienia, kontroli, jak również bez zwiększania wartości świadczenia niepieniężnego, jakim jest udostępnienie lokalu – windować czynsze, podwyższając je ponad poziom inflacji.” Dlatego też wyłączenie z art. 8a ust. 7 pkt 1 ustawy o ochronie praw lokatorów musiało zostać uznane za niekonstytucyjne przynajmniej w takim zakresie, w jakim obejmowało podwyżki niższe niż 10-procentowe, jednak przekraczające pułap 3 % wartości odtworzeniowej lokalu.

Trafne okazały się także zarzuty sformułowane względem art. 8a ust. 7 pkt 2 ustawy o ochronie praw lokatorów. Trybunał Konstytucyjny stanął w tym zakresie na stanowisku, że wprowadzenie odmiennych reguł sądowej kontroli podwyższania czynszów, wynikające z aktualnie obowiązującej ustawy „lokatorskiej” i ustawy „spółdzielczej”, nie było uzasadnione. Zdaniem Trybunału: „W jednym i drugim wypadku chodzi bowiem o identyczne cele tej kontroli oraz identyczne kryteria tej oceny, aczkolwiek katalog elementów opłat spółdzielczych z natury rzeczy musi być ograniczony. Ustawodawstwo musi więc stworzyć konsekwentnie jednakowy poziom ochrony dla wszystkich lokatorów, określając pewne minimum standardu tej ochrony.” Na niekonstytucyjność zróżnicowania ochrony spółdzielców (tudzież osób niebędących członkami spółdzielni, lecz korzystających z lokali spółdzielczych) i pozostałych lokatorów miały przy tym wpływ następujące postanowienia u.s.m. (w brzmieniu z daty wyrokowania przez sąd konstytucyjny):

– art. 4 ust. 7, wyznaczający zaledwie dwutygodniowy okres pomiędzy poinformowaniem lokatora o podwyżce opłaty za używanie lokalu spółdzielczego a aktualizacją obowiązku uiszczenia tejże opłaty w zmienionej wysokości (przy co najmniej 3-miesięcznym okresie przewidzianym przez art. 8a ust. 2 ustawy o ochronie praw lokatorów);

– art. 4 ust. 8, kształtujący odmiennie obowiązek ponoszenia nowej opłaty za używanie lokalu spółdzielczego w razie zakwestionowania jej przed sądem (brak okresu karencji, o którym mowa w art. 8a ust. 6 pkt 1 ustawy o ochronie praw lokatorów).

Dodatkowo sytuacja spółdzielców i osób niebędących członkami spółdzielni, mających tytuł do spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu, była gorsza aniżeli innych najemców z uwagi na rozkład ciężaru dowodu w ewentualnym procesie dotyczącym zasadności podwyżki (przepisy u.s.m. nie statuowały odstępstwa od zasad ogólnych, wobec czego to skarżący podwyżkę musiał udowodnić swoje racje).

To wszystko skłoniło Trybunał do stwierdzenia, iż art. 8a ust. 7 pkt 1 ustawy o ochronie praw lokatorów, jako „niezrozumiały i nadmiernie uprzywilejowujący właścicieli lokali”, naruszał zarówno art. 76 Konstytucji (nakładający na władze publiczne obowiązek ochrony najemców przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi), jak i gwarancje wyrażone w art. 64 ust. 1 i 2 oraz w art. 31 ust. 3 ustawy zasadniczej. Natomiast art. 8a ust. 7 pkt 2 ustawy o ochronie praw lokatorów został uznany za niezgodny z art. 64 ust. 1 i 2 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

2.2.4. Trybunał Konstytucyjny orzekł ponadto o niekonstytucyjności art. 9 ust. 1 ustawy o ochronie praw lokatorów. Przepis ten miał pełnić funkcję ochronną, nie pozwalając właścicielowi na zbyt częste podnoszenie czynszu. Jednakże ustawodawca nie sprecyzował, od kiedy winien być liczony bieg sześciomiesięcznego okresu umożliwiającego dokonanie kolejnej podwyżki, tzn. czy chodzi tu o datę złożenia oświadczenia woli o wypowiedzeniu dotychczasowej wysokości czynszu, datę upływu okresu wypowiedzenia czy też może o datę uprawomocnienia się wyroku sądowego, wydanego w sprawie zasadności podwyżki. W opinii Trybunału, brak jednoznacznego wskazania, jak należy liczyć okres tak istotny dla całego mechanizmu kontroli podwyżek, uchybiał zasadom poprawnej legislacji (art. 2 Konstytucji).

2.3. W przypadku art. 8a ust. 5 oraz ust. 7 pkt 1 i 2 ustawy o ochronie praw lokatorów wyrok wywołał skutki prawne z dniem publikacji (23 maja 2006 r.), zaś termin utraty mocy obowiązującej norm wywodzonych z art. 8a ust. 6 pkt 1 oraz art. 9 ust. 1 teże ustawy został odsunięty w czasie (tj. do dnia 31 grudnia 2006 r.).

2.4. W dniu 1 stycznia 2007 r. weszła w życie ustawa z dnia 15 grudnia 2006 r. o zmianie ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U. Nr 249, poz. 1833). Stosownie do art. 1 pkt 2 tej ustawy nowe brzmienie uzyskał art. 8a ust. 4 i 5, a ust. 6 i 7 zostały uchylone. Jednocześnie w powołanym art. 8a dodane zostały ust. 4a-4e, 6a, 6b oraz ust. 8. Oprócz tego, na mocy art. 1 pkt 3 tej samej ustawy nowelizującej, w art. 9 ustawy o ochronie praw lokatorów dodany został ust. 1b. Tym sposobem ustawodawca dostosował regulacje zamieszczone w ustawie o ochronie praw lokatorów do wymogów stawianych przez normy konstytucyjne i zrealizował w tym zakresie wskazania Trybunału, a zwłaszcza:

– wyraźnie określił przyczyny podwyższenia czynszu, które mogą być uznawane za zasadne w rozumieniu ustawy o ochronie praw lokatorów, przesądzając przede wszystkim, iż podwyżka w wysokości nieprzekraczającej w danym roku kalendarzowym średniorocznego wskaźnika wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem w poprzednim roku kalendarzowym może być uważana za uzasadnioną (art. 8a ust. 4a-4e),

– sprecyzował zasady uiszczania czynszu w sytuacji odmowy przyjęcia podwyżki albo wystąpienia przez lokatora do sądu z powództwem o ustalenie jej niezasadności w całości lub w części (art. 8a ust. 6a i 6b),

– określił częstotliwość, z jaką właściciel może podwyższać czynsz bądź też inne opłaty za używanie lokalu (art. 9 ust. 1b).

Z kolei ustawą z dnia 14 czerwca 2007 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 125, poz. 873 z późn. zm.), obowiązującą od dnia 31 lipca 2007 r., znowelizowany został m.in. art. 4 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, w wyniku czego prawom spółdzielców oraz osób niebędących członkami spółdzielni zagwarantowany został znacznie lepszy niż dotychczas stopień ochrony, porównywalny niemal z tym, jaki poręcza ustawa o ochronie praw lokatorów (art. 4 ust. 8 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych w nowym brzmieniu). W toku prac legislacyjnych nad ustawą z dnia 14 czerwca 2007 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw rozważana była również celowość wydłużenia okresu, o którym mowa w art. 4 ust. 7 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych. Propozycja taka ujęta była zarówno w przedłożeniu rządowym (projekt przekazany do Sejmu V kadencji w dniu 26 czerwca 2006r. – druk sejmowy nr 766), jak też w rozpatrywanym wspólnie z nim projekcie poselskim z dnia 22 maja 2006 r. (druk nr 768), ostatecznie jednak nie uzyskała akceptacji.

3. Cele i zakres projektowanej ustawy

Mając na uwadze konieczność pełnego wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17 maja 2007 r., kierując się brzmieniem sentencji wyroku oraz motywami jego uzasadnienia, proponuje się zmianę brzmienia art. 4 ust. 7 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych. Nowelizacja ma polegać na zastąpieniu przewidzianego w tym przepisie okresu 14 dni – okresem 3 miesięcy (przy pozostawieniu zwrotu „co najmniej” decydującego o tym, że jest to w istocie okres minimalny, tak jak i ten wyznaczony w art. 8a ust. 2 ustawy o ochronie praw lokatorów).

Wprawdzie proponowane wydłużenie okresu, który spółdzielnia zobowiązana jest zachować przy powiadamianiu konkretnych osób o ustaleniu nowej opłaty przypadającej od zajmowanych przez nie lokali, powinno dotyczyć – zgodnie z wypowiedzią Trybunału – podmiotów wymienionych w art. 4 ust. 1 i 1¹ ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, niemniej nie ma przeszkód natury konstytucyjnej, ażeby trzymiesięczny okres znajdował zastosowanie także w wypadku właścicieli lokali, do których to odnoszą się przepisy art. 4 ust. 2 i 4 u.s.m. Wydaje się wręcz, iż wprowadzając jednolite rozwiązanie ustawodawca

uchroni się przed ewentualnymi zarzutami nierównego traktowania osób znajdujących się w analogicznej sytuacji.

Jednocześnie, w przypadku opłat niezależnych od spółdzielni, pozostawia się dotychczasową normę zobowiązującą do informowania o zmianie wysokości tych opłat z 14-dniowym wyprzedzeniem, przy czym przenosi się tę normę do nowego ustępu (art. 4 ust. 7¹).

4. Konsultacje

Minister Sprawiedliwości oraz Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego nie wnieśli uwag do projektu.

Związek Rewizyjny Spółdzielni Mieszkaniowych RP zaproponował rozbicie terminu na 3-miesięczny (opłaty zależne od spółdzielni) i 14-dniowy (opłaty niezależne od spółdzielni), co zostało uwzględnione.

Stowarzyszenie Sędziów Polskich IUSTITIA zaproponowało doprecyzowanie treści uzasadnienia zmiany wysokości opłat, o którym mowa w art. 4 ust. 7. Propozycja ta wykracza jednak poza wykonanie wyroku.

5. Skutki finansowe wykonania projektowanej ustawy

Ustawa nie powoduje skutków finansowych dla budżetu państwa.

6. Oświadczenie o zgodności z prawem Unii Europejskiej

Projektowana ustawa nie jest objęta prawem Unii Europejskiej.



**URZĄD
KOMITETU INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ
SEKRETARZ**

**KOMITETU INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ
SEKRETARZ STANU**

Mikołaj Dowgielewicz

Min.MD/3057/09/DP/ma

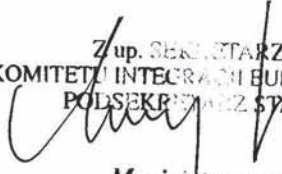
Warszawa, dnia 26 czerwca 2009 r.

**Pan
Piotr Zientarski
Przewodniczący Komisji Ustawodawczej
Senat Rzeczypospolitej Polskiej**

Szanowny Panie Przewodniczący,

W związku z przedłożonym *projektem ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych* (druk senacki nr 561 S; pismo z dnia 22.06.2009 r., nr BPS/KU-034/210/09), uprzejmie informuję, że przedmiot regulacji projektu ustawy nie jest objęty prawem Unii Europejskiej.

Z poważaniem,

Z up. SEKRETARZA
KOMITETU INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ
POLSEKRETARZ STANU

Maciej Sepuniar

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 16 lipca 2009 r.

**w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy
o gwarancji zapłaty za roboty budowlane**

Na podstawie art. 118 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Senat wnosi do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o zmianie ustawy o gwarancji zapłaty za roboty budowlane. Jednocześnie upoważnia senatora Marka Trzcińskiego do reprezentowania Senatu w pracach nad projektem.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

Projekt

USTAWA

z dnia

o zmianie ustawy o gwarancji zapłaty za roboty budowlane

Art. 1.

W ustawie z dnia 9 lipca 2003 r. o gwarancji zapłaty za roboty budowlane (Dz. U. Nr 180, poz. 1758 oraz z 2006 r. Nr 220, poz. 1613) wprowadza się następujące zmiany:

1) w art. 2 ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Gwarancją zapłaty jest gwarancja bankowa lub ubezpieczeniowa, a także akredytywa bankowa lub poręczenie banku udzielone wykonawcy robót budowlanych na zlecenie inwestora.”;

2) w art. 3 ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Odstąpienie od umowy spowodowane żądaniem gwarancji zapłaty jest bezskuteczne”;

3) w art. 4:

a) ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„1. Wykonawca robót budowlanych może w każdym czasie żądać od inwestora gwarancji zapłaty do wysokości ewentualnego roszczenia z tytułu wynagrodzenia wynikającego z umowy.”;

b) ust. 3 otrzymuje brzmienie:

„3. Udokumentowane przez inwestora koszty udzielenia gwarancji zapłaty ponoszą w równych częściach inwestor oraz wykonawca robót budowlanych.”;

4) art. 5 otrzymuje brzmienie:

„Art. 5. 1. Jeżeli wykonawca nie uzyska gwarancji zapłaty w wyznaczonym przez siebie terminie, nie krótszym niż 30 dni, bądź też gwarancja zostanie udzielona w wysokości niższej niż żądana przez wykonawcę, wówczas jest on uprawniony do wstrzymania się od wykonywania robót i oddania obiektu inwestorowi.

2. Po wyznaczeniu na piśmie dodatkowego, nie krótszego niż 7 dni, terminu do udzielenia gwarancji zapłaty i jego bezskutecznym upływie, wykonawca uprawniony jest do odstąpienia od umowy z winy inwestora.

3. Brak wystarczającej gwarancji zapłaty stanowi przeszkodę w wykonywaniu robót budowlanych z przyczyn dotyczących inwestora i uprawnia wykonawcę do żądania wynagrodzenia na podstawie art. 639 Kodeksu cywilnego."

Art. 2.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

UZASADNIENIE

1. Ustawa wykonująca wyrok Trybunału Konstytucyjnego

Projektowana ustawa stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 27 listopada 2006 r. (sygn. akt K 47/04), stwierdzającego niezgodność art. 4 ust. 4 oraz art. 5 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 9 lipca 2003 r. o gwarancji zapłaty za roboty budowlane (Dz. U. Nr 180, poz. 1758 oraz z 2006 r. Nr 220, poz. 1613) z Konstytucją.

Zgodnie z art. 190 ust. 1 Konstytucji, orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne.

Sentencja orzeczenia opublikowana została w Dz. U. z 2006 r., Nr 220, poz. 1613 (dzień publikacji wyroku – 1 grudnia 2006 r.). Pełny tekst orzeczenia wraz z uzasadnieniem zamieszczony został w OTK Z.U. z 2006 r., Nr 10A, poz. 153.

2. Przedmiot i istota rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego

2.1. Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności z Konstytucją art. 4 ust. 4 oraz art. 5 ust. 1 i 2 ustawy o gwarancji zapłaty za roboty budowlane.

2.2. Ustawą z dnia 9 lipca 2003 r. do porządku prawnego została wprowadzona instytucja gwarancji zapłaty za roboty budowlane. Zgodnie z wolą ustawodawcy, instytucja gwarancji zapłaty stanowić ma zabezpieczenie roszczeń wykonawcy robót budowlanych w stosunku do inwestora o zapłatę wynagrodzenia z tytułu zrealizowanych robót. Cel wprowadzenia tej instytucji wyrażał się przede wszystkim w dążeniu do wyeliminowania nieuczciwych praktyk stosowanych przez inwestorów, którzy zwlekali z zapłatą za zrealizowane roboty budowlane, co z kolei nierzadko prowadziło do utraty płynności finansowej przedsiębiorców świadczących usługi budowlane.

Uznany przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodny z Konstytucją art. 4 ust. 4 ustawy o gwarancji zapłaty za roboty budowlane stanowił, że inwestorowi przysługuje od wykonawcy zwrot kosztów udzielonej gwarancji zapłaty za roboty budowlane, w wysokości powszechnie przyjętej, nieprzekraczającej jednak 2% gwarantowanej kwoty. Stwierdzając niezgodność tego przepisu z Konstytucją Trybunał zakwestionował dopuszczalność posłużenia się w tym przypadku pojęciem „powszechnie przyjętej wysokości kosztów udzielenia gwarancji”. Trybunał wskazał, że instytucja gwarancji zapłaty jest instytucją nową w systemie prawa i nie występuje w tym zakresie żadna powszechnie przyjęta praktyka w zakresie wysokości kosztów udzielenia gwarancji przez bank. Zdaniem Trybunału, określona w powyższy sposób wysokość kosztów podlegających zwrotowi nie spełnia tym samym wymogu dostatecznej określoności przepisów prawnych, co prowadzi do sprzeczności z art. 2 Konstytucji (zasada demokratycznego państwa prawnego). Jako niezgodne z Konstytucją Trybunał uznał również ograniczenie maksymalnej wysokości kosztów udzielenia gwarancji, podlegających zwrotowi, do 2% gwarantowanej kwoty. Trybunał wskazał, że w praktyce koszty udzielenia gwarancji wynoszą ok. 4-6% wysokości gwarantowanej kwoty, co oznacza, że koszty udzielenia gwarancji każdorazowo obciążają również inwestora, nawet gdy należycie wywiąże się on ze swoich obowiązków wobec wykonawcy. Prowadzi to, w ocenie Trybunału, do nierównomiernego obciążenia stron umowy kosztami i ryzykiem i jej zawarcia, czyniąc przedmiotową regulację niezgodną z konstytucyjną zasadą państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej (art. 2 Konstytucji).

2.3. Drugi z przepisów zakwestionowanych przez Trybunał Konstytucyjny – art. 5 ust. 1-2 ustawy o gwarancji zapłaty za roboty budowlane – przyznawał wykonawcy możliwość odstąpienia od umowy z winy inwestora w przypadku, gdyby inwestor nie przedstawił w wyznaczonym terminie odpowiedniej gwarancji. Trybunał uznał, że użyte w tym przepisie pojęcia „wystarczająca gwarancja” oraz „odpowiedni termin” są niedookreślone, pozwalając na pełną uznaniowość wykonawcy robót budowlanych tak w przedmiocie określenia wysokości gwarancji, jak i terminu jej udzielenia. Czyni to przedmiotowy przepis niezgodnym z konstytucyjnym nakazem dostatecznej określoności przepisów prawnych (art. 2 Konstytucji).

3. Cele i zakres projektowanej ustawy

Mając na uwadze konieczność wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 27 listopada 2006 r., kierując się brzmieniem sentencji wyroku oraz motywami jego uzasadnienia, proponuje się wprowadzenie następujących zmian w ustawie z dnia 9 lipca 2003 r. o gwarancji zapłaty za roboty budowlane.

3.1. W odniesieniu do art. 5 ust. 1 i 2 ustawy o gwarancji zapłaty za roboty budowlane Trybunał Konstytucyjny wskazał na niedopuszczalność posłużenia się w tym przepisie pojęciem „odpowiedni termin”.

Z treści uzasadnienia do wyroku można wyprowadzić wskazówkę, że minimalny termin na złożenie gwarancji zapłaty przez inwestora winien zostać określony w dniach, przy czym termin ten winien uwzględniać możliwość wystąpienia dni wolnych od pracy, świąt itp. W tym kontekście Trybunał wskazał, że 10-dniowy termin może być w wielu przypadkach zbyt krótki. W związku z powyższym projekt, w art. 5 ust. 1, zakłada wprowadzenie 30-dniowego terminu na złożenie gwarancji przez inwestora. Termin ten może być przy tym dłuższy – wyznaczenie terminu dłuższego niż minimalny termin określony w ustawie leży w gestii wykonawcy. Natomiast termin dodatkowy, o którym mowa w art. 5 ust. 2, określono na 7 dni. Długość tego terminu należy uznać za adekwatną, jeśli uwzględnić, że termin wyznaczony w art. 5 ust. 1 jest stosunkowo długi.

3.2. W uzasadnieniu do wyroku Trybunał wskazał, że niektóre pojęcia oraz konstrukcje prawne wprowadzone w ustawie o gwarancji zapłaty za roboty budowlane nie są spójne z odnośnymi pojęciami i konstrukcjami występującymi w kodeksie cywilnym. W tym zakresie Trybunał wskazał na następujące kwestie. Po pierwsze, w art. 3 ust. 2 ustawy o gwarancji zapłaty wskazano jako sposób rozwiązania umowy o roboty budowlane wypowiedzenie umowy. Jest to sposób zakończenia stosunków zobowiązaniowych właściwy dla zobowiązań o charakterze ciągłym, w związku z tym Trybunał wskazał, że w przypadku umowy o roboty budowlane sposobem rozwiązania tej umowy powinno być odstąpienie. Stosowna zmiana została wprowadzona w przedłożonym projekcie. Po drugie, art. 4 ust. 1 posługiwał się pojęciem zleceń dodatkowych. Użycie pojęcia zlecenia w tym kontekście Trybunał uznał za niewłaściwe, bowiem zdaje się ono wskazywać, że przedmiotem jest zlecenie w rozumieniu kodeksu cywilnego (art. 734-751). Tymczasem chodzi o wszelkie dodatkowe prace, które nie były objęte pierwotną umową, a do wykonania których wykonawca zobowiązał się już po zawarciu umowy. Mając na względzie, że wszelkie zmiany dokonane w treści pierwotnej umowy o roboty budowlane stają się jej integralną częścią, przez sformułowanie „wykonawca może żądać od zamawiającego gwarancji zapłaty do wysokości roszczenia z tytułu wynagrodzenia, wynikającego z umowy” należy rozumieć zarówno uprawnienie do żądania wynagrodzenia wynikającego z umowy pierwotnej, jak i wynagrodzenia wynikającego ze zmian wprowadzonych w trakcie obowiązywania tej umowy. Stąd w projekcie proponuje się skreślenie w art. 4 ust. 1 słów: „oraz ze zleceń dodatkowych”. Po trzecie, na oznaczenie stron umowy o roboty budowlane kodeks cywilny (art. 647 i n.) używa określeń „wykonawca” i „inwestor”, podczas gdy w ustawie o gwarancji zapłaty za roboty budowlane użyto określeń odpowiednio „wykonawca” i „zamawiający”. W związku z powyższym, w przedkładanym projekcie pojęcie „zamawiający” zostało zastąpione pojęciem „inwestor” (art. 2 ust. 2, art. 4 ust. 1 i 3, art. 5 ust. 1-3).

4. Konsultacje

Minister Sprawiedliwości oraz Minister Infrastruktury poinformowali, że administracja rządowa przygotowała projekt nowelizacji kodeksu cywilnego, zastępującej całkowicie ustawę o gwarancji zapłaty za roboty budowlane. Co do zasady zbieżna jest ona z propozycją Komisji Ustawodawczej Senatu. Projekt rządowy jest jednak obecnie na etapie przed uzgodnieniami międzyresortowymi.

W czasie drugiego czytania przedstawiciel Ministra Sprawiedliwości proponował, by koszty udzielenia gwarancji zapłaty ponosili w równych częściach inwestor oraz wykonawca robót budowlanych (tak sugerował TK w uzasadnieniu wyroku). Zostało to uwzględnione w projekcie.

Polski Związek Pracodawców Budownictwa również zaproponował nowelizację kodeksu cywilnego, jako sposób wykonania wyroku.

Izba Architektów RP zaproponowała, by nowelizację ustawy poszerzyć o przepisy umożliwiające stosowanie tej ustawy również w odniesieniu do projektantów, jako uczestników procesu budowlanego, dzięki czemu projektanci mogliby korzystać z gwarancji zapłaty. Propozycja ta wykraczałaby jednak poza wykonanie orzeczenia Trybunału, w rozumieniu art. 85c Regulaminu Senatu.

5. Skutki finansowe wykonania projektowanej ustawy

Ustawa nie powoduje skutków finansowych dla budżetu państwa.

6. Oświadczenie o zgodności z prawem Unii Europejskiej

Projektowana ustawa jest zgodna z prawem Unii Europejskiej.



**URZĄD
KOMITETU INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ**

**SEKRETARZ
KOMITETU INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ
SEKRETARZ STANU**

Mikołaj Dowgielewicz

Min.MD409 /09/DP/pr

Warszawa, dnia 20 marca 2009 r.

**Pan Bohdan Paszkowski
Zastępca Przewodniczącego Komisji
Ustawodawczej
Senatu Rzeczypospolitej Polskiej**

Opinia o zgodności z prawem Unii Europejskiej projektu ustawy o zmianie ustawy o gwarancji zapłaty za roboty budowlane (druk senacki nr 404), wyrażona na podstawie art. 9 pkt 3 w związku z art. 2 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 2a ustawy z dnia 8 sierpnia 1996 r. o Komitecie Integracji Europejskiej (Dz. U. Nr 106, poz. 494, z późn. zm.) i art. 42 ust. 4 Regulaminu Sejmu przez Sekretarza Komitetu Integracji Europejskiej Mikołaja Dowgielewicza

Szanowny Panie Przewodniczący,

W związku z przedłożonym projektem ustawy (pismo z dnia 4 marca 2009 r. druk senacki nr 404) pozwalam sobie wyrazić następującą opinię:

Projekt ustawy nie jest objęty prawem Unii Europejskiej.

Z poważaniem,

Z up. SEKRETARZA
KOMITETU INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ
PODSEKRETARZ STANU

Maciej Szpunar

Treść

38. posiedzenia Senatu w dniach 15 i 16 lipca 2009 r.

(Obrady w dniu 15 lipca)

Otwarcie posiedzenia	
Wyznaczenie sekretarzy	
Przyjęcie protokołów trzydziestego trzeciego i trzydziestego czwartego posiedzenia	
Projekt porządku obrad	
Zatwierdzenie porządku obrad trzydziestego ósmego posiedzenia	
Punkt pierwszy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym	
Sprawozdanie Komisji Zdrowia	
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	6
Sprawozdanie mniejszości komisji	
senator sprawozdawca mniejszości	
Stanisław Karczewski	7
Zapytania i odpowiedzi	
senator Stanisław Jurcewicz	8
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	8
senator Władysław Dajczak	8
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	8
senator Zbigniew Meres	9
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	9
senator Ryszard Knosala	9
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	9
senator Norbert Krajczy	10
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	10
senator Stanisław Gogacz	11
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	11
senator Janina Fetlińska	11
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	11
senator Ryszard Górecki	12
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	12
senator Stanisław Gogacz	12
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	12
senator Bogdan Borusewicz	12
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	12
senator Zbigniew Meres	12
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	12
senator Lucjan Cichosz	13
senator sprawozdawca	
Waldemar Kraska	13
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia	
podsekretarz stanu	
Marek Haber	13
Zapytania i odpowiedzi	
senator Władysław Dajczak	14
podsekretarz stanu	
Marek Haber	14
senator Stanisław Karczewski	15
podsekretarz stanu	
Marek Haber	15
senator Bogdan Borusewicz	16
podsekretarz stanu	
Marek Haber	16
senator Stanisław Bisztyga	17
podsekretarz stanu	
Marek Haber	17
senator Ryszard Knosala	17
podsekretarz stanu	
Marek Haber	18
senator Zbigniew Meres	18
podsekretarz stanu	
Marek Haber	18
senator	
Barbara Borys-Damięcka	18

podsekretarz stanu		Punkt drugi porządku obrad: stanowisko	
Marek Haber	19	Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-	
senator Henryk Woźniak	19	wy o zarządzaniu kryzysowym	
podsekretarz stanu		Sprawozdanie Komisji Samorządu Teryto-	
Marek Haber	20	rialnego i Administracji Państwowej	
senator Stanisław Gogacz	20	senator sprawozdawca	
podsekretarz stanu		Zbigniew Meres	40
Marek Haber	21	Zapytania i odpowiedzi	
senator Marek Trzciniński	21	senator Piotr Andrzejewski	41
podsekretarz stanu		senator sprawozdawca	
Marek Haber	21	Zbigniew Meres	41
senator Stanisław Karczewski	21	senator Witold Idczak	42
podsekretarz stanu		senator sprawozdawca	
Marek Haber	22	Zbigniew Meres	42
senator Janina Fetlińska.	22	senator Maria Pańczyk-Pozdziej	42
podsekretarz stanu		senator sprawozdawca	
Marek Haber	23	Zbigniew Meres	42
senator Janina Fetlińska.	23	senator Władysław Dajczak	43
podsekretarz stanu		senator sprawozdawca	
Marek Haber	24	Zbigniew Meres	43
senator Stanisław Iwan	24	senator Witold Idczak	43
podsekretarz stanu		senator sprawozdawca	
Marek Haber	24	Zbigniew Meres	44
senator Lucjan Cichosz	25	senator Tadeusz Gruszka	44
podsekretarz stanu		senator sprawozdawca	
Marek Haber	25	Zbigniew Meres	44
senator Marek Trzciniński	25	senator Sławomir Sadowski	44
podsekretarz stanu		podsekretarz stanu w Ministerstwie	
Marek Haber	26	Spraw Wewnętrznych i Administracji	
senator Janina Fetlińska.	26	Antoni Podolski	45
podsekretarz stanu		senator Władysław Dajczak	45
Marek Haber	27	podsekretarz stanu	
senator Stanisław Karczewski	27	Antoni Podolski	45
podsekretarz stanu		senator Witold Idczak	46
Marek Haber	28	podsekretarz stanu	
senator Tadeusz Skorupa	28	Antoni Podolski	46
podsekretarz stanu		senator Władysław Ortyl	46
Marek Haber	28	podsekretarz stanu	
senator Norbert Krajczy	29	Antoni Podolski	46
podsekretarz stanu		senator Witold Idczak	47
Marek Haber	29	podsekretarz stanu	
senator Janina Fetlińska.	29	Antoni Podolski	47
podsekretarz stanu		senator Tadeusz Gruszka	48
Marek Haber	29	podsekretarz stanu	
senator Tadeusz Skorupa	30	Antoni Podolski	48
podsekretarz stanu		senator Władysław Ortyl	49
Marek Haber	30	podsekretarz stanu	
Otwarcie dyskusji		Antoni Podolski	49
senator Norbert Krajczy	30	senator Sławomir Sadowski	49
senator Władysław Sidorowicz	33	podsekretarz stanu	
senator Grzegorz Czelej	34	Antoni Podolski	49
senator Stanisław Karczewski	35	senator Zbigniew Cichoń.	50
senator Waldemar Kraska	37	podsekretarz stanu	
senator Janina Fetlińska.	37	Antoni Podolski	50
senator Marek Konopka	39	Otwarcie dyskusji	
senator Norbert Krajczy	39	senator Witold Idczak	51
Zamknięcie dyskusji		senator Władysław Dajczak	52
Uzupełnienie porządku obrad o punkt: sta-		senator Zbigniew Cichoń.	54
nowisko Senatu w sprawie ustawy o po-		Zamknięcie dyskusji	
wszechnym spisie rolnym w 2010 r.			

Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji		Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej	
podsekretarz stanu		podsekretarz stanu	
Antoni Podolski	55	Czesława Ostrowska.	66
Punkty trzeci i czwarty porządku obrad:		Zapytania i odpowiedzi	
stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych; stanowisko Senatu w sprawie ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców		senator Władysław Ortyl	67
Sprawozdanie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej		podsekretarz stanu	
senator sprawozdawca		Czesława Ostrowska.	67
Jan Rulewski	55	senator	
Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych		Dorota Arciszewska-Mielewczyk	68
senator sprawozdawca		podsekretarz stanu	
Wiesław Dobkowski	56	Maciej Grabowski	68
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Rodziny i Polityki Społecznej, Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Budżetu i Finansów Publicznych		senator Władysław Ortyl	69
senator sprawozdawca		podsekretarz stanu	
Mieczysław Augustyn	57	Czesława Ostrowska.	69
Zapytania i odpowiedzi		senator Marek Ziółkowski	70
senator Jan Rulewski	59	podsekretarz stanu	
senator		Maciej Grabowski	70
Dorota Arciszewska-Mielewczyk	59	senator Marek Trzciński	70
senator		podsekretarz stanu	
Dorota Arciszewska-Mielewczyk	60	Czesława Ostrowska.	70
senator Jan Rulewski	60	senator Kazimierz Kleina.	71
senator sprawozdawca		podsekretarz stanu	
Wiesław Dobkowski	60	Maciej Grabowski	71
senator Stanisław Bisztyga.	61	Otwarcie łącznej dyskusji	
senator sprawozdawca		senator Władysław Ortyl	71
Mieczysław Augustyn	61	senator Grzegorz Banaś	72
senator Piotr Andrzejewski.	61	senator Tomasz Misiak.	74
senator sprawozdawca		senator Mieczysław Augustyn	75
Mieczysław Augustyn	61	senator Jan Rulewski	76
senator sprawozdawca		Zamknięcie łącznej dyskusji	
Mieczysław Augustyn	62	Punkt piąty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o funkcjonowaniu banków spółdzielczych, ich zrzeszaniu się i bankach zrzeszających	
senator Grzegorz Banaś	62	Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych	
senator sprawozdawca		senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	63	Antoni Motyczka.	78
senator Stanisław Kogut	63	Otwarcie dyskusji	
senator sprawozdawca		Zamknięcie dyskusji	
Mieczysław Augustyn	64	Punkt szósty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o powszechnym spisie rolnym w 2010 r.	
senator Władysław Ortyl	64	Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi	
senator sprawozdawca		senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	64	Przemysław Błaszczuk	79
senator Krzysztof Majkowski	65	Wznowienie obrad	
senator sprawozdawca		Punkt szósty porządku obrad (cd.)	
Mieczysław Augustyn	65	Wystąpienie prezesa Głównego Urzędu Statystycznego	
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów		prezes Józef Oleński	79
podsekretarz stanu		Zapytania i odpowiedzi	
Maciej Grabowski	65	senator Marek Ziółkowski	80
		prezes Józef Oleński	80
		senator Piotr Andrzejewski.	80
		prezes Józef Oleński	81
		senator Janina Fetlińska.	81
		prezes Józef Oleński	81

senator Przemysław Błaszczyk	82	Zamknięcie dyskusji	
prezes Józef Oleński	82	Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-	
senator Jan Dobrzyński	83	sterstwie Sprawiedliwości	
prezes Józef Oleński	83	podsekretarz stanu	
senator Zdzisław Pupa	84	Zbigniew Wrona	99
prezes Józef Oleński	84	Punkt ósmy porządku obrad: stanowisko	
senator Zdzisław Pupa	85	Senatu w sprawie ustawy o praktykach	
prezes Józef Oleński	85	absolwenckich	
senator Ryszard Bender	86	Sprawozdanie połączonych komisji: Komi-	
prezes Józef Oleński	86	sji Gospodarki Narodowej, Komisji Nauki,	
senator Tadeusz Skorupa	86	Edukacji i Sportu oraz Komisji Rodziny	
prezes Józef Oleński	87	i Polityki Społecznej	
senator Grzegorz Wojciechowski	88	senator sprawozdawca	
prezes Józef Oleński	88	Kazimierz Wiatr	99
senator Grzegorz Wojciechowski	88	Zapytania i odpowiedzi	
prezes Józef Oleński	89	senator Ryszard Górecki	101
senator Grzegorz Wojciechowski	89	sekretarz stanu	
prezes Józef Oleński	89	w Ministerstwie Gospodarki	
Otwarcie dyskusji		Adam Szejnfeld.	101
senator Piotr Głowski	89	senator Janina Fetlińska	101
senator Piotr Andrzejewski	89	sekretarz stanu	
senator Jerzy Chrościkowski	90	Adam Szejnfeld.	102
Zamknięcie dyskusji		senator Tadeusz Skorupa.	102
Wystąpienie prezesa Głównego Urzędu Sta-		sekretarz stanu	
tystycznego		Adam Szejnfeld.	103
prezes Józef Oleński	91	sekretarz stanu	
Punkt siódmy porządku obrad: stanowisko		Adam Szejnfeld.	104
Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-		senator Janina Fetlińska	104
wy o księgach wieczystych i hipotece oraz		sekretarz stanu	
niektórych innych ustaw		Adam Szejnfeld.	104
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka,		senator Jan Rulewski.	105
Praworządności i Petycji		sekretarz stanu	
senator sprawozdawca		Adam Szejnfeld.	105
Piotr Wach	92	senator Kazimierz Wiatr	106
Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej		sekretarz stanu	
senator sprawozdawca		Adam Szejnfeld.	106
Leon Kieres	92	Otwarcie dyskusji	
Zapytania i odpowiedzi		senator Janusz Rachoń.	106
senator Zbigniew Romaszewski	94	senator Mieczysław Augustyn.	107
senator Leon Kieres	94	senator Ryszard Górecki	108
senator Piotr Andrzejewski	95	senator Tadeusz Skorupa.	108
senator Leon Kieres	95	senator Stanisław Kogut	109
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-		senator Janina Fetlińska	110
sterstwie Sprawiedliwości		Zamknięcie dyskusji	
podsekretarz stanu		Punkt dziewiąty porządku obrad: stano-	
Zbigniew Wrona	96	wisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie	
Zapytania i odpowiedzi		ustawy o organizacji i funkcjonowaniu	
senator Piotr Zientarski	97	funduszy emerytalnych oraz ustawy	
podsekretarz stanu		o zmianie ustawy o organizacji i funkcjo-	
Zbigniew Wrona	97	nowaniu funduszy emerytalnych oraz	
senator Leon Kieres	98	niektórych innych ustaw	
podsekretarz stanu		Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów	
Zbigniew Wrona	98	Publicznych	
senator Zbigniew Cichoń.	98	senator sprawozdawca	
podsekretarz stanu		Piotr Gruszczyński	110
Zbigniew Wrona	98	Sprawozdanie Komisji Rodziny i Polityki	
Otwarcie dyskusji		Społecznej	
senator Piotr Andrzejewski	98	senator sprawozdawca	
senator Krzysztof Piesiewicz	99	Jan Rulewski.	111
senator Janusz Rachoń	99	Zapytania i odpowiedzi	

senator Stanisław Bisztyga	112	dyrektor Departamentu Nadzoru Inwestycji Emerytalnych w Pionie Nadzoru Emerytalnego w Komisji Nadzoru Finansowego Michał Kozak.	116
senator sprawozdawca Jan Rulewski.	112	senator Władysław Dajczak	116
senator sprawozdawca Piotr Gruszczyński	113	minister Jolanta Fedak	116
Wystąpienie minister pracy i polityki społecznej minister Jolanta Fedak	113	senator Henryk Woźniak	117
Zapytania i odpowiedzi		dyrektor Michał Kozak	117
senator Jan Rulewski.	114	senator Barbara Borys-Damięcka.	117
minister Jolanta Fedak	114	minister Jolanta Fedak	117
senator Józef Bergier	115	senator Zbigniew Cichoń	117
minister Jolanta Fedak	115	minister Jolanta Fedak	118
senator Władysław Dajczak	115	Otwarcie dyskusji	
minister Jolanta Fedak	115	senator Jan Rulewski.	118
senator Barbara Borys-Damięcka.	115	senator Mieczysław Augustyn.	120
minister Jolanta Fedak	116	senator Zbigniew Cichoń	120
senator Bogdan Borusewicz.	116	Zamknięcie dyskusji	
		Komunikaty	

(Obrady w dniu 16 lipca)

Wznowienie posiedzenia		Sprawozdanie Komisji Zdrowia	
Punkt siedemnasty porządku obrad: informacja o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2008 r. prezes Trybunału Konstytucyjnego Bohdan Zdziennicki	122	senator sprawozdawca Michał Okła	143
Zapytania i odpowiedzi		Zapytania i odpowiedzi 144	
senator Ryszard Bender	127	senator Władysław Dajczak	144
senator Krzysztof Piesiewicz	128	senator sprawozdawca Michał Okła	144
senator Jan Rulewski.	128	senator Janina Fetlińska	144
senator Zbigniew Romaszewski	128	podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Twardowski	145
senator Leon Kieres.	128	senator Barbara Borys-Damięcka	146
senator Janusz Rachoń.	129	podsekretarz stanu Marek Twardowski	146
senator Edmund Wittbrodt	129	senator Maria Pańczyk-Pozdziej	146
senator Zbigniew Romaszewski	129	podsekretarz stanu Marek Twardowski	146
senator Piotr Andrzejewski	129	senator Grzegorz Czelej	147
senator Stanisław Zając	129	podsekretarz stanu Marek Twardowski	147
senator Zbigniew Cichoń	130	senator Stanisław Karczewski	147
prezes Bohdan Zdziennicki	130	podsekretarz stanu Marek Twardowski	147
Otwarcie dyskusji		senator Janina Fetlińska	148
senator Krzysztof Piesiewicz	136	podsekretarz stanu Marek Twardowski	148
senator Leon Kieres.	137	Otwarcie dyskusji	
senator Piotr Andrzejewski	138	senator Norbert Krajczy.	148
senator Krzysztof Piesiewicz	140	senator Władysław Sidorowicz	149
senator Zbigniew Cichoń	140	senator Norbert Krajczy.	149
senator Zbigniew Romaszewski	141	senator Stanisław Karczewski	150
Zamknięcie dyskusji		Zamknięcie dyskusji	
prezes Bohdan Zdziennicki	142	Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Punkt dziesiąty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów oraz o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks karny			

podsekretarz stanu Marek Twardowski	150	senator Wojciech Skurkiewicz	162
Punkt jedenasty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji		podsekretarz stanu Bernard Błaszczyk	163
Sprawozdanie Komisji Środowiska		senator Tadeusz Gruszka	163
senator sprawozdawca Krzysztof Majkowski	151	podsekretarz stanu Bernard Błaszczyk	163
Sprawozdanie mniejszości komisji		senator Wiesław Dobkowski	164
senator sprawozdawca mniejszości Jan Dobrzyński	152	podsekretarz stanu Bernard Błaszczyk	164
Zapytania i odpowiedzi		senator Andrzej Misiołek	164
senator Marek Ziółkowski	152	podsekretarz stanu Bernard Błaszczyk	164
senator sprawozdawca Krzysztof Majkowski	152	senator Wojciech Skurkiewicz	165
senator Ryszard Knosala	152	podsekretarz stanu Bernard Błaszczyk	165
senator sprawozdawca Krzysztof Majkowski	153	Otwarcie dyskusji	
senator Janina Fetlińska	153	senator Stanisław Iwan	166
senator sprawozdawca Krzysztof Majkowski	153	senator Witold Idczak	167
senator Wiesław Dobkowski	154	senator Ryszard Górecki	168
senator sprawozdawca Krzysztof Majkowski	154	senator Krzysztof Majkowski	168
senator Piotr Andrzejewski	154	senator Jadwiga Rotnicka	170
senator sprawozdawca Krzysztof Majkowski	155	senator Tadeusz Gruszka	170
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska		senator Krzysztof Majkowski	171
podsekretarz stanu Bernard Błaszczyk	155	senator Bogdan Borusewicz	171
Zapytania i odpowiedzi		Zamknięcie dyskusji	
senator Piotr Andrzejewski	157	Punkt dwunasty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy o zabezpieczeniu społecznym między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Korei, podpisanej w Warszawie dnia 25 lutego 2009 roku	
podsekretarz stanu Bernard Błaszczyk	157	Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych	
senator Piotr Andrzejewski	158	senator sprawozdawca Dorota Arciszewska-Mielewczyk	172
podsekretarz stanu Bernard Błaszczyk	158	Sprawozdanie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej	
senator Ryszard Górecki	158	senator sprawozdawca Stanisław Kogut	172
podsekretarz stanu Bernard Błaszczyk	158	Otwarcie dyskusji	
senator Ryszard Knosala	159	Zamknięcie dyskusji	
podsekretarz stanu Bernard Błaszczyk	159	Punkt trzynasty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Porozumienia między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Organizacją do spraw Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) w sprawie przywilejów i immunitetów Organizacji do spraw Zakazu Broni Chemicznej, podpisanego w Hadze dnia 5 sierpnia 2008 r.	
senator Witold Idczak	159	Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych	
podsekretarz stanu Bernard Błaszczyk	160	senator sprawozdawca Maciej Grubski	173
senator Tadeusz Gruszka	160	Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej	
podsekretarz stanu Bernard Błaszczyk	160	senator sprawozdawca Stanisław Zajac	174
senator Wojciech Skurkiewicz	161	Otwarcie dyskusji	
podsekretarz stanu Bernard Błaszczyk	161	Zamknięcie dyskusji	
senator Leon Kieres	161		
podsekretarz stanu Bernard Błaszczyk	162		
senator Wiesław Dobkowski	162		
podsekretarz stanu Bernard Błaszczyk	162		

Punkt czternasty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 roku dotyczącego przyjęcia dodatkowego znaku rozpoznawczego, przyjętego w Genewie dnia 8 grudnia 2005 roku (Protokół III)	
Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych	
senator sprawozdawca	
Grzegorz Czelej	174
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Punkt piętnasty porządku obrad: drugie czytanie projektu uchwały w sprawie zmiany Regulaminu Senatu	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich oraz Komisji Ustawodawczej	
senator sprawozdawca	
Piotr Zientarski	175
Zapytania i odpowiedzi	
senator Ryszard Bender	176
senator Wojciech Skurkiewicz	176
senator Leon Kieres	176
senator sprawozdawca	
Piotr Zientarski	177
senator Piotr Kaleta	177
senator sprawozdawca	
Piotr Zientarski	177
senator Ryszard Bender	178
senator sprawozdawca	
Piotr Zientarski	178
senator Piotr Andrzejewski	178
senator Piotr Kaleta	179
senator sprawozdawca	
Piotr Zientarski	179
Otwarcie dyskusji	
senator Piotr Zientarski	179
senator Witold Idczak	179
senator Zbigniew Romaszewski	180
senator Ryszard Bender	180
senator Leon Kieres	181
senator Bogdan Borusewicz	182
Zamknięcie dyskusji	
Skierowanie projektu uchwały do Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich	
Punkt szesnasty porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Ustawodawczej, Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Rodziny i Polityki Społecznej	
senator sprawozdawca	
Marek Trzciński	183
Zapytania i odpowiedzi	
senator Ryszard Bender	183
senator sprawozdawca	
Marek Trzciński	184
senator Piotr Andrzejewski	184
senator sprawozdawca	
Marek Trzciński	184
senator Piotr Andrzejewski	185
senator sprawozdawca	
Marek Trzciński	185
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury	
podsekretarz stanu	
Piotr Styczeń	185
Zapytania i odpowiedzi	
senator Piotr Andrzejewski	186
podsekretarz stanu	
Piotr Styczeń	186
senator Piotr Andrzejewski	186
senator Krzysztof Majkowski	186
podsekretarz stanu	
Piotr Styczeń	186
senator Ryszard Bender	187
podsekretarz stanu	
Piotr Styczeń	187
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Komunikaty	
Wznowienie obrad	
Punkt pierwszy porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 1	188
Głosowanie nr 2	189
Głosowanie nr 3	189
Głosowanie nr 4	189
Głosowanie nr 5	189
Głosowanie nr 6	189
Głosowanie nr 7	189
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym	
Punkt drugi porządku obrad (cd.)	
Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej	
senator sprawozdawca	
Zbigniew Meres	189
Głosowanie nr 8	189
Głosowanie nr 9	190
Głosowanie nr 10	190
Głosowanie nr 11	190
Głosowanie nr 12	190
Głosowanie nr 13	190
Głosowanie nr 14	190
Głosowanie nr 15	190
Głosowanie nr 16	190
Głosowanie nr 17	190
Głosowanie nr 18	191
Głosowanie nr 19	191
Głosowanie nr 20	191
Głosowanie nr 21	191
Głosowanie nr 22	191
Głosowanie nr 23	191

Głosowanie nr 24	191	Głosowanie nr 49	195
Głosowanie nr 25	191	Głosowanie nr 50	195
Głosowanie nr 26	192	Głosowanie nr 51	195
Głosowanie nr 27	192	Głosowanie nr 52	195
Głosowanie nr 28	192	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o po-	
Głosowanie nr 29	192	wszechnym spisie rolnym w 2010 r.	
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia-		Punkt ósmy porządku obrad (cd.)	
nie ustawy o zarządzaniu kryzysowym		Sprawozdanie połączonych komisji: Komi-	
Punkt trzeci porządku obrad (cd.)		sji Gospodarki Narodowej, Komisji Nauki,	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komi-		Edukacji i Sportu oraz Komisji Rodziny	
sji Budżetu i Finansów Publicznych oraz		i Polityki Społecznej	
Komisji Rodziny i Polityki Społecznej		senator sprawozdawca	
senator sprawozdawca		Mieczysław Augustyn	196
Wiesław Dobkowski	192	Głosowanie nr 53	196
Głosowanie nr 30	192	Głosowanie nr 54	196
Głosowanie nr 31	192	Głosowanie nr 55	196
Głosowanie nr 32	192	Głosowanie nr 56	196
Głosowanie nr 33	193	Głosowanie nr 57	196
Głosowanie nr 34	193	Głosowanie nr 58	196
Głosowanie nr 35	193	Głosowanie nr 59	197
Głosowanie nr 36	193	Głosowanie nr 60	197
Głosowanie nr 37	193	Głosowanie nr 61	197
Głosowanie nr 38	193	Głosowanie nr 62	197
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy		Głosowanie nr 63	197
o zmianie ustawy o podatku dochodo-		Głosowanie nr 64	197
wym od osób fizycznych		Podjęcie uchwały w sprawie ustawy	
Punkt czwarty porządku obrad (cd.)		o praktykach absolwenckich	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komi-		Punkt dziewiąty porządku obrad (cd.)	
sji Gospodarki Narodowej, Komisji Bu-		Sprawozdanie połączonych komisji: Komi-	
dżetu i Finansów Publicznych oraz Komi-		sji Budżetu i Finansów Publicznych oraz	
sji Rodziny i Polityki Społecznej		Komisji Rodziny i Polityki Społecznej	
senator sprawozdawca		senator sprawozdawca	
Mieczysław Augustyn	193	Jan Rulewski.	197
Głosowanie nr 39	193	Sprawozdanie mniejszości połączonych	
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o łągo-		komisji	
dzeniu skutków kryzysu ekonomicznego		senator sprawozdawca mniejszości	
dla pracowników i przedsiębiorców		Mieczysław Augustyn	197
Punkt piąty porządku obrad (cd.)		Głosowanie nr 65	198
Głosowanie nr 40	194	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy	
Głosowanie nr 41	194	o zmianie ustawy o organizacji i funkcjo-	
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia-		nowaniu funduszy emerytalnych oraz	
nie ustawy o funkcjonowaniu banków		ustawy o zmianie ustawy o organizacji	
spółdzielczych, ich zrzeszaniu się i ban-		i funkcjonowaniu funduszy emerytal-	
kach zrzeszających		nych oraz niektórych innych ustaw	
Punkt szósty porządku obrad (cd.)		Punkt dziesiąty porządku obrad (cd.)	
Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju		Sprawozdanie Komisji Zdrowia	
Wsi		senator sprawozdawca	
senator sprawozdawca		Michał Okła	198
Przemysław Błaszczyk	194	Głosowanie nr 66	198
senator Piotr Andrzejewski	194	Głosowanie nr 67	198
senator sprawozdawca		Głosowanie nr 68	198
Przemysław Błaszczyk	194	Głosowanie nr 69	198
Głosowanie nr 42	194	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia-	
Głosowanie nr 43	194	nie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu	
Głosowanie nr 44	195	i przeszczepianiu komórek, tkanek i na-	
Głosowanie nr 45	195	rządów oraz o zmianie ustawy – Przepisy	
Głosowanie nr 46	195	wprowadzające Kodeks karny	
Głosowanie nr 47	195	Punkt jedenasty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 48	195	Sprawozdanie Komisji Środowiska	

senator sprawozdawca	
Krzysztof Majkowski	198
Głosowanie nr 70	199
Głosowanie nr 71	199
Głosowanie nr 72	199
Głosowanie nr 73	199
Głosowanie nr 74	199
Głosowanie nr 75	199
Głosowanie nr 76	199
Głosowanie nr 77	199
Głosowanie nr 78	199
Głosowanie nr 79	199
Głosowanie nr 80	199
Głosowanie nr 81	200
Głosowanie nr 82	200
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji	
Punkt dwunasty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 83	200
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy o zabezpieczeniu społecznym pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Korei, podpisanej w Warszawie dnia 25 lutego 2009 roku	
Punkt trzynasty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 84	200
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o ratyfikacji Porozumienia między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Organizacją do spraw Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) w sprawie przywilejów i immunitetów Organizacji do spraw Zakazu Broni Chemicznej, podpisanego w Hadze dnia 5 sierpnia 2008 r.	
Punkt czternasty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 85	200
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 roku dotyczącego przyjęcia dodatkowego znaku rozpoznawczego, przyjętego w Genewie dnia 8 grudnia 2005 r. (Protokół III)	
Punkt siódmy porządku obrad (cd.)	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Ustawodawczej	
senator sprawozdawca	
Leon Kieres	201
Głosowanie nr 86	201
Głosowanie nr 87	201
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz niektórych innych ustaw	
Punkt szesnasty porządku obrad (cd.)	
Przystąpienie do trzeciego czytania projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych	
Głosowanie nr 88	201
Podjęcie uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych	
Punkt osiemnasty porządku obrad: trzecie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o gwarancji zapłaty za roboty budowlane	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Gospodarki Narodowej	
senator sprawozdawca	
Marek Trzciński	201
Głosowanie nr 89	202
Głosowanie nr 90	202
Podjęcie uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o gwarancji zapłaty za roboty budowlane	
Komunikaty	
Oświadczenia	
senator Ryszard Bender	202
senator Janina Fetlińska	203
senator Tadeusz Gruszka	204
senator Stanisław Karczewski	204
Zamknięcie posiedzenia	
Wyniki głosowań	
Przemówienia i oświadczenia senatorów przekazane do protokołu, niewyłoszone podczas 38. posiedzenia Senatu	
Przemówienie senatora Tadeusza Gruszki w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad	221
Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad	222
Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem siódmym porządku obrad	223
Przemówienie senatora Grzegorza Czeleja w dyskusji nad punktem siódmym porządku obrad	224
Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem ósmym porządku obrad	225
Przemówienie senatora Andrzeja Grzyba w dyskusji nad punktem ósmym porządku obrad	226
Przemówienie senatora Stanisława Zająca w dyskusji nad punktem ósmym porządku obrad	227
Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad	229
Przemówienie senatora Tadeusza Gruszki w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad	230
Przemówienie senatora Janusza Rachonia w dyskusji nad punktem jedenastym porządku obrad	231

Przemówienie senatora Wojciecha Skurkiewicza w dyskusji nad punktem jedenastym porządku obrad	232	Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Sadowskiego	260
Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem dwunastym porządku obrad	233	Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza	261
Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem trzynastym porządku obrad	234	Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza	262
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Bendera	235	Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza	263
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę	236	Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza	264
Oświadczenie złożone przez senatora Przemysława Błaszczyka	237	Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Szewińskiego	265
Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Czeleja	238	Oświadczenie złożone przez senator Grażynę Sztark oraz senatora Piotra Zientarskiego	266
Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Czeleja	239	Oświadczenie złożone przez senator Grażynę Sztark oraz senatora Piotra Zientarskiego	267
Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Dajczaka	241	Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego	268
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Gorczycę	242	Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego	269
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Gorczycę oraz senatora Andrzeja Grzyba	244	Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego	270
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego	245	Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Woźniaka	271
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego	246	Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Zająca	272
Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego	247	Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Zająca	274
Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego	248	Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Zająca oraz senatora Zbigniewa Pupę	275
Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Gruszkę	249	Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Zientarskiego oraz senator Grażynę Sztark	276
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Grzyba	250	Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Zientarskiego oraz senator Grażynę Sztark	277
Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta	251	Uchwały	
Oświadczenie złożone przez senatora Norberta Krajczego	252	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Państwowym Ratownictwie Me- dycznym	281
Oświadczenie złożone przez senatora Norberta Krajczego	253	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zarządzaniu kryzysowym	283
Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego	254	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych	285
Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego	255	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o łago- dzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców	287
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Owczarka wspólnie z innymi senatorami	256	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o funkcjonowaniu banków spół- dzielczych, ich zrzeszaniu się i ban- kach zrzeszających	288
Oświadczenie złożone przez senatora Zdzisława Pupę oraz senatora Stanisława Zająca	258	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o po- wszechnym spisie rolnym w 2010 r.	290
Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Sadowskiego	259		

Uchwała Senatu w sprawie ustawy o praktykach absolwenckich	292	czypospolitej Polskiej a Organizacją do spraw Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) w sprawie przywilejów i immunitetów Organizacji do spraw Zakazu Broni Chemicznej, podpisanego w Hadze dnia 5 sierpnia 2008 r.	300
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych oraz ustawy o zmianie ustawy o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych oraz niektórych innych ustaw.	294	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu dodatkowego do Konwencji Genewskich z dnia 12 sierpnia 1949 roku dotyczącego przyjęcia dodatkowego znaku rozpoznawczego, przyjętego w Genewie dnia 8 grudnia 2005 r. (Protokół III)	301
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów oraz o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks karny.	295	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o księgach wieczystych i hipotece oraz niektórych innych ustaw.	302
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji.	297	Uchwała Senatu w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych	303
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Umowy o zabezpieczeniu społecznym pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Korei, podpisanej w Warszawie dnia 25 lutego 2009 roku	299	Uchwała Senatu w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o gwarancji zapłaty za roboty budowlane	309
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Porozumienia między Rządem Rze-			